KAZANIA NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA

KS. PIOTRA SKARGI T. J.

DZIEŁA POLSKIE

CZĘŚĆ II

KAZANIA NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY
KSIĘŻA JEZUICI ::: KRAKÓW, KOPERNIKA 26

KS. PIOTR SKARGA T. J.

KAZANIA

NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU

WYDANIE NOWE

TOM II

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY
KSIĘŻA JEZUICI ::: KRAKÓW, KOPERNIKA 26

Odbito w drukarni Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Na dzień Trójce Przenachwalebniejszej Boga jednego.

Ewangelia u Mateusza św. w XXVIII rozdziale.

Wonczas mówił Pan Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszytka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszytkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je chować wszytko, com wam przykazał; a oto ja jestem z wami po wszytkie dni aż do skończenia świata.

Ewangelia na niedzielę pierwszą po Świątkach u Łukasza św. w VI rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: Bądźcie miłosierni, jako i Ociec wasz miłosierny jest; nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono; dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i natłoczoną i potrzęsioną i opływającą dadzą wam na łono wasze, bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im podobieństwo: Izali może ślepy ślepego prowadzić, azaż nie obadwa w dół wpadają? Nie jest ci uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzieli jako mistrz jego; a cóż widzisz trzaszczkę w oku brata twego, a tramu, który masz w oku własnym, nie baczysz? Abo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, daj ci wyrzucę trzaseczkę z oka twego, sam tramu, który jest w oku twym, nie bacząc? Obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyrzucił trzaszczkę z oka brata twego.

Znać P. Boga prawego nawiętsze szczęście

Szczęście nawyższe jest ludzkie, mówi Prorok Jeremiasz[1], znać Pana Boga, Twórcę i własnego a przyrodzonego Pana swego. Bo jeśli się źle mylić na wiernym przyjacielu, od którego czekamy wszelakiej pomocy i pociechy, daleko po ty-

[1] Jerem. 9.

siąckroć gorzej mylić się na tym, w którym wszytkę nadzieję pokładać mamy do dobrego naszego wiecznego i doczesnego; abyśmy miasto Boga nie trafili na Belzebuba, który się Bogiem zawżdy czynić i udawać do ludzi chce; abyśmy miasto Ojca własnego nie trafili na ojcowskiego i narodu ludzkiego nieprzyjaciela; miasto przyrodzonego Pana, który nas sobie stworzył, nie trafili na okrutnika, który żadnego do nas prawa nie ma. Wielka omyłka, kto się na znajomości Boga prawdziwego myli. Wielkie i nawyższe szczęście, kto w tym pewność ma nieomylną, iż zna prawego Boga, Twórcę i Pana swego. Jeśli filozof w tym ludzkiego żywota ostatnie szczęście kładł, gdy kto mógł co pewnego o dziwach świata tego i tych stworzonych rzeczy wiedzieć, a po nich do znajomości Twórce ich przychodzić — jako nie ma być wielkie szczęście tych, którzy o Panu Bogu tak wiele wiedzą, nie po rozumie, który się omylić może, domyślaną, ale pewną, i z nieba obesłaną i zjawioną wiadomością? Przetoż za pomocą Boską w pierwszej części pokażę, iż prawdziwego Boga nie znają, jedno chrześcijanie, a iż Go nikt pewniej i lepiej nie wyznawa, jako iż jest w Trójcy jedyny. A we wtórej części nauczym się, jako czcić mamy Trójcę Świętą, obraz Jej na sobie nosząc.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwym Bogu, iż Go tylo sami chrześcijanie znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg chrześcijański.

Trzy sekty z prawego się Boga próżno chlubią

Trzy sekty są, które się z prawdziwego Boga, jakoby Go pewnie znały, chlubią: żydowska, heretycka i turecka, przeto, iż wierzą w tego jedynego Boga, który stworzył niebo i ziemię. Ale próżna chluba ich — jeśli trzech person w Bóstwie nie wierzą, pewnie nie w tego Boga wierzą, co stworzył niebo i ziemię. Bo ten jeden nigdy nie był inszy ani jest, jedno Ociec, Syn i Duch Święty. Co się i przy stworzeniu świata, acz zakrycie pokazowało. Bo mówi Pismo[1]: *Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię, a Duch Boży przenosił się nad wodą.* W których słowiech mianuje się Ociec, który stworzył, Syn,

Bóg prawy zawżdy był we trzech personach

[1] Genes. 1.

abo Słowo, które się tu początkiem zowie, jako sam Pan wykłada, mianując się początkiem u Jana świętego[1]. I Duch Święty, przenoszący się nad wodą. Co wyłożył Dawid w Psalmie, mówiąc[2]: *Słowem Pańskim nieba się utwierdziły, i Duchem ust Jego wszytka moc ich stanęła.* Gdzie mianuje trzy persony: Boga, Słowo, i Ducha Świętego, którym stworzenie nieba przypisuje. Tenże we trzech się personach Abrahamowi[3] ukazał. Tenże do Mojżesza mówi[4]: *Jam jest Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, Bóg Jakubów,* trzykroć to słowo *Bóg* powtarzając. Co i w psalmie Dawid czyni[5]: *Błogosław nas Bóg, Bóg nasz, i błogosław nas Bóg.* I Izajasz widział Boga tego prawdziwego[6], nie bez oznajmienia trzech person, gdy Cherubinowie wołają, trzykroć mianując: *Święty, święty, święty Pan zastępów,* dając znać o trzech w jednym Bóstwie. Przetoż ono widzenie Izajaszowe Jan św. wykłada o Synie[7], a Paweł święty o Duchu Świętym[8].

Czemu tajone były w Bóstwie trzy persony u starych ojców

A iż nie tak jaśnie starym onym ojcom w przyrodzonym i pisanym Zakonie oznajmione są te trzy w Bóstwie persony, i owszem niejako zatajone i zakryte zostawały, te są tego przyczyny. Naprzód, iż dosyć było naonczas do zbawienia, tak poganom jako i Żydom, wierzyć w jednego Boga, bez wiadomości o personach. Bo stworzenie, po którym do wiadomości Bożej przychodzili, jako święty Apostoł mówi[9], i ten rząd dziwnej mądrości, który jest w nim, nie ukazuje, jedno iż jeden Bóg jest. O personach nikt się z rozumu przyrodzonego domyślić nigdy nie mógł, póki jawne objawienie z nieba o tym nie zaszło. Jako kto na cudnie malowany obraz patrzy, o malarzu wie; ale jeśli jest Włoch, abo Hiszpan, abo Polak, jeśli mały abo wielki, gładki abo szpetny, domyślić się nie może, ażby mu go kto ukazał.

Stary Zakon jako dziecię niedoskonałe

A z strony Żydów, dziwnie do wiela bogów skłonnych, było bardzo niebezpieczno o trzech im personach w Bóstwie powiadać, gdyżby się zaraz byli do bałwochwalstwa, o trzech bogach źle myśląc, skłonili, a nie umieli rozeznać rzeczy trudnej: co jedność jednego bóstwa, a co różność person. A iż Zakon Stary był jako dziecię niedoskonałe i odmie-

[1] Joan 8. [2] Psal. 32. [3] Genes. 18. [4] Exod. 3. [5] Psal. 66. [6] Isa. 6. [7] Joan. 12. [8] Act. Ap. 28. [9] Rom. 1.

nić się i znieść miał, nie godziło się wszytkie mu tajemnice otwarzać, ale wzrostu potrzeba było czekać. Jako dzieci nie zaraz do wielkich i trudnych nauk prowadzą. Chowała się też ta tajemnica o personach w Bóstwie, tak trudna i w rozumie niepodobna, nowemu Zakonowi, i nawyższemu i napewniejszemu z nieba samemu Mistrzowi, Synowi Bożemu, świadkowi, którego nauce rzecz tak dziwna i trudna zlecić się miała.

Objawienie person chowało się do Nowego Zakonu, Mistrzowi nawyższemu Chrystusowi

Ten, przyszedłszy na świat w naturze ludzkiej, oznajmił się być Synem Ojca Niebieskiego, nie czynionym ani sposobionym (bo się tak każdy, w łasce Bożej będąc, zwać może), ale rodzonym od wieku, i we wszytkim Bogu równym. Jako się to na innym miejscu około Jego prawego Bóstwa utwierdza[1]. I onej prawdy swojej wielkimi cudami podpierał. I nie mamy Go, którzy weń wierzym, za inakszego, jedno za prawego Boga.

Syn Boży Bóg prawy

Tenże Syn Boży nauczył, iż jest inny, od Ojca i od Syna pochodzący Duch Święty, także Bóg prawy, Synowi i Ojcowi równy[2], który się na chrzcie Jego w znaku gołębice ukazał, i na Apostoły[3] widomie w ogniu i językach z nieba zstąpił. Jako się na dzień świąteczny nauczyło.

Duch św. Bóg prawy

A o wszytkich trzech personach i o jednym Bóstwie w dzisiejszej Ewangeliej tenże doskonały Mistrz nasz oznajmił, mówiąc[4]: *Nauczajcie wszytkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.* Samego Boga mocą ludzie się odradzają i zbawienia dostają. Jeśli Duch Święty chrzci, i Syn chrzci jako i Ociec, tedyć i Duch Święty jest Bogiem, i Syn jest Bogiem, w których trzech nie jest troje Bóstwo, ale jedno, i przeto nie trzej Bogowie ale jeden Bóg tym się słowem daje znać, iż nie mówi: w imiona, ale w imię, jako jednego Boga, którego zowiem Trójcą, abo w Trójcy jedynego.

O trzech personach a jednym Bóstwie dzisiejsza Ewangelia

Tę wiarę roznieśli Apostołowie i towarzysze ich, i wszczepili po wszytkim świecie; i od nich chrześcijanie nazwani są, różni od Żydów, którzy w Syna Bożego uwierzyć nie chcieli[5], i nauką Jego wzgardzili, i Bóstwo Jego zbluźnili, i po dziś dzień bluźnią, nie przypuszczając jawnego i wielce dowodnego objawienia o trzech w Bóstwie jednym personach. Które to

Żydowie nie mają Boga prawego

---

[1] Patrz w książkach na Ariany. [2] Matth. 3. [3] Act. Ap. 1. [4] Matth. ult. [5] Matth. 22.

Żydy dla tej niewdzięczności i złości odrzucił Pan Bóg i pokarał je w gniewie swoim; iż oddalił od nich królestwo swoje, a przeniósł je do narodów wszej ziemie; iż znajomości Bożej i słowa Jego świętego, i prawdy i objawienia Boskiego żadnego i proroków nie mają; iż kościół im on, któremu dufali, i służbę wszytkę w nim, i ofiary ich i kapłaństwo i zakon zepsował[1]. I rozpędził je tułaczmi po świecie, bez króla, bez kapłana, bez wolności, iż dziś nędzniejszego narodu na świecie nie masz. Za ten tylo grzech, jako mówi Daniel[2], iż zabiwszy Syna Bożego, uwierzyć weń nie chcieli. I opisał ten Prorok lata, których się to ich karanie dla tego grzechu stać miało, po lat od wyjścia z Babiloniej 490. Na co wszytek świat patrzy, i żadna się do tego czasu nacja do nich po prawdę i znajomość Bożą nie ucieka; bo u samych chrześcijan została, którzy się Bogiem prawdziwym, w Trójcy jedynym, i znajomością Jego chlubią.

Żydy odrzucił Pan Bóg, iż Boga w Trójcy nie przyjęli

U heretyków też próżno znajomości o Bogu prawdziwym szukać, bo tam wielki niestatek. Raz są, drugi raz ich nie masz; raz to mówią, drugi raz owo; jedni tak, drudzy inak. Są jako i żydowie: bez wodza, bez mistrza i proroka, bez kapłana i ołtarza, bez rządu, bez posłuszeństwa, bez jedności, bez trwałości. Żaden z nich podania apostolskiego i prawdziwego rozumienia Pisma nie ma; bo, by je dobrze rozumieli, należliby w nim zgodną prawdę; ale iż się około jego wykładów nie zgadzają, do prawdy w nim, która jedna jest, trafić nie mogą. I miałbym od tych prawdy szukać, co wczora nastali a jutro zginą, a sami się o nię zgodzić i należć jej nie mogą?

Heretycy nie mają Boga prawego

U Turków jeszcze mniej wiadomości o prawym Bogu; bo ich Mahomet w sześć set lat po Apostolech nastał, chrześcijańską wiarę porzucił, Chrystusa zbluźnił, żadnych cudów nie czynił, szablą a rozkoszami do plotek swoich ludzie pociągnął.

U Turków nie masz Boga prawego

U samych chrześcijan katolików nauka i wiadomość pewna o prawdziwym Bogu, który jest w Trójcy, Ociec, Syn i Duch Święty, została; którą prawdę i wiarę mocno wyznawamy: *Wierzę w jednego Boga.* Któryż to? Żydowski-li? Nie. Turecki-li? Nie. Heretycki-li? Nie. A któryż? Ten, który się

U samych chrześcijan wiadomość o Bogu prawym została

[1] Oseae 3. [2] Dan. 9.

zowie Ociec, Syn, Duch Święty. *Wierzę w Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemie, wszech widomych i niewidomych; i wierzę w Jezu Chrysta, Syna Jego, i wierzę w Ducha Świętego.* Co tak, jako możem, objaśniamy.

1. Jedno Bóstwo i Bóg jeden

Jedno jest Bóstwo, i Bóg jeden, jako Pismo mówi[1]; wiela bogów żadną miarą nie przyznawamy. Bo to są pogańskie bałwochwalstwa i heretyckie ariańskie zdrady, które do tegoż bałwochwalstwa wiodą. Pan Jezus, nasz Mistrz, tej wiary naucza, i z Mojżesza przywodzi Pismo[2], i w tym nas umocnił, i nie czynił się inszym Bogiem, ani drugim Bogiem, ale jednym z Ojcem i z Duchem Świętym: *Ja i Ociec jedno jesteśmy*[3].

2. W Bóstwie trzy persony

W Bóstwie trzy persony wyznawamy: jest Ociec, Syn i Duch Święty. Jako ta święta Ewangelia świadczy: *Chrzcijcie w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.* Czym potępiamy Żydy niewierne, którzy się do person znać i wierzyć nie chcą. I Turki, którzy także tego nie wierzą; i tym wiara nasza od nich różna, i to samo chrześcijany nas czyni, i ten sam jest Bóg chrześcijański, Bóg jeden w trzech personach, Ociec, Syn i Duch Święty, którego jednego imieniem chrzest bierzem i mocą się Jego odradzamy na syny Boże.

3. Różność między personami jaka

Te persony różności inszej między sobą nie mają, jedno z strony pochodzenia. Iż Syn rodzi się przed wieki od Ojca, nie Ociec od Syna; iż Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna; a od Ducha Świętego nie pochodzi ani Ociec, ani Syn. Ociec nie rodzony, Syn rodzony, Duch Święty pochodzący. Ta jest sama różność, która persony czyni. W innych wszytkich rzeczach, to jest w Bóstwie, w mocy, w majestacie, w władzej, w stworzeniu świata wszytkiego, wielka jest równość, a namniejszej różności nie masz.

4. Persony się nie mieszają

Te persony nigdy się mieszać nie mogą. Ociec nie jest Synem, Syn nie jest Ojcem, Duch Święty nie jest ani Synem ani Ojcem. Inny Ociec, który Syna rodzi; inny Syn, który się od Niego rodzi; inny Duch Święty, od obudwu pochodzący. Przetoż błędów heretyckich, którymi nas do Żydów ciągnęli, a mówili, iż tenże jest Ociec co i Syn, Kościół święty potępia. Nie Ociec się wcielił w żywocie Panny czystej, ale Syn. Nie

[1] Deuter. 6. [2] Deuter. 6. Mar. 12. [3] Joan. 10.

Duch Święty, ale Syn. Nie Syn na Apostoły w ogniu zstąpił, ale Duch Święty.

5. W Bóstwie liczby nie masz

W Bóstwie liczby nie masz dwojakiej, ani trojakiej, bo się Bóstwo nie dzieli; ale tylo w samych personach z strony pochodzenia jednej od drugiej, tam liczba jest trzech: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

6. Jedność nierozdzielna pojedyństwa

Bóstwo Trójce Świętej nie jest jako człowieczeństwo, które się udziela Piotrowi, Pawłowi i Jędrzejowi, ale jest jedność nierozdzielna; jako jedno słońce, w którym jest istność, promień i ciepłość. Jako nie masz trzech słońców, na które by się natura słońca roznosiła, tak Bóstwo jedno; a na troje się nie roznosi, jedno w jednym pojedynstwie są trzy persony.

7. Wcielenie Syna Bożego nie przybywa do Trójce Św.

Do Trójcy Świętej nic nie przybywa ani wchodzi ze wcielenia i człowieczeństwa Syna Bożego. Bo acz jest z personą i Bóstwem Słowa, Syna Bożego, zjednoczone, i od Niego nigdy nierozdzielne, jednak nie jest Bogiem człowieczeństwo Pana naszego, ale rzeczą od Trójce Świętej stworzoną. Acz Syn Boży, Chrystus, Bóg jest i człowiek prawy, i dobrze mówim, iż Bóg za nas cierpiał i umarł. O czym się na innym miejscu naucza [1].

Posiłek rozumu naszego do wiary Św. Trójce

A iż to są rzeczy trudne, niepojęte i rozum nie tylo ludzki ale i anielski przechodzące, aby się nikt trudnością i ludzkim niepojęciem od wiary tej świętej nie odrażał, niech ma taki posiłek i nauki. Naprzód wiedzieć ma doskonale, co to wiara w Boga, i co to Bogu wierzyć, gdy On sam co mówi; iż jest wedle Apostoła [2] przekonanie wszytkiego rozumu naszego, i zniewolenie jego pod posłuszeństwo tego, co mówi. Dosyć masz, iż to Bóg mówi, iż jest w Trójcy jedyny, iż ci ukazał Syna w ciele, i Ducha Świętego w znaku gołębice i ognia. Dosyć, iż to Syn Boży świadczy, który jest prawym Bogiem, a omylić nie może, który mówił [3]: *Co wiemy, to mówim, a cośmy widzieli, to świadczym.* Wiara nasza na słowie się Bożym wspiera, który sama prawda jest, nie na rozumie.

Wiara przekonywa rozum

Ludzki rozum słaby

Pomyśl sobie, jako słaby jest ludzki rozum, i jako omylne wiadomości jego. Rzeczy tych, na które patrzym, natury nie znamy, i sami się nie znamy — a jako Boskie rzeczy pojąć możem? Ciało, mówi Mędrzec [4], obciąża duszę, iż się na wy-

[1] Na zwiastowanie Panny Bogarodzice. [2] Hebr. 11. [3] Joan. 3. [4] Sap. 9.

sokie rozumienie podnieść nie może, nie tylo Boskich, ale i ziemskich subtelności. I przeto Pan do Nikodema mówił[1]: *Ziemskieć rzeczy mówię, a nie rozumiecie ich, a niebieskie rozumem ogarnąć chcecie?*

Wiara chrześcijańska u Proroków przepowiedziana

Uważać mamy, iż ta wiara chrześcijańska o Trójcy Świętej, jako i o innych artykułach, dziwnie się umacnia pismem Starego Zakonu i Proroków, w których była jako dąb wielki w maluczkim żołędziu. Bardzo jasne są proroctwa przed kilką tysięcy lat uprzedzone i przejrzane o wierze chrześcijańskiej.

Wiara chrześcijańska cudami się umocniła

Ta wiara umocniła się cudami. Żadnej sekty nie masz ani była na świecie, w której by cuda tak wielkie, tak gęste, i po dziś dzień czyniono. Turecka i psa chromego nie uzdrowiła; heretycka jeszcze mniej; o żydowskiej ani pytać. Nie masz, ani było na świecie żadnej sekty, która by na swej prawdy świadectwo tak wiele krwie rozlała, jako wiara chrześcijańska, której Duch Święty w ludziech takie dał świadectwo, iż na śmierć dla niej jako na wesele się cisnęli. A to za większą ciężkość i krzywdę sobie mieli męczennicy, gdy umrzeć dla prawdy tej nie mogli.

Krwią się męczenników umocniła

Bałwochwalstwo wiara chrześcijańska zburzyła

Żadna religia tak wiele bałwochwalstwa nie obaliła, i ono ze wszego świata nie wypędziła, jedno ta chrześcijańska. Co i po dziś dzień między Indiany na wschód i zachód czyni.

Prawa około obyczajów dobrych ma bez przygany

Żadna takich praw nie ma około cnoty i poczciwych obyczajów, w której namniejszej przygany, niesprawiedliwości i niepoczciwości nie masz, jako ta nasza. Żydowie, Turcy i heretycy jakie makuły cnoty i poczciwości w zakonie swym mają, i sprosności, którą się i rozum brzydzi, trudno krótko powiedzieć.

Tak wiele ludzi świętych między chrześcijany

Żadna sekta nie miała nigdy tak ludzi świętych i cudownych i umartwionych światu i ciału, jako chrześcijańska w obojej płci. Na same zakony i kapłaństwo patrząc, każdy się zdziwi, gdy je z innymi przyrówna, a zwłaszcza z heretyki, którzy żadnego świętego swej sekty ani w księgach, ani w kalendarzu ukazać nie mogą. Żadna sekta takich najazdów i prześladowania nie wytrzymała, i tak długo, jako wiara chrześcijańska. Jakoż jej o Trójcy Świętej i innych artykułach nie wierzyć?

---

[1] Joan. 3.

O Trójcy Św. w rozmowy się z heretyki nie wdawać.

Rada zbawienna jest około pokus przeciw wierze tej tak dziwnej i trudnej, aby się żaden katolik z żadnym adwersarzem zwłaszcza około Trójce Świętej w rzecz nie wdawał. Bo i prawa duchowne i świeckie mowy około tego zakazały; ale niech każdy, gdy go napadnie nowochrzczeniec, arianin, tak mówi: Milcz poganinie, i Żydzie, i Turczynie, jestem chrześcijanin; uwierzyłem i ochrzciłem się imieniem i mocą Boga w Trójcy jedynego, sprawy z tobą nie mam.

Wiarą rozumieć, pokłonem wyznać, milczeniem uczcić Trójcę Św.

Tajemnice Boże zakryte wiary naszej każdy z nas lepiej wiarą zrozumieć, lepiej pokłonem i dobrym żywotem wyznać, lepiej milczeniem, niżli słowy uczcić może. Gdy cię rozum potargnie, a będziesz chciał szperać w majestacie Boskim i dochodzić trudności, nagotuj wiarę a mów: Gdy wierzę, że to prawda, już i rozumiem. Gdyż Prorok mówi[1]: *Jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie;* inakszego mi zrozumienia nie potrzeba. Bobym oszalał i rozum stracił, bym się miał z rozumem moim na mądrości niedościgłe Boskie porywać. Dosyć mi z Apostołem mówić[2]: *O wysokości i bogactwo rozumów i mądrości Bożych, jako są niepojęte sądy Jego i niezrozumiane drogi Jego!* A iż do wiary wyznania potrzeba: nie ostrz na to języka, bo i w tym potknąć się możesz; ale padnij na ziemię a daj cześć Trójcy Świętej, a żyj cnotliwie, obraz Jej na sobie wedle Zakonu chrześcijańskiego nosząc: to stanie heretykowi za naukę. A jeśli się chce nauczyć, ukaż mu drogę do kapłanów Bożych. Milczenie pokornego serca lepiej uczci tajemnice Boskie, jako je Apostoł uczcił: *Słyszałem,* prawi[3], *w trzecim niebie tajemne słowa, których się ludziom mówić nie godzi.* Im więcej kto się Boskim tajemnicom przypatrzy, tym mniej o nich mówić może. Izajasz, skoro ujrzał Pana Boga w majestacie, jął się za usta i mówił: *Ach mię*[a]*, mówić trudno, musi*[b] *milczeć, pomazaną gębę mam, i między takimi mieszkam*[4]. I Mojżesz ujrzawszy i poznawszy Pana na krzu onym, zasłonił oczy i mówił[5]: *Jakoś do mnie począł Panie mówić, tak mi język słabieje.* Mówić o tajemnicach Boskich zakrytych ledwie się godzi. A cóż z próżności i hardości rozumu co świegotać, jako wielka śmiałość i nieuczciwość rzeczom Boskim z tego roście?

[1] Isa. 7. juxta LXX. [2] Rom. 11. [3] 2. Cor. 11. [4] Isa. 6. [5] Exod. 3, 4.
[a] *Starop.:* Ach mię = Och! [b] musi = muszę.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Ewangeliej tej niedziele: „Bądźcie miłosierni, jako i Ociec wasz miłosierny jest“.

Chcemy uczcić i wyznać Trójcę Świętą, Boga naszego — nośmyż obraz Jego na sobie. Bośmy na obraz tego Boga, w którego wierzym, stworzeni są. Wiesz, jaką twarz ma Pan Bóg? Wiesz, jaki jest Bóg w Trójcy? Twarzy żadnej nie ma, i nie możem Bóstwa Jego do żadnego stworzenia przyrównać, ani Go malować. Mówi Mojżesz do ludu[1]: *Słyszałeś głos Boga twego, aleś żadnej twarzy nie widział; nie widziałeś żadnego podobieństwa na on dzień, gdy do was mówił w Horeb, w pół ognia.* Nie jest Bóg, ani człowiek, ani Anioł, ani słońce, ani do żadnej stworzonej rzeczy przyrównany być może. A jakoż ja obraz i podobieństwo Trójce Świętej na sobie mam? Powiem ci. Z istności i zewnętrzności nie znamy teraz Pana Boga, jedno z dzieła i skutków Jego. Jako w człowieku dusze nie widzisz, jedno cielesną twarz jego, i po niej go znasz, tak Bóstwa Pana Boga twego nie widzisz, jedno skutki a uczynki Jego widzisz, iż jest dobry, miłosierny, cierpliwy, sprawiedliwy. Toć jest jakoby obraz Jego. Jako człowieka znamy z twarzy, tak Pana Boga z dobroci, z miłosierdzia, z łaskawości, z prawdy, i z innych cnót Jego Boskich, które są niejakim obrazem Jego.

Bóstwo malować się nie może

Który jest obraz Trójcy Świętej

Twarz Boża miłosierdzie

Takich cnót, gdyć Pan Bóg dał duszę, włożył w cię fundamenty i chce, abyś był taki jako On: dobry a miłosierny na drugie, jako On jest na wszytkie. Nalepiej Pana Boga poznawamy po miłosierdziu Jego wielkim, które wylał na wszytko stworzenie swoje, każdego potrzeby opatrując, i nędze oddalając, jako Psalm mówi[2]: *Oczy wszytkiego stworzenia do Ciebie się obracają, Panie, a Ty opatrujesz wszytkę żywność i potrzeby ich; Ty dary Twoje sypiesz, a oni zbierają; Ty rękę Twoję otwarzasz, a oni się dobry Twymi napełniają.* I bestie znają tego, co je karmi, i do swej gospodyniej na wsi wszytko się ptastwo zbiega. Jako dziecię napierwej się nauczy znać matkę abo mamkę, która je piersiami i chlebem karmi, tak człowiek napierwej poznawa Pana Boga swego z tej twarzy i miłosier-

[1] Deut. 4. [2] Psal. 103.

dzia Jego, iż nas karmi, nam dobrze czyni, i nędze nasze od nas, gdy do Niego wołamy, oddala.

Chce tedy Pan Jezus, abyśmy twarz Ojca naszego niebieskiego na sobie mieli, to jest, *abyśmy byli miłosierni, jako Ociec nasz niebieski miłosierny jest.* Bo się do nas nie przyzna, gdy tej twarzy swej na nas nie ogląda; rzecze: „Nie moje to dzieci, tak okrutne i niemiłosierne; to moje, które nad nędzą ludzką boleją, a wnet ją odganiają, jeśli mogą". Miłosierdzie nie tylo jest obraz Trójce Świętej, ale wypełnienie wszytkiego Zakonu Bożego, który na miłości zawisnął. Jest świadectwo dobrej wiary, pokuty pierwszy owoc, jako Jan Chrzciciel radził[1]; pomoc do oczyścienia grzechów, uproszenie skruchy serdecznej. Miłosierne uczynki od gniewu Bożego bronią, długi Bogu wypłacają, majętność i domy rozmnażają. O czym się na zalecanie tej wielkiej cnoty na innym miejscu mówiło i pisało[2].

Miłosierdzie wypełnienie wszytkiego Zakonu

Tego miłosierdzia cztery skutki Pan wylicza. Miejmy miłosierdzie nad sławą bliźnich naszych, gdy jakie złe mniemania o nich powstają. Nad duszami ich także, gdy grzeszą abo komu szkodę czynią. Nad potrzebami ich cielesnymi miejmy miłosierdzie, gdy czym sobie pomóc nie mają. Nad ślepotą ich, gdy w czym błądzą. O pierwszej tak upomina Pan Jezus.

Cztery skutki miłosierdzia

Nie posądzajcie, a nie będziecie posądzeni. Często się trafia, iż ci się zda kto być złym, abo co takiego niepewnego kto o nim mówi, i do ucha twego niesie — zmiłuj się nad sławą jego. Nie posądzaj go, nie czyń krzywdy dobremu mniemaniu jego, nie tak prędko wierz, gdy o nim źle mówią. Raczej obmawiaj z miłosierdzia ku niemu, mówiąc: nie pewne to rzeczy; rozumiejmy dobrze o nim, póki się pewna rzecz nie pokaże.

Nie posądzać, a nad sławą bliźniego zmiłować się.

A gdy się co pewnego, i jawny a znaczny grzech pokaże, drugie miłosierdzie każe Pan Chrystus czynić: *Nie potępiać.* To jest dusze jego nie dawać wnet do piekła językiem, ale raczej zmiłować się nad upadkiem jego, a mówić: upadł nieborak, ale już podobno żałuje i z grzechu powstał. Jam też abom taki był, abo być mogę; próżno go potępiać mam, gdyż się i sam takiego upadku boję. Wolę zań prosić Pana Boga, aby mu dał prawdziwą skruchę.

Nie potępiać.

---

[1] Matth. 3. [2] Książki o bractwie miłosierdzia.

Odpuszczać krzywdy wielkie jest miłosierdzie

Trzecie miłosierdzie Pan rozkazuje: *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.* Gdy nas ukrzywdzi bliźni nasz a wystąpi przeciw nam, czyńmy mu miłosierdzie, odpuszczajmy, jako też sami tego u Pana Boga swego co dzień prosim.

Dawać

Czwarte miłosierdzie Pan rozkazuje: *Dajcie, a będzie wam dano*[1]. Widzisz, iż bliźni twój potrzebuje chleba, sukniej, pieniędzy, rady i pomocy twojej — daj mu, nie broń bratu twemu tego, co i dla niego tobie Bóg dał, aby i on za cię Boga prosił, a ty abyś miał odpłatę u Boga. Nie gubisz, gdy dajesz; obiecuje Pan Bóg zapłatę, i dobrą miarą odmierzy tobie, natkaną, natrzęsioną i opływającą miarą, jako sam na wielu miejsc obiecuje; i na onym sądzie swoim, gdy twoje jałmużny, któreś bliźniemu czynił, sobie samemu przyczyta i rzecze: „Mnieś to dawał, mnieś to odziewał, karmił, bronił, leczył; weźmijż za to dobrą miarę, wnijdź do królestwa mego“[2]. To prawie wielka miara.

Miłosierdzie nad błędnymi

Ostatnie miłosierdzie rozkazuje nad błędnymi i jakoby ślepymi, którzy nauki i upominania naszego i kazania potrzebują. Aby widomy służył ślepemu, aby mądry głupiego nauczał i baczny błędnego. *Nie łaj głuchemu i przed ślepym pnia nie kładź,* mówi Zakon; i *przeklęty, który ślepe w drogę błędną prowadzi*[3]. W czym potrzeba na się pierwej wejrzeć, jeśli ty sam w takim błędzie i grzechu nie leżysz; jeśli dobrze sam widzisz, a takiej przygany nie masz. Bo pospolicie ludzkie grzechy widzim, a na swoje nie patrzym. Gdy tedy kogo widzisz błądzącego, abo złą drogą do grzechu idącego, abo coć się w kim nie podoba, pierwej sam na się wejrzyj. Jeśli toż u siebie najdziesz, pierwejże około siebie samego pracuj, a umieć dobrze w domu swoim, toż u drugiego śmieci ukazuj. Pierwej z oka swego wyrzuć, coć do twego wzroku wadzi, toż drugiemu oko oczyściaj. Bo szkarada rzecz jest, i obłudnikiem pokrytym taki jest, który sam złym będąc, drugiego karze. Co taki ukarze? Ślepy ślepego nie dobrze poprowadzi, oba w dół wpadną, mówi Pan[4].

Na się pierwej wejrzeć ma, kto kogo upomina

Nieprzykładnych kapłanów nauką nie gardzić

A to mówiąc, nie gardźmy nauką kapłańską, choć drugdy widzim, iż to sami czynią, o co ludzie karzą. Bo w tej mierze Pan nas na innym miejscu przestrzegł[5]: *Na stolicy Mojżeszo-*

---

[1] Luc. 6. [2] Matth. 25. [3] Lewit. 19. Deut. 27. [4] Matth. 15. [5] Matth. 23

wej siedzą uczeni i Faryzeuszowie; czyńcie, co wam czynić każą, ale wedle ich uczynków nie czyńcie. To zgromienie Pańskie nie służy jedno na tego, co upomina, chociaż sam zły jest; ale tobie, którego upominają i nauczają, nic nie wadzi, choć cię i zły przestrzega, i taki, który w tymże grzechu leży. Boże, abyć i to pomogło. Choć mię trędowaty leczy, nie dbam, bylem ja swojego trądu zbył. Choć mię czarny obmywa, nie dbam, bylem się ja obmył. Choć mię zły napawa, nie dbam, bylem się ja napił.

O nieogarniona wszechmocności Boga w Trójcy jedynego, jakoś z niszczego wszystko stworzył! O nieokreszona wielkości, której końca nie masz, i większa się nad nieba wszytkie pokazujesz. O bezdnie głębokości, która nie masz miary. O mądrości niepościgła i zakryta, jakoć się kłaniać i upadać nie mam? O dobroci, która dary twymi napełniasz wszytko stworzenie, jako cię chwalić i miłować nie mam? Ojcze, bez początku, nierodzony; Synu, od wieku i bez czasu rodzony; Duchu Święty, od obudwu tchniony i pochodzący od wieku bez czasu, jedyny Boże nasz, Trójco, zmiłuj się nad nami, abyśmy w tej wierze i w takim o majestacie Twoim wyznaniu mocno trwali, a wszemu piekłu z niego się spychać nie dopuścili. O Boże chrześcijański, racz Żydy i Turki i heretyki oświecić, aby poznali, iż nie masz Boga prawego nad Cię, Boga chrześcijańskiego. O chlubo nasza, jako się cieszymy, iż Cię znamy, abo iżeś Ty nas poznać, a taką nam wiarę darowacieś raczył. Tego nam nie dostaje, abyć się wszytek świat pokłonił, a inne stworzenie Twoje Ciebie, Pana swego własnego i przyrodzonego znało, tak jako my znamy; abyś się weselił z roboty Twojej i z onego drogiego Odkupienia, na któreś tak wiele nałożył. Pożegnajże nas Boże, Boże nasz, i pożegnaj nas Boże, niech Ci się pokłonią wszytkie kraje ziemie [1]. Błogosław nam Boże Ojcze, a bądź stróżem naszym [2]. Ukaż nam Boże Synu twarz Twoję, a zmiłuj się nad nami. Obróć Boże Duchu Święty oblicze Twoje do nas, a daruj nam pokój. Niech nosim na sobie obraz dobroci i miłosierdzia Twego, abyśmy Tobie podobni byli, dobrze czyniąc wszytkim, którym możem. Nikogoż

[1] Psal. 66. [2] Num. 6.

nie posądzając, nikogoż nie potępiając, każdemu, co nam źle czyni, odpuszczając i niedostateczne darując, i błędne do dróg Twoich prowadząc, abyśmy tak prawdziwymi synmi Twoimi zostawali. Który królujesz Bóg jeden w Trójcy na wieki wieków. Amen.

Drugie kazanie na tenże dzień Przenajwyższej i Przenachwalebniejszej Trójce Św.

Czynione roku Pańskiego 1604 przeciw niewierności ariańskiej[a].

> Dana mi jest wszelaka moc na niebie i na ziemi. A tak chodząc, nauczajcie wszytkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, nauczając ich chować to wszytko, com wam rozkazał. A oto ja z wami jestem po wszytkie dni aż do skończenia świata. *Mat. ult.*

Dwojaka moc Chrystusowa

Moc Przenaświętszego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa wielka i dwojaka jest. Jedna dziedziczna, którą ma od Ojca, nie daniem doczesnym, jakoby jej kiedy nie miał, ale rodzeniem przedwiecznym, bez czasu, jako Syn, jednej natury z Ojcem, o której sam mówi[1]: *Ja i Ociec jednośmy są; i wszytko, co ma Ociec, moje jest.* Bo Syn jednorodny uczestnikiem jest, jako i natury Ojcowskiej, iż jest Bóg z Boga, tak i tego wszytkiego, co jedno Bóg Ociec ma. Drugą ma moc nabytą i wysłużoną z strony człowieczeństwa, o której tu mówi Pan[2]: *Dana mi jest moc na niebie i na ziemi.* Bo potem, gdy wolej i rozkazaniu Ojca swego dosyć uczynił i poniżył się posłusznym, aż na śmierć sromotną[3], i dał krew i zdrowie swoje na zbawienie świata wszytkiego, jako mu Ociec kazał, wyniesiony jest na urząd nawyższy i na niebie i na ziemi, aby się wedle rządów i wolej Jego wszytko już działo; aby nikt, jako bez Józefa w Egipcie, bez rozkazania Jego ręką i nogą nie ruszył[4].

Nabyta i wysłużona moc

Tej mocy Pan nasz chcąc zażywać na dobre ludzkie, aby ci, którzy Mu dani są, i które drogo kupił, i ciężko ich dostał, mieli od Niego żywot wieczny[5], to jest, szczęście nawyższe

[1] Joan. 10 et 16. [2] Matth. 28. [3] Philip. 2. [4] Gen. 41. [5] Joan. 17.

[a] Tego kazania oczywiście nie ma w wydaniu pierwszym z r. 1595.

i nieodmienne, rozsyła na wszytek świat posłańce swoje, Apostoły i inne Ucznie, aby Ewangelią rozgłaszali, a do brania żywota wiecznego przez chrzest i odpuszczenie grzechów, i do łaski Bożej wzywali wszytkiego świata ludzi. Aby je pierwej nauczali, toż chrzcili. Co się o dorosłych rozumie. Bo dziateczki mogły bez nauki być ochrzczone, jako o tym inszy czas jest mówienia. Te dorosłe jako nauczali wiary o jednym Bogu w Trójcy, o Ojcu, Synu i Duchu Świętym, którego się mocą chrzcić mieli, przypominajmy sobie przy tym święcie wielkim i posilajmy się w wierze nieomylnej naszej, a tym, którzy bluźnią chrześcijańskiego w Trójcy Boga, oczy, jako możem, z daru Boskiego otwarzajmy. Do wiary zaś i chrztu, jako cnót świętych, i pełnienia rozkazania Boskiego, i dobrych uczynków potrzeba, i jaką pomoc do wszytkiego mamy od tegoż Pana, który z nami być chce aż do końca świata, w drugiej części dołożym, za pomocą i darem Ducha Świętego.

Dorosłe pierwej nauczać, toż chrzcić

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako Apostołowie naukę i wiarę o Trójcy Przeświętej ludziom podawali.

Nikogoż z dorosłych bez nauki do chrztu świętego nie puścili Apostołowie; bo każdy pierwej wierzyć miał w jednego Boga, i w jednego Mesjasza, Chrystusa, Syna Jego, w którym samym zbawienie należć mógł, toż do chrztu świętego przystąpić. Wiara z słuchania pochodząca uprzedzać chrzest miała. Ta nauka drugdy była krótka, drugdy dłuższa. Drugdy prosta i łacna, drugdy głębsza, jako kto z daru Bożego pojąć mógł wedle potrzeby i czasu. Naprzód każdemu, między pogany zwłaszcza, jednego samego Boga i jedno Bóstwo opowiadali, od wielości bogów i bałwochwalstwa odrażając je. Czego i filozofami i poetami pogańskimi dowodzili, którzy do wiadomości o jednym Bogu z rozumu przyrodzonego przychodzić mogli, jako święty Apostoł twierdzi[1] i sam świadectwa pogańskie o jednym Bogu przywodzi[2]. Używali i pisma Sybill, jako napisał Klemens Alexandryjski[3], które wieku onego bardzo były

Wiara uprzedza chrzest
Nauka krótka i długa

Pogańskiego pisma używali Apostołowie

[1] Rom. 1. [2] Act. Ap. 17. [3] Ex Arato. Stromatum 6.

u pogan wsławione i o prawdzie ich wątpliwości nie mieli. A nawięcej z Pisma świętego, o którego dawności i proroctwach na przyszłe dalekie wieki, i jako od Ducha Bożego podane jest, oznajmując, ludzie sposobne do wiary o jednym Bogu czynili. A Chrystus Jezus Ducha im Świętego dawał i wiarę, której dochodzić rozumem nie mogli, w serca one wlewał i naukę posłańców swoich cudami wielkimi potwierdzał i umacniał. Na które patrząc, i pomoc wewnętrzną i łaskę z nieba mając, rzeczy trudne i nierozumiane uwierzyli, i wiarą prostą dostawali prawej i niebieskiej mądrości; i zatem przez chrzest święty do odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia w odrodzeniu się na syny Boże przychodzili. A głębszego pojęcia ludziom, a tym nawięcej, którzy drugich nauczać mieli, i które po sobie na katedrach zostawiali, o jednym Bogu i Bóstwie jednym wiele pisma przywodzili i ukazowali one słowa[1]: *Pan Bogiem jest, a nie masz innego, jedno jeden; i na niebie i na ziemi nie masz innego.* I ono[2]: *Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest.* I ono[3]: *A kto Bogiem jest okrom Pana? kto Bogiem jest okrom Boga naszego?* I ono[4]: *Jam jest, jam jest Panem, okrom mnie nie masz Boga.*

O jednym Bogu nauka

A gdy o trzech w Bóstwie personach nauczać przyszło, gdzie mogli i póki było potrzeba, zaniechywali tajemnicy onej dla trudnego jej rozumienia; i przetoż na pierwszym swoim kazaniu Piotr święty do Żydów nic o Bóstwie Chrystusowym jawnie nie naraża, jedno tylo mówi[5]: *Iż Pana Jezusa Boga uczynił Panem i Chrystusem Mesjaszem, tego, którego ukrzyżowali.* I Apostoł w Atenach, w areopagu[6], jednego Boga, który świat stworzył i to, co na nim jest, opowiada, a o Chrystusie to tylo mówi: *Iż Go Bóg od śmierci wskrzesił i sędzią uczynił świata wszytkiego;* radząc, aby żywot odmieniali i pokutę czynili. Bóstwa Jego nie objawia na przodku, aby wielości bogów nie zdał się wnosić, gdy naukę przeciw bogom ich podawał, a o jednym tylo wiedzieć i weń wierzyć kazał. Mogli poganie i narody wszytkie zbawieni być, w jednego Boga wierząc, a wedle prawa przyrodzonego cnotliwie żyjąc, a o Trójcy i trzech personach w Bóstwie nie wiedząc. Jako też i Żydowie mogli

O trzech personach w Bóstwie trudna nauka

Poganie jako mogli być zbawieni

[1] Deut. 4. [2] Deut. 6. [3] Psal. 17. [4] Isa. 45. [5] Act. Ap. 2. [6] Act. Ap. 17.

zbawienie mieć, choć znacznie i wyraźnie o Chrystusie nie wiedzieli, aby był Bogiem tym co i Ociec. Bo tajemnica ta odkryta wszytkim nie była, jako trudna i naonczas u grubych serc i prostych pożytku nie czyniąca, póki Duch Święty nie zstąpił, a do takiego nowego wina nowych beczek, to jest serc ludzkich nie zgotował. I Żydowie bez wiary o Trójcy Św.

Lecz gdy nauka w uczniach chrześcijańskich za oświeceniem Ducha Świętego rosła, a nie tylo mlekiem [1], ale i chlebem podrosłe karmić się już godziło, gdy Apostoł mówił [2], iż *między doskonałymi mądrość mówim,* to jest mądre i głębsze im wiadomości w Zakonie Bożym oznajmujem, jawnie i wyraziście Kościół święty apostolski o Trójcy Świętej mówił i nauczał. Doskonalszym głębsza nauka

Naprzód ukazowali, iż o Bogu w Trójcy jedynym nauka u Mojżesza i Proroków w Piśmie ich pokryta jest; choć ciemna, a przedsię jest. Bo zaraz przy stworzeniu świata [3] o Duchu Bożym jawne słowo jest, iż się do stworzenia świata przyczynił. I gdy uczynić miał Pan Bóg człowieka, mówi jako z Synem i Duchem Świętym [4]: *Uczyńmy*, prawi, *człowieka na obraz nasz.* Nie do Aniołów to rzekł, bo aczkolwiek nie na anielską twarz uczyniony jest, ale do siebie równych w Bóstwie i mocy person: *Uczyńmy etc.* Ktemu, gdy na Sodomę puścił Pan Bóg ogień, mówi Mojżesz: *Puścił Pan od Pana ogień jako deszcz z nieba* [5]. To jest: Syn Bóg od Ojca Boga. I Abram trzech widząc, jednemu się pokłonił [6]. I w błogosławieństwie kapłańskim nad ludem trzykroć się Bóg abo Pan mianuje. Dawid w Psalmie mówi [7]: *Słowem się Boskim zmocniły nieba, i Duchem ust Jego wszytka siła ich.* Gdzie trzech mianuje: Pana, Słowo i Ducha, i trzem personom stworzenie świata przypisuje. I w drugim Psalmie [8] także jako Aaron błogosławiąc, trzykroć to słowo *Bóg* mianuje: *Błogosław nas Bóg, Bóg nasz, błogosław nas Bóg, i niech się Go wszytka ziemia boi.* A Prorok Izajasz widząc Boga, słyszał ono trójświęte śpiewanie Aniołów, Bogu się w Trójcy kłaniających, gdy mówił: *Święty, święty, święty Bóg zastępów, pełna jest ziemia chwały Jego.* Toć tu o Trójcy Świętej acz ciemne, ale prawdziwe wyznanie, i fundament niejako głęboko wkopany i zagrzebiony u tego wiary naszej budowania; W Starym Piśmie zakryta nauka o Trójcy Św.

[1] Hebr. 5. [2] 1. Cor. 2. [3] Gen. 1. [4] Gen. 19. [5] Gen. 18. [6] Num. 6. [7] Psal. 32. [8] Psal. 66. Psal. 6.

który się zaś jasno bardzo w Nowym Zakonie, jako niżej się dołoży, odkrył i objaśnił.

Dlaczego u starych zakryta była o Trójcy Św. nauka

Przyczyny, dlaczego w Kościele Starym odkryta ta o Trójcy Świętej nauka nie była, te są. Jedna, iż się bać było potrzeba, aby on lud prosty i do bałwochwalstwa bardzo skłonny, nie rozumiał, iż trzej Bogowie są. I dlatego Mojżesz gęsto i jaśnie o jednym Bogu, jako jest wyżej, naukę im podaje, a tajemnice o Trójcy Świętej nie otwarza. Boby jej byli nie pojęli, a wzgorszyć się grubością swoją z tego mogli. Druga jest, iż bez tego do zbawienia i łaski Bożej przyjść mogli, czekając Mesjasza, o którym wiedzieli i którego im Mojżesz natrącał, zamilczawając, jaki być miał: iż tenże Bóg, który Zakon Stary dał. A na koniec ta wielka tajemnica chowała się nadoskonalszemu Mistrzowi i nawyższej Mądrości, Chrystusowi, i Zakonowi Nowemu i lepszemu. Gdy ten Mistrz przyszedł, nie z literą samą tylo i nauką do ucha, jako Mojżesz, ale z duchem i łaską do serca, aby łacno było wierzyć rzeczy rozumowi nie podobne i nie trudno czynić rzeczy naszej nieudolności ciężkie, które Bóg kazał. Taki Mistrz i Nauczyciel nasz jest Chrystus, jakiego nigdy nie było ani będzie. I dlatego samemu sobie to imię *Mistrz* przywłaszczył. Sam, prawi, waszym Mistrzem jest Chrystus [1]. Bo ten oczy serdeczne otwarza, i rozum niebieski i wiarę sam wlewa. Przetoż trudne rzeczy podawać mógł, bo sam do ich rozumienia i wiary Duchem Świętym serca sposabiał. On się sam Bogiem prawym w ciele naszym ukazał; On Ducha Świętego, także tegoż Boga, na świat posłał; On Ojca swego jako Boga uczcił; On o jednym nierozdzielnym Bóstwie naukę rozsiał i o Trójcy Świętej tajemnicę ukazał, gdy między innymi słowy powiedział naznaczniejsze ono i nawiętsze, któreśmy słyszeli: *Chrzcijcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.* Czemuż trzech mianuje? Czemu jednę moc we trzech do odrodzenia i grzechów odpuszczenia ukazuje? Iż Bóg jeden jest w naturze i Bóstwie, a trzy są w tym Bóstwie persony: Ociec, Syn i Duch Święty. A jako wysokiego i drogiego budowania sam nawyższy Mistrz dokonywa, i ostatnie zwycięstwo Joab hetman królowi swemu samemu zachował [2], tak budowania Ko-

Chrystus z Duchem Św. i łaską przyszedł

P. Chrystus tajemnicę o Trójcy Św. odkrył

[1] Matth. 23. [2] 2. Reg. 12.

ścioła wielkiego, do którego Prorocy materią gotowali, sam nawyższy Mistrz dokonał, i taką tajemną i trudną nauką, Trójcy Świętej, dom swój oświecił.

O Trójcy Św. nauka u Proroków ciemna

Jako o Trójcy Świętej u Proroków nauka zakopana jest i zatrudniona, możem z daru Bożego ją pokazać, i z Pisma ją Nowego Zakonu objaśniać. To jest o Bóstwie Chrystusowym i o Bóstwie Ducha Świętego acz ciemną ale prawdziwą Proroków świętych naukę ukazać możem, która się jasnością wielką w Nowym Zakonie potwierdziła i wsparła.

O Bóstwie Chrystusowym z Starego Zakonu

Naprzód o Chrystusie mówiąc, przywodzim Izajasza Proroka, który Go zowie Bogiem[1]: *Maluczki się nam narodził, i Syn dany nam jest, i zwany Bogiem będzie;* nie słownym, ani wedle jakiego podobieństwa Bogiem, jako Mojżesza[2] nazwał Pan Bóg Faraonowym Bogiem, ale istotnym i prawym. Bo Syn Boży jednej z Ojcem natury. I przeto gdy rzekł: *Maluczki się narodził,* to wedle człowieczeństwa. Ale gdy przydał zaś: *i Syn dany nam jest,* Bóstwa Jego dotknął, które nie ma początku ani rodzaju ziemskiego, ale od wieku będący, dany nam jest w ciało na odkupienie nasze, jako ten, który przed wieki zawżdy był, i nim się z Panny przeczystej urodził. U tegoż Izajasza o Panu Chrystusie najdują się te słowa[3]: *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas; wtenczas się otworzą oczy ślepych, i uszy się głuchych odemkną; wtenczas chromy jako jeleń skoczy, i rozwiąże się język niemych.* Tu Mesjasza, który sam takie cuda czynić miał i czynił[4], prawym Bogiem zowie. Bo nie Ociec w ciele przyszedł do nas i cuda takie czynił, ale sam Syn Boży, prawy Bóg, jako te słowa mówią: *Bóg sam przyjdzie z takimi cudami i zbawi nas.* Nie o prorokach mówi, którzy cuda czynili, jako Mojżesz, Heliasz, Helizeusz, bo już ci byli przed Izajaszem minęli, ale o przyszłych cudach mówi. U tegoż Izajasza są one słowa[5]: *Imię moje ustawicznie cały dzień bluźnią, dlatego będzie lud mój wiedział dnia onego, iż ja sam, którym mówił: owo jestem.* Ten, który mówił przez Proroki, ten się stał z nami obecnym, i sam przez się nas nauczał.

Bóg przyszedł z cudami

A Jeremiasz w zachwyceniu mówi do Mesjasza przyszłego[6]: *Oczekiwanie Izraela, Zbawicielu jego czasu ucisków,*

---

[1] Isa. 9. [2] Exod. 7. [3] Isa. 35. [4] Matth. 11. [5] Isa. 52. [6] Jerem. 14

O Bóstwie Chrystusowym u Jeremiasza piękne słowa

czemuż być masz jako mieszkający na ziemi, i jako podróżny zstępując do gospody abo mieszkania? Czemu być masz jako tułacz, jako mocny, który zbawić nie może? A Tyś jednak w nas jest Panie, i Twoje imię wzywane jest nad nami: nie opuszczajże nas. Chrystusa czekała synagoga, i dziwuje się Prorok, czemu na ziemi tak ubogim być miał, jako podróżny bez domu własnego. A iż będąc mocnym, z mocy się swojej na krzyżu i w męce urągać dał, jakoby siebie wybawić nie mógł, ten, który inne wybawiał. I o tym dołożył ono słowo: *Tyś w nas jest Panie; Tyś naszym Bogiem, a my ludem Twoim; bo imię Twoje nad nami wzywane jest;* to jest: Ty się zowiesz Bogiem naszym, nie opuszczajże nas. Otóż widzim, iż Mesjasz, którego czekali, i który na ziemi ubogo mieszkał, i choć mocny i niezwyciężony, niemocnym się na krzyżu dla nas stał, jest Bogiem izraelskim, to jest tym Bogiem, którego bóżnica wzywała, i wołała do niego: *Nie opuszczaj nas.* Widzisz, jako tu, choć ciemno, Bóstwo Chrystusowe zagrzebione jest.

Zakon Stary dał Chrystus

Trochę jaśniej jest u Barucha[1]: *Ten,* prawi, *Bóg nasz jest, i inszego nadeń nie masz; ten nalazł wszytkę drogę Zakonu i podał ją Jakubowi, słudze swemu, i Izraelowi, miłemu swemu; a potem na ziemi widziany był, i obcował abo przemieszkał z ludźmi.* Któż dał Zakon Izraelczykom, izali nie prawy Bóg? Otóż ten Bóg na ziemi był widziany i z ludźmi przemieszkał i obcował. Nie Ociec, ale Syn Boży, Chrystus, tenże Bóg, który Zakonem swoim na górze Synaj lud swój naprawował.

Dni wiekuiste Mesjasza

A Micheasz Prorok opowiada[2], iż się w Betlejem jako człowiek urodzić miał Chrystus. I dołożył one słowa o Boskiej naturze Jego: *Wyjście,* prawi, *Jego od początku, od dni wiekuistych.* Jakoby rzekł: początku i lat nie ma, zawżdy jest i był. Co jest własność samego prawego Boga, zawżdy być a początku nie mieć.

Zachariasz także[3] zostawił o Chrystusie takie słowa, choć ciemne, ale od świętego Jana Ewangelisty jaśnie wyłożone[4]: *Wyleję na dom Dawidów i na obywatele jerozolimskie ducha łaski i nabożeństwa, a patrzyć na mię będą, którego ukłuli.* Któż może dać łaskę Ducha Świętego, jedno sam prawy Bóg?

---

[1] Baruch 3. [2] Mich. 5. [3] Zach. 12. [4] Joan. 19.

Bóg ukłuty na krzyżu

Otóż ten prawy Bóg ukłuty jest na krzyżu. Nie Ociec, ale Syn Boży, Bóg, którego chwała kwitnęła w Jeruzalem i w domu Dawidowym.

Nowy Zakon jaśnie o Trójcy Św. i Bóstwie Pana naszego

Jest i więcej innych słów, choć zatrudnionych, w Starym Zakonie o Bóstwie Chrystusowym, które się opuszczają. Do Nowego patrzmy, jako nie ciemno ani pod obłokiem jaśnie się świecą, i niektóre z Starego Zakonu wyłożone są [1]. Okrom innych znaczne są bardzo słowa apostolskie, którymi Chrystusowi to daje, co Bóg prawy z ludem swoim czynił [2]. *Nie kuście*, prawi, *Chrystusa, jako Go drudzy skusili, i od wężów poginęli.* Któż wężami Żydy na puszczy karał? Izali nie Bóg izraelski? Otóż tym Bogiem jest Chrystus wedle wyznania apostolskiego. I Tadeusz także mówi [3]: *Jezus lud z Egiptu wybawił, i potem tych, którzy nie wierzyli, gubił.* Któż z Egiptu lud wybawił? Kto je na puszczy gubił? Izali nie Bóg prawy? Otóż tym Bogiem jest Jezus, Syn Boży.

Widział Izajasz [4] Pana Boga zastępów i słyszał Anioły śpiewające: *Święty, święty, święty, pełna jest ziemia chwały Jego.* Gdy mu Pan Bóg mówił: *Zaślep serca ludu tego, i uszy ich zatkaj, i oczy ich zamknij,* opowiadając zatwardziałość ich do Ewangeliej, i przyszłego Chrystusa. Które słowa przywodząc Jan święty na Żydy uporne, którzy Chrystusa nie przyjmowali, rzekł [5]: *To,* prawi, *powiedział Izajasz, kiedy widział chwałę Jego, i o Nim mowę czynił.* O kim? O Chrystusie, o którym twierdzi jaśnie, iż od Izajasza widziany był Chrystus, tenże Bóg, który z nim rozmawiał, Bóg zastępów, Bóg izraelski.

U tegoż Izajasza najdują się one słowa [6]: *Jam Bóg i nie masz innego; sam na się przysiągłem, iż mi się każde kolano pokłoni.* Co Apostoł uważając, napisał [7]: *Wszyscy staniem przed trybunałem Chrystusowym;* bo pisano: *Żyję ja,* mówi Pan, *mnie się pokłoni każde kolano.* Co i Izajasz o Bogu jednym prawym powiedział, to Apostoł Chrystusowi przypisał, znając go za tegoż Boga, któremu się musi każde kolano pokłonić.

Nic jaśniejszego nie jest nad one słowa początku Ewangeliej świętego Jana [8]: *Na początku było Słowo, i Słowo było Bogiem, a to Słowo, Bóg, stało się ciałem,* to jest człowiekiem.

[1] Num. 12. [2] 1 Cor. 10. [3] Jud. Thadd. [4] Isa. 6. [5] Joan. 12. [6] Isa. 45. [7] Rom. 14. [8] Joan. 1.

A nade wszytko, byśmy nie mieli inszych słów Ewangeliej, jedno te w dzisiejszej u św. Mateusza[1]: *Chrzcijcie w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego,* ruszyć byśmy się z tego fundamentu samego nie dali; gdzie się taż moc odrodzenia dusze, i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia na chrzcie daje Synowi, która i Ojcu, i Duchowi Świętemu; toż Bóstwo jedno, które ma Ojciec, ma i Syn, i Duch Święty.

O Bóstwie Ducha Św.

Pokażmy o Bóstwie Ducha Świętego stare, ciemniejsze, i nowe bardzo jasne pisma. Naprzód słyszym od Dawida, króla i proroka, te słowa[2]: *Duch Pański przemówił przez mię, mowa Jego przez język mój; rzekł do mnie Bóg izraelski, rzekł mocny Izrael, panujący nad ludźmi.* Widzim dobrze, iż tegoż, którego nazwał Duchem Pańskim, zowie Bogiem izraelskim, i nie możem inaczej twierdzić, jedno iż Duch Święty jest prawdziwym Bogiem.

U Izajasza[3] słowa, które Izajasz przyczyta Bogu zastępów, o tychże mówi Apostoł[4], iż są słowa Ducha Świętego, gdy mówi do swoich Żydów: *Dobrze o naszych ojcach powiedział Duch Święty przez Izajasza Proroka: Idź do ludu tego a powiedz im: uchem usłyszycie, a nie zrozumiecie; widząc ujrzycie, a nie obaczycie; zmięsiało serce ludu tego etc.* Te słowa, mówi Apostoł, rzekł Duch Święty. A Izajasz mówi, iż rzekł Bóg zastępów, Bóg prawy. Któż tedy przeć może, aby Duch Święty nie był prawym Bogiem zastępów?

Ktemu u wszytkich Proroków ono się słowo najduje: „to a to Pan Bóg mówi". A Piotr święty pisze[5]: *Iż Prorocy, ludzie oni święci, natchnieni Duchem Świętym mówili.* Toć Duch Święty Bogiem jest, który w Prorokach mówił, i onym dziwne i przyszłe rzeczy opowiadał.

Na koniec Pismo, Duchowi Świętemu własności Boże przyczytając, za prawdziwego Boga mieć Go nam każe. Własna Bogu jest, wszędzie być i wszystko napełniać. To się o Duchu Świętym mówi[6]: *Gdzie pójdę od Ducha Twego?* I indziej[7]: *Duch Pański napełnił okrąg ziemie.*

Nowy Zakon o Bóstwie Ducha Św.

W nowym zaś Zakonie bardzo odkrycie Bogiem się zowie Duch Święty. Piotr Święty tak mówi do Ananiasza[8]: *Czemu szatan skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchowi Świętemu; nie*

[1] Matth. 28. [2] 2 Reg. 23. [3] Isa. 6. [4] Act. Ap. 28. [5] 2 Petr. 5. [6] Psal. 135. [7] Sap. 1. [8] Act. Ap. 5.

skłamałeś ludziom, ale Bogu. Otóż zgoła Ducha Świętego Bogiem zowie. Także i Paweł święty naucza[1]: *Podzielone są,* prawi, *dary Boże, ale jeden Duch; podzielone są usługowania, ale jeden Pan; podzielone są dzielności, ale jeden Bóg;* gdzie tego, którego Duchem Świętym nazwał, Panem i Bogiem zowie. Tenże pisze[2]: *Członki wasze,* prawi, *są kościołem Ducha Świętego.* I niżej: *Noście i uwielbiajcie Boga w ciele waszym.* Samemu Panu Bogu kościół budują. Jeśli Duch Święty ma kościół, Bogiem prawym jest. I gdy Duch Święty w nas mieszka, Bóg w nas mieszka, bo Duch Święty Bogiem jest. A gdy się w imię Ducha Świętego chrzcimy mocą Jego, mówiąc[3]: *w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego,* Bóstwo tegoż Ducha Świętego i równą moc z Ojcem i Synem bardzo znacznie wyznawamy.

Gdyż się pokazuje z tej prawdy Pisma świętego, iż Syn Boży jest prawy Bóg, i Duch Święty jest prawy Bóg; bo o Ojcu przej żaden z przeciwniki nie masz, iż prawdziwym także Bogiem jest; jakoż tedy nie są trzej Bogowie? Nie są; bo liczba ta nie idzie na Bóstwo, które jedno jest, ale na persony w Bóstwie, które są trzy rozdzielne rodzeniem i pochodzeniem, ale Bóstwem nigdy nierozdzielne. Inszy który rodzi, inszy rodzony, inszy od obu pochodzący, ale Bóstwo jedno tak w Ojcu, jako w Synie, jako i w Duchu Świętym. O jednym Abrahamie człowieku źle byśmy mówili: ten sam jest człowiek, bo jest wiele inszych ludzi. Nadeń nie masz inszego człowieka; i to fałsz. On sam jest człowiekiem; i to prawdy nie ma. Bo człowieczeństwo i ludzka natura rozciąga się na wiele ludzi: i na Izaaka, i na Jakuba, i na Piotra etc. Lecz o Panu Bogu dobrze bardzo mówim i w wielkiej prawdzie: On sam jest Bogiem, nie masz nadeń inszego Boga. Jako o słońcu mówim: jedno samo takie, jedna taka natura nierozdzielna, i nie masz inszego słońca nad to jedno. Tak też prawowiernie wyznawamy, iż Bóstwo jedno i Bóg jeden, i natura Boska jedna (jako *individuum,* nie jako *species*). I dlategoż trzej Bogowie nigdy być nie mogą, jako trzech słońców nie masz. Bo toż Bóstwo nierozdzielne i taż natura Boska w Synie, która i w Ojcu i w Duchu Świętym. Wszytek Ociec w Synie, wszytek Syn w Ojcu, wszytek Duch

Persony w Bóstwie nierozdzielne

Jako słońce samo jedno

[1] 1 Cor. 12. [2] 1 Cor. 6. [3] Matth. 28.

Święty w obudwu; różność tylko person z pochodzenia i relacji idzie, iż nie Ociec od Syna, ani od Ducha Świętego, ale Syn od Ojca rodzeniem przedwiecznym pochodzi; a Duch Święty od obu tchnieniem i pochodzeniem także różny jest, ale nie Bóstwem ani naturą Boską, która jedna jest. *Chrzcijcie,* prawi, *w imię,* nie w imiona, bo jeden Bóg i jedna moc Jego na odrodzenie i przeczyszczenie dusz ludzkich; *Ojca, Syna i Ducha Świętego;* to persony, które liczym, Bóstwo w nich liczby nie ma. I dlatego sam jeden Bóg jest, a nadeń żaden inny.

Gdyby było Bogów wiele, aboby wszyscy byli bez początku, abo jeden od drugiego się poczynał. Wielom abo wszytkim być bez początku i mieć pierwsze i różne początki, niepodobno. Boby się nie zgadzali, jeden by to chciał, drugi owo, i tak by się świat mieszał i zginąłby dla złego rządu. A jeśli jeden od drugiego pochodzi, to ma być abo stworzeniem, abo rodzeniem. Jeśli Bóg Boga stwarza i czyni, tedy stworzony on Bogiem nie będzie, ale stworzeniem. A jeśli rodzeniem Bogiem się staje, tedy mu daje abo wszytkę całą naturę swoję, abo jej część udziela. Jeśli nie całą daje, toby był rozdzielnego bóstwa, co Bogu prawemu nie służy, który nie jest z części jakich składany, ale sam w sobie jeden i dzielić się nie może. A jeśli na onego, którego rodzi, wszytkę całą naturę swoję boską wlewa, toć jednym z nim Bogiem jest, i w obu jedno Bóstwo, i tak Bóg jeden.

Wielka tajemnica Trójce Św.

Prawda, iż trudne rozumienie i wielka tajemnica, iż w jednym pojedynkowym i nierozdzielnym Bóstwie są trzy persony różne i rozdzielne. Przedziwne złączenie, przedziwne przedzielenie. Sabelliusz, jako i Żydowie, mieszał persony Boskie w jednę, a Ariusz, jako poganie, dwu Bogu i dwie ich naturze czynił. Prawowierna nauka środek ma: trzy persony wyznawa nie mieszane, przeciw Żydom, a jedno Bóstwo i naturę Boską nierozdzielną i Boga jednego przeciw poganom. To wiara katolicka, choć dziwna, ale prawdziwa; choć nierozumiana, ale pochwalona i zmocniona nauką Tego, który z nieba przyszedł i oczywistym świadkiem tej prawdy jest, Bóg i Mistrz nasz, Chrystus Jezus. Jako Chrzciciel o Nim[1] i jako sam do Niko-

Sabelliusz i Ariusz

Nierozumiana ale prawdziwa nauka o Trójcy Św.

[1] Joan. 3.

dema mówi[1]: *Co wiemy, to mówimy, i cośmy widzieli, to świadczymy.* Ludzie by nas i wszyscy Prorocy i Apostołowie na wiarę taką nie namówili, ale nawyższemu Mistrzowi i Bogu naszemu ustąpić rozum nasz i podać się pod słowo Jego musi. Kto pokornie i z milczeniem i wiarą kłania się Trójcy Świętej, Bogu jednemu, ten to rozumie. Wiara od Boga dana ma wielki rozum, a nasz rozum bez wiary od Boga zjawionej ma wielkie błędy. Bóg nas i Pismo święte, i Ewangelia nie zawodzi. Na to się spuśćmy i na Kościoła wszytkiego po wszytkie wieki i wszędzie mocnym wyznaniu i nauce nieomylnej przestajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pełnieniu mandatów Chrystusowych i zostawaniu Jego z nami aż do końca świata.

Przy wierze i chrzcie potrzeba pełnić przykazanie Boże

O to się napilniej starajmy, abyśmy do wiary i sakramentów pełnienie mandatów Chrystusowych przydali. Nie już zbawienie mamy, gdy wiarę o tajemnicach Bożych mamy, gdy sakramenta mamy, gdy wiemy, co wierzyć, czego się spodziewać, jeszcze na tym mało; aż gdy posłuszeństwem i pełnieniem cnót Zakonu i przykładów Chrystusowych powołanie nasze do wiary upewniemy, jako Piotr święty mówi[2]. Patrzmy na pisma świętego Pawła, zwłaszcza do Rzymian; mówiąc długo o wierze i tajemnicach Bożych, tym je zamyka[3]: *O wysokości bogactw mądrości i wiadomości Bożej, o jako niepojęte sądy Jego i nieogarnione drogi Jego!* A zaraz się do nauki o mandaciech Chrystusowych do cnót świętych chrześcijańskich puszcza. Na tajemnice Boskiej mądrości próżno się z rozumem udawać, bo są nieogarnione; dosyć, że ich wiarą, ile daje komu Pan Bóg, sięgamy; ale do cnót pobożności chrześcijańskiej wszytko serce obracajmy i siły wszytkie na ich wykonanie rozpuszczajmy. Zaraz Apostoł przekłada te Boskie mandaty i rozkazania o miłości ku bliźnim, o wzgardzie świata, o umartwieniu żądzej ciał naszych, o pokorze w rozumie, abyśmy nie chcieli wiele umieć, jedno pod miarę, jako podzielił Pan Bóg dary swe każdemu; i innych wiele do obyczajów chrześcijańskich nauk daje

[1] Joan. 3. [2] 2 Petr. 1. [3] Rom. 12, 13.

po wszystkim pisaniu i listach swoich. Toż czyni Piotr święty i Jakub i Jan w liściech swoich: mało o Boskich tajemnicach wiary naszej mówią, w skarb je kościelny i do ręku starszych i wiadomości kładą. Wykłady tajemnic trudnych wedle czasu podają, ale na upominanie do cnót świętych i mandatów Chrystusowych słowa swe nawięcej obracają. Błogo nam, gdy na kazaniach naszych tę godzinę tak przebiegamy, aby w sercu słuchaczów naszych chęci się do życia pobożnego zapalały, a do pełnienia obyczajów od Chrystusa rozkazanych i Jego przykładem zaleconych wzbudzali.

Niech nam nie trudno się zda, was, choć do świata skłonne i ciężkie do dobrego, i skażoną naturę mające, upominać, nauczać, słowy pokornymi prosić, a drugdy i ostrymi straszyć, nie rozpaczając o poprawie waszej. Bo mamy z sobą tegoż Pana, który nas na tę robotę posłał i na to żniwo obrał. Niepochybne słowo i prawda obietnic Jego, którą nam spuszcza, mówiąc: *Otom ja z wami jest aż do skończenia świata.* Z nami jest, z nami mówi, z nami robi; On nam dodaje nauki, i serca nabożne do pragnienia ludzkiego zbawienia zapala. On, gdyby potrzeba, i cuda by przez ręce nasze czynił. On spuszcza nam Ducha Świętego na kazanie i rozgłaszanie wolej swojej i na upominanie do dobrego. Ręka Jego z nami, jako jest w Dziejach Apostolskich [1]. My uszy napełniamy, a ręka Jego za serce ima i mocą swoją ono na lepsze odmienia. Świat wszystek do takiej wiary, jaką rozsiewamy, do tak trudnych rzeczy i rozum przechodzących, jako było Apostołom i ich potomkom namówić, byś Ty, Panie, z nimi nie był? Jako obrócić cielesne one ludzie do duchowieństwa mogli? Jako te rozkosze i bogactwa widome, i żywot ten i zdrowie opuszczać, i za niewidome się dobra imać, jakoby pewne za niepewne (acz daleko pewniejsze) dawać ciężko by ludziom nie było, byś Ty, Panie, z nimi nie był i sam im wiary onej o rzeczach tak trudnych i przykrych, i przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnych nie darował, i Duchem swoim onych nie napełniał?

Mamy z sobą Pana do nauki Ewangeliej

Z Apostoły jako był Chrystus

Jest z nami Pan Jezus i będzie aż do końca świata: na ołtarzu i w Sakramencie, w osobach chleba i wina; acz pod

Kościół nie ustaje, bo z nim Pan Jezus

[1] Act. Ap. 11.

przykryciem i niewidomie, ale prawdziwie, bez figury i rzeczą samą. Izali się ciało od Bóstwa Jego dzielić może? Od dusze się raz na trzy dni oddzieliło, ale od Bóstwa nigdy. Izali nie jeden Syn Boży jest, jedna persona ze dwu natur, Boskiej i ludzkiej? Z tej Jego obecności wielce się chlubim i niezliczone pociechy odnosim; bo On z nami jest, lepiej niżli przy starych, do których mówił[1]: *Będę miał między wami przybytek, i nie odrzucę was; chodzić między wami będę.* Bo w onym namiocie abo kościele mocą tylo i Bóstwem, którym wszędzie jest, przebywał; a z nami i ciałem obecnym, od Bóstwa i mocy jego nieoddzielnym, zostaje — nie tylo na pokarm i posilenie dusz naszych, ale na wszytkie potrzeby nasze; i jako dobry Ociec nie tylo syny karmi, ale i odziewa i broni ich, i wszytkie niedostatki ich opatrując, i dziedzictwem bogatym nadaje.

Na koniec z nami jest i z tej miary, iż Kościół swój, matkę naszę i dom zbawienia naszego, zatrzymawa i mocną ręką swoją wspiera, aby nigdy nie upadł i nie ustał aż do końca świata. Od onego czasu, jako to rzekł: *Idźcie, nauczajcie, chrzcijcie w imię Trójcy Świętej, Ojca, Syna, i Ducha Świętego,* nigdy nam nauczyciele nie ustali, nigdy sakramenta nie ginęły, nigdy żadnym najazdem niewiernych krwie chrześcijańskiej rozlewców, i arianów, i innych heretyków morderstwami, i odszczepieńców prześladowaniem, chrześcijaństwo katolickie zwojowane być nie mogło. Trwa stolica Piotra świętego, opoka, której bramy piekielne nie przemogą[2]. Trwają na niej potomkowie jego, z tąż nauką, z tąż wiarą, z tymiż sakramenty, z tymiż biskupy i kapłany, i doktormi, i wszytką diakonią, jako się od Apostołów poczęło, i dlatego z nami jest Pan Jezus. A jako się on Abia król, bitwę staczając z heretyki, odszczepieńcy, chlubił mówiąc[3]: *Z nami jest Pan Bóg, bo z nami są kapłani Jego, któreście wy wyrzucili, i lewitowie zostają u nas w porządku swoim, przetoż się was nie boim; zwyciężeni być nie możemy, bo Boga z sobą mamy.* Tak i my tym się cieszym.

Heretycy tym się chlubić i podpierać nie mogą. Biskupów, kapłanów, lewitów porządnych nie mają; wypędzili je i odarli, zatem i Boga z sobą nie mają, dlatego nie trwają, i jako cha-

[1] Lewit. 26. [2] Matth. 16. [3] 2 Par. 13.

łupki przy winnicy i ogrodach wiatrem się roznoszą. A gdzieżby Pan Jezus u nich miał mieszkać? Z kościołów Go wygnali, które połupili i obrzydzili, i z imion kościelnych wygnali. Z Sakramentu Go wyrzucili. A w sercu Go ich, gdzie wiary, pokuty, pokory, i miłości, i zgody, i jedności kościelnej nie masz, nie pytaj. A gdzieżby miał być u nich? Izali w niezgodzie i swarach ich około wiary? Tam Go nie masz; bo Bóg jest pokoju i zgody [1]. Izali w ich kłamstwach i potwarzach na Kościół Boży, i na Papieże, i na duchowny stan, którymi proste i niewiadome uwodzą, Chrystus mieszka? Tam Go nie masz; bo Bóg jest prawdy, nie kłama. Izali mieszka z nimi w pokątnych i pojedynkowych jaskiniach ich? I tam Go nie masz. Bo Kościół Jego, miasto jest na górze, i pochodnia na świeczniku [2], która światu wszytkiemu świeci. Izali Chrystus jest w niestatkach i odmianach wiar tak wiele, którymi co dzień zamiany czynią, i ucząc się ich, nauczyć się nie mogą? I tam Chrystusa nie masz; bo jeden Bóg, jedna wiara, jedna stara i utarta nauka i nieodmienna prawda Apostołów Jego, wszytkiemu światu opowiedziana i kościelnym urzędnikom podana. Dziękujem tedy Panu Jezusowi, iż z nami jest, z nami mieszka, Kościoła swego broni i jego fundamenty tak dawno zatrzymawa, i zatrzyma aż dońca świata. A żałujem tych, którzy Go od siebie odpędziwszy, nędznie giną.

Jest i z wami Pan Jezus, słuchacze naszy nabożni, który niewidomą mocą Boską swoją oświeca rozumy i kruszy serca i wolą waszę do pokuty, iż czyni w nich odmianę, skłonności przyrodzone przemagającą.

Dominus vobiscum, jaką moc mają te słowa

Nie darmo u ołtarza one słowa z Pisma świętego mówim [3]: *Dominus vobiscum;* i to słowo obracając się do was często powtarzamy: *Pan z wami.* O byście moc słowa tego zrozumieli i uważyli, zasłodniałoby wam w sercu i mówilibyście z radością [4]: *Niczegoż się nie przelęknę, boś Ty Panie ze mną jest.* Na niczym mi nie zejdzie, boś Ty Panie ze mną. Wszytko mam, gdy Ciebie z sobą mam. I bylibyście wdzięczniejszy tej obietnice prawdy Boga swego: Otom z wami jest — nie na raz, nie na dzień jeden, ani na rok, ale zawżdy, i na wieki do końca

[1] 1 Cor. 14. [2] Matth. 5, Luc. 8. [3] Ruth 2. [4] Psal. 22.

świata. Nie na jednę potrzebę waszę, ale na wszytkie duchowne wieczne i ziemskie doczesne. Z wami Pan, miłosierny, mocny, szczodrobliwy, w każdej nędzy i kłopocie ucieszyć was i wyrwać z ciężkości może. Z wami jest niewidomie na ołtarzu, jako się rzekło; gdzie przez kapłany co dzień na każdej Mszej i ofierze przeczystej czyni wam Ciało i Krew swoję, abyśmy takimi dary Pana Boga ubłagali, którego często przestępstwy naszymi gniewamy; abyśmy się z gniewu Jego i z długów takimi pieniądzmi drogiej Krwie Jego okupowali; abyśmy wszystko, czego nam potrzeba, przyniesieniem i oddawaniem tych darów upraszali. Jest z wami na każdą pokusę, gdy z grzechy i z czartem i z ciałem i światem wojnę staczacie, i daje zwycięstwo i triumfy, iż mówim: *Nawiętszego się wojska nieprzyjaciół moich nie przelęknę, boś Ty Panie ze mną jest*[1]; *Ty nauczasz ręce moje do walki, i palce moje do boju*[2], z takimi niecielesnymi nieprzyjacioły. Jest z wami na podporę sił waszych do roboty cnót świętych, które wam rozkazał, iż mówim z Apostołem: *Robiłem, ale nie ja; łaska Boża ze mną*[3]. Jest z wami w nędzy i kłopotach, jako sam mówi[4]: *Z tobą jestem w utrapieniu*, gdy wam cierpliwość i dziękowanie za ojcowskie karanie daje. I to wam lepiej niżli pociechy świeckie, w których Go rychlej tracim. Jest z wami i przy końcu waszym, i daje wesołą śmierć, i przenosi nas w dom Ojca swego, gdzie u stołu Jego zasiędziem w pokoju i dostatku nieprzeżytym, i żadną już nędzą nie przerywanym.

Czego się tedy bać mamy? Izali przy bogatym i dobrym i hojnym ojcu synaczkowi na czym schodzi? Możeli przy matce bogatej i dobrej dziecię nędzę jaką cierpieć? Przy mocnym i wielkim wojsku pana swego żołnierz śmiele sobie poczyna, a nikogoż się nie boi. Lecz i my z Nim bądźmy zawżdy, nigdy myślą i sercem od Niego nie odchodząc, a mówiąc[5]: *Patrzę na Pana zawżdy, który przede mną jest.* Stoję przed Nim jako pilny dworzanin Jego, gotowy na czynienie wolej Jego. W Nim rozkosz wszystka i myśl moja, oczu z Niego nigdy nie spuszczę, i od służby Jego nie odstąpię. Lenić się do roboty i posług Jego, które mi rozkazał, w pobożności i dobrych uczynkach

[1] Psal. 26. [2] Psal. 143. [3] 1 Cor. 15. [4] Psal. 90. [5] Psal. 15.

i cnotach chrześcijańskich, nie będę. Jeśli rękę chorą mam, zleczy mi ją Pan mój do roboty swojej; jeślim nie dużej siły, pokrzepi mię Ten, co ze mną jest, iż mówić będę[1]: *Mogę wszytko w Tym, który mię posila* i robotę dobrze zapłaci. Któremu z Ojcem i z Duchem Świętym Bogu w Trójcy jednemu cześć i chwała na wieki. Amen.

Na dzień Bożego Ciała.

Ewangelia u Jana św. w VI rozdziale.

Wonczas mówił Pan Jezus do ludu żydowskiego: Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój; kto pożywa mego ciała i pije krew moję, we mnie mieszka a ja w nim; jako mię posłał żywiący Ociec, i ja żywię dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie; ten ci jest chleb, który z nieba zstąpił; nie jako ojcowie waszy jedli mannę i pomarli; kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

Przyczyny święta tego

Nie godziło się nam bez takiego święta dzisiejszego być, dla wielkości miłości i łaski niewysłowionej, która nam jest w tym Sakramencie pokazana i dana. Gdyż w on dzień wielkoczwartkowy, którego nam to dobrodziejstwo ustawione jest, rozmyślanie męki Pańskiej wesela nam takiego nie dopuściło. Acz Kościół długo był bez tego święta, ale chytrość i złość wielka naszych nieprzyjaciół, którzy nam ten Sakrament bluźnili i lżyli, wycisnęła większe ku niemu nabożeństwo, i głośniejsze o Nim wiary wyznanie. Bo gdy Berengariusz i inni heretycy przed piącią set lat blisko prawdę i przytomność Ciała Chrystusowego z tej tajemnice nam wydzierali, a same figury i sam chleb zostawiali, poraziwszy ich Kościół na głowę, triumf dnia dzisiejszego obchodzić począł i wierne swoje na potem przestrzegł, aby się o to, jako o wielki członek wiary świętej katolickiej, zastawiać umieli, a potępionych błędów sakramentarskich nigdy do serca nie przypuszczali, ani temu czartu[2], który nas na pokarmie ułowił, na tym lepszym, od Chrystusa danym, łowić się i zwodzić nie dali. Nosim tedy dziś ten Sa-

[1] Philip. 2. [2] Genes. 3.

krament przedziwny po rynkach i ulicach, wyznawając wiarę, znając nieogarnione dobrodziejstwo, potępiając niewierność heretycką, a oddając powinny pokłon temu, który jest obecnym i mieszka między nami w tym Sakramencie. Miejmy o tym za pomocą Boską to kazanie.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu wielkich cudów w tym Sakramencie i o siedmi cudach manny starej i tej nowej naszej.

Głośno i wesoło Panu Bogu za tę tajemnicę wiary naszej dziękując, wyznawamy, iż większe w Nim są cuda samej mocy Bożej, i świadectwa Bóstwa Chrystusa naszego pełne, niżli w onej mannie, o której Pan w dzisiejszej Ewangeliej mówi, której na puszczy starzy ojcowie pożywali[1], która iż była figurą i znakiem tej lepszej manny (czego z tych słów Pańskich żadna niewierność przeć nie może), jeśli ona cuda nad rozum ludzki miała, pewnie ta nasza daleko większe mieć ma. Ona miała, jako Pismo świadczy, te siedm cudów.

Siedm cudów w starej mannie

Naprzód była chlebem ludzkim na powietrzu uczynionym, nie z ziemie, bez orania i siejby, i ognia, i pieca. Jakiego chleba nigdy ludzie nie widali, ani używali. A stała nie tylo za chleb, ale za inne potrawy i mięsne, którymi się człowiek posila i dużeje, nie tylo do życia, ale do roboty, do chodzenia dróg wielkich, i do wojny i bitwy. A mały to cud?

1. Na powietrzu uczyniony chleb, nie w piecu

Drugi był, iż ona manna rano przede dniem z rosą spadała, a skoro promyszczek wschodzącego słońca uczuła, wnet ginęła. Lecz od ognia, gdy ją warzono, smażono, tłuczono, ginąć nie mogła[2]. A mały to cud?

2. Od promienia słonecznego ginęła, a od ognia nie

Trzeci był, kto jej łakomy nabrał więcej, niżli było głów do jedzenia; kto wziął na dziesięć osób, a doma nie miał jedno pięć, skoro do namiotu ją swego przyniósł, połowica jej ginęła i wzniknęła, iż nie nalazł ani namierzył więcej, jedno na pięć osób. A nie cud to?

3. Wznikała łakomym

A gdy ją kto nazajutrz chciał chować, ogłodzenia się bojąc, a słowu Boskiemu i opatrzności Jego nie dufając, pogniła

4. Psowała się małowiernym

[1] Exod. 16. [2] Sap. 16.

5. Trwała na sobotę

i robacy się w niej rodzili. Lecz gdy ją w piątek sowito zbierano, a na przyszłą sobotę i w skrzyni Bożej chowano, nie gniła ani się wśmiardła, ale jako świeża i dzisiejsza zostawała. A nie cud to?

6. Miała w sobie wszytkie smaki

Nadto, co było nadziwniej, miała w sobie smaki i tuczenie wszystkich potraw, na które kto pomyślił i onych pragnął. Miała w sobie smak kapłoni, krom kapłona; miała smak kuropatwi, krom kuropatwy; miała smak sarni, krom sarny; osoby miała a istności rzeczy samych nie miała, *accidentia sine subiecto;* kto się temu nie zadziwuje?

7. 40 lat trwała na niezliczone ludzie

Na koniec trwała nie na jeden miesiąc, ani na rok, ale przez lat czterdzieści, i tym wojsko żyło i duże było, którego liczono po sześć kroć sto tysięcy do boju, a po ośm kroć abo więcej sto tysięcy niewiast i dzieci do lat dwudziestu, których nie liczono, i które na ojcowskie miejsca na puszczy pomarłych nastąpiły.

Głupstwo heretyckie na frymarku

Znacie tedy heretycy mizerni w tej mannie takie cuda, a w naszej, która na jej miejsce nastąpiła, prosty chleb mieć chcecie? Uczyńcie lepszego i mocniejszego na pociechy ludzkie Mojżesza, a niżli Chrystusa. Wygraliście na tej zamianie [a]: za mannę tak dziwną, prostyście piekarski chleb wzięli; za stary płaszcz, zdartą suknią; za figury, figury i podlejsze figury. Bo nigdy chleb kalwiński tak zacny nie jest, jako manna. Cóż nam nowego i lepszego Chrystus przyniósł? A my z Kościołem i z Doktormi świętymi mówim [1]: *Jeśli się cieniowi dziwujesz, o jako to rzecz sama wielka, której się cieniowi dziwujesz?* Jeśli mannie się dziwujesz dla takich cudów, które się w niej najdowały; a jeśli manna była figurą i cieniem prawdy przyszłej i rzeczy samej, to jest naszego Sakramentu nowego, jako

Więtsze mają być cuda w naszej mannie

daleko więtszych cudów w naszym Sakramencie i w Chrystusowej mannie znać nie masz? Otóż ci je wyliczę, abyśmy się stokroć więcej dziwowali, a wyznanie to kościelnej wiary sławili i w niej się umacniali, a Chrystusa nad Mojżesza przekładali i nasze sakramenta nad żydowskie doskonalsze i wspanialsze być znali. Jako różny Mojżesz sługa od Chrystusa, Syna Bożego, tak różne i więtsze i wszechmocności Jego Boskiej godne Sakramenty i dary Jego manny.

[1] Ambros. de his qui myst. init.

[a] *w* A *jest:* frymarku.

1. Cuda w naszym Sakramencie

Naprzód głośno i wesoło dzisiejszym świętem to cudo Boskiej ręki Jego wyznawamy, iż Ciało Jego na prawicy Bożej w niebie siedzi, a tu przedsię toż a nie inne na ołtarzu i w tej monstrancjej jest. Kto to mówi? Syn Boży sam, Bóg i prawda, taką nam wieczerzą tu sprawując, jaką dwunaściom onę ostatnią sprawił[1], gdy każdemu wiernemu z niewidomej ręki swojej podaje, a mówi: *Bierz, to jest ciało moje.* To mówi Kościół święty z swoimi koncyliami[2] i Doktormi, których tu słów kłaść nie jest czas; mówiło się o tym indziej. O jako to wielki cud, na który wszechmocną rękę swoję Bóg nasz Chrystus dla nas podnosi, iż prawie, jako sam mówi, chleb nam z nieba anielski daje, i jako jeden Doktor mówi[3], z ziemie nam niebo czyni.

Na prawicy w niebie jest, i tu jest pod osobą chleba

2. Słowo przez kapłany wymówione czyni ten Sakrament

Drugi cud jest, iż słowo Chrystusowe, skoro je przez kapłana u ołtarza wymówi, czyni nam Ciało i Krew Jego. Przeto iż jest wszechmocne, a toż, które rzekło niebu i ziemi: „Stań się“ — i stało się z niszczegoż. Jeśli świat ten widomy i niewidomy z niszczegoż słowem swoim uczynił, jako nam tymże słowem Ciała i Krwie swojej uczynić nie może? Izali schorzała ręka Jego, a na mocy jej pierwszej zeszło? Wielki to cud Twój, Panie Boże nasz, — jako mu się nie dziwować i na chwałę Jego nie przyklękać?

3. Odmienia się natura i istność chleba

Trzeci jest: tymże słowem swoim Chrystus chleb odmienia na Ciało, a wino na Krew swoję, iż po poświęceniu i słów onych wymówieniu nie masz tam chleba, ale Ciało, nie masz wina, ale Krew jest Pana naszego, jako sam rzekł: *To jest ciało moje*, już nie chleb. „A jako z wody uczynił wino“, mówi jeden Święty[4], „tak tu z chleba czyni Ciało i z wina Krew swoję“. Nie jako z materiej, ale iż istność chleba ustępuje, a Ciało Pańskie pod osoby chleba następuje. Jako z laski uczynił węża, mówi drugi[5], tak tu z chleba Ciało. Bo Pan jest, który wszytko stworzył, i natury odmienić może. A jakoż tu cuda wielkiego nie przyznawać?

4. Osoby chleba bez chleba

A iż widomego i surowego ciała i krwie pożywać człowiekowi zwyczaj nie jest, i przyrodzenie nie znosi, zostawił osobę chleba bez chleba, osobę wina bez wina; i dla obyczaju ludzkiego, i dla znaków i Sakramentu kościelnego, i dla wiary

[1] Luc. 22. [2] Concil. Nicaenum. [3] Chrysost. lib. 3: De sacerd. [4] Cyrill. Hierosol.: Catech. mystag. [5] Ambros.: De Sacram.

a wysługi naszej. Nie byłby Sakrament i tajemnica Boża, by na oko nam dał dary swoje. „Ale jako człowiek“, mówi jeden święty [1], „z ciała jest złożony i z dusze, tak nam dał dary swoje duchowne, cielesnymi znakami pokryte“: i we chrzcie, i w bierzmowaniu i w tym Sakramencie ołtarza, i w spowiedzi, i w innych; „byśmy tylo jako Aniołowie same dusze mieli, dałby nam wszytko odkrycie i jawnie; ale iż przez ciało dusza swe potrzeby odprawuje, w cielesnych i widomych znakach duszne nam pokarmy i pociechy Chrystus pokrył“. Dał nam Ciało prawdziwe swoje ku pożywaniu, ale pod znakiem osoby chleba i wina. Nie pod chlebem ani pod winem, bo tam chleba i wina nie masz, ale pod osobą abo pod accidenty chleba i wina. I tak jest tu wielkie cudo nad rozum i nad filozofią, iż jest smak chleba krom chleba, smak wina krom wina. Co też i w mannie onej, jako się rzekło, było. A cóż to Panu Bogu, który jest twórcą natury, trudno?

Nie masz chleba i wina po poświęceniu w tym Sakramencie

5. Pod namniejszym znakiem chleba całe ciało

Piąte cudo znamy, i wielkie, iż pod tak małą rzeczą i pod namniejszym znakiem chleba, abo opłatka, jest całe nierozdzielne Ciało Jego. Bo tam jest nie obyczajem miejsca i rozszerzenia, ale obyczajem istności i substancjej. Co u ludzi niepodobno, ale mocy Boskiej łacno. I tak w prozie Doktora jednego świętego śpiewamy [2]: „Gdy łamią“, prawi, „Sakrament, pamiętaj, iż tak wiele w ułomku, jako i w całym znaku chleba, i każdemu się z osobna całe nierozdzielne daje“.

6. Pożywaniem go nigdy nie ubywa

Jeszcze i to cud dziwny jest, iż tego Ciała pożywamy, a nigdy go nie ubywa ani się trawi, ale zawżdy ten Baranek, jako św. Jędrzej Apostoł mówi, cały trwa.

7. Na wielu miejsc jest całe, toż a nie inne

A na koniec, to przenaświętsze Boskie Ciało jest na wielu miejsc zaraz, gdzie jedno ten Sakrament sprawują i poświęcają. Jako słowo, które ja wyrzekę, to słowo *Jezus*, jedno jest, a przedsię u was wszystkich, co słyszycie, by tu was było dziesięć tysięcy, u każdego w uchu całe jest, a przedsię i u mnie, com je wymówił, całe zostaje, i w mojej myśli i sercu jest. To tedy podobno, iż jedno słowo na tysiąc miejscach jest zaraz, a to nie ma być podobno, iż ciało z Bóstwem złączone na wielu miejsc jest? Nie mówim: wszędzie, bo to błąd herety-

[1] Chrysost. [2] Thom. de Aquin.

ków ubiquistów, ale gdzie je poświącają [a]. I toć niepodobno w ludzkim rozumie, aby dwie ciele były na jednym miejscu a przenikały się, a jednak Ciało Chrystusowe przez mury do Apostołów i zamknione drzwi weszło, i z grobu przez kamień, pieczęci nie naruszając, wyszło.

Rozumu się nie radzić gdy P. Bóg co mówi

My wierni, gdy Pan Bóg co mówi, rozumu się nie radzim, ale się do wiary i wszechmocności Bożej odzywamy. A o to nie dbamy, iż nie rozumiemy, jako to być może, kiedy wiemy, iż tak jest, słowem Bożym upewnieni, które żadnej omyłki i żadnego niepodobieństwa mieć nie może. Nie radzim się i zmysłów cielesnych: oczu, smaku, dotykania, wonienia, ale wszytkim kłamstwo zadajem, gdy słowo Boże zachodzi a mówi, iż to tak jest, choć ty tego nie widzisz, ani się dotykasz, ani woniasz. Dosyć, iż słyszysz, iż tak Bóg mówi: *To jest ciało moje.* Ucho tylo chowaj Bogu, a innym zmysłom rozkaż ustępować mocy i prawdzie Boga twego. Ta prawda około takich cudownych spraw Boskich w tym Sakramencie bardzo się wspiera kościelnym świadectwem i starożytnością wyznania wszystkich Doktorów, którzy przez te półtora tysiąca lat co pisali. O czym nieco w niedzielę przyszłą dołożyć się może. Na ten czas do uważenia takiej miłości i dobrodziejstwa, które nam Pan Jezus w tej tajemnicy pokazać i zostawić raczył, i do pokłonu dzisiejszego, który Chrystusowemu Ciału dajem, pokwapić się muszę.

Ani zmysłów

Doktorowie święci

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości i dobrodziejstwie wielkim, w tym Sakramencie nam pokazanym, i o pokłonie Ciału Chrystusowemu, i częstym Jego używaniu.

Niesłuszna rzecz jest, abyśmy rozum mając, i oświecenie wiary świętej mając, darów Bożych, które nam z dobroci swej szczerej daje, uznawać, za nie dziękować i onych dobrze zażywać nie mieli. Bo jako Pan powiedział [1]: *Temu co ma, dano mu, a temu, co nie ma, i to co ma, wzięto mu będzie.* Kto co ma od Pana Boga, a tego nie zna i nie dziękuje i na pożytek swój nie obraca — jakoby nie miał. I przetoż godzien jest, aby

Wdzięcznemu więcej dają, a od niewdzięcznego biorą

[1] Luc. 19.

[a] w A brak tego zdania.

mu to, co ma, odebrane było, a lenistwo i niewdzięczność jego bez karania nie została. Jakożby się nam tego karania bać nie potrzeba, gdy my, mając taką tajemnicę i przedziwny dar w tym Sakramencie, znać byśmy nie mieli łaski tej Boskiej? Obroń tego Boże. Z wielką wdzięcznością uznawamy i to sobie do serca wbijamy, iż tu nam Pan nasz wielkie pociechy i pomoce i pewności łaski swej zostawił.

Ofiara w tym Sakramencie jako nas cieszy Różność Sakramentu od ofiary

To jedno, iż w tej tajemnicy nie tylo mamy Sakrament, ale mamy i ofiarę, jako nas wielce cieszyć nie ma? Ta jest różność sakramentu od ofiary, iż w ofierze Bogu co dajem, a w sakramencie łaskę jaką od Boga bierzem. A iż szczęśliwsza rzecz jest dawać a niżli brać[1], i tego nam szczęścia życzył Pan Bóg, abyśmy Jemu co dawali z tego, co od Niego mamy. I przyjmuje to, jako byśmy własne swoje Jemu dawali. Jako one ofiary starych przyjmował i wdzięcznymi je i słodką wonią sobie zwał[2]. Jako od Abrahama ofiarę syna własnego, którego mu z łaski swej dał, przyjął. I od Melchisedecha chleb i wino[3]. I od Aarona bydła onego tak wiele, i rozlanie krwie ich. I od Dawida srebro, złoto i inne bogate perły, i kamienie na budowanie kościoła[4]. I wielce się tym ludzie cieszyli, iż co Panu Bogu dawać mogli, a iż to On tak jako ich własne dary przyjmował. Ofiary stare same z siebie były nikczemne i oczu Bożych niegodne, jako Psalm mówi[5]: *Co mi po mięsie i bydle waszym; izali ja to jeść będę?* Nabożeństwem się tylo, wiarą i sercem dobrym ofiarujących ludzi one daniny zalecały. A my jako daleko pociechę więtszą mamy, iż dajem i ofiarujem Panu Bogu co dzień Ciało i Krew namilszego Syna Jego pod osobą chleba i wina — rzecz tak wielką i drogą i bogatą, na którą rad Bóg Ociec oczy swe obraca, i co samo z siebie Jemu jest, jako Syn Jego namilszy, w którym Mu się upodobało, barzo wdzięczno. O jako bogate ręce nasze, o jako łacny przystęp do Boga, gdy te dary niesiem. O jako łacno Go o grzechy nasze ubłagamy i wszytko łacno uprosimy, taki Mu upominek dając, w jakim się On kocha.

Gdy co Panu Bogu dajem wielką mamy pociechę

Bogate ręce nasze i pełne przy ołtarzu

Nie spieram się teraz z niewdzięczniki, którzy mówią: Nie rzekł Pan: ofiarujcie, ale: pożywajcie. Ale niestatku grze-

---

[1] Act. Ap. 20. [2] Genes. 3. [3] Gen. 22, 14. [4] 1 Par. 49. [5] Psal. 49.

szny, rzekł: To czyńcie, com ja czynił; jam ofiarował, i wy ofiarujcie; jam poświęcił, i wy poświącajcie; ja wam to ciało daję, które za was ofiarowane będzie i jest wieczną i drogą ofiarą. Nie moglibyśmy Go pożywać, gdyby ofiarowane pierwej nie było. Bo nic w nabożeństwie nie jedzono, czego pierwej nie ofiarowano. Jeśli nam był Barankiem do jedzenia, pewnie był pierwej ofiarą; bo pierwej ofiarowano baranka, niżli go pożywano. Samo to iż błogosławił, pokazuje, iż Pan pierwej ofiarował. Jako pierwej chleb upieką, toż go pożywają. Pierwej błogosławił i dzięki czynił, toż rzekł: *pożywajcie.*

Chrystus kazał ofiarować

W nabożeństwie nic nie jedzą, co by nie było ofiarowanego

Lecz druga różność sakramentu od ofiary prostotę abo upór i złość ich potępia. Bo sakramentu jeden za drugiego brać i pożywać nie może, jedno sam za się; jako nikt jeść za drugiego nie może, jedno sobie ku posileniu je, nie drugiemu. Ale ofiarować jeden za drugiego może, jako Apostoł mówi[1]: *Iż biskup sam za się i za lud wszytek ofiaruje.* A iż Pańskie słowa o kielichu takie są: *Pijcie, to jest krew moja, która się za was i wielu ich wylewa na odpuszczenie grzechów* — trudno z niej ofiarę wyrzucić. Bo na odpuszczenie grzechów sakramentu nie pożywamy, ale już od grzechów oczyszczeni do niego idziem, abyśmy niegodnie nie pożywali. Uchowaj Boże w grzechu pożywać. Ofiara tedy pierwej za grzechy w tej Krwi być musi; toż dopiero bez grzechu pożywanie być ma. A za drugie jako kto ma pożywać? A Pan mówi: *To krew moja, która się za was i za wielu wylewa, abo wyleje.* Za inne tedy nieprzytomne była tam ofiara. O czym się na innym miejscu dowodniej nauczyło[2]. Wielka tedy pociecha jest nasza, iż w tej tajemnicy Panu Bogu dawać rzecz tak miłą a nam wielce pożyteczną do ubłagania gniewu Jego i do otrzymania potrzeb naszych, możem.

Różność druga Sakramentu od ofiary

Ofiarować za drugie kto może, ale pożywać nie może

A sama obecność jaką nam pociechę daje? Iż mamy Pana z nami przebywającego tu na ziemi w tej tajemnicy. Wiedział Salomon[3], iż Pan Bóg jest wszędzie, i ogarnąć Go i same nieba niebów nie mogą; a przedsię temu wierzył i temu się wydziwować i za to wydziękować nie mógł, iż w onym jego kościele przebywał i obecnym się stawił, tak jako indziej się nigdzież

Obecność Ciała Pańskiego wielką pociechą

[1] Hebr. 5. [2] Na wielki czwartek. [3] 3 Reg. 8.

nie stawił, jedno na onym miejscu. Co tylo było darami i czynieniem łaski i skutkami Boskiej mocy na onym jednym miejscu. Lecz u nas w Nowym Zakonie, w każdym kościele i na każdym ołtarzu jest Bóg nasz; nie tylo Boską naturą, jako wszędzie jest; nie tylo darów daniem, jako w samym Salomonowym kościele, ale Ciałem swoim z nami jest.

Własna łaska Nowego Testamentu: Bóg w ciele, Emanuel

Miłość ożeniona z mocą Boską abo wszechmocnością

Jeszcze naonczas Bóg nie był wcielony, przeto takiej łaski ludziom nie pokazał, ale nam pokazał. Miłość ożeniona z wszechmocnością to uczyniła. Miłuje kto kogo, ona miłość odjazdu mu broni, a obecności chce, a odjachać przedsię potrzeba. By mógł król miłujący małżonkę swoję i na wojnie być, która bez niego odprawiona być nie może, i doma z małżonką zostać — izaliby tego nie uczynił? Ale nie może; obraz jej tylo swój i inne upominki zostawia. Bo do miłości nie dostaje mu wszechmocności. Pan nasz i przy miłości, którą ma wielką ku nam, jako ku oblubienicy swojej, ma też wszechmocność Boską. Uczynił tak: i na królestwo w niebo odjachał i tu na ziemi jednak w tej tajemnicy został. O nieogarniona wszechmocności, która miłość ku nam tu na ziemi osieroconym wycisnęła. Gdyby król tak miłował poddane, iżby sam przy każdym i przy namniejszym kmieciu zostawać chciał dla obrony i potrzeby, i poratowania i pociechy jego — kto by takiego króla nie rad miał? Takiego my mamy — jakoż się córki syjońskie, wedle Psalmu [1], z takiego Króla swego weselić nie mają?

A zwłaszcza iż ta Jego obecność nie tylo jest ku pociesze i ku pomocy naszej we wszytkich potrzebach, ale też jest ku dziwnemu z nami przez pożywanie tego Ciała i tej Krwie Jego złączeniu i zjednoczeniu. *Kto,* prawi, *pożywa ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim; ciało moje prawdziwym jest pokarmem* [2]. Nie obłudnym, nie figurowanym, ani malowanym, ale prawdziwym pokarmem. Chleb kalwiński nie jest prawdziwym duszy pokarmem; bo dusza chleba nie jada, ale Ciało Chrystusowe, z Bóstwem złączone, prawdziwie duszę karmi i z nią się złącza.

Chleba kalwińskiego dusza nie jada

Złączenie wielkie nasze z Panem

Żadne złączenie tak prawe i mocne nie jest, jako pokarmu z ciałem naszym, który się obraca w kości nasze, w żyły,

[1] Psal. 149. [2] Joan. 6.

i w każdy członek nasz. Tak Chrystus nasz z nami się wiernymi jednoczy i powinowaci. Żadna rzecz nie jest tak nasza własna, jako pokarm. Pieniądze, majętność, szaty, dziedzictwa nie właśnie są tak nasze, jako pokarm, który się w ciało nasze obraca. W żadnym sakramencie tak właśnie mówić nie możem, iż mój jest Chrystus, jako w tym. Mój jest, bo Go pożywam, bo we mnie jest, bo się z Nim spajam jako wosk rozpuszczony z drugim woskiem, jako jeden Święty mówi[1]. O jaka mi to pociecha! Mnie słabemu, jako trzcina, gdy w nię żelazo mocne włożą, już słaba nie będzie. Mnie ubogiemu, gdy skarbów góra we mnie będzie, jaka pociecha! Mnie grzesznemu, gdy tak czystego Ciała pożywam. Jakie wesele mnie smutnemu, gdy Pana chwały z sobą mam! Prawie będę, jako rzekł jeden Święty[2], Chrysztoforem, to jest Chrystusa w sobie noszącym. W szczęściu się Naświętszej Matki Bożej niejako zrównam. Kogoż się i czego bać mam, gdyś Ty Panie ze mną jest? Czegoż mi niedostawać ma, gdy Ciebie Panie mam? Izali z Tobą wszystkiego nie mam[3]? Już moje niebo i to, co w nim jest. Już moje wysługi Twoje i moja łaska, którą masz u Ojca.

Pociechy z obecności i pożywania Ciała Bożego

A co więcej, w tejże Ewangeliej dzisiejszej Pan mówi: *Jako mię posłał żywy Ociec, i ja żyję dla Ojca, i kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie.* Tak to święci Ojcowie wykładają, iż ten, co pożywa dostojnie Ciała Bożego, Bożą naturą żyje. Bo przez Ciało Jego i człowieczeństwo Chrystusowe do Bóstwa Jego, które z Nim złączone jest w personie jednej, przychodzim i w Bóstwo się Jego przez ciało złączamy, i stąd wedle Piotra świętego[4] *uczestnicy jesteśmy natury Boskiej* i bogami się niejako stajem. W czym poznajmy stare rozumy mądrości Boskiej.

Co to żyć dla Chrystusa, jako On żyje dla Ojca

Dwie matactwie czart powiedział Ewie, matce naszej, o potrawie onej, którąśmy zginęli. Jedno, iż nie pomrzecie, a drugie, iż będziecie jako bogami. Bo skusiwszy onej potrawy, umarli na duszy i potem na ciele, i nie bogami ale nędznikami zostali; tak iż Bóg w Trójcy jedyny, po naszemu mówiąc, śmiał się z nich, mówiąc: *Owo Adam stał się jako jeden z nas, wiedząc złe i dobre*[5]. Na pokarmie nas czart oszukał i skłamał; na pokarmie nas Chrystus naprawił i ono, co czart fałszywie

Dwie matactwie około pokarmu powiedział czart

Dwie prawdzie Chrystusowe

[1] Cyrill. Alexandr. in Joan. [2] Cyrill. Hierosol. catech. [3] Rom. 8. [4] 2 Petr. 1. [5] Genes. 3.

obiecował, uiścił. Dał nam pokarm nieśmiertelności, abyśmy nie umierali, gdy rzekł: *Kto pożywa chleba tego, będzie żył na wieki*: to jest Ciała Jego. Bo acz ciała nasze na czas umierają, ale biorąc w się nasienie nieśmiertelności z Ciała Chrystusowego, którego też pożywają, dla Niego zmartwychwstaną. Jako tamże Pan mówi[1]: *Kto pożywa ciała mego, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę na ostatni dzień.* I tak pokarmem tym śmierć odpędzamy, która nam z pokarmu urosła. A bogami się z Niegoż stajemy, gdy przez Ciało ubóstwione do zjednoczenia z Bóstwem Chrystusowym przychodzim i w nie się niejako wszczepiamy przez pożywanie Ciała tego, które ma personę Boską i sok Bóstwa Jego do siebie i w się ciągniem. Dziwne to a wielkie dary. O jako za nie dziękować mamy! Jaką Panu tak dobremu wdzięczność pokażem? Wielką nam dostojność daje Chrystus tym używaniem, wysoko nas bardzo wynosi, niewymownie miłuje, więcej i lepiej niźli matka, gdy nas własną swoją Krwią karmi.

Pokarmem zguba, pokarmem naprawa

Wdzięczni tedy będąc tego dziwnego Sakramentu, acz zawżdy przy ofierze, ale dziś osobliwie w kupie i po rynkach i ulicach pokłon czynim boski Ciału Chrystusowemu, które w Nim być mocno i z ochotą wyznawamy. Kogoż to boli? kogo to obraża, iż się Ciału Pańskiemu kłaniamy? Nie chlebu, bo go tam nie masz, i źle nas o to i fałszywie potwarzają; do znaków i osób chleba tam się znamy: ale do chleba namniej. Pod tymi znaki miasto istności chlebowej jest istność Ciała Chrystusowego i prawe, żywe, całe, nierozdzielne Ciało Jego, — jakoż Je czcić i czci Mu i pokłonu Boskiego wyrządzać nie mamy? Grzechli to Bogu się kłaniać? Grzechli to Ciała Chrystusowego od Bóstwa nie dzielić? Boskiej czci to ciało godne, bo personę Boską w sobie ma w naturze ludzkiej.

Pokłon Ciału Chrystusowemu

Boskiej czci Ciało Pańskie godne

Izali zgrzeszyli trzej królowie, iż się temu Ciału w jasłeczkach[a] leżącemu na twarze swoje upadając pokłonili[2]? Kto nie chwali ślepo narodzonego, gdy usłyszał: *Jam jest Syn Boży,* iż upadł i pokłonił się Panu w Ciele[3]? Kto przygani Apostołom, którzy widząc, iż po wodzie chodził i morzu i wiatrom rozkazował, przypadli do nóg Jego i pokłon Mu Boski oddali,

[1] Joan. 6. [2] Matth. 2. [3] Joan. 9.

[a] *w* A *jest:* jasłkach.

mówiąc: *Jesteś prawdziwie Synem Bożym*[1]. A nas kto zgani, którzy się dziś temu Ciału ze czcią nawiętszą, jaką możem, po ulicach i rynkach kłaniamy, wyznawając, iżeś prawdziwie Syn Boży, w ciele Pan i Bóg nasz, któryś dla nas umarł, i to Ciało na rozmaite nieczci i męki wydał.

Nagroda Ciału Chrystusowemu za onę dla nas zelżywość

Niech dziś ma od nas cześć to Ciało, które tak wiele nieczci dla nas podjęło. Bierz Zbawicielu nasz nagrodę za ono Ciała Twego w domu Annaszowym policzkowanie, za ono w domu Kaifaszowym uplwanie, za ono w radnym domu u Piłata biczowanie i koronowanie, za ono po ulicach jerozolimskich sromotne powłóczenie, za ono na krzyżu ciała Twego naśmiewanie. Bierz od nas czci i pokłony, i uniżenia, i wszelakie wyznanie, iżeś Król nasz, Pan nasz, Bóg nasz, iż to Ciało rozkazuje na niebie i rządzi Anioły i uwesela niebo. Niech i dziś ziemię naszę uwesela, a za sromotę niech bierze chwałę, za zelżywość pokłon, za podeptanie i umorzenie niech bierze majestat, państwo i królestwo nad nami.

Lepiej by Go nie znać, wedle Apostoła, niżli Go znając, nie uczcić[2]. Wiara nasza i majestat obecności Jego to wyciąga, abyśmy Pana czcili i Jemu się jako Bogu kłaniali, którego tu pod znaki i osobami tymi jako obecnego wyznawamy. *Panu Bogu twemu*, mówi Pismo[3], *kłaniać się i służyć Jemu będziesz.* „Nie tylo nie grzeszym", mówi święty Augustyn[4], „gdy się Chrystusowi w tym Sakramencie kłaniamy, ale grzeszym gdy się nie kłaniamy. Żaden wierny nie pożywa, aż się pierwej pokłoni", mówi tenże, jako i inni: Chryzostom, Cyrillus, Ambrozius i drudzy; i wszytka starożytność Kościoła katolickiego zawżdy Chrystusowi się w tym Sakramencie kłaniała.

Komuż ta cześć wadzi? Arianom, lutrom, kalwinom, michelitom, którym śmiele mówmy: Ślepa niewdzięczności, pogańska niewierności, kryj się; Chrystus króluje, świat Mu się wszytek kłania[5], dobroć Jego i miłość zna; uciekaj niewdzięczniku, nie masz oka dobrego, straciłeś wiarę, nie wiesz, co tu jest pod tą zasłoną osoby chleba. Nie śmiej się Michol[6], bo tego śmiechu niepłodnością przypłacisz. Błogosławiony Bóg, który nam dał wiarę, iż słowu Jego i wszechmocności Jego

[1] Matth. 14. [2] Rom. 1. [3] Deut. [4] August.: In psal. [5] Psal. 96. [6] 2 Reg. 6.

wierzym; który nam dał pokorę rozumu, iż spraw Jego naszą głową nie mierzym. Który nam dał wdzięczność, iż za dary Jego z całego serca dziękujem i z nich się weselim. Wam niepłodnym tego nie dał, od was niewdzięcznych odjął to, czegoście znać i używać nie umieli.

A nie przestając na pokłonie, namilszy bracia, słuchajmy starych mistrzów naszych[1], którzy mówią: *Pokłoń się, a pożywaj.* Nie na pokłon ustawił Pan Chrystus, mówią ci niestatkowie, ten Sakrament, ale na pożywanie. Pewnie tak, iż nie dla pokłonu samego ten Naświętszy Sakrament poświęcamy, ale dla używania. I ten, który nosim, do używania jest. Ale jako nie uczciwszy Pana i nie pokłoniwszy się Jemu, pożywać Go i brać do swej gospody mamy? Nic pilniej wam nie zalecamy, jako częste używanie tych tajemnic i Pana tego. Na pokłonie nie przestajcie, bo ten tam[a] nie pomoże, jeśli brać godnie nie będziemy. Czemu się wżdy lenim? Dla zdrowia naszego i choroby śmiertelnej Chrystus nie z drogich kamieni i pereł nieoszacowanych, ale ze Krwie i Ciała swego lekarstwo nam zgotował, a my go brać często nie chcemy? Śmierć nam straszna, a do żywota się nie kwapimy i zbroje mocnej na nię, którą sama zwyciężona być może, nie kładziem?

Jako mamy pożywać bez czci i do domu Pana przyjmować

Częste używanie

To Ciało śmierć naszę umorzyło, a myśmy do żywota ochotni, a do brania Ciała tego leniwi. Izali nam rozkazania o częstym używaniu potrzeba? Izali nam przymuszenia potrzeba, gdzie sama słodkość i drogość i dzielność takich niesłychanych potraw i nasza potrzeba wielka ciągnie? Nie był ten, powiada, na Aswerowej uczcie, kto by przymuszał do napoju. Bo samo wino dziwnie dobre do tego wzywało. A nas taka anielska i z nieba samego potrawa i wino rajskie nie wzywa? Małali to u takiego Pana na czci być? Ważył to sobie on Aman, iż go królowa Esther[2] na ucztę przyzwała. A tu nie królowa, ale Król królów i Aniołów ciebie wzywa. Bojąc się arki Dawid, tracił błogosławieństwo, które się na Obededoma z niej wylewało, ale się poprawiwszy, świętą zazdrością wzruszony, wprowadził ją w dom swój.

Błogosławieństwo traci, kto w dom Arki nie przyjmuje

---

[1] Chrysost. Augustin. [2] Hesther 1.

[a] *w* A *jest:* wam.

Czemu nie patrzym na te, którzy z tej potrawy, często się nią karmiąc, do wielkich doskonałych cnót przychodzą i żywot anielski wiodą? Czemu im nie zaźrzem? Izali nie czujem słabości swej i drogi tak trudnej i ciężkiej, na którą się nam z Heliaszem posilić tym Chlebem potrzeba? Izali nie więcej miłować mamy Jezusa naszego, niźli słudzy Jobowi [1] miłowali pana swego, którzy mówili: kto by nam dał, abyśmy się i ciałem jego nakarmili? Byśmy Chrystusa znali, o jako byśmy to często mówili! Któż więtszy, któż bogatszy, piękniejszy, któż możniejszy, któż nam więcej pomóc może do wszytkiego nad Niego? Chleb ten, jako miecz Gedeonów wojska madiańskie [2], to jest szatany i wszytkie przeciwniki nasze pobija. *Stół jest przeciw nieprzyjaciołom naszym,* mówi Psalm [3], *zgotowany.* Izali nie wiemy o nieprzyjaciołach, któż nam lepiej na nie hetmanić i z mocy ich wybawić nas i do wygranej bitwy i zapłaty i korzyści bogatej przywieść może? O Jezu Chryste, słodkości nasza, niechże Cię kosztujemy, a smaki takich potraw Twoich niech serce i dusze nasze przenikają. Który żyjesz i królujesz, Bóg prawy, z Ojcem i z Duchem Świętym na wieki. Amen.

Drugie kazanie na toż święto Bożego Ciała, abo w oktawę jego [a].

Dicetis in illa die: confitemini Domino, et invocate nomen eius, notas facite in populis adinventiones eius. *Isa. 12.*

Wesołe i szczęśliwe czasy Zakonu Nowego Duchem Świętym z daleka wypatrując Prorok Izajasz mówi: *Na on dzień wysławiać Pana i wzywać Go i narodom wynalazki Jego oznajmiać będziecie.* Czemu my słudzy duchowni waszy dosyć czyniąc w to dzisiejsze święto, sławim nieogarnioną dobroć Pana i Boga naszego Jezu Chrysta, iż kwoli nam z wysokiej Boskiej mądrości swej wynalazł przedziwne obyczaje w Sakramencie ołtarza, do pociechy naszej i pokazania zamiłowania

[1] Job. 31. [2] Judic. 7. [3] Psal. 22.

[a] Tego kazania nie ma w pierwszym wydaniu.

swego wielkiego ku nam, do którego przyłożył wszechmocność Boskiej ręki swojej. O czym i Salomon mówi[1]: *Mądrość dom sobie zbudowała, roztworzyła wino i postawiła stół.* Gdzie dał znać, iż w tym, co nam jeść i pić w wigilią śmierci swej na żegnaniu Pan Jezus podał, osobnej mądrości swojej zażył. Z czego my się serdecznie radując i ciesząc, wyliczym kilaś tych przedziwnych wynalazków Jego w tym Sakramencie, do ugęszczania się do Niego pobudzając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Siedm wynalazków w Sakramencie ołtarza świętego.

1. Pierwszy wynalazek

Pierwszy wynalazek w Sakramencie ołtarza ten jest. Widząc Pan Jezus, jako mówi Jan święty[2], iż przyszedł czas, aby z tego świata szedł do Ojca na królestwo i chwałę swoję, a widząc, jako z Jego odejścia zasmuceni byli ulubieni Uczniowie Jego i jako z nimi rad przemieszkiwał na ich obronę i pociechę, pomyślił, jakoby i odejść od Ojca i zostać z swymi miłymi mógł. I wynalazł z mądrości swej Boskiej taki obyczaj, aby odszedł widomie, a został niewidomie pod osobą chleba i wina. Nie tylo zostawał Bóstwem, bo to nie cud w Bogu, który wszędzie jest, ale i Ciałem, które dla nas przyjął i z Bóstwem swoim w jednę personę złączył; które gdy i na prawicy Bożej posadził, i tu je też w Sakramencie nam pozostawił, jedno a nie inne Ciało — wielki cud i dziwny wynalazek z mądrości swej i niewymowną miłość ku nam pokazał. „Heliasz", mówi jeden Doktor[3], „nie mogąc z uczniem swoim Helizeuszem zostać, podniesiony na ognistym wozie do raju, tylo mu płaszcz swój spuścił". Nie tak Pan nasz: nie płaszcz, ale samego siebie i Ciało swe zostawił, a toż jednak Ciało na prawicę Ojcowską w niebo wniósł i w nim króluje na wieki. Nie malowaniem został, ani pismem, ani upominkami jakimi, co i ludzie czynić mogą, ale samym Ciałem swoim, czego żadne stworzenie uczynić nie może. I gdy to Ciało Jego w Sakramencie mamy, Jego cale mamy. Bo Ciało ani od duszy, ani od Bóstwa się Jego nie dzieli. I tak się one słowa Jego rozumieć mogą[4]: *Oto ja jestem*

Zostać Bóstwem nie jest cud

[1] Prov. 9. [2] Joan. 13. [3] Chrysost. hom. 2 ad pop. [4] Matth. 28.

z wami po wszytkie dni aż do skończenia świata. O wielki rozumie, który miłość wyciągnęła, a wszechmocność Boska wykonała i wykonywa co dzień i przez usta kapłańskie mówi u ołtarza, jako na ostatniej wieczerzy mówił: *To jest ciało moje.*

2. Ofiara na dzięki i ubłaganie taż co i na krzyżu

Wtóry wynalazek taki jest: Jedną na krzyżu krwawą ofiarą, której świat wszytek czekał, i raz tylo umierając, odkupił nas Kapłan nawyższy, Pan Jezus, i zniósł wszytkie ofiary Zakonu Aarońskiego kapłaństwa, które tę jednę ofiarę Jego przenadroższą oznaczały i do niej okazowały, aby figury rzeczy samej ustąpiły i jako cienie od słońca uciekały. Za czym Kościół Zakonu Nowego ma widomą zwierzchowną ofiarę na ustawiczny pokłon i dzięki Panu Bogu, i na własną służbę, której się stworzeniu żadnemu oddawać nie godzi. Ma ubłaganie za grzechy ustawiczne swoje takim darem, bardzo Bogu miłym i wdzięcznym, a lepszym niżli ona krew bydlęca w Zakonie Starym. I nie zostaje Kościół Chrystusów ubogi i nieszczęśliwy bez kapłana na ziemi widomego, bez ofiary powierzchnej, bez ephod [1], to jest bez kapłańskich do ofiary przypraw. Co jest wielkie u Proroka przeklęctwo; i nie miałby nic lepszego i bogatszego nad Stary Zakon, i owszem podlejszym by był i niższym, gdyby bez ofiary zostawać miał.

Kościół Boży nie zostaje w nieszczęściu

Patrzajże, jakiej mądrości i wynalazku użył Pan Jezus na wielką pociechę i ozdobę Kościoła swego nowego. Gdy ofiarę onę wielkonocną zabitego baranka odprawował, sam się Barankiem stał, i jako kapłan wedle porządku Melchizedecha Ciało i Krew swoję pod osobą chleba i wina ofiarował. I ofiarowane i jakoby niejako zabite jeść kazał (bo w nabożeństwie nic się nie jadło, coby się pierwej Bogu nie ofiarowało), mówiąc: *Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na moją pamiątkę.* I przy kielichu mówi: *To jest krew moja, która się za was i za wielu wyleje.* W których słowiech jasna jest ofiara: co bierzem, to nie ofiara, ale sakrament; ale co dajem, to ofiara; a Pan mówi oboje: Bierzcie dar wielki na swoje zbawienie — daje się Bogu za was, to jest ofiaruje. Brać i jeść nie możem, jedno za się i sobie, a ofiarować za drugie możem, jako Pan rzekł: *Za was.* Testament Stary i jednanie

Co dajem, to ofiara, a co bierzem, to Sakrament

[1] Oseae 3, Dan. 3.

z Bogiem ofiarą się krwie bydlęcej potwierdzał [1], a Nowy ofiarą się też Krwie Syna Bożego umacnia; i przeto Pan mówi: *To krew Nowego Testamentu.* O czym się teraz szersze tego wywody opuszczają. To tylo przydaję:

Jako ta ofiara niszczeje

Gdyby kto spytał: gdyż ofiara każda to ma, iż na cześć Bożą niszczeje, abo śmiercią, abo paleniem, abo jedzeniem, a Ciało Pańskie niszczeć i ginąć nie może — jakoż ofiarą jest? Na to się taka nauka daje: Chrystus na naszej Mszy świętej nie umiera, bo raz śmiercią rzeczywistą wszytko zbawienie nasze sprawił, ale gdy się śmierć Jego na nasze grzechy codzienne i na potrzeby nasze do uproszenia przykłada, niejako w osobach zwierzchnych umiera. Bo osobno Ciało, a osobno Krew swoję w tej ofierze podał, który rozdział śmierć ukazuje. A ktemu jakoby niszczeje na cześć Bożą Ciało i Krew Jego, gdy osoby zwierzchnie chleba i wina jedzeniem niszczeją.

Pożytki ofiary naszej

Przekładanie pożytków raz podjętej śmierci

Wychwalamy tedy ten wynalazek przedziwny Pana naszego w tej tajemnicy, iż nam jest i Sakramentem i Ofiarą, w której przez kapłany swe tu na ziemi Pan Jezus swoje kapłaństwo wieczne odprawuje, w której tak drogi dar Panu Bogu przynosim — na uczczenie Jego, na codzienną służbę Jego, na odpuszczenie grzechów naszych ustawicznych, na uproszenie potrzeb i na przykładanie raz uczynionej na krzyżu ofiary i na czerpanie pożytku z niej. Jedną śmiercią na krzyżu i razem jednym wszystek świat odkupując, jako maść na rany grzechów naszych i na przyszłe ludzie nagotował, a my co dzień toż Ciało i Krew Jego i śmierć Jego Bogu Ojcu ofiarujem, przykładając onę maść na grzechy nasze, i tak niejako śmierć Jego na swe potrzeby wznawiamy, jakoby co dzień za nas umierał, gdy w osobach chleba i wina niejako umiera. I tak Pan Chrystus kapłanem jest nie na krzyżu tylo, na którym raz rzeczywiście za nas umarł, ale i kapłanem wiecznym w codziennej ofierze wedle porządku Melchizedecha, w osobach chleba i wina. O przedziwna mądrości Jego, która się ogarnąć nie może, w zostawieniu takiej Ofiary, którą sławim i za nię co dzień dziękujem i onej zażywać aż do końca świata będziem.

---

[1] Exod. 19.

Trzeci wynalazek ten jest. Ciała ludzkiego pożywać i ludzką krew pić nie ludzka i brzydka rzecz jest; i musiałby pierwej człowieka zabić i jego ciało warzyć abo piec. Tę trudność oddalając, mądrość Syna Bożego wynalazła ten obyczaj, iż zatajone i pokryte osobą chleba Ciało swoje nam ku jedzeniu daje i jestestwo niewidome chleba słowem wszechmocnym swoim obraca w jestestwo niewidome Ciała swego, a osoby chleba same przez się bez osady zawiesza. Bo gdy chleb błogosławi i mówi, w ręku chleb mając: *To jest ciało moje* — słowo jego próżne i fałszywe nie jest; musi być odmiana w chlebie, której iż na powierzchnych osobach nie masz, musi być na naturze i jestestwie chleba, iż się obraca w naturę i jestestwo Ciała Jego, i z osób chleba chleb ustępuje, a Ciało Pańskie pod osoby następuje. Co u Niego nie trudno. On natury z niczegoż stworzył, On je też odmieniać może; z laski uczynił węża, z wody uczynił wino. On też u Daniela [1] ogień uczynił bez gorącości. On żelazo u Helizeusza [2] uczynił bez ciężałości, iż po wodzie pływało; jako i Piotra świętego ciało po morzu ciężkie chodziło [3]. Na co wywodów nie potrzeba, jedno ucha wiernego na słowo mocne Boskie. Bóg wszystko może, co chce. Chce, bo mówi: *To jest ciało moje.* Może, bo Bogiem jest. Kto nie wierzy, Bogiem Go być nie zna.

3. Trzeci wynalazek. Surowego ciała ludzkiego pożywać brzydko

Osoby chleba i wina bez osady

Odmiana natur Bogu łacna

Z czego przestroga jest potrzebna: Gdy patrzym na Naświętszy Sakrament już poświęcony, nie rozumiejmy, aby tam chleb był; nie masz tam chleba, jedno osoby chleba, bez osady swej. Na słowie się Bożym osadza owa białość i okrągłość i smak chlebowy, nie na chlebie, bo tam już chleba nie masz. Nie na Ciele też Pańskim, bo takiej białości i okrągłości i smaku Ciało Pańskie nie ma. Jest białość bez białego, okrągłość bez okrągłego, smak bez smacznego. To jest osoby chlebowe bez chleba, pod którymi jako pod suknią zakryty jest Chrystus w swym jestestwie i naturze, i w całości zupełnej. Przetoż nie kłaniamy się chlebowi, bo tam ustąpił i zniszczał; ani osobom chleba, które widzim. Bo one osoby nie są Ciałem Bożym, ani są na Ciele Bożym, jedno same sobą stoją, z mocy Bożej zawieszone; ale temu się Ciału kłaniamy, które pod ich zakry-

Chleba nie masz w poświęconym Sakramencie

[1] Dan. 3. [2] 4 Reg. 4. [3] Matth. 14.

tością jest; i póki one całe trwają, tam jest. Są jako suknia królewska, ale nie sam król. Zasłoniony w nich Chrystus, ale zasłona nie jest Chrystus. Osoby zostają dla dwu przyczyn. Jedna: abyśmy mieli Sakrament, który się ze dwu rzeczy składa: z znaku widomego i z niewidomego daru Bożego. Druga: abyśmy wiedzieli, gdzie jest Ciało Chrystusowe, a gdzie Go nie masz. Bo gdzie po poświęceniu smak jest chleba, tam też jest i Ciało Pańskie. Także gdzie smak wina, tamże jest Krew Pańska. A gdzie tych znaków nie masz, tam też nic nie masz.

Osoby dlaczego zostają

Wychwalamy tedy tę mądrość i moc Pana naszego w tym Sakramencie; iż nam tak dogodził, iż Ciało przeczyste Jego i Krew Jego brzydkości nam nie czyni, gdy Je pod zakryciem i niewidomie jemy i Krew Jego przenadroższą pijemy; a czując osoby chleba po poświęceniu, pewniśmy, iż tam jest Chrystus, i tam Go jako chleba niebieskiego i ożywiającego pożywamy; a tej byśmy pewności nie mieli, gdyby te osoby w swej całości nie zostawały.

4. Nie na jednym miejscu Ciała Pańskiego używamy

Czwarty wynalazek jest: Gdyby na jednym miejscu to Ciało Pana naszego i Krew nadroższa Jego była i na jednym się miejscu rozdawała, bieglibyśmy i na koniec świata, i za morze, i pracą byśmy wielką mieli. A kto by tam nie bieżał, by i co dzień umierać by miał, do takiego skarbu? Tę pracę zdjął z nas Syn Boży i dał tę moc kapłanom swoim po wszytkim świecie, a nigdy nie ustającą, a rękoma kładzieniem od jednego do drugiego przechodzącą, aby na każdym miejscu poświęcać to ciało mogli. A On sam nawyższy Kapłan przez ich usta to czyni i chleb w Ciało swe mocą swą odmienia, iż na wielu i niezliczonych miejscach zawżdy Ciało Jego Boskie być może, i jest na każdej Mszej i ołtarzu kapłaństwa porządnego.

Człowieczeństwo Chrystusowe nie obraca się w Bóstwo Eutyches heretyk Ubiquistowie heretycy dzisiejszy

I stąd ta nauka roście, iż to Boskie Ciało nie wszędzie jest, bo tylo samemu Bóstwu własno jest wszędzie być i wszytkie miejsca jestestwem, i mocą, i przytomnością swoją napełniać. Lecz Ciało Chrystusowe w Bóstwo się nie obraca, zawżdy człowieczeństwo Jego człowieczeństwem jest, acz w personę Boską Syna Bożego wszczepione i z nią nierozdzielnie spojone. Byłby to błąd Eutychesa, heretyka potępionego, który dzisiejszy luteranie-ubiquistowie wznawiają. Tam tylo jest to Ciało i Krew, gdzie się porządnie od kapłana, na to moc Boską mającego,

poświęca. Co na wielu niezliczonych miejscach i niezliczonych ołtarzach, i w ustach pożywających być może. Bo i na wieczerzy Pańskiej na różnych miejscach to Ciało było. O czym są wywody u teologów dostateczne. My tu tylo wiarę wyznawając, sławim mądrość i rękę Boską w tym Sakramencie, a do podziwienia się dobroci Boskiej nad nami i do wdzięczności i zażywania tych darów pobudzamy.

Na różnych miejscach jedno Ciało Pana naszego

Piąty wynalazek. I to mądrość Boska wynalazła, iż pokazanie przyjaźni i miłości ku nam i spojenie dziwne i spowinowacenie swoje Pan Chrystus z nami wymyślił. Nie złoto ani srebro, ale zdrowie swoje za nas dał, umierając na krzyżu; a w tym Sakramencie sam siebie nam daje i tak się z nami zejmuje i spaja, jako jadło, które się w krew naszę obraca, i w nas nierozdzielnie trwa. Nie to moje, co mam na sobie, w skrzyni, w komorze, w skarbie, w domu, w państwach i zamkach, bo to wszytko w mię nie wchodzi, i odejdzie lada kiedy, choćbym nie chciał; ale to moje, co jem i co się w moję krew obraca, i ode mnie się nigdy dzielić nie może. *Kto,* mówi Pan [1], *mnie pożywa, ja w nim mieszkam, a on we mnie.* O dziwne i mocne złączenie i nieogarniona miłość, która się na rozdział, aby nigdy nie był, tak opatruje! A cóż ma być milszego i pożądalniejszego ubogiemu, jedno aby się od bogatego dobrodzieja nie oddzielał? Co ma być kropelce wody, która prędko wysycha i niszczeje, potrzebniejszego, jako się do rzeki, która nigdy nie ustaje, przyłączyć? Szczęście też wielkie nędznego i podłego, gdy się z Panem nawyższym krwią zwiąże i spowinowaci; a im bliższy stopień krewności, tym spojenie mocniejsze. Dawid, z którego krwie Chrystus wyszedł, daleki stopień miał krewności. Napierwszy i nabliższy Naświętsza Matka Boża miała. Bo z Jej samej krwie Ciało wziął Syn Boży. Izali my nie tak bliski stopień mamy, którzy Ciało Jego i Krew w się bierzem i w jednę się krew z Nim obracamy, i jako wosk z woskiem w jednę bryłę i masę zlewamy? O szczęście nasze nieogarnione, o dobroci i miłości Chrystusowa ku nam niewymówiona!

5.

Jadła z ciałem wielkie złączenie

Ubogiemu dobre z bogatym złączenie

Stopnie w powinowactwie dalsze i bliższe

Szósty wynalazek. Szukał Pan Jezus obyczaju z gorącej miłości swej ku nam, jakobyśmy się i w Bóstwo Jego wpoili

6.

[1] Joan. 6.

i w wieczność szczęścia Jego Boskiego my docześni i nędzni wstąpili; i nalazł w mądrości swej ten obyczaj, iż przez pożywanie ciała swego, które z Bóstwem złączone jest, do tego nas przywodzi. Człowiek od Boskiej natury daleko jest i żadnego przyrównania i przystępu do niej nie ma, jedno wiarą a miłością, a nie rzeczą samą. Nalazł się środek taki. Ciało może brać ciało, bo sobie są podobne; ale Bóstwa nie może, bo daleko od siebie różne, ani przyrównane żadnym sposobem. A iż samo Ciało Chrystusowe ma w sobie Bóstwo, gdy się z tym Ciałem ubóstwionym spajamy, z Bóstwem się też, które w Nim jest, jednoczymy. I tak wedle słów świętego Piotra[1] *stajem się uczestnikami natury Boskiej.* O dziwny wymysł do tak wielkiego naszego szczęścia!

Złączenie z Bóstwem

7 Siódmy i ostatni. Chcąc Pan Jezus z tejże ku nam miłości ciała nasze śmiertelne uczynić nieśmiertelne i wieczne, ten środek wynalazł. Karmi je i napawa Ciałem i Krwią swoją, w którym jest żywot i źródło żywota. I wsiał w nie z swego Ciała nasienie nieśmiertelności, które, choć się zagrzebie na zimę, ale na lato dnia sądnego, nieśmiertelność w sobie i moc do ożywienia mając, zakwitnie i wiecznym się już stanie. Drudzy niewierni powstaną bardzo nie radzi na śmierć wieczną i trapienie ciała przy duszy potępionej, ale uczestnicy Ciała Chrystusowego, którzy Go godnie pożywali, wezmą ciała nieśmiertelne i szczęśliwe, i moc ona, z Ciała Bożego w nie napuszczona i wsiana, dzielność swoję na nich pokaże.

To się funduje na onej nauce, iż pokarm Ciała Pańskiego, acz duchowny jest i dla dusze i zbawienia jej dany jest, ale iż się przez Ciało bierze, ma z Niego i ciało swoje poświęcenie i moc do wieczności szczęśliwej na dzień zmartwychwstania. Tak święci Doktorowie nauczają: Cyrillus aleksandryjski, Hilarius etc. Słowa się ich nie kładą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ugęszczaniu do tego naświętszego Sakramentu.

To słysząc i wierząc, któż sobie tak drogich i wiecznych niebieskich pożytków i zysków nie życzy? A kto by nie rad,

[1] 2 Petr. 1.

aby Pana Boga z sobą miał, a mówił: *Nic się złego bać nie będę, boś Ty ze mną Panie jest*[1], nie tylo Bóstwem, ale i Ciała Boskiego Twego przytomnością. Któż, będąc zraniony i zemdlony ostrym grzechów czartowskich mieczem, maści, którą by na rany przykładał, o której wie, iż go pewnie uleczy, nie dostaje? W ofierze tego Sakramentu wysługi męki Pańskiej na się przywodzim, a więc odnawiać jej i kłaść jej na się nie będziem? Izali pogardzim taką przyjaźnią, którą się z nami Bóg nasz Chrystus Jezus złączyć i spowinowacić chce? Patrz, coś ty jest, patrz, co Bóg jest. Tyś kropla wody, która wnetże wysycha, a On morze wszytkiego jestestwa. Tyś nędzny robaczek, w ziemi gmerający, a On nawyższy Król na niebie i na ziemi, — jakoż przyjaźnią Jego pomiatać będziesz śmiał, do której cię w tym Sakramencie wzywa, mówiąc: *Bierzcie, to jest ciało moje; kto pożywa mnie, we mnie mieszka, a ja w nim.* O Panie, mieszkanie w Tobie i w Bóstwie Twoim, jest nawyższe szczęścia i Bóstwa Twego i wesela nieogarnionego uczestnictwo. Bez Ciebie zguba i piekło i przepaści do ognia wiecznego. Jako sucha różdżka, ognia tylo czekająca[2], do szczepu, w którym żyje, kwitnie i rodzi, pragnąć nie ma?

Przyjaźń i miłość Boska

Ostrzmy wiarę na tym Sakramencie, która i Patriarchy i samego Abrahama przewyższa wiarę, a oną się Panu Bogu przysługujmy. Bóstwu Chrystusowemu tu cześć i pokłon oddajem, gdy Jemu odmianę natur jako Twórcy wszego przyczytamy; iż On może chleb, to jest jestestwo chleba, na Ciało swe odmienić; iż może osoby chleba bez osady własnej zawiesić; iż w nadrobniejszym ułomku cały jest; iż na niezliczonych miejscach Ciało Jego być może; iż Go nie widzim, a przedsię słowu więcej niźli oku naszemu i zmysłom wierzym. Toć wiara większa niźli u Apostoła Tomasza, który wżdy człowieczeństwo widział i Ciała się Pańskiego dotykał, a o samym tylo Bóstwie wiarę miał. A my i człowieczeństwa nie widzim, a przedsię bardzo pewnie wierzym, iż pod namniejszą osobą chleba przebywa. Za tę wiarę koronuje nas Chrystus i mówi[3]: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Życzmyż sobie tego błogosławieństwa, a często się wiarą taką, przyjmując niewi-

1. Ostrzenie wiary

Korona za wiarę

[1] Psal. 22. [2] Joan. 15. [3] Joan. 21.

domego, tak jakobyśmy właśnie nań patrzyli, Panu swemu zalecajmy.

2. Zażywanie miłości ku Chrystusowi

Zapalajmy w sobie i wzniecajmy miłość ku naszemu Dobrodziejowi, biorąc drogie dary z ręku Jego, a chcąc z Nim zawżdy zostawać i Jego przy sobie i w sobie mieć i z Nim się nigdy nie rozstawać. Kto mię miłuje, mówi Pan, przyjdź do mnie, mieszkaj ze mną, nigdy mię nie odbiegaj. A jakaż miłość w nas jest ku Chrystusowi, gdy mówim: Dosyć, że do mnie raz w rok przyjdzie, dosyć iż Go w pół roka oglądam? Miłość się rozmnaża częstym braniem i dawaniem. Bierz Ciało moje, mówi Pan, a daj mi serce twoje. Darujwa się społem, a miłość się rozniecać między nami będzie; a kiedy danie i branie ustaje, abo się często nie wznawia — miłość gaśnie.

3. Ku bliźniemu

I ku miłości bliźniego ten cię Sakrament zapali, i rozszerzy chęć twoję do brata, który z tobą u jednego stołu siedzi, jednej tej potrawy z tobą pożywa. Nie więcej panu, ani mniej ubogiemu dają. Porównanie jest miłość mnożące: tęmu, jako na mannie [1] onej, choć wiele ma, nic nie przybywa; a temu, co mniej ma, nic nie ubywa. Zazdrości nie masz, bo wszytko równo: nie ma jeden nic u tego stołu i w tym domu nad drugiego. Mówić zawżdy bliźniemu możesz: Jednego chleba, mówi Apostoł [2], pożywamy, bądźmyż jednym chlebem, a nie dzielmyż się. Z tejeś krwie, co i ja, bo jednę krew pijewa Pana naszego; tegożeś ciała członek, co i ja, bo jednego Ciała pożywamy i jednym Duchem Jego tchniemy. Spowinowaciłem się z tobą we Krwi bardzo bliskiej, jako brat z bratem, z jednej krwie ojca jednego. Nie mam nad cię nic, chociaś ubogi, a ja wysoko urodzony. Rodzaj ludzki mało od bydła różny; a rodzaj z Bożej Krwie to prawie niebieski. Miłować się tedy musim, Ciała jednego i Krwie jednej Chrystusa naszego używając i oną się zjednaczając.

Porównanie mnoży miłość

Jednym chlebem wszyscy

Spowinowacenie z Ciała P.

4. Na jeden dzień manna

Na jeden dzień mannę dawano, a na drugi zaś rano do niej wstawać kazano. Nikt się na trzy dni nie najada, drugiego jeść musi. Ciało Pańskie prawym jest pokarmem, prawym powszednim, o który prosim, chlebem; a jakoż ty mówisz: dosyć mi Go raz w rok, abo w pół roka pożywać? Ta manna nie

[1] Exod. 16. [2] 1 Cor. 10.

daje się jedno na dzień; kto Jej zbieranie na długi czas odwłóczy, a rano przed wschodem słońca nie wstanie, ten Jej nie ma; a kto Jej na kila dni zabiera, ginie i psuje się; nie służy jedno na dzień [1]. Tak zażywanie prawej manny, Ciała Chrystusa, Boga naszego, odwłóczyć się nie ma. Starzy chrześcijanie co dzień brali i zbierali drogą potrawę. Ty jeśli nie co dzień, tedy wżdy często i gęsto do Niej się pokwapiaj.

5. Posiłek do prac pokus

Zdała się lekką potrawą ona manna, jakoby nie posilała ani tuczyła, ale złym i grzechy Egiptu miłującym, i w świecie się i rozkoszach jego kochającym, lecz dobrym wielką siłę dawała i do chodzenia i do wojowania. Wielki daje, choć tego zaraz nie czujesz, posiłek, na drogę cnót wszytkich, i do chodzenia w sprawiedliwości, ten pokarm niebieski, na Heliaszu [2] oznaczony. Pobieżysz, a pracej nie uczujesz, jako mówi Izajasz [3]. Wielką siłę daje na wojnę z grzechami i z pokusami, i z czartowskimi najazdami. Nie jedząc, będziesz pobiedzony; ale się najadłszy tego jadła, dużym zostaniesz i pokonasz nieprzyjaciele, jako Psalm mówi [4].

6. Wszystkie smaki

Znajdziesz w tej potrawie wszytkie smaki, czegoć jedno potrzeba; a czegoż w Bogu twoim nie masz? Jako w czerwonym złotym jest pieniądz, jest kwartnik, jest szeląg, jest pół grosza, jest grosz, jest potrójny, jest poszóstny, jest talar, tak w Ciele Chrystusowym wszytko upodobanie swoje jako w mannie onej znajdziesz. Wszytko z Nim darowane nam jest [5]. Smakiem Ciała tego wszytkie się cielesne smaki i świeckie pożądania odrażają. Wszytkoć, coć ciało i świat zaleca, obrzydnie; jako ten, co się kapłona najadł, na kapustę nie pojrzy, i za jad ją i niezdrowie poczyta.

7. Zadatek

Ukochaj się w tym zadatku i zastawie na wszytkie obietnice Boskie, który droższy jest niżli to, czego od Chrystusa, Króla twego, czekasz. Bo we wszytkich bogactwach królewskich nic droższego nie masz, jako ciało króla samego. Acz zakryta jest ta zastawa dla wysługi, która z wiary i nadzieje idzie, i tu nie czujem drogości i słodkości jej, ale gdy te tajemnice na jaw wynijdą, poznamy, jako nas tym zadatkiem i zastawą w obietnicach swoich upewnił. Przypatrujże się często tej nadziei swe,

[1] Exod. 16. [2] 3 Reg. 19. [3] Isa. 40. [4] Psal. 22. [5] Rom. 8.

a z upewnienia wesel się, drogą tę perłę często oglądając i jej się patrzeniem chłodząc, a w czystym sercu ją, jako w skrzynce złotej, przechowywając.

8. Zaczęcie biesiady górnej

Pomyśl sobie, iż poczynasz tu ucztę i biesiadę wieczną z Chrystusem na takiej w Sakramencie tym wieczerzy, którą On obiecał, mówiąc[1]: *Gotuję wam tak, jako mnie zgotował Ociec mój królestwo, abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie moim.* To używanie i wesele tu w zakrytości zaczynamy, u ołtarza potrawy takiej anielskiej używając; i mielibyśmy zawżdy w troskach naszych wesele, byśmy stołu tego pilnowali, a jego słodkości w wierze wielkiej i mocnej i w chęci Chrystusa pragnącej, kosztowali. *Kosztujcie, jako słodki jest Pan*[2]. A jakoż skosztujesz, gdy rzadko do tego stołu idziesz? Gdy się świeckimi pożądliwościami i cielesnymi łakotkami zatykasz? Gdy się wymawiasz, mówiąc: *Kupiłem wieś, idę ją oglądać.* O głupi! Pierwej ją było oglądać, toż kupować. Taka jest skwapliwość ludzi nierozumnych. Mniemają, aby świat prawdę mówił, gdy swoje dobra chwali, — i mylą się na kupnie. Bo ona wieś, którą za prace swe i pieniądze kupują, cudza jest; trochęć posesjej w niej dopuszcza, a wnet cię z niej wypędza i twoje pieniądze zginą. Lepiej było na wesele i na wieczną królewską wieczerzą, w której wszytko zgotowano, nie wymawiając się. Tam by i wsi mieszkania wiecznego i bogactwa wszystkie bez utraty nalazł. Jako i drugi głupiec mówi: *Nakupiłem do rolej wołów, idę ich doznawać.* O nie mądry, pierwej było doznawać, niżli je płacić. Oto wszytkie chrome i chude i do roboty niesposobne. Izali było nie lepiej na wesele gotowe i do chleba bogatego iść, niżli w ziemi gmerać, a ciężko na chleb, który prędko ginie, robić? Nie mniejsze onego głupstwo, który się też wymówił z tego wesela, mówiąc: *Żonęm pojął, nie mogę iść.* Jakoby już wygrał, iż się ożenił. Wiele w małżeństwie nędze, wielkie z żoną ciężary. Izali nie lepiej do gotowego wesela, gdzie cię wszystkimi rozkoszami opatrzyć chcą i na niczym ci nie zejdzie? Nie chciejmyż być tak głupimi. Bez wymówki pokwapiajmy się do tej uczty w Naświętszym Sakramencie, w której wszytkie pociechy nasze bez omyłki i oszukania najdziem.

Mylim się na kupnie

Chrome i chude woły

W ziemi gmerać

Nie już wygrał iż się ożenił

[1] Luc. 22. [2] Psal. 33.

9. Księgi dziejów Chrystusowych

Przy zażywaniu tych przeczystych tajemnic wspominasz sobie i jako na księgach czytasz wszytkie Pana Jezusowe dzieje i zasługi dla twego zbawienia. Jako On rzekł: *To czyńcie na moją pamiątkę.* Bo mówić i myśleć możesz, przyjmując: W to Ciało z przeczystej Dziewice poniżył się Bóg dla mnie i stał się człowiekiem i mojej natury uczestnikiem. W tym Ciele z ludźmi żyjąc, nauczył nas przykładem i słowem praw i drogi do zbawienia. W tym cuda dziwne czynił i ożywiał umarłe i chore wszytkie dotykaniem ręki swej ożywiającej leczył. W tym ubóstwo, kłopoty, niedostatki, trudzenia i prześladowania dla mnie cierpiał. To Ciało na męki wielkie i pohańbienie, i rozpięcie na krzyżu dla mnie wydał. Tę Krew na moje zbawienie wylewał. To Ciało od śmierci już wzbudził i wniósł Je do nieba i na prawicy Bożej posadził. W tym przyjdzie świat sądzić. O jako się w Nim zakochać mam, i onego na wszytkie moje potrzeby duchowne i inne zażywać! O jako mi ta pamiątka Dobrodzieja mego, i te księgi dziejów Jego słodkie być mają! *To czyńcie*, prawi, *na moję pamiątkę.* Miło Panu Jezusowi, gdy Go i zasługi Jego wspominamy, rad je zatem na nas wdzięczne wlewa i onymi nas ubogaca.

10. Cuda niedaremne dla nas w tym Sakramencie

Na koniec, do częstego się brania tego skarbu pobudzając, pomyśl sobie: i dlaczegoż Pan Jezus w tym Sakramencie takie cuda czyni? Dla mnie to Ciało, w którym na prawicy Bożej zasiadł, tu na ziemi na ołtarz stawi. Dla mnie niejako na ofierze w znakach i w osobach chleba i wina umiera. Dla mnie natury odmienia: z chleba Ciało, i z wina Krew swoję czyni. Dla mnie osoby chleba bez osady swej zatrzymawa. Dla mnie na tak wielu miejscach jest. Dla mnie tak mi się blisko stawi. Dla mnie taką moc kapłanom dla poświęcenia tego Ciała i Krwie daje; a ja tym gardzić mam? A ja na takie się cuda wszechmocnej ręki Jego nie obejrzę, i tak wielkim niewdzięcznikiem stawać się mam? Nie daj Boże. Ubroń mię takiego głupstwa. O Jezu Chryste, zapal mię w miłości ku Tobie. Otwórz oczy serca mego, abym widział, jaka mi tego używania takich przedziwnych tajemnic potrzeba, i jakie mi z nim wysługi i wesele płyną, i rzeki Twoich rozkoszy obchodzą mię, abym w nich do jawnego widzenia Twego przypłynął. Który z Ojcem i z Duchem Św. w jednym Bóstwie królujesz na wieki. Amen.

Na wtórą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIV rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i zaprosił wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś, i mam potrzebę wyniść i oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać; proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź rychło na ulice i na przecznice miasta, a ubogie i ułomne i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: panie, stało się, jakoś rozkazał, lecz jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: wynidź na drogi i między opłotki, a przymuś wniść, aby był dom mój napełnion. A opowiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej.

Nauki Pańskie przy obiedzie

Gdy Pana Jezusa jeden Faruż na obiad abo chleb prosił, acz nie dobrym sercem, mówi Łukasz św.[1], bo Go na onym obiedzie ułowić w jakiej przyganie chcieli, jednak dobry i święty Pan tego nie bacząc, za chleb doczesny i jałmużnę onę dawał im przy stole chleb duchowny, drogiej i niebieskiej nauki swojej. Upominał[a] gości onych, aby zawżdy i w święto strapionym, chorym i nędznym dobrze czynili. Aby w pokorze się kochali, a na pierwsze się miejsca nie kwapili. Aby obiady i uczty swoje nie na przyjacioły i powinne, którzy im odczęstować mogą, ale na ubogie, chore, ślepe, chrome obracali, którzy nie mają czym oddać, a Bóg za nie sam wiecznymi dobry na dzień zmartwychwstania oddaje. Co słysząc jeden z onych gości, (bo i między złymi ma swoje Pan Bóg, abo więc złe odmienia), a kochając się w onej nauce Pańskiej, rzekł: „Błogosławiony, który pożywa chleb w królestwie Bożym“. A Pan Jezus na te jego słowa tę przypowieść powiedział, którą dziś tu w tej Ewangeliej mamy, o wieczerzy i pożywaniu chleba w królestwie Bożym. A iż do onego wiecznego królestwa nikt nie wnidzie,

Między złymi trafi się dobry

[1] Luc. 14.

[a] *w* A: upominając.

który tu pierwej w Kościele świętym na ziemi, który się też królestwem Bożym[1] zowie, używać dóbr Boskich nie będzie, dał znać w tej przypowieści Pan Jezus o trojakich ludziach. Jedni się na tą wieczerzą obiecawszy, wymawiają; drudzy radzi na nią, gdy je wezwano, idą, a trzecie przymuszają. Mówmy za pomocą Boską pierwej o tych, którzy tą wieczerzą wzgardzili, a potem o tych, którzy przymuszeni być mogą. A w drugiej części o kosztowaniu rozkoszy niebieskich tu na ziemi, i o próżnych wymówkach ludzkich.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O tych, którzy wieczerzą Boską wzgardzili, i o przymuszeniu na nię.

Przez wieczerzę tę wielką i ucztę rozumie się pokój i rozkosze i szczęście ono doskonałe, które w niebie zgotowane jest sługom i domownikom Bożym, o której Prorok mówi[2]: *Sprawi Pan Bóg na górze tej biesiadę abo ucztę z tłustych mięs, i ucztę z wina starego; i zepchnie z góry śmierć na wieki, i oddali Pan Bóg łzy z twarzy wszytkich.* Mówiąc po ludzku i po naszemu, wszytkie niebieskie rozkosze na dwie części rozłożył: na mięsa przewyborne w tłustości, smaku, i tuczeniu, i zdrowiu; i na winie przesłodkim i wdzięcznym, korzennym i wonnym. Bo nad to ludzie tu na ziemi więtszej rozkoszy nie mają. Tymże sposobem do uczniów swoich rzekł Pan Jezus[3]: *Ja wam gotuję królestwo, abyście jedli i pili w królestwie moim, u stołu mego.* O dziwne a wszelkiego podziwienia i pożądania godne wesele i używanie!

Do tej wieczerzy przyjść nie mogli ludzie, jedno przez przyjście Mesjasza, przez mękę, śmierć, zmartwychwstanie, i wniebowstąpienie Jego. I przetoż dokłada zaraz Prorok Izajasz tamże[4]: *Owo Bóg ten nasz, czekaliśmy Go i zbawi nas ten Pan; trwaliśmy nań, i radować się będziem w zbawieniu Jego.* Jako był obiecany i zjawiony ludowi onemu Bóg i Człowiek prawy Chrystus, tak Go pilnie czekali i oń prosili, aby przeklęctwo i śmierć z nich zdjąwszy, na wieczną je ucztę

[1] Matth. 13, Matth. 25. [2] Isa. 25. [3] Luc. 22. [4] Isa. 25.

i używanie rozkoszy wprowadził. I to było zaproszenie ich od Proroków i posłańców Bożych, którzy im o tym opowiadali; i oni wierząc im, na tę się wieczerzę obiecali. Lecz gdy już Pan Jezus w ciele przyszedł, i wszytko żywotem i śmiercią swoją zgotował, i do siebie ludu onego izraelskiego, i do Ewangeliej swojej, i Kościoła, i domu swego wzywał, chcąc, aby już wiarą weń, i w sakramentach Jego tu na ziemi tej wieczerzej kosztować poczynali, i do tego się wieczernika, to jest do Kościoła Jego skupili, — oni Mesjaszem i taką wieczerzą Jego wzgardzili, rozumiejąc, iż Mesjasz zaraz z rozkoszami i dostatki świata tego przyjść miał, i tu im widomie i zaraz to szczęście na ziemi dać miał.

Żydowie pierwszy wzgardziciele Wieczerzy Pańskiej

Przetoż na nie wołał Apostoł[1]: *Patrzcie wzgardziciele, a dziwujcie się, a rozpraszajcie się.* I niżej rzekł: *Wam było naprzód opowiedzieć słowo Boże, ale iż nim gardzicie, i niegodnymi się być sądzicie żywota wiecznego, oto się obracamy do narodów; bo nam tak Pan rozkazał.* Pierwszy tedy są Żydowie, co Chrystusem, i wiarą Jego, i Kościołem Jego na ziemi, przez który do wiecznej onej wieczerzej wchodzą, pogardzili, i sami się osądzili, iż niegodni są tego, i Bóg je potem przeklął, aby tej wieczerzej nie kosztowali.

Na insze goście z pogaństwa zdobył się Pan Bóg

Na insze się tedy goście Pan Bóg zebrał: wezwał ubogich, i ułomnych, i ślepych, i chromych, to jest wzgardzonych od Żydów, pogańskich narodów, o których Żydowie rozumieli, iż ubodzy są i nędzni na duszy, bez Boga prawego, bez testamentu i zakonu, bez obietnic, bez obrony Bożej. Tych Pan Bóg wezwał, i ziścił opowiadania prorockie, i one słowa Naświętszej Panny: *Sprawił moc w ramieniu swoim, rozproszył harde myślą serca ich; łaknące dobrami napełnił, a bogate próżne opuścił*[2].

Drudzy wzgardziciele Wieczerzy Bożej

Między tymi gościami w narodach, którzy już u stołu Ewangeliej i Sakramentów Bożych zasiedli, i wiarą i nadzieją kosztują dóbr wiecznych, są jeszcze drudzy wzgardziciele daleko gorszy i szkodliwszy, którzy skosztowawszy tej wieczerzy Boskiej przez wiarę, od niej sami uciekli i oną wzgardzili, i sami się rozsądkiem swoim, jako mówi Apostoł, osądzili i po-

[1] Act. Ap. 13. [2] Luc. 1.

tępili, iż jej nie byli godni. Tacy są heretycy i odszczepieńcy, o których Jan święty mówi: *Z nas wyszli, ale z nas nie byli*[1]. Wierzyli pierwej wszytko jako i my, tychże sakramentów używali, jako i my, u tegoż stołu nauki Boskiej siedzieli jako i my, ale skuszeni od szatana inszy sobie wieczerznik, inną naukę i wiarę, inne sakramenta postawili. Godzi li się takich przymuszać, aby się wrócili do domu, z którego wyszli? Spytajmy Pisma Bożego i świętych Doktorów.

Pismo zaleca karność

Często Pismo święte zaleca i rozkazuje karność, którą się ludzie do dobrego przywodzą; i na to są prawa, i urzędy, i namowy, i ćwiczenia, aby leniwym i nierozumnym i do złego skłonnym pomagały, a bojaźń i karanie oczy głupim[a] otwarzały: *Rózga na grzbiet tego, który rozumu potrzebuje; bicz szkapie i uzda osłowi, a rózga na grzbiet głupich,* mówi Mędrzec[2]. I w Zakonie u Mojżesza[3] rozkazuje Pan Bóg jedne karać, aby drudzy, prawi, słysząc, bali się, a tego czynić nie śmieli. Pan Bóg sam karze ludzie i straszy, aby je do dobrego przywodził. Jako postraszył Faraona i Abimelecha i żonę Abrahamową[4], i Nabuchodonozora karaniem przez siedm lat[5] i inne. Przetoż Prorok na Pana Boga woła[6]: *Przepuściłeś narodowi*[b], *przepuściłeś narodowi, izaliś uwielbion? Panie, w ucisku szukali cię, i w kłopocie szemrania nauka im twoja.* I drugi także Prorok[7]: *Napełnij Panie zelżywością twarze ich, a szukać imienia twego będą.*

Przymuszać do dobrego duchownego godzi się

Dobrzy to, którzy się dobrą wolą i rozumem do dobrego przywodzą; ale i to nie nagorszy, którzy na przodku trudni, ale za pogróżką i karaniem obaczywszy się, zniewolenie obracają w miłość. Z tych samych słów Pańskich: *Przymuś, aby weszli*[8], wielki Doktor Augustyn święty dowodzi, iż do dobrego duchownego przymuszać się ludzie uporne i nierozumne godzi. Bo tak mówi[9]: „Rozumiałby, iż nikogoż nie mamy do sprawiedliwości przymuszać, ale czytasz, iż gospodarz sługom rzekł: którekolwiek najdziecie, przymuście je, aby weszli; czytasz, iż i samego Szawła, potem Pawła, do uznania i trzy-

[1] 1 Joan. 2. [2] Prov. 10, Prov. 26. [3] Deut. 19. [4] Genes. 12, Genes. 20. [5] Dan. 4. [6] Isa. 26. [7] Psal. 82. [8] Luc. 14. [9] Aug. epist. 49.

[a] *w* A: im.

[b] *w* A: pofolgowałeś narodom, izaliś uwielbion.

mania prawdy moc[a] Chrystusa przymuszającego przycisnęła". To święty Augustyn. Co się tak rozumie. Niewiernych, jako są poganie, Turcy, Żydowie, Tatarzy, przymuszać się nie godzi do wiary Chrystusowej, która dobrowolnych sług Bogu potrzebuje. Ale do słuchania i kazania Ewangeliej przymuszać się mogą[b] ci, którzy w rządzeniu naszym są. Bo to jest wielka i pierwsza uczynność miłości chrześcijańskiej ku bliźniemu, aby mu tego życzył, zwłaszcza zbawienia, czego i sobie, a rozmnożenia chwały Bożej pragnął. Gdyż nie tylo słowy wola się ludzka skłania do prawdy, ale i innymi niemymi pomocami, które drugdy lepiej błędnym pomagają[c], niżli same słowa.

Heretyki i odszczepieńce i Apostaty godzi się karać.

Lecz insza daleko sprawa jest z tymi, którzy raz wiarę świętą przyjęli i chrzest kościelny na sobie mają, jako są heretycy, odszczepieńcy i apostatowie. Którzy będąc z nami w jednej wierze i jedności kościelnej, obiecawszy i śluby na chrzcie abo na profesjej Panu Bogu uczyniwszy, odstąpili. Na takie ludzie urzędy prawo mają, aby je karaniem do Kościoła świętego i do przywrócenia ślubów swoich przywodzili. Bo rzecz jest bardzo sprawiedliwa, aby każdy oddawał to Panu Bogu i ludziom, co obiecał; aby zgody i jedności chrześcijańskiej nie targał; aby ludzi złą nauką swoją i przykładem nie zarażał; aby sam nie ginął a do siebie przyszedł, aby mu karanie oczy otworzyło, które mu grzech zaślepił. O czym się na innym miejscu szeroko mówiło[1]. To się tylo na ten czas przełoży, iż tenże Augustyn święty piękne wywody daje[2], pokazując, iż trapienie i pogróżki bardzo wiele pomagają heretykom do upamiętania. Bo rozmaici są ludzie i głowy tych, co w herezją upadają. Jedni ludziom kwoli, panom, abo powinnym, abo rodzicom, do błędów idą, nie z rozmysłu, ani z baczenia, ani z wywodów pisma którego. Drudzy nie rozumieją i czytać nie umieją. Jakich jest bardzo wiele, i podobno nawięcej, co

Wielka pomoc duszna pogróżka

---

[1] W niedzielę piątą po Trzech Królach. [2] Epist. 50 ad Bonif. epist. 48 ad Vincentium.

[a] *w* A: gwałt... przycisnął.

[b] *w* A *zdanie zmienione:* Ale do słuchania i kazania Ewangeliej przymuszać się mogą bez gwałtu do wiary, żeby się przywabiali, namawiali, a nie przymuszali. Bo to jest...

[c] *w* A: błędne ratują.

tylo na ludzie inne patrzą, abo się ich obrazić boją. Takim łacno pogrożeniem pomóc. Bo jako dla ludzi przy błędzie stoją, tak dla ludzi odstąpić go im nie trudno. Jako się ludzką przyjaźnią uwiedli, tak się też bojaźnią naprawują. Za Absalonem tak wiele ludzi poszło, a skoro był skarany, wnet się do Dawida wszyscy wrócili.

1. Co się tylo na ludzie oglądają

Drudzy są, co się w herezjej sobie wstęsknili, i widzą błędy, ale się ludzi wstydzą, stateczności swojej ochraniając. I takich jest bardzo wiele. Ci tylo przyczyny jakiej czekają, za którą by udatnie, bez przymówki o niestatek, wrócić się do Kościoła mogli. A pewnie by ją mieli radzi, gdyby im urząd kazał i pogroził. Napierwszy by tacy do zbawienia przychodzili.

2. Co w herezjej sobie wstęsknili

Trzeci są zwiedzieni prawdziwie od ministrów, iż tak rozumieją, że to szczera prawda, na której się zasadzili; i tak się na to spuścili, iż się też dalej o prawdzie pytać nie chcą. Tym by też wielce pomogła pogróżka. Boby się o prawdzie pytali, a obaczywszy, w jakim błędzie zostają, wróciliby się do dobrego. Toż się mówi o owych, którzy się zastarzeli w heretyctwie i odszczepieństwie, i ojce i dziady takie mieli, i na nie ukazują, i ich się przykładem szczycą, nie wiedząc, na czym oni się potknęli, i jako na tym gruncie zasiedli. Takich by też bojaźń wzbudziła, aby w ojcowskie drogi wejrzeli, jako, i jako dawno, i z jaką omyłką w dół on wpadli.

3. Zwiedzieni co mniemają iż przy prawdzie stoją

4. Zastarzeli w błędzie

Są jeszcze drudzy, co tak mniemają, iż każda wiara dobra i zbawion w niej każdy być może, byle dobrym był, a grzechów się ustrzegł. I przetoż więc mówią: Wierz każdy, jako chce; ja nikomu nie przyganiam. To szkodliwe mniemanie łacno by tacy zrzucili, by im kto pogroził a ukazał, iż bez wiary, która jedna jest, żaden, i w obyczajach naświętszy, zbawion być nie może. Są też drudzy nakoniec, acz uporni i biegli w piśmie, i wielce swarliwi, ale bardzo świetcy, którzy więcej miłują majętność, rozkosze i zdrowie. Takich bardzo wiele, a ledwie nie wszyscy; skoro by ich karaniem jakim urząd przycisnął, zaraz by się upamiętali. Acz na przodku nie z chuci, ale przypatrując się potem rzeczom i prawdzie, i wolą by swoję dobrą skłonili, i dziękowaliby onym, co ich przymusili. Jako dziękuje szalony abo pijany temu, co go w pijaństwie abo w szaleństwie związał abo zamknął. Tych namniej, którzy by

5. Co mówią, iż każda wiara dobra

6. Uporni a doskonali heretycy

za kacerstwo szkody cierpieć chcieli. I owych, złości pełnych, którzy przeciw Duchowi Świętemu bluźnią, którzy bardzo uporznie i wiadomie prawdę uznaną ganią; jacy są drudzy nowochrzczeńscy ministrowie, których grzech zaślepił, iż wiele ludzi pozarażali, i krew ich na sobie mają. Takim rzadko co pomóc może.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O kosztowauiu wieczerzy Bożej i o próżnych wymówkach ludzkich do niej.

Więtszego podobieństwa w wierze naszej katolickiej do wyrażenia onej niebieskiej wieczerzy i rozkoszy, od Boga nam w niebie zgotowanych, nie mamy, jako w Sakramencie ołtarza, który się też słusznie wielką i Boską wieczerzą zwać ma. Bo jako w niebie Aniołowie i dusze święte nie mają innego używania i rozkoszy, jedno samego Boga i Syna Jego Jezu Chrystusa, w Duchu Świętym nań patrząc, i z Jego się chwały weseląc, — tak tu na ziemi tymże się Bogiem karmią wierni, gdy Ciała Chrystusowego pożywają, w którym jest prawdziwe Bóstwo, gdy Chrystusa samego pożywają, który jest prawdziwym Bogiem, jako sam rzekł[1]: *Kto pożywa mnie, żyw będzie dla mnie.* Ta tylo wielka jest różnica, iż tu tego Boga i Ciała Jego pożywamy w wierze, nic nie widząc, tylo na słowie Bożym przestając, pod zasłoną i znakami, nie próżnymi, ale pełnymi, a Ciało i Krew Bożą w sobie mającymi, — a tam w niebie odkrycie na oko i uczucie wszelakie bez wiary, bez zasłony, w objawionej chwale, tegoż a nie innego Boga Aniołowie i duchowie święci pożywają. Bo jakoby nasz ten chleb, który tu nam zostawił wielki Pan i Bóg nasz Chrystus Jezus, zwać się mógł anielskim chlebem, gdyby w nim Ciała Chrystusowego z Bóstwem złączonego nie było? Izali Aniołowie figurami się i znaki, i chlebem ziemskim cielesnym karmią? Jakoby wielką się wieczerzą ta nasza zwać mogła, gdyby na niej nic wielkiego, nic nad ludzką przemożność, nic Chrystusowej zacności i mocy i hojności i miłości godnego i przystojnego, nic Nowemu Zakonowi osobnego nie było, jedno figury, znaki, i domowe

Czemu się chlebem Anielskim ten Sakrament zowie

Czemu wielką wieczerzą

[1] Joan 6.

a ludzkie ziemskie potrawy, które lada kto dać i mieć może? Doznawamy na ziemi, iż nie ma człowiek większej uciechy, jedno gdy u stołu swego z miłymi przyjacioły zasiędzie, i z weselem, i z dostatkiem, i z pokojem, i z bezpiecznością chleba swego pożywa, i tak idzie wesoło spać, i dzień on skończy. I by mu dni tak wszytkie służyły, nie było by pomieszkania na świecie lepszego. Co Salomon uważając, mówi [1], iż nad to nic nie ma lepszego człowiek na świecie w nawiętszym swoim szczęściu i stanie. Takie fortunne czasy opisuje Pismo [2] za wieku tegoż Salomona, gdy onemu ludu Pan Bóg dawał taki pokój i dostatek, iż srebra tak wiele było jako kamieni, a każdy jadł i pił, i weselił się bez bojaźni pod winoroślą abo figowym drzewem swoim. Daleko bez przyrównania pokój on górny niebieski i ono w pałacach jego używanie i wesele uciesznieisze jest; i słusznie się wielką wieczerzą zowie, jakiej tu żaden pan i nawyższy wszego świata monarcha sprawić, i ludzi tak uczęstować nie może.

Na świecie które nawiętsze szczęście

Aswerus król mając 127 królestw, chcąc pokazać przemożność i bogactwa i chwałę królestwa swego, sprawił ucztę na wojewody i starosty swoje, Perse i Medy, przez dni ośmdziesiąt; i potem na lud wszytek, który był w Zuzan mieście, przez siedem dni [3]. Jedli i pili z weselem; ale nie wszyscy poddani, bo tylo z jednego miasta; i nie długo, bo tylo siedem dni. A z żadnym z nich królestwem się gospodarz nie dzielił. Boby na wszytkie bardzo mało było, i sam by ubogim zostać był musiał. Po uczcie każdy się wrócił do swego ubóstwa, i domu, i nędze swojej. A co nagorzej, ono wesele smutkiem się skończyło, gdy królowi żona jego Wasty wzgardę pokazała, a przyjść do gości na jego rozkazanie nie chciała.

Używanie Aswera i częstowanie

Nie taka jest uczta niebieska. Król nad królmi, Pan nieba i ziemie częstować nas będzie, którego bogactwu i dostatkowi i przemożności i majestatu i chwały, końca i miary nie masz; w którego pałacu jedna gwiazda większa jest niżli wszytka ziemia i z morzem; który nie pany tylo częstować, ale nalichsze i podlejsze tu na ziemi, i każdemu z nich królestwo większe, niżli Aswerus miał, dać może. I nie do ośmidziesiąt dni jego

Uczta Boża jako wielka

[1] Eccles. 5. [2] 3. Reg. 4. [3] Esther 1.

wesele trwa, ale na wieki; którego żadna odmiana, ani smutek, ani śmierć i boleść żadna nie przerwie. Tam, mówi Prorok[1], sprawił Pan Bóg ucztę z narozkoszniejszego mięsa i przewybornego wina, tam, gdzie nocy nie masz, gdzie słońce nie zachodzi i miesiąc się nie umniejsza. Gdzie mieszkanie wszytkich samo wesele, gdzie się wszytkie kąty chuci naszych i żądzej napełnią, gdzie się skończą dni płakania i drogi naszej, gdzie pociechy takie, które teraz nie tylo w oku ale i w sercu naszym się nie zmieszczą. Gdzie się nie krople, jako tu, ale rzeki rozkoszy, używania, i wesela wiecznego, i dobrego mienia, jako Psalm mówi[2], otworzą.

W Sakramencie jako kosztujem uczty Bożej

Tej takiej uczty tu przy tym Sakramencie kosztujem. Gdy okiem dusznym przez wiarę na Chrystusa, jako wielkiego gospodarza, nie w niebie tylo siedzącego, ale tu z nami na ołtarzu obecnego patrzym. Gdy widzim Jego niewidomą rękę, którą do nas ściąga, a podaje nam przez rękę kapłańską Ciało i Krew swoję, nad którą potrawę nie masz w niebie lepszej. Gdy nas o miłości swojej ku nam upewnia, mówiąc, iż „nie mogę wam więcej dać i życzliwości więtszej pokazać, nad to nic droższego nie mam, samego siebie wam daję. A z tym wiedzcie, iżeście bracia moi, krewni moi, członkiście moje. Z wami się dziedzictwem niebieskim podzielę; co jedno niebo ma i com ja wysłużył męką i śmiercią moją, wasze jest. Ja was nakarmię, uchowam, ucieszę, wesela wiecznego napełnię. I na to oto macie tę zastawę, droższą niż niebo, której drogości i zacności jeszcze uczuć i poznać, w tym skażonym ciele będąc, nie możecie". O jako to osobna biesiada! O jako się tu raduje syn kościelny! O jako na takiej uczcie rad zasiada! O jako mu Chrystus smakuje, i ziemia niebem mu się, jako jeden Święty rzekł[3], staje. Tu one słowa służą[4]: *Obaczcie a kosztujcie, jako słodki jest Pan.* Na takim obroku dziwnie dusza wiernych prawie sama od siebie odchodzi, a pomnożenia i wzrostu doskonałości cnót świętych dostaje.

Używanie z tego, co wierzym

A nie tylo w tym Sakramencie, ale i w słowie Bożym i w kazaniu Ewangeliej smak wielki przyszłych rozkoszy wierni mają. Bo gdy im ukazują posłańcy Boży, iż tu na świecie ża-

[1] Isa. 25. Isa. 60. [2] Psal. 35. [3] Chrysostom. [4] Psal. 33.

dne zupełne szczęście być nie może, na którym by cale i bez tęskności i pragnienia i odmiany serce ludzkie przestawało, gdy sami widzą, iż tu śmierć wszytko pożera, domyślać się muszą, iż szczęście nawyższe ludzkie na inszym świecie jest. Gdy słyszą, iż Syn Boży dla tego na świat z nieba zstąpił, aby nam to szczęście przyniósł, i drogę do niego ukazał. Gdy widzą, iż tak ciężko na to Syn Boży robił, iż to wesele i ucztę drogo kupił, a Boską krew swoję i zdrowie za nie dla nas dać musiał, iż sam jako człowiek i brat nasz na posesją tego wesela i wieczerzy wstąpił, aby nam tam miejsce gotował i dla nas dziedzictwa onego dotrzymał i do niego nas czasów swoich przyjmował. Niezmierną i niewypowiedzianą z tego kazania, jako mówi Piotr święty, radość i wesele mają [1]. *Wierząc*, prawi, *radujecie się radością niewypowiedzianą i uwielbioną, odnosząc koniec wiary waszej, zbawienie dusz waszych.* Czemu mówi: *radością uwielbioną?* Bo takiej tu na ziemi z żadnego świeckiego szczęścia nie masz. Każda tu radość jako kwiat usycha, i jako trawa pod kosą się wali. Gdy się świeccy radują, radością się krótką chłodzą. Lecz gdy wierni z tego, co wierzą, radość mają, już uwielbiona jest i wieczna radość ich, bo się tu z wiarą zaczyna, a objawieniem się po śmierci odkrywa. Taż a nie inna radość.

Chrystus na szczęście nasze robił

Radość sług Bożych uwielbiona na ziemi

Kosztują tej wieczerzy wierni w pewnym a nieodmiennym słowie Bożym i w obietnicach jego. Tak mocnie słowu Bożemu wierzą o tym, czego nie widzą, jakoby na to patrzyli, wiedząc, iż słowo Boskie odmienić się nie może. I mówią z Apostołem [2]: *Wiem, komum uwierzył, i jestem pewny, iż mi słowa dotrzyma, prawdziwy Bóg i sama prawda.* Jako kto ma dobry zapis abo statecznego człowieka przysięgę, abo drogą zastawę, tak się z obietnice raduje, jakoby ją już w ręku miał.

Używanie obietnic Bożych

A w spowiedzi i oczyszczeniu sumienia dziwnie do smaku tej wieczerzy wierni sięgają, gdy Duchem Świętym uczują wesele dobrego sumienia i prawe usprawiedliwienie, którym znowu prawa na ono górne wesele dostają, rozmyślając dobroć i łaskawość i mękę i wysługę Syna Bożego. Nikt tej na sumieniu radości i używania wymówić nie może.

W spowiedzi i pokucie kosztujem tej wieczerzy

[1] 1. Petr. 1. [2] 2. Tim. 1.

Używanie wieczerzy niebieskiej w dobrach ziemskich

Na ostatek Święci kosztują tej wieczerzy na wszystkich dobrach świeckich, w których jest niejaka kropelka onych przyszłych dóbr i rozkoszy. Bo jeśli się co ludziom na tym świecie zda dobrego i pragnienia godnego, wszytko to jest onej wieczerzy niebieskiej odrobinka, która z tamtego stołu na ziemię spadła. Jeśli rzymskie państwo, jako było w sobie po wszystkim świecie rozszerzone, Augustowi, Neronowi, Kludiuszom i innym pociechę jaką dawało, a cóż ono wieczne a niemieszanej pociechy, które końca nie ma? Jeśli ten krótki żywot i zdrowie nam[a] smakuje, — a cóż ono, które skazy nie ma? Jeśli te rozkosze na ziemi tak człowieka obchodzą, — a cóż one? Namniejsza tu pociecha na ziemi sługom Bożym smak onej wieczerzy niebieskiej podaje, gdy z tych małych, krótkich i z gorzkością zmieszanych rozkoszy świeckich do innych wielkich nieprzeżytych i żadnym smutkiem nie mieszanych pociech serce swoje wzbudzają.

Dobra świeckie dlaczego ludziom są dane

Lecz głupi a cieleśni ludzie na tych świeckich dobrach jako ptacy na lepie więzną, a onych wiecznych zapominają i smak do nich wszytek tracą. Dobra te widome dlatego ludziom Pan Bóg daje, nie iżby na nich przestawali, bo nie masz na czym; nie iżby w nich serce swoje więzili i kochanie wszytko i miłość pokładali, ale żeby na cień patrząc, o ciele się pytali, aby kroplę w ręku mając, która wnet uschnie, do rzeki dóbr prawych pragnęli. Widząc, iż te dobra cielesne są krótkie, aby się o długie starali. Widząc, iż te dobra z ciężkością i z kłopoty są zmieszane, aby do onych szczerych i nie mieszanych myśli obracali. Widząc, iż zostać się przy tych nie mogą, aby się o takie starali, które z nimi wiecznie zostawać mają.

Cóż za wsi i zamki i państwa świata tego? Cóż pycha i wielkie stany i u ludzi sława? Cień mijający a próżność, i kłopotów i grzechów komora. Słuchajmy Salomona, rozkosznika bogatego, co mówi[1]: *Czego jedno pragnęły oczy moje, nie broniłem im i sercem udał na wszytkie rozkosze; a gdym się obrócił na sprawy moje, baczyłem, iż we wszytkim próżność i utrapienie dusze i nic pod słońcem nie masz trwałego.*

[1] Eccles. 2.

[a] *w* A: nam *wypuszczone.*

Kupiłem wieś, — cóżeś wygrał, gdyś dla niej Boga i niebo przedał, jeśliś źle nabył, aboć do zbawienia przeszkadza? Za jabłko jako dziecię przedałeś dziedzictwo i wieczność. Za potrawkę jako Ezau [1] przedałeś błogosławieństwo i prawo pierworodne. Cóżeś wygrał? Dziś na nię patrzysz, a jutro od niej poniewolnie iść musisz. A pytaj się, gdzie jutro pójdziesz, gdyć te zamki, te dobra i włości odbiorą. Pójdziesz nagi na zimno, głodny na głód, chory na niemoc, nędzny na nędzę.

A woły i bydło twoje, dla któregoś Boga swego gniewał, jako cię pobodzie? Kupiectwo to i pieniądze coć za zysk przyniosą, gdy łaskę Bożą stracisz? Spróbuj tych wołów, zaprzęż je w wóz, na którym ciało twoje leżeć będzie, gdzie cię powiozą? Izali nie do grobu, w który za tobą nie wnidą? Włóż na ten wóz pieniądze, na którym się powieziesz. Ujrzysz, jeśli się w grobie zostoją; aby dobrze zostały, ty z nich pożytku mieć nie będziesz. Robisz, pracujesz, a komuż? Synowi? Ale głupi będzie i wszytkę utraci pracę twoję [2].

A rozkosze, dla których drudzy w stan małżeński wstępują i święte powołanie chrześcijańskie i sakrament Boży mażą, na co wynidą? Izali nie na uprzykrzenie, na choroby, wrzody i złe niemoce i ukrócenie żywota, który dosyć z siebie sam jest krótki? O głupi i pyszni wieśniacy! O sprośni i łakomi wołowcy! O cieleśni wieprzowie! Długoż się nie obaczycie? Bóg z nieba przyszedł, opowiedział wam o chwale wielkiej niebieskiej, o bogactwie domu Ojca swego, o rozkoszach i używaniu, i uczcie wiecznej, na którą sam patrzył; opowiedział o miłości ku wam Boskiej, iż was na te rozkosze zaprasza i one wam drogą Krwią Syna swego kupił i na was je trzyma Syn Boży, a wy taką łaską gardzicie. — A wy się raz obiecawszy wymawiacie, i wymówkami wielkie głupstwo swoje i bydlęcy rozsądek nierozumny ukazujecie. Któż tak głupi, aby do kmiecia ubogiego na ucztę wolał, niżli do króla swego, który go prosi i miłuje i ubogacić i wszytek dom jego na onej wieczerzy wynieść może [a]? Głupstwo ludzkie

Przyczyny takiego dziecinnego niebaczenia te są. Naprzód iż się innemu żywotowi i wieczerzy onej po śmierci nie przy- Przyczyny takiego głupstwa

[1] Genes. 25. [2] Eccles.

[a] *w* A *brak* może.

niebo nie patrzym

patrujem, a w niebo ostrym okiem nie patrzym. W ziemi leżym, równamy się bestiom, jako Pismo mówi, czci swojej, którą nas Pan Bóg oszlachcił i rodzaju swego i wezwania anielskiego zapomniawszy. A mniemamy abyśmy tylo ciało mieli, na duszę nie pomnąc, która się ziemskimi potrawami nie karmi, ani drogimi szatami odziewa, ani imiony i dochody bogatymi nie wzmacnia.

Nie znamy się na rozkoszach dusznych

Nie znamy, co to duszne i duchowne rozkosze, na których się i pogańscy filozofowie znali; i te cielesne tak osądzali, iż niegodne są ludzkiej dostojności i rozumnego stanu naszego, ale raczej bydłu zostawione być mają. Febra i chęć do rzeczy

Smak mamy skażony

tych świeckich smak nam skaziła, iż się na dobrym winie i chlebie nie znamy, i na takie patrzym, którzy takąż chorobą zjęci będąc, mówią, gdzie bardzo słodko, iż tam gorzko. Spytaj

Przykłady i rozsądek świętych

zdrowych onych Świętych Bożych, nie tych ziemskich wieprzów, co za smak jest w pieniądzach i w sławie ludzkiej i rozkoszach cielesnych? Powiedzą, jako zdrowi, iż gorzkości w nich pełno, i kości twardych wiele, którymi się łakomi dławią. Patrz, jako my o nie nie dbamy, jako ich radzi odbiegamy, do tych się rozkoszy i smaków kwapiąc, które nam Chrystus i wiara święta chrześcijańska ukazuje.

Nie szalejmyż ani bądźmy dziećmi. Obiecaliśmy się do Chrystusa na wielką wieczerzę Jego, — stójmy w słowie i w powołaniu naszym, a tym wsiom źle nabytym i zabawnym, które

Lepsza wieś wieczna, niżli dożywotna

nas od zbawienia odwodzą, mówmy: Zostańcie; wolę sobie wieczną niżli dożywotnią wieś kupić. Wolę na wieczności budować, niżli na imieniu zastawnym, z którego mię lada w dzień spędzą. Nie chcę oczu karmić, a na to patrzyć, czego zażyć nie mogę. Potrawy z daleka widziane głodu mego nie ugaszą.

Targ o wieś

Wolę się pierwej o tę wieś zmawiać[a], a niżli ją zapłacić. Spytam pierwej: Drogo tę wieś przedajesz? Być świat chciał prawdę powiedzieć a zdradzić cię nie chciał, rzekłby: Dasz za nię

Wieś kupić, a zbawienia zbyć

zbawienie swoje; wsi dostaniesz a piekła nabędziesz. Bo bardzo rzadkie jest sprawiedliwe imion nabywanie. I przeto Prorok woła[1]: *Biada wam, co dom do domu przyłączacie, i rolą do rolej.* I Pan sam mówi[2]: *Biada wam bogatym.* I pieniądze

[1] Isa. 5. [2] Luc. 6.

[a] *w* A: targować.

zowie mamoną niesprawiedliwości [1]. Gdy tedy tę wieś tak świat i czart zaceni, mów dobry chrześcijaninie: Drogo to na mię, nie kupię, a tak głupim nie będę, abych miał za dzień i godzinę dobrego mienia nieskończone męki cierpieć; dziękujęć z takiego przekupna; łów tym tego, co rozumu nie ma.

Dosyć dwie parze wołów

I tym pracom około rolej i wołom odpowiadajmy: Jednego mi sprzężaju potrzeba na mierne i ubogie pożywienie, a drugiego na rolą serca mego, abych chleb miał duszy mojej, robiąc w słodkim i lekkim jarzmie Pana mego. Piąci nie potrzebuję, abych się nie obciążył, a do Boskich i duchownych zabaw nie omieszkał. Trochę mi śniadania potrzeba, abych sobie dobrej wieczerzy nie skaził. Jeśli się grochu objem, kuropatwy mi smakować nie będą. Im mniej mam, im mniej teraz jem, tym sposobniejszy na tej drodze i pielgrzymstwie moim będę.

Małżeńskie do zbawienia przeszkody

I do małżeństwa mówmy: Dobreś i święte, ale wiele w tobie zabaw, trudności, niepowściągliwości, które do duchownej wieczerzy nie wszytkim dopuszczą. *Czas krótki*, mówi Apostoł [2], *kto ma żonę, niech ją ma, jakoby jej nie miał,* aby mu małżeństwo przeszkody do zbawienia nie czyniło; *kto używa świata, jakoby go nie używał, bo widok tego świata mija.*

Póki się gospodarz nie rozgniewa, pójdźmy na wieczerzą

Nie omieszkiwajmyż, gdy nas wołają, ani się na tę ucztę niebieską wymawiajmy; kwapmy się, póki się Gospodarz nie rozgniewa, a innymi stołu swego nie osadzi, aby nas nie odsądził od łaski swej i używania dóbr swoich. Abyśmy na drugie z Nim godujące patrząc, nie mówili: *A oniż to, z którycheśmy się śmiali i urągali? My niemądrzy, mniemaliśmy, aby głupi ich żywot był, a koniec nie poczesny; patrz, jako są policzeni między syny Boże* [3]. Lepszy ubodzy i nędzni i wzgardzeni, i większe szczęście ich na tym świecie, niżli panów, i szczęścia świeckiego i rozkoszy zażywających. Ubodzy i nędzni do Ewangeliej idą, zawołani na wieczerzą niebieską nie wymawiają się [4]. Nie zatrzymywa ich majętność świecka, której nie mając, starają się o niebieską i radzi na kazanie o niej ucho otwarzają. Miło im słyszeć o innym państwie, gdy tu nic nie mają. Miło im wspomnieć na inne rozkosze w nędzy, którą cierpią. Przetoż je ubłogosławił Pan, mówiąc [5]: *Błogosławieni*

Większe szczęście ubogich, niżli panów

[1] Luc. 16. [2] 1 Cor. 7. [3] Sap. 5. [4] Matth. 11. [5] Luc. 6.

ubodzy, bo ich jest królestwo niebieskie. A do bogatych mówi: *Biada wam bogaci, którzy tu macie pociechy swoje.* I święty Jakub woła[1]: *Czujcie się bogacze; płaczcie, wyjcie dla nędze, która na was przyjdzie; pogniły bogactwa wasze, i szaty wasze mole pojadły; złoto i śrebro wasze pordzewiało, i rdza ich wam będzie na świadectwo, i ciała wasze jako ogień pożre.* Jeśli Pan Bóg dał bogatym majętność świata tego, niechże na sercu ubogimi, a w dobrych uczynkach bogatymi zostają. A ubodzy niech nie będą z niewolej ubogimi, ale z dobrej wolej, przestając na swoim ubóstwie z pobożnością[2]. Bo ubóstwo poniewolne gorącości w nich i pragnienia do niebieskiego bogactwa nie uczyni. O Panie Boże nasz, policz nas między te ubogie i znędzone, abyśmy tu takimi się znali być, a nie czyniąc sobie na świecie szczęścia i rozkoszy, do Ciebie i wieczerzy wiecznej Twojej pragnęli. A jeślibyśmy w świeckich dobrach i pociechach uwięźli, karaniem jakim i biczem łaski Twojej i troskami świeckimi popędź nas i przymuś do domu Twego i do rozumu duchownego, abyśmy mówili[3]: *Rózga twoja i laska twoja ucieszyła mię.* Napraw smak nasz do kosztowania niebieskich rozkoszy darów Twoich, a zlecz febrę pożądliwości naszej świeckiej, która nam smak mieni, a rzeczy nie ukazuje takich, jakie są, abyśmy się na prawdziwych dobrach znali. Przegrożenie[a] Twoje, którym niewdzięczne odsądzić chcesz od radości i biesiady Twojej niebieskiej, niech serce nasze przeraża. Przez Jezu Chrysta, Syna Twego, pośrednika naszego, który z Tobą w jedności Ducha Świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XV rozdziale.

Czasu onego przybliżali się do Pana Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, mając sto owiec, a straciwszy jednę z nich, izali nie zostawuje dziewięćdziesiąt

[1] Jacob 5. [2] 1. Timoth. 6. [3] Psal. 22.

[a] Przegrożenie = pogróżka.

i dziewiąci na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A nalazłszy, kładzie ją na ramiona swe, radując się, a przyszedłszy do domu, wzywa przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moję, która była zginęła. Powiadam wam, iż także będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewiąciądziesiąt i dziewiącią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Abo która niewiasta mając dziesięć groszy, jeśliby straciła grosz jeden, zali nie zapala świece i nie umiata domu i szuka z pilnością, ażby go nalazła? A nalazłszy, wzywa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bociem nalazła grosz, którym była straciła. Takżeć, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutującym.

Szemranie i posądzanie tych ludzi sławie Pana niewinnego wielką krzywdę czyniło, gdy rozumieli o Nim, jakoby On grzesznikom pomagał ich grzechów, abo je chwalił, a do ich się złości przymieszywał. Nie patrząc na to, iż nie takie przyjmuje, którzy w grzechach leżeć chcą, ale którzy je opuszczać mają wolę, aby ze złych dobre, i z grzesznych sprawiedliwe uczynił. Nie mieli na to oka, jako serce dobrego a sprawiedliwego człowieka bardzo upadku bliźniego żałuje, i nad krewkością ludzką wzdycha, a pomoc mu dać chce, jako może. Nie uważyli, jaka jest posługa i ofiara Panu Bogu grzeszne pozyskować, a do tego, który je stworzył, przywodzić. Nie wiedzieli, co Pan Bóg dla grzesznych czyni, a jako je miłuje, wabiąc je i ciągnąc do siebie, i rozmaite im przyczyny do pokuty i upamiętania podając. Mówmy o tym w tej pierwszej części, jako Pan Bóg na grzeszące łaskaw, a potem, jako się o ich nawrócenie stara, i nam rozkazał i przykładem swoim sposobów nauczył, i o powinności owiec błądzących.

Dobry pomóc grzesznym pragnie

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest sakramentem Nowego Zakonu.

Nie potrzeba długiej rzeczy około tego, jako na grzeszne Pan Bóg łaskaw, gdyż dla nich jedynego Syna swego posłał. Izali dla sprawiedliwych przyszedł Pan Jezus[1]? Izali kogo bez

Miłość Boska ku grzesznym

[1] Matth. 9.

swojej, którą nam przyniósł, sprawiedliwości sprawiedliwym nalazł? *Nie przyszedłem,* mówi sam, *wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. A wszyscyśmy zgrzeszyli,* mówi Apostoł [1], *wszyscy łaski Bożej potrzebujem.* I jednego nie należć, który by się z swoją sprawiedliwością przed Bogiem pochlubić mógł. Wszytkie Bóg grzesznymi być osądził, mówi święty Paweł, aby się nad wszytkimi użalił. Jaka to łaska Boża ku nam grzesznym? Syna swego posłał, Jezusa Zbawiciela, aby nas, jako Anioł mówi [2], zbawił od grzechów naszych. A gdy widział Syn Boży, iż ludzie natury w Adamie jeszcze zepsowanej i jadem szatańskim zarażonej, do powstania i naprawy trudni bardzo; iż moc szatańskiego prawa w nich panuje; iż się myśl ludzka w ciało obróciła, skłonna do złego, ciężka do dobrego; iż jej kazania, upominania i karania nie pomagają, a iż wielkiej łaski Bożej i pomocy niebieskiej do naprawy i powstania potrzebuje — do innej się rady puścił. Zakon i Mojżesz nie pomógł, i owszem, jako Apostoł mówi [3], więtsze grzechy ukazał, i niejako samym zakazaniem złe przyrodzenie do nich pobudził. Karania nie pomogły, upominania, postrachy i pogróżki i nauki jeszcze mniej. Wiem, co im pomoże, rzekł Syn Boży. „Dam się w górę podnieść, a wszytkich pociągnę do siebie [4]. Dam moję krew za ich długi, które im twarde serce czynią. Dam moję śmierć na ich ożywienie. Dam moje wysługi na ich pomoc do powstania. Za te błędne owce zdrowie moje położę. I rychlej je namówię i pociągnę cierpieniem i śmiercią, niżli kazaniem". I tak w sromotnej śmierci za nas umierał, i umierając a nic nie mówiąc pierwej, łotra onego niewinnością swoją pociągnął, iż z prawdziwej pokuty żałując za złości swoje, wołał: *Pomnij na mię Królu niebieski w królestwie twoim,* do którego idziesz. I usłyszał doskonałą pociechę swoję. Ta śmierć Syna Bożego zjednała nam grzesznym wolność od tyrańskiego szatańskiego, w którym jako związani powstać z grzechu nie mogliśmy. Ta męka Chrystusowa jego prawo ono, które miał na wszytkie dzieci Adamowe, aby w jego mocy były, umorzyła, i drogą a nową i dziwną nam łaskę zjednała, abyśmy prawdziwie serca nasze kruszyć i nawracać się do Boga, inną z Niego

Zakon i Mojżesz grzesznym nie pomógł

Więcej męka Chrystusowa, niżli kazanie Jego, grzesznym pomogła

[1] Rom. 2. [2] Matth. 1. [3] Rom. 7. [4] Joan. 12.

naturę wziąć, i grzechy porzucić i na sprawiedliwość i pełnienie wolej Bożej siłę dostateczną mieć mogli. O jako to wielka łaska ku grzesznym! A kto ją wypowie i wydziękować się za nię może? A co dziwniej, z tej śmierci i wysługi swojej uczynił nam grzesznym ten to Zbawiciel nasz Sakrament i tajemnicę pokuty, w której po chrzcie bierzem zawżdy odpuszczenie i obmycie grzechów naszych.

Z męki Pańskiej urósł Sakrament pokuty

Acz pokuta święta zawżdy wielkie zalecenie miała w przyrodzonym między pogany i pisanym Zakonie i u wszytkich Proroków; bo żałować za to, co się źle stało, i na poprawę się udawać, i samemu się sądzić i karać, wielka jest cnota, ludziom i Bogu miła, która łaskę u rozgniewanych łacno jedna i miłosierdzie wyciąga; gdy występny do nóg tego, którego rozgniewał, przypada a mówi: Źlem uczynił, żałuję, pod karanie się twoje daję, przyjmij mię do łaski, a zmiłuj się. Jednak nigdy tajemnicą Bożą pokuta i sakramentem nie była, aż za ustawą i postanowieniem Boga i Pana naszego Jezu Chrysta. Bo aczkolwiek w Starym Zakonie ludzie pokutując mieli skruchę i niejaką spowiedź i dosyćczynienie za doczesne karanie, i na pokutę ich odpuszczał im Pan Bóg grzechy, ale nigdy kapłanom i sługom Bożym dana ta moc nie była, aby oni rozgrzeszali. Opowiadać o rozgrzeszeniu od Pana Boga mogli, jako Natan prorok Dawidowi na jego pokutę i spowiedź powiedział, iż *Pan Bóg przeniósł od ciebie grzech twój*[1], ale tego mówić nie mógł: „Ja ciebie mocą Bożą mnie daną rozgrzeszam". Bo tej mocy ludzie i kapłani w Starym Zakonie nie mieli, jako mówi święty Chryzostom[2]: „Trąd rozeznać tylo mogli, ale zleczyć go i oddalić nie mogli". I Jan Chrzciciel gdy do pokuty wzywał, i gdy ludzie przed nim grzechy swe wyznawali, pokuta ona nie była sakramentem. Bo nie mógł Jan święty dać im rozgrzeszenia, nim ten sakrament Chrystus ustawił, i ludziom tę moc poruczył. I Pan Jezus gdy grzechy odpuszczał onemu powietrzem zarażonemu i Magdalenie[3], nie słowem ani mocą sakramentalną to czynił, ale swoją własną Boską. Dopiero po zmartwychwstaniu swoim, tchnąwszy na Apostoły, rzekł[4]: *Bierzcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy, odpuszczone są; którym zatrzymacie, zatrzymane są.*

Cnota pokuty św. w przyrodzonym i pisanym Zakonie

W Nowym Zakonie jest Sakramentem

Kapłani dopiero w Zakonie Nowym moc wzięli na odpuszczenie grzechów

Jan Chrzciciel nie rozgrzeszał

[1] 2. Reg. 12. [2] Lib. 3 de sacerd. [3] Luc. 5, Luc. 7. [4] Joan. 20.

Dwie rzeczy Sakrament czynią

W których słowiech nie trudno upatrzyć dwie rzeczy, które prawy sakrament Nowego Zakonu czynią, to jest znaki zwierzchne, nie proste ale dzielne i od samego Boga postawione; i łaskę Bożą do usprawiedliwienia dusz ludzkich, pod znakami zakrytą, która się wtenczas wlewa na grzesznego, gdy się one znaki do uczynku przykładają. Jako we chrzcie woda jest zwierzchna i słowa zwierzchne są znaki, które, lejąc wodę, kapłan mówi: „Ja ciebie chrzczę". Co gdy czyni, niewidoma się łaska niebieska daje, iż się dusza mocą Boską Ducha Świętego odradza i obmywa. Także w pokucie, gdy grzeszny swoje grzechy oznajmia, i jako się nimi już brzydzi, opowiada, iż się ich nigdy więcej dopuszczać nie chce; a gdy kapłan mówi: „Ja ciebie rozgrzeszam", znaki są zwierzchowne w onej sprawie. A w tym Pan Bóg tę łaskę, którą tu obiecał, przez one zwierzchnie słowa na grzesznego niewidomie wlewa, iż mu grzechy odpuszcza i onego grzesznika usprawiedliwia, wedle słowa swego, które chybić nie może.

Spowiedź i rozgrzeszenie zwierzchowne są znaki, przez które daje Pan Bóg łaskę odpuszczenia grzechów

Bo i ona spowiedź i ono kapłańskie rozgrzeszenie próżnym znakiem być nie może, gdyż Chrystus Bóg nasz prawdziwy jest i sama prawda, który rzekł[1]: *Komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone.* I w tych słowiech zamknął to Pan, jako się indziej to wyłożyło[2], aby grzechy opowiedziane były od pokutującego, ażeby kapłan tych słów użył: „Ja ciebie rozgrzeszam, tak jako mi moc dano". Bo i z owych słów chrzestnych, gdy Pan mówi: *Chrzcijcie w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego,* muszą te słowa wychodzić: „Ja ciebie chrzczę", gdy do samej rzeczy przychodzi. Także i tu w sakramencie pokuty świętej z tych słów: *Komu odpuścicie,* gdy do rzeczy przyjdzie, musi kapłan mówić: „Ja tobie od Boga i mocą Jego odpuszczam", abo „Ja ciebie rozgrzeszam".

Ta nauka, iż pokuta abo spowiedź jest prawdziwym sakramentem i tajemnicą Bożą w Nowym Zakonie, dawno od świętych Doktorów i Kościołów wschodnich i zachodnich utwierdzona jest. Naprzód stary Tertulianus[3] dwoje wrota ukazuje do odpuszczenia grzechów, postawione od Pana Boga: chrzest i pokute. Cyprian święty mówi[4]: „Po chrzcie Panie, którego

[1] Joan. 20. [2] Na piątą niedzielę w post. [3] Tertull. de poenit. [4] Cyprianus de ablutione pedum.

się dla czci jego powtarzać nie godzi, innąś łaźnią zgotował: pokutę, która tak jest sakramentem jako i chrzest święty". Toż mówi święty Ambroży[1] i Hieronim pisze[2]: „Niech się okupi Krwią Zbawicielową, abo w domu chrztu, abo w pokucie, która łaski chrztu naśladuje"; Augustyn Święty[3], Chryzostom[4] i inni. Lecz i koncylia i stary Kościół grecki pokutę między sakramenty poczyta.

Różność pokuty od chrztu

Czym różna jest pokuta od chrztu z strony odpuszczenia grzechów, nie trudno zrozumieć. A potrzeba się w tym przestrzec, iż ci mistrzowie, fałszując nam i kradnąc sakramenty święte, lekarstwa dusz naszych, sam tylo chrzest na odpuszczenie grzechów kładą, a pokuty świętej sakrament wymiatają, mówiąc, iż „po chrzcie kto zgrzeszy, samą pamiątką chrztu oczyścić się może"[5]. Mieli mówić, iż znowu się chrzcić potrzeba, jako nowochrzczeńcy mówią, ale podobno ich wstyd zatrzymał[a], iż się do samej pamiątki chrztu, krom jego powtarzania, uciekli. W czym się bardzo mylą i ludzie oszukiwają. Bo i w Starym Zakonie inne było obrzezanie na grzech pierworodny, a inne ofiary, którymi im zbywać grzechów kazano. Acz one ofiary żadnego grzechu zmazać nie mogły, jedno wiary w przyszłego Chrystusa nauczały, i do niej po odpuszczenie grzechów ukazowały. Także i w Nowym Zakonie inny sakrament być musiał na grzechy po chrzcie uczynione, który Pan Jezus ustawił, jako się pokazało.

Ofiary stare grzechu nie gładziły

Onemu Symonowi czarnoksiężnikowi, gdy po chrzcie zgrzeszył, nie ukazał mu Piotr święty do chrztu, ani do pamiątki chrzesnej, ale do pokuty[6]. Także i Paweł święty onego w Koryncie kazirodcę nie do chrztu, ale do pokuty odesłał[7]. Tenże Apostoł nauczył, iż po chrzcie grzeszący chrztem się ani pamiątką jego oczyścić nie może, gdy mówi[8]: *Nie podobno jest, aby ci, co raz są oświeceni*, to jest ochrzczeni, jako wszyscy Doktorowie[9] wykładają, *a skosztowali daru niebieskiego, i stawszy się uczestniki Ducha Świętego, upadli, aby się drugi raz*

[1] Ambr. de poenit. cap. 7. [2] Hieron. lib. 1. cont. Pelagianos. [3] August. ad Honor. epist. 180. [4] Chrysost. lib. 3. de sacerd. [5] Calv. lib. 4. institut. cap. 19. [6] Act. 8. [7] 1. Cor. 5. [8] 1. Hebr. 6 et 10. [9] Chrysost. Theoph. Theodor. Oecume. in hunc locum.

[a] *w* A: pohamował.

odnowić do pokuty mieli, drugi raz sobie krzyżując Syna Bożego, i z niego się nagrawając. Nie przy[a] tego w tych słowiech Apostoł, jako Nowacjanie źle mówili, aby po chrzcie upadli pokutą naprawieni być nie mogli (bo jako się rzekło, onego Koryntczyka Paweł święty pokutą naprawował); ale to twierdzi, iż przez chrzest powtórzony i przez taką pokutę, jaka bywa przed chrztem, odpuszczenia grzechów nikt mieć drugi raz nie może. Boby ich więcej przyczyniał, gdyby chrzest powtarzał. Taki by chrzest[a] był, jakoby Chrystusa znowu zabijał. Jako Chrystus raz umarł, tak raz się chrzcić kazał. Jako człowiek raz się z matki rodzi, a drugi raz nie może, tak i we chrzcie raz się duchownie rodzi. Często się na każdą chorobę leczyć może, ale rodzić się drugi raz nie może.

Kto się drugi raz chrzci, Chrystusa krzyżuje

I ta jest różność pokuty po chrzcie, od pokuty przed chrztem i od chrztu samego, iż pokuta jest po chrzcie jako lekarstwo, a chrzest jako rodzenie. Lepsze zdrowie ma, kto się z nim urodzi, niż kto je lekarstwy naprawia. Pokuta jest jako wymywanie miedzianego zaplugawionego garnca, a chrzest jako znowu tegoż garnca odlewanie i w ogniu przepuszczenie. Stąd idzie, iż się zupełniej na chrzcie grzechy odpuszczają, niżli na pokucie po chrzcie. Chrzest jest jako cały okręt do przewozu, a pokuta jako deska z onego okrętu, gdy się rozbije, na której z pracą wielką przypłynąć wżdy do brzegu kto może. Jako święty Hieronim, i Tertulian, i Cyprian i Ambroży święty nauczyli[1]. Pokuta jest ciężki i trudny chrzest płaczu i smutku i pracej pełny. Do chrztu spowiedzi nie potrzeba; po chrzcie do pokuty bez niej być nie może. Na chrzcie odpuszcza się wszytko grzesznemu: i przewinienie i doczesne karanie; a w pokucie po chrzcie zostaje doczesne karanie, które się dosyćczynieniem wypłaca. Jako Mojżesz i Maria, siostra jego, i Dawid, i inni po odpuszczeniu grzechów wypłacali[2]. Łacniejsze odpuszczenie temu, co niewiadomie grzeszył, a niżli temu, co wiadomie. Przed chrztem ludzie Boga nie znają, ani Mu wiary obiecują i zmowy z Nim nie mają; ale po chrzcie gdy grze-

Różność pokuty przed chrztem i po chrzcie

Do chrztu spowiedzi nie potrzeba, ani dosyć czynienia

[1] Hier. cap. 3 in Isai. Tertull. de poenit. Cypr. ser. 5 de lapsis, Ambros. lib. ad virginem lapsam. [2] Deut. 1 Num. 12, 2. Reg. 12.

[a] nie przeczy. [b] *w* A: grzech.

szą, przymierze Mu łamią, i wziąwszy dobrodziejstwa tak wielkie od Niego, większą złość i niewdzięczność pokazują. Sroższy grzech po chrzcie

Jest tedy za co Panu Bogu dziękować, iż nam ten sakrament tak potrzebny i dzielny na odpuszczenie grzechów po chrzcie ustawić raczył, a nie słuchać tych niewdzięczników, którzy nam taką łaskę Boską kradną i fałszują. Skąd jest pilna nauka, aby pokutując i żałując za grzechy, nikt spowiedzi przed kapłanem nie opuszczał. Bo bez niej nie jest pokuta sakramentem, bez niej w Nowym Zakonie nikt odpuszczenia grzechów nie ma. Bez spowiedzi pokuta nie jest sakramentem

Rzeczesz, iż Pan Chrystus tych grzesznych, które tu do pokuty nawracał, spowiedzi nie słuchał, ani im do niej ukazował. Prawda, bo sam mógł bez spowiedzi mocą swoją Boską każdemu grzechy odpuścić. On sam widzi, kto prawą pokutę czyni i jakie grzechy ma; czego słudzy jego, którym poruczył ten sakrament, nie mają. A też póki Pan spowiedzi sakramentu nie ustawił, do niego nie odsyłał. Aż po swym zmartwychwstaniu to uczynić raczył i każdego grzeszącego, który zbyć grzechów chce, na spowiedź do kapłana, któremu moc tę dał rozgrzeszenia, obwiązał[1]. Czemu Chrystus do spowiedzi grzechów nie ukazował

Prawda, gdy kapłana kto dostać nie może, a rad by go miał, iż za pokutą i skruchą prawą odpuszcza mu Pan Bóg grzechy, byle tę miał wolą, iżby ich rad kapłanowi się wyspowiadał i zaraz, skoro go mieć może, spowiedź z onych grzechów uczynić ma wolą, i czyni. Bo na skruchę i całe serce w pokucie Pan Bóg patrzy i miłość uprzejmą ku sobie; i może kto być usprawiedliwiony niżli do kapłana przystąpi, gdy już iść do niego a spowiadać się ma wolą. Ambroży święty o Dawidzie mówi na te słowa psalmu[2]: *Rzekłem, wyznam przeciw sobie niesprawiedliwość moję, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mego.* „Rzekł", mówi święty Ambroży, „*wyznam,* a już odpuszczenie miał, nim wyznał; daleko więcej, gdy już wyznał i mówił: znam złość moję, odpuszczony mu grzech jest". I Leo święty mówi[3]: „Miłosierdziu Boskiemu i miary i czasu zamierzać nie możem, u którego odpuszczenie nie omieszka na prawe nawrócenie". I mówi Duch Święty przez Proroka[4]: *Gdy na-* Gdy kto kapłana pragnie, a mieć go do rozgrzeszenia nie może

[1] Joan. 20. [2] Ambr. in Psal. 31. [3] Leo papa epist. 91. [4] Isa. 30 ex versione LXX.

wróciwszy się westchniesz, zbawion będziesz; acz tego słowa w naszej bibliej nie masz, jedno w greckiej siedmidziesiąt tłumaczów. Koncylium też trydenckie [1] dozwala kapłanowi, gdyby spowiednika nie miał, a mszą by do ludu mieć powinien, a czuł się być w grzechu śmiertelnym, aby za skruchą i wolą bez spowiedzi, w imię Pańskie do ołtarza przystąpił.

Jeszcze psują naukę o pokucie ci ludzie, gdy jej dwie części dają: postrach abo przelęknienie, a wiarę. Skoro się przelęknie grzeszny karania Bożego, ucieka się do wiary, to jest do łaski i obietnice Bożej, przez Chrystusa nam danej. Lecz te dwie rzeczy nie są częściami pokuty, ale zgotowaniem do niej. Niżli grzeszny do prawej pokuty przychodzi, pierwej się przelęknie sądów Bożych. Także pierwej wiarą to obejmie, iż Pan Bóg miłosierny i odpuszcza nam, i przyjmuje grzeszne pokutujące dla wysługi i męki pośrednika naszego, Pana Jezu Chrystusa. A potem prawą pokutę poczyna przez skruchę, żałując z serca i grzechów wszytkich odstępując, i wyznawając winę swoję abo przed samym Bogiem, jako w Starym Zakonie, gdzie tego sakramentu nie było, abo też i przed kapłanem, jako w Nowym Zakonie Pan postanowił, dając się pod karanie, jakie mu kapłan naznaczy. Toć są części pokuty, nie wiara, która jest fundamentem i początkiem pokuty, ale skrucha, spowiedź i karanie pokutne. Jako się indziej o tym nauczyło.

Postrach i wiara nie są częściami pokuty, ale przyprawą do niej

WTÓRA CZĘŚĆ.

O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i powinności błędnych owiec.

1. Staranie Syna Bożego o grzeszne

Jako na to przyszedł z nieba Syn Boży, aby grzeszne do zbawienia przywodził, tak też w tym żywocie to samo było napilniejsze staranie Jego, aby zawiedzione i w grzechach upadłe, do nauki, którą się upamiętać mogli, pociągnął. Co czynił pokazaniem wielkiej dobroci swojej, gdy każdemu dobrze czynił, cudowną ręką swoją choroby wszystkich lecząc, a one pieniądze, jakich król żaden nabogatszy dawać nie mógł, rozdając, a żadnemu się nie wymawiając. Żadnym nigdy nie gardził i do

Datkami i pieniądzmi ciągnął do siebie grzeszne

[1] Sess. 13 de Eucharist. cap. 7.

jawnogrzesznych sam w dom ich szedł, nie tylo proszony, ale i nie proszony. Do Zacheusza, mytnika i grzesznika, sam się w dom jego wmówił[1]. I nie było tak wzgardzonego u ludzi człowieka, tak sprosnego grzesznika, któremu by wesołej twarzy swojej nie pokazował, a jego się towarzystwem brzydził. Ludzkością, sam idąc nieproszony do grzeszników

A kto do takiego nie szedł? A zwłaszcza gdy słyszał o wielkiej mądrości i słodkim kazaniu i nauce, i o niewinności i świętym żywocie Jego, iż nic od żadnego nie brał, a darmo wszytkim dobrze czynił, iż nikomu ciężkim nie był. Będąc ubogim, wolał z skarbów swoich tajemnych dawać, a niżli brać; wolał sam nędzę cierpieć, niżli na cudzą patrzyć; żałość z każdego upadku bliźniego odnosząc, miłosierdzie swoje wszędzie rozszerzał. Gniewu żadnego ani słów przykrych i przeciw nieprzyjaciołom swoim nie używał. Pociechy wielkie smutnym i grzesznym z słodkich słów swoich dawał, i żywot sobie tak niski i towarzyski obrał, iż nauboższemu i nawzgardzeńszemu trudny do Niego przystęp nie był. A jako się było do takiego Mistrza i ludzkiego Przyjaciela nie cisnąć? Nic od żadnego nie brał Pan Jezus

Gniewu nie używał

Boże, byśmy naśladować choć z daleka mogli, my, które tenże Pan na pociągnienie grzeszników i pozyskanie dusz ludzkich wysłał. Abyśmy od skarbów zbawiennych, które nosim, nikogoż nie odrażali, sprawując się, jako słudzy onego takiego Mistrza; aby służby naszej, jako mówi Apostoł[2], nikt nie zganił, ale zaleconą mając, do nauki się i lekarstwa dusze swej grzeszny każdy pokwapił. Abyśmy byli wonią dobrą każdemu i solą do smaku każdego[3], żeby radzi i ochotnie z grzechami swymi ludzie do nas przybiegali; żebyśmy się tak dobrymi i miłującymi zbawienie ludzkie pokazowali, iż to, co jedno darów w nas jest Bożych, nie za swoje, ale za bliźnich poczytając, onymi im służyli i hojnie je na nie wylewali. Stając się, jako mówi Apostoł[4], wszystko wszystkim, abyśmy wszystkich do Chrystusa pociągnąć mogli. Staranie nasze o grzeszne

I po tym miłość Pana swego i chęć ku grzesznym znamy, iż dla nich sławy swojej nie uszanował, ale przykre przymówki od ludzi ucierpiał, którzy Go za takiego mieli, jacy byli oni, co z nimi towarzyszył, to jest za wielkiego grzesznika, jako 2. Sławy swej Chrystus dla grzesznych nie uchrania

[1] Luc. 19. [2] 2. Cor. 6. [3] Matth. 5. [4] 1. Cor. 9.

i oni byli. Bo pospolicie z towarzystwa dają o obyczajach rozsądek, jako Mędrzec mówi[1]: *Kto z mądrym chodzi, mądrym się stanie, a przyjaciel głupich takim będzie jako i oni.* Które słowa i taka u ludzi bojaźń młodym i niedoskonałym służy, aby się do złego towarzystwa nie garnęli, od którego się prędko zepsować mogą. I słusznie ich w tym Mądrość przestrzega[2]: *Synu, jeśli cię do siebie wabić będą grzesznicy, nie przestaj z nimi i do bursy*[a] *się ich nie składaj; broń nogi twojej od drogi ich, bo do złego prowadzą i do rozlania się krwie kwapią.*

Towarzystwo szkodliwe ze złymi młodym i niedoskonałym

Lecz doskonałemu w cnocie pragnąć potrzeba, aby co nawięcej grzesznych około niego się zabawiło, aby je dobrymi uczynić, i przykładem a nauką i namową swoją ułowić do dobrego mógł. Na taką służbę sam Pan Bóg ludzie, zebrane posły swoje wysyła i ku bliźnim wielką życzliwość na rzeczy przenadroższej, jakie jest zbawienie duszne, pokazować rozkazuje. Co ci Farużowie na Panie naszym baczyć mogli, iż towarzystwo Jego z grzesznymi innego końca nie miało, jedno upamiętanie i nawrócenie złych na drogę sprawiedliwości, do bojaźni Bożej i pokuty prawdziwej.

Ale zła ich myśl i wola zazdrością i nienawiścią zarażona, wszytko źle wykłada, na Pana niewinnego obala przymówki sławie Pańskiej szkodliwe, jakoby im grzechów ich pomagać, a takim być chciał, jako i oni. W czym wielką krzywdę Panu czynili, jako i na krzyżu, gdy Go między łotry postawili, świadcząc światu wszytkiemu, iż łotrem był, i inakszego końca i towarzystwa niegodnym. A Pan między grzesznymi siedząc i z nimi jedząc, z grzechów je wywodził, bojaźń Bożą w nie wmawiał, i ze złych dobre i święte czynił. Nie maże się słońce od błota, które suszy, ani ogień od czarnych drew, które pali, ale wszytko w swoją naturę i światłość obraca. Tak i sprawiedliwemu towarzystwo złych szkody nie czyni, ale on im wielki pożytek złączeniem swoim z nimi przynosi. Przychodzili do Chrystusa czarni jako krucy, ale odchodzili jako łabędziowie biali.

Krzywda Pańska z przymówek

Sprawiedliwy od złych się nie psuje, ale je w się obraca

3. Do karania jako przystępować

Tak przystępujmy do Chrystusa, i do kazania, i do słowa świętego Jego, i sakramentów Jego, i towarzystwa sług Bożych,

[1] Prov. 10. [2] Prov. 1.

[a] mieszek, torba.

jakobyśmy odmiany na sobie pragnęli, — nie głowę i rozumki ostrząc, ale serce obmywając; nie na lekcją, ale na dyscyplinę i karność, abyśmy ukarali złości swe. A obejrzawszy w słowie Bożym i w Zakonie Chrystusowym jako we zwierciedle sprosną twarz dusze naszej, abyśmy ją obmywali. Jeśliśmy z pychą przyszli, abyśmy z pokorą odchodzili. Jeśli z łakomstwem, z nieczystością, z złą wolą do pomsty i innymi zmazy szaty sumienia naszego, abyśmy się przewlekli, a odziani w pokutę i dobrą a mocną wolą polepszenia, odchodzili.

Uważajmy to, jako taki Pan nami grzesznymi nie gardzi, który nas przyjmuje i z nami je i pije, zwłaszcza w Przenaświętszym Sakramencie, gdy nam Ciało i Krew swoję do pożywania daje, takim, którzy z grzechu wychodzą, a Jego się dobrocią i ludzkością naprawują. Ta jedna sama Boska chęć ku nam przełomić by serce nasze miała, abyśmy grzechów przestali, a Jego ucieszyli, i tak gorące pragnienie zbawienia naszego napoili, i sławę Jego u niewiernych, i pogaństwa, i heretyków oczyścili, ze złości wychodząc, a takimi się stając, jako nauka i święty Jego Zakon potrzebuje.

Prorocy byli srodzy na grzeszne

Inni Prorocy, gdy się do grzesznych skłonili, żarliwość Boską pokazując, grzeszne zabijali. Faraona Mojżesz zgubił[1]. Heliasz proroki fałszywe i żołnierze złe potracił, i królestwo głodem karał[2]. Samuel Agaga ręką swą rozsiekał[3]. A ten Pan Jezus z grzesznymi się mieszając, łaskawość im zbytnią pokazuje. Nie przyszedł, aby sądził i karał złych, ale aby je do siebie przygarnął[4]. Do Dawida[5] wszyscy się skupili, zadłużeni i gorzkiego serca, utratnicy i marnotrawcy, i był ich hetmanem. Toć prawy Syn Dawidów, Mesjasz nasz. Pójdźmy utratnicy, którzyśmy grzechami wszytko nasze dobro stracili, do Niego: tam się wzbogacimy. Panem jest nas łotrów, aby z nas dobre syny Boże poczynił. A On mówi[6]: „Kto do mnie przyjdzie, łotr i rozbójnik, i kłamca, i lichwiarz, i mężobójca, żadnego nie odrzucę“. Wszytko stworzenie, mówi Mędrzec[7], o krzywdę Twórce swego burzy się na karanie niesprawiedliwych. Ogień go chce palić, woda topić, powietrze zarazić, ziemia pożreć, gromy go chcą roztrzaskać. Sam Pan Bóg, którego samego nawięcej obra-

[1] Exod. 13. [2] 3. Reg. 19. [3] 1. Reg. 15. [4] Joan. 3. [5] 1. Reg. 22. [6] Matth. 11, Joan. 6. [7] Sap. 6.

ził, ręce mu na obronę otwarza. Gdy kto królewskiego syna zabije, dwór go wszytek i poddani na śmierć szukają, wszyscy nań żądła gniewu ostrzą; ale gdyby sam ociec do siebie mu uciekać kazał i sam go skrył i bronił — o jaka by to była łaska! Taką grzesznym pokazuje Syn Boży namilszy Chrystus Jezus; przyjmuje grzeszne i mówi do Ojca: Musisz Ojcze abo mnie przy nim zabić, abo onemu dla mnie odpuścić. Jako Dawid do Abiathara mówił[1]: *Mnie szukać ma, kto tobie krzywdę uczynić by chciał.*

Wielka łaskawość Boska ku grzesznym

O Ty Ucieczko i Przyjmicielu mój, na Twe słowo do Ciebie idę, nie odmiataj mię. Wielkie u Ciebie ubłaganie, wielka łaskawość Twoja. O Boże mój, kto Tobie podobny? Gdy pana świeckiego rozgniewam, długo patrzyć na mię i przypuścić mię do siebie nie chce, i drugdy wiecznym mię wygnaniem i gardłem karze, bych nawiętszą żałość i pokajanie pokazował. Gdy Ciebie, Pana nieba i ziemie, gniewam, zaraz mię do siebie puszczasz; ledwie mię mała żałość obejmie, a Ty mnie i do prawego żalu łaską swoją pomagasz i przyjmujesz małą i lichą pokutę moję, i każesz mi wrócić wszytko, com utracił — i jeszcze więcej mię po grzechu miłujesz i staranie o mnie więtsze masz, niżli o tych, co Cię nie gniewali. O jako się tu serce moje rozpłynąć taką Twoją miłością nie ma!

4. Jako P. Jezus szuka grzesznych

Szuka Pan Jezus grzesznych, jako owce błędnej. Nie my Go grzeszni pierwej szukamy, ale On nas szuka. Pierwej On nas miłuje wtenczas, gdyśmy nawięcej miłości Jego uczynili się niegodnymi. Owca, jeśli jej nie wołają, nie szukają, co dalej, to w więtszy las i gęstwę i w błędy więtsze lezie. Wiemy, iż ten trup bez dusze, ten grzesznik bez Boga umarły, żadnymi się futry nie zagrzeje, póki ducha weń ożywiającego nie wpuszczą. Te kości uschłe[2] choć się skórą pokryją, nie ruszą się z miejsca, póki duch nie przystąpi. Gdy grosz i złoty upadnie, tamże go szukają, gdzie upadnie. Bo się sam nie ruszy. Ale grzeszny człowiek upadłszy[a], w więtsze błędy idzie, jako puste zwierzę w las; a kto go najdzie, okrom tego, który wie ślady nasze i policzył stopy nasze[3]. Przeto szukaj mię Panie, bo

Trup się bez dusze zagrzać futry nie może, tak i grzesznik

---

[1] 1. Reg. 22. [2] Ezech. 37. [3] Psal. 138.

[a] *w* A: wpadłszy.

i sam nie wiem, gdzie idę: wilkom w zęby, rozbójnikom na plac, słoma idę do ognia, proch do wiatru. Zmiłuj się, a szukaj błędnego bydlęcia twego [a].

Któż mówi, iż świętych dusze, anielskim szczęściem darowane i okraszone, myśli naszych nie wiedzą? Głupi ktoś. Jeśli pokutę wiedzą, toć serce wiedzą. Bo prawa pokuta na sercu jest, nikt o prawości jej i doskonałości wiedzieć nie może, jedno Bóg. A jeśli oni wiedzą, pewnie im Pan Bóg objawia, jako chce i jako my nie wiemy. Jako im objawia, do tego mnie nic; dosyć u Niego obyczajów, o których ja nie wiem. Oto wiem z Pańskich słów, iż myśli moje wiedzą, i upadku mego, który na sercu jest, gdy grzeszę, żałują i modlą się za mię; i gdy powstanę z grzechu, radość mają.

Święci wiedzą myśli nasze

O Boże mój, czemuż im tego wesela nie czynim? Czemu tak życzliwych przyjaciół nie cieszym? Czemu je twardością serca naszego i zgubą naszą zasmucamy? Wielką im Chrystus ucztę sprawuje, gdy się który z nas upamięta i z prawego serca pokutuje. I owszem, czemu samego Chrystusa nie cieszym, który Anioły zwoływa, aby mu radości i wesela pomagali z tego, iż Krew swoję nie darmo za nas wylał; iż męka Jego Mu się płaci, gdy z grzechu wychodzim, a złą wolą do Niego składamy. Dobre nasze i zbawienie nasze za radość swoję poczyta. Nie owcy, której jest pożytek, ale sobie radować się każe. O jaka tu miłość! Wesele ma, gdy się kto z nas nawróci, i z nim się wszytkiemu niebu opowiada i nowe uczty domownikom czyni, aby Mu radości pomagali. Co to za gorącość i wielkość miłości ku mnie i ku zbawieniu memu? Jako się wydziękować mam? Tak, abych zaraz z grzechu się porwał, z całego serca nań zawołał: *Pobłądziłem jako owca zgubiona; szukaj mię Panie, bom ustawy twojej nie zapomniał* [1]. Znam złość i wielkość, i szkaradność, i jad piekielny grzechu mego. Znam dobroć Twoję, Zbawicielu, jako mi z męki Twej pomoc dajesz, abych z niego powstał. Otóż powstaję — proszę, podaj mi ramię mocne pomocy i łaski Twojej do powstania. O Tobie rzekł Prorok [2], iż *owce ułomne sam ręką twoją nosić i na łono*

Anioły mamy cieszyć, a więcej Pana Aniołów naszym nawróceniem

[1] Psal. 118. [2] Isa. 40.

[a] *w* A *brak ostatniego zdania.*

je twoje kłaść miałeś. Tyś sam o sobie rzekł[1]: *Ja szukać będę tego, co zginęło, i odbieżane przywiodę, i nałomione powiążę, i nieduże umocnię, i tłustego a mocnego dochowam, i rozkosznie je paść będę.*

O błędni grzesznicy, jakoż was Chrystus pilniej szukać ma? Kołace do sumienia waszego, przynosi potrzeby wszytkie z męki i wysługi swojej do powstania i oświecenia waszego. My od Niego na was wołamy: Wychodźcie z ciemności, oto słońce idzie; wychodźcie z więzienia, oto drzwi otworzone[2]. Nie wpadajcie w głębszą puszczą — oto na ostre wilcze zęby padniecie. Izaliście i przyrodzenie owiec Chrystusowych, któreście na chrzcie wzięli, stracili, a dzikimi zwierzęty zostali? Owca choć zbłądzi, jednak do pasterza wrzeszczy, a na głos jego postawa i obraca się; a wy jako dzikie sarny, na głos w głębszą puszczą bieżycie i uciekacie i grzechów przyczyniacie? Cóż mamy za wymówkę? Jeśliś chora i chroma owca, oto cię Chrystus miłując i zguby twej żałując, na ramię swoje wziąć chce. Jeśli chodzić nie możesz, On cię poniesie.

Przyrodzenie owiec ochrzczonych

Wymówki nie mamy

Życzmy tego Panu, który nas drogo odkupił i Krew swoję i wielką pracą na zbawienie nasze nałożył, aby się cieszył z pracej swojej, a weselił się z roboty swojej, iż Krew swoję nie darmo za nas wylał i zdrowie stracił, i wiele sromoty i męki podjął, abyśmy nie ginęli. Życzmy Aniołom Bożym radości, których, gdy prawdziwie pokutujemy, Chrystus przyzywa, a mówi: Pomóżcie mi radości — on taki złoczyńca, patrzcie, jakim zostaje świętym; on taki nieczysty, jako się w czystości zakochał; on łupieżca, jako się dla mnie obłupił i wszytko ubogim rozdał. I czyni Aniołom Pan Chrystus święto i nową ucztę, i nowe im upominki daje, weseląc się z nawrócenia naszego. O Panie dobrotliwy, cóż Tobie tym weselem i Aniołom Twoim przybędzie? Mojeć to wesele, jać się od śmierci wracam, ja z paszczęki wilka wychodzę, ja łaski Twej, którą mię wyrywasz, używam. A Tobie co przybywa? — To, mówi Pan[a], iż cię miłuję, a w twoim się dobrym kocham, a krwie[b] mojej i wysług moich i męki mojej na tobie nie tracę. — Niechże takiej miłości Twojej zawżdy i na wieki wdzięczen zostaję. Niechże Cię tak

Cieszyć Chrystusa, co tak wiele nałożył

[1] Ezech. 34. [2] Isa. 49.

[a] *w* A *brak:* mówi Pan. [b] *w* A: pieniędzy moich.

cieszę nie tylo pomiataniem grzechów moich, ale i pomnażaniem cnót, naśladowania żywota Twego i miłości ku Tobie. Nie wypuszczajże mię z ręki i ramienia Twego, abych się już do grzechu nie wracał, ale w przybytkach mocnej straży Twojej [1] przemieszkiwając, powolnym Tobie i pożytecznym bydlęciem zostawał. Amen.

Na czwartą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w V rozdziale.

Onego czasu, gdy ludzie nalegali na Pana Jezusa, aby słuchali słowa Bożego, a On stał podle jeziora genezaretskiego. I ujrzał dwie łodzi stojące przy jeziorze, a rybitwi, wyszedłszy z nich, płukali sieci. A wszedłszy w jednę łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemie. A siadłszy, uczył ludzie z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajedź na głębią a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, aż się rwała sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli, a ratowali je. I przybyli, i napełnili obie łodzi, aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Pana Jezusowych, mówiąc: Wynidź ode mnie, bom ci jest człowiek grzeszny, Panie. Abowiem go było zdumienie ogarnęło, i wszytkie, co przy nim byli, z onego połowu ryb, który poimali. Także też i Jakuba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Pan Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzie łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszytko opuściwszy, szli za nim.

Zacne są i u Pana Boga bardzo zalecone prace około dusz ludzkich [2]. Kto się stara, aby ludzie Pana Boga, Twórcę swego, i Odkupiciela naszego, Jezu Chrysta, znali i do końca, na który stworzeni są, to jest do wiecznego błogosławieństwa, przychodzili — robotę nad wszytkie urzędy na świecie nachwalebniejszą podejmuje. Tym się duchowny urząd nad wszytkie świeckie zacniejszy staje i o takich rzekł Prorok [3]: *Którzy uczeni będą, rozjaśnią się jako promienie niebieskie; i ci, co wiela ludzi do*

Urząd duchowny czym nazacniejszy

[1] Psal. 72. [2] Luc. 4. [3] Dan. 12.

sprawiedliwości nauczają, będą jako gwiazdy na wieczne wieczności. Ale iż jest to rzemiosło bardzo trudne, Pan nasz, który tu był na ziemi nawyższym około tego Mistrzem, nauczył one proste rybaki, Ucznie swoje, jako mają ludzie do żywota wiecznego łowić. A między nimi obrał sobie jako hetmana i nawyższego do tego łowienia wodza, Piotra świętego, w którego łódkę i sieci i urząd wlał swoje wielkie błogosławieństwo i nadał go przywilejmi osobnymi nad inne. Gdzie i tu, innych Uczniów zaniechawszy, do niego samego mówi: *Już ludzie, a nie ryby łowić będziesz.* Mówmy pierwej o tym za darem Ducha Świętego na utwierdzenie urzędu kościelnego, bez którego ułowieni na zbawienie być nie możem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej Ewangeliej dzisiejszej pokazują.

1. Chrystus w łódce Piotrowej naucza

Cztery się przywileje Piotra świętego z tej Ewangeliej potwierdzają. Naprzód, iż w jego a nie w inszą łódkę Pan Jezus wsiada i z niej ludzi naucza. Przez łódkę Kościół się znaczy, jako Ambroży święty wykłada [1]. „W tę samą", prawi, „łódkę wstąpił Pan Jezus, w której Piotr mistrzem jest postanowiony". Gdzie tedy Chrystus jest, tam Jego nauka i prawda kwitnie, i dlatego łódka ta i Piotr, jej gospodarz, błądzić nigdy w nauce Chrystusowej nie może. A iż z figury, jaka tu jest, nie każdy dowód ma moc, jeśli się nie podeprze jawnymi bez figury słowy, to jawnie na innym miejscu [2] Pan Jezus utwierdził, gdy rzekł do Piotra: *Prosiłem za cię, aby wiara twoja nie ustawała, a ty nawrócony potwierdzaj bracią twoję.* Którymi słowy dał Pan znać, iż nigdy prawdziwej wiary w nawiętszych pokusach szatańskich utracić, i jako starszy potwierdzając bracią, nic nigdy przeciwnego wierze i prawdzie nauczać nie miał. Bo by nie potwierdzał braciej, ale by je psował, gdyby czego przeciw prawdziwej wierze nauczał. A ten Piotra świętego przywilej na inne wszytkie jego potomki się ściąga. Bo zawżdy są bracia, zawżdy trwają uczniowie Chrystusowi i Kościół Jego; tedy też

Z figur dowód jasnymi się słowy utwierdza

[1] Serm. 11. [2] Luc. 22.

zawżdy trwać ten Piotr musi, który by je potwierdzał i w prawdziwej wierze zatrzymywał.

A iż drudzy mówią, iż „Piotr zaprzeniem się Pana wiarę utracił“, niech się nie mylą. Zaprzeniem miłości ku Chrystusowi naruszył i usty tylo zgrzeszył, ale wiary serdecznej w Chrystusa nie utracił, jako mówi święty Chryzostom[1]: „Nie rzekł“, prawi, „Chrystus: nie zaprzesz się mnie, — ale rzekł: *Nie ustanie wiara twoja*“. Bo za Jego staraniem i przyjaźnią się stało, iż Piotrowa wiara nie ustała; bo inaczej Chrystus mu nic nie uprosił, co jest niepodobno. I Teofilaktus mówi[2]: „Aczkolwiek się krótko zachwiejesz, masz jednak zakryte nasienie wiary; choć liście duchem napaści opadło, ale korzeń żyw będzie, i nie ustanie wiara twoja“. A o jego przełożeństwie i potwierdzeniu braciej tenże pisarz grecki[3] tak mówi: „Jakoby mu tak Chrystus rzekł, iż cię mam za starszego nad uczniami mymi, potwierdzaj inne; bo to tobie przystoi, który po mnie jesteś kościelną opoką i fundamentem“.

Piotr św. gdy się Pana zaprzał, wiary nie utracił

Piotr św. starszy nad Uczniami

Potwierdza się to i z tych słów, które Pan rzekł do Piotra: *Tyś jest opoka, na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Jeśliby fundament upadł a w wierze zbłądził — Kościół by wszytek upadł i zbłądził. Bo trudno się ma zostać budowanie, gdy się fundament obali. I owszem zostać się budowanie bez fundamentu nie może, a fundament bez budowania stać może. Jako rzekł Origenes[4]: „Przeciw Piotrowi bramy piekielne nie przemogą; bo jeśliby przemogły opokę, na której Kościół zbudowany jest, i Kościół by przemogły“. I Cyrillus[5]: „Wedle tej“, prawi, „obietnice Kościół apostolski Piotrów trwa niepokalany od wszelkiego oszukania i heretyckiej zdrady“. I Theodoretus[6]: „Ta“, prawi, „Stolica święta trzyma rząd sprawowania Kościołów wszytkiego świata i dla innych przyczyn, i dla tej, iż zawżdy od heretyckiego smrodu próżna była“. Toż pisze o tej Piotrowej łódce, to jest o Kościele, w którym Piotr sprawcą jest, i o stolicy jego, Hieronim święty[7] i Augustyn[8], iż z takich Pańskich przywilejów zbłądzić nigdy nie może około wiary i wyznania jej i potwierdzenia braciej.

[1] Chrysost. hom. 80 in Matth. [2] Theoph. in Luc. 22. [3] Theoph. ibid. [4] Orig. in Matth. hom. 16. [5] Cyrill. apud s. Thomam in *Catena*. [6] Theodor. epist. ad Donatum. [7] Hier. epist. ad Damas. [8] Aug. in Psal. cont. partem Donati.

2. Drugi przywilej wodzem być na łowieniu ludzi

Drugi przywilej Piotra świętego i potomków jego namienił Pan Jezus w tym słowie, gdy mu rzekł: *Wiedź abo prowadź na głębią, a rozpuśćcie sieci wasze do łowu.* Uczynić go miał wodzem i starszym nad wszytkimi ludołowcami, to jest nad przełożonymi i pasterzmi dusz ludzkich, aby się szczęśliwie i porządnie ludzie łowili do zbawienia, a mieszaniny i nieporządków między starszymi nie było. Bo jako gdzie zwierz abo ryby łowią, jeden musi być, który porządnie ludzie rozsadza na swe miejsca, aby zwierz dobrze do sieci przychodził. Bo gdyby każdy biegał i stał, gdzie chciał — płoszyć by i rozpędzać zwierz abo ryby, a na łowieniu przeszkadzać mógł. Co na innym miejscu nie figurą, jako tu, ale odkrytymi słowy Pan dał znać Piotrowi [1], gdy go opoką, fundamentem i klucznikiem Kościoła swego uczynił. I po zmartwychwstaniu, gdy mu nie tylo barany, ale i owce [a], to jest starsze i przełożone poruczył, aby je pasł, to jest rządził i sprawował [2]. Bo nie masz lepszego rządu jako monarchia, to jest, gdy jeden ma o wszytkich staranie i wszyscy jednego słuchają.

Porządek w łowieniu i starszeństwo

Jednorzędźstwo nalepszy rząd

3. Błogosławieństwo na dobry połów Piotra św. dane

Trzeci przywilej Piotra świętego jest błogosławieństwo na dobry i szczęśliwy ludzkich dusz połów. Które i tu wziął Piotr święty w figurze, gdy jemu a nie innemu Pan mówi: *Zatem ludzi łowić będziesz.* I gdy Piotr rzekł: „Na słowo Twoje — to jest na błogosławieństwo Twoje — zapuszczę sieci"; i gdy tak wiele tu ryb ułowił, iż się i sieci padały i obie się łódce napełniły, dał znać Pan Jezus o wielkim szczęściu Piotrowym na pozyskanie wiele ludzi do wiary i sieci Kościoła Bożego. Co i drugi raz Pan Jezus oznajmił po zmartwychwstaniu, gdy tenże Piotr ułowił i wyciągnął na brzeg 153 ryb wielkich [3].

Żaden na ziemi Kościół na to szczęśliwszy nie był ani będzie. Jako święty Piotr na pierwszym kazaniu trzy tysiące ludzi zaraz zagarnął i o rzymskie się państwo do tego połowu pokusił, tak potomkowie jego bardzo wiele ludzi Chrystusowi pozyskali, i tak szeroko i daleko wiarę świętą pracą swoją szczepili, wielkim szczęściem i miłością ku owcom Chrystusowym. Okrom kościołów na Europie, gdzie nie masz żadnego

---

[1] Matth. 16. [2] Joan. 21. [3] Joan. 21.

[a] *w* A: nie tylo owce, ale i barany.

królestwa, którego by Papieżowie przez posyłanie biskupów swoich Chrystusowi nie urodzili, w Afryce i w Azjej i w Indiach i Etiopiej, wszędzie się tych ryb do sieci Piotrowej nabrało. A jako święci mówią o Rzymie[1]: „Szerzej ty nabożeństwem, niżli cesarze żołnierstwem i mocą, panujesz". I dziś a kto Indiany tych wieków naszych, na zachód i na wschód słońca, do swoich sieci pociąga? Izali nie ten Piotr? Kto aż do Japonu te sieci zapuszcza? Kto do Brazylu, kto do Antypodów, to jest ludzi nogami do nas obróconych, z Ewagelią posyła?

4. Pomoc z drugiej łódki, to jest od urzędu świeckiego

Czwarty Piotra naszego przywilej jest, iż jemu nawięcej z drugiej łódki pomagają, przez którą się znaczy świecki urząd, panów, książąt, królów i cesarzów, które Pan Bóg do pomocy Kościoła swego i zbawienia ludzkiego postawił. Jako i w proroctwie u Izajasza[2] przepowiedziano jest o nowym Kościele Chrystusowym: *Będą królowie karmicielmi twymi, i królowe mamkami twojemi; twarzą na ziemię kłaniać ci się i proch nóg twoich lizać będą.* Bo urząd świecki w Kościele Bożym nie tylo doczesny pokój poddanych opatrować, jako pogańscy królowie czynią, ale im też do zbawienia swoim ramieniem pomagać winni są, jako słudzy Chrystusowi, i to jest powinność chrześcijańskich królów.

Powinność urzędu świeckiego

Acz i pogański Nabuchodonozor to czynił, zakazując pod utratą zdrowia i majętności[3], *aby żaden Boga Danielowego nie bluźnił.* A oni dobrzy w Starym Zakonie królowie: Dawid, Salomon, Aza, Jozafat, Joas, Ezechiasz, Jozjasz, kapłanom do zbawienia ludzkiego pilnie pomagali[4]. Sami bałwochwalstwo gubili, i duchownym pomoc z urzędu swego dawali, i sami duchowne niedbałe do nauki ludzkiej i kościelnej służby upominali i pobudzali.

A w Nowym Zakonie żaden pobożny król tego nie zaniechał, aby duchownym do zbawienia poddanych nie pomagał. Nasz Jagiełło swoję Litwę do chrztu przywodził i upominki do wiary wabił. Prawda, iż przez trzysta lat pomocy tej Kościół nie miał, gdy z bałwochwalstwem wojnę wiódł, ale po nawró-

[1] Leo papa serm. [2] Isa. 49. [3] Dan. 3. [4] 2. Reg. 3, Reg. 4, Reg. 2, Par. 17.

Królowie jaką pomoc rzymskiemu Kościołowi dawali

ceniu Konstantyna wielkiego dziwnie się za pomocą królów wiara święta rozkrzewiła. W czym nawiętsze miał szczęście i błogosławieństwo Kościół rzymski Piotra świętego. Bo Sylwester papież pojmał wielką onę rybę, cesarza rzymskiego, i inne po nim, i na pomoc[a] Kościoła Bożego użył. Papieżom wszyscy pobożni cesarze, do nogi ich całując, poddaństwo kościelne oddawali, i oni carogrodzcy, Justinus i inni, i zachodni wszyscy — które na to papież obwięzuje, aby kościelnymi obrońcami byli.

Pierwszy Sylwester wielką rybę Konstantyna poimał

Karolus wielki prokurator kościelny

I przetoż Karolus wielki niegodnym się „kościelnym adwokatem" abo „prokuratorem" pisał, i wiele do połowu ryb Bożych pomagał. Papieże od królów przy koronacjej przez swoje biskupy przysięgi odbierają, aby Kościoła świętego powszechnego rzymskiego i wiary katolickiej bronili i do rozszerzenia jej pomagali. Papieże przez swoje biskupy na królewskie głowy z ołtarza Bożego korony kładą, aby wiedzieli, iż ołtarzowi i Bogu, swym obyczajem, w służbie Jego urząd królewski poświęcić mają. I żaden Kościół nad ten Piotrów w tej mierze szczęśliwszy nie był, któremu by królowie i urzędy świeckie więtszą pomoc i posłuszeństwo na rozmnożenie Chrystusowej chwały oddawali. Czytaj, kto chce, koronacje królów po wszytkich królestwach. Czytaj prawa cesarskie i historie; wszędzie najdziesz wielkie świeckich panów nabożeństwo ku temu Kościołowi. A jeśli którzy byli stolicy tej nieprzyjaciele, znacznie w oczach wszego świata od Pana Boga poniżeni i pokarani zostawali.

Prawieć Chrystus błogosławił, święty ludołowcze Pietrze, w potomkach twoich szczęśliwe prace i staranie Twoje o owcach Chrystusowych. Ty na głębią sam zawodzisz, Ty nalepsze masz pomocniki, Tobie Chrystus świat wszytek poruczył i wszytkie owce swoje, między którymi są królowie i panowie świetcy. Łowże nas długo, a w sieciach Chrystusowych trzymaj, a przyczyniaj nowych do wiary ludzi na krajach świata, gdy niektóre niewdzięczne odstępują. Lecz i tych swym błogosławieństwem do Chrystusa przywrócisz.

---

[a] *w* A: na poratowanie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ochotnym słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu i innych naukach z Ewangeliej.

Cisnął się lud tak bardzo na Pana Jezusa do słuchania świętego słowa Jego, iż musiał na wodę uciekać, a z łódki słodką swoją naukę rozsiewać. Naszy słuchacze nie ucisną nas, rychlej od kazania uciekają, jako ryby chytre od sieci. Mówią jedni: Nie masz co słuchać; gdyby tak kazał jako Chrystus, abo jako Paweł święty, bardzo bych się pocisnął. — I w tym wątpię. Bo gdy i Chrystus kazał, źli a niedbali o swoje zbawienie i uporni nie szli, gardzili, nie słuchali. A drudzy mówili: *Szaleje, co go słuchacie*[1]? I od Pawła onego, tak gorącego i niebieskiego kaznodzieje, siła ich uciekało i miasto wiary i słuchania, siła mu ich łajało, i o zdrowie jego stali, i po kazaniu kamienie i biczowanie dawali[2]. Nie jest to tedy przyczyna, iż teraz Paweł święty, abo inni wymowni i gorący kaznodzieje nie każą, ale iż ludzie o duchowne potrawy nie dbają. Izali nie słyszysz, co Chrystus mówi do sług swoich[3]: *Kto was słucha, mnie słucha.* Izaliś już one łacne kazania wypełnił? Nie upijaj się, nie zdradzaj, nie cudzołóż, nie kłamaj, bądź sprawiedliwy, czysty, dawaj jałmużny, pokutuj za swe grzechy, żyj, jako Chrystus nauczył i żywotem swym ukazał. Izaliś to wszytko wypełnił, iż o tym kazania nie potrzebujesz?

Nie uciskają dziś słuchacze kaznodziei

By i Paweł św. kazał, tedy źli nie słuchają

Uczeni nie idą na kazanie jako do szkoły, ale jako do łaźniej abo apteki, abo do zwierciadła, aby się i zmazy sumienia swego obejrzeli, a to, co wiedzą, aby wypełnili; aby grzechy obmyli i wrzody swoje zleczyli. Abo się chorym nie czujesz? Abo się masz za sprawiedliwego? Patrz, abyś się nie omylił. Gnuśniśmy do rzeczy duchownych, smaku w Boskich rzeczach nie mamy, natury onej duchownej, na którąśmy są Duchem Świętym odrodzeni, zapominamy. *Kto z Boga jest, słucha słów Bożych*[4]; kto ojczyznę miłuje, na nowiny o niej ucha pilnie nastawia. Ale my jakobyśmy o onej niebieskiej ojczyźnie nie wiedzieli, serca do niej nie mamy; gdy nam o niej powiadają, uszy odwracamy. Bośmy z świata i z ziemie i z ciała, i w tym

Na kazanie uczeni nie dla nauki chodzą

Gnuśność nasza do rzeczy duchownych

[1] Joan. 10. [2] Act. 14. [3] Luc. 10. [4] Joan. 8.

z bestiami utonąć i tu zostawać chcemy. Co uchowaj Boże. Do stołu radzi idziem, a nigdy nie mówim: jeść ciału nie potrzeba; a o kazaniu często mówim, iż go duszy mojej nie potrzeba. U stołu lepszą potrawę sobie obierasz, a podlejszą mijasz; a na kazaniu, gdy co do naprawy mówią, na drugiego ukazujesz: To, prawi, na tego ta przymówka — a sam się zapominasz. Długieć się zda kazanie przez godzinę, a nie długi obiad na cztery i pięć godzin rozciągniony. Jednęż potrawę co dzień jesz, a nie uprzykrzyć się; a na kazaniu, gdy co powtórzą, przykroć się bardzo zda. A ono i stokroć usłyszysz, abyś się nie upijał i nie lichwił, a wrócił cudze; a przedsię nawyknąć nie możesz. Boże, daj nam smak wielki w słowie świętym Twoim, abyśmy z Dawidem mówili: *O jako słodkie ustom moim wymowy twoje; nad plastr miodowy osłodniały mi*[1].

Nie mówim nigdy ciału: jeść mu nie potrzeba, jedno duszy to mówim

Ma Chrystus na ziemi swoje sieci i rybaki, — ma szatan swoje. Jaki kto jest i jakim być chce, do takich woli i w takich się kocha. Sieci Chrystusowe są: dom Jego i Kościół Jego i uczestnictwo świętych Jego, gdzie wszyscy jednomyślni w domu Jego mieszkają, zawarci w obronie i w Zakonie Jego, aby pełnili wolą Boską Jego. Waby do tych sieci są: odpuszczenie grzechów i usprawiedliwienie, spokojne sumienie, obrona w tym żywocie i przydanie wszytkich potrzeb na nim; dobra wesoła śmierć, a żywot wieczny po śmierci. To suma wszytkiej Ewangeliej. Te waby i ponęty dajem do tej sieci. Kto Boga zna, sumienie czuje obciążone[a], śmierci się złej i potępienia boi, dobre dni a wieczne miłuje — idzie do tej sieci.

Chrystusowe sieci

Diabelska sieć jest: swawola i wolność cielesna, którą Pismo zowie Belialem[2] rozuzdanym i bez jarzma żywotem. Waby Jego: rozkosze świeckie z kłopoty wielkimi zmieszane, pieniądze i dobre mienie, sława na ziemi, zdrada pogrzebiona, jama z wierzchu zbożem posypana, wilczy dół z trochą mięsa. Kto śmierć i piekło miłuje, tam idzie, a za trochę rozkoszy wieczne boleści kupuje; za trochę pieniędzy wiecznego ubóstwa po śmierci dostaje, w którym nie będzie mógł żebrać ani robić[3]. Do tych swoich siatek umie dziwnie łowić i sztuk zdra-

Sieć diabelska

[1] Psal. 118. [2] Judic. 19. [3] Luc. 16.

[a] *w* A *zdanie zmienione:* Kto wolności własnej nie miłuje, Boga zna, sumienie czuje obciążone...

dzieckich szatan używać. Błogosławiony, który sidła jego zna, a mówi z Dawidem[1]: *Dusza nasza wywichłała się jako ptak z ich sieci.* Umieć wichłać, umieć się maszkarą ten obłudny świat pokrywać. Boże, byśmy tak my umieli Bogu do zbawienia łowić. Kto tedy miłuje rozkosze świeckie i próżności i chwałę marną świata tego i grzechy, które za tym idą, — do tych szatańskich sieci idzie i w nich na wiecznym potępieniu zginie.

Czemu się nam połów duszny nie powodzi

Czemu się wżdy nam, co służym zbawieniu ludzkiemu, nie powodzi, a szczęścia do łowienia ludzi Chrystusowi nie mamy? *Całą noc robiąc, nic ułowić nie możem;* sieci nasze w wodzie się maczają, a ryb nie mają. Już jako gruszki po otrzęsieniu i grona po zebraniu, tak rzadkie ludzi nawrócenie do pokuty i żywota dobrego. *Łaknęła dusza moja,* mówi Prorok[2], *dostałych fig; biada mnie, żem się stał jako ten, co po zebraniu z winnice w jesieni zbiera; nie masz grona do jedzenia, dostałych fig mi się zachciało,* to jest prawego nawrócenia grzesznych i błędnych; *zginął święty na ziemi, sprawiedliwego między nimi nie masz.* Z taką żałością i my narzekać możem: „Całą noc robim, a nic nie ułowim".

Winy nas duchownych, iż zły połów mamy

1. Pierwsza iż wodę łowim, a nie ryby

Musim sobie prawdę rzec, najmilszy przełożeni duchowni i pasterze, abo ludołowcy, towarzysze moi. Do tego nieszczęsnego połowu wiele w nas jest przyczyn, ale i w rybach nie mniej. Pierwsza wina nasza i wielka, iż wodę łowim, a o ryby nie dbamy. O prowentach się pytamy, a o duszach nie pytamy. Fałszywy zelus w nas: w rzeczy chcemy Panu Bogu służyć i ludziom, a my sobie, brzuchowi i powinnym z dóbr kościelnych służym. Lecz to woda, która się w sieciach nie zostoi. Nie po wodę nas posłano, ale po ryby.

2. Iż przy jeziorach swych nie mieszkamy

Druga przyczyna, iż przy swoim jeziorku i stawiku nie mieszkamy: ryby w Litwie, a rybołów w Polszcze. Sieci nosi, łowcem go zowią — a nigdy nie łowi, ani przy wodzie mieszka. Wikarego, mówi, chowam. Czemuż pieniądze i prowenty własnymi rękoma liczysz, a owce cudzym rękom polecasz?

3. Rzemiosł się nie uczym

Trzecia, iż się rzemiesła tego nie uczym, które jest bardzo trudne. Jeśli rybę ułowić trudno, daleko trudniej człowieka; bystra to ryba, a głęboko pływa. *Krzywe serce ludzkie,* mówi

[1] Psal. 123. [2] Mich. 7.

Prorok[1], *a jako liszka ma jam wiele.* Lecz to rzemiesło tak trudne, byle się prowenty pokazały, każdy je umię; chęć do dobrego mienia wnet nauczy, czego nigdy nie umiał. Nie masz szkół kapłańskich; — od dworu, od żołnierstwa, od służb świeckich do takiej filozofiej tak trudnej idą.

4. Chęci prawdziwej do służby Bożej nie mamy

I to też przyczyna nieszczęsnego połowu, iż chęci prawdziwej do pomnożenia ludzkiego zbawienia nie mamy, żebyśmy cześć Boską prawdziwie zamiłowali, a robić na nię chcieli; swoich wczasów nie odstępujem, a we dnie i w nocy nad trzódką i rybkami bawić się nie chcemy. Boże, wzbudź Ducha onego, którym święci dobrzy pasterze Chrystusowi służyli. Gdzie oni Paulinusowie, oni Abraamiuszowie, oni Stanisławowie, o których w żywociech świętych czytamy?

Winy świeckich, iż połów zły

Lecz i ryby złe wolność cielesną miłują, do reguły i Zakonu sieci Chrystusowej nie chcą. Diabelskie im waby smakują, droga przestronna uwodzi, na koniec jej piekielny nie patrzą, zdrady i sideł szatańskich, krótkości świata tego, srogiej śmierci nie widzą. Na początki patrzeć świat i czart każe, a na koniec oczy ślepi, bojąc się, aby się nie przelękli ci, które zwodzi.

Urzędy nam nieprawe, które do łowienia nie pomagają

Nieprawi nam i ludzie w drugiej łódce, to jest urzędy świeckie i panowie, iż nam z serca tego połowu, jako winni, nie pomagają. Kościołów wedle powinności swej nie bronią, heretyki na urzędy dają, starost złych, niedbałych i łupieżców dziesięcin nie karzą. Więcej jeden starosta zły zepsuje, niżli zły pleban. Więcej by naprawić mógł, by chciał pobożnym być, niżli miernie dobry ksiądz. Wołamy na nie: Patrzcie na one Konstantyny, Teodozjusze, Klodowejusze, Henryki, Bolesławy Chabre, Kazimiry mnichy, Jagiełły, Zygmunty, jakie prace dla Kościoła Bożego na pomoc zbawienną poddanych swoich podejmowali. Jakie kościoły i klasztory fundowali, jako się heretykom sprzeciwili. Boże, wzbudź serca ojcowskie w syniech ich.

Na Bożą pomoc do łowienia ryb wołać

Błogosław, Panie, pracej naszej, przedsię my na słowo i rozkazanie Twoje robić około zbawienia ludzkiego i wołać, jakoś nam poruczył, i grzechy ludzkie karać nie przestaniem; na swoje się prace nie spuszczając, ale na Twoje bogate bło-

[1] Jerem. 17.

gosławieństwo i na dobroć i miłość Twoję ku ludziom, dla których eś zdrowia Twego nie żałował. Nikt ich miłować więcej jako Ty nie może. Nasza miłość ku nim mała i niepotężna i nietrwała. My się ich uporem prędko od nich odrazim, aleś Ty wielce z nimi cierpliwy i przewłoczny. My się ich niewdzięcznością rychło obrażamy, a w gorącości starania o nich ustajem, a Ty niewdzięcznym dobrze czynić nie przestajesz. Nasze słowa jako sieć z pajęczyny, nic by się w niej nie zostało, ale Twoje przyciśnienie i ogromienie na nie, popędzić ich do mocnej sieci Twojej może. Nasze słowa jako słoma, ale Twoje [1] jako młot opoki kruszący. Skruszże, Miłośniku ludzki, serca wszytkich błędnych, a do jedności i pobożności Kościoła je Twojego przyprowadź.

Słowa kaznodziejskie bez mocy Bożej

Ta jednak różność pracej na służbie Bożej około dusz ludzkich, od pracej na służbie świeckiej około majętności i próżności. Słudzy Boży choć duszom, robiąc około nich, nie pomogą, gdy sami nie chcą a zbawienia sobie nie życzą, jednak Pan Bóg pracą im płaci. Choć się kto w łaźni nie omyje, jednak łaziebnik zapłatę ma. Płaci Pan Bóg ich robotę, na którą je posłał, jako mówi Apostoł [2]: *Nie będzie próżna praca wasza.* Lecz owi, co w grzechu pracują, i nabywając majętności zbytniej, we dnie i w nocy nie odpoczną, oboję rzecz tracą: i praca ginie i pożytku spodziewanego nie masz, i pieniędzy złości, i czci próżności, i urzędów kłopotliwych nie dostają, i koszt a pracą utracają. Bogowie ich, jako Pismo mówi [3], którym służą, to jest: pieniądze i dostojeństwa i imiona i liczby i nabywania, nie dają im odpoczynku we dnie i w nocy. A przedsię, jako drugi Prorok mówi [4]: *Prace ich, prace niepożyteczne; z pajęczyny płótna narobili, z którego sukniej nie będzie, i pokryć się nim nie mogą.* Drogi do pokoju nie wiedzą, a pokoju szukają. Izali nie lepiej na to pracą i czas obrócić, co nie ginie i zawżdy się wiecznie przy nas zostać może? Na rzeczy duchowne i zbawienne, które gdy mamy i doczesne przydane nam będą [5], robotę naszę obracajmy. A Chrystus nam błogosławić będzie.

Duchownym praca nie ginie

Prace około świata nie płatne

A gdy nam Pan Bóg w czym dobrym i zbawiennym z ła-

[1] Jerem. 23. [2] 1. Cor. 15. [3] Jer. 16. [4] Isa. 59. [5] Matth. 6.

Piotra św. dziękowanie i pokora

ski swej błogosławi, umiejmy z Piotrem świętym dziękować, który przypadł do nóg Chrystusowych, widząc taki wielki nad nadzieję połów, i dziękuje: *Odejdź ode mnie Panie, bom ja człowiek grzeszny.* A cóż to za dziękowanie? Bardzo dziwne. Ba prosić ci by to Pietrze święty, aby Pan z nami zawżdy był; toć to szczęście nawyższe nasze, gdy On z nami. Cóż czynisz, w czymżeć się Pan uprzykrzył, iż Mu odejść od siebie każesz?

Dobrze dziękuje, kto się nisko porzuci P. Bogu

Ten prawdziwie dziękuje, kto się naniżej Panu Bogu porzuci, gdy patrzy na Boską wielką i niezasłużoną łaskę Jego, a na swoję niegodność i podłość. Rozumiał Piotr święty, iż i oka Pańskiego nie godzien. Rozumiał, iż się lżył Pan tak wielki towarzystwem niskiego rybaka, iż Król taki w łódce jego siedział, iż Prorok taki prosił, aby Go od brzegu odsadził, iż z nim tak wielki Mesjasz świata rozmawiał, iż przez ręce jego taki

Pokora Piotra św.

cud w łowieniu uczynił. Co z pokory wielkiej rzekł: Mnieć tak dobrze; dziać się ze mną lepiej nie może, gdym[a] przy Tobie jest, ale Tobie nie przystoi. Lepiej, że mnie na moim dobrym schodzi, a niżliby co na czci Tobie schodzić miało. Z Anioły abo z wielkimi królmi towarzystwo Twoje być ma, nie ze mną robaczkiem u ludzi wzgardzonym. Nie w łódce mojej maluczkiej, ale w wielkich królewskich pałacach siedzieć masz. Ja pełny grzechów, i u Boga i u ludzi wzgardzony, nigdym obecności Twojej nie godzien i boję się więtszego grzechu, gdy Cię wedle stanu Twego nie uczczę. Jako gdy król wielki wniść chce do kmiecej chałupki, gdzie stół szpetny, pawiment błotny, cielęta leżą, wieprze tuż grzebią — broni mu ubogi kmieć wejścia i mówi: Nie chodź tam, panie, bo to nie dla ciebie mieszkanie. A jeśli wnidzie, tedy woła i mówi: Wynidź miły panie ode mnie, boć tu nierząd u mnie nędznika ubogiego. A król by odpowiedział: Nie bój się, nie dbaj nic, miło mi tu z tobą zostać, boś łaskę nalazł u mnie, uczynię cię wielkim panem.

Pokora Setnika

Tęż pokorę miał i on żołnierz, co mówił, gdy Pan w dom jego iść chciał: „Nie chodź Panie w dom mój[1], bom ja tego nie godzien; i na oczy Twoje iść wstydziłem się i przetom ludzie, na któreś łaskaw, do Ciebie posłał". Jako Panu miła była taka pokora, po tym słowie i przywileju znać: „Nie bój

[1] Matth. 8, Luc. 7.

[a] *w* A: jako gdym przy Tobie...

się, na potem łowić ludzie będziesz. Nie tylo twoją podłością i ubóstwem i niegodnością nie gardzę, ale cię uczynię wielkim zbawienia ludzkiego hetmanem i klucznikiem nieba, i do ręku twoich dam wielkie pany i króle, które łowić do sieci mojej będziesz“. Hetmanem zbawienia ludzkiego Piotr uczyniony

Uczmy się wdzięczności i takiego dziękowania, gdy nam Pan Bóg błogosławi. Uniżajmy się bardzo, gdy dobrodziejstwa Pańskie bierzem. A zwłaszcza gdy w Naświętszym Sakramencie Ciało swe i sam siebie nam daje. O jako pokornie i z upodobaniem Boskim mówić wtenczas możem: Odejdź Panie ode mnie, bom ja bardzo grzeszny. Jakoż Ty do mnie idziesz, do tak złego i podłego i wzgardzonego? Jako Ty kmiecia swego i niewolnika Twego taką anielską potrawą karmić chcesz? Izali się u mnie nie zelżysz, a majestatu Twojemu, którego ziemia i niebo jest pełna, krzywdy nie uczynisz? Pomnij na cześć swoję i na Boski stan Twój, a poszanuj chwały wielkiej Twojej. Pewnie taka pokora usłyszy: Nie bój się. U mnie nie masz przebierania[a] person, jam małego i wielkiego, króla i kmiecia stworzył. Ja z grzesznych czynię sprawiedliwe, z rybaków papieże i książęta wszytkiego świata uczynić mogę. Bierz dary moje a używaj, a bądź łaski mojej wdzięczen, a obracaj ją na żywota Twego polepszenie i na pełnienie Zakonu mego. A my odpowiadajmy: Amen. I skłoniwszy nisko głowy nasze, przystępujmy i bierzmy żywot i zbawienie. Modlitwa przy przyjęciu Chrystusa

Na piątą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w V rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim. Zaprawdę powiadam wam, iż jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono starym: Nie będziesz zabijał, a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu; a kto rzecze bratu swemu: racha, będzie winien rady; a kto rzecze: szalony, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy

[a] *w* A: brakowania.

ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.

O sprawiedliwości abo usprawiedliwieniu chrześcijańskim wiele gadek jest między dzisiejszymi o wierze swary, które iż wedle Apostoła [1] pożytku nie niosą, zwłaszcza do zbudowania pospolitego, prostą a prawą katolicką nauką około tych słów Pańskich i wykładu ich wiele trudności z nimi zbędziem; i odprawim je łacno, gdy naprzód za pomocą Bożą zrozumiemy, o jakiej tu Pan Jezus sprawiedliwości mówi — a zatem jako w nas, uczniach Jego, ma być większa i okwitsza sprawiedliwość, niżli w onych Starego Zakonu ludziach uczonych i Faryzeuszach, które świat miał za święte i sprawiedliwe.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas większa być ma.

Sprawiedliwości rozmaite rozumienia

To imię sprawiedliwość rozmaite ma w Piśmie świętym rozumienie. Bo zowie się drugdy sprawiedliwością Zakon wszytek Boży pisany, który sprawiedliwości naucza; to jest, jakoby wszytko było prosto i pod linią i modłą [a] wolej Bożej i prawa od Niego danego, a nic nie chybiało ani na tę stronę ani na ową. Tak mówi Dawid [2]: *Sprawiedliwości Twoich przestrzegać będę; naucz mię sprawiedliwości Twojej.* I indziej [3]: *Sprawiedliwości Pańskie proste, uweselające serca.* I Apostoł mówi [4]: *Poganie abo nieobrzezańcy sprawiedliwości zakonnej strzegą.*

1 Zakon pisany, który sprawiedliwości naucza

2. Sprawiedliwość uczynkowa zwierzchnia

Drugdy się też tym imieniem rozumieją uczynki dobre zwierzchnie, wedle prawa pisanego czynione, na które ludzie patrzą i o nich sądzą i chwalą je. I taka sprawiedliwość zowie się uczynkowa, jaką mieli ci Faryzeuszowie, o której tu Pan Jezus mówi: *Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie okwitsza, niżli uczonych i Faryzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.* Bo oni na zwierzchownych tylo uczynkach pokładali

---

[1] 2. Tim. 2. [2] Psal. 118. [3] Psal. 18. [4] Rom. 2.

[a] *w* A: sznurem.

dobroć i sprawiedliwość swoję, gdy powierzchnie to czynili, co Zakon Boży u Mojżesza naucza.

O tej i Apostoł mówi[1]: *Jeśli Abraham z uczynków usprawiedliwiony jest, ma sławę, ale nie u Boga.* Bo ludzie zwierzchowne tylo sprawy widzą, i chwalą abo ganią. Ale Pan Bóg na serca i wnętrzności patrzy. Taką sprawiedliwość mogli mieć filozofowie i inni, którzy żyli wedle praw abo przyrodzonych abo pisanych swoich i od rzeczypospolitej uchwalonych. I wedle filozofów taka sprawiedliwość jest dwojaka: jedna zakonna, która w sobie zamyka wszystkie cnoty, które zakon i prawo każe; a druga osobna w sobie, która się ściąga na zmowy, kupna, daniny, sądy, miary, łokcie, szacowania, gdzie porównania i sprawiedliwej liniej potrzeba.

Filozowska sprawiedliwość dwojaka

Po trzecie zowie się sprawiedliwość serdeczne wedle Pana Boga i prawa i wolej Jego usprawiedliwienie. A tać jest sama prawdziwa sprawiedliwość, która się zowie sprawiedliwość z wiary i z Boga. Z wiary, bo się od wiary w Mesjasza Jezu Chrysta poczyna; a z Boga się zowie, iż ją Pan Bóg ludziom daruje i wlewa na serca ich. O tej Apostoł mówi[2]: *W Chrystusie chcę być nalezion, nie mając mojej sprawiedliwości, która z zakonu jest, ale onę, która jest z wiary Chrystusowej, która z Boga jest, sprawiedliwość w wierze.*

3. Serdeczna sprawiedliwość wedle Boga z wiary

Różność sprawiedliwości uczynkowej zakonnej od sprawiedliwości z wiary

I tym różna jest uczynkowa sprawiedliwość wedle Zakonu od tej, która z wiary jest, iż ona jest bez łaski, przyjaźni i pomocy Bożej; a ta z łaską, z przyjaźnią i z pomocą Bożą, jako rzekł Jan Chrzciciel[3]: *Zakon przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda stała się przez Jezu Chrysta.* I ta jest naprzedniejsza różność Nowego Zakonu od Starego, iż Stary przyszedł z samą nauką, tylo ludziom ukazując, co źle a co dobrze, co czynić mieli a czego nie czynić; a Ewangelia i Nowy Zakon przyszedł nie tylo z samą nauką, co czynić a czego się strzec, ale też z łaską i przyjaźnią Bożą i pomocą, aby się to czynić i wypełnić mogło, co w Starym i w Nowym Zakonie rozkazano jest. Stary Zakon przez Mojżesza, który pomocy do wypełnienia dać nie mógł, postawiony jest; a Nowy przez Chrystusa, który łaskę i pomoc do wypełnienia dać mógł i daje, wniesiony jest.

Różność Starego Zakonu od Nowego

[1] Rom. 4. [2] Philip. 3. [3] Joan. 1.

Uczynkowa sprawiedliwość ma się z tą ożenić, która z wiary jest

Gdy tedy mówi Pan Jezus: *Jeśli nie będzie większa sprawiedliwość wasza, niżli uczonych i Faryzeuszów*, chce Pan, abyśmy do zwierzchnej sprawiedliwości faryzejskiej, do uczynkowej, która z Zakonu jest, przykładali wnętrzną, która z wiary i z Boga jest. Nie iżebyśmy zwierzchnią uczynkową odmiatali. Bo Pan nie mówi: „jeśli nie będzie insza", ale „jeśli nie będzie większa sprawiedliwość"; żebyśmy ją wnętrzną i z wiary a łaski a pomocy Chrystusowej płynącą kończyli i doskonałą czynili.

Chrześcijanie co około obyczajów w Starym Zakonie pisano, lepiej pełnić mają Trojakie ustawy u Mojżesza

Bo to, co jest w Zakonie i u Proroków z strony cnót i uczynków dobrych pisano, z większą to powinnością chrześcijanio pełnić mamy, mając łaskę i pomoc z wiary, to jest z łaski Chrystusowej i z pomocy Jego, której oni nie mieli.

A podobno się tu pożyteczniej wspomni, iż ustawy zakonne u Mojżesza na troje się dzieliły. Jedne ceremonialne, których było bardzo wiele, i ciężkie, i trudne były do zachowania, jako mówi Piotr święty [1]. Jako one ustawy około jedzenia, napojów[a], ofiar, obrzezania, umywania, świąt, czasów, chodzenia do kościoła z daleka, i inne, które się wszytkie od Chrystusa Nowym Jego Zakonem zniosły. Bo Chrystus dał nam inne ceremonie, lepsze, łacne, krótkie, i w małej liczbie, i bardzo ważne, jakie są w sakramentach Jego [2].

Ceremonie Starego Zakonu ustały

Sądowe prawa

Drugie ustawy były sądowe, około rządu rzeczypospolitej i sprawiedliwości. Te dał nam Chrystus na wolą, aby ich chrześcijanie używali wedle swej potrzeby. Bo iż sądowe one prawne jednej tylo i małej nacjej żydowskiej dane były, a chrześcijaństwo na wszytek świat i narody rozciągnąć się miało, trudno było wszytkiemu światu rządzić się i sądzić wedle praw i obyczajów narodu jednego [3]. Gdyż każda nacja ma swoje obyczaje i wedle nich prawa sobie stawić, i wedle potrzeby je psować drugdy z czasem musi; tylo żeby były święte, a od sprawiedliwości i bogobojności się nie oddalały.

Ustawy do obyczajów nieodmienne

Trzecie są ustawy w Zakonie Starym i u Proroków, do obyczajów i cnoty służące, które „moralia" zowiem. Tych Chrystus nie zepsował, ale je doskonalsze uczynił i wszytkie pełnić rozkazał [4]. Aczkolwiek mało nie wszytko jest w tej mierze

[1] Act. 15. [2] August. ep. 118 ad Januarium. [3] Hier. epist. ad Dardanum. [4] Aug. lib. 3 ad Adimantum, et Retract. 1, cap. 20.

[a] *w* A: picia.

w Zakonie i u Proroków, co i w Ewangeliej z strony obyczajów dobrych, mało co Ewangelia przyczyniła. Bo i o miłowaniu nieprzyjaciół najduje się stare pismo. Chyba są niektóre rzeczy, im dla ich nieudolności pozwolone, których Ewangelia zabrania, jako wielożeństwo i rozwody. A rady też niektóre przydaje Ewangelia; a to co zepsowali Faryzeuszowie, to naprawuje.

Jako tu Pan naprawia w tym kazaniu u Mateusza świętego i nie mówi: „Nie będzieli więtsza sprawiedliwość wasza niżli jest w Zakonie i u Proroków", bo tam z strony obyczajów taż była. Ale mówi: „niżli Faryzeuszów". Bo ci tylo zwierzchnej onej uczynkowej sprawiedliwości pilnowali, wnętrzną opuszczając i wiele przykazania Bożego złymi wykłady psując. Co tam Pan Jezus wylicza i naprawia. Bo naprzód Zakon około mężobójstwa i cudzołóstwa psowali takim rozumieniem, jakoby samą ręką tylo zabijanie grzechem było, a gniew, nienawiść i wola krwawa grzechu nie miała. I przeto Pan i gniewu i nienawiści zakazuje i nie tylo rękę, ale i serce i język od krzywdy bliźniego powściągać[a] każe. Także też o cudzołóstwie rozumieli, iż na tym dosyć, gdy kto uczynkiem nie cudzołoży. A Pan i pożądanie z przyzwoleniem na uczynek cudzołostwem zowie.

Zakon około mężobójstwa i cudzołóstwa psowali Faryzeuszowie

Naruszyli też byli prawa Bożego Starego Zakonu o rozwodach, których im było dla ich twardości pozwolono. To też Pan w tejże nauce naprawuje. I o przysięgach prawo Boże źle wykładali, rozumiejąc, iż lada o co przysięgać, grzechu nie niesie. Lecz Pan naucza, iż przysięgać nie mamy, aż z wielkiej potrzeby. Nauczali też, iż się onym prawem: *Oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę*, godziło mścić nad nieprzyjacielem. A Pan to naprawuje, ukazując, że to nie ustawiono na pragnienie i nasycenie pomsty, ale na sprawiedliwość. I przeto dobry chrześcijanin ma być gotów raczej krzywdę cierpieć, niżli się o nię mścić, gdy mówi: *Gdy cię w jednę stronę twarzy uderzą, drugiej mu nastaw*. To jest, bądź gotów odpuścić mu, a nie mścić się. Nie iżby miał mu mówić: uderz mię w drugą stronę, ale tak to ma przyjąć, iż się mścić tego nie chce, by go dobrze i w drugą uderzył. Także i około miłości nieprzyjaciół Bóg im drugdy dopuszczał, aby zabijali nieprzyjaciele swoje, nie

O rozwodach

O przysięgach

O pomście

Lepiej krzywdę cierpieć, niżli ją komu czynić

[a] *w* A: hamować.

z nienawiści, ale z sprawiedliwości, którą Bóg nad nimi czynił, gdy im je w ręce ich podawał. I oni z tego sobie uczynili wykład i prawo takie: „Miłuj przyjaciela, a nienawidź nieprzyjaciela twego“. Co Pan naprawuje, rozkazując i nieprzyjaciele miłować.

Miłość nieprzyjaciół

Rozkazuje tedy nam Pan Jezus, abyśmy przechodzili w sprawiedliwości Faruże, to jest, abyśmy do zwierzchownej sprawiedliwości wnętrzną przykładali, do uczynkowej i ręcznej serdeczną przydawali; a onę ludzką i zakonną z tą, która jest z wiary w Chrystusa sprawiedliwością, ożeniali. Nie odmiatając dobrych uczynków, ale je pozłacając wiarą w Chrystusa i męką Jego, aby ważne były. Nie odmiatając to, co w Farużach było cnotliwego, ale to lepiej i okwiciej pełniąc.

Uczynki Zakonem i Krwią Chrystusową pozłacać

Co tu rzekną ci, co wiarę samę zalecają, iż bez uczynków jest z niej sprawiedliwość. Bez którychże uczynków? Bez onych, które łaski Chrystusowej nie miały, bez takich, które i Farużowie i sami poganie mieć mogli. Ale nie bez tych, które wiarą w Chrystusie ozdobione i pozłocone są; które nie z samego Zakonu wyrastają, ale z łaski Chrystusowej i z wiary weń i z miłości ku Niemu. Też uczynki są, ale nie na tym polu; na inną rolą, Krwią Chrystusową polaną, przesadzone są. Toż drzewo, ale w innym szczepie, w Chrystusie, w macicy winnej naszej[1]. Bo dlatego w wierze łaska nam dana jest, abyśmy dobre uczynki mogli czynić lepiej i doskonalej, niżli Farużowie i filozofowie. Nie dla sprawiedliwości u ludzi zwierzchnej, ale dla sprawiedliwości, którą wiara zaczyna, a Bóg ją nam dla Syna swego daje. Jeśli oni nie zabijali, my się i nie gniewajmy. Jeśli oni nie cudzołożyli uczynkiem, my ani myślą. Jeśli oni cudzego nie brali, my dajmy swe własne. Jeśli oni z nieprzyjaciół pomsty nie chcieli, my je i miłujmy, a dobrze im czyńmy, bo inaczej do królestwa Bożego nie wnidziem.

Bez jakich uczynków jest sprawiedliwość

Też uczynki, ale w innym korzeniu i hojniejsze

Słuszna rzecz bardzo, abyśmy się i Żydom, i Faryzeuszom, i Turkom, i pohańcom, i heretykom do dobrego ubiegać nie dali, ale we wszytkich je cnotach przechodzili. My, cośmy więtsze dary ze Krwie i łaski Chrystusowej pobrali; my, co na lepszą ziemię dobrych owoców przesadzeni jesteśmy; my, któ-

Chrześcijanie nikomu się do cnót nie mają dać ubiegać

[1] Joan. 14.

rzy świecić poganom mamy, aby widzieli cnoty nasze, a wzbudzali się do wiary w tegoż Boga i Chrystusa [1], abyśmy ich nie odrażali od zbawienia ich i chwały Boga jednego. *Dla was*, prawi, *imię Pańskie między pogany zbluźniono jest* [2]. Bo tak Prorok zawstydzał [3] sługi Boga prawego. „Idźcie a patrzcie u pogan, którzy prawego Boga nie znają, jakie szpitale, jakie dobre uczynki i jałmużny, jaka służba Boża w ich bożnicach. Patrzcie, iż i Żydowie już tak wielkiej lichwy nie wydzierają".

O Boże mój, jaki sąd poniesiem! *Lżej będzie,* mówi Pan [4], *Sodomie i Gomorze;* bo takich darów Bożych i pomocy do uwiarowania grzechów ludzie oni nie mieli. Lżej będzie Turkom i Tatarom i wszytkim poganom, bo nie uznali tej łaski, co my, i takich do dobrze czynienia pomocy nie mają, ani takimi obietnicami do czynienia cnót wszelkich najęci i zmówieni nie są tak jako my, cośmy się robić Panu obiecali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O nierówności grzechów, o gniewie i o mężobójstwie, i ofierze abo jednaniu.

Starzy niektórzy i nowi dzisiejszy heretycy [5] nie kładą nierówności w grzechach; o wszytkich nauczają, że są śmiertelne same z siebie i wiecznego potępienia godne. Co jest przeciw tym słowom i nauce Pańskiej. Bo czyni Pan Jezus trzy stopnie gniewu. Jeden tak mały, iż się żadnym słówkiem nie wydaje; drugi większy, który już się słowem bez zelżywości bliźniego ukazuje; a trzeci nawiętszy, który złe zelżywe słowo na bliźniego miece. Na te trzy stopnie gniewu różne obwinienie Pan kładzie. Bo ten, który się tylo rozgniewał, a nic w uściech nie zgrzeszył, winien jest sądu. To jest, aby go do sądu pozwano, a jego winę, jeśli jaka jest, osądzono. A ten, który gniew dał znać, a z ust gniewliwy głos wypuścił: racha[a], bez wątpienia zgrzeszył i zasłużył, aby o nim radzono, jako go karać małym abo więtszym karaniem mają. A zaś o tym trzecim,

Trzy stopnie gniewu nierównego

[1] Matth. 5. [2] Isa. 52, Rom. 2. [3] Jerem. 2. [4] Matth. 20. [5] Pelagius, de quo Hier. lib. 1 et 2 cont. Pelag. Vicleph. de quo Thom. Vald. Luther. de capt. Bab. Calvin. 2 Inst. cap. 8.

[a] „racha" (raka) tyle co „nicponiu".

Jako ogień piekielny zasługuje, kto słowem brata zelży

który z gniewu i nienawiści zelżył słowem brata swego, już nie wątpią, jeśli zgrzeszył, ani wątpią, jako go karać, ale zaraz zasłużył ogień piekielny.

Co się tak rozumie: Kto z wielkiego jadu i dostałej a rozmyślnej nienawiści, która się mężobójstwu równa, jako Jan święty mówi[1], iżby go rad zabił, i na sercu to już uczynił, gdy w tym wyrzecze zelżywe słowo na bliźniego, już go na sercu zabił i przeto karanie takie zasługuje. Bo z prostego i prędkiego gniewu, abo z żartu co takiego i gorszego wyrzec, bez żadnej nienawiści, — nie masz takiego grzechu, który by piekła był godzien, by nagorsze słowo było. Po takiej tedy różności karania i po takim rozdziale gniewu, różność się grzechów znaczy, iż jedne są, które piekło, a drugie, które tylo sąd wątpliwy i radę wątpliwą zasługują.

Pierwszy gniew może być grzechem, abo też może nie być, gdy gniew nie trwa, ani się żadną nienawiścią bliźniego pomazał. A ten drugi jest grzechem, ale nie takim, żeby piekła był godzien; ale insze mniejsze karanie zasługuje, na które się rada schodzi. I przetoż na innym miejscu Pan małe grzechy przyrównał do komarów, a wielkie do wielbłądów, gdy przymówił Farużom[2]: *Ślepi wodzowie, komara przecadzają, a wielbłąda połykają.* I drugi raz[3]: *Widzisz,* prawi, *źdźiebłko w oku brata twego, a drewna w oku twoim nie widzisz.*

Małe grzechy Pan do komarów przyrównał

Przeto wielcy są błędnicy ci to heretykowie, które i sam rozum ludzki potępia, gdy ludzie różne karania na różne grzechy stawią, i sami poganie, co tylo przyrodzony rozum mają. I Pan do Piłata mówi[4]: *Ten, co mię wydał tobie, ma więtszy grzech.* Święci i sprawiedliwi siedemkroć na dzień, mówi Pismo[5], upadają — toć by nigdy świętymi i sprawiedliwymi nie byli, gdyby ich każdy grzech śmiertelnym być miał, a od łaski je Bożej dzielił. Bo ta jest różność między grzechem śmiertelnym i powszednim: śmiertelny przyjaźń Bożą psuje i miłości Bożej i bliźniego przeciwny jest, a powszedni przy miłości Bożej i łasce zostaje, choć ojcowskie karanie zasługuje.

O gniewie nauki

O gniewie, który wszytkim wrodzony tak wiele złego między ludźmi czyni, pożyteczne są bardzo nauki i przestrogi

[1] Joan. 3. [2] Matth. 22. [3] Luc. 6. [4] Joan. 19. [5] Prov. 24.

każdemu. Naprzód wiemy, iż gniew jest w nas, jako inne namiętności bydlęce z bestiami spólne, jako sługa i niewolnik u rozumu; jest jako chart na smyczy u myśliwca; jest jako żołnierz zbrojny u hetmana. Pożyteczny jest i potrzebny, gdy nie rządzi panem, to jest rozumem, ale słucha jako sługa; gdy go tam używamy, nie gdzie się sam miece i porwie, ale gdzie go wedle rozumu potrzeba, abyśmy czuło i mężnie, i potężnie, i prędko rzeczy dobre odprawowali. Dlategoż i pogańscy mędrcy zwali go potrzebnie naturze naszej danym. I ojcowie naszy święci[1] zowią go duszną żyłą. I Pismo święte mówi[2]: *Gniewajcie się a nie grzeszcie.* Ludzie bez gniewu i gorącości są słabi do egzekucjej. I owi flegmatycy, jako barszczykowie[a], rzeczy dobrych, świętych, Boskich, sprawiedliwych, popierać i gorąco ich odprawować nie mogą. Ani ciepli, ani zimni[3], ale rozmokli, jako zmokła kokosz; tak się ruszają, nic nie sprawią, i wyrzucenia godni są wedle Pisma.

Gniew jest niewolnik u rozumu

Gniew pożyteczny

Ludzie bez gniewu nie sprawni do wykonania

Dobry gniew, ale ouzdany. Gdzie o chwałę Bożą, o cnotę, o sprawiedliwość czynić się ma[b], a rozum i prawo Boże każe: popuść go, ostróg przyłóż. Ale gdy się sam swoją popędliwością jako chciwy czart miece na bliźniego, na sławę jego, na zdrowie; gdy język wywłóczy i rękę: trzymaj, nie puszczaj, apeluj do rozumu, jeśli się to godzi, i do prawa Bożego, jeśli to jest wedle niego. Tu męstwo pokażesz, gdy samego siebie zwyciężywszy, gniew pod rozum podbijesz.

Męstwo wielkie na wodzy gniew mieć

Dawid, gdy z gniewu bieżał na pomstę Nabala, aby go zgubił i dom wszytek jego, zabieżała mu Abigail[4], i mówi: „Tyś nie brukowy żołnierz, pogranicznego nieprzyjaciela bijesz, i wojny Boże odprawujesz, jako szable swej na sąsiada i brata dobywać masz? A ono Pan Bóg ciebie obrał na królestwo i obronę ludu swego. Żałować długo będziesz, iżeś krew sąsiedzką o swoję krzywdę przelał, której się pomści Pan Bóg, a ty nie chciej mazać ręku swoich. Uważaj zły a głupi rozum tego Nabala, męża mego, a sam użyj dobrego baczenia swego, iż głupim ustąpić, a ich postępkami się nie obrażać, mądrego rzecz jest“. Usłuchał Dawid, i gniew i wszytko mściwe serce

Dawidów na Nabala gniew

[1] Basil. *de ira.* [2] Psal. 4. [3] Apoc. 2. [4] 1. Reg. 25.

[a] *przenośnia: ani zimny, ani gorący.*

[b] *w* A: o sprawiedliwość idzie.

Słowa dobre jako gniew hamują

złożywszy, bardzo jej dziękował, mówiąc: *Błogosławione słowa twoje i wymowa twoja.*

Ta Abigail mądrość jest, i rozumu wzór, którym się gniew w nas hamować ma, abyśmy się bez rozmysłu nie gniewali, aż się dobrze naradziwszy. Poczekaj, rozmyśl się, co czynić masz, Pana Boga wzywaj, radź się rozumu, a onej zapalczywości miejsca nie daj. Niech sługa nie rządzi, niech żołnierz twój nie dobywa szable, aż mu każesz. O Boże, dajże to nam baczenie i dar ten, wielebyśmy trudności, żałości, grzechów i szkód uchodzili.

Gniew uprzedza rozum

Lecz iż drugdy gniew uprzedza rozum, nim się człowiek obaczy i do siebie przyjdzie, z prędka na nas jako dziki niedźwiedź wpadnie; na tym jest ćwiczenie nasze, abyśmy gniew w dobry rząd swój wzięli. I przetoż zapalczywym radzą, aby z daleka gniew upatrowali, skądby mógł przypaść, a nań się nagotowali; aby cierpliwie każdą rzecz znosili, aby gdy się rozgniewają, pacierz abo Zdrową Maryją zmówili, toż dopiero czas do rozmysłu brali. Wielka to szkoła chrześcijańska, te bestie nasze, z którymi chodzim zawżdy, powolne mieć, a o ten dar Pana Boga prosić, i ćwiczeństwa a karności około siebie użyć.

Upatrować z daleka gniew a im władnąć

Korzeń gniewu

Korzeń, z którego gniew nieporządny wyrasta, jest miłość zbytnia samego siebie, i chciwość wielka do rzeczy świeckich, i hardość podniosłego serca. Który byśmy ucinali, krzewić by się gniew zły nie mógł, ale iż się sami w sobie bardziej niż potrzeba kochamy, lada się czym obrazim. Iż świeckie rzeczy miłujemy, lada szkoda i krzywda nas zapala i burzy. Iż się wysoko podnosim, mała zelżywość abo samo rozumienie o niej, choć jej nie masz, do furiej nas przywodzi. Gdy świętemu jednemu[1] zazdrościwy nieprzyjaciel zboże wszytko popalił, jeden mu tę nowinę niosąc, rzekł: „Biada tobie, żeć wszytka żywność zginęła“. A on rzekł: „Biada temu, co to uczynił, bo mnie nic nie zginęło“. Iż rzeczy świeckich nie miłował, gniew łacno poraził. Byśmy gniew uzdać[a] i w dobrej straży trzymać umieli, ani do tak wiele obraz bliźniego, ani do mężobójstwa nigdy by nie przychodziło. O jako to wielki i szkarady grzech,

[1] Greg. dial. de Stephano.

[a] *w* A: hamować.

który z gniewu jako z korzenia wyrasta. Mówmy co na ohydę jego.

O mężobójstwie

Mężobójstwo, grzech szkarady, chcąc Pan Jezus umorzyć w Uczniach swoich, od tego korzenia poczyna, na którym rośćie, od gniewu z serdecznej nienawiści. Kto się umie nie gniewać, gdzie nie potrzeba, — nie umie brata zelżyć ani zabić. Gdy się w sercu grzech nie wkorzeni, do języka i ręki nie przychodzi. Lecz gniewliwemu a brata nienawidzącemu, mężobójstwo nie trudne. Na którego grzechu ohydzenie wiele rzeczy mamy w Piśmie świętym, które się tu krótko dotkną.

Jako sobie ohydzić mężobójstwo

Po Adamowym grzechu napierwszy był grzesznik mężobójca, syn jego starszy Kain [1], który pogrążoną Adamowi śmierć cielesną napierwej przywiódł, i ukazał postrach jeszcze niewidziany, żałości, boleści i zdumienia pełny; rodzicom zwłaszcza, którzy parę synów mając, obudwu zaraz stracili. Jednego niewidana okrutna [a] śmierć pożarła, a na drugiego patrzeć nie mogli, i sam uciekać musiał. Jeden na ciele, drugi na duszy zginął.

1. Kainowe pierwsze mężobójstwo jaką ma ohydę

Cięższa tego męka, który na duszy rozpacz cierpi, o Bożym miłosierdziu wątpi, prze boleść serdeczną niezmierną mówi: „Większy grzech mój, niżli żebych odpuszczenia godnym był". Kryje grzech w sercu, i śmiał się, i przed Bogiem, który wszytko widzi, zaprzeć; ale sama krew z ziemie nań woła i czyni go przeklętym od Boga i tułaczem po ziemi, i na liścia padnienie, jako mówią bojaźliwym. O brzydki grzechu, jako wielkie ciężary na duszę kładziesz!

Krew z ziemie wołająca

Na ohydę mężobójstwa włożył Pan Bóg daleko, siedmiorako większe karanie na drugiego po Kainie mężobójcę, który by ten grzech wznowił. A na trzeciego siedemdziesiąt kroć i siedem kroć więtsze, jako mówi Lamech [2]. I podobno dlatego ludzie aż do potopu zwierząt żadnych nie zabijali i mięsa nie jedli, abo z przyrodzonego baczenia, abo z Boskiego rozkazania, aby zabijając zwierzęta do okrutności się nie zwyczaili i potem się do rozlania krwie ludzkiej nie sposobili. Do czego mam tę przyczynę. Bo gdy Pan Bóg po potopie ludziom mięso jeść [b] dozwolił [3], zaraz rozkazał, aby krwie bydlęcej nie jedli, przeto

2. Karanie więtsze na drugiego mężobójcę po Kainie

Czemu przed potopem ludzie mięsa nie jedli

Po potopie gdy mięso jeść

[1] Genes. 4. [2] Genes. 4. [3] Genes. 9.

[a] *w* A: gwałtowna. [b] *w* A: jeść *wypuszczone.*

dozwolił Pan Bóg, jako mężobójstwa zakazał

żeby się na niej do zabijania ludzi nie wprawowali. I mówi Pan Bóg tam zaraz o krew ludzką, iż i bestie karać będzie, nie tylo człowieka. I kładzie powszechne prawo na wszytkie syny Noego, to jest na wszystek naród ludzki: *Kto ludzką krew rozleje, jego niech rozlana będzie; bo na obraz Boży uczyniony jest człowiek.*

Prawo Boże na mężobójce po potopie skoro

Dlategoż w Zakonie pisanym srogie bardzo dał prawa na mężobójce. *Nie bierz,* prawi, *pieniędzy od tego, co człowieka zabił; wnetże niech sam zabit będzie*[1]. I na ohydę grzechu tego wiele rzeczy Pan Bóg postanowił. Naprzód na tego, który nie chcąc zabił, włożone jest karanie[2]. Rąbali drwa dwa towarzysze, jednemu siekiera z toporzyszcza spadła i drugiego zabiła. Ten nie winien krwie tego, a przedsię mógł go powinny umarłego zabić bez żadnego o to karania; i dlatego uciekać mu kazano do miasta na to naznaczonego, aby go powinny nie zabił[3]. Tam się sprawował, a choć się niewinnym nalazł, przedsię pokutował, na wygnaniu w obcej stronie mieszkając, ażby nawyższy kapłan umarł, dopiero się do swojej ojczyzny wrócił. A jeśli z onego miasta przed czasem wyszedł, a powinny go upatrzył, zabić go mógł wolno. A jeśli mężobójstwo było z jakiej zwady abo nienawiści, miasto mu ono, do którego uciekł, nie pomogło; wydać go na śmierć kazano.

Wolno było zabić powinnemu tego, kto nie chcąc zabił

Prawo o trupa na drodze nalezionego

A gdy naleziono trupa zabitego na drodze, Pan Bóg bliższe miasto i jego urząd kazał obwiniać, aby mężobójce szukali[4]. A potem jeśli nie naleźli, u ofiary przysięgać musieli, iż wszytkę pilność w szukaniu uczynili i o nim nie wiedzą. Czego jeśli nie uczynili, a mężobójcę mogąc skarać nie skarali, groził im Pan Bóg zgubą wszytkiej ziemie, krwią ludzką tak zmazanej a nie oczyszczonej. A oczyszczenie i zniesienie grzechu było: skaranie mężobójce. *Nie plugawcie,* prawi[5], *ziemie mieszkania waszego, która się krwią niewinną maże, i rozgrzeszyć się i oczyścić nie może, jedno krwią tego, który krew drugiego rozlał; i tak oczyszczona ziemia wasza będzie, na której z wami mieszkam.*

Zguba wszytkiej ziemie za niekaranie mężobójców

O Boże mój, jaka pomsta wisi nad tą ziemią, która ten grzech niekarnością mnoży, która pospolicie krew szacuje czło-

---

[1] Num. 35. [2] Deut. 19. [3] Num. 35. [4] Deut. 21. [5] Num. 36.

wieka na obraz Boży stworzonego, — w której miawszy grzywny, zabić ich zły człowiek może, ile chce. Zaklęta taka ziemia, nie oczyszcza się, ale co dzień więcej się maże. A co jeszcze gorszego, prawa ma takie, iż mężobójca spokojnie w domu siedzieć może do kilanaście lat, nim się prawo skończy[a] — i ten, co brata rodzonego zabił. Gdy szlachcica nie poimać, aż prawem przekonanego, które drugdy w 50 lat nie dochodzi, aż drugich nazabija, ile chce.

Korona Polska ma się bać o niekarność mężobójstwa

Jest tak, iż pisanemu o takich sądach prawu u Mojżesza nie podległ chrześcijański naród, ale sprawiedliwości słusznej do karania i zatrzymania[b] mężobójstwa bardzo podległ. Dwie rzeczy uważyć się mają. Jedna, iż o karaniu krwie za krew nie jest Mojżeszowe i Starego Zakonu prawo, ale przed Mojżeszem w prawie przyrodzonym od Boga postanowione i obwołane jest onym ojcom naszym, Noemu i synom jego. Przeto ta wymówka nie idzie. Druga, iż takiego prawa o mężobójstwie nie wiem, jeśli która na świecie nacja ma. Czym się daje znać, iż temu prawu jednego królestwa, z innymi się narody chrześcijańskimi zwłaszcza nie zgadzającego, na sprawiedliwości schodzi. Daj to, iżby w której przygodzie nie karać gardłem, abo krew i szkodę z niej oszacować się godziło, wżdyby miało być zrównane karanie z grzechem i egzekucja prędka na dosyćczynienie i na postrach drugim, żeby się nikt nie ważył takiego wielkiego grzechu.

Polskie prawa o mężobójstwie nie dobre

Prawo na zabicie mężobójce jest przed Mojżeszem od Boga dane

A iż trafia się ludziom z sobą się gniewać, aby do mężobójstwa serdecznego i uczynkowego, abo do nienawiści, która się mężobójstwu wedle Jana świętego równa, nie przychodziło, od tego jest jednanie i porównywanie, które tu Pan Jezus ostro bardzo stanowi i rozkazuje, i wielką klątwę na ucznie swoje kładzie. Którą? „Nie ofiaruj mi — czci od ciebie nie przyjmę; nie kłaniaj mi się, nic mi z majętności swej nie daj, ani na ołtarz mój nie kładź". O jakaż to wielka klątwa: ofiary nie czynić Tobie, Panie; za dobra, które nam dajesz, nie dziękować; Tobie się nie kłaniać, Tobie z majętności nic nie dawać! Co ludzi w tej klątwie chodzi, a nie czują się, jaką z tego utratę mają, iż Tobie pokłonu i ofiary nie czynią. Nie widzą,

O jednaniu i przepraszaniu dla ofiary

Ofiary nie czynić a P. Bogu nie dawać, wielka klątwa i nieszczęście

[a] *w* A *zmienione:* ...lat, i ten, co brata i ten, co ojca zabił. Gdy...
[b] *w* A: uhamowania.

co za tym idzie, gdy Ty oczy Twoje Boskie od nich odwrócisz. Wolał Daniel zdrowie stracić, niżli się co dzień trzykroć Tobie, Twórcy swemu, nie kłaniać [1]. Temu, kto zna, coś Ty jest, i kto Cię miłuje, lekczejsza śmierć, niżli opuszczenie czci i chwały Twojej. Przetoż się bardzo przelękajmy w gniewie z bratem mieszkać, bo ofiary i modlitwy od nas nie przyjmie Pan Bóg i wzgardzi służbą naszą, jeśli my przyjaźnią bliźniego gardzim, a z Nim się nie pojednamy. Abo zaraz, gdy może być, a dostać Go możem, abo sercem i wolą, gdy Go nie masz.

Lekczejsza śmierć, niżli opuszczenie chwały Bożej

Nie mówmy: uczynił mi szkodę i zelżywość. Więtsza to szkoda i zelżywość twoja, iż ci Pan Bóg na oczy do siebie przystąpić nie każe. Więtsza tobie zelżywość przed wszytkimi Anioły i światem wszytkim, gdyć rzecze ten, co cię stworzył: „Pójdź mi precz z oczu, ani mi się kłaniaj, patrzyć na cię nie mogę". O jaka sroga zelżywość! A gdy tobą Pan wzgardzi, już dwór wszytek Świętych Jego tobą porzuci. Gdzie się uciekczesz? Gdzie się skryjesz? Nie widzim, iż to dobre nasze jest, abyśmy z każdym w pokoju mieszkali, a rozerwania i frasunków z ludźmi nie mieli; spokojny wszędzie bezpieczny, a zuchwały bać się wszędzie musi. Jaką Pan Bóg łaskę nam czyni: woli czci swej odstępować, tylo żebyśmy w zgodzie mieszkali. Więcej sobie waży naszą braterską miłość, niżli swoje ofiary: nasz pożytek więcej, niżli pokłony i dary sobie powinne.

Sami się sądźmy, gdyśmy jaką krzywdę bliźniemu uczynili, a sobie nie pochlebujmy wymówkami i składaniem na drugiego. Sprawiedliwy rad się sam wini [2], mówi Pismo, i tam, gdzie prawej abo wielkiej winy nie masz, — a zły, uporny zawżdy się wymawia, a ciężki jest do wyznania grzechu swego.

O Boże mój, zachowaj mię przy onej sprawiedliwości, którąm wziął darmo przez wiarę w namilszego Syna Twego, abym w niej wszytkę uczynkową i powinną sprawiedliwość Zakonu Twego i wolej Twojej ostro i lekko, doskonale i serdecznie wypełnić mógł, a łaski i pomocy Twojej do takiej roboty zażyć umiał. Daj mi na gniew wielkie rozumu męstwo, abym zbrojnego tego żołnierza ukrócić i trzymać umiał, a porywać mu się swawolnie nie dopuścił. Wszelaką nieżyczliwość

[1] Dan. 6. [2] Prov. 18.

i zazdrość, i ohydę serdeczną i zwierzchnią ku bratu memu oddal ode mnie, abych wesołym i wolnym sumieniem pokłon i powinne ofiary Tobie, Panu memu oddawał, za mię i za braty moje; abych nigdy od łaski i ołtarza Twego odepchniony i wzgardzony nie zostawał. Przez tegoż Syna Twego, Pana Jezu Chrysta, który z Tobą w jedności Ducha Świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na szóstą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Marka św. w VIII rozdziale.

Czasu onego, gdy wiele ludzi było z Panem Jezusem, a nie mieli, co by jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają ze mną, a nie mają, co by jedli; a jeśli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: skądże tych może kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: wiele chleba macie? A oni rzekli: siedmioro. I rozkazał ludziom usieść na ziemi, a wziąwszy ono siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed ludzie. Mieli też i trochę rybek, i te błogosławiwszy kazał przed nie położyć. Jedli tedy i najedli się. I zebrali, co zbyło ułomków, siedem koszów. A było tych, co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je.

Jedli i najedli się, mówi święty Marek[1], a Dawid przykłada[2]: *I pochwalili Pana ci, którzy Go szukali, i żyć serca ich na wieki wieków będą.* Są jedni, co jedzą, a nigdy się nie najedzą, — jako panowie łakomi, którzy w nabywaniu dóbr świeckich i żywności cielesnej dna nie mają. Drudzy są, co na potrzebach swoich przestają, ale za nie Panu Bogu nie dziękują. Trzeci są, którzy i na małe przestają i za to Panu Bogu pilnie dziękują, znając tego, co je karmi. A czwarci, co nalepszy, którzy nie przestając na cielesnym pokarmie, dusznego i wiecznego szukają, którym by żyli na wieki. Między tymi wiecznymi potrawami jest też słowo Boże, które gdy nam rzeczy miłe i zbawienne oznajmuje, dziwnie posila duszę naszę

Są co się nigdy nie najedzą

Drudzy co na małe przestają

[1] Mar. 8. [2] Psal. 21.

i słodkością ją wdzięczną bardzo napełnia, iż mówić z Dawidem możem: *O jako słodkie gębie mojej słowo Twoje, nad miód ustom moim*[1]. Gdy słyszym, jako przemożnego Boga mamy, u którego w obronie jesteśmy, iż Mu nie trudno uczynić, co chce, na niebie i na ziemi — o jako się w tym takim swoim Panie i w Jego mocy i bogactwie kochamy! A jeszcze więcej, gdy słyszym o dobroci wielkiej i miłosierdziu Jego ku nam, jako tu słyszym, iż wszechmocny Pan nasz mówi: *Żal mi ludu tego,* nie mogę na ich głód i nędzę patrzyć — o jako to nam smakuje i uwesela dusze nasze! Mówim za pomocą Bożą o wszechmocności Pana naszego Jezu Chrysta i o mocy słów i błogosławieństwa Jego. Potem do nauk i pociech z tej Ewangeliej przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stworzeniu, rodzeniu i rozmnożeniu, i błogosławieństwie i mocy słów Bożych.

Cud ten nakarmienia tak wielkiego ludu zda się być mały z strony jedzenia. Bo także pan wielki i król, jaki był Aswerus[2] i inni, nakarmić wielki lud i wielkie wojska z dostatku swego mogli. Ale z strony obyczaju kto uważy, wielki a prawie Boskiej ręce własny się najduje. Bo żadne na świecie stworzenie, z bochenka jednego chleba, drugiego takiego zaraz bez innej materiej nie uczyni, nierzkąc[a] stu abo tysiącu bochenków, jako tu Pan nasz uczynił. Trzy sposoby są, którymi Pan Bóg co jedno jest widomego i niewidomego postawił: stworzeniem, rodzeniem i rozmnożeniem. Stworzenie jest z niszczegoż. Rodzenie jest, gdy się z jednej rzeczy druga wypuszcza. Rozmnożenie jest, gdy taż jedna rzecz się sama rozszerza i mnoży. Raz Pan Bóg stworzył wszytko, co jest, a rodzeniem i rozmnożeniem wszytko, co stworzył, zachowywa, i wielką moc i mądrość i dobroć swoję pokazuje — czemu się przypatrować, jest własny oświeconych dusz pokarm. *Obejrzę,* mówi Dawid[3], *Twoje Panie nieba, dzieło palców Twoich, miesiąc i gwiazdy, któreś fundował.* I w drugim[4]: *Ucieszyłeś mię Panie w robocie Twojej*

Trzy sposoby, którymi P. Bóg rzeczy czyni

Przypatrować się stworzonym rzeczom

[1] Psal. 118. [2] Esther. 1. [3] Psal. 8. [4] Psal. 91.

[a] nie rzekąc, co tu mówić!

i w dziełach ręku Twoich uweseliłem się; o jako wspaniałe dzieła Twoje, głębokie bardzo stały się myśli Twoje; głupi tego nie zna i nierozumny nie pojmie.

Jako się wydziwować temu możem, iż Pan Bóg słowem swoim z niczegoż wszytko uczynił. *Patrz*, mówi Pismo [1], *na ziemię i na niebo i wszytko, co na nich jest, i rozumiej, iż to z niczegoż uczynił Pan Bóg.* Ludzie subtelnie z drzewa, z żelaza, z złota urobić co mogą, ale samego drzewa, abo żelaza, abo złota uczynić sobie nie mogą. Bóg sam to wszytko pierwej z niczegoż dla ludzi stworzył. Iż tak grube, ciężkie, subtelne, wielkie, wysokie i prawie niezmierzone rzeczy poczynił: ziemię, wodę, powietrze, nieba. *O jako wielki jest dom Boży*, mówi Prorok [2], *i jako wielkie miejsce dzierżawy jego!* Wielki jest, który to stworzył, i końca nie ma. Na czym ziemia wszytka, która takie ciężary ma, fundowana, a jako na wodzie wisi, zawieszona słowem Bożym; wiele ma mil ziemia i morze; jako wysoko słońce i gwiazdy posadził; jakie jest bezdnie i przepaści pod ziemią i wodą, — a kto to kiedy zrozumiał? A kto się tu straszliwej mocy Boskiej nie pokłoni?

Wszytko pod wagą i miarą i liczbą Pan Bóg stworzył

Ktemu, jako wszystko porządnie rozsadzono i policzono i zważono i pomierzono jest, trudno wymówić. *Wszytkoś Panie*, mówi Mędrzec [3], *pod miarą, pod liczbą, pod wagą postawił. Zmierzył*, mówi Izajasz [4], *garścią swoją wody i piędzią swoją zważył nieba; na trzech palcach swoich zawiesił ciężar ziemie i wagami góry zważył, i pogórki szalami.* O jako się nie zdumiewać na taką mądrość! Wie, wiele piasku w morzu i gwiazd wiele jest na niebie; *wszytkoś Panie w mądrości uczynił, napełniła się ziemia dzierżawy Twojej* [5].

Trwałość i wieczność

W jakiej zaś trwałości i wieczności stworzenie postawił Pan Bóg, nie łacno i pomyśleć. Pięć tysięcy lat, a jeszcze, iż tak mam rzec, żadna gonta z nieba nie spadła, ani się która gwiazda naruszyła, ani słońce osłabiało, ani ziemia rodzić przestaje, ani rzeki ustaną, ale ustawicznie płyną, inną a inną wodę puszczając.

Szczodrobliwość

Nie masz żadnego stworzenia, którego by Pan Bóg swoją szczodrobliwością i darem nie opatrzył i nie okrasił, począwszy

[1] 2. Mac. 7. [2] Baruch. 3. [3] Sap. 11. [4] Isa. 40. [5] Psal. 103.

od namniejszych ziółek, drzew, robaczków, zwierząt — abo wonią, abo mocą jaką do potrzeb ludzkich, liściem, kwieciem, wzrostem, skórą, mięsem, mocą, biegiem, i jakim dowcipem do szukania żywności i zachowania bytu swojego każde stworzenie opatrzył. *Wszytko*, mówi Mędrzec [1], *miłujesz Panie, a niceś nie stworzył z gniewu, aleś każde stworzenie nadał łaską i szczodrotą i dary Twymi. A miłosierdzie Jego wylało się*, mówi Psalm, *na wszytko stworzenie Jego* [2].

Rodzenie jako dziwne

Drugi sposób ma Pan Bóg do stawienia rzeczy tych widomych — rodzenie, gdy nie z niszczegoż co czyni, ale jedna rzecz drugą rodzi. W tym też wielkich jest cudów Boskich nieogarnionych pełno. I nie mniejsza jest moc Boska w rodzeniu, niżli w stworzeniu. Kto to objąć rozumem może, jako się w maluczkim żołędziu dąb tak wielki zamyka, iż z niego wyroście? Tak małe ziarno gorczyczne, mówi Pan [3], a taką wielką łozę puszcza, iż i ptacy się na niej chowają. Patrz na ziarno pszenice, kto by się spodział takiej trawy, takiego źdźbła, takiego kłosu, takiej stokrotnej nagrody? Kto patrzy, jako się

Jedwabnice

rodzą ryby, jako robaczki, zwłaszcza jedwabnice, których tu nie znacie. Maluczkie ziarneczko, gdy się czasu swego pod piersiami białychgłów abo na słońcu zagrzeje, wypuszcza robaczka, który przez jeden miesiąc je i roście; potem śpi, potem z siebie jedwab na różdżce, którą mu podadzą, wije, w nim się zamknie, uczyniwszy kłąb, jako gęsie jaje. Tam mieszka i potem się wygryzie, i z niego motyl latający staje się, który potem ziarneczko na inny rodzaj porzuciwszy, zdechnie. A człowiek jako się rodzi? Nieogarniona rzecz. *Nie wiem*, mówi jedna matka do synów, na śmierć je i męczeństwo dla Boga namawiając, *nie wiem, synaczkowie, jakoście się w moim żywocie ukazali; jam wam dusze i żywota nie dała; nie jam członki wasze spoiła, ale Twórca świata, który uczynił ludzki rodzaj* [4]. A choćże ludzie sieją, robią, jednak nic by robota ich nie zyskała, gdyby Pan Bóg onej mocy swojej nasieniu nie dał. *Nie ten*, mówi Apostoł [5], *co szczepi i polewa, ale ten, co wzrost daje*, Bóg wszechmogący, rodzi wszytko.

Trzeci sposób jest, którym Pan Bóg rzeczy te widome

---

[1] Sap. 10. [2] Psal. 144. [3] Matth. 13. [4] 2 Mac. 7. [5] 1 Cor. 3.

daje, — rozmnożenie; gdy to, co się raz urodziło, szerzy się i roście — co też jest cud nie mały. Bo jako roście wino, a z deszczu i ziemie taką ma słodkość, trudno pojąć. Jedna ziemia, jeden deszcz, a takie różne zioła i smaki i moce z wilgotności swej daje. Jako się w człowieku chleb w krew i kości i żyły i we włosy obraca etc., a kto to wymówi? Wszytko ku pojęciu trudne, a do chwalenia Pana Boga i i do służby Jego łacno nas pobudza, abyśmy dóbr Jego używając, dobrymi a Jemu powolnymi zostawali. Ten rozmnożenia obyczaj Boski, iż jest pospolity, nie zda się dziwny. Rozmnożenie

Lecz jest inny, nie zwyczajny i bardzo cudowny obyczaj rozmnożenia, gdy ta rzecz roście i mnoży się, która z siebie nie ma żadnej mocy do wzrostu. Nie dziw, iż zboże roście w ziemi, bo ma moc od Boga taką do rozmnożenia. Ale gdyby suknia rosła, abo czapka, abo zbroja, tedy by cud Boski wielki był. Także gdy chleb roście a mnoży się, prawie Boska sprawa i robota rąk Jego. Bo chleb nie ma żadnej mocy przyrodzonej na rozmnożenie. Przetoż cud ten Pana naszego nie różny jest od stworzenia z niczegoż, własny jest Boski, prawa sprawa samej ręki Jego. Pokazał tedy tym cudem Pan Jezus, iż On jest ten, który pszenicę abo jęczmień z niczegoż stworzył. Bo tu takiej pszenice narobił, bez której ludzie chleba nie mają. Iż On jest, który z niczego wodę i morze i rzeki stworzył. Bo ludzie chleba bez wody mieć nie mogą. A On tu chleb bez wody czyni. Iż On jest, który ogień z niczegoż uczynił, bo chleb bez ognia i pieca być nie może. Iż On jest, który nauczył ludzi siać, orać, młócić, mleć, mąkę czynić, bo tu bez tego wszytkiego ma chleba dostatek na te ludzie. Tu z ręki świętej Jego, jako z pola, jako z gumna, jako z młyna mąka się sypie, jako z pieca chleb się upieczony i smaczny bierze, i nieprzebrana moc ręki i szczodroty Jego. Niech będzie pochwalony w mocy swej Boskiej na wieki i uwielbiony wiarą i czcią naszą, którąśmy Jemu winni za wielką chwałę i moc Jego i dobroć ku nam niezmierną Pana Jezu Chrysta, Boga naszego[a]. Wzrost chleba i rozmnożenie cud jest wielki. Pokazał się P. Bogiem, który wszytko z niszczego stworzył

Druga rzecz jest osobna w tym cudu, iż Pan Jezus czyni żegnaniem i błogosławieństwem słów swoich odmianę taką, czego na żadnym cudu nie uczynił. Wino z wody uczynił, ale Błogosławieństwem swoim Pan odmiany czyni

[a] *w* A *brak słów:* Pana Jezu Chrysta, Boga naszego.

wolą samą. Chore i niemoce wielkie leczył rozkazaniem, dotykaniem, mazaniem. To samo sprawić raczył błogosławieństwem.

Co jest dziękowanie i błogosławienie

A iż tu Ewangelista mówi: *dzięki czynił*[a], dał znać, iż to jest dziękczynienie, co i błogosławienie. Bo zaraz niżej mówi[1]: *ryby błogosławił.* Mateusz św. o tymże cudu pisząc, mówi, iż *Pan Jezus w niebo wejrzał i błogosławił.*

Co się też i około naświętszego Sakramentu najduje. Bo gdzie dwa ewangelistowie Mateusz i Marek św. mówią: *Wziął chleb i błogosławił*, tam Łukasz św. mówił: *Wziął chleb i dzięki czynił.* Za jedno to mając — i dziękczynienie i błogosławienie, abo iż jedno bez drugiego nie było.

Co jest błogosławić

Cóż jest błogosławienie? Jest słowo Boże do stworzenia i nad stworzeniem rozumnym i nierozumnym wypuszczone, za którym odmiana się wielka dzieje w rzeczy onej, iż nabywa osobnego szczęścia, abo się w inną rzecz odmienia. Błogosławił Pan Bóg rybom morskim i ptakom i rzekł do nich, choć nie rozumieją: *Rośćcie, a rozmnażajcie się*[2]. I za tym słowem Pańskim moc wzięły, iż się[b] do tego czasu rodzą, a nie ustają. Tak błogosławił Pan Bóg parze onej ludzi pierwszych i mówił do nich abo nad nimi: *Rośćcie i mnóżcie się*, i do tego czasu ludzie się z ludzi rodzą, osobnej tej trwałości na rodzaj z Boskiego błogosławieństwa dostając. I nigdy nie jest próżne i daremne to błogosławieństwo nie tylo Boskie, ale i ludzi, którzy je od Boga biorą i innym dają.

Ludzkie błogosławieństwo z mocą Bożą

O czym i pogaństwo tak rozumiało. Bo i on Balaak, król moabitski, o swoim proroku Balaamie tak trzymał[3]: *Wiem, iż komu ty błogosławić będziesz, zostanie błogosławiony, a na kogo przeklęctwo puścisz, przeklęty będzie.* A Ojcowie święci wiele o tym bardzo trzymali. Gdyż oni dwa synowie Izaakowi[4] do ojcowskiego błogosławieństwa tak się ubiegają, i jeden tak bardzo bez niego narzeka i płacze. Jakub synom Józefowym błogosławi[5]. I Pan Bóg kapłanom kazał, aby ludziom błogosławili, i słowa, którymi to czynić mieli, napisał i mówi[6]: *Wzywać imienia mego nad syny Izraela będą, a ja je ubłogosławię.*

Pan Jezus przeklinając drzewo figowe, do drzewa mówi: *Z ciebie nigdy się już owoc rodzić nie będzie;* i wnet się drzewo

[1] Matth. 14. [2] Genes. 1. [3] Num. 22. [4] Genes. 27. [5] Genes. 48. [6] Num. 6.

[a] *w* A: dziękował. [b] *w* A: się *wypuszczone.*

odmieniło. I mówili Uczniowie: *Patrz, jako wnet uschło*[1]. Z drugiej strony gdy chciał na wieczerzy odmienić chleb i wino, błogosławił, mówią Ewangelistowie, to jest słowo swoje Boskie nad chlebem i do chleba puścił, mówiąc: *To jest ciało moje.* Za którym Jego błogosławieństwem taka się odmiana w tym Sakramencie dzieje; inaczej to błogosławieństwo mniejsze by było, niżli ludzkie, gdyby odmiany jakiej na stworzenie, na które się spuszcza, nie czyniło.

Pan Jezus chleb błogosławił na wieczerzy

Do lepszego rozumienia tego w sakramencie błogosławieństwa uważyć się ma, iż różna rzecz jest, gdy człowiek imieniem Bożym błogosławi, a gdy sam Pan Bóg przez człowieka i ustami jego błogosławi. Ludzie i prorocy i kapłani rozmaite dają błogosławieństwa rzeczom rozumnym i nierozumnym, za którym pewne są odmiany, i szczęścia a dary jakie Boskie, jako się to indziej nauczy i wywiedzie. Ale na ołtarzu sam Chrystus Jezus, Kapłan nasz wedle porządku Melchizedechowego, żywy, obecny, który potomka nie ma, sam swoje kapłaństwo przez kapłany, ludzie swoje, sprawuje; sam poświęca, sam błogosławi chleb i wino; sam tę dziwną odmianę czyni, aby miasto chleba[a] za Jego słowy i błogosławieństwem stało się Ciało[b].

Człowiek od P. Boga błogosławi

Bóg sam przez człowieka błogosławi

Chrystus u ołtarza sam błogosławi chleb i wino

Bo to nie ludzka siła, jako święci Doktorowie nauczają. „My tylo jako słudzy słowa zmawiamy, ale On sam poświęca i odmienia", mówi święty Chryzostom. Bo jako Aniołowie drugdy od Boga do ludzi mówią, a drugdy osobę Boską na się biorą i mówią jako Bóg sam, nie z natury swej, ale z wziętej na się osoby Boskiej: *Jam jest Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. Ja,* Anioł mówił ze krza onego, wedle świadectwa świętego Szczepana[2]. I jako posłowie królów wielkich drugdy od króla mówią, drugdy królewską osobę na sobie niosąc, siedzą na królewskim miejscu, i osobie wziętej dają cześć tę, którą i królom, panom ich, dają. Tak też kapłani Nowego Testamentu u ołtarza gdy się modlą, są jako ludzie; gdy nauczają, są jako posłowie od Boga mówiący; lecz gdy słowa poświęcania samego zmawiają — już osobę Chrystusową na sobie mają. I Chrystus sam w nich[c] mówi: *To jest ciało moje; to jest krew moja.*

Aniołowie mówią i od Boga, i w osobie Boskiej

[1] Matth. 21. [2] Act. Ap. 7.

[a] *w* A: aby z chleba. [b] *w* A *dodane:* a z wina Krew święta Jego. [c] *w* A: w nich *opuszczone.*

I nie czyni się poświącanie i błogosławieństwo tymi słowy: „To jest ciało Chrystusowe“, boby to były słowa poselskie; ale: *To jest ciało moje.* Bo to słowa już nie posła, ale samego Pana, który to sam mówi, błogosławi i odmienia.

Cudo to wzorem było większego na wieczerzy

Stąd się pokazuje głębokość tajemnic naszych katolickich u ołtarza, których przez[a] to dzisiejsze cudo błogosławieństwa i rozmnożenia chleba wzór się niejaki postawił, iż się także Chrystusa samego mocą, słowy i błogosławieństwem Jego Boskim na ołtarzu chleb w Ciało, a wino w Krew odmienia. Słowo Jego wszechmocne jest, błogosławieństwo Jego siłę ma wielką na odmianę rzeczy, aby się tym stawały, co słowo Boże każe. O czym mówi Euzebius Emissenus[1]: „Jako wielka moc jest Boskiego błogosławieństwa, iż się żywioły, to jest chleb i wino, w Boską istność Chrystusową obracają“. I święty Ambroży[2]: „Większa jest moc błogosławieństwa Boskiego, niżli przyrodzenia; bo błogosławieństwem i przyrodzenie się mieni“. I daje wiele przykładów z Pisma. I Chryzostom święty mówi[3]: „Jako ono błogosławieństwo raz rzeczone: *Rośnijcie a rozmnażajcie się*, daje rodzajowi wieczny skutek, tak to słowo raz rzeczone: *To jest ciało moje,* przez błogosławieństwo wymówione, na wszytkich stołach kościelnych daje ofierze moc“.

Znajmyż i wysławiajmy wszechmocność Bóstwa Pana naszego Jezu Chrysta, którą wszytko z niczegoż stworzył, i którą natury odmieniać może; a jako to chleb prosty słowem i błogosławieństwem swoim rozmnożył, abo taki drugi w wielkiej liczbie z niczegoż na posilenie cielesne ludu tego uczynił, tak też tymże słowem i błogosławieństwem swoim na ołtarzu[b] Ciało i Krew swoję na pokarm dusz naszych czynić nam i natury chleba i wina odmieniać raczy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach i pociechach z tego cudu Pańskiego.

Ludzi tych szczęśliwe nabożeństwo

Szczęśliwi to ludzie, którzy tych duchownych potraw szukali, a za Panem Jezusem biegając, puszczej, głodu i nędze, i pracej i trudzenia się nie bali, ale radzi tracili wczasy cie-

[1] Emis. hom. 5 de Pasc. [2] Ambr. de his qui myster. init. cap. 9. [3] Chrysost. hom. de prodit. Jud.

[a] *w* A: przez *opuszczone.* [b] *w* A *wtrącone:* z chleba i wina.

lesne, aby im na duchownych nie schodziło. Sam je Pan Jezus chwali: *Trzy dni tu*, prawi, *dla mnie mieszkają*, słowa z ust moich pilnując i duszom swoim pociechy szukając. Tak im słowo Boże, własna potrawa ich i żywot dusze ich smakuje. Opuścili domy, gospodarstwo, czeladkę, zabawy potrzebne i wczasy swoje i rozkosze, które ludzie miłują i nie łacno się od nich odwieść dają. Nie boją się głodu i tych miejsc pustych, gdzie nic dostać do żywności nikt nie może. Milsze im pustynie, gdzie Chrystus był, niżli ludne miasta, gdzie go nie było. Przetoż Pan mówi: *Żal mi ich*, kocham się w takim nabożeństwie i chuci ich do rzeczy duchownych. O byśmy się o takie słowo o nas Pana Jezusowe starali, żeby nas tak dobrze wspominał, jako i onę królową Sabę[1], która z daleka przyjechała słuchać mądrości Salomonowej: wielkie byśmy uczuli na sobie pomnożenie łaski i darów Boskich Jego[a].

około szukania potraw dusznych

Każda bestia ma swoje wrodzone potrawy, których używa, a do innych się nie puszcza. Lew i niedźwiedź trawy jeść nie będzie, a wół mięsa. A człowiek potrawy swej własnej nie zna i nie baczy, iż nie chleb ani mięso żywot mu daje, ale słowo, które pochodzi z ust Bożych[2]. Bo jako Apostoł mówi[3]: *Potrawa żołądkowi, a żołądek potrawom, oboje skazi Pan Bóg.* Wnętrzny człowiek nasz, duch jest anielski; natura jego nie karmi się chlebem, jedno słowem Bożym i rzeczami duchownymi, które mu żywot wieczny nigdy nieskażony dają. Przetoż Pan Jezus upomniał te, którzy z rąk Jego chleba cielesnego skusili[4], aby się o inny chleb wieczny starali, który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.

Potrawy własne ludziom

To się przypomnieć tu może, jako puste a bezludne miejsca, do których Pan Jezus często się przed ludźmi skradał, do nalezienia Chrystusa i łaski Jego służą. Gdy wychodząc ciałem i myślą z tłumów świeckich, Panu Bogu święcić dni i godziny niektóre, a z nim samym rozmawiać chcemy. Wielkiej na takich miejscach ludzie światłości i odnowienia duchownego dostają. Jako Pan do dusze nabożnej mówi[5]: *Wyprowadzę ją na pustynią, a tam mówić będę do serca jej.* Jako w mętnej wo-

Puste miejsca do nabożeństwa

[1] Matth. 12. [2] Matth. 4, Deut. 8. [3] 1. Cor. 6. [4] Joan. 6. [5] Oseae 2.

[a] *w* A *zdanie zmienione:* wielkie byśmy uczuli na sobie obmyślanie i zmiłowanie Boskie Jego.

dzie nic nie widać, ani ryby, ani żaby, a w przeźroczystej wszystko się widzi, tak między zamąconymi myślami i zabawami świeckimi nie widzim potrzeb naszych i niebezpieczności naszej, aż w cichym i uspokojonym i odsadzonym od ludzi sercu i miejscu.

Nędza ludzka w potrzebach cielesnych

Miał też przyczynę Pan do tego uczynienia cudu, nędzę ludzką i cielesne potrzeby ich. Między innymi, które się nie przeliczą, i ta jest nie mała nasza nędza, iż gdy chcemy około duchownych zabaw robić, wnet nam cielesne przeszkadzają. Chcemy tydzień pościć, aż trzeciego dnia mdlejem. Chcemy się długo modlić, aż głowy bolenie następuje. Chcemy o północy na chwałę Bożą wstawać, abo całą noc na niej przetrwać, alić się głowa zawraca i do spraw innych niesposobna zostaje. Chcemy długo w kościele trwać, alić się doma źle dzieje z czeladką i dziećmi. Oby to nigdy nie jeść, ani spać, ani się temu osłowi skłaniać, aby zacząwszy niebieskie rzeczy, do ziemskich i cielesnych nie przypadać. Ale jeszcze tej wolności nie mamy. I święci na tę niewolą wzdychają; mówi Apostoł[1]: *Próżności jeszcze stworzenie podległo, wzdycha i jako rodząca boleje; i my choć pierwszy, cośmy Ducha Świętego wzięli, i my w sobie wzdychamy do sposobienia synów Bożych, czekając odkupienia ciała naszego.* Jeszcześmy do własności synowskiej na ciele nie przyszli, jeszcze ciała niewyzwolone od swej skazy nosim. Jeszcze teraz ma ciało swoje prawo na potrzeby swe i nie służy nam jako niewolnik, aby wszytko czyniło, co chcemy; ale jako towarzysz swego się snu, jedzenia, odzienia, odpoczynienia upomina, a zabronić mu jako towarzyszowi i żenie niejakiej nie możem. I zwyciężyć nas te potrzeby i niejako duszę oziębiać, która się drugdy słowem Bożym zapali, muszą.

Ciało nie jako niewolnik, ale jako towarzysz

Gdy Pan Jezus wiódł swoje Ucznie na puste miejsca za morze, Uczniowie zapomnieli wziąć chleba[2] (nie myślili ubodzy o innych potrawach, aby je z sobą brali, jedno chleb); a gdy je począł nauczać Pan Jezus, aby się kwasu faryzajskiego strzegli, oni dopiero wspomnieli, iż chleba nie mają; i zafrasowali się, i onej nauki nie rozumieli. A Pan myśli ich widząc, gromić je niejako począł, iż małej wiary byli, a nie

[1] Rom. 8. [2] Matth. 16.

pomnieli o mocy Jego, jako siedmiorgiem chleba cztery tysiące ludzi nakarmił. Taka jest nędza nasza, iż nam te cielesne potrzeby w duchowne wstępują, a wolności prawej w nich nie dopuszczą.

Cielesne potrzeby wolność nam duchowną psują

Lecz Pan Jezus tym doczesnym potrzebom naszym zabiega; pierwej je On opatruje, niżli my je poczujem[a]. Pierwej o nas radzi, niżli my Go prosim. Jeszcze dziecina w pieluchach leży, a ociec o jej posagu obmyśla. Nie czeka Pan Jezus czwartego dnia, aby tak długo głód cierpieli; nie może spokojnym sercem i suchym okiem na utrapienie tych patrzyć, którzy Go szukają, a z Jego ręki pomocy swej patrzą; i lepiej o potrzebach naszych radzi, niżli my sami chcemy i możemy. *Owo*, mówi Psalm[1], *oczy Pańskie nad tymi, którzy się Go boją, i którzy nadzieję mają w miłosierdziu Jego.* Nie spuści z takich oczu swoich, aby ich wszystkie potrzeby obmyślał, aby dusze ich od śmierci wybawiał i w głodzie je karmił. I dlatego upomina nas i każe nam z sobą tak mówić Dawid[2]: *Dusza nasza czeka na Pana, bo pomocnikiem jest i obrońcą naszym; bo w Nim ukocha się serce nasze, i w świętym imieniu Jego nadzieję pokładamy.* Niechże się nam dzieje wedle nadzieje naszej, Panie, aby zawżdy na nas spadało miłosierdzie Twoje, a w każdej potrzebie naszej cielesnej niech o pomocy i miłosierdziu Twoim mocną nadzieję mamy. Budujmy się z tych spraw Pańskich i z ludzi tych nabożnych.

Miłosierdzie Chrystusowe odpędza nasze nędze

Wszyscy miłosierni bądźmy, bo bez tej cnoty żadna się Panu Bogu nie podoba. Bez miłości nie waży nic ani czystość, ani post, ani sprawiedliwość. Na tę cnotę wszyscy są obwiązani. Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać; ale wszyscy mogą być miłosierni, aby ludzkie nędze bliźnich swoich odganiali pociechą, płaczem, żalem, pieniędzmi, pomocą, radą. Nie możesz dać wiele, aby brat nędze nie cierpiał — daj mało. Nie możesz dać pieniędzy, daj radę, upomnienie, naukę, słowo dobre i pocieszne. Jeśli mówić nie będziesz, płacz z płaczącym; jeśli płakać nie możesz, żałuj

Miłosierni mamy być

[1] Psal. 31. [2] Psal. 31.

[a] *w* A *zmienione:* Lecz Pan Jezus widząc te nędze, kładzie na nie miłosierdzie swoje wielkie i one odpędza. Pierwej On nędzę naszę widzi, niżli my ją poczujem.

Chrystus miał dla ubogich mieszek

brata twego i nędze jego, a jużeś wypełnił rozkazanie. Pan Jezus będąc ubożuchny, przedsię miał mieszek dla ubogich, który Judasz nosił[1]. Co z jałmużny brał[a], tym się z ubogimi dzielił.

Bez miłosierdzia inne cnoty nie ważne

Bez miłosierdzia cnoty inne są jako dom bez jednej ściany, ptak bez jednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków. Za miłosiernymi Pan Chrystus na sądzie dekret uczyni, aby osięgnęli niebo, a niemiłosierne wiecznym pokarze ogniem.

W pokusach nadzieją się posilać

W pokusach i niedostatkach jaką mieć o Boskiej Opatrzności i mocy nadzieję, bardzo mamy ucieszną z tej Ewangeliej naukę[2]. Gdy co dobrego czynim, gdy służby Boskiej pilnujem, gdy się na rzeczach duchownych i Boskich bawim — nigdy się głodu i szkody nie bójmy, byleśmy roztropnie czynili, co się winno czynić. *Rychlej bogatym,* Psalm mówi, *nie dostanie, a ci, którzy szukają Pana, umniejszenia wszelakich dóbr nie uczują*[3]. Mogli ci ludzie, przy Chrystusie tak trwający, pierwszego dnia szemrać i o potrzebach cielesnych rozpaczać; lecz wiedząc, jako Pan Bóg tych opatruje, a z ręku ich swoich nie wypuszcza, którzy łaski Jego szukają, mocno w pokusach i wtórego i trzeciego dnia trwali. I nie omylili się w nadziei swojej, bo nie masz pohańbienia tym, którzy Bogu mocnie dufają. W ciężkich[b], a ludziom do zwyciężenia niepodobnych trudnościach, nie mówmy to, co tu jeszcze w wielką wiarę o Chrystusowej wszechmocności niewprawieni mówią: *Skąd tych kto nakarmić może chlebem na puszczy?* Ale raczej odpowiadajmy Panu Jezusowi: Ty wszystko możesz, u Ciebie nic nie jest niepodobnego.

Mierność w używaniu i skromność

Przykładem tym, iż te ludzie Pan samym tylo chlebem częstował, dóbr Bożych miernie i jako ubodzy używajmy. Tu na samym chlebie przestają, Pan wielki tak ubogo częstuje. Trudno li mu było o mięso, ptaki, kapłony, jako to na onej puszczy uczynił, przez cały miesiąc, na ludzi po sześć kroć sto tysięcy i dalej? Tak, iż mówił Mojżesz[4]: *Izali wołów taka wielkość być może pobita? Izali wszytkie z morza ryby zebrać się mogą, aby tak wielki lud nakarmiły?* A Pan Bóg mu, tenże Chrystus Jezus, Syn Boży, mówił: *Izali ręka moja osłabiała?*

[1] Joan. 13. [2] Matt. 25. [3] Psal. 33. [4] Num. 11.

[a] *w* A: dostał. [b] *w* A: W trudnych.

Ujrzysz, jeśli się słowo moje nie ziści. Ale nie chciał Pan bogatej czci czynić, aby nas ubogiego używania i skromnego nauczył. Dał ci Pan Bóg dostatek, — nie pożerajże wszystkiego, nie gub majętności i pieniędzy na korzeniu, winie, półmiskach i tak wiele na jeden stół potrawach. Nie używaj hojnie, bo z bogaczem w piekle pragnąć będziesz, a jednej krople wody nie dostaniesz, ty który winem [a] i młode chłopy poisz. Rozpustność w winie

Jeśli to nie wielki grzech nasz, dla gości sto złotych na jeden stół utracić, z ubogim nic nie włożyć? Co za pożytek masz, gdy pana częstujesz, a on mówi: lepsze ja mam wino doma. Ubogie jedną potrawką uczcisz, a Bóg tobie mówi: Jać zapłacę, mnieś to częstował. Jeśli to rozum, wino z daleka wozić i tak wiele za nie pieniędzy wydać i wyczęstować je na te, którzy go namniej potrzebują, i wodę by pić a zdrowi być mogli; i owszem by byli bez niego zdrowszy [b]. Na ubogie nie pomniemy

Jeśli to nie utratny zbytek [c], sześć koni zaprzęgać, a dwa uciągnąć mogą, i chować te utratniki na staniu, którzy chleb ubogich, te bestie, we dnie i w nocy pożerają. Kiedyż wżdy rozum mieć będziem? Długoż te ściany tak drogo pokrywać oponami, kobiercami, a ubogie morzyć będziem? Bóg ci rozkazał i na to dał, abyś tym zbawieniu swemu i ubogim służył. Nie nasze to dobra; do szafunku daneć są. Nie tylo duchownym, ale i świeckim. Takie marnotrawce zabijać urzędom, i wiesić, i kamionować Pan Bóg w Zakonie kazał. I ojcom na syny dał taką moc, aby je do urzędu stawili, a sami na nie instygowali, mówiąc [1]: *Ten nasz syn uporny jest i nieposłuszny, bawi się biesiadami i zbytkami* [d]; *niechże go kamieńmi lud wszystek pobije, niech umrze, aby się złe wykorzeniało.* Marnotrawce zabijać kazał Zakon

Są zaś drudzy skąpi, co się nigdy nie najedzą. Bo dobry

---

[1] Deut. 21.

[a] *w* A *wtrącone:* wygoleńce *(elegant),* żołnierze... [b] *w* A *dodane:* Ludziom ubogim, zdrowym, szlachcie, mieszczanom, pachołkom wino tak drogie pić — co przełknie to grosz — o jaka utrata! Jakoby nie było na co dawać. Murujcie miasta, wieże, zamki; gotujcie zbroje, prochy, działa, jeśli nie chcecie kościołów, szpitalów, kolegia nadawać. [c] *w* A: Jeśli to nie szaleństwo sześć koni zaprzęgać... [d] *w* A *zmienione:* ten nasz syn słuchać nas nie chce, utratnik, wszytko przeje i przepije i przełotruje na biesiadach; niechże...

Łakomstwo, które się nigdy nie naje

a sprawiedliwy, mówi Pismo [1], *je i napełnia duszę swoję, a brzuch niezbożnych nienasycony.* Dobry mówi: Chwała Bogu, najadłem się; a niezbożny dna w żołądku nie ma. Zawżdy mówi: daj, daj; mało mu jednę skrzynią natkać workami czerwonymi; jako piekło, które nigdy nie mówi: dosyć. O piekielne jamy, rychłoż się zasypiecie? Nigdy. Bo nie jecie, jedno śnieg a plewy, to jest świeckie pieniądze, które krwie nie dają, zastąpić i ugasić łaknienia i w żołądek wleźć nie mogą.

Jedzący a Panu Bogu dziękujący

Drudzy są lepszy, o których Psalm mówi [2]: *Jedzą ubodzy i najedzą się, i pochwalą Pana, i żyć będą serca ich na wiek wiekom*; którzy mówią zawżdy, jedząc i dóbr Boskich używając: *Śpiewajcie Panu, który niebo obłokami pokrywa, a gotuje deszcz ziemi; co daje bydłu pokarm ich, i kruczętom*[a], *które go wzywają* [3]. Wszytko stworzenie oczy do Ciebie obraca, Panie, abyś im dał obrok ich, jako dzieci do matki po chleb ręce ściągają. *Gdy ty ręce otworzysz, wszytko się dobrym napełni* [4]; a gdy twarz Twoję odwrócisz, zatrwożą się i ustaną i w proch się obrócą. Wiedzą dobrzy i baczni, iż bez Pana Boga trwoga, zguba, śmierć, i proch wszytko pożera, gdy On z ręki swej kogo wypuści.

Potrawy nieśmiertelności

Lecz owi są nalepszy, którzy nie przestając na pokarmach świeckich i doczesnych, takiej potrawy szukają, którą by żyć na wieki mogli. *Żyć,* prawi, *serca ich będą na wiek wiekom* [5]. Te dobre mienia i potrawy i wczasy świeckie zdrowia długiego ciału i duszy nie dają, i życia bez śmierci nie czynią. *Potrawa,* mówi Apostoł [6], *dla żołądka, a żołądek dla potraw, a oboje zepsuje Pan Bóg.* Gdzie one żołądki, co tylo kapłony jadały? Wszystkie ziemia pożarła. Błogosławiony, który potrawy szuka, którą by śmierć odpędził, a żywy trwał a nie umarł. Jako Pan Jezus upomina [7]: *Starajcie się o pokarm, który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.* A jakoż się starać, Panie mój? Tu się na ziemi taki pokarm ani takie lekarstwo nie rodzi. Jeszcze wszyscy na świecie medykowie takiego ziółka i owocu i kruszcu nie należli. Sam go Ty nam podaj, sam taką potrawę wieczności nam przypraw, boś Ty sam Bóg nieśmiertelny, użycz

[1] Prov. 13. [2] Psal. 21. [3] Psal. 146. [4] Psal. 103. [5] Psal. 21. [6] 1. Cor. 6. [7] Joan. 6.

[a] kruczęta = kurczęta.

nam tego daru nieśmiertelności. I wnet hojny Pan ukazał nam przewielebne i żywot dające Ciało i Krew swoję, mówiąc[1]: *Ciało moje prawy jest pokarm; kto tego chleba pożywa, będzie żył na wieki.* I przyprawił nam tę potrawę pod osobą chleba, i często nas, i owszem co dzień do niej wzywa. Czemuż się do niej nie kwapim, abo pożytków i dzielności jej nie znamy? Izali żywota nie pragniem? O jakobyśmy Bogu, a nie sobie ani światu żyli, byśmy do tego chleba ugęszczali! O Jezu, posilaj nas na tej puszczy żywota tego, abyśmy do domu i ojczyzny dojść mogli, a na drodze tej nie ustali. Spuść na nas ono miłosierne oko Twoje, które wszytkie widzi potrzeby nasze i obmyśla je lepiej, niźli my wiemy i chcemy. Który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na siódmą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w VII rozdziale.

Wonczas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, lecz wewnątrz są wilki drapieżnymi. Z owoców ich poznacie ich. Izali zbierają z ciernia grona winne, abo z ostu figi? Tak ci wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie możeć drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owoców dobrych, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnidzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolą Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnidzie do królestwa niebieskiego.

Potrzebna przestroga

Dziwnie potrzebna przestroga, od fałszywych proroków. Bo z nich idzie nieoszacowana szkoda na duszach i ludzkim zbawieniu, na pobożności i dobrych obyczajach, na pokoju pospolitym i zgodzie, zmocnieniu i rozszerzeniu wszytkiego chrześcijaństwa. Zbawienie nasze zawisło na prawdzie i wierze, którą z nieba objawioną mamy o Bogu i królestwie niebieskim, bez której nikt zbawion być nie może. Która gdy się namniejszym fałszem naruszy, wszytko z nią, jako z fundamentem, zbawienie

Zbawienia fundament wiara

[1] Joan. 6.

Złe powietrze zaraz jad do serca puszcza, tak kacerstwo do wiary

nasze upada, choćby kto był świętszy i czystszy niźli Anioł. Jako złe powietrze, mijając inne członki, zaraz do serca jad puszcza i człowieka zabija, tak fałszywych proroków nauka zaraz wiarę, która jest jako serce zbawienia naszego, psuje i morzy. A gdy się wiara prawa naruszy i skazi, już też pobożność i dobre święte obyczaje wątleją i jako na podciętym korzeniu usychają. I miece się cielesność, swawola, rozpustność ciała, rozkosze, niekarność, jako wylicza Apostoł [1]. I zatem dla różności wiar swary, nieżyczliwości, obojętności, zazdrości, podejrzania, obłudności, z których rozerwanie i niezgoda pokój pospolity psować i na Rzeczpospolitą mieszania i rozterki puszczać musi. A na koniec od wiela wiar i niezgody chrześcijan wszytko chrześcijaństwo szkodę cierpi. Bo na pomoc jeden drugiego oną ohydą i niechęcią, która z różności wiary idzie, osłabieją chrześcijanie i siły wszytkim ubywa. A pogaństwo i turectwo moc bierze i narody chrześcijańskie posiada. Jakośmy doznali i doznawamy do tych czasów. Słuszna tedy bardzo ta jest przestroga Pańska: *Strzeżcie się fałszywych proroków.* Obaczmyż tedy za pomocą Bożą, jako te fałszerze poznać, co ich są za owoce, jako się ich strzec.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako heretyki poznać i co ich za owoce.

1. Idą nie posłani

Cztermi je znaki opisał Pan. Pierwszy, iż idą nie posłani, żadnym dowodem nie ukazując, kto ich posłał; ani od Boga samego, ani od ludzi, którym Bóg rząd w Kościele swym poruczył, świadectwa żadnego nie mając. By je Bóg sam usty swymi posłał, dałby im cuda w rękę, jako dał Mojżeszowi i Apostołom i innym; i cudami wesprzeć by swego powołania mieli. Ale widzim, iż nie tylo na prawdziwe, ale i na fałszywe za tych naszych wieków zdobyć się cuda nie mogą. Jakoż ich nie poznać? By je zaś ci ludzie posłali, które sam Pan Bóg i Chrystus posłał i którzy na początku wiary naszej cuda czynili, i które gospodarze w domu swym uczynił — mieli by od nich świadectwo. Którego iż nie mają ani go ukazują, kto ich za samosłańce, wtręty i wlazy, którzy oknem a nie drzwiami

[1] Galat. 5, 1, Tim. 6.

idą, nie osądzi? Kto onego, co Pan Bóg u Jeremiasza i innych mówi[1], o nich rozumieć nie ma, *iż szli, a jam ich nie posłał*, mówi Pan Bóg; *iż kłamają, mówiąc: Bóg mię posłał, a ja o tym nie wiem.* I tak nam baśni i fałsze głowy swojej przynoszą. Jako onych słów Pańskich rozumieć nie mamy[2]: *Kto nie wchodzi drzwiami, ale włazi inędy do owczarniej owiec, ten jest złodziej i rozbójnik?* Nie wiem, jako się z tego sprawić mogą. I owszem, tu się nabardziej wydają, a wymówek im nie staje.

2. Do wiernych idą, którzy dawno Boga poznali

Drugim je znakiem opisał Pan, iż do nas idą, to jest do wiernych, do synów kościelnych, tam gdzie już Chrystus i nauka Jego wsiana i wszczepiona jest; nie do pogaństwa, gdzie o wierze i Chrystusie nie słychano. Co stary Tertulianus o nich napisał[3]: „Z nas wychodzą, nas wadzić, rozrywać, bracią jednomyślną zamieszywać, swojej sławy i pożytków z fałszu szukać umieją". Gdzie wsiał dobre zboże Pan Chrystus, tam diabeł swój kąkol podsiewa[4]. Idź, diable, nowiny kopać, orać, pracować. Lecz mu tego Pan Bóg nie dopuszcza. Bo proste pogańskie serca rozeznać by fałszywych takich proroków nie mogły, jako wżdy wierni poznać i ustrzec się ich mogą.

3. Suknia owcza Pismo

Trzeci znak Pan daje — suknią ich, iż się w owcze odzienie ubierają, to jest w Pismo, które fałszują, iż mówią: Tak pisano, a nie mówią: „Tak od Apostołów i w Kościele Bożym nauczano i podano"[5]. Bo pismo łacno wywrócić, sfałszować i kręcić, jako się oni na to ćwiczą. Ale kazanie kościelne, na sercach pisane, wywracać się nie dopuści. List sfałszować pański łacno kto może, ale samego pana słów i wolej nie może. Tymże fałsze poznać się mają; i diabeł mówić może: Tak pisano[6]; i mówił zwodząc. Ale nie na mowę patrz, jedno na zęby; nie na skórę, ale na ogon, którego pokryć nie może. Patrz na koniec, do czego wiedzie; jakie rozerwanie i spustoszenie owczarniej Bożej przywodzi.

Pismo łacno wywrócić, ale kazanie kościelne trudno

Na zęby patrzyć i na ogon

4. Wilcy rozpraszają a nie zbierają do kupy

Przetoż czwarty znak Pan dał: Wewnątrz są wilcy drapieżni. Zębów i ogona pokryć nie mogą; skoro między owcami będą, zaraz owce rozganiają i nie do kupy zbierają, ale rozproszywają na różne sekty. Z jednej wiary uczynią dziesięć, z jednej owczarniej uczynią dwadzieścia, a to cicho i pomału.

[1] Jerem. 23. [2] Joan. 10. [3] Tertull. de praescript. haeret. [4] Matth. 13. [5] Augustin. [6] Matth. 4.

Pismo targają

I ono Pismo, z którym idą, wnetże jako wilcy między sobą się kąsając, targają. Bo czego wykręcić nie mogą, to porzucą i zębami wilczymi stargają. O czym także Tertulianus dał znać[1]: „Co im w Piśmie wadzi, to wyskrobują, a gdy nie mogą wyskrobać, wszytkie księgi w błoto wrzucą". I tak ci naszy, nie naszy, wyrzucili księgi Mądrości, Eklezjastyki, Kantyka, Esther, Judyth, Machabeskie etc.[2]. Tu wilcy zęby pokazują. Pismo święte tak nieuczciwie i zuchwale i śmiele przeciw wszystkiemu Kościołowi jako ci cą tłumaczą, glozują[a] i wymiatają.

Co ich za owoce

Co ich za owoce? Jedne są w nauce, a drugie w obyczajach. W nauce to ich owoc. Co Kościół apostolski po wszytkim świecie miał za potępione kacerstwo, czego odbieżeli wszyscy chrześcijanie, na czym się wiele ich sparzyło i po szkodzie się drudzy upamiętali — to oni za artykuły wiary i za prawdę swej ewangeliej wzięli i podają. Co już Kościół dawno przed tysiącem lat jadem i herezją osądził i anathematyzował[b], to oni za zdrową naukę przynoszą. Rozumiejże, jaki to owoc i jaka zdrada dusz ludzkich. Wyliczę starych heretyków potępionych i z ich nauką, które oni z piekła wyrywają i ludzie do przeklęctwa tej zarazy ich wiodą, aby się cnymże jadem potruli.

Co Kościół dawno potępił, to oni za artykuły wiary mają

1. Arianie

Arianie nauczali, iż Syn jest wedle Bóstwa mniejszy niźli Ociec, i stworzeniem Go czynili[3]. To potępione kacerstwo wzbudzają nowochrzceńcy, zwłaszcza u nas lubelscy, i tryteite i gentylisowie i ci Włoszy niektórzy, co z szkoły kalwińskiej wyszli: Socinus, Alciatus, Sartorius i rakowska synagoga[c]. Co acz im ganią lutrowie i kalwinistowie, jednak sami dali im do tego błędu przyczynę i przykładem odstąpenia od starej drogi świętego Kościoła, i wymyślaniem wiary, i słowy abo niebacznymi abo chytrymi. Bo Luter napisał, iż się dusza moja brzydzi słowem jednoistności i z litani ją wyrzucił one słowa: Święta Trójca, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami. I Kalwin na wielu miejsc równość Bóstwa z Ojcem wątli[4], zwłaszcza gdy pozwala, iż przednie i wyżej samemu Ojcu to imię Bóg służy[d]. I one

Kalwinistowie źle Trojcę Św. wyznawają

---

[1] De praescr. haeret. [2] Calv. Beza. [3] Epiphan. haer. 69. [4] Calvin. advers. Gentilem.

[a] objaśniają [b] wyklął. [c] *w* A *brak:* i rakowska synagoga. [d] *w* \ *wstawione zdanie:* boć jeśli Ojcu przednie, toć Synowi poślednie — to gotowa nierówność.

mu się słowa nie podobają niceńskiego wyznania[a]: Bóg z Boga, światłość z światłości.

1. Nieprzyjmowanie tradycyj

Ciż arianie nie przyjmowali nic, czego w Piśmie nie masz, tradycyj kościelnych i apostolskich, jako o nich pisze Augustyn święty[1]. A lutrowie i kalwinowie tegoż uczą. I tak, co u świętych anathema, to u nich artykuł wiary.

2. O personach w Bóstwie

Sabellius nauczał, iż tylo jest jedna persona w Bóstwie, jako pisze Epiphanius[2]. Tegoż dziś nauczają serwecjanie i inni nowochrzczeńcy[3].

3. O wolnej wolej

Manicheusz nauczał, iż człowiek nie ma wolnej wolej swojej, jako świadczy św. Augustyn[4]. Toż naucza Luter i Filip[b], i Kalwin nabardziej, który w kłamstwie na Pana Boga mówi, aby On sam grzechy w nas czynił[5]. W tym był lepszy Manicheusz niżli Kalwin, iż grzechy ludzkie złemu Bogu przyczytał, a on je dobremu Bogu przypisuje. Co u Kościoła świętego starożytnego było anathema, to u nich artykuł wiary.

4. O wybranych

Donatystowie pletli, iż Kościół Boży z samych jest wybranych i niewidomy jest, a widomy zginął, tylo w samej Afryce został[6]. Tegoż naucza Kalwin[7] i ewangelicy wszyscy i lutrowie w konfesjej augustiańskiej articulo 7.

5. Ofiara za umarłe

Arianie heretycy, pisze Epiphanius, modlić się i ofiarować za umarłe bronili. Różności biskupa od kapłana nie kładli. W piątek i w sobotę mięso jedli i w wielki post, a w niedzielę pościć woleli[8]. Tak dzisiejszy wszyscy heretycy czynią i nauczają; czym się stary apostolski Kościół brzydził, to oni chwalą.

6. O grzechu po chrzcie i o postach

Jowinianus nauczał, iż człowiek po chrzcie grzeszyć nie może, iż nie ma być brakowanie w pokarmach i postem nikt się Panu Bogu nie przysługuje[9]. Iż lepsze małżeństwo niżli dziewictwo. Tego lutrowie i kalwinowie dziś nauczają[10].

7. O relikwiach

Wigilancjus mówił[c], iż relikwij świętych czcić nie potrzeba, ani świętych wzywać. Iż kapłani żenić się mają. Iż do zakonu wstępować i wszystko opuszczać, głupstwo jest[11]. Tego

---

[1] Aug. cont. Maximinum cap. 2 et ultimo. [2] Epiph. Adversus 80 haeres. 57. [3] Servetus de Trinit. [4] Aug. De haer. 46. [5] Luther. artic. 36 cont. Erasmum. Calvin. 3 Instit. cap. 5. [6] August. de unit. Eccl. cap. 12. [7] Calvin. 4 Instit. cap. 2. [8] Aug. haer. 33, Epiphan. haer. 75. [9] Lib. cont. Jovinian. [10] Calvin. lib. 4, Inst. cap. 12. [11] Hier. cont. Vigilant.

[a] *w* A *brak:* niceńskiego wyznania. [b] Melanchton. [c] *w* A: nauczał.

wszystkiego dzisiejszy heretycy nauczają: i lutrowie i kalwinistowie i nowochrzczeńcy, jako właśni synowie ich.

9. O pożywaniu Ciała Pańskiego

Nestorianie abo ich uczniowie, świadczy Cyrillus aleksandryjski, nauczali, iż Ciało Pańskie tylo wtenczas jest pod osobą chleba, gdy Go pożywają; którym szaleństwo przyczyta Cyrillus[1]. To dzisiejszy lutrowie przynoszą i także szaleją. Co w starym Kościele było szaleństwo, to u nich rozum i mądrość.

10. O prawdziwym Ciele Pańskim w Sakramencie

Drudzy za czasu koncylium siódmego, co potem Berengarius wznowił, nauczali, iż w Sakramencie ołtarza nie masz jedno figura Ciała Chrystusowego, bez samego Ciała Jego[2]. Tego błędu nauczają dziś kalwinistowie i wszyscy ewangelicy i zwinglianie. Co Ojcowie święci potępili, to oni za artykuł wiary mają. Czego się sam Berengarius odprzysiągł, to oni chwalą.

11. O obraziech

Xenaias Persa twierdził, iż obrazom Chrystusowym nie ma być żadna uczciwość czyniona, co świadczy Niceforus[3]; i cesarze carogrodzcy: Leo Isaurykus i Konstantynus Kopronimus i inni ten błąd rozsiewali i mocą[a] go popierali, który na koncylium siódmym potępiony jest. Tego błędu nauczają wszyscy kalwinowie, i Kalwin sam nie chce, aby krzyż Pański wystawiony był[4]. Czym pokazuje, iż bractwo mają z owym, co się krzyżem świętym brzydzi z bojaźni, a ci ze złości i uporu.

12. O grzechach

Pelagianie nauczali, iż namniejszy grzech traci łaskę Bożą i sprawiedliwość, i każdy jest śmiertelny[5]. Tegoż uczy Zwingliusz, lib. de baptismo, i Kalwin i Filip.

Mogło by się jeszcze więcej wyliczyć starych, przed tysiącem lat potępionych od Kościoła wszytkiego i od koncylia herezji, które wszystkie Kościół miał za potępione i wyklęte, i od nich ludzie uciekli i za anathema je mieli, i sam czas złości i chytrości ich potępił. Ci naszy je wywierają, a w tych pustkach i zawalinach, których ludzie odbieżeli, Chrystusa ukazują, smrodów zakopanych dobywają. Jakoż ich za heretyki nie mieć? Jakoż owocu tego[6] nauki ich nie poznać, iż jest gorzki, sprosny i trucizny pełny? A im starszy, tym brzydszy i pewnej złości. Bo oni starzy i święci przodkowie naszy i Ko-

[1] Epist. ad Calosirium. [2] Synod. 7, actio 6, Theodor. dialogo *impossibilis* dicta. [3] Niceph. lib. 16, cap. 27. [4] Calvin. lib. 1, Inst. c. 11. [5] Hier. lib. cont. Pelagian. Calvin. 2 Instit. cap. 7, Philipp. in *Locis*. [6] Matth. 24.

[a] *w* A: gwałtem.

ściół Boży apostolski tak je osądził i za takie potępił. Naprostszy się tego dowiedziawszy, mówić może: Byli już i zginęli tacy fałszerze, a Kościół je zganił[a], i zginęli już drudzy od dwanaście set lat, i ci, co takich naśladują, poginą. Jeśli się pierwej kto na nich oszukał, tedy my oszukać się nie dawajmy. Bo już potępieniem i zginieniem swoim przestrogę nam na się dali. Już na nie piątno jako na Kaina włożono, iż tacy mężobójce i dusz rozbójnicy byli, i ludzie od nich uciekać jako od złego powietrza musieli — i my toż czyńmy.

Stare kacerstwa poginęły i te zginą

Drugie owoce do obyczajów służą, po których też łacno je poznać, jeśli zdrową naukę mają, jeśli cnotę fundują, szczepią, polewają, ogradzają, bronią. Jest kilaś[b] ich artykułów wiary, które nie tylo cnót i pobożności chrześcijańskiej nie szczepią, ale ją obalają, wycinają, suszą i korzeń jej morzą.

Owoce z obyczajów

Gdy nauczają kalwinistowie[1], „iż grzech każdy, tak jako dobry uczynek, sam Bóg w człowieku sprawuje i czyni, a iż się wolej Bożej do grzeszenia nikt sprzeciwić nie może". Dla Boga, izali człowieka nie czynią gorszym, niżli samym czartem? Iż mówić będzie skłonny do złości człowiek: Muszę tego zabić, muszę scudzołożyć, muszę lichwić, łupić, wydzierać. Bo mię Bóg do tego pędzi i wiedzie i niewoli. O brzydki owocu a cnoty nieprzyjacielu!

1. Iż Pan Bóg grzechy sam w nas czyni

Gdy też nauczają wszyscy lutrowie[2], „iż sama wiara usprawiedliwia, a nikt nie ginie, jedno ten, co nie wierzy, a iż nie masz grzechu, jedno nie wierzyć, iżeś zbawion, byś był nagorszy, byleś tylo wierzył, żeś zbawion, tedyś już zbawion". A jako tym cnotę ludzką polewają i mnożą? I owszem, która na nię ostrzejsza siekiera być może? Gdyż skłonny do grzechu człowiek, młody rozkosz, a stary pieniądze miłujący, z tej nauki rzecze: „Będę czynił, co mi się podoba, a będę wierzył, iżem w łasce Bożej, a nie potępi mię Pan Bóg". By wżdy i wiarę zostawowali w swej tej butności; ale gdzie mówią wiara, tam jej i odrobiny nie masz.

2. Sama wiara usprawiedliwia

Gdy nauczają, „iż za dobre uczynki żadnej zapłaty w niebie nie masz"[3], muszą nauczać, iż za żadne łotrostwo w piekle

3. Dobre uczynki zapłaty nie mają

[1] Calvin. lib. 1, Inst. c. 17, parag. 11 et 18. [2] Luther. Assert. 31, 32. [3] Calvin. 3, Inst. c. 14, par. 9, Philip. in *Locis* 1521.

[a] *w* A: potępił. [b] kilka.

karania nie masz. Jakoż tym cnotę ludzką zbudują? Jako tu sprawiedliwości Boskiej które miejsce zostawują? Komu się będzie chciało robić bez zapłaty? Komu się nie będzie chciało łotrować bez karania? O ślepoto nad ślepotami, co ich w piekle, jakie grzechy do Kościoła i Rzeczypospolitej pędzisz?

4. Dusze śpią i obumierają

Gdy nauczają, „iż dusze śpią po śmierci, abo raczej umierają“ — izali Epikura ze wszystkimi rozkoszami, wieprza onego błotnego nie wskrzeszają? Jacy są libertyni w Angliej, którym Luter dał powód, gdy także mówi, „iż dusze ludzkie po śmierci śpią, a nic nie czują, ani czynią“ [1]. Co toż jest, jakoby i umarli. Kogoż ten artykuł do bojaźni Bożej i do cnoty wzbudzi, gdy się na karanie żadne po śmierci, ani na odpłatę oglądać dla umierania dusze nie każą?

5. Grzech nie jest grzechem

Gdy nauczają, „iż grzech nie jest grzechem, jedno temu, kto tak o nim rozumie i sumienie ma, we mniemaniu tylo, a nie w samej rzeczy“ — co szkodliwszego cnocie być może? I owszem, co Zakon przyrodzony i pisany bardziej psować może, jako takie bluźnierstwo, a cnoty i wrodzonej czci do niej i wstydu wszystkiego zwojowanie?

6. Umorzenie spowiedzi

Gdy umorzyli spowiedź, która jest szkoła cnót wszystkich i karność chrześcijańska, która sama ukarać i zatrzymać [a] może, czego ani urząd, ani mistrzowie, ani rodzice ukarać nie mogą, jakimi cnocie przyjacielmi się być pokazują? Szaleje, kto z takiego cierznia [b] figi zbierać chce i na takim oście jagód szuka.

Owoc ich na wszytkim chrześcijaństwie

Na koniec owoc ich ten znać na wszystkim chrześcijaństwie. Bo naprzód wielką sromotę chrześcijaństwu uczynili u Turków i pogan i Żydów, którzy się z nas śmieją, iż chrześcijanie Boga swego porzucili, kościoły Jego spustoszyli, srebra i nadania kościelne powykradali i świętokradźstwem się zmazali, statek swój zhańbili. Wielka żałość, iż kościoły nasze, kochanie wiary naszej, domy Chrystusa naszego, posagi małżonki Jego tak zwojowali. Nie Turcy, nie Tatarowie, nie maurowie, ale chrześcijańskie imię, a serca nad wszystkie Turki okrutniejsze mający. Patrz na pożytki tego heretyctwa, jako bluźnią poganie i krzyża świętego nieprzyjaciele Chrystusa dla takich niezgód naszych, iż mówią: Nie może ich bronić, nie może

[1] Luther. in Ecclesiasten.

[a] *w* A: uhamować. [b] ciernia.

w zgodzie swej czeladki rządzić, nie może się nam sprzeciwić. I jako Izajasz[1] mówi: *Imię moje zbluźnione jest między pogaństwem dla was.* Co to za Bóg, który tak złe ma ludzie i niegodne. Jako wiele królestw chrześcijańskich te kacerstwa pogubiły, jako je dali w ręce nieprzyjacielowi, jako je odszczepieństwa poniżyły, jako nam wiele odpadło mocy, sławy, pieniędzy, dochodów do obrony wiary chrześcijańskiej — kto bez żałości wymówić może?

Afryka jako kacerstwy zginęła

Czym Afryka, która tak wiele miała chrześcijaństwa, zginęła, iż ją pogaństwo i saraceni od tak wielu lat osiedli? Izali nie heretyctwem, które się tam tak wielekroć wznawiało? A kraje one wschodnie: Syria, Persja, Egipt, Azja i one królestwa greckie czym upadły? Nestorianie, jakobitowie, eutychianie, ormianie, monothelitowie i inni heretycy wszytko pogubili i mocy tureckiej podali. Grekowie heretyctwo o Duchu Świętym[2] zaczęli i od Kościoła się oddzielili, od Focjusza począwszy, który tę herezją zaczął, iż Duch Święty nie pochodzi od Syna, często się z Kościołem Świętym jednając, a zaś się do tego kacerstwa wracając; i ostatnie na florenckim koncylium pojednawszy się, gdy Marek efezyjski wszytko do Carogrodu przyjechawszy rozpruł, izali nie zaraz zginęli i do niewoli tureckiej już to sto trzydzieści lat upadli?

W Anglii jako pogaństwo

Jako herezje Anglią zwojowały, iż niewiastę za papieża i nawyższego biskupa mają; iż purytanowie, którzy o zmartwychwstaniu i o nieśmiertelności dusze nic nie trzymają, rozkrzewić się musieli i więcej ich jest niźli kalwinistów — kto bez żałości wspomnieć może? Jako państwo rzymskie i Niemce te kacerstwa pomieszały i jakich grzechów i cielesności i nieposłuszeństwa i utrat męstwa rycerskiego namnożyły, trudno wymówić. Jako popsowały Flandrią, jako Francją niszczą i burzą, a kto się wyżałuje i nad takimi szkody chrześcijaństwa i umniejszeniem wszystkiej mocy i sławy ludu Bożego napłacze[a]?

Francją, Flandrią jako psują

---

[1] Isa. 52. [2] Nicol. 1, epist. ad Michaelem imperat.

[a] *w* A *do końca zmienione:* Kto się teraz nie boi, gdy Turek do Węgier wielką wyprawę czyni, aby tacy grzesznicy i heretycy w moc jego, jako i drudzy tacy, nie przyszli? W Węgrzech sami Chrystusa od siebie wygnali. Któż ich bronić będzie? Między Niemcy mało nie wszyscy heretykowie, którzy na tę wojnę pójdą. Jakoż się nie bać, aby ich jako i pier-

Takieć są owoce tego heretyckiego drzewa. Boże, obróć siekierę swoję na błędy ich, a same błędniki do siebie pociągnij, abyśmy wszyscy w jedności wiary i dobrych uczynkach wielkie Imię Twoje sławili.

WTÓRA CZĘŚC.

Jako się strzec fałszywych proroków i o drzewie złym i dobrym.

Tak zaraźliwego powietrza, tak straszliwej trucizny, tak zębatych i głodnych wilków, tak złego drzewa, tak skancerowanego[a] członku słusznie Pan Jezus strzec się każe. O byśmy to byli zaraz w czas uczynili, na tak żałosne utraty dusz ludzkich i na takie spustoszenie chwały Bożej i na tak rozpustne obyczaje braciej naszych i na takie zatrzęsienia i zamieszania Rzeczypospolitej nie patrzylibyśmy. Na co teraz z żałością, trudność poprawy bacząc, patrzyć musim. Złąśmy straż mieli, zaspaliśmy, nie wiedzieliśmy, co to kacerstwo, i co umie. Przez sześćset lat nie widaliśmy w tej Koronie takich wilków, jakie tu Pan opisuje. Mniemaliśmy, aby na świecie nie było pstrych i białych wilków jako owce, jednośmy tylo o szarych w lesie wiedzieli, a o domowych nikt z nas tu w Polszcze nie słychał.

Polska nigdy kacerstwa nie miała, przeto się go strzec nie umiała

Wilcy biali i czarni, pstrzy

Te wieki ich nasze narodziły, w Niemcach się takich wilków gniazdo zaczęło i tu się też u nas rozrodziło tak bardzo, iż się tylo oganiać musim. Tak wiele dusz ludzkich pożarli, tak wiele szkody Kościołom Bożym i bogobojnym obyczajom poczynili, tak bardzo Rzeczpospospolitą pomieszali, iż już nie wiemy, jako ich zbyć i jaką się od nich strażą opatrzyć. Jednak opatrujmy się i grodźmy od nich, i mocne ściany i mury stawmy, aby nas zaraza od nich nie dochodziła.

---

wej tak wielekroć nie poległo? W tych odrobinach katolików nadzieja. Boże, bądź im hetmanem! Obaczą się i uznają, a sługi z nich, Panie, mieć będziesz. Turcy nigdy się Tobie, Jezu Chryste, nie pokłonią. Acz ci by podobno lepiej służyli, niźli my, byś im tej światłości użyczył, którą nam z nieba dajesz. Ale lepiej, iż nas złe naprawisz, a miłosierdzie wielkie swoje i mądrość pokażesz, niźliby Turki i nowy, a Ciebie bluźniący lud na nasze miejsca obierać miał. Z nami, Panie, uczyniłeś zmowę, dotrzymaj nam słowa swego a nie gub ludu, któregoś Krwią Twoją drogą nabył.

[a] zżartego rakiem.

Strzeżcie się, mówi Pan, *wilków.* Jakoż się ich strzec? Sami w dom idą, powinni naszy, bracia naszy są, spólne z nimi mamy sąsiedztwa, towarzystwa, zjazdy, sądy, sejmy, obiady, małżeństwa. Mowa im nasza nie pomoże, ani kazanie, ani nauka, a oni nie przestają błędów swoich szerzyć i obrony im wszelakiej wymyślać i dusz wiele zabijać. Nie tak ich jeszcze wiele, jako nas katolików, ani siły mają na to, aby się urzędom naszym katolickim sprzeciwić mogli. Mając z nie mocy i prawdy i sprawiedliwości, nie opatrujem ich tak, jako wilkom przystoi i jako taki szkodliwy zwierz zasługuje, gdy owce dusi i zabija.

Nie tak się cichość i łaskawość katolicka i polska cnota z nimi obchodzi, jako się oni z katoliki zachowują, gdzie moc i zwierzchność nad nimi mają. Zaraz im kościoły biorą, żadnego im kąta na ich nabożeństwo nie zostawią, ani nowych budować dopuszczą. Zaraz kapłany wypędzą, dochody wszystkie i dobra kościelne wydrą, na żadny urząd katolika nie dadzą. W Angliej pokój mają libertyni, którzy nic o dusze nieśmiertelności i o grzechach, aby jakie były, nie trzymają. A katolik żaden i krzyż i ołtarz chrześcijański nie tylo pokoju mieć, ale i jawnie się takim pokazać bez utraty majętności i zdrowia nie może. Tak czynią książęta niemieckie z katolikami, — żadnego nie ścierpią. Tak miasta Rzeskie[a], tak czyni i hołdownik króla polskiego w Prusiech: jednego ołtarzyka i domu szlachcicowi w państwie swoim nie dopuści. I tak czynią i tu w Polszcze między nami, pogwałciwszy katolickie kościoły i ministrom je oddawszy, jednego kącika katolikom nie zostawią.

Nie tak się katolicka łaskawość z nimi obchodzi, jako oni z nami

Angielskie okrucieństwo

W Prusiech

Pruskie miasta

Jednak w tej łaskawości i cichości wypełniajmy wżdy przykazanie Chrystusa, Pana i Mistrza naszego, a słuchajmy owce głosu Pasterza, nad którego nikt łaskawszy i ciższy być nie może, który rozkazuje: *Przestrzegajcie się od wilków i fałszywych proroków,* heretyków. Wilcyć są, dobrego nic owcom życzyć nie mogą, natury swej chytrej i morderskiej nie odmienią. Jakoż się ich strzec i mordów ich uchodzić w takiej Rzeczypospolitej i w takich swowolnych wolnościach[b] i w tym królestwie? Powiem trochę. Boże, byśmy i tę trochę wykonali.

Nawiętsza łaskawość Chrystusa ma słuchać

---

[a] Rzeszy Niemieckiej. [b] *w* A *brak:* w takich swowolnych wolnościach.

1. Nie ważyć ich lekce, a ich naturę znać

Naprzód nie ważmy ich lekce, a naturę ich wilczą dobrze znajmy. Może każdy katolik bezpiecznie ledwie nie jako artykuł wiary temu wierzyć, iż skoro by moc nad nami i zwierzchność mieli, iżby to nam uczynili, co i drudzy w Angliej, w Niemcach i w Prusiech; a tej natury ich żadna konfederacja nie zatrzyma[a] ani przełomi. Jako wilka i z młodości doma uchowanego zabijania owiec żadne wychowanie nie oduczy.

Nigdy natury wilk chowany nie odmieni

2. Patrzyć na ogon i koniec ich W pogaństwo obraca ą chrześcijaństwo

Wiedzmy, iż heretyctwo każde ten ma tajemny koniec, aby Chrystus prawdziwy i stary wyrzucony, a nowy postawiony był, a wiara chrześcijańska w pogaństwo się obróciła. Bo ta jest myśl tego, który wymyśla i stawi heretyctwa i apostazje, aby po staremu sam się Bogiem uczynił, jako był przedtem, niżli poganie bałwochwalstwa się jego zarzekli. I to są nauki i zdania wielkich Doktorów, Ducha Świętego pełnych; gdy naukę heretycką opisują, znają to i twierdzą, iż heretycy na miejsce filozofów i pogan następują. Izali Ariusz nie jawnie o dwu Bogach mówił? I dziś ci mówią, którzy go naśladują.

3. Mieni dobre natury i obyczaje

Heretyctwo natury ludzkie dziwnie mieni: z łaskawych okrutne, z sromiężliwych[b] wszeteczne, z cichych swarliwe, ku Panu Bogu bezpieczne, z nabożnych oziębłe do rzeczy Boskich, z miłosiernych nieludzkie i leśne czyni, i inne dziwne a prędkie odmiany. Dają teraz przykład na kilku narodach: na niemieckim, na brabanckim, na szwedzkim. O których pięknych, ludzkich, cichych, miłości i nabożeństwa i męstwa pełnych obyczajach, naszy starszy wychwalić się nie mogli. Teraz wydziwić się takiej odmianie nie możem, jako okrutni, nieludzcy i prawie piekielni z nich ludzie się stali, jadu tego heretyckiego skusiwszy. Pełne historie okrucieństwa ich, niezbożności i nieludzkości i dzikiej a leśnej natury. Czytaj historie, kto temu wiary nie daje.

4. Nie w jednego Boga z nami wierzą, ale w inszego

Nie słuchajmy ich, gdy mówią, a prości im wiarę dają: „W jednego Boga z wami wierzym, o małe nam rzeczy idzie, o ceremonie; będziem się uczyć od uczonych waszych, zgodzim się, tylo tego a tego odstąpcie“. Nie wierz im nikt, a miej za pewną rzecz, a wierz nam, cośmy ich świadomi, iż nie tego Boga są ludzie, co my, ale daleko inszego. Usty w rzeczy je-

[a] *w* A: nie pohamuje. [b] wstydliwy.

dno Credo z nami mówią, ale wszystek wykład inakszy dają. Nie w tego Chrystusa wierzą co katolicy, bo inszą o nim naukę mają, co stary o nich Tertulian napisał[1]. Nie o ceremonie z nimi idzie, ale o wszystkie artykuły wiary i o wszystkie sakramenta. Bo żadnego całego nie zostawują — każdy reformują. Patrz, jako reformują! Tak jako obraz rzezany, miasto otarcia, nos mu, potem ręce utrącają. Ceremonia li to, wiara w Boga w Trójcy, wiara o prawdziwym Ciele Pańskim na ołtarzu, o ofierze i spowiedzi? Zgodzić się z nami nigdy nie mogą, jedno w Kościele rzymskim i w jedności jego. Żadnej kondycjej z strony wiary nie pozwalajmy im, bo na obłudności i omyłkach i fałszach zasiedli; na tym warsztacie swoim chcą zawżdy chytrością nas łowić a swoje przewieść.

Reformacja heretycka

1. Zgoda z nimi niepodobna, jeno przy jednym pasterzu

Mów ich około wiary nigdy w żadnej sprawie nie przypuszczajmy, ani się w nie wdawajmy — u stołu i u prawa i na schadzkach innych. Jeśli się czego od nas nauczyć chcą, niech na to czas i osoby do tego służące wezmą. A jeśli nas nauczać chcą, zaraz im słuchanie wypowiadajmy, a stolice im zaraźliwej nie dopuśćmy. Abo od nich, gdy mówić o wierze poczną, wstajmy; abo ich prośmy, aby tej mowy zaniechali, abo je czym inszym zabawmy, a mówmy śmiele: Nie u stołu, nie przy świeckich sprawach, ale z modlitwą, ze czcią, z przygotowaniem prawdy Bożej szukajcie, nie tak lekkomyślnie i porywczo, jako chleba abo piwa.

2. W gadki o wierze z nimi się nie wdawać

Nie dbajmy nic na żadną krewność i powinowactwo, gdy oni o Boga naszego i Kościół święty Jego nie dbają. *To mi brat i siostra*, mówi Pan, *który czyni wolą Ojca mego*[2]. Wiele więc dla krwie pozwalamy i zamilczywamy, i zasługujem słowo ono Boskie do Helego proroka[3]: *Więcejeś uczcił syny swoje a niżli mnie; przetoż ja ciebie nie uczczę, i synowie poginą i ty przy nich karanie weźmiesz.*

3. O krewność z nimi nie dbać

Małżeństwa z nimi nie ważmy się złączać. Bo srogie i wielkie jest Boskie rozkazanie. *Nie złączaj*, prawi[4], *z nimi małżeństwa, córki twej synowi ich nie daj, ani synowi twemu córki ich nie bierz; bo zwiedzie syna twego, aby mi nie służył, a obcym bogom służył.* Co gdy Salomon mądry przestąpił, w wiel-

4. Małżeństwa się ich strzec

[1] De praescr. [2] Matth. 12. [3] 1. Reg. 2. [4] Deut. 2.

kie grzechy wpadł; i inni także. „Jako tam może się spoić miłość — mówi święty Ambroży[1] — tam, gdzie wiary jest różność? Jako się pospołu o płód prosić mają, gdy różne wiary i bogi chwalą?“ Dowodzi święty Augustyn[2], iż między katolikiem i heretykiem nigdy prawej przyjaźni być nie może; gdyż i poganin tak opisał przyjaźń: Iż jest wielka zgoda w rzeczach Boskich i ludzkich; i o ludzkich musi inaczej sądzić ten, który Boskimi gardzi. I Tertulianus księgi o tym napisał, jako złe jest małżeństwo w różności wiary[3]. Jakoż dziateczki wychowają? Za którymże pójdą? Jako jeden głupi mówił: Dziewki za matką, a synowie za ojcem. A jeśli ociec arian a matka katoliczka — jako nie umrze, jeśli jest dobra, na to patrząc? Kościół na wielkim koncylium chalcedońskim zakazał takiego z heretyki małżeństwa i białegłowy utratą posagów prawo duchowne karze[4], i żaden katolik ani katoliczka z niego nigdy pociechy nie miała. I Pan Bóg karać takiego nieposłuszeństwa nie zaniecha. A urzędy im jakie dawać i katoliki poddane im poruczać — nie daj Boże. Nie byłby to katolik, ale gorszy niźli heretyk, który owcom swoim takiego wilka za stróża daje. Upasieć je dobrze, poznasz gospodarzu i dasz Panu Bogu taką liczbę, jakoby je sam ręką swoją mordował.

Urzędy

Są drugie straże od tych jadów, własne nabożnym katolikom, którzy z nich pożytek brać i one cicho do Pana Boga przywodzić umieją. Naprzód, gdy na heretyki wejrzym, pomyślić mamy, iż z naszych katolickich grzechów wyrośli. Jako Daniel prorok mówi[5]: *Dana jest moc Antychrystowi przeciw ustawicznej ofierze, dla grzechów.* Ci, co się między nami grzeszyć nauczyli, ci wyszli, ci błędy zaczęli[6]. Nie rodzą błędy grzechów, ale grzechy rodzą błędy. Z tych się heretycy stają, którzy i między nami zginąć dla złego żywota mieli. Dobrze mówi święty Cyprian[7]: „Z Kościoła nie występują jedno źli; wiatr nie porywa ziarna ale plewę, i mocnego drzewa burza nie obali“. *Zamiłowali,* mówi Pan, *ciemności więcej niźli światłość,* więcej herezje i baśni i kłamstwa, niźli zdrową naukę. I daje Pan Jezus przyczynę[8]: *Bo ich uczynki złe były.* Wiedząc tedy, iż z naszych grzechów herezje wychodzą i naszymi

Jako z nich pożytek brać

Grzechy rodzą błędy, nie błędy grzechy

Do pokuty się udawać, gdy na nie patrzym

[1] Ambr. de Abra. homil. 1. [2] Aug. epist. 155. [3] Tert. lib. 2 ad uxorem. [4] 6. decret. [5] Dan. 8. [6] Aug. de vera relig. cap. 8. [7] Cypr. de unit. [8] Joan. 3.

się złymi przykłady karmią, patrząc na nie, do pokuty się i żałości za grzechy nasze udajmy.

A my zwłaszcza duchowni naprawujmy się i odrastajmy. Bo na nas oko obrócili i mniemają, aby wygrali, gdy niektórych duchownych grzechami i wzgorszeniem się karmią. Pająk jadu szuka, ale pszczoła miodu. By patrzyli na dobre i święte kapłany, a pomyślili, iż bez złych też być tu na ziemi nie może, nie mieliby się czym cieszyć. Jednak ujmujmy im tej pociechy, a życzmy tej sobie, aby na nasze dobre uczynki patrząc, do wiary się świętej pobudzali. Tą by ich zbroją dobywać i samych siebie od nich bronić, dobrymi przykłady a cnotą naszą. Oboje by się jedną rzeczą sprawiło: i my byśmy się od nich nie zarażali, i oni by się od nas zwyciężali, na dobre przykłady nasze patrząc. Święty Dominik z onymi albińskimi heretyki przy biskupie na dysputacją idąc, gdy biskup z sługami i z przyjacielmi i z pompą wielką na nie iść chciał, rzekł mu mąż święty[1]: „Nie tak, panie ojcze, nie tak wyprawować się przeciw tym synom hardości mamy, ale pokorą, cierpliwością, nabożeństwem i innymi przykładami cnót świętych wojować te nieprzyjaciele musim; uzbrójmy się na nie modlitwą, a pokorą i boso przeciw nim pójdźmy". Posłuchał biskup i zwycięstwo otrzymał.

Duchowni jako się z nich naprawować mają

Św. Dominik z heretyki

Nie mówmy, iż już ich mało a ustają. Nie spuszczajmy ręku, bo ta niemoc w recydywę rada wpada. Ten nieprzyjaciel rad się i po przegraniu wraca i z małej iskierki umie wielki uczynić ogień. Nie bezpieczniejmy; jeszcze grzechy, złości nasze, hardości, łakomstwa, nieczystości, niedbalstwa i oziębłości nasze do chwały Bożej trwają. Jeszcze się to cierznie nie wykopało, jeszcze drzewo katolickie i kościelne źle rodzi.

Nie mówmy, iż już ich mało a ustają

O dwojem drzewie pomyślmy. Jedno jest samo z siebie i z korzenia swego złe i rodzić nic dobrego nie może. Takie jest heretyckie, które mając korzeń: niewierność i odstępstwo, hardość i nieposłuszeństwo, nigdy nic dobrego rodzić nie może. Bo bez wiary co się Panu Bogu ma podobać? A oni wiarę naprzód psują i nie byliby heretycy, by wiarę w całości trzymali. Kto starszymi gardzi, kto o swym rozumie więcej trzyma, niżli o wszystkiego świata doktorach i kapłanach — co rodzić

Dwoje drzewo

Drzewo heretyckie samo z siebie złe

[1] W żywocie jego.

pożytecznego i statecznego może? Kto się na żadnego rozsądek dać nie chce i rozumu swego pod posłuszeństwo wiary nie podbija, jako co pobożnego czynić może? Przetoż w żadnej herezjej nadzieje nie masz o jakim pożytku duchownym. Między królmi w Samariej iż wszyscy byli heretycy, żadnego Pismo nie chwali. A między judzkimi królmi niektóre jako bardzo dobre wysławia.

Drugie drzewo jest pobożności katolickiej, które może zawżdy dobre owoce rodzić, bo na dobrym i zdrowym korzeniu i przy wodzie ufundowane i szczepione jest, — gdyby[a] na pracej pilności ludzkiej około niego nie schodziło. My, cośmy na Chrystusie ufundowani i w jedności ogroda i sadu Jego, przy rzekach świętych sakramentów osadzeni stoim, — jako się z dobrych i pobożnych uczynków Panu wymówim? Jako się Jego siekiery nie przelękniem? Acz to drzewo inaczej karze Pan Bóg, niżli owo drugie. Heretyckie drzewo Pan Bóg z korzeniem wycina i pali, jako one pierwsze, których i szczątek i pamiątka żadna nie została. Ale nasze drzewo katolickie karząc, Pan Bóg gałęzi tylo ucina, liście obija, jako mówi u Proroka[1]: *Zostaniecie jako dąb z opadłym liściem i jako ogród bez wody; tak cię oszpecę i okrzeszę, ozdobę wszelaką z ciebie obiję i dam cię na pośmiech wszystkim.*

Heretyckie drzewo z korzeniem ginie

Ale wżdy Panie korzenia i pniaka nie ruszaj. Bo gdy się upamiętamy, odrość to wszystko i wrócić się nam może za łaską Twoją, która nam z wysługi i z korzenia Syna Twego, w którego szczepieni jesteśmy, płynie. Dosyć już to drzewo[2] świętego Kościoła Twego obcięte i obite stoi, dosyć na się heretyckiego i pogańskiego ma urągania; tak wiele królestw i narodów, jako wielkich gałęzi, obcięte są od niego. Zmiłuj się już nad drogim szczepem Twoim. Puść deszcz dobroci Twojej, aby odrosło, a do swojej ozdoby pierwszej w rodzaju przyszło. Serca też każdego z nas uczyń pięknym ogrodem i drzewem Twoim; obróć je i korzeń ich do żywej wody, do Jezusa, i do wysługi Jego, z której prawa skrucha i dar do żywota dobrego nam wypłynie. Przez tegoż Syna Twego, Pana naszego, który z Tobą w jedności Ducha Świętego króluje na wieki. Amen.

Katolickie drzewo oszpecone zaś odrastać może

[1] Isa. 1. [2] Dan. 4.

[a] gdyby = byleby.

Na ósmą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVI rozdziale.

Onego czasu powiadał Pan Jezus uczniom swoim tę przypowieść. Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozpraszał dobra jego. A wezwawszy go, rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włodarstwa twego, abowiem już więcej nie będziesz mógł władnąć. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje ode mnie włodarstwo; kopać nie umiem, żebrać się wstydzę; wiem, co uczynię, że gdy będę złożon z włodarstwa, przyjmą mię do domów swoich. Przyzwawszy tedy z osobna każdego z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: Wieleś ty winien panu memu? A on odpowiedział: Sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siadłszy natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenice. I rzekł mu: weźmiesz zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwego, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejszy są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mammony niesprawiedliwej, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Czemu nas zowie Pan synami światłości

Zowiąc nas, niegodne ucznie swoje, Pan Jezus synami światłości[1], daje znać, iż ostry rozum i baczenie na wszystko nad inne ludzie pogańskie i świeckie mieć mamy. Jako ten, komu słońce świeci, wszystko widzi, co około niego jest, a ten, co w ciemności siedzi, nic nie upatruje i oczy mu nie służą, tak wierni Boży, oświeceni nauką prawdy i Ewangeliej, mędrszy i opatrzniejszy być mają, niżli ci, którzy nie znają Pana Boga i w ciemności chuci i zabaw świeckich chodzą. I gdy oni większą pilność, dowcip i opatrzność około podłych doczesnych potrzeb swoich mają, niżli my około drogich i wiecznych niebieskich, zawstydzić się słusznie i przykładem ich do pilności pobudzić mamy, bojąc się, aby nas ich czujność przed Bogiem nie potępiła. Pogańskim statkiem ludzie wierne Pan Bóg przez Proroka zawstydza[2]: *Idźcie,* prawi, *do wyspów Cetym, przypatrzcie się; poślijcie dowiedzieć się w Cedar, jeśli on naród odmienia bogi i wiarę swoję, jako wy odmieniacie;* jako ci dzi-

[1] Luc. 16. [2] Jerem. 2.

siejszy wiernicy, którzy co dzień nową sobie wiarę stawią. Także i Pan Jezus tym świeckim włodarzem do wstydu przywodzi nas, ucznie swoje, które światłością rozumu niebieskiego oświecił; jeślibyśmy więtszego dowcipu i pilności i starania nie użyli na opatrzenie przygód przyszłych i wiecznego swego dobrego mienia, niżli ten na opatrzenie brzucha i głodu swego. I zaleca na te przygody jałmużnę, która nam w niebie przyjaciele jedna. O której pierwej co powiemy; potem o rozumie naszym z przykładu tego włodarza mówić za pomocą Bożą będziemy.

Pan nasz zawstydza nas tym włodarzem

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciołach w niebie.

1. Czemu się zowie majętność świecka bogactwem niesprawiedliwości

Dowiedzieć się słusznie pierwej mamy, dlaczego Pan Jezus świecką majętność zowie bogactwem niesprawiedliwości. Rozmaite dają przyczyny święci Doktorowie, a wszytkie dobre i prawdziwe. Jedni mówią, iż na przodku, gdy była niepodzielna ziemia z pożytkami swymi, a wszyscy jej równo używali, chciwszy a możniejszy więcej jej sobie z krzywdą drugich pospolitych nabrali, i stąd jako z korzenia złością i nieprawością bogactwa i dostatki zarażone są. Tak Chryzostom św.[1]. A do tego święty Hieronim mówi[2], iż „każdy bogaty abo sam jest niesprawiedliwy, abo niesprawiedliwego dziedzic". Acz to dobrze rozumieć potrzeba, bo nie każdy bogaty taki jest, i wiele świętych przy bogactwach sprawiedliwych zostawało. Drudzy mówią, iż dlatego niesprawiedliwość im Pan przyczyta, iż wielka w nich jest nierówność — jedni mają nazbyt, a drudzy bardzo mało abo nic. Drudzy zaś nauczają: Dlatego, iż do niesprawiedliwości i grzechu wiodą i przyczynę dają, i są naczyniem złości. Bo nikt więcej grzechów naprzyczyniać sobie nie może, jako bogaty, gdy do możności, która jest z pieniędzy, złe używanie i zła wola przystąpi. Tak Ambroży św.[3].

Bogactwa naczynie grzechu

A drudzy jeszcze piszą[4], iż dlatego zowią się niesprawiedliwymi, iż nie są prawdziwe bogactwa, ale omylne; gdyż same

[1] Chrys. homil. 12. in 1 Tim. [2] Hier. epist. ad Helbidiam. [3] Ambr. in Lucam 16. [4] Aug. ser. 36 de verbis Dom.

duchowne są prawdziwe. Summa wszystkich wykładów ta jest, iż bogatym być i pieniądze zbierać, i imiona, bardzo trudno bez grzechu. Przeto się bogactwa złością i niesprawiedliwością mianują. Nie darmo rzekł Apostoł[1]: *Którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokusy i sidła diabelskie.*

2. Wolno chrześcijanom bogactwa mieć

Jednak wolno jest chrześcijaninowi bez utraty zbawiennej bogatym być i swoje własne dobra mieć. Bo byli heretycy[2], apostolicy się zowiąc, jako dziś ewangelicy i manichejczycy, którzy się temu sprzeciwili, mieniąc, iż się chrześcijanom nie godzi nic mieć, jedno wszytko spólno. Co i Julian apostata, cesarz, chrześcijanom wymawiał[3]. Lecz Pan nasz dał znać, iż się godzi uczniom Jego bogactwa własne mieć. Bo młodzieńcowi bogatemu dał tylo radę[4], aby rozdał wszystko ubogim, ale mu ich odstąpić nie rozkazał, ani jego bogactw zganił, iż je miał. I Piotr św. mówi do Ananiasza: *Rola twoja była, i gdyś ją przedał, pieniądze w twej mocy były*[5], — dając znać, iż mógł Bogu majętności swej nie oddawać, ani pieniędzy do pospolitej żywności dawać, ale je mieć i trzymać.

Skąd doznać każdy może, iż naonczas za Apostołów, gdy żaden nic swego nie miał, ale spólnie wszystkiego używali i do pospolitego skarbu dawali, iż tego nie czynili za rozkazaniem apostolskim, jedno z rady i z dobrej wolej. I Paweł św. nie każe bogatym pieniędzy porzucać, ale każe nie pysznić się[6], a w dobrych uczynkach bogatymi być[7]. I gdy Apostołowie kollekty[a] i jałmużny składać każą, na dobrą to wolą uczniów puszczają. Pan Jezus każąc pożyczać, pewnie trzymanie pieniędzy potwierdził[8]. Święci ludzie Abraham, Dawid, Jozafat i inni bogactwa mieli, ale ich nie miłowali, ani serca do nich skłaniali, a z radością ich bliźniemu użyczali i z bogactwy łaskę Bożą mieli.

3. Potrzeby przyrodzone i stanowi należące

Godzi się tedy bogatym być, ale się nie godzi skąpym być. Rozkazanie i wola jest Pańska, aby ci, co majętność mają, udzielali jej nie mającym, z tego, co im zbywa nad ich potrzeby przyrodzone i stanom należące. Opatrzywszy bliskie przygody i przyszłe bardzo podobne potrzeby, tego, co nad to zbywa,

[1] 1 Tim. 6. [2] Epiphan. haeres. 61. [3] Greg. Nazianz. orat. 1 in Julian. [4] Matth. 19. [5] Act. Ap. 5. [6] 1 Tim. 6. [7] 2 Cor. 8. [8] Luc. 19.

[a] kollekty = zbiórki.

bez grzechu zatrzymywać bogaci nie mogą. Dwoje są potrzeby. Jedne przyrodzone, bez których być człowiek nie może, i te, bez których źle a niedostatecznie być może. Te się słusznie opatrzyć mają. Drugie są wedle stanu, bo więcej potrzeba wszystkiego królowi niźli wojewodzie, więcej urzędnikowi, niźli od urzędu wolnemu. Więcej zacnie urodzonemu i miękko wychowanemu, niźli prostemu. Dla przyszłych zaś potrzeb i przygody godzi się co zachować. Jako dla córek i dziatek, i dla niemocy, i nieurodzajów, i drogości, i innych przygód niedalekich; sobie ich nie wymyślając, które nigdy nie przyjdą, abo bardzo rzadko przychodzą.

4, Jałmużna jest z rozkazania Bożego

To wszytko wedle baczenia i roztropności chrześcijańskiej, nie wedle łokcia ciasnego opatrzywszy, co zbywa, i z tego, co jest, winien dać każdy na jałmużny z rozkazania Bożego, zwłaszcza gdy ją potrzeba i nędza wielka ludzka wyciąga. Bo wedle Pańskich słów: Kto nie daje, a próżno nad swoję potrzebę chowa, *służy mamonie*, a zrzucić panowania jej nad sobą, gdy nie daje, nie chce. I to jest bałwochwalstwo łakomstwa szkaradego. I Jan św. mówi [1]: *Kto ma dwie suknie, daj jednę nie mającemu, także i potrawy.* Jedną się suknią zowią, mówi św. Hieronim [2], wszytkie potrzeby, jako się wyżej rzekło, wedle przyrodzenia, stanu i przygód. Ale druga jest ta, co nad to zbywa, co dawać rozkazał Pan Bóg. Bo przykłada zaraz: *Drzewo, które owocu nie czyni, wycięte będzie.* I Pan sam rzekł [3]: *Z tego, co zbywa, dajcie jałmużnę.*

Służba mamonie bałwochwalska

I on bogaty nie prze co innego potępiony jest [4], jedno iż to, co zbywało, nie na ubogich potrzebę, ale na swoje zbytki obracał. I on drugi, co rozprzestrzeniał gumna [a] na chowanie tego, co zbywało, nie darmo skarany jest, iż duszę mu tej nocy wydarto, której mówił [5]: *Używaj duszo moja, masz wiele dobra na lat wiele.* O czym mówi św. Bazylius [6]: „Ty izaliś nie łupieżca, iż to, coć dano ku szafowaniu, sobie za własne poczytasz? Chleb jest głodnego, który trzymasz; suknia jest nagiego, którą w komorze chowasz, i srebro niedostatecznego jest, któreś pogrzebł". I św. Chryzostom [7]: „Izali co ciężkiego Pan Bóg

[1] Luc. 3. [2] Hieron. ad Helbidiam. [3] Luc. 11. [4] Luc. 16. [5] Luc. 12. [6] Basil. orat. in illud: *Destruam horrea.* [7] Chrys. homil. 34 ad pop.

[a] *w* A: folwarki.

na nas wyciąga? To, co ponad potrzebę zbywa, każe z potrzeby dać; co próżno leży, to każe dobrze rozdać, aby miał za co z tej przyczyny nas koronować". I niżej: „Takeś twoich rzeczy szafarzem, jako ci, co kościelnym dobrem szafują; nie na toś wziął, abyś to na rozkoszach potracil, ale abyś na jałmużny wydał. Izali swoje trzymasz? Ubogich majętność tobie zwierzona, choć to masz z sprawiedliwej pracej swej, choć z ojcowskiego dziedzictwa". I Augustyn św. mówi[1]: „Bóg cię czci, i jakobyć mówił: Bierz sobie pierwej z pospolitego, ileć potrzeba i domowi twemu; ale coć zbywa, daj Chrystusowi". Wiele o tym święci upominania dają.

Nabożni i pokutujący i z swej potrzeby sobie ujmują

A to się mówi, co samo rozkazanie Boskie wyciąga. Nie to, co nabożeństwo i wypłacenie za grzechy potrzebuje. Bo nabożny i pokutujący i swej potrzeby sobie nie ujmuje, i woli drugdy, gdy taka jest na bliźniego ciężkość, nie tylo stanowi ale i potrzebie swojej uwlec, niżli nędzą ludzką wzgardzić. Jako Paulinus, święty biskup uczynił, i święty Franciszek, i innych wiele. I Pan Jezus chwali onę wdówkę, która wszystkę swoję majętność, dwa pieniądza dając na ofiarę, wydała[2]. Tak Święci miłosierni i potrzebne suknie z siebie ubogim dawali. Na co służy miłość roztropna i mądre a nabożne szafowanie, nie lada jakie bez rozsądku rozdawanie.

5. Zapłata u P. Boga za jałmużnę

Jaką u Boga wysługę i zapłatę ma święta jałmużna, godzi się nadmienić. Bez pochyby, jako i inne dobre uczynki, gdy ją kto czyni w wierze i w łasce Bożej i miłości ku Panu Bogu i w pokucie, jedna żywot wieczny i odpłatę królestwa niebieskiego. Bo na sądzie swym taki dekret za jałmużniki uczyni Syn Boży[3]: *Bierzcie królestwo, bom łaknął, a daliście mi jeść.* A kto może tym słowom przyganić, a Panu samemu nie wierzyć? I tu toż Pan mówi, iż dla jałmużny przyjmą was do wiecznych przybytków. Któreż to są wieczne przybytki? Pewnie, że nie na ziemi. Niech pohańbieni będą, którzy zapłatę dobrym uczynkom, które kto w Chrystusie i w łasce Jego czyni, kradną i ludzie do cnoty i miłosierdzia ziębią.

Jest i wielkim wypłaceniem za grzechy, to jest służy na dosyćczynienie pozostałego doczesnego karania, które po od-

[1] Aug. 8 hom. 50 hom. [2] Luc. 21. [3] Matth. 25.

Jałmużna grzechy wypłaca, to jest karanie za grzech

puszczeniu przewinienia i grzechu za karanie doczesne i za pokutę zostaje. Jako jest u Tobiasza [1]: *Jałmużna od wszelkiego grzechu i śmierci wybawia i nie dopuści duszy iść do ciemności.* I Mędrzec mówi [2]: *Woda gasi ogień, a jałmużna sprzeciwia się grzechom.* I stąd święci Ojcowie do drugiego ją chrztu przyrównywają. Cyprian św. mówi na te słowa u Mędrca [3]: „Tu się", prawi, „pokazuje, iż jako omyciem wody zbawiennej piekielny się ogień gasi, tak jałmużną i uczynkami dobrymi płomienie się występków zaduszają". Toż mówi św. Ambroży [4]: „Jałmużna", prawi, „niejako jest drugi chrzest duszny". Jako Pan rzekł: „Dajcie jałmużnę, a wszytko wam czysto będzie [5]; chyba tym (co się bez uszczypku wiary mówi), łaskawsza jest jałmużna niżli chrzest, (z tej tylo miary), iż się chrzest nie daje, tylo raz, i raz odpuszczenie obiecuje, a jałmużnę ilekroć czynisz, tylekroć odpuszczenie zasługujesz". To św. Ambroży. A to się o tych mówi, którzy w wierze pokutują i spowiadają się, i w grzechu już nie są; z tych jałmużna grzechy i one pozostałe karania znosi i gładzi. Bo w grzechu tego pożytku nie ma.

Drugim chrztem zowią Ojcowie św. jałmużnę

Grzesznego do pokuty przyprawuje jałmużna

Acz i grzesznego i w grzechu leżącego ułacnia i przyprawuje do uznania i skruchy jałmużna, gdy za nią łaska Boża serce nawracająca przystępuje. Korneliusz wiary w Chrystusa nie miał [6], a jałmużna uprosiła mu łaskę wiary chrześcijańskiej, jako św. Augustyn mówi [7]: „Jałmużny", mówi do niego Anioł, „twoje wstąpiły na pamiątkę przed Boga; poślij sobie po Piotra do Joppen, nauczy cię wiary". I Pan mówi: „Dajcie jałmużnę, a owo wszystko wam czysto będzie". Jakoby rzekł: Powstaniecie rychlej z grzechów, iż się Bóg nad wami zmiłuje, tak jako się wy nad ubogimi zmiłowaliście; a pośle ducha skruszonego serca, którym pokutę zaczniecie i grzechami się swoimi zbrzydzicie. I Pan, skoro Zacheusz wymówił [8]: *Oto połowicę dóbr moich daję ubogim,* rzekł do niego: *Dziś domowi twemu zbawienie się stało.* Nie wtenczas to Zacheusz to słowo usłyszał, gdy Pana przyjął, ale gdy ubogim rękę rozszerzył.

Słowa do Zacheusza

Jałmużna daje wielkie ufanie i nadzieję przed Panem Bo-

---

[1] Tob. 4. [2] Eccles. 3. [3] Cypr. ser. de eleem. [4] Ambr. ser. 31 de eleem. [5] Luc. 11. [6] Act. 10. [7] Aug. lib. 1 de praedestin. sanct. c. 7. [8] Luc. 19.

giem w każdej potrzebie i przygodzie, mówi Tobiasz [1]: *Ufanie jest wielkie jałmużna przed nawyższym Bogiem, wszytkim, którzy ją czynią.* I Apostoł mówi [2]: *Nad więźniami mieliście użalenie; nie traćcież ufności waszej, która ma wielką odpłatę.* Jałmużna, jako tu Pan Jezus mówi, jedna potrzebne bardzo przyjacioły, którzy nas w wielkiej przygodzie śmierci i sądu Bożego wspomogą [a]. *Czyńcie sobie,* prawi, *przyjacioły z pieniędzy i z majętności.* Ci, którym tu dobrze czynim, wołają za nami i tu na ziemi do Pana Boga, jako za oną Tabithą umarłą [3] wołały wdowy do Piotra św. ukazując mu suknie, które im sprawowała — i wyprosiły ją od śmierci. I w niebie zastąpią nas od gniewu Pańskiego i wyproszą nas, abyśmy z nimi mieli cząstkę w chwale wiecznej. Jako sam Pan rzekł [4]: *Kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, zapłatę sprawiedliwego bierze.* To jest: Kto dobrze czyni dobremu, będzie z nim uczestnikiem w niebie. Czym się tu dosyć znacznie zaleca przyczyna świętych Bożych za nami i z takim pożytkiem.

Ufanie przed Bogiem z jałmużny

Jedna przyjacioły jałmużna

Bo święci Boży będąc tym przyjacielmi, którzy im tu na ziemi dobrze czynili, i na onym świecie dobrodzieje swoje nie tylo poznają, ale im u Sędziego, z którym na sądzie zasiędą, pomocni będą. Jeśli Niniwitowie i królowa Sabba powstanie i potępiać będzie złość ludzi żydowskich [5], którzy nie Jonasza do pokuty wzywającego, nie Salomona mądrości uczącego, ale Syna Bożego mieli, a przedsię Panem takim i Synem wzgardzili; daleko ochotniejszy będą święci Boży obmawiać grzechy przyjaciół i dobrodziejów swoich, od których jałmużny brali; i prokuratormi ich się staną, prosząc Pana, aby ich do ich zasług przypuścił. I wedle Apostoła mówić będą [6]: *Niech Panie porównanie będzie;* oni nas na onym świecie dla imienia Twego do swoich majętności przypuścili, a my je też tu w tym królestwie, któreś nam dał, do naszych dóbr przypuszczamy. Bośmy im nie mieli czym inszym nagradzać.

Przyczyna świętych Bożych za nami

Święci obmawiać będą dobrodzieje swoje, a do cząstki ich wysług swoich przypuszczą

Z czego się nauczamy, iż lepiej dobremu dać jałmużnę niżli złemu, jako św. Hieronim wykłada [7]. Bo zły nie ma w niebie przybytku, ale w piekle. I Mędrzec mówi [8]: *Daj miłosier-*

Lepiej dobremu jałmużnę dać

[1] Tob. 4. [2] Hebr. 10. [3] Act. Ap. 9. [4] Matth. 10. [5] Matth. 12. [6] 2 Cor. 3. [7] Hier. contr. Vigil. [8] Eccle 12.

[a] *w* A: ratują.

nemu, a grzesznika nie przyjmuj i chleba mu broń. Bo co się złemu daje, dobremu się ujmuje; i zły a próżnujący zdrowie mając, gorszym się staje. I Apostoł mówi[1]: *Kto nie robi, mogąc robić, niech nie je.* I Mędrzec[2]: *Dla zimna leniwy orać nie chciał; otóż lecie żebrać będzie, a nikt mu nie da.* Niech się lenistwo i złość nie mnoży. Wszakże drugdy nie dlatego, iż grzesznicy są, ale iż ludzie są, dać im musi. Bo drudzy święci upominają, abyśmy nie czynili wywiadowania nad ubogimi[3].

Jako i których ubogich nie patrzyć jeśli źli abo dobrzy

Nad tymi[a] wżdy, którzy choć źli są, ale na ciele ułomni, a robić nie mogą. Nie nad tymi, którzy szalbierstwem się i próżnowaniem, i rozbojmi, i ustawicznym kosterstwem i pijaństwem na jałmużnie i oszukaniu ludzkim bawią.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozumie i mądrości duchownej, z przykładu tego włodarza.

Rozum nam Pismo zaleca i mądrość

Często bardzo zaleca nam Zakon Boży mądrość i dobre baczenie i rozum — nie świecki, który w ziemi tylo i w nabywaniu rzeczy ziemskich zostaje, a na wielu się rzeczy mylić musi, ale Boży, i ten, którego sprawiedliwi i święci używają[4]. Do takiego rozumu wzywa Mędrzec[5]: *Osięgaj synu mądrość, osięgaj rozum*, nie wsi i zamki, i pieniądze, i dziedzictwa; *bo lepsza jest mądrość niżli królestwa, i bogactwa z nią zrównane za nic nie są; wszytko mi z nią*, mówi, *dobre przychodzi; nazwałem ją siostrą moją i przyjaciółką moją, uczyłem się jej uprzejmie, i bez zazdrości jej drugim użyczam*[6]. I o Janie Chrzcicielu[7] Anioł mówi, iż przyjdzie nauczać mądrości takiej, jaką sprawiedliwi mają. I Zbawiciel nasz mądrymi każe być Uczniom swoim[8] i tu tę zaleca cnotę z przykładu tego włodarza. Prawa tedy mądrość cztery ma dzielności. Rzeczy niniejsze, które są i na które patrzy, dobrze i prawdziwie sądzi, i uważa je tak jako są. A na przyszłe oko mając, ma je jako za niniejsze, jakoby już były, choć ich jeszcze nie masz. Najduje dowcipne środki i rady, którymi by ze złego wychodzić,

Mądrości prawej cztery dzielności
1.
2.
3.

[1] 2 Thess. 3. [2] Prov. 20. [3] Chrysost. [4] Luc. 1. [5] Prov. 4. [6] Sap. 7, 8. [7] Luc. 1. [8] Luc. 10.

[a] *w* A: Z tymi.

a przy dobrym się zostać. A na koniec wykonania nie odwłacza, ale zaraz czyni, co czynić ma, a nie mieszka. 4.

Te wszytkie sztuki mądrości ten włodarz wyprawił. Bo naprzód dobrze się sam osądził i pana swego zwierzchność, pogróżkę i postępki dobrze uważył. Osądził się sam, iż sługą jest doczesnym, swego nic nie mając, pańskim tylo a cudzym szafując, i urząd jego nietrwały ani wieczny; iż źle pańskim szafował, a dobra jego rozpraszał; iż się wywieść i obronić i z liczby wyniść nie miał, a wiele panu zostać miał. I o panu swym dobry rozsądek uczynił, iż mądry, a zwodzić i kłamać nim trudno; iż dobry gospodarz, o namniejszej rzeczy sam wiedzieć chce i sam na liczbie zasiada; iż prawdziwy w słowie: gdy pogrozi, już się go bać potrzeba; i surowy w sprawiedliwości, a skarać dobrze umie. 1. Włodarz rzeczy niniejsze dobrze osądził

By był tak tych niniejszych rzeczy mądrze nie uważył, jakoby się był oszukał? Gdyby się był namniej w której tej rzeczy potknął, jakoby źle był sobie poradził? Nie był tak głupi, aby mówił: Moje to, nie może mię pan z tego urzędu ruszyć; abo więc: Wywiodę się ze wszytkiego i wykłamam, i regestra pofałszuję; pan mój łacno mi uwierzy, tak mi to tylo pogroził, nie uczyni tego, aby mi urząd brać miał; abo mu się wyproszę i do jego się miłosierdzia uciekę. Nie był tak głupi ten włodarz.

Proszę, uczmy się od niego rozumu o tych rzeczach, które widzim i w ręku mamy — o pieniądzach, imionach, wsiach, zamkach, dostojnościach świeckich dobry i mądry czyńmy rozsądek. Nie słowny i na samej myśli, ale skuteczny i do postrachu serdecznego przenikający. Iż nietrwałe są, cudze są, odjęte nam być prędko mogą. Pan Bóg je nam poruczył nie do panowania, ale do szafowania. Nie mówmy: Sobiem to zjednał, kupił, wysłużył, od przodków mi to i ojców zostawiono, ale raczej mówmy z Dawidem[1]: *Kmieć jestem Boży,* na cudzej rolej siedzę, Bóg mi tego zwierzył, szafarzem jestem, nie panem, Boże; to wszytko, co w ręku mam, liczbę z tego ostrą dać muszę, i przykładać do tego serca, jako nie do swego, nie mogę. To, co mamy, nie nasze jest

[1] 1 Par. ult.

Nie idźmy za rozsądkiem głupich, którzy mówią: Jam tego panem, co mam, moja to wieczność, obrócę to, jako chcę. O nędzna twoja wieczność — piącią abo sześcią lat, abo kilką dni, abo kilką godzin zmierzona twoja wieczność. Gdy wina dajesz kosztować, izali spuścisz się na rozsądek febrą zarażonego, któremu smak niemoc ona skaziła? Na zdrowego spuścić się musisz. Spytaj mądrego Salomona, co są królestwa, pieniądze, skarby, rozkosze, dostojności, co ważą, jako je szacuje? A on powie[1]: *Wszytko próżność i szczera próżność, frasunek i odmiany; dziś król a jutro umrze.* Spytaj nabożnego Abrahama i Jakuba, wnęka jego, co trzymasz o tym żywocie? Rzeczeć: *Krótkie dni i złe pielgrzymstwa*[a] *i drogi mojej*[2]. Na wygnaniu będąc, ojczyzny szukam, a domu tu nie mam. Spytaj mądrego Mojżesza, co mówi o królestwie i skarbach Egiptu, które w ręku miał? Powie: *Lepsza nędza i niewola przy Bogu prawdziwym, niżli skarby i rozkosze królewskie przy grzechach i gniewie Bożym.* Toć rozum sprawiedliwych i zdrowych a nie chorych, którzy tak o tych świeckich bogactwach sądzą i tak je mają, jako są i jako ważą; nie tak, jako je głupi sobie szacują, którzy się na tym rozsądku mylą, to miłując i tam serce więżniąc, co w lada godzinę stracić muszą. Pamiętaj na Pana, który nam szafunek zlecił, abyśmy ostrożnie dobry Jego szafowali, a złożenia się z urzędu i liczby i potępienia za złe szafowanie bali.

Nędzna nasza wieczność na imionach

Pytać Świętych o rozum

Lepsza nędza z pobożnością

2. Patrzyć na rzeczy przyszłe

I drugą sztukę mądrości ten włodarz dobrze wyprawił. Ujrzał z daleka rzeczy przyszłe, myśląc: co będzie, gdy mi urząd wezmą. To będzie pewnie: Ja do wielkiego niedostatku przyjdę, ubóstwo mię ogarnie, głód i nędza mię umorzy. Starym już i do robotym nie przywykł; chleba nie wyrobię, żebrać mię wstyd, przyjaciół nie mam, do których by się uciec a żywności się od nich spodziewać. Ci co mię czcili, gardzić mną będą; ci co się mnie na urzędzie bali, śmiać się ze mnie i popychać mię będą i palcem ukazować: On ci to, co nas ściskał, męczył; on ci to, co pana pokradł i dobra jego rozproszył. Gdybych ich o co prosił, rzekną: Nie godzieneś tego; pomnimy, jakoś się nam zachował. Byłeś nam na urzędzie hard, teraz

[1] Eccl. 2. [2] Hebr. 11.

[a] *w* A: Krótkie dni złego pielgrzymstwa i...

kłaniać się nam musisz. I przyjdzie na mię głód, nędza, smutek i ciężkość serdeczna wielka i pohańbienie sromotne.

Patrzmy, co przy śmierci będzie

Dobrze to widział z daleka, co być miało. A my się u niego uczmy, rozmyślając sobie, na co przyjdziem i jako się przelęknie, gdy o naszym zdrowiu lekarze zwątpią, a spowiednik (i to by wżdy było szczęście nasze) przystąpi, z daleka o śmierci oznajmując. Gdy już i sami po sobie poznamy, iż się godzina przybliża, której nas z urzędu złożą, a zostawić wszytko, co mamy w ręku, rozkażą i przyzową do trudnej liczby. I staniem przed Sędzim sprawiedliwym, a usłyszym straszliwy głos Jego: Czyń liczbę z żywota i z spraw swoich; już koniec urzędu twego; weźmiesz zapłatę słuszną, jeśli się dobrze ze wszytkiego sprawisz, a do namniejszego pieniążka wyliczysz; a jeśli na liczbie zostaniesz, będę cię umiał karać, jako zdrajcę i niewiernego, a nie ujdziesz ręki mojej i poznasz surowość sprawiedliwości mojej.

Trwoga przy śmierci

O jaka tam trwoga na nas padnie, jaka bojaźń, gdy na swe sumienie wejrzym, gdy nie stanie serca i śmiałości do usprawiedliwienia, gdy o wszytko i o słowa próżne na koniec pytać będą, gdy przyjaciela żadnego przy boku naszym nie obaczym, który by nas pocieszył i dobrą myśl czynił! Kładźmyż to sobie przed oczy a rozumiejmy, iż to, co ma po kilku lat być, teraz już jest. Już zaraz mówmy, jakoby nas już do tej liczby zawołano: *Nie wchodź Panie w sąd z sługą Twoim* [1], boć wiele bardzo zostanie, ale czyń łaskę. Będę płacił teraz, póki mam co w ręku, póki mi męka i Krew Syna Twego służy, póki jałmużnę dawać i wypraszać się i jednać sobie przyjacioły mogę. Nie bądźmyż jako głupi, którzy mówią: O, daleko jeszcze do tego, będzieć to wczas, śmierć za morzem; a ono jest za pasem, — dziś przyjść może, a czasu nie masz, jedno teraz. To co ma być, a pewnie ma być, tak czujmy, jakoby teraz już było. Jako czynił Mojżesz [2], niewidomego Boga i przyszłą łaskę Jego tak ją miał, jakoby teraz i dziś na nię patrzył. Wielki to rozum, przyszłe rzeczy mieć za niniejsze. Bo się już na tym, co będzie, omylić nie może, gdy się na to, jakoby dziś już było, nagotuje.

Co ma być, niech teraz będzie

Głupi mówi, będzieć to wczas

[1] Psal. 142. [2] Hebr. 11.

3. Wynalazek środków

Za tym takim rozmyślaniem i uczuciem rzeczy przyszłych przypadł temu włodarzowi wielki dowcip do nalezienia obyczajów, jakoby mógł przyszłej nędze i głodu uchodzić. Wiem, prawi, co uczynię, póki mam co w ręku — przyjaciół i ludzkiej przyjaźni sobie nabędę, abych się miał po straceniu urzędu do kogo uciec. Potrzeba, nędza, głód, bojaźń, na wielki się domysł zdobywać umie. Gabaonite oni, bojąc się śmierci i wykorzenienia narodu swego od Izraela, sztuczną radę wynaleźli[1], chleb suchy i buty i suknie zdarte ukazując — i tak uszli śmierci. Piotr, on mytnik, bojąc się potępienia dla łakomstwa, widząc, iż go chuć do pieniędzy przemaga, a rękę mu ściska, kazał słudze ukradać z swego, a ubogim dawać[2]. Polska ona mniszka, bojąc się utraty czystości, od poganina pojmana, nalazła dziwną sztukę, jakoby mogła pierwej szyję niźli czystość utracić.

Iż się nie boim, przeto dowcipu nie mamy

I nąm by na dowcipie nie zeszło, byśmy się prawdziwie sądów Bożych i liczby onej, i piekła, i głodu onego, i pragnienia w ogniu, które bogacz on cierpiał, przelękli. Naleźlibyśmy obyczaje, jakoby złe nasze skłonności i zwyczaje przełomić dla uwiarowania[a] tak srogiego przeklęctwa i męki wiecznej. Ale iż na nie z daleka patrzym, nie przerażają serca i nie ostrzą na

Symeon Słupnik

domysł rozumu naszego. Symeon słupnik, bojąc się niestatku swego w zaczętej pokucie, do słupa się przykował, aż go biskup jeden nauczył, jako się rozumem zwyciężać i sam się wolą swoją wiązać[b] i zniewalać miał. Wielki środek do uchodzenia głodu piekielnego i nędze wiecznej — jałmużna i karmienie ubogich i nabywanie przyjaciół w niebie, którzy by nas bronić u sądu Bożego mogli, uczynki i jałmużny nasze na sobie Panu Bogu ukazując.

4. Wykonanie

Na koniec nie dosyć na tym, iż radę i drogę do uchronienia się złego i przyszłych przygód najdziem, jeśli zaraz do wykonania i egzekucjej omieszkamy. To jest naprzedniejsza

Nalepsza część mądrości

i nalepsza część mądrości. Bo mało abo nic ci nie pomoże, iż dobry masz o rzeczach rozsądek; iż widzisz, co ma być; iż drogę wiesz, jako się od złego przestrzec i opatrzyć, gdy niedbalstwo i dobrego czasu omieszkanie i leniwe wykonanie

[1] Josue 9. [2] W żywotach świętych.

[a] uwiarowania = ustrzeżenia się. [b] *w* A *brak:* wiązać.

wszytko zgubi. By był ten włodarz, nalazłszy dobrą radę, omieszkał, a w tym go pan z liczbą zaskoczył, co by mu ona jego mądrość w głowie uprzędziona, abo na karcie napisana, pomogła? Lecz się prawy rozum poczuł, iż zaraz zwołał dłużniki pana swego i rzekł do każdego: Rychło pisz, a nie mieszkaj, a sprawuj, co się sprawić ma, bo jutro czasu nie będzie. By się był Lot rozmyślał, a rychło z Sodomy nie wychodził, zginąłby był z grzesznikami onymi [1]. By był Dawid godziną omieszkał, goniąc nieprzyjaciele, którzy mu Syceleg spalili, nigdy by był przywrócenia wszytkiego, co byli pobrali, nie miał [2]. Nawyższy rozum jest — rychła i nieodwłoczna egzekucja abo wykonanie dobrej rady.

Jutro czasu nie będzie

Na cośmy bardzo tępi — postanowim, napiszem, uradzim, praw i konstytucji i porządków naczynim, a do poparcia i wykonania nie sporo. Nie masz pilności, nie masz urzędu tak gorącego; wszytka mądrość i rozum na kartach zostaje. Nie na papierze rozum znać, ale na uczynku i konaniu. Głupić to a nie mądry, który w języku tylo abo w głowie radę chowa, a do dzieła i konania ręki nie przykłada.

Niedbalstwo nasze w egzekucjej

Trzymajmyż się środku tego i drogi, którą nam Pan Jezus do uwiarowania głodu i ognia piekielnego i do wychodzenia z liczby onej srogiej i sądu podać raczył. Czyńmy sobie przyjaciele, nabywajmy u ludzi łaski i przyjaźni. Lepsza to, niźli pieniądze i skarby. Król jeden pogański [3], widząc u syna wiele skarbów, sfukał go, iż złota i śrebra na kupowanie przyjaciół nie wydawał. Przetoż ociec Konstantyna wielkiego, Konstantynus, skarbów nie zbierał, rozdając między przyjacioły [4]. Z czego gdy go król jeden karał i mocy jego ujmował, rzekł mu: Za kila dni wszytkie skarby mieć mogę, których mi na nawiętsze wojsko potrzeba. I chcąc mu to pokazać, rozesłał do onych przyjaciół i poddanych swoich, o potrzebie im swojej oznajmując. Wnet nanieśli tak wiele złota i śrebra i sami się z ochotą na nieprzyjaciele nagotowali z miłości, chcąc za pana swego umrzeć i majętność mu swoję wszytkę darować. Poznał on król, iż lepsza przyjaźń ludzka niźli pieniądze, za które kto przyjaciela jedna i skarb sobie zbiera. Co i Pismo twierdzi [5]:

Upominanie do jałmużny

Przyjaciel lepszy niźli pieniądze

[1] Gen. 19. [2] 1 Reg. ult. [3] Philip. Macedo. [4] Baronius tom 3. [5] Eccle. 6.

Przyjaciel wierny, obrona mocna; kto go nalazł, skarb znalazł; nie masz przyrównania do przyjaciela wiernego, — przeważy złoto i śrebro dobroć i wiara jego; przyjaciel wierny, lekarstwo jest żywota i nieśmiertelności; którzy się Pana Boga boją, najdują go. To Mędrzec. Jest wiele fałszywych, którzy brać tylo chcą a nigdy nie oddawać i w potrzebie nie pomagać[a]. Na takich się znać potrzeba, jako na pochlebcach, którzy póty życzą, póki się pożytku swego spodziewają.

Fałszywa przyjaźń brać a nie dawać

U świętych Bożych tam się na przyjaźni nikt nie omyli. Takich szukajmy i sobie je jednajmy, którzy w niebie być mogą, jacy są w duchu ubodzy. Tam stateczna przyjaźń. Tam bardzo przygodna miłość. Bo w wielkiej nas potrzebie wspomóc[b] mogą przed Sędzim świata wszytkiego, gdy się stawim na onym straszliwym trybunale, obnażeni, obwinieni, mizerni, z sromotą i bojaźnią. Wystąpi jałmużna i oni wierni bardzo przyjaciele, i rzecz do nas uczyni i obroni i dusze w przestraszone wróci.

Przygodna bardzo przyjaźń na onym świecie

A nie trudne i nie drogie takich przyjaciół dostawanie. Za mamonę złości, za pieniądze niesprawiedliwości, za rzecz tak niską i podłą, za ziemię czerwoną abo białą, za to, co nam zbywa, za mały datek, gdy więtszego nie masz, za kusz[c] zimnej wody, za dwa miedziane pieniążki [1]. Za to, co na lada czym utracim, czego odbieżeć musim czasu śmierci i co w rękę nieprzyjaciół naszych i złych szafarzów wpaść może. Jedno dobrym sercem ku Panu Bogu i w pokucie za grzechy takie jałmużny czyńmy i takie przyjacioły kupujmy.

Nie trudne dostawanie przyjaciół takich

O Panie Jezu Chryste, który nam dobrą radę dajesz i dobrą nauką do wiecznych przybytków prowadzisz, oświeć rozum nasz, a daj nam mądrość Twoję, nie świecką z ziemi, ale duchowną, niebieską, która jest, jako Twój Apostoł mówi [2], *uczciwa i czysta, spokojna i skromna, namowna i do dobrego przystająca, pełna miłosierdzia i uczynków dobrych.* Niech mi tak miła ta mądrość będzie, jako onemu, który mówił [3]: *Milsza mi niżli zdrowie i wszytkie okrasy; mam ją sobie za światłość, jako syn światłości, i nie zgaśnie mi nigdy świeca jej; wszytko mi dobre z nią przychodzi, bo jest skarbem nieprzebranym,*

[1] Matth. 10, Luc. 21. [2] Jacob. 2. [3] Sap. 7, 8.

[a] *w* A: nie poratować. [b] *w* A: ratować. [c] kusz = kubek.

którego używając, ludzie się stają przyjacielmi Bożymi; rozmiłowałem się urody jej, i od młodości mojej szukałem jej jako oblubienice. Wlej, Panie, w serce moje rozum Twój dzielny i gorącość do wykonania rady Twojej. Niech mi dowcipu dostaje na rozsądek dobry o rzeczach widomych, abych o nich nie wedle świata sądził, ale wedle rozumu świętych Twoich. Abych tak na to patrzył, co potem ma być, jako na to, co teraz jest; abych domyślny był na rady i sposoby do zbawienia mojego, a one rychło i pilno rzeczą samą i ręką wykonywał. Na cześć Twoję, który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dziewiątą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIX rozdziale.

Czasu onego gdy się przybliżał Pan Jezus ku Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad nim, mówiąc: Iż gdybyś i ty poznało, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, lecz to teraz zakryto od oczu twoich; abowiem przyjdą na cię dni, kiedy cię obtoczą nieprzyjaciele twoi wałem i oblęgą cię i ścisną cię zewsząd i zrównają cię z ziemią i dziatki twe w tobie, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać te, którzy przedawali w nim i kupowali, mówiąc im: Napisano, iż dom mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców. I nauczał na każdy dzień w kościele.

Przyszłe przygody ludzkie i karania Boskie na grzeszne widział Pan Jezus, nie tylko jako wielki Prorok, ale jako prawdziwy Bóg, u którego wszytko jest obecne — i to, co było, i co jest, i co będzie. Jako Święty Prorok i Człowiek w naturze naszej, na grzechy ludzkie wołając i srogą pomstę Boską opowiadał; a suchym okiem na nędze braciej swojej patrzyć nie mogąc, płakał, żałując onego ciężkiego karania, które miał cierpieć on wybrany naród i królestwo żydowskie. A wchodząc w kościół jerozolimski i widząc w nim szkarady nierząd i nieuczciwość, z żalu wielkiego o krzywdę Bożą, wybił z niego one sprosne kupce i dał znać, iż on jest Sędzią nawyższym,

który je mógł karać. Lecz na ten czas pogroziwszy im, nauczał ich pokuty i bojaźni Bożej, którą by ciężkości pomsty Pańskiej uchodzić mogli. Mówmy za pomocą Bożą o tych czterech uczynnościach, które tu Pan wykonać raczył, jako Prorok, jako Brat ze krwie ludzkiej, jako Sędzia, i jako Doktor i Nauczyciel nasz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się tu Pan stawi Prorokiem i jako ludzkiego upadku żałuje.

P. Jezus był Prorokiem

Mesjasza i Pana naszego zowie Pismo też Prorokiem. Bo Mojżesz ukazując Go, napisał[1]: *Proroka tobie wzbudzi Pan Bóg twój z narodu i braciej twojej jako mnie; onego słuchać będziesz.* Jako też lud wyznawał, mówiąc[2]: *Prorok wielki powstał między nami, a Pan Bóg nawiedził lud swój.* Prorocy, które Pan Bóg do ludzi wtenczas, gdy nawięcej grzeszyli, posyłał, grzechy ludzkie widząc, opowiadali karania i pomsty Boże, upominając ludzie do pokuty i upamiętania. Widzieli z daleka z objawienia Ducha Świętego, jako je Pan Bóg karać i którymi plagami miał, i tym na ludzie postrach puszczali.

Prorocy gniew i karanie Boże opowiadali

Jako Izajasz czynił, proroctwo swoje od wołania takiego poczynając[3]: *Biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu złością, synom złośliwym; opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga izraelskiego, oddalili się w tył.* I zaraz opowiada przyszłe karanie, tak jako niniejsze, które przypaść na nie miało. *Pusta,* prawi, *ziemia wasza; miasta wasze popalone ogniem; ukrainę*[a] *waszę przed wami obcy pożerają; i spustoszeje córka Syon, jako jatka*[b] *przy winnicy i kuczka*[b] *przy ogrodzie i jako miasto zwojowane.* Toż czynił i Jeremiasz, na toż od Boga posłany[4]. A Ezechielowi podał Pan Bóg księgi pisane z wierzchu i wewnątrz, na których były pisane narzekania i lamenty, wiersze żałosne i biedy[5], które księgi Pan Bóg zjeść mu kazał, aby gorzkości onych przyszłych plag, a ciężkości na ludzie grzeszne kosztując, z większą gorącością o nich mówił i one serca ludzkie przerażając, opowiadał.

Zjeść księgi kazano

---

[1] Deut. 18. [2] Luc. 7. [3] Isa. 1. [4] Jerem. 4, 5. [5] Ezech. 2, 3.
[a] kraj nad granicą, pogranicze. [b] budka, szałas.

A gdy słowa i wołanie ludziom nie pomagały, a grzeszni lekce sobie pogróżki Boże, jakoby niepewne abo nie ciężkie, uważali, prorocy Boży brali na się i na ciała swoje utrudzenia i znaki straszliwe, którymi by się wzruszyć ludzie mogli. Izajasz boso i na poły nago chodząc, wołał[1]: *Tak w niewolą popędzą młodego i starego, obnażone niewiasty i z gołymi łystami*[a]. A Jeremiasz, kładąc na się pęta i łańcuchy, pierwej drzewiane, potem żelazne, wołał[2]: *Iż tak królowie i panowie i lud ten powiązany będzie, i w dalekie je strony aż do Babilonu okowane powiodą.* I drugi raz nosił, a ukazował zgnojone i zdziurawione obuwie, wołając[3]: *Tak się w gnój obróci pycha wasza i tak zgnije wielka hardość wasza.*

Prorocy znaki straszliwe na się brali, ludzie upominając

A Ezechiel czterdzieści dni leżał na jeden bok, nie jedząc, jedno chleb plugawy[4] — ukazując, jako poniżyć i skarać miał Pan Bóg ludzie one. I ogoliwszy głowę i brodę, włosy na trzy części rozdzielił. Jedną część spalił, drugą posiekał, a trzecią na wiatr puścił, wołając[5], iż jedni poginą głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszą, od miecza za sobą dobytego uciekając. Tenże Prorok ścianę domu swego przebiwszy[6], przez nię wyłaził, okna, drzwi mijając, a jakoby uciekając, dając znać, jako onych grzesznych żadne twierdze i mury obronić od gniewu i karania Boskiego nie miały. I innymi straszliwymi znaki i strudzeniem ciał swoich i wołaniem ludzkie serca przerażać chcieli, o wielkości ich pomsty Boskiej upewniając.

Trojakie pogróżki Boskie

Jedne się odmienić nie mogą

Trojakie były one pogróżki ich od Boga. Jedne, które się odmienić mogły; drugie, które się odwlec i na inszy czas na syny i potomstwo ich obalić miały; trzecie, które się wykonać musiały bez pochyby żadnej. Odmienił się on wyrok Boski na Niniwity, z którym prorok Jonas posłany był, — pokutowali i Pana Boga ubłagali[7]. Odwlokła się ona pogróżka Micheasza proroka, jako jest u Jeremiasza, gdy wołał[8]: *Po Syjonie jako po roli orać będą, a Jeruzalem będzie jako kupa kamieni; i na górze, gdzie kościół stoi, wysoki las uroście.* Przewlokło się ono proroctwo, bo mówi Pismo: *Przelękli się ludzie Pana Boga*

[1] Isa. 20. [2] Jer. 27, 28. [3] Jer. 13. [4] Ezech. 4. [5] Ezech. 5. [6] Ezech 12. [7] Jon. 3. [8] Jerem. 26.

[a] łydkami.

i przeprosili Go, a Pan Bóg użalił się i zatrzymał[a] *to złe, którym je karać miał.* Lecz pogróżka Izajasza do króla Ezechiasza[1], którą mu oznajmiał, iż dom jego i dostatki wszytkie jego przeniesione być miały do Babilonu, i synowie jego mieli być niewolnikami i rzezańcami u królów babilońskich, przewlokła się, gdy prosił dobry król, aby to nie było za czasu i żywota jego.

Drugie, które się na potomstwo abo inny czas przenoszą

Trzecie nieodmienne

A trzecie są już nieodmienne a pewne pogrożenia Boskie, zguba i karanie wtenczas, gdy widzi Pan Bóg, co ma być, iż się ludzie do żadnej pokuty i nawrócenia przywieść nie mają; iż twarde serce ich żadną namową i grożeniem użyć się nie da. Takie były Jeremiaszowe proroctwa o niewolej babilońskiej i o królu Sedechiaszu i zburzeniu kościoła i królestwa onego. Odmienić się nie mogło, iż Pan Bóg w przejrzeniu swoim upatrzył upór i złość ich aż do końca.

Przejrzenie Boże ludzkiej wolnej wolej nie zniewala

A jednak i w takich dekretach swoich nieodmiennych, na wyświadczenie wolnej wolej ludzkiej, iż jej przejrzenie Boskie nie zniewala, ani do grzechu przyciska, posyła Proroki z tymi obietnicami: Jeśli się odmienicie, Bóg też wyrok swój na was odmienić jest gotów. Tak wołał Jeremiasz[2]: *Czyńcie dobre drogi wasze i chęci wasze, a słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a Pan Bóg zatrzyma*[b] *to złe, którym was karać chce.* Acz wiedział, iż się upamiętać nie mieli, bo mu objawił Pan Bóg, mówiąc[3]: *Mówić do nich będziesz, a oni nie usłuchają; wołać na nie będziesz, a oni nie odpowiedzą.* Przetoż do króla Sedechiasza bezpiecznie mówił[4], iż nie miał ujść ręki nieprzyjacielskiej, i miasto ono i lud jego. O czym tak napisał święty Hieronim[5] na ono miejsce u Jeremiasza, któreśmy wspomnieli: *Wżdyć podobno usłyszą, i wróci się każdy od złej drogi swojej;* „to", powiada, „wątpliwe słowo (podobno) majestatowi Pańskiemu nie może służyć, ale naszym obyczajem mówi, aby człowiek zostawał przy władzy wolej swej; aby dla przejrzenia Bożego, jakoby z musu do czynienia abo nie czynienia zniewolony nie był; bo nie dlatego się co staje, iż to Bóg przejrzał i tak się stać miało, jako ten, co wie rzeczy przyszłe". I Augustyn święty naucza[6]: „Nie przychodzi nam", prawi, „na to, abyśmy musieli

[1] Isa. 39. [2] Jerem. 26. [3] Jerem. 7. [4] Jerem. 38. [5] Hieron. in cap. Jerem. 26. [6] August. de civ. lib. 5, cap. 10.

[a] *w* A: pohamował. [b] *w* A: pohamuje.

przy Boskim przejrzeniu tracić wolność wolej, ani przy wolnej wolej tego przeć, co się nie godzi, aby Pan Bóg przyszłych rzeczy nie wiedział; lecz oboje rzeczy przyjmujem i wiernie je i prawdziwie przyznawamy, to jest, iż my z wolności wolej czynim, co czynim, i Pan Bóg wie, co mamy czynić". To święty Augustyn.

Oboje całe — i wiadomość Boża i wolna nasza wola

Takim Pan Jezus, i daleko doskonalszym w tej mierze i w tej Ewangeliej był Prorokiem. Nie jako Prorok tylo, ale jako Bóg widział, jako lud on żydowski pokarany i zgubiony być miał od rzymskich cesarzów. I to im często opowiadał, i wołając na nie, do pokuty ich przywodził. A choć widział, jako Bóg prawy, iż się upamiętać nie mieli, i owszem, zabić swego Proroka i Dobrodzieja i na krzyżu zawiesić Go mieli, jednak nigdy ich upominać i prosić nie przestał, aby się upamiętali, a dobrodziejstwa Boże i nawiedzenie swoje, którym im Syna swego namilszego z nieba posłał, uznali. Na koniec i na śmierć idąc, takie im ono zburzenie i karanie Boskie oznajmił, gdy do białychgłów onych, które Go płakały, mówił[1]: *Przyjdą dni, których rzekną: Błogosławione niepłodne, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły; gdy do gór mówić będą: Padajcie na nas; i na pagórki: Przywalcie nas.*

Na śmierć idąc, Pan karanie opowiadał

A nie tylo Pan Jezus, jako Prorok, przyszły upadek królestwa i ludu onego opowiada i do pokuty upomina, ale jako prawdziwy Człowiek, Brat i Przyjaciel ludu onego i nas wszystkich, żałuje i płacze nędze onej ich niewypowiedzianej, w której po lat kila czterdzieści na dzień wielkanocny, na który się ze wszystkich krajów świata byli zgromadzili, w mieście Jeruzalem od Tytusa cesarza rzymskiego oblężeni i wałem osypani i murem nowym w koło, jako tu Pan namienia, obtoczeni, żałośnie zginęli głodem tak wielkim, iż matki miłosierne dziateczki swoje jadły, a przedsię umrzeć musiały. Trupy bez pogrzebów po wszystkim mieście i ulicach leżały i srogi smród i zarażenie powietrza czyniły. A co jeszcze gorzej, rozbójnicy w samym mieście przebrawszy się, okrutnie domy bogatszych łupili, chleb i żywność i pieniądze im wydzierając i męcząc zacne i przednie ludzie i niewiasty w rozkoszy uchowane, aby im żywność

P. Jezus, jako prawdziwy Człowiek i Brat nasz, żałuje zguby ludzkiej i płacze

Żydowska ciężka zguba

[1] Luc. 22.

i skarby zakryte wydawali. Pobitych mieczem więcej niż po dziesięć kroć sto tysięcy[1]. Poimanych w niewolą daleko więcej po wszytkim królestwie onym, tak iż za jeden złoty 30 Żydów przedawano. W ogniu i powietrzu, i w głodzie i w domowej wojnie niezliczona liczba ich poginęła. Sam cesarz i hetman Tytus nad nimi płakał i zmiłować się chciał, i kościół zapalony gasić kazał, ale być nie mogło; sami się gubili, a tam nikt ugasić nie mógł, gdzie Pan Bóg sam zapalił, jako Prorok mówi[3]: *Jako ogień wydał się gniew mój,* mówi Pan Bóg, *a nie jest ten, który by go ugasił. Gdy się gniewa,* mówi tenże Prorok[2], *ziemia się trzęsie, a pogróżek Jego narody nie wytrwają.*

Nie poznali nawiedzenia Boskiego

Na takie nędze ich jako na obecne patrząc w duchu Pan Jezus, wzruszony ludzkością i miłosierdziem, płakał. A więcej na twardość serca ich i na ślepotę onę, iż nawiedzenia Boskiego, gdy im z nieba Syna swego z wielkiej miłości ku nim posłał, nie poznali ani przyjęli; iż łaskę onę tracili, którą im przyniósł do łacnego z grzechów powstania; iż Krew Jego i męka Jego na tych ginąć miała, dla których naprzód przyszedł; iż na wieczne potępienie tak wiele dusz iść miało, którym i ono doczesne tak ciężkie karanie nie pomogło.

Płakać gdy ludzie giną na duszy zwłaszcza

Wielka i słuszna przyczyna do płaczu gdy ludzie giną, a zwłaszcza na duszy. Byśmy czuli i widzieli jasnym wiary naszej okiem, jakie stąd szkody rostą nad sobą i nad bliźnimi, ugasić byśmy się łzami nie mogli — jako Jeremiasz nad takimi ludzkimi upadkami płakał. Kto jego lamenty przeczyta, płakać z nim gorzko musi. A kto by się nie wzruszył, gdy mówi, krwawe łzy prawie wytaczając[4]: *O miasto, jako siedzisz, by wdowa osierociała; bramy i zamki twoje popsowane, kapłani twoi wzdychający, panny twoje sprosne, wszystka cię gorzkość objęła; nieprzyjaciele twoi stoją na głowie twojej; utraciłoś wszytkę ozdobę twoję; panowie twoi jako barani bez paszej, pognani są w niewolą; lud wszytek stęka, chleba szuka; dali drogie klejnoty za potrawę na ochłodzenie dusze; ci co w rozkoszach szafrannych i korzennych pływali, gnój obłapiali; przed miastem miecz, a w mieście takaż śmierć; zepchnął cię Pan Bóg, a nie przepuścił ci, obalił cię na ziemię, zmazał królestwo*

Lament Jeremiaszów

[1] Flavius Josephus. [2] Jerem. 4. [3] Jerem. 10. [4] Thren. 1.

twoje i pany; zepsował kościół swój i zapomniał świąt sabatów twoich; dał na pośmiech w gniewie swoim króla i kapłana; porzucił Pan ołtarz swój i przeklął świątynią swoję; dzieci do matek mówiły: Gdzie jest chleb i wino[a]*? Gdy głodem umierały, jako pobite na ulicy, na łonie matek swoich wypuszczały dusze; i mająż tak niewiasty jeść rodzaj swój, maluczkie na dłoni dziateczki swoje?*

Królestwo Polskie niedaleko zguby

Czytaj, kto może, a nakarmisz się żałości nad nędzą ludzką, a o swojej też pomyślisz. Bośmy nie daleko takiego karania i zguby królestwa tego polskiego. Izali nie czas, aby Pan Bóg tę Polskę karał, w której na wiele wielkich grzechów karania nie masz? Izali tak długo tym bluźniercom Trójce Świętej, Boga chrześcijańskiego odstępnikom, przepuścić ma, którym ani król, ani urząd, ani prawo i palcem nie pogroziło? Izali dłużej przepuszczać[b] ma Pan Bóg takim fałszerzom słowa Bożego, rozrywaczom miłości i jedności chrześcijańskiej, łupieżcom kościołów, burzycielom praw Bożych i ludzkich, wzgardzicielom urzędu kościelnego i stanu duchownego, wydzieraczom dziesięcin i imion Chrystusowych, na które karania nie masz — izali im Pan Bóg dłużej czekać ma? Jako dłużej dopuścić ma Pan Bóg tak wolnego dusz morderstwa i bluźnienia oblubienice, Ciała i Kościoła swego? Izali jeszcze kwitnąć ma takie łakomstwo i odarcie Rzeczypospolitej i kradzieże dóbr koronnych? Długoż te zdrady i oszukania bliźnich i potwarze, dla których Pan Bóg królestwa wedle Pisma[1] przenosi od narodu do narodu, trwać mają? Długoż te lichwy nieznośne i niesłychane, trzydzieści od sta, których się już nie wstydzą, niszczyć ludzie mają? Długoż takie łupiestwa poddanych i miast, o które nikt nie mówi ani ich broni, zabijać[c] ciche i na ziemi uniżone będą? Długoż Żydy i niewierne nad chrześcijany przekładać, z nimi chrześcijany na lichwach i zyskach łupić, na urzędy je sadzać ci łakomcy i łupieżcy będą? Długoż krew niewinną i mężobójstwa i krzywoprzysięstwa i cudzołóstwa bez żadnego karania zostawać mają? Izali sprawiedliwość Boska nie ta jest, co pierwej? Izali trybunał Jego milczeć może, gdy ludzki ustaje? *Powstań, Panie, a sądź ziemię,* woła Prorok[2], *boć to wszytko dziedzictwo Twoje.*

[1] Eccl. 10. [2] Psal. 81.

[a] *w* A: *Gdzie jest chleb i zboże?* [b] *w* A: folgować. [c] *w* A: mordować.

Oglądaj się, uboga Korono, na upadek twój, przychodzą dni płaczu twego i ręki Boskiej nad tobą. Otoś od Turków i Tatar obtoczona, wnętrznym też niepokojem i niezgodami[a], otoś już na wszystkiej sile twojej zwątlona; zewsząd pochylone twoje ściany upadkiem wielkim grożą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się tu Pan Jezus stawi Sędzią i Doktorem.

Pan sędzim być i na urzędzie siedzieć nie chciał

Z pokory i uniżenia wielkiego, w którym tu na ziemi żyć chciał Pan a Bóg Chrystus Jezus, żadnej dostojności i czci świeckiej mieć nie chciał. I gdy Go lud królem uczynić miał wolą, uciekł na górę i skrył się przed nimi[1]; i dla łaskawości i cichości swojej niezmiernej nie chciał siedzieć na urzędach, na których ludzie sądzą i karzą i na śmierć potępiają. I przetoż rzekł sam o sobie[2]: *Syn człowieczy nie przyszedł na świat, aby świat sądził, ale żeby przezeń świat zbawion był.* Lecz na tym miejscu oczyściając dom Ojca swego, a one nieuczciwe z niego wyganiając i biczem uczynionym z powrózków, jako Jan święty napisał, one wybijając i stoły ich ręką swą przewracając i pieniądze ich rozsypując, sędzim się postawił, sam

Cudowne było ono wygnanie z kościoła

je ręką swoją karząc. Acz to więcej uczynił cudownie i bez szkody zdrowia ich. Bo jako się onej jednej Osoby, którą sobie podło ważyli, jako ubogiej i wzgardzonej u świata i Faryzeuszowie, i wielcy a bogaci panowie, i książęta kapłanów i ludzie wszyscy przelękli, a na głos Jego uciekać, i stołów i pieniędzy odbiegać musieli; jako Mu się żaden nie oparł ani sprzeciwił, to bez cudu wielkiego i Boskiej zakrytej mocy być nie mogło. Jednak sądowej mocy swej Pan użył, tak ich karząc i dając

Wielki grzech kościołów nie czcić

znać, iż to był wielki i nieznośny grzech i krzywda Boża, dla której zwyczaju swego i łaskawości i cichości swojej nieco odstąpił. Jako u świeckich urzędów opisani są sędziowie i czasy i miejsca do sądów, na których sądzić i karać mają; lecz gdy się co nowego i brzydkiego i szkodliwego rzeczypospolitej stanie, sam król sądzi, czasu i miejsca nie czekając, i karze zbrodnią onę. Tak Pan Jezus, zwyczaju swego odstąpiwszy, nie tylo

[1] Joan. 6. [2] Joan. 3.

[a] *w* A *od* wnętrznym *do* niezgodami *wypuszczone.*

słownymi, jako zawżdy czynił, ale mocą i ręką samą swoją nieuczciwe one pogromił, dając znać wielką obrazę swoję i wielki szkarady grzech ich, który odwłoki do karania nie był godzien.

Skądże się ten grzech tak wielki stawał? Gdyż ono kupno i przedawanie nie było jedno rzeczy do ofiar służących, którymi cześć Panu Bogu czynić mieli. Chociaż do ofiar kupowali i przedawali, jednak nie mieli tego w kościele czynić, gdzie miejsce dla czci Bożej i ofiar było, nie dla kupiectwa. I przeto im Pan mówił: *Nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim.* Sromocić kościoły i miejsca Bogu poświęcone i na zabawy nieprzystojne ich używać — grzech jest przeciw czci Bożej, której nawięcej człowiek poddany Bogu przestrzegać ma. Kościoły na to budują, aby w nich Pan Bóg był uczczony i chwałę i pokłon swój powinny tam miał. Kto onego miejsca nie czci, cześć Panu Bogu bierze, o którą się On bardzo gniewa, bo ją bardzo miłuje i z nikim się nią, jako mówi u Proroka [1], nie dzieli.

Na co budują kościoły

Grzech jest, gdy kto o królu źle w domu swoim mówi, ale więtszy, gdy to czyni na rynku; a nawiętszy, gdy królowi w domu jego w oczy łaje. Jako i prawa świeckie bardziej karzą tego, co w domu gospodarza rani, abo na dom jego najazd czyni, niżli tego, który go w polu abo na ulicy ukrzywdzi. Łakomstwu służyć i mamonie, myślami i słowy i uczynkami szkaradymi i zakazanymi Pana Boga obrażać, wszędzie źle — ale w kościele nagorzej. Bo na dom Boży własny taki człowiek najazd czyni i w domu jego taką mu zelżywość i krzywdę zadaje. I nie darmo tak mówi Pan Bóg u Proroka [2]: *Namilszy w domu moim poczynił złości wiele.* Jakoby rzekł: Izali ten, którego ja miłuję, czynić mi to miał, a jeszcze w doma moim? — I do onego Amana, który śmierci się bojąc, do nóg królowej Hester upadał, rzekł Aswerus [3]: *I królowej zelżywość* [a] *czynić chce przy mnie i w domu moim?* Jakoby rzekł: By wżdy nie przy mnie, ani w domu moim. Bardzo się obciąża i wielkim czyni każdy grzech w kościele uczyniony. Bo tam jest obecność Boża i dom Boga nieba i ziemie.

Najechać na czyj dom — wielki występek

Gdy się Pan Bóg we krzu gorejęcym Mojżeszowi ukazał, miejsce ono uczcić mu rozkazuje [4], aby na nim nie w butach,

Miejsca, gdzie Pan Bóg stał, czcić kazano

[1] Isa. 48. [2] Jerem. 11. [3] Hesther 7. [4] Exod. 3.

[a] *w* A: gwałt.

ale bosą nogą stał. Toż Anioł każe czynić Jozuemu, gdy mu się ukazał, mówiąc[1]: *Zdejmij buty z nóg swoich, bo to miejsce, na którym stoisz, święte jest.* Czymże się poświęciło? Obecnością onego Anioła. Daleko się więcej kościół poświęca obecnością samego Boga, który tam swym obyczajem i sakramentalnie jest; tam od ludzi swoich ofiary i modlitwy przyjmuje, tam je Ciałem i Krwią swoją i słowem świętym swoim karmi.

Pan Bóg w kościele przemieszkiwa

A kto przyrówna kościół on Salomonów z naszymi katolickimi, większą daleko w nich obecność i właśniejsze mieszkanie Boskie uzna. Jeśli się Chrystus gniewał o on od Salomona zbudowany kościół; jeśli karania o niecześć jego nie odwlókł; jeśli sam ręką swoją onę krzywdę Ojca swego karał, — o Boże mój, jako te heretyki pokarze, którzy kościoły i domy Jego, daleko zacniejsze niżli Salomonów, zwojowali, wyłupili, zelżyli, na świeckie i niepoczesne chowania i mieszkania obrócili? Jeśli Heliodora onego kazał Aniołom wybić, gdy z kościoła skarby brać chciał[2], jako tych bić będzie, i jaki bicz na nie uczyni czasu gniewu swego, i tu na ziemi i po śmierci, nie z powrózków, ale z żelaznych i ostrych mieczów.

Heretyki, burzyciele domów Bożych, jako Pan Bóg skarze

I katolicy naszy niech się bardzo strzegą gadek, przechadzek, rozmów nieprzystojnych z niewiastami, i nieuczciwego oczu szafowania w kościele. Bo się o to wielce Chrystus gniewa. Jako i jeden Święty napisał[3]: „Stoi kapłan Boży oddając modlitwę wszytkich, a ty się śmiejesz, a nie boisz się, nie wzdrygasz się, nie przychodzisz ksobie? Gdy masz w pałac królewski wniść, szaty poprawiasz, oczy i chód twój, i wszytko pogładzasz i stroisz, — a tu gdy wniść masz do tego królewskiego pałacu, który jest taki jako niebo, śmiechy zaczynasz?“

Gadki i przechadzki w kościele

Tym też postępkiem ganił Pan kapłanów onych niedbalstwo i łakomstwo, którzy ludziom dla swoich większych pożytków kupiectwa onego w kościele dopuścili, a o cześć się domu Bożego nie zastawiali. I nie darmo Pan, płacząc nad przyszłym upadkiem królestwa i ludu onego, do kościoła zaraz zstąpił. Dawał podobno znać, iż z kościoła i od duchownych przełożonych przyczyna rosła grzechów ludzkich, i zatem upadku onego. Bo gdy stan duchowny psować się pocznie, na lud wszytek

Kapłańskie niedbalstwo około kościołów

Z kościoła przyczyna złego

[1] Josue 5. [2] Mac. 3. [3] Chrysost. homil. 15 ad Hebr.

zaraza występuje. Jako gdy korzeń u drzewa gnije, nic zdrowego na gałęziach być nie może. Tak jest, iż naonczas złość wielka w duchownych, w Farużach onych i kapłanach panowała. Bo nikt się bardziej Chrystusowi nie sprzeciwił, nigdzież Pan więtszych grzechów jako w nich nie upatrował. Oni lud psowali, królestwo im Boże zamykając, jako Pan mówi [1], a sami do niego nie wchodząc. Oni i do zabicia i do zguby Mesjasza, Zbawiciela swego, pospólstwo namówili. O jaka łaska Boża, gdzie są duchowni dobrzy, i zbawienia swego i ludzkiego pilnujący i w obronie a rozszerzeniu czci Bożej gorejący. Pospolicie poznać je po kościołach; jakie w domu Bożym ochędóstwo i porządek i pilność się pokazuje, taka też i około serca ich i ludzkiego, które w poruczeniu swoim mają, rada się najduje.

Pan nauczycielem po karaniu

Pokazawszy Pan Jezus trochę srogości, wnet do łaskawej nauki przyzwał przestraszone one, prawy Doktór nasz, i nauczał ich mówiąc: *Przystąpcie synowie, bojaźni Bożej nauczę was* [2]. Tak małego postrachu i pogrożenia przelękliście się, — a cóż, gdy bicz żelazny i miecz pogański przepuszczę na was? Gdy i nieprzyjaciele waszy staną na głowach waszych, a zgubią i ten kościół i miasto i wszystko królestwo wasze? A cóż gdy śmierć przyjdzie, a staniecie na on sąd straszliwy? A cóż gdy piekło na was paszczekę otworzy, a szatanowie wszyscy was obskoczą i na wieczne męki porwą?

Bać się Pana Boga, bo ciężki gniew Jego

Bójmyż się Pana Boga, którego ręka jest ciężka i gniew bardzo straszliwy! Patrzmy, jako drugie pokarał! Patrzmy na te Żydy, jako przez te półtora tysiąca lat niewolą u wszytkich narodów i przeklęctwo Boże cierpią i ubłagać Pana Boga nie mogą, aby im królestwo i wolność i ziemię onę, a co więcej, łaskę swoję wrócił! Patrzmy na królestwo chrześcijańskie wschodnie i one greckie. Patrzmy i na języki one królestw słowiańskich, w jakiej zgubie i niewolej siedzą.

Węgierskie królestwo czym upadło

Patrzmy na sąsiady nasze, Węgry, którzy wiary i jedności kościelnej odstąpiwszy, takie i tego roku wojska pogańskie na się mają i ostatniego upadku czekają. Sami ci pierwej kościoły i domy Boże, upadłszy w szaleństwo heretyckie, zwojowali i popsowali; i ornaty i ochędóstwo kościelne do Polski przedawali, i biskupstwa i plebanie popustoszyli. Nie

[1] Matth. 23. [2] Psal 33.

poganie, ani Turcy, ale oni sami! O nieszczęśliwe głupstwo, na cóżeś przyszło? Jakoś pogańską moc na się przywiodło? Teraz cię zewsząd ściskają i onę ozdobę twoję i bogactwo i ziemię Tatarzy zburzyli i Turcy posiedli. I nie masz końca zgubie twojej! — Płaczmy nad nimi i sami nad sobą, bo podobno i na nas już dekret wyszedł. Długo nam przewłoczny i łaskawy Bóg nasz cierpi; dawno zbieramy skarb gniewu Jego z przewłoczności i długocierpliwości Jego, a do pokuty i poprawy nie przychodzimy!

I na Polskę już podobno dekret wyszedł

Słuchajmy Nauczyciela naszego, Pana Jezusa, który i teraz w sługach swoich nas naucza, a przestajmy na radzie i nauce Jego, pełniąc ją, a zaraz do skutku przywodząc. Lepiej nam przy kazalnicy Jego, niźli przy sądowej stolicy Jego rozumu nabywać. Bo tu gdy nas naucza, poprawić swoich rzeczy możem; a gdy nas na swój sąd wzowie, radzić o sobie trudno będzie. Nauczamy was od Chrystusa Pana naszego pokuty i przestania tych grzechów, które na Koronę wszytkę pomstę Bożą, jako się wyżej namieniło, przywodzą. Poznajcie czas nawiedzenia waszego, gdy Pan Bóg czeka, pomału karze, i nam złym dobrze czyniąc i tak długo pokój nam dając, do obaczenia nas przywodzi; gdy nam na upadek królestw innych patrzyć każe, a przed nami drugie bije, abyśmy się ich zgubą naprawili.

O Jezu, wielki Proroku i Mistrzu nasz, napraw serca nasze, abyśmy się gniewu Twego bali, a rady Twojej do pokuty i zarzeczenia się złości posłuchali. Daj nam, Panie, gdy nasz upadek przez sługi Twoje opowiadasz, serca Niniwczyków onych[1], abyśmy się przelękli, a do wymiatania złości z ręku naszych i wszelakiej pokuty, na oddalenie[a] gniewu Twego i pogróżek Twoich, rzucili. Nie widzim, dlaczegoby nam samym dogadzać[b] miał, tak wielkie i zacniejsze królestwa pogubiwszy, i w rękę je pogańskiego okrucieństwa i sprosności podawszy. Izali my mniejsze grzechy mamy? Izali je nie cięższe czynim, na twoje sądy i karania sąsiad naszych bez swej poprawy patrząc? Jeśli nam ojczyznę i wolność i dobre mienia świeckie odejmiesz, wżdy od nas łaski Twej i wiecznej ojczyzny onej

[1] Jon. 1.

[a] *w* A: pohamowanie. [b] *w* A: folgować.

nie oddalaj, abo obiedwie raczej zachowaj, — nie dla nas, jedno dla czci i chwały Twojej! Niech Cię zasługa męki Twojej i przyczyny Świętych Twoich zatrzymają[a]. Jeszcze nie wszytko drzewo uschło, jeszcze korzeń dobry; taka jeszcze chwała Twoja katolicka w tym królestwie kwitnie, tak wiele jest świętych kapłanów i panów i ludu niezliczonego, i ofiar i dobrych uczynków, dla których nam złym przepuścić nie zaniechasz. Użalisz się nad nami. Jeśli Jonas ziółka, na które nie robił, żałował[1], — a jako Ty tak wiela ludzi żałować nie masz, na któreś tak ciężką męką i śmiercią Twoją robił? Gdzie tak wiele sług Twoich, którzyć wiernie służą; tak wiele dziatek niewinnych, na któreś wysługę męki Twojej włożył, potracić masz? Nie zamknionа jest jeszcze skarbnica ona miłosierdzia Twego, która z wysługą i Krwią Twojej męki napełniona przebrać się nie może, Boże miłosierny i nieskwapliwy. Który z Ojcem i z Duchem Św. żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

Na dziesiątą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVIII rozdziale.

Wonczas mówił Pan Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby byli sprawiedliwymi, a inszych sobie za nic nie mieli, to podobieństwo. Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję tobie, Boże, żem nie jest jako inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik; poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszytkiego, co mam. A celnik, stojąc z daleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo, ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. Zaprawdę powiadam wam, żeć ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej niżli on; abowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon.

Gdy Pan Bóg obrać miał króla ludu swemu na miejsce porzuconego Saula, posłał Samuela proroka w dom Jesse do Betlejem[2], który ujrzawszy Heliaba, syna starszego, z wielką

[1] Jon. 4. [2] 3 Reg. 16.

[a] *w* A: pohamują.

urodą, a prawie królewską pańską twarzą męża, rozumiał, iż tego Pan Bóg wybrał nad inne. Lecz usłyszał głos Pański do siebie: *Nie patrz na twarz jego, ani na wysokość wzrostu jego, bom go ja porzucił; a nie wedle widzenia ludzkiego ja sądzę; człowiek widzi, co na wierzchu jest, ale Pan na serca patrzy.* Kto wejrzał na tego Faryzeusza dobry święty żywot i pobożne sprawy, — a jako nie miał mówić, iż się ten Panu Bogu podoba, iż ten łaskę Jego sobie zasługuje? A z drugiej strony patrząc na tego mytnika niezbożności i żywot niesprawiedliwy, kto pomyślić nie miał, iż to jest syn potępienia, od Boga porzucony? A ono inaczej u Panu Boga w rozsądku Jego poszło. Jako się przestraszyć nie mamy tymi tajemnymi sądami Boskimi? Jako nie wedle widzenia, ani wedle powieści ludzkiej, jako mówi Izajasz [1], sądzi, ale ma, acz skryte, ale sprawiedliwe sądy swoje około nas, w których przygany być nie może, Przypatrzmyż się, czym ten, tak święty u ludzi, u Pana Boga przegrał, a czym ten tak grzeszny wygrał i do łaski Bożej i usprawiedliwienia tego, co pierwej wyszedł ubieżał. Mówmy pierwej o tym mytniku grzesznym.

U P. Boga inaksze sądy, niżli u ludzi

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O usprawiedliwieniu.

Wyszedł, mówi Pan Jezus [a], *ten usprawiedliwiony do domu swego nad tego.* Usprawiedliwienie grzesznego i przeniesienie jego z gniewu do łaski Bożej, nie jest gołe uderzenie w piersi, ani oczu spuszczenie na ziemię, ani tak krótka modlitwa, ani sama wiara, jako sobie herezje pochlebują i fałszywie podają, — ale jest trudny i prawie cudowny akt, do którego się wiele rzeczy i darów Boskich i usilności ludzkiej schodzić musi. A chociaż są rzeczy niewidome i prędko się drugdy na sercu ludzkim stają, jednak dziwów i wielkich spraw Boskich są pełne; i godzi się i wielce jest pożyteczno tym się sposobem przypatrzyć, jako się to usprawiedliwienie grzesznego staje.

Usprawiedliwienie grzesznego cudowna rzecz

Naprzód rzecz jest jasna, iż go nie ludzka ręka ani moc nasza sprawuje, ale jest samego Pana Boga dzieło. *Któż może,*

Usprawiedliwienie nie jest ludzkie dzieło

[1] Isa. 11.

[a] *w* A: *Wyszedł,* prawi, *ten...*

jako mówi Pismo [1], *uczynić czystym tego, który się z nieczystego nasienia począł?* I u Proroka mówi Pan [2]: *Jam sam, jam jest sam, który gładzę złości twoje dla mnie.* I Apostoł mówi [3]: *Bóg jest, który usprawiedliwia, a któż jest, coby potępił?*

1. Wolność woli ludzkiej w nim

A iż Pan Bóg wszytko czyni z łagodnością i porządkiem, nie gwałtem to usprawiedliwienie daje, ale za wolą wolną ludzką; i pierwej serca łaską swoją uprzedza, aby się dusza nasza ożywiała, a od grzechu podnosiła. Bo sami przez się powstać z grzechu nie możem, aż On nam rękę i pomoc swoję poda — jako Syn Boży mówi: *Nikt do mnie nie przychodzi, aż kogo Ociec mój pociągnie; i beze mnie nic czynić nie możecie. Bo On pierwej nas miłuje,* mówi Jan święty [4], i powoływa i ciągnie do siebie osobną pomocą swoją, i uprzedzającą, i z nami idącą. Jako Psalm mówi [5]: *Miłosierdzie Twoje uprzedzi mię.* I drugi [6]: *Miłosierdzie Twoje ze mną pójdzie.* Uprzedza nas łaska Boża, mówi święty Augustyn [7], abyśmy chcieli; a gdy chcemy, idzie z nami, żebyśmy nie próżno chcieli. Co i Grzegorz św. mówi [8]: „Czyni ta łaska Boża w nas, abyśmy chcieli; i zaś spół z nami czyni, abyśmy wykonali". Tę łaskę posyła więc Pan Bóg abo przez kazanie i słuchanie słowa Bożego, abo przez jakie natchnienia i przygody i dobre jakie sposobne czasy i przyczyny, w których człowiecze serce usłuchawa Pana Boga kołacącego, jako mówi [9]: *Oto stoję u drzwi i kołacę; kto usłyszy głos mój i drzwi mi otworzy, wnijdę do niego.*

Pierwej P. Bóg do serca łaskę swą posyła

2. Światłość z wiary na to, czym Pan Bóg grozi

Za czym człowiek z tąż pomocą Boską bierze światłość z wiary, sposabiając się do onej łaski Bożej; patrzyć poczyna na to, czym Pan Bóg grozi tym, którzy w gniewie Jego zostają, i co obiecuje tym, którzy są ludem Jego i synmi Jego. I wierzy temu wszytkiemu i środkom tym, które Pan Bóg dał wiernym na dostąpienie zbawienia i oddalenie gniewu Jego. I patrząc na Chrystusa Pośrednika, tu poczyna zakładać fundament swego zbawienia, to jest na wierze w Chrystusa, bez której się niepodobno Panu Bogu podobać [10]. Ta wiara naprzód Pana Chrystusa Pośrednika obejmuje. Bo nie masz innej pierwszej pomocy, jedno wierzyć w Chrystusa i przezeń otrzymać wszytkie

I na Chrystusa Pośrednika

Wiara fundament

[1] Job. 14. [2] Isa. 43. [3] Rom. 8. [4] Joan. 6, Joan. 15, 1 Joan. 4. [5] Psal. 58. [6] Psal. 22. [7] August. Enchirid. cap. 33. [8] Greg. in Ezech. homil. 9. [9] Apoc. 3. [10] Hebr. 11.

zbawienne potrzeby. Jako Piotr święty nauczył[1]: *Nie masz innego pod niebem imienia, w którym byśmy zbawieni być mogli*[a].

Wiara nie sama usprawiedliwia

Ta wiara nie sama usprawiedliwia, ale rodzić i przyczyniać sobie innego towarzystwa cnót świętych musi. Bo jako powiedziano[2]: *Bez wiary niepodobno jest Panu Bogu się podobać,* tak też powiedziano[3]: *Bez bojaźni Bożej nikt nie może być usprawiedliwiony.* A jako wiara początkiem jest zbawienia, tak też bojaźń początkiem jest mądrości. O bojaźni mówi Mędrzec[4], *iż jest źródłem żywota,* co się też i o wierze mówi, *iż przez nię sprawiedliwy żyje*[5]. Ma się grzeszny, który prawdziwą wiarę ma, pierwej przelęknąć gniewu Bożego i straszliwej srogości jego, aby sobie obrzydził grzech; gdyż wiara ukazuje, iż Bóg sprawiedliwości swojej nie odstępuje, a używa jej nad tymi, którzy się sprzeciwią wolej Jego. I zgotował piekło i srogie męki i ogień nieugaszony grzeszącym.

3. Bojaźń źródłem żywota Jako i wiara Przelęknienie sądów Bożych

Za czym następuje nadzieja, którą taż wiara podaje, która widzi miłosiernego Boga, a bojaźni do rozpaczy przywodzić się nie dopuszcza. Wierzy, jako jest łaskawy pokutującym, i odpuszcza rad grzechy i krzywdy swoje tym, którzy się Go boją; i pamięta na krewkość naszę i ściąga miłosierne ręce swoje do tych, którzy Go w prawdzie wzywają i przestraszeni sprawiedliwością do miłosierdzia się Jego uciekają. O czym Pisma i przykładów dosyć. Jako przyjął syna marnotrawcę, jako Magdalenę, jako Manassego króla i inne w Nowym Testamencie grzeszne. Jako sam Pan Jezus mówi[6]: *Iżem dla grzesznych przyszedł* i wszytkim wrota miłosierdzia swego otwarza, i wszytkich grzechy zasługą i męką swoją zastąpić i wszytkim je odpuścić obiecuje.

4. Nadzieja z wiary

Z takiej zaś nadzieje roście niejaka miłość, acz jeszcze nie doskonała, ku Bogu, iż tak dobry, tak łaskawy przeciw grzesznym i nieprzyjaciołom swoim. Bo gdy się od Niego spodziewa odpuszczenia grzechów swoich i usprawiedliwienia i wszytkich dóbr niebieskich, jako dobrego i ochotnego serca ku Niemu mieć nie ma? Mówi Mędrzec[7]: *Którzy się boicie*

5. Miłość z nadzieje roście

[1] Act. Ap. 4. [2] Hebr. 11. [3] Eccles. 1. [4] Prov. 14. [5] Habac. 2. [6] Matth. 11. [7] Eccles. 3.

[a] *w* A *brak ostatniego zdania.*

Pana Boga, miejcie w Nim nadzieję. I zaś: *Którzy się boicie Pana, miłujcie Go, a objaśnią się serca wasze.* Jako takiego miłować nie mam, który mię do tak wielkiej łaski swej bez żadnych zasług moich wzywa i tę łaskę temu, który Go bez wstydu i bojaźni obrażał, dać mi gotów?

6. Obrzydzenie grzechów i postanowienie dobre

I taki pocznie się brzydzić grzechami tymi, którymi Pana Boga obrażał, i do prawej pokuty przystąpi, w której żałować będzie, iż kiedy Pana Boga tak głupie i złośliwie gniewał, i nad prawo i Zakon Jego cudzołożył, wydzierał, lichwił, zabijał i inne grzechy popełniał, których się prawdziwie zarzekać i wszytko, co komu wziął, wrócić, i na potem w pobożności żyć aż do śmierci postanowi. A na koniec wedle nauki Kościoła Bożego i słowa Chrystusowego umyśli używać świętych Sakramentów, bez których Pan Bóg usprawiedliwienia nie daje. Jako rzekł Pan Jezus [1]: *Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wniść do królestwa niebieskiego.* I do swoich Apostołów rzekł [2]: *Którym odpuścicie grzechy, odpuszczone, którym zatrzymacie, zatrzymane będą.*

7. Używanie świętych Sakramentów

Usprawiedliwienie co jest

Nie zasłona grzechów

Gdy się to wszytko na sercu grzesznego odprawi, daje mu Pan Bóg usprawiedliwienie. To jest czyni go prawdziwie czystym od wszytkich grzechów, nie zasłaniając ich, jako heretycy plotą [3], ale je rzeczą samą gładząc i oddalając. Cóżby to było za oczyszczenie, które nam Pan Bóg obiecuje i przez Krew i mękę Syna swego daje, gdyby nieczystości na nas zostały, a tylo zasłonione a nie zmazane w nas były? Dziękujęć za taką czystość. O sprośni ludzie, którzy tak lżycie dary Boże! A iż zakał grzechu w usprawiedliwionych, to jest „concupiscentia" zostaje, cóż na tym? Do nabywania więtszej sprawiedliwości i przysługi i do boju żołnierstwa chrześcijańskiego zostaje, ale żadnym grzechem nie jest. Skłonność do grzechu nie jest grzechem, ale uczynienie grzechu, to grzech.

Zakał grzechów nie szkodzi usprawiedliwieniu

Skłonność do grzechu nie jest grzechem

A jako onego marnotrawnego syna przyjąwszy ociec, oblókł go w szatę drogą i pierścień dał na palce jego i buty na nogi jego, tak nie dosyć ma Pan Bóg, aby usprawiedliwionego grzechy odpuścił i do łaski go swojej przyjął, ale go prawdziwie jego własną sprawiedliwością ozdabia i wlewa nań i na

Własną sprawiedliwością naszą Bóg nas usprawiedliwia

[1] Joan. 3. [2] Joan. 20. [3] Luteranie.

Mniemana sprawiedliwość szczera obłuda

duszę jego cnoty przypojone [a] darów swoich, dla których prawdziwie a nie mniemaniem samym sprawiedliwy jest. To są szaty one, w które Pan Bóg duszę obłóczy. Które to szaty są z wysług i męki Pana Zbawiciela naszego, Jezu Chrysta, którego się sprawiedliwością odziewamy i ozdabiamy, jako już własną naszą. On ją wysłużył, a nam ją daje za naszą własną, i jest na duszy nie jako co powierzchownego, ale jako rzecz z nią zrosłą, która duszę świetną, piękną i sposobną do wszytkiego dobrego i do postępków więtszych w pobożności czyni.

Sprawiedliwość z duszą zrosła jest, nie jako suknia

Tą sprawiedliwością dusze są obrazem Chrystusowym, jako mówi Apostół [1]: *Które przejrzał, aby były jednegoż obrazu z Synem Bożym.* Ten obraz na duszy jest ta sprawiedliwość, nie mniemana, ale rzeczna i prawdziwa. Bo doskonałe są sprawy Boże, prawdziwie a nie obłudnie czyni Pan Bóg sprawiedliwe. A jako sam Chrystus nieobłudnie jest sprawiedliwy, nie mniemaniem samym, tak i nas takimi czyni, aby obraz nasz z Jego się obrazem zgadzał. I dokłada Apostół: *Jakośmy nosili obraz ziemskiego, tak nośmy obraz niebieskiego Chrystusa.* A pewnie nosiliśmy prawdziwy a nie przypisany obraz grzechu Adamowego, przetoż też nie przyczytany, ale w nas wlany i prawdziwie nam dany nosim obraz Chrystusów i usprawiedliwienia Jego. Czego i na innym miejscu dokłada święty Paweł [2]: *Usprawiedliwieni jesteśmy darmo przez łaskę Jego, która jest w Chrystusie Jezusie, którego podał ubłagalnikiem przez wiarę we Krwi Jego.* W których słowiech zamknął to co się wyżej mianowało, wszytkie przyczyny usprawiedliwienia naszego. Bo Bóg nas usprawiedliwia z szczerej dobroci i szczodroty swojej, bo tego zasłużyć nikt nie może. A to przez łaskę Jego, to jest sprawiedliwość, którą On na dusze nasze wlewa, za zasługą Pana Jezusa Chrystusa, który to nam męką i śmiercią i zmartwychwstaniem swoim zjednał, tym, którzy się wiarą i tym, co z niej płynie, jako się rzekło, sposobnymi czynią.

Obraz Chrystusów na duszy

Przyczyny usprawiedliwienia

Mytnik miał wszytkie sztuki usprawiedliwienia

Do takiego usprawiedliwienia ten mytnik z daru i łaski Bożej przyszedł. I miał te wszytkie sztuki tego wielkiego aktu. Uprzedził go Pan Bóg w miłosierdziu swym i wzruszył serce jego. A on się Panu Bogu odezwał, dobrą wolą swoję do po-

[1] Rom. 8. [2] Rom. 3.

[a] przypojone = wlane.

mocy Boskiej i do wzbudzenia jego przykładając. Miał wiarę, z którą do kościoła przyszedł, iż Pan Bóg grzeszne karze, a czyni miłosierdzie pokornym, przez onego obiecanego w Starym Zakonie Mesjasza. Przelękł się sądów Bożych i srogości. Nie rozpaczył, ale się chwycił nadzieje o nieprzebranym miłosierdziu Bożym. Z niejakiej miłości ku Panu takiemu przystąpił, acz z daleka. Wyznał grzechy swoje w wielkiej żałości i zawstydzeniu, które na wierzchu pokazał, iż i wejrzeć w niebo nie śmiał. Postanowił, bijąc się w piersi, a z nich złości wyganiając i w nie dobrą wolą na żywot wieczny szczepiąc, aby już inaczej żył. Umyślił lichwy przestać, cudze wrócić, w czystości żyć, jałmużny ubogim jako i Zacheusz czynić. A iż jeszcze spowiedzi postanowionej nie było, umyślił ofiary za grzech swój przez kapłany ofiarować, i tego wszytkiego, co Pan Bóg rozkazał, nie zaniechać. A Pan Bóg wejźrzał nań i grzechy jego odpuścił i odział go szatą niewinności i sprawiedliwości przez Jezu Chrysta daną, którą potem krwią swoją wykonał. I wyszedł piękny, świetny i ozdobny i prawie odrodzony na duszy, jako srebro i złoto z ognia. I odniósł wielkie pociechy i radości duchowne i ono serce synowskie, w którym wołamy: Ojcze, Ojcze. I dostał na sumieniu pokoju wielkiego. Boże, daj nam takiego grzesznika naśladować, a z usprawiedliwieniem i obmyciem grzechów naszych z kościoła wychodzić.

1. Uprzedzenie Boskie
2. Wolna wola
3. Wiara
4. Bojaźń
5. Nadzieja
6. Spowiedź
7. Nowy żywot

Spowiedź jeszcze nie była ustanowiona

WTÓRA CZĘŚĆ.

Czym ten Faryzeusz przegrał.

Naprzód, nie tym przegrał, iż dobre uczynki czynił, które tu wyliczył, bo te Bóg czynić rozkazał i bez nich zbawion być nikt nie może; jako rzekł[1]: *Chcesz-li wniść do królestwa Bożego, chowaj przykazanie Boże; to czyń a żyw będziesz.* I Apostoł mówi[2]: *Udręczenie i ucisk czyniącemu źle, a chwała, cześć i pokój czyniącemu dobrze.* I na sądzie Bożym wedle uczynków sądzą, jako kto dla Chrystusa miłosierny był[3]. Próżno ci mistrzowie nowi z tego miejsca dobrym uczynkom uwłóczą, iż temu nic nie pomogły. Nie pomogły, bo ich źle użył i z nich

Nie tym przegrał, iż dobre uczynki czynił

[1] Matth. 19. [2] Rom. 2. [3] Matth. 25.

się hardzie chlubił i drugimi grzesznymi gardził. Ale same z siebie te cnoty i dobre uczynki chwalebne są, kto je w wierze i w łasce Bożej czyni, a w pokorze i miłości ku bliźniemu zostaje.

Nie tylo chwalebne są, ale i wysłużyć wieczny żywot mogą. Co się indziej lepiej utwierdza[1]. Nie daj Boże tego i pomyślić, co oni o dobrych uczynkach mówią, jako je ludziom hydzą. Śmieją mówić, iż i u sprawiedliwego uczynki dobre są grzechami śmiertelnymi[2]. O paszczęko piekielna, jako trudno wierzyć, aby to człowiek rozum mający być miał, który tak pilnie czarta i piekło zaleca. Pełne karty Pisma świętego, które dobre uczynki nam rozkazują i chwalą. Modlitwę Zbawiciel zaleca i zapłatę za nię obiecuje. *Ociec mój,* powiada[3], *który widzi w tajemnicy, zapłaci tobie modlitwę twoję.* Nie grzeszy tedy ten Faryzeusz, że się modli.

1. Modlitwa

O poście też mówi Pan Jezus, *iż post twój,* prawi[4], *Ociec twój, który widzi w tajemnicy, zapłaci tobie.* Nie grzeszył tedy ten Faryzeusz, iż pościł. Pan Jezus jałmużnie takąż zapłatę przypisuje. A jakożby miał grzeszyć ten, który dziesięcinę ze wszytkiego Panu Bogu na jałmużnę daje? Pewnie go tedy nie to poniżyło, iż dobre uczynki, do zbawienia od Pana Boga rozkazane i zapłatą wiecznego żywota zalecone, czynił.

2. Post.

3. Jałmużna

Ani się tym zepsował, jeśli w tych dobrych uczynkach nadzieję sobie u Pana Boga dobrą i otuchę podawał. Bo się to godzi i ta jest natura dobrych uczynków, iż czynią u Pana Boga nadzieję, jako rzekł Tobiasz[5]: *Ufanie wielkie jest przed nawyższym Bogiem jałmużna, wszytkim, co ją czynią.* Inna rzecz jest dobrym uczynkom dufać, tak jakoby już pewnie wiedział, że Panu Bogu przyjemne są, i wszytko ufanie swoje bez pokory i bojaźni w nich by położył. Co się nie godzi — i tym ten Faryzeusz utracił. A inna rzecz jest, z nich sobie u Pana Boga nadzieję czynić i otuchę dobrą sumienia mieć. To się dobrym uczynkom brać nie może. Jako od dobrego olejku woniej odegnać nie możesz, tak dobre uczynki bez pociechy i woniej nadzieje dobrej, nie są. I Pismo im to daje. Mówi Apostoł[6]: *Użaliliście się nad więźniami i wydarcie dóbr wa-*

4. Nadzieja i otucha o dobrych uczynkach

Insza rzecz uczynkom dufać, a insza nadzieję z nich mieć

[1] Na niedzielę starozapustną. [2] Luther. in Assertione artic. 31, 32. Calvin. 3, Instit. cap. 12, 14. [3] Matth. 7. [4] Matth. 6. [5] Tob. 4. [6] Hebr. 10.

szych przyjęliście z weselem; a tak nie utracajcie ufności waszej. I Jan św. mówi [1]: *Gdy serce nasze ganić nas nie będzie, ufność mamy ku Bogu.* I Cyprian św. w kazaniu o jałmużnie napisał [2]: „Łacna i Boska rzecz jest, namilszy bracia, zbawienne czynienie, (to jest uczynki dobre), pociecha wielka wiernym, podpora nadzieje, obrona wiary i lekarstwo grzechu". I Chryzostom święty [3]: „Prosim was bracia, abyście po chrzcie uczciwy żywot wiedli; a wy nie dbacie o to, abyście z dobrym żywotem stąd zeszli, a my pragniem, abyście z dobrych uczynków nadzieję mieli". I Augustyn św. [4]: „Ten", prawi, „się spodziewa, który dobre sumienie ma; a u kogo złe sumienie będzie, oddala się od nadzieje i nie tuszy sobie jedno potępienie; aby się tedy królestwa spodziewał, niech ma dobre sumienie, niechaj wierzy i czyni". To Augustyn święty.

Święci otuchę sobie czynili z uczynków

Wiele świętych dobrymi uczynkami swymi otuchę sobie łaski Bożej czynili. Tak Dawid mówi [5]: *Odpłaci mi Pan Bóg wedle sprawiedliwości mojej, i wedle czystości rąk moich nagrodzi mi, bom strzegł dróg Pańskich.* To się ten zda chełpić z sprawiedliwości swojej daleko znaczniej niźli ten Faryzeusz, i jeszcze zapłaty spodziewa się dla niej. I król Ezechiasz śmie mówić, broniąc się przeciw Pańskiemu pogrożeniu, gdy mu umrzeć kazał; prosi [6]: *Pamiętaj, Panie, jakom chodził przed Tobą w prawdzie i w całym sercu, a czyniłem to, co jest dobre przed oczyma Twymi.* I Hester, ona pani, mówi w potrzebie wielkiej ludu swego, modląc się Panu Bogu [7]: *Ty wiesz, Panie, iżem się nie kochała, sługa twoja, w państwie tym i w chwale i w znakach pychy na głowie mojej, i nie jadłam u stołu Amana i nie piłam wina ofiarowanego bogom, i nigdym się nie weseliła, jedno w Tobie, Panie Boże Abrahamów; Boże mocny nade wszytko, wysłuchaj tych, którzy innej nadzieje nie mają, i wyzwól nas z ręki złoczyńców.* Obacz, jako sobie nadzieję u Pana Boga do wysłuchania z uczynków swoich czyni. Toż czyni i ona Sara, Raguelowa córka; w ciężkości i modlitwie swojej wylicza uczynki dobre swoje [8]: *Ty wiesz, Panie, iżem nie pożądała męża, i czystąm zachowała duszę moję od*

[1] 1 Joan. 3. [2] Cypr. ser. de eleemos. [3] Chrysost. homil. 2 ad Cor. 2. [4] August. in praefatione psal. 31. [5] Psal. 17. [6] Isa. 37. [7] Esther 14. [8] Tob. 3.

wszelkiej pożądliwości, nie mieszałam się z igrającymi. Także i Paweł św. otuchę sobie z prac swoich czyni, mówiąc [1]: *Dobrąm robotę zrobił, skończyłem drogi, wiarym dochował; zatem położona mi jest korona sprawiedliwości.* I Hieronim św. napisał o Hilarionie, iż umierając, tak mówił: „Wynidź duszo moja, wynidź, czemu się boisz? siedmdziesiąt lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz?“ I Marcin św. także przy śmierci mówi do szatana: „Czego tu stoisz, krwawa bestia? Nic u mnie szkodliwego nie najdziesz“.

Nie uczym, aby kto wszytkę nadzieję w uczynkach pokładał

Jednak my tego nie uczym, aby kto wszytkę swoję nadzieję w samych swoich uczynkach okrom miłosierdzia Boskiego pokładać miał, a więcej się na nie, niżli na obietnicę Boską i łaskę Jego spuścił. I owszem, radzim wedle słów Pańskich, im ich kto nawięcej ma, aby mówił [2]: *Sługa jestem niepożyteczny; com był winien, tom uczynił.* Aby raczej z nimi bał się sądu Bożego; aby pokorny był i w bojaźni zbawienie swoje sprawował, jako Apostoł radzi [3]. Ale żeby z nich otuchy sobie i nadzieje kto czynić nie miał, to być nie może. I jest to przeciw naturze sumienia dobrego, aby się weselić i cieszyć z tego, co w sobie dobrego czuje, nie miało. Jako dobry pokarm wszytkie członki posila, tak dobry uczynek wszytkie duszne wnętrzności chłodzi. Przetoż owoc duchowny Apostoł położył: *Wesele* [4]. Z pokory powinnej tak zawżdy mówić mamy: *Nie w naszych, Panie, sprawiedliwościach pomiatamy modlitwy nasze przed Tobą, ale w miłosierdziu Twoim* [5]. I jako Kościół się modli: *Panie, ty wiesz, iż żadnej sprawie naszej nie dufamy.* Średnią drogą Kościół św. idzie; nie dufa uczynkom swoim bez Bożej łaski, nie zostaje też w nich bez nadzieje.

Natura dobrego sumienia ma pociechę, jako złe ma bojaźń

Nie dufać bez łaski, nie zostawać bez nadzieje

Dziękowanie mu nie wadziło, iż nie był jako inni

Jeszcze temu Farużowi nie to szkodziło, iż dziękował Panu Bogu, iż nie był łupiezcą, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, jako inni. Bo to dobrym sercem czynić każdy może, bez chluby, będąc tylo wdzięczen łaski Bożej. Gdy inne widzi pijanice, łotry, lichwiarze, złodzieje, nieczyste, i dziękuje Panu Bogu, że on takim nie jest, przyznawając Panu Bogu dar Jego i łaskę, że go w tym strzegł i bronił. I owszem, za to dziękować dobra rzecz jest i powinna. Żałując jednak drugich

[1] 2 Tim. 4. [2] Luc. 17. [3] Philip. 2. [4] Galat. 5. [5] Dan. 9.

upadłych, a nimi nie gardząc, a za nie Pana Boga, aby się upamiętali, prosząc.

Boże, by się tak wszyscy modlić i prawdziwie przed Panem Bogiem mówić mogli: „Dziękuję Panie, żem nie jest drapieżnikiem". O co się tego łupiestwa nazbierało między ludźmi, a zwłaszcza pany! Jakie poddanych ubogich i kmieci obłupienie, jakie uciski wszędzie, na które się u Proroka Pan Bóg żałuje [1]: *Czemuście wypaśli winnicę moję? Łupiestwo ubogich w domu waszym; czemu uciskacie lud mój, i twarz ubogich kruszycie?* Nie pomnią ci panowie, iż nie swoje, ale Boże poddane mają. Im ich Pan Bóg zwierzył i poruczył, aby je opatrowali, jako ogród i winnicę Bożą. A oni używają ich jako kupionych niewolników, i gorzej — krew z nich wyciskają, zdrowie ich odejmują, a za to nikomu się nie sprawują. Przetoż łupiestwu i krzywdom końca nie masz. Co łupiestwa w Koronie

Boże, by wszyscy mówić na modlitwie mogli: „Nie jestem niesprawiedliwy, daję każdemu, co czyje jest, cudzego nic nie mam". Takie się złodziejstwa między ludźmi w dobrach pospolitych rozkwitnęły, takie lichwy niezbożne zagęściły, takie potwarze, nieuprzejmości w sprawach wszytkich i w prawach napełniły ziemię i to grzeszne królestwo, iż trudno poznać, jeśli tu chrześcijanie, a jeśli Boga znają na tym miejscu [2].

Boże, daj się tak wszytkim modlić: „Dziękuję, żem nie jest cudzołożnik". I ten grzech już nie ma zatrzymania [a] żadnego, karania nań prawa polskie nie mają. Szerzy się wszędzie, a idzie cielesność dalej. Już i kazirodztwa bez wstydu, powinne się krwie mieszają, nie tylo cudze żony, ale braterskie siostry żon swoich, i siostrzenice i wnuczki. I drudzy tureckiej psocie równi, żon wiele mieć się nie wstydzą. A nikt nie karze o to; prawa abo nie masz, abo je duchownym odjęli, abo o egzekucją trudno. W panach się to zaczyna; nikt mówić, nikt przyganić, nikt pozwać i czynić o sprawiedliwość i uczciwość pospolitą i o prawa Boże nie śmie. Może z Prorokiem rzec [3]: *Nie masz znajomości Bożej na ziemi.* Cudzołóstwo, kazirodztwa

Cóż tedy Farużowi temu zaszkodziło? Hardość i podniesienie z swoich uczynków i sprawiedliwości, iż sobie i swoim Co Faryzeuszowi zaszkodziło

[1] Isa. 13. [2] Genes. 20. [3] Ose. 4,

[a] *w* A: hamowania.

1. Dufanie sobie

cnotom dufał. Czego Pan dotknął, mówiąc na te, co sobie dufali. Co nabożeństwo zebrało, to pycha rozproszy i jako mól w szaciech dobrych wszytko zepsuje. I przetoż Pan takie zamknienie czyni: *Kto się podwyższa, poniżony będzie.* Z dobrego drzewa ten zły robak roście, który to samo drzewo uczynków dobrych psuje. Bo narychlej się dobry w pychę uniesie, jeśli stróżem dobrym sobie nie będzie. Chora głowa trochą się wina zarazi, — tak hardy trochą dobrych uczynków. Przetoż radzi św. Chryzostom, mówiąc[1]: „Za dobre uczynki nie wyciągaj zapłaty, abyś wziął zapłatę; znaj, iż łaską Bożą zbawion być masz, aby On (to jest Pan Bóg) twoim się dłużnikiem znał, a nie tylo za dobre uczynki twoje, ale i za to umiarkowanie twoje; bo gdy co dobrego sprawimy, mamy go dłużnikiem za dobre uczynki; a gdy rozumiemy, żeśmy nic osobnego nie sprawili, więcej sobie za taką myśl zasługujem, niżli za uczynki, któreśmy uczynili; a tak namniej o sobie rozumieć tak wiele waży, jako nawiętsze rzeczy czynić". Póty święty Chryzostom.

Pycha z dobrych uczynków roście

Poniżać się bardzo mamy, gdy co dobrego w sobie czujem, nic sobie nie przypisując, ani sile swej, jedno łasce Bożej, która z nami robi. Jako Apostoł mówi: *Robiłem więcej, niżli drudzy, nie ja, ale łaska Boża ze mną*[2]. Bo acz się do dobrych naszych uczynków dwie rzeczy schodzą: łaska i pomoc Boża. i nasza praca i staranie, — jednak łaska Boża przedniejsza jest ich przyczyna; i przeto jej, a nie sobie, jeśli co jest dobrego w nas, przyczytać mamy. Augustyn św. swym adwersarzom tak odpowiedział[3]: „Z strony ludzkiego mniemania mam dosyć świadków, co mię znają; z strony Pana Boga samo mam sumienie, które przeciw waszym potwarzom nieustraszone niosę; jednak się przed oczyma Wszechmocnego usprawiedliwiać nie śmiem, ale raczej hojności miłosierdzia Jego niżli sądowego ciasnego pytania czekam". I Bernard święty: „Szkodliwe ubóstwo — niedostatek dobrych uczynków, a podniosły duch, bogactwa fałszywe"[4]: Przetoż, Panie, i ubóstwa i bogactwa mi nie daj, mówi Mędrzec. Szczęśliwy Kościół, który ma zasługi dla wysługi, nie dla hardości. Przetoż lepiej wysługom nigdy w hardości nie dufać.

Dwie rzeczy do naszych się uczynków schodzą

[1] Chrysost. hom. 3 in Matth. [2] 1 Cor. 15. [3] Aug. cont. Cresconium cap. 80. [4] Bernard. in Cant. ser. 68.

W tym też upadł ten Faryzeusz, iż sam się sądził, a sądu Bożego o swoich uczynkach nie czekał. Bo i dobre uczynki i sprawiedliwości nasze sądzić Pan Bóg będzie, jak Psalm mówi [1]. I nie wiemy teraz zapewne, jeśliśmy i w nawiętszych cnotach duchownych łaski abo gniewu godni [2]. Wszytko Pan Bóg chowa na on czas objawienia i sądu swego. Przeto trudno pozwanemu przed dekretem sędziego wykrzykać. Niebezpieczno się samemu sądzić. Lepiej mówić z Pawłem świętym [3]: *Nie czuję się w niczym, a przedsię nie w tym uspradliwion jestem; ale ten, co mię sądzi, Pan jest.* Na sąd się Jego straszliwy oglądajmy, a sobie, byśmy dobrze nic tak szkodliwego do siebie nie czuli, nie dufajmy.

2. Sam się sądził Faryzeusz

I to Farużowi nie pomogło, iż drugim gardził grzesznym, a w sercu go swoim poniżył, nie wiedząc, co jeszcze z niego być miało, abo jaką mu Pan Bóg łaskę swą do serca puścić mógł. Tę wadę natrąca Ewangelista, gdy mówi, *iż Pan Jezus przymawiał tym, którzy sobie dufali, a innymi gardzili.* Gdy nami wszytek świat wzgardzi, wadzić to nam nie może, ale gdy my namniejszego wzgardzim, szkodzić to nam bardzo może. *Jako to,* mówi Apostoł [4], *sądzić masz cudzego sługę? Ktoć nań dał tę zwierzchność? Panu swemu upadł, jeśli upadł, a może go Pan podźwignąć.* To mówiąc, nie broni się to, aby człowiek jawnego grzechu, który widzi, sądzić za grzech nie miał. Bo to być nie może i jawno jest. Ale żeby grzesznego nie osądził, jako już u Boga potępionego, a pamiętał, iż powstać może, a nie gardził bliźnim i naczyniem szkaradym, które Pan Bóg zaś ku czci swej obrócić, wedle Apostoła, może [5]. Gdyż pókiśmy tu na drodze, powstać i poprawić się z łaski Bożej nie trudno.

3. Gardził grzesznym

O Jezu Chryste, Boże mój, daj mi tak uniżone serdeczne oczy, żebych się tego nieba wstydził, gdzie Ty sędzia siedzisz, co wszytko widzisz i karać będziesz. Żebych prawie te oczy na ziemię, z którejem wzięty jest, spuścił, abych poznał, żem ziemia i w nię się obrócę. Abych umiał poznać proch swój i niedostatki swoje i szpetność swoję, którąm piękny obraz Twój zmazał, i duszę na chrzcie św. obmytą i ozdobioną po-

[1] Psal. 74. [2] Eccles. 9. [3] 1 Cor. 4. [4] Rom. 14. [5] 2 Tim. 2.

szpecił. Daj mi taką ręką uderzyć się w te piersi, żebych już z nich wybić wszytkie złe myśli mógł, i nieprawości wszytkie wytrząsnąć i do wykonania dobre wszytkie postanowienia przywieść, a rękę do serca, to jest uczynki i wykonanie do dobrych myśli i wolej przyłożył. A jeśli co dobrego we mnie z łaski Twej będzie, niech się z tego nie chlubię, a Tobie wszytko przypisuję. Niech pomni różdżka, na czyim korzeniu stoi [1], a skąd jej wilgotność na dobry rodzaj dochodzi. Od Ciebie wszytko, i do Ciebie niech się na chwałę Twoję obraca wszytko, Tobie Panie pochwała, a nam pohańbienie twarzy naszej. Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniu wielkiemu Twemu bądź cześć i chwała i pokłon od wszytkiego stworzenia na wieki wieków. Amen.

Na jedenastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Marka św. w VII rozdziale.

Onego czasu wyszedłszy Pan Jezus z granic tyrskich, przyszedł przez Sydon do morza galilejskiego, przez pośrodek granic dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od ludzi, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: effethah, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im pilniej on im zakazował, tym więcej rozsławiali i tym bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrzeć wszytko uczynił; i głuche uczynił że słyszą, i nieme, że mówią.

Chodzenia Pana naszego Jezu Chrysta od miasta do miasta, od wsi do wsi, tak daleko, które się aż do Tyru i Sydonu, pogranicznych miast, rozciągały, byłyć z wielkim utrudzeniem onej subtelnej natury, z panieńskiej krwie spojonej; ale niosły z sobą wszędzie znamienite pociechy i pożytki obywatelom stron onych. *Przechodził,* mówi Apostoł [2], *czyniąc wszędzie ludziom dobrze.* I tu nie próżnowała szczodra i mocna ręka Jego i dobrotliwe serce Jego między tymi Dekapolczyki; niesłychane

[1] Rom. 11. [2] Act. Ap. 10.

dobrodziejstwo temu nędznemu głuchemu i niememu uczynił na przyczynę ludzi miłosiernych, którzy nie darmo na taką pańską moc i cuda patrząc, umieli z niego powinną cześć i sławę Panu oddawać, chwaląc wszytkie postępki Jego. *Dobrze*, prawi, *wszytko uczynił*. Życzmy sobie tego, aby tenże dobrotliwy Pan i mój język na naukę waszę rozwiązał, żebych dobrze, jako zbawieniu waszemu potrzeba[1], mówił i wasze uszy otworzył, abyście dobrze słuchali, a mówili z Prorokiem[2]: *Pan mi ucho otworzy, a ja się nie sprzeciwiam.* A ja żebych mówić mógł[3]: *Uczynił Pan usta moje jako miecz ostry,* który by do serca przenikał. Mówmy pierwej o ceremoniach, których tu Pan Jezus używa, a potem o naukach z Ewangeliej.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O ceremoniach kościelnych.

W oczy nam bardzo bije taki postępek Pański, który około tego nędznika czyni. Mogąc go zleczyć jednym słowem, abo dotknieniem, jako na innych czynił, tak wiele z nim pracej bierze, jakoby niepotrzebnej. Wywodzi go od ludzi, palce w uszy jego kładzie, ślinę swoję wypuszcza i języka się jego dotyka, w niebo oczy podnosi i wzdycha, i mówi: *Epheta.* Co po tym? Zda się wszytko być bez potrzeby i jakieś czarowanie, jako przeciwnicy o kościelnych ceremoniach mówią. Lecz by rozum mieli, a na te Pańskie postępki patrzyli, dziwować by się nie przestali i pytać, co są i co za moc w sobie mają te zwierzchowne znaki, bez których religia żadna być nie może.

Zda się niepotrzebne zabawienie

Wiadomo tedy być ma, iż ceremonią, słowem tym łacińskim zowiem uczynek każdy zwierzchowny z nabożeństwa czyniony, który sam z siebie nie ma żadnego innego zalecenia, jedno iż się na cześć Bożą dzieje. Postawi kto świecę przed ołtarzem Panu Bogu, świeca ona nie ma sama z siebie zalecenia duchownego, jedno to, iż na cześć Panu Bogu gore, jako i inne ofiary, które Panu Bogu dają. Także gdy się kłaniamy i ciałem padamy, abo ręce podnosim, abo się w piersi bijem, abo procesje czynim, abo się popiołem posypujem i święconą wodą kropim. Wszytko to zwierzchowne są ceremonie, pocho-

Co zowiemy ceremonią

[1] Colos. 4. [2] Isa. 50. [3] Isa. 49.

dzące z nabożeństwa serdecznego, które się na cześć Panu Bogu dzieją, a same z siebie nie mają zalecenia innego. I takie zowią[a] ceremonie w Piśmie świętym, bez których żadne nabożeństwo tak fałszywe jako i prawdziwe być nie może. Bo ludzie nie mogą inaczej; muszą to, co w sercu mają, na wierzchu na ciele pokazować, gdyż nie aniołowie są, z jednej tylo duchownej niewidomej natury, ale i z cielesnej spojeni.

Ludzka natura pokazać na wierzchu to, co jest w sercu

Różność ceremonij

Przyrodzone

Ustawione

Te ceremonie, jedne są przyrodzone, których sam rozum naucza, jako przyklękanie, padanie, ręce podnoszenie, oczu w niebo do Boga obracanie, co i poganie i niewierni czynią i czynić w nabożeństwie muszą. Drugie są od Pana Boga samego ustawione i napisane. Jakich w Starym Zakonie było bardzo wiele około ofiar, około kościelnego ochędóstwa, około potraw, około oczyściania, obrzezania, i golenia, i obmywania, które wszytkie Pan Chrystus swym przyjściem i Zakonem zniósł[b] i święci Jego Apostołowie wolnymi od nich wierne Boże uczynili[1]. Lecz inne nam Pan Jezus postawił w swoich Sakramentach, w mniejszej liczbie, jako św. Augustyn napisał, ale w więtszej mocy na zbawienie nasze. Jako są: woda chrzesna, olej, krzyżmo, Chleb i Wino, ręce kładzenie i inne, które, gdy sakramenta w nich się stają, nie są proste ceremonie, ale znaki wielkich darów Bożych, które się w nich dają i zamykają. O czym się na innych miejscach nauka czyni.

Nowego Zakonu ceremonie

Sakramenty nasze nie proste ceremonie

Sam je Bóg ustawił, a Kościół ich odmienić nie może

Te ceremonie sakramentów świętych są naprzedniejsze w Kościele Bożym, które do zbawienia naszego bardzo służą i bez których zbawieni być nie możem, i których nikt ustawić nie mógł, jedno sam Pan Bóg Jezus. Bo jako nikt łaski niebieskiej i darów Boskich dać nie może, jedno sam Pan Bóg, tak też żadne stworzenie znaku takiego zwierzchnego ustawić nie może, w którym by ona łaska i dar niebieski przebywał i do niego przypojony zostawał. Jako przy obmyciu zwierzchnym w wodzie na chrzcie daje się odrodzenie i usprawiedliwienie duszne, i pod osobą chleba i wina Ciało i Krew Syna Bożego[c].

[1] Act. Ap. 15.

[a] *w* A: zowią się. [b] *w* A: zepsował.

[c] *w* A *dodano:* O czym się na innym miejscu nauka daje. I tym są różne ceremonie sakramentów Nowego Zakonu od onych starych u Mojżesza i od innych naszych kościelnych, iż w sakramentach naszych znaki

Są też inne ceremonie, które święci Apostołowie i inni potomkowie ich postawili i Kościół je wszytek przyjął na cześć Panu Bogu i Pomocy nabożeństwa wiernych, abo do czasu, abo wiecznie. Do czasu rozkazali święci Apostołowie, aby chrześcijanie nic zaduszonego ani krwie żadnej bydlęcej i ptaszej nie jedli [1]. Która ceremonia trwała, póki jeszcze żydowskie obrzędy moc miały i synagoga pogrzebiona nie była, i kościół a ofiary ich trwały, żeby się byli od Ewangeliej nie odrażali. O drugich apostolskich ceremoniach, które do tego czasu w Kościele Bożym trwają, pisało wiele Doktorów, zwłaszcza Bazyliusz [2] i przed nim Tertulianus i Chryzostom i inni. Jakie są te: iż się krzyżem świętym żegnamy, iż się na wschód słońca modlim, iż przy chrzcie wodę poświęcają, iż poszcząc, pewnych potraw mięsnych i maślnych nie jedzą, i inne, którymi gardzić, jako jeden Doktor rzekł, wielkie by szaleństwo było. Może Kościół, to jest urząd kościelny porządny, stawić ceremonie wedle czasu, ku rozmnożeniu nabożeństwa ludzkiego i ku zbudowaniu zbawiennemu, okrom wyrazistego w Piśmie świętym rozkazania. Gdyż i patriarcha Jakub [3] rozkazania żadnego od Pana Boga nie mając, jeszcze w przyrodzonym Zakonie postawił ceremonią onę, gdy kamień podniósł z tytułem i poświęcił i olejem polał na miejscu, na którym Pana Boga widział, i miejsce ono za wrota Boże poczytał. I synagoga miała moc stawić święta dla zwycięstwa Judyth i Hesther i Machabejczyków [4], które uroczyście wszyscy byli chować winni, — a to ich w Zakonie opisanych nie było.

Doczesne ceremonie od Apostołów postawione

Inne Apostolskie ceremonie

Kościół może stawić ceremonie

Większą moc ma Kościół Chrystusów na rząd i sprawę wiernych i do pomnożenia nabożeństwa ich; i z większym posłuszeństwem słuchać ich winni ci, którzy im z rozkazania Boskiego podlegli. Gdyż rzeczono [5]: *Bądźcie posłuszni przełożo-*

zwierzchowne same z siebie dla ustawy Boskiej moc i dzielność darów Boskich mają, a inne nie mają, jedno jakim ich kto sercem, wiarą i nabożeństwem używa. Gdy chrzci zły i nienabożny kapłan, ona ceremonia chrztu świętego sama z siebie jest dzielna i ważna na obmycie i odrodzenie dusze. Lecz gdy kto świecę Panu Bogu stawi abo się święconą wodą kropi, nic mu to nie pomoże, jeśli serca swego dobrego i wiary i nabożeństwa do tego nie przyłoży.

[1] Act. 15. [2] Basil. de Spiritu s. cap. 27. [3] Genes. 28. [4] Judith, Hesther, 1 Mach. [5] Hebr. 13.

nym waszym i podlegajcie im. O ceremonią święcenia Wielkiejnocy w niedzielę, jako Wiktor, papież męczennik kazał, wielkie były zamieszki w Kościele [1]. Nieposłuszne wschodnie biskupy wyklinał Wiktor, i przedsię do tego przyszło, iż słuchać musieli. Także i o chrzest heretycki i ceremonie w nim donatyste wyklęci są, iż słuchać nie chcieli [2]. I około brakowania potraw, i o dni pewne świąt, wigilie i świece i pielgrzymowania wyklęci są enkratyte, iż Kościoła nie słuchali [3]; bo i tym się zgoda kościelna utwierdza, gdy się i około ceremonii, ile może być, wierni zgadzają, a wedle Apostoła [4] wszystko się dzieje pocześnie i porządnie.

Przetoż i niektórzy czasów naszych heretycy chcieli, aby ich ceremonie prawem były utwierdzone, aby ich lada kto nie odmieniał i nie przestępował [a]. Acz Kościół Boży nie jednako o te ceremonie sądzi. O te, które są około Naświętszych Sakramentów, rozkazuje, aby je każdy chował, a żadna odmiana nie była. O inne nie tak dba, byle nimi nikt nie gardził, a im nie przyganiał, choć je z jakiego niedbalstwa abo zapomnienia opuści. Dobry chrześcijanin woli szkodę cierpieć, niżli namniejszą ceremonijkę kościelną opuścić. Nie z niewolej jakiej, sumienia sobie nie więźniąc po żydowsku, ale z miłości wolnej ku Chrystusowi i Jego oblubienicy.

Nie jednakie są ceremonie

Tych ceremonij wielki jest w nabożeństwie chrześcijańskim pożytek. Naprzód oddaje się nimi zupełna chwała Panu Bogu, którą człowiek wedle natury swej winien. Gdybyśmy Go tylo sercem wnętrznie czcili, a ciało i rzeczy widome od czci Jego świętej odrzucali, nie zupełnie byśmy Go wyznawali i chwalili. Jako dusze, tak i ciała nasze i rzeczy cielesne a widome Pan Bóg na cześć swoję stworzył, tak ze wszystkiego chce swego czynszu. Gromi Apostoł niektóre [5], co anielskie jakieś nabożeństwo udawali. Pewnie tych, którzy tylo wnętrznie służyć Panu Bogu duszą chcieli, a cielesne i zwierzchne ceremonie i obrządki odmiatali. Prawda, co Pan mówi [6]: *Bóg duch jest i duchem Go chwalić potrzeba.* Ale nie mówi, aby i ciało pomagać służbie Bożej nie miało. Bo i sam Pan Jezus wszytkie

Pożytek ceremonij

1. Zupełne i na ciele chwały Bogu oddanie

Anielskie nabożeństwo

[1] Euseb. lib. 5, Hist. cap. 25. [2] Euseb. lib. 6, cap. 3. [3] Aug. cont. Faust. lib. 20, cap. 3 et 4. [4] 1 Cor. 14. [5] Coloss. 2. [6] Joan. 4.

[a] *w* A: nie gwałcił.

ceremonie zakonne chował i na modlitwie przyklękał i padał; i w dzisiejszej Ewangeliej takimi zwierzchnymi obrządkami[a] chorego uzdrawia. Zaprzeć się ludzkiej natury chcą, co ceremonie ganią.

2. Wzbudzają nabożeństwo ludzkie

Heretyckie synagogi, a kościoły nasze czym różne

Drugi ich jest pożytek, iż wzbudzają nabożeństwo wiernych. Bo gdzie jest porządek, ochędóstwo, śpiewanie, tam się człowiek jako jedną namową abo kazaniem do chwały Bożej pobudza. Widzim, jaka różność myśli jest, gdy kto do synagogi heretyckiej wnidzie, stół tylo, jako w domu prostym bacząc, nic do serca boskiego i poważnego nie bierze. Ale gdy na kościół katolicki i jego porządek oko obróci, patrząc na wielki koszt i ochędóstwo, ołtarze, świece, chorągwie, obrazy, klękania, padania, śpiewanie, wzdychanie, płakanie ludzkie — inaksze mu serce uczyni dom on[b], i służba w nim prawie Bogu i wielkiemu Panu przystojna. I jako Apostoł napisał[1]: *Padnie na twarz, kłaniając się a mówiąc, iż tam prawdziwie Bóg jest.*

3. Ceremonie są wyświadczenie wiary

Znak krzyża św.

Trzeci jest pożytek, iż ceremoniami wyświadczamy wiarę naszę o wszechmocności Boskiej i ćwiczymy się w niej. Bo gdy o znaku krzyża świętego trzymamy, iż może czarty straszyć, wierze naszej o Chrystusowej mocy cześć czynim, iż to tak wielki i możny jest Hetman, Chrystus nasz, iż się samej Jego chorągwie wielcy mocarze i straszliwi ludziom nieprzyjaciele boją i przed nią uciekają.

4. Cześć słowa Bożego

Czwarty jest, iż ceremoniami czcimy moc słowa Bożego. Bo gdy wodę i zioła i inne rzeczy słowem Bożym, jako Apostoł nauczał[2], poświęcamy, wyznawamy, iż siła i moc jego tak jest wielka i poważna, że samo jego nad stworzeniem wzywanie pożytki i obrony ludziom przez one rzeczy widome daje, gdy ich skruszone i dobre serce przystąpi, a nie inaczej.

5. Dochowanie nauk katolickich

Piąty jest, iż się nimi nauki katolickie dochowywają. Bo Augustyn święty z tego przeciw Julianowi dowodzi o dziatkach, iż grzech pierworodny mają, że od nich Kościół czarta wyklina, i na nie chucha i zarzekać się im czarta przez kmotry każe[3]. Toż się o innych ceremoniach pokazać może, iż nam

[1] 1 Cor. 14. [2] 1 Tim. 4. [3] Lib. 1 de pecc. mer. et remiss. con. Julian.

[a] *w* A: około tego chorego Pana Boga czcił. [b] *w* A *wtrącone:* prawie i schadzka i służba Bogu...

całości nauki katolickiej dochowywają, a są nam jako sól mięsu i skóra drzewu.

6. Bronią uczciwości rzeczy Boskich

Szósty jest, iż ceremonie rzeczy duchownych, których prości uważyć nie umieją, majestatu i czci bronią, aby w powadze swojej powinnej zostawały. By się chrzest święty i ofiara przenaświętsza Ciała i Krwie Chrystusowej takimi ceremoniami zwierzchnymi nie pokrywały i zdobiły, byłyby w prędkiej wzgardzie, zwłaszcza u prostych. Jako król, gdyby dworu swego i ozdoby nie miał, i prosty by go wieśniak popchnął i jego majestatu królewskiego uważyć nie umiał.

7. Oddział od heretyków

Na koniec ceremoniami wyznawamy katolictwo nasze i dzielim się od heretyków, i są piętnem naszym. Gdy się żegnamy, gdy posty czynim czasów rozkazanych, święta czcimy i inne kościelne porządki chowamy — przed ludźmi wyznawamy, żeśmy prawowierni, i Chrystus nas przed Ojcem swym za to wyzna, że się Jego świętego Kościoła nie wstydzim. On Eleazar wolał dziesięć kroć umrzeć, a niż mięso jeść zakazane[1], aby wyznał wiarę swoję, a nikt nie rozumiał, iż Boga swego i prawa Jego odstąpił. A to była ceremonia.

A tak nie dbajmy na śmiechy heretyckie, którzy się urągają z kościelnych świętych obrządków. Patrzmy na Pana, Zbawiciela i Mistrza naszego, iż On ceremonie czyni i na tym miejscu, które Kościół święty do chrztu przykłada; z których gdy oni żarty stroją, z samego się Chrystusa z onymi Żydami naśmiewają. Chrystus mytnika bijącego się w piersi chwali, sam ceremonie Kościoła starego onego chował, sam je czyni, i niektóre ustawił. Święci Apostołowie i ich potomkowie tymi ceremoniami nabożeństwo ludzkie opatrzyli i podniecili. Wszytkich wiernych serca doznawają, iż są pociechy i nauki i nabożeństwa pełne; jakoż nimi gardzić mamy? O to się raczej starajmy,

W ceremoniach wiary i nadzieje nie pokładamy

abyśmy ich dobrze użyli. Na nich zbawienia, okrom sakramentalnych, wieszać nie mamy, abyśmy im co Boskiego przyczytać mieli, a wiarę naszę w nich pokładali. Uchowaj tego Boże. Tego nigdy Kościół nie naucza. Ale tego naucza, aby pierwej wiara i nabożeństwo nasze i serce w Panu Bogu się samym ugruntowało i duchem Jemu służyło; potem, aby ono, co w sercu

[1] 2 Mach. 6.

jest, na ciała i rzeczy zwierzchowne ku czci Panu Bogu wychodziło. A ceremonie nasze aby się zalecały serdecznym nabożeństwem i końcem pragnienia wielkiej czci Bożej w zbawieniu naszym. Bo inaczej pożytku nam nie uczynią i ważne nie będą, gdyż mocy nie mają same z siebie, jedno z nabożeństwa serdecznego, z którego pochodzą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Co mamy brać sobie ku nauce z przykładu tych Dekapolczyków i o tych ceremoniach Pana Jezusowych, jako się rozumieć mają i jakie z nich zbudowanie.

1. Miłosierdzie nad ułomnymi

Wielki przykład mamy powinnego miłosierdzia nad tymi, którzy o sobie radzić sami nie mogą, których nędze chrześcijanin dobry ma brać za swoje, a nie opuszczać takiego. Wedle Joba[1]: *Ślepemu,* prawi, *byłem okiem, i nogą chromemu.* A my dołożyć możem[a]: i uchem głuchemu, i mową a językiem niememu, abych mu pożyczał tego, czego nie ma, a czego mnie nie ubędzie. Ten słyszeć nie mógł o lekarzu wielkim Panu Jezusie, a dobrzy sąsiedzi ucha mu pożyczyli. Ten opowiedzieć nędze swej nie mógł, ani prosić o pomoc, a miłosierni językiem jego byli, prosząc za nim, aby go Pan Jezus uleczył. Błogosławiony język, który tak braciej służy. Szczęśliwe staranie o bliźnich, którym się Zakon Boży pełni. Potrzebne miłosierdzie, którym się bliźni prawie jako umarły ożywia. Nie patrzmy suchym okiem, ani próżnującą ręką, ani twardym sercem na ludzkie nędze, ale je odganiajmy jako możem abo datkiem, abo pracą, abo modlitwą. Zwłaszcza owe głuche, zatwardziałe heretyki, abo nieme i trudne do świętej spowiedzi i chwały Bożej grzeszniki, nad których duszną nędzę cięższa być nie może.

Pożyczanie członków ułomnemu

Głuchota i niemota duchowna

2. Dzięki Panu Bogu za braty nasze

Drugiej się rzeczy od nich nauczajmy: nie tylo za swoje, ale i za ludzkie dobrodziejstwa, które im Pan Bóg czyni i daje, dziękować i sławić Dobrodzieja wszytkich. Bo tym się pokazuje życzliwość i serce bez zazdrości, proste i miłością napełnione, gdy tak za cudze dziękujem Panu Bogu, jako za swoje dobra. Toć jest miłować bliźniego jako samego siebie, gdy to, co jemu

Radować się z cudzej pociechy jako z swojej

[1] Job. 29.

[a] *w* A *wypuszczone:* A my dołożyć możem.

dobrze, za swoje dobre poczytamy i z jego pociechy, jako z swojej się radujemy i sławim Pana Boga za nię. Aby Pan Bóg sławy swej nie tracił, gdyby i ci niewdzięcznymi zostawali, którzy Jego szczodrobliwości używają. Dawid św. i troje dziatek w onym ogniu i za nieme a ducha nie mające stworzenie sławił[1] cześć Boską i za niebo, iż mu dał taką szerokość i takie gwiazdy; i za słońce, iż mu dał taką jasność i piękność; i za morze, iż mu dał wielką głębokość i tak wiele ryb i bestyj; i za ziemię, iż jej dał okwitość; i za wszytkie bestie, iż każdej dał swoje dary i żywność. Daleko więcej za ludzie Pana Boga chwalić mamy, którym Pan Bóg hojne swoje łaski daje. Czym pewni będziem, iż tej nam szczodrobliwej ręki swojej użyczy, jeśli z taką miłością za bliźnie dziękować będziem, mówiąc: Wszytko dobrze sprawił.

Sławić Boga za drugie i za wszytko stworzenie

3. Zakazania o sławę Pańską nie słuchają

A patrz i na baczenie a rozum tych ludzi: Pan im zakazuje, aby Go nie sławili, a oni tak Pańskie wykładają rozkazanie. Ty jako mądry i pokorny dobrze czynisz, iż ludzkiej sławy nie pragniesz, u Boga ją sobie skarbiąc. Ale my słuchać Cię w tym nie możem, abyśmy przeciw wdzięczności nie zgrzeszyli, zapominając Dobrodzieja swego i nie oddając Mu tego, co tylo dać możem, i cośmy są winni. Pieniędzy za takie dobrodziejstwa nie bierzesz, ciężaru na nas żadnego nie kładziesz, czymże powinną i wrodzoną wdzięczność oddawać, a swej chuci i miłości ku Tobie, wielki Dobrodzieju, dosyć czynić mamy? Jedno żebyśmy sławili wielkie sprawy Twoje, jako jest pisano w Psalmie[2]: *Naród i naród chwalić sprawy Twoje i moc Twoję opowiadać będzie; o wielmożności chwały Twej mówić i cuda Twoje sławić będą; boś miłosierny Pan i słodki wszytkim, i miłosierdzie Twoje rozciąga się i wylewa na wszytko stworzenie Twoje; same dzielności Twoje niech Cię chwalą, i święci Twoi niech Ci błogosławią i niech ludziom opowiadają moc Twoję i chwałę królestwa Twego; dobrześ wszytko sprawił: i słuch dałeś głuchym i mowę niemym.*

Wrodzona wdzięczność chce co czynić ku dobrodziejowi

Rozmaite dzieła Boże i dobrodziejstwa

A iż rozmaite są sprawy Boskie. Jedne niewidome, jako nieba górne, w których królują święci z Panem Bogiem, i królestwo ono. Drugie nierozumiane, które wierzym, ale ich nie

[1] Psal. 148, Dan. 2. [2] Psal. 144.

rozumiemy — jako są tajemnice zbawienia naszego i wiary naszej, i nauki kościelne. Drugie są niniejsze dobrodziejstwa Boskie, które zawżdy w ręku piastujem i onych używamy. Drugie są, które się nam zdadzą niepotrzebne; jakich wiele widzim w stworzeniu Jego. A drugie, które nam ciężkie i przykre — jako szkody, nieszczęścia, niemoce, krzywdy, które Pan Bóg na nas dopuszcza. Wszytkie zaraz te sprawy Boże sławmy, mówiąc: *Dobrze wszytko uczynił. Wszytkie Twoje postępki, Panie, sprawiedliwości, prawdy i miłosierdzia pełne.* I kiedy karzesz i plagami Twymi nawiedzasz, nie daj Boże, abyć kto przyganiał; wszytkie święte i sprawiedliwe Twoje postępki chwalić, a tajemne sądy Twoje wysławiać winniśmy. Król Ezechiasz [1], gdy mu Prorok powiedział o ciężkich przypadkach domu i potomstwa jego, rzekł: *Wszytko dobrze, nie mam czemu przyganić, zasłużyliśmy więcej.* I Dawid mówi [2]: *Dobrze Panie, żeś mię poniżył, abych się nauczył usprawiedliwienia Twego.* I Heli, gdy mu o jego złej śmierci i synów jego powiedziano od Pana Boga, schyliwszy głowę, rzekł [3]: *Pan ci jest; niech czyni, co dobrego jest w oczach Jego.*

4. Dziwowanie i przypatrowanie sprawom Boskim

Na koniec i w tym ludzi tych naśladować pożyteczno jest, iż oni nie tylo sławili sprawy Boskie, ale się im też dziwowali i przypatrowali. Na czym wiele do mądrości duchownej i rozpalenia serc naszych ku Panu Bogu należy; bo wiele nas, co chwalim Boskie sprawy, ale się im nie przypatrujem. Połykamy nie żując, maści tej nie rozcieramy, aby nam lepiej woniała. Dawid mówił [4]: *Obaczę, Panie, sprawy Twoje, miesiąc i gwiazdy, któreś fundował.* I Prorok mówi [5], *iż ziemia pustoszeje dlatego, iż się nikt nie przypatruje sprawom Bożym ani ich uważa.* Dziwowanie takie przymnaża wiary i smak do rzeczy duchownych czyni, i do poznania głębszego Boskiej mądrości i dobroci przywodzi, i rozum duchowny oświeca.

1. Czemu Pan tego chorego od ludzi wywodzi

Grzesznego trudno leczyć między towarzystwem

Patrząc tedy na te postępki Pana naszego i dziwując się im, myślim: czemu Pan tego nędznika od ludzi wywodzi? Myśl, a Pańską sprawę chwaląc proś, aby ją tobie rozumieć dał. Domyślać się możesz duchownej przyczyny, iż grzesznego trudno między złym towarzystwem i przy wabach do złego leczyć.

[1] Isa. 37. [2] Psal. 118. [3] 1 Reg. 3. [4] Psal. 8. [5] Jerem. 12.

Wychodźcie, woła Anioł, z Babilonu[1]. Abrahama Pan Bóg z złego miasta Ur wywiódł i nie ukazał mu łaski, aż się stamtąd wyprowadził[2]. Mojżesz by był Egiptu nie odbieżał[3], Pana Boga by był na puszczy nie widział. Trudno między ludźmi świeckimi duchownym się stawać, a ich się grzechami nie mazać. Same przyczyny do złego w grzech wprowadzają; kto ich nie odmiata, trudno upadku ujść może.

Uchodzić przyczyn do grzechu

Dawid, mając na się wielkiego nieprzyjaciela Saula, prawie mu w ręce wchodził, gdy się w jego ziemi krył i po granicach i górach wieszał, i mało kilakroć w ręce jego nie wpadł[4]. Aż sobie pomyślił: Wpadnę ja kiedy w ręce tego Saula; izali nie lepiej, abych do cudzej ziemie uciekł, do Filistynów, aby o mnie stracił Saul nadzieję, a szukać mię po granicach przestał? Acz miał pewną od pana Boga pomoc, przedsię środków do straży swej nie opuścił; a przystęp do złego opuścić wolał, niżli w niebezpieczności się wdawać. Bo ten pomocy Bożej godny nie jest, który sam chcąc w pokusy idzie, a przyczyn sobie do złego nie oddala.

Nie godzien Bożej pomocy, kto się w pokusy wdaje

2. Czemu w uszy palce kładzie Grzesznego pierwej na uszy leczyć

Jeszcze się dziwujmy: Czemu Pan palce temu w uszy kładzie? Izali słowem zaraz słuchu mu dać nie mógł, a palców kładzienie co pomaga? Dał znać Pan Jezus, jako grzesznego pierwej i pilno bardzo potrzeba na uszy leczyć, aby głosu Boskiego dobrze słuchać mógł. Bo tacy mając uszy, nie słyszą, gdy Pan Bóg mówi, gdy straszliwymi swymi sądy grozi, gdy wielkie dary swe nawróconym obiecuje, gdy je do posłuszeństwa i Zakonu swego wzywa. A oni uszu nie mają, zatwardziali, jako wężowie głuchymi się czynią i zatulają słuch swój, jako Psalm mówi[5], a słuchać nie chcą, jedno kłamstwa, baśni, pochlebstwa i pokus a zdrad szatańskich. Na to mają uszy. Ale nie na to dane są. Potrzebny bardzo zmysł, bez którego wiara być nie może, ani pokuta[6]. I owszem, jako na rolej, gdzie nie sieją, rodzić się nic dobrego nie może, — tak na sercu, na które przez ucho słowo Boże nie pada, zbawiennego nic nie uroście. Wielki dar jest Ducha Świętego i prawy palec Boży, gdy Pan Bóg sam uszy otwarza grzesznemu i naprawia je, aby słuchały, czego słuchać. Jako sam mówi: *Kto ma uszy*

---

[1] Jerem. 50. [2] Gen. 12. [3] Exod. 3. [4] 1 Reg. 27. [5] Psal. 57. [6] Rom. 10.

do słuchania, niech słucha. Za co Prorok dziękuje, mówiąc[1]: *Pan mi ucho otworzył, a ja Mu się nie sprzeciwię.* O Boże, otwórz tak ucho moje, abych Tobie wszelaką powolność oddawał.

3. Czemu język śliną maże

Dziwujmy się, czemu śliną swoją języka się tego niemego dotyka. Domyślić się z daru Jego możem, iż nikt dobrze języka swego użyć nie może, komu Pan Bóg mądrości swej nie udzieli, a kto jej od Pana nie uprosi. Bo głupi jako może dobrze mówić? Lepiej iż milczy. Z jaką roztropnością i baczeniem mamy otwarzać usta nasze, przestrzegł nas Pan Jezus, gdy groził[2], *iż z każdego próżnego słowa mamy dać liczbę Panu Bogu na sądzie Jego.* Apostoł sam pełny mądrości Bożej, przedsię wiernych o przyczynę prosi[3]: *Aby mu Pan Bóg dał dobrze mówić na otworzeniu ust jego, mówić tak, jako potrzeba mówić.* W czym jest trudne bardzo umiarkowanie. Bo mówić wiele możem, ale bez pożytku, z obrażeniem a nie z zbudowaniem drugich. Mówić zaś mniej możem niż potrzeba — bez ukarania, bez napominania, abo gdy surowszych abo łagodniejszych słów potrzeba, a zwłaszcza na naprawę duchowną. Łaski wielkiej Boskiej i mądrości potrzeba do tego miarkowania. Jako sypanie prochu do strzelania i do ugodzenia w ptaka miernej miary chce, żeby abo nie przesypał i ptak się w niwecz nie obrócił, abo kulą do niego nie doniósł.

Roztropność na języka używanie

Obadwa te zmysły: słuch i mowa, spojone z sobą są, a jeden drugiemu pomaga. Ucho czego do serca przez słuchanie nabierze, to wypuszcza usty. Jeśli mądrości słuchając i nabywając nakładzie, toteż i mądrze mówić będzie. Jeśli głupstwa i plotek i złego nasienia w się przez ucho natka, toż z ust wypuszczać będzie. Jako sam Pan mówi[4], *iż z okwitości serdecznej usta mówią; dobry człowiek z dobrego skarbu swego dobre rzeczy wypuszcza i mówi; a zły z złego skarbu swego serca źle mówi.* Kto czosnek jadł, czosnkiem pucha[a]; a kto różą abo cynamon, taż mu wonia z ust wychodzi. Przetoż pilno się starajmy, abyśmy przez ucho dobre rzeczy w serce kładli i skarb dobry tam zakładali i napełniali; za tym w uściech i języku nasze wszytko dobre, mądre i pobożne ku zbudowaniu wychodzić będzie. O obojgu zmysłu Mędrzec mówi[5]:

Język z uchem spojony

[1] Isa. 50. [2] Matth. 12. [3] Ephes. 6. [4] Matth. 12. [5] Eccle. 28.

[a] pucha = wonieje.

Ogrodź uszy twoje cierniem, a nie słuchaj złego języka i ustom twoim drzwi uczyń i kłódki uszom twoim; złoto twoje i srebro spuść, a uczyń wagę ustom twoim (to jest, abyś uważał, co wyrzec masz), *i uczyń wędzidło gębie twojej proste, a patrz, abyś się w języku nie potknął, a nie upadł przed nieprzyjaciółmi twymi.* Boże, daj to, jako jest u Izajasza [1]: *Abyś nam sam, Panie, ucho nasze rano podniósł, abyśmy Cię i słowa Twego jako Mistrza słuchali;* a słuchając Zakonu Twego i w nim się ćwicząc, język nasz na wyznanie chwały Twej i grzechów naszych i na budowanie bliźniego obracali.

4. Czemu w niebo wejrzał

I temu się jeszcze dziwujmy, czemu Pan Jezus w niebo wejrzał. Nie nowina to była Panu, który wszytek tam mieszkał; ale przy naprawie i uzdrowieniu takich niemocy, a zwłaszcza dusznych, i przy każdej trudnej u ludzi rzeczy — w niebo patrzyć a stamtąd pomocy szukać nauczył nas. Gdzież indziej oczy i myśli nasze obracać mamy w każdej potrzebie, jako do Ojca i Pana i Obrońce naszego? *Oto,* mówi Dawid [2], *jako oczy sług do panów ich, i jako oczy służebnice w ręku paniej jej — tak oczy nasze do Boga naszego.* Gdy słudze krzywda, gdy czego potrzeba dziewce, — a gdzież się uciec ma i obrócić, jedno do pana i paniej swojej, której służy?

Z nieba pomocy szukają

Nauczyć się w niebo patrzyć

Nauczajmy się patrzyć w niebo, bo tam jest ojczyzna nasza i wrodzone miejsce nasze. Jako ryba do wody patrzy, bo tam jej wrodzone miejsce, jako ptak do powietrza, jako spracowany na drodze do końca drogi swej, — tak my do nieba. Bo to jest przyrodzone miejsce nasze i koniec tej ciężkiej drogi naszej. Gdzie kto skarb ma, tam w ten kąt rad patrzy. A my gdzieśmy skarby nasze zakopali? Izali nie tam, gdzie Chrystus, skarb nasz jedyny i nadzieja, króluje? Tamże radzi patrzmy. Ochładzajmy oczy nasze tym pięknym pokryciem pałaców i zamku niebieskiego [a]. O jako pięknie słońcem i gwiazdami ozdobione, o jako bardzo miło na nie patrzyć, a w nocy zwłaszcza, gdy na modlitwę wstajemy [b]. A cóż gdybyśmy ściany same i to, co w nich jest, widzieli? *O jako chwalebnie o tobie nam powia-*

[1] Isa. 50. [2] Psal. 122.

[a] *w* A: tego, *zamiast* niebieskiego.

[b] *w* A *zdanie zmienione:* Z wierzchu ten dach słońcem i gwiazdami ozdobiony, a miło nań bardzo patrzyć, a w nocy...

dają, miasto miłe Boże[1]. Dali Bóg, tam ujrzym to, o czymeśmy słyszeli[a] i wiarę mieli, i poznamy, że nam tysiącznej części i mniej nie powiedziano[2].

5. Czemu Pan westchnął

Na koniec dziwujemy się, czemu westchnął Pan Jezus. Żałuje, iż nędzny człowiek w takie ciężkości wpada, iż go tak czart zaraża na duszy; iż mu odejmuje drogi do zbawienia jego, które są z słuchania i wyznania; iż go człowiek na złe woli słuchać, niżli Pana Boga na swe wieczne dobre; iż woli mówić, czego nie potrzeba: zarazy, zdrady, fałsze, a zamilczeć, czego potrzeba. Uczmy się i my wzdychać i jako gołębie jęczeć, wspomniawszy na nędze nasze i bliźnich naszych i Kościoła Bożego i królestwa tego i Rzeczypospolitej naszej. O jakośmy poniżeni i posromoceni w grzechach naszych, którym liczby nie masz. Namnożyło się między ucznie Chrystusowe okrucieństwa i niemiłosierdzia — nie podźwignąć upadłego, ale popchnąć potoczonego umiemy. Nie nauczyliśmy się, jedno ubogie poddane trapić, ściskać, łupić, różne sąsiady zdradzać, oszukiwać, lichwami uciskać. Rzadki, ktoby rzekł: Com uczynił[3]? Wszyscy trwają we złości, a łakomstwo, jako mówi Prorok[4], na głowie u wszytkich.

Uczmy się wzdychać

Przetoż nie mamy pociechy. Kościół Chrystusów upada, herezje głowy podnoszą i wnętrzności zdrowia naszego psują. A Turcy kwitną i krzyż chrześcijańskiej sławy depcą i tak wiele królestw chrześcijańskich gubią. Chrześcijańscy panowie niezgodni, jeden drugiemu wydziera, zajrzy, podnieść się nie da. Każdy swej hardości pilnuje i o swoje się boi; a o chwałę Chrystusa, Boga swego, i podwyższenie jej nie dba[b]. Ta trocha chrześcijańskich królestw, kacerstwy zarażona, znacznie ginie, i pokarana być ich niezbożność musi. Jakoż tu nie wzdychać i płakać i boleć jako rodząca. Królu nasz Jezu, pomnij na cześć swoję, odnów uszy nasze, abyśmy Zakonu Twego dobrze słuchając, pilno go pełnili. Odnów języki nasze, abyśmy dobrze ku zbudowaniu bliźniego, ku czci i podniesieniu chwały Twojej mówili. Który królujesz, Bóg prawy, z Ojcem i z Duchem Świętym na wieki. Amen.

[1] Psal. 86. [2] Psal. 47. [3] Jerem. 5. [4] Amos 9.

[a] *w* A: tam ujrzym, jakośmy słyszeli i poznamy... [b] *w* A: a o chwałę Chrystusa Boga swego nie dba i nieczci się jego nie boi.

Na dwunastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w X rozdziale.

Wonczas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele proroków i królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry doktor zakonny powstał, kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię dziedzictwa żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano — jako czytasz? A on odpowiedziawszy rzekł: Miłuj Pana Boga twego ze wszytkiego serca twego i ze wszytkiej dusze twojej i ze wszytkich sił twoich i ze wszytkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; toż czyń a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Pana Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy rzecz jego Pan Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł wedle niego, i ujrzawszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina. A włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody i miał pieczą o nim. A nazajutrz wyjąwszy dwa srebrne grosza, dał gospodarzowi i rzekł: Weźmij go na swą opiekę, a cokolwiek nad to wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co był wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Pan Jezus: Idźże i ty uczyń także.

Jako przyjścia Mesjasza czekali Święci

Z wielkimi Proroki i królami ubogie i proste Ucznie swoje nie tylo zrównał Pan Jezus, ale je szczęściem nad inne przełożył; dlatego, iż to, czego oni nabożni Prorocy: Abraham, Izaak, Jeremiasz i inni i nabożni królowie oni: Dawid, Salomon, Aza, Abia, Jozafat, Ezechiasz, Jozjasz i inni z wielką tęsknością pragnęli, a doczekać się nie mogli, — na to oni patrzyli i tego słuchali. Wszytkich starych świętych Ojców w tej nędzy świata tego, w tych grzechach i śmierci i bojaźni mocy szatańskiej i piekła, ta jedyna była nadzieja i pociecha — przyjście na świat Mesjasza i on szczęśliwy czas, którego tu na świat z nieba zstąpić i mieszkać z ludźmi miał. Każdy sobie tego życzył, aby był onego wieku doczekał. Lecz to szczęście nie padło, jedno na te wzgardzone u świata ubogie

ludzie. A choćże Pan rzekł[1]: *Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli*, chwaląc nas, którzyśmy na słowo tych uwierzyli, którzy sami widzieli, — jednak oni szczęśliwszy byli, którzy oboję rzecz mieli: i widzieli człowieczeństwo Pana naszego i wierzyli w bóstwo Jego. Którzy nie tylo sami dla siebie widzieli, ale aby i nas w wierze umocnili, a mówić bezpiecznie i prawdziwie mogli[2]: *To wam opowiadamy, na cośmy sami patrzyli i ręką się dotykali.* Przetoż szczęściem apostolskim i onych uczniów Pańskich, nikt nie zrówna. Lecz to ich szczęście nic by im było nie płaciło, gdyby byli przykazania Boskiego nie pełnili i Pana Boga swego z całego serca, i bliźniego jako samych siebie nie miłowali, żywota by byli wiecznego nie otrzymali. Jako i nasze szczęście nie tym się kończy, iż Pana naszego Jezu Chrysta i Boga w Trójcy jedynego znamy i weń wierzymy i tajemnic Jego wiele wiemy, — ale tym, gdy czynim to, co wierzym, i wolą Bożą uczynkiem pełnim. Jako Pan rzekł[3]: *Wiecie to, ale błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie.* O uczynku się pyta ten uczony: *Co czyniąc żywot wieczny otrzymam?* To niech będzie nasze pytanie i staranie nasze: co czynić, gdyż już wiemy, co wierzyć. A iż ci nowi mistrzowie serce nam psują, mieniąc, iż Zakonu Bożego, który na miłości Boga i bliźniego należy, wypełnić nie możem, — pokażem w tej części pierwszej, iż za pomocą Boską możem. A potem, jako się do miłości Bożej wzbudzić, i gdy jej odstąpim, jako się leczyć za podźwignieniem tego Samarytana mamy.

Szczęśliwszy nad inne, co na Chrystusa na ziemi patrzyli

Próżne by to szczęście bez pełnienia przykazania Bożego

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wypełnieniu Zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego.

Mówić śmieją ci ludzie od Kościoła odpadli[4], że to człowiekowi niepodobno, u którego wszytko, co pocznie, by nalepszego, grzechem jest — aby miał wypełnić Zakon Boży. Dosyć, że na wiarę jego Bóg mu pokrywa grzechy i daje mu Syna swego sprawiedliwość. Lecz z tych słów Pańskich inaczej się pokazuje. Nie mówi Pan: „Wierz a żyw będziesz“,

[1] Joan. 20. [2] 1 Joan. 1. [3] Joan. 13. [4] Luther. lib. de libertate christ. Calvin. 3, Instit. cap. 14.

ale: *To czyń a żyw będziesz.* Czego i na drugim miejscu poprawił, na pytanie onego młodzieńca[1]: *Jeśli chcesz wniść do żywota, chowaj przykazanie Boże.* Musi je tedy chować i pełnić ten, co zbawiony być chce. A iż nie jest niepodobne ku wypełnieniu, ale raczej łacne temu, który z serca zbawienie swoje miłuje, mówi jaśnie Pan Jezus[2]: *Pójdźcie do mnie, bo jarzmo moje słodkie, a ciężar mój lekki.* I Jan święty posilając wierne do pełnienia Zakonu Bożego, pisze[3], iż przykazania Boskie ciężkie nie są. I Apostoł mówi[4]: *Mogę wszytko w Tym, który mię potwierdza.* Na co była i obietnica Boża w Starym Zakonie. U Ezechiela mówi Pan Bóg[5]: *Ducha mego położę między wami i uczynię to, abyście chodzili w przykazaniu moim i strzegliście sądów moich.* I Mojżesz mówi[6]: *Obrzeże Pan Bóg serce twoje i serce nasienia twego, abyś miłował Pana Boga ze wszytkiego serca twego i dusze twojej.*

Pełnienie Zakonu Bożego łacne jest

A ktemu pokazuje się z Pisma, iż ci, którzy miłują Pana Boga, chowają i pełnią rozkazanie Jego święte. Jako Pan mówi: *Kto mię miłuje, rozkazanie moje chowa*[7]. I Apostoł mówi[8]: *Kto miłuje bliźniego, Zakon wypełnił.* Jakoż ci śmieją mówić, iż się wypełnić nie może? Jako się tych słów Pańskich i apostolskich nie wstydzą? Tobyśmy już nigdy nie mogli ani Pana Boga miłować, ani przyjacielami Jego zostawać, gdyż tak mówi[9]: *Wy przyjaciele moi jesteście, jeśli czynić to będziecie, com wam rozkazał; a to jest rozkazanie moje, abyście się spólnie miłowali.* Wiele jest do tego świętych ludzi, o których świadczy Pismo, iż byli doskonali w pełnieniu wolej Bożej i Zakonu Jego, i wypełnili Zakon Boży, i z całego serca Pana Boga miłowali. *Noe,* mówi Pismo, *był mąż sprawiedliwy i doskonały*[10]. I Abrahamowi mówi Pan Bóg[11]: *Chodź przede mną a bądź doskonały.* I Dawid o sobie mówi[12]: *Ubieżałem drogę rozkazań Twoich, gdyś rozszerzył serce moje.* I o nim Pan Bóg daje świadectwo[13]: *Nie byłeś jako sługa mój Dawid, który strzegł rozkazania mego i chodził za mną z całego serca swego, czyniąc to, co mi się podobało.* Co świadczy Pismo o Jozuem, i o królu Azie, i o Jozjaszu, i o innych. Lecz i sam

Co miłują, chowają przykazania Boże

[1] Matth. 19. [2] Matth. 11. [3] 1 Joan. 5. [4] Philip. 4. [5] Ezech. 36. [6] Deut. 30. [7] Joan. 14. [8] Rom. 13. [9] Joan. 15. [10] Genes. 6. [11] Genes. 17. [12] Ps. 118. [13] 3 Reg. 14.

Pan Bóg o swoich Uczniach mówi[1]: *Twoi byli, i mnieś je dał, i rozkazanie moje zachowali.* Na koniec Ezechiasz się król chlubi[2], iż *chodził przed Panem Bogiem w prawdzie i w całym sercu; i czyniłem,* prawi, *to, co jest dobrego w oczach Twoich.* A pewnie nie skłamał, bo go wysłuchał Pan Bóg i uzdrowił, i śmierć mu przewlókł.

By się wżdy wstydzili i Ojców świętych. Ale jako im uwierzą, którzy Pismu świętemu i samemu Panu Bogu wierzyć nie chcą? Mówi święty Bazyliusz[3]: „Niezbożna rzecz mówić, aby Ducha Świętego rozkazania były niepodobne". I Chryzostom święty[4]: „Nie żałuj się na Pana Boga; nie rozkazuje On rzeczy niepodobnych; wiele ich jest, co i więcej czynią nad rozkazanie". Bacz, co ten Święty nie bez przyczyny mówi; bo są rady Chrystusowe nie rozkazane, ale radzone, jako czystość i bezżeństwo; a wżdy i to drudzy pełnią, choć nie rozkazano ale radzono. I Augustyn święty naucza[5]: „Pan Bóg nie rozkazuje rzeczy niepodobnych, ale rozkazując upomina, abyś i to czynił, co możesz, i o to prosił, czego nie możesz, aby cię do wypełnienia wspomógł". Pewnie naszymi siłami nie możem, ale z pomocą łaski Jego, przez drogą Krew i zasługę Syna Bożego nam daną, wszytko możem. A chociaż często upadamy, ale zaś powstajemy i przez pokutę zbywamy grzechów, pełniąc jednak, co jest rozkazano.

Rady Boże bez rozkazania

Czynić, co możem, a o to prosić, czego nie możem

A ktemu rozum sam ukazuje, iż Zakon Boży dany jest na pełnienie, i obowięzuje człowieka Pan Bóg pod wiecznym potępieniem, aby chował to, co On rozkazał. Jeśliby był niepodobny, to by było próżne obowiązanie nań, bo nikt za rzeczy niepodobne obowiązany być nie może. I nie byłoby na świecie tyrańskiwa więtszego i głupszego, jedno gdyby kto co dać kazał, i za to karać chciał, czego kto nie ma ani mieć może. Każe król i przyjaciołom swoim i dworowi swemu dać trybut taki, jakiego nie mają, i o to tracić je chce, — a co może być okrutniejszego i głupszego? Takie okrucieństwo przyczytać Panu Bogu i takie zapamiętałe głupstwo, jaka jest krzywda niewysławionej dobroci i mądrości Jego?

Nic niepodobnego nikt mądry nie rozkazuje

[1] Joan. 17. [2] Isa. 38. [3] Basil. oratione in illud *Attende tibi,* ad Tim. [4] Chrys. homil. 8 de poenitent. [5] August. de natura et gratia cap. 43.

Na cóż nam męka Chrystusowa i łaska przez wysługi Jego dana służy, jedno na to, jako Apostoł mówi [1], aby zakonne usprawiedliwienie w nas się wypełniło? Na cośmy się i synmi Bożymi stali, jedno, abyśmy wolą dobrego Ojca naszego pełnili? Na cośmy z Boga urodzeni, jedno abyśmy nie grzeszyli? Jako Jan święty mówi: *Kto urodzony jest z Boga, nie grzeszy, ani może grzeszyć* z strony takiego rodzaju, *bo się z Boga urodził* [2]. Taki śmiertelnie grzeszyć nie może, byle łaski Bożej wzywał, a sam się do tego przyczyniał.

Jarzmo Starego Zakonu pełnić się nie mogło

Co mówią z Dziejów Apostolskich, gdzie Piotr święty mówi [3]: *Czemu chcecie kłaść jarzmo na szyje uczniów, którego i my i ojcowie naszy nosicieśmy nie mogli?* Pewna rzecz jest, iż Piotr święty tam mówi o ceremoniach Zakonu Starego, które ustać miały i na które już nie byli winni wierni; które były dosyć ciężkie i trudne, dla rozmaitości i wielkiej ich liczby, trudności i obowiązków. Bo tam szło o obrzezanie, które skazili swym dekretem Apostołowie, i przy nim insze obrządki, trzy tylo rzeczy zostawiwszy: nieczystości z wolnymi personami, czego sobie poganie za grzech nie mieli; jedzenie dawionych[a] rzeczy, i jedzenie krwie, aby do czasu od tego się wierni z pogaństwa powściągali[b]. To tylo, prawi, potrzeba wam chować. Jeśli to rozumieli i o rozkazaniu prawa do dobrych obyczajów służącego, które „moralia" zowiem, które wieczne jest i zawżdy trwa, — toćby się godziło zabijać, i cudzołożyć, i kraść. Ale Apostołowie o tym nie myśleli, abo to prawo było ciężkie, abo chować się nie mogło. O ceremoniach tylo rozumieli, które do czasu trwać miały, a trudne i ciężkie były.

Apostołowie nie zdjęli z nas prawa do obyczajów

A to, co Apostoł mówi [4]: *Wola zostawa przy mnie, ale wykonania nie znajduję; nieszczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi z ciała tej śmierci?* Mówi tam Apostoł o zakale pożądliwości, która zawżdy w ciele naszym i w usprawiedliwionych i świętych ludziach zostaje; którą każdy czuje, ale na nię nie przyzwala, i przeto grzechu nie ma. Jednak Święci radziby jej w sobie nie czuli, i za nieszczęście to sobie poczytają, iż tę pożądliwość i złą chuć w sobie mają i cierpieć ją muszą. Ale od tego nieszczęścia wolni być nie mogą.

Pożądliwości nie możem zbyć, ale ta nie jest grzechem

[1] Rom. 6. [2] 1 Joan. 3. [3] Act. Ap. 15. [4] Rom. 7.

[a] dawionych = uduszonych zwierząt. [b] *w* A: hamowali.

Chcieliby, ale nie mogą, bo Pan tę pożądliwość zostawił na ćwiczenie cnót i zapłatę pohamowania. Boby wysługi nie było, gdyby wojny i trudności nie było. Lecz o przykazaniu Boskim do obyczajów, które wiecznie się chować ma i może, tam nic Apostoł nie rozumiał, aby go za pomocą Boską wypełnić nie miał. I owszem, mówi [1]: *Wszytko mogę w Tym, co mię potwierdza.*

A to, co Jan święty mówi [2]: *Byśmy mówili, że grzechu nie mamy, sami byśmy się zwodzili;* i Jakub święty [3]: *W wielu obrażamy wszyscy;* to się rozumie o grzechach powszednich, bez których i Święci być nie mogą, dla których zawżdy mówić nam kazano: *Odpuść Ojcze nasze winy.* Które grzechy nic nie szkodzą pełnieniu przykazania Bożego ani utracają łaski Bożej sprawiedliwości. Bo nie są na śmierć ani ku potępieniu; których też co dzień i zaraz sprawiedliwy zbywa.

Bez grzechów powszednich być nie możemy

Nie daj tedy Boże słuchać tych tak złych doktorów, którzy nam rozpacz tę czynią, iż wypełnić Zakonu Bożego nie możem. Którzy Pana Boga takim okrutnikiem czynią, iż to rozkazuje i za to bardzo karze, czego ludzie czynić nie mogą; którzy tak łaskę i mękę Syna Bożego i skutek jej utracają, — abyśmy z niej takiej siły i mocy dostawać nie mogli, która by wolą Boga i Ojca naszego wypełniła. A[a] jakoż ci ludzie do cnoty i pobożności serca ludzkie pobudzają? O jako je do swej wolej i przestępstwa pędzą? Jako owi, co w wojszcze[b] straszą i złe serce żołnierzom czynią, aby uciekali, a nic sobie męskiego nie poczynali. Siłę nieprzyjacielską ukazują, — a siłę króla swego i daleko mocniejsze wojska jego poniżają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpim, jako się leczyć mamy, za podźwignieniem Samarytana naszego.

Jako się do miłości Pana Boga naszego pobudzać mamy, o tym by miały być wszytkie myśli nasze. Niech nam ci desperaci myśli nie psują, jakobyśmy Pana Boga z całego serca

Heretycy nie mogą z ca-

[1] Philip. 4. [2] 1 Joan. 1. [3] Jacob. 2.

[a] *w* A: O jakoż. [b] w wojsku.

łego serca P. Boga miłować a katolicy mogą

miłować nie mogli. Niech nam tej słodkości gorzkością nie czynią. Niech nas nie straszą, i z tego wdzięcznego bardzo jarzma nie wyprzęgają. Jeśli oni zwątpili o sobie, jako ci, co z łaski Bożej wypadli i z uczestnictwa wysługi i męki Chrystusowej (w Ciele Jego, który jest Kościół święty, nie będąc, i Ducha Jego Świętego nie mając), — my nigdy zwątpić nie możem, abyśmy za pomocą łaski Jego, i brania siły z wysługi męki i Krwie Jego, za wlaniem w serca nasze Ducha miłości Jego, wypełnić rozkazania Jego i miłować Go z całego serca nie mogli. Miłujem dobrodzieje tu na ziemi, ojce nasze i powinne nasze, jako mówi Apostoł [1], i kochamy się w łasce ich i wolą ich radzi czynim, — jako Pana, od którego jest wszytko ojcostwo na ziemi i na niebie [2], i bez którego pomocy i daniny nikt nam czynić dobrze nie może, miłować nie mamy?

Miłujem ziemskie dobrodzieje

Bestie miłują dobrodzieje swoje

Miłują i bestie dobrodzieje swoje i znają je, a my rozum mając, znać i miłować tego nie mamy, który wszytko wszytkim daje? Miłuje ręka głowę swoję i za nię, broniąc jej, rada rany bierze i umiera, bo wie, iż bez niej żyć nie może, a inne członki zostać się mogą, choć ręka zginie. A my jako bez Pana Boga być mamy, który i stworzył nas i to, co nam dał, mocą swoją zatrzymawa, i bez Niego ruszyć palca i tchnąć nie możem? Bo On jest, jako Mojżesz Go zowie [3]: *Bóg duchów wszytkiego ciała,* to jest ludzi wszytkich [a]. Miłuje różdżka swoje gałązki, i gałązka swój pniak, i strumyszczek swoje źródło — bo wie, iż bez niego ginie i wysycha. A my jako Pana swego miłować nie mamy, który jest macicą naszą [4], źródłem żywota naszego, bez którego obracamy się w niwecz, jako Psalm mówi [5]. Miłujemy tych, co dla nas majętności i zdrowia nie żałują, a jako Pana Boga naszego miłować nie mamy, który nie majętność, ale jedynego Syna swego dał na srogą śmierć dla nas? Jako Syna Jego, tegoż w naturze Boga, miłować nie mamy, który rad umarł za nas, abyśmy śmierci uszli; śmierć dla nas podjął, abyśmy u czarta w mocy jego poniżeni nie byli; poniżony jest dla nas, abyśmy wiecznego piekła i ognia nie cierpieli; ucierpiał dla nas, abyśmy żywot i wieczne rozkosze

Miłujemy, co dla nas szkody podejmują

Syn Boży wielkie szkody dla nas podjął

---

[1] Hebr. 12. [2] Ephes. 3. [3] Num. 16. [4] Joan. 15. [5] Psal. 103.

[a] *w* A: to jest ludzi wszytkich — *wypuszczone.*

mieli. O jakoby to serce okrutne było, które by się do tej miłości nie skłoniło i na niej się nie osadziło.

Podobne sobie rzeczy miłujem

Miłujemy to, co nam jest podobnego. Bóg wszechmogący dał na nas obraz i podobieństwo swoje; jakoż Go miłować nie mamy? Syn Jego namilszy stał się taki jako i inny człowiek, — jakoż ciała naszego i natury miłować nie mamy? Miłujem swoje każdy krewne i powinne, a Chrystus Jezus, Bóg nasz, stał się naszym Krewnym i Bratem, i spólną krew ma z nami; jakoż swego i swojej krwie miłować nie mamy?

Bóg stał się nam podobny

Ale rzekłby kto[a]: Kazano z całego serca miłować, a my bawiąc się światem, musim i innych miłości nie zaniechać; w ojcach, w dzieciach, w majętnościach kochać się musim, i całego serca Boskiej miłości dać nie możem. Możem takim porządkiem i postanowieniem. Nie zakazujeć Bóg miłować rodziców, dzieci, przyjaciół i innych potrzeb do życia, — i owszem, gdy bliźniego kazał miłować, tam zamknął tę miłość, gdy swoim porządkiem idzie. Dwieć rzeczy w tej miłości rozkazano. Naprzód, aby żadnej miłości nad Boską nie przekładał. Druga, aby Boską miłością wszytkie inne rzeczy, w których się kochasz, miarkował i tym łokciem wszytko mierzył. Na przykład: Postawionoć by na jednej stronie państwo wszystkiego świata, i rozkosze, i cześć, i moc, i wszystkie skarby jego, a na drugiej łaskę Pana Boga twego, — gdy wszytkiego świata odstąpisz, a za łaskę się Jego imiesz, wypełniłeś przykazanie; już Go z całego serca miłujesz.

Jako całe serce do miłości Boskiej obrócić

Dwie rzeczy do całej miłości

Nic nad P. Boga nie przekładać

A iż ci Pan Bóg dał dzieci, żonę, powinne, majętność, miłować to możesz, ale miłość tym łokciem mierz: póki mi i jako wiele miłość Boska dopuści, pod tą miarą miłować te rzeczy będę; póki mię przy miłości Bożej trzymają, i do niej mi nie przeszkadzają. Jakoby mię te rzeczy chciały od Pana Boga i łaski Jego i pełnienia wolej świętej Jego odwodzić i do przyjaźni Jego przeszkadzać; miłować ich nie mam, i owszem porzucić je i nimi wzgardzić winien jestem. To się tak miłość Boska z całego serca wypełnia. Prorok posłany do Jeroboama, aby ukarał odstępstwo od jedności wiary i Pana Boga jednego, gdy go na obiad do siebie prosił, darować go obiecując, rzekł[1]:

Bliźnie i stworzone rzeczy łokciem miłości Bożej mierzyć

[1] 3 Reg. 13.

[a] *w* A: rzekłby kto — *wypuszczone.*

Byś mi dał połowicę majętności swojej, nie pójdę i chleba jeść z tobą nie będę, bo mi tak Pan Bóg rozkazał. To ten Pana Boga nad wszystko przekładał i miłość Jego wypełnił. A Abram, gdy miłując jednego syna swego Izaaka, miłość jego Boskim rozkazaniem i miłością Boską mierzył. Bo gdy mu go ofiarować kazał [1], wnetże miłością synowską wzgardził i rad go dla Pana Boga na rozkazanie Jego tracił.

Nie masz trudności, gdzie miłość rozkazuje

Nie bójmy się trudności, ani ciężkości, gdzie zastąpi miłość. Bo ona jest *mocna jako śmierć*, mówi Mędrzec [2], *i twarda jako piekło*. Nie da się zwyciężyć, a nie puści, co raz weźmie. *Lampy jej, lampy ogniste i płomieniste; wody* (wielkiego prześladowania) *nie zagaszą jej, i rzeki jej nie zaleją; dla niej wszystkim człowiek wzgardzi, co jedno ma*. O tym mówi Apostoł [3]: *A kto nas od miłości Chrystusowej oddzieli? Ani prześladowanie, ani uciski, ani głód, ani nagość, ani miecz, ani żadna niebezpieczność*. Mocna jest, bo wszytkie jej trudności ustępować muszą. Głębokość morska ustępować Piotrowi musiała, gdy się do Chrystusa kwapił [4]. Nie przelękł się wiatrów, nawałności i utonienia, bo miłował. Twarda jest, umie zatrzymać; to, co raz zamiłuje, żaden jej nie wydrze. Robota i ciężkość w miłości słodka jest. Bo dziwnie z ochotą robi i ona ochota nie czuje pracej.

Miłość nie dba na odpłatę

Miłość zawżdy co chce czynić i dawać

Miłość nie dba na odpłatę; jako matka na dzieci, nie patrzy, jeśli nagradzają prace jej, ale patrzy, jakoby im było dobrze. Nie próżnuje nigdy, ale zawżdy się czym chce przymilić temu, kogo miłuje. Jest dzielna dziwnie i gorąca; a jako ogień drwami trwa, tak ona uczynkami i dzielnością. Miłość nie patrzy, aby jej dawano; ona zawżdy co chce dać temu, kogo miłuje.

A cóż Tobie dać mam, Panie Boże mój [5]? Ustawiczne ofiary serca mego oddawać Ci będę. Żywot mój niech Tobie żyje. Od Ciebie wszytko mam, do Ciebie wszystko obracam. O jaka mi radość, gdy ode mnie przyjmujesz, i samo wzdychanie i tęsknienie moje do Ciebie Tobie jest wdzięczną ofiarą.

Uprzedza rozkazanie

Miłości nie potrzeba wiele rozkazować; uprzedza myśl wszytkę miłującego i skinienie jego a mrugnienie ma za wielkie

[1] Genes. 22. [2] Cant. 8. [3] Rom. 8. [4] Matth. 14. [5] Psal. 21. Eccles.

rozkazanie. I przeto jej i prawa nie potrzeba. *Kto mię*, mówi Pan, *miłuje, rozkazanie moje chowa*[1]. Jako nie ma chować, gdy miłuje? Jako nie woli stokroć zginąć, niżli wolej miłującego odstąpić? Inne cnoty potrzebują pracej, nakładu, kosztu, — a miłość nic, jedno serca dobrego potrzebuje. Hojnym być nie może, jedno pan, co ma wiele. Mądry być nie może, jedno ten, który się wiele uczył. Mężnym być nie może, jedno duży. A miłować Pana Boga każdy może, i nauboższy, i naprostszy, i nasłabszy.

Prawa jej nie potrzeba

Każdy ją mieć może

Ta miłość ku Panu Bogu wnet się na bliźniego wylewać musi i przez nię Zakon się Boży wedle Apostoła[2], wypełni; i znaki pewne o sobie daje, iż Boga miłuje, gdy bliźniemu i obrazowi Bożemu dobrze czyni. Ku Bogu miłość pierwej się zawiąże w sercu, ale się pierwej na bliźnim pokaże w uczynku. Bo nie widząc Pana Boga, nie możesz Mu dobrze czynić, nie możesz Mu się przysłużyć, aż na bliźnim. Bo sam nic nie potrzebuje, jedno swoję potrzebę na brata twego i bliźniego twego włożył. Mnie karmić nie potrzeba, mówi Pan Bóg, ale jeśli tobie potrzeba, aby mię karmił, a mnie się tym przysługował, a miłość ku mnie pokazał, — karmże bliźniego, czyńże dobrze bratu twemu. Dlategoż Jan święty mówi[3]: *Jeśli nie miłujesz bliźniego, którego widzisz, jako Pana Boga miłować masz, którego nie widzisz?* Miłość ku bliźniemu jest znak duchownego żywota naszego w Boga. Jako ruchanie głowy w chorym znak jest jeszcze trwającej dusze w ciele, tak miłość ku bliźniemu, gdy mu dobrze czynim, znakiem jest życia duchownego i miłości naszej ku Bogu. I przetoż Jan św. mówi[4]: *Wiemy, iżeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, bo miłujem bracią.* Znak to pewny, iż w Bogu żyjem, gdy bliźniemu dobrze czynim.

Miłość ku bliźniemu

W uczynku ku bliźniemu P. Boga miłujemy

Bóg swoje potrzeby na ludzie włożył

Znak żywota duchownego

A któż jest naszym bliźnim? — pyta ten uczony — i słyszy, iż każdy człowiek, który nędzę cierpi, a pomocy naszej potrzebuje. Bośmy wszyscy jednej natury, z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim. Jednakośmy wszyscy Krwią Boską odkupieni. Bestie Pan Bóg każdą inszym kształtem stworzył, ale ludzie wszytkie na jedną

Kto naszym bliźnim

Każdy człowiek na obraz Boży stworzony

---

[1] Joan. 14. [2] Rom. 13. [3] 1 Joan. 4. [4] 1 Joan. 3.

formę, i przetoż każdy człowiek: i Żyd, i Samarytan, i Turczyn, i poganin jest bliźnim naszym i miłować go mamy; wszakże swoim porządkiem.

Gdybyś widział jednąż potrzebą złożonego żyda i chrześcijanina, katolika i heretyka, domownika i sąsiada, powinnego i obcego, a obiema byś mógł pomoc dać — daj. Ale pierwej chrześcijaninowi, pierwej katolikowi, domownikowi, powinnemu. A jeśli nie możesz obiema — jednego, któremuś więcej i pierwej powinien, opatrz. Ten porządek jest w miłości i być ma, jako i święty Augustyn naucza [1].

Porządek w miłości bliźniego

Gdybyśmy miłosierni byli na wzór tego Samarytana, a nędzę bliźnich naszych za swoję brali i wiernie o niej radzili, krótką drogą i małą pracą Zakon Boży wypełnić i do żywota wiecznego przechodzić byśmy łacno mogli. Bo i o miłowaniu Pana Boga rozkazanie tu by się pełniło, gdyż co się bliźniemu czyni, samemu się Chrystusowi, jako On sam mówi, czyni, i dla Niego się czynić ma [2]. O czym na innych miejscach nauka się daje. Tu się to słusznie przypomina, jaka jest nieludzkość nasza, która się na tym kapłanie i na lewicie pokazała. Tak opuszczonego, tak rannego i na poły żywego, i na tak pustym miejscu odbiegać i mijać — jakie jest nieznośne okrucieństwo, w tych zwłaszcza, którzy nauczają wolej Bożej, i sami przykładem innym być mają!

Nieludzkość ludzka na kapłanie i lewicie

I bestia, i osieł abo wół, leżący pod ciężarem, wzbudza u dobrego miłosierdzie. Jako mówi Mędrzec [3]: *Wie Sprawiedliwy nędzę bestii swoich, a wnętrzności niezbożnych okrutne.* I prawo uczynił Pan Bóg [4]: *Jeśli ujrzysz osła tego, co cię nienawidzi, a on upadł pod ciężarem — nie miniesz, ale podźwigniesz go z ciężarem.* A tu nie osieł, ale tobie podobny człowiek, z ciężkimi rany krzyczy i woła od ciebie miłosierdzia; i dał mu cię Pan Bóg na puszczy, gdzie ludzi nie masz, jako anioła z nieba, — a ty przedsię zatwardziasz wnętrzności swe. Pan tego rannego jest Bogiem twoim, towarzysz jest twój, twoja w nim natura, twoje ciało; nie odbiegaj, pomóż, co możesz. Pomyśl, jako taka na cię też przygoda przyjść może, a jakoby w niej był rad takiej pomocy.

[1] August. de doctrina christ. lib. 1, cap. 28. [2] Matth. 10, Matth. 25. [3] Prov. 12. [4] Exod. 23.

Lecz iż ta Pańska przypowieść więcej się na duchowne rozumienie ściąga, jako ją wiele świętych Doktorów wykładają, to jest na nędze duszne, które są daleko więtsze i użalenia więtszego godne, — obróćmy się do tego wykładu, a uważmy wnętrzny i dlatego cięższy upadek nasz. Poznajmy błędy, rozbójniki, rany i obnażenia, i bliską śmierć naszę. Poznajmy miłosiernego Dobrodzieja, który sam się zmiłował, a leżących i umierających nie minął. Poznajmy gospodę i pomocniki zdrowia naszego, a umiejmy się na potem w Jeruzalem zatrzymawać, a do Jerycha nie wychodzić. *Jeruzalem jest,* Apostoł mówi [1], *matka nasza,* Kościół święty powszechny, miasto Boże, w którym spólne jest, wedle Psalmu [2], uczestnictwo Świętych, w którym samym znają Boga i prawdę Jego znają [3]; w którym kto nie będzie tu na ziemi, do onego drugiego Jeruzalem górnego nie przyjdzie.

Duchowne rozumienie o Samarytanie

Co Jeruzalem

Ten z niego wychodzi, który jego urzędników posłuszeństwem gardzi, a do Jerycha, to jest odmienności i niestatku się swojej swawolej i świeckiego w grzechach upodobania pokwapia. Tego, który abo dla odszczepieństwa i heretyctwa, abo dla grzechów śmiertelnych społeczności Świętych Bożych odbiega, łacno rozbójnicy i lwi piekielni, jako samego i odłączonego i obrony nie mającego pokonają. Jako owcę od trzody i pasterskiej strażej odłączoną, wilcy łacno porywają.

Kto z Jeruzalem wychodzi

Co rozbójnicy

Odłączonego od Kościoła łacno rozbić

Radzę trzymać się jedności i dobrego towarzystwa, i praw a wolności miasta Bożego, a dróg sobie niebezpiecznych do grzechu nie zadawać, w który gdy człowiek wpadnie, wielkie szkody i rany od tych rozbójników odnosi. Szkody ma na darach niebieskich, a rany na darach przyrodzonych. Złupią go z łaski Bożej, z prawa synowskiego, z sprawiedliwości i niewinności, którą ma za zasługą Syna Bożego; złupią z dobrego sumienia, i z nadzieje, i z miłości, i z onej szaty, którą na chrzcie bierze. Odejmują niebieskie wszytkie skarby i przyjaźń Boską, bez czego obnażony człowiek sromotnie zostaje. I bliski śmierci będąc, a sam sobie pomocy dać nie mogąc [a], o miłosierdzie woła, na puszczy, na miejscu złym, gdzie bestie nierozumne a nie ludzie mieszkają. A jeśli się trafi, iż czło-

Szkody z grzechu jakie

[1] Galat. 4. [2] Psal. 121. [3] Isa. 2.

[a] *w* A: a sam się ratować nie mogąc.

wiek przechodzi, tedy mija i odbiega, a miłosierdzia nie czyni, jako ten lewita i kapłan. Wiele ludzi jest, z którymi grzeszym i którzy nam szczęścia radzi pomagają, póki je mamy, ale gdy w nędzę i przygody wpadniem, wielkie pustki bywają; ludzi do pomocy nie masz. A jeśli się kto przyjacielem ozowie, ujrzawszy wielkie i śmiertelne rany nasze, odbiega nas a miłosierdzia nie czyni.

Któż się nad nami zmiłuje, gdy nami wszyscy wzgardzą, a boleści do śmierci przycisną? Ty sam Samarytanie nasz, Panie Jezu Chryste, któryś jest namiłosierniejszy i nalepszy lekarz dusz naszych. Wejrzyj na te srogie rany grzechów moich, które mię już morzą. Otwórz wnętrzności miłosierdzia Twego nad konającym. Przystąp, a polej winem i olejem te srogie rozcięcia moje. Niech uczuję gryzące wino prawej skruchy i żałości za grzechy moje. Niech mię ucieszy nadzieja oleju o pewnej łasce Twojej i odpuszczeniu złości moich. Ruszyć się sam nie mogę z tego dołu upadku grzechów moich, jeśli mię ręka pomocy Twojej nie podźwignie, a na dobytek Twój i na konia łaski Twojej wsadzony nie będę. Donieś mię, Panie, do gospody dobrej i zbawiennego szpitala, który jest święty Kościół Twój, w którym się wszytkie choroby ludzkie leczą, a porucz mię pilnym sługom i kapłanom Twoim. Nie daj do ręku moich pieniędzy słowa i nauki Twojej i dwu testamentów Twoich, bo ja nie wiem, co mi zdrowo. Dam się na rozum i opiekę kapłanów Twoich; onych słuchać i nic nad ich ojcowskie rozkazanie nie czynić obiecuję, abych do zdrowia wiecznego przychodzić i w nim Ciebie, Pana mego, na wieki chwalić mógł. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz, Bóg jeden bez końca. Amen.

Co olej i wino

Jaki dobytek, na który chorego kładą

Jaka gospoda

Infirmarze kapłani

Dwa grosza

Na trzynastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XVII rozdziale.

Wonczas, gdy szedł Pan Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samariej i Galilejej. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych. Którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, nauczycielu, zmiłuj się nad nami.

Które ujrzawszy rzekł: Szedłszy, okażcie się kapłanom. I stało się: gdy szli, byli oczyścieni. A jeden z nich widząc, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, i padł na oblicze u nóg jego, dziękując. A ten był Samarytan. A Pan Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Zaż nie dziesięć jest oczyścionych? A dziewięć kędy są? Nie jest naleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Dziwować się możem, dlaczego Pan Bóg tę chorobę trądu w Zakonie swym do rozsądku i uznania kapłańskiego zachował, i tak pilnie ich Mojżesz nauczył, jako tę szpetność i niemoc zaraźliwą poznawać i wyklinać mieli. Mało li innych na ludzi zaraźliwszych i cięższych jest niemocy, z których żadnej innej kapłanom nie poruczył Pan Bóg, gdyż to nie jest powołanie ich ani rzemiosło, okrom tej jednej. Dorozumieć się tedy możem, i święci Doktorowie kościelni z Ducha Świętego nauczyli nas, iż przez tę niemoc grzechy się znaczą, a zwłaszcza on nawiętszy, i nazaraźliwszy i naszkodliwszy, który zowiem heretyctwo, to jest fałszywa nauka, o której sami kapłani rozsądek dać mogą. Bo im to samym zlecono jest od Pana Boga [1], aby Zakon trzymając w ręku swoich, ludzie prawdziwą drogą do zbawienia prowadzili, a błędy i fałsze obłudnych proroków na ludzką przestrogę ukazowali. Podobna bardzo jest herezja do trądu. Jako trędowaty nie czuje tej niemocy, a mniema, że zdrów, ludzie tylo widzą jego wielką szpetność i niebezpieczeństwo, tak i heretyk mniema, iż bardzo dobrze wierzy i naucza; i nie czuje niebezpieczeństwa swego i czuje się zdrowym. Jako trędowaty ma usta śmierdzące, i z nich pochodzi wszytka zaraza tego, co z nim obcuje, tak heretyckie towarzystwo prędko jako jakie powietrze drugie psuje. Jako trędowaty, czego się jedno dotknął, to się stawało nieczystym, tak i heretyk co jedno mówi, chociaż drugdy prawdę, wszytko jest zmazane i nieczyste. Jako trąd nie tylo jest na ludziach, ale i na ścianach i na domiech, tak kacerstwo jest i na księgach. Jako wnet zaraz trędowate dla zarazy innych wyklinano i za miasto z towarzystwa ludzkiego wyganiano, tak i heretycy wszyscy są i być mają wyklęci, a od ich zarazy bronić się

Trąd znaczy fałszywa nauka

Trąd do herezjej podobny

[1] Deut. 27.

ma lud Boży, aby szkody od nich nie miał. Mówmy za pomocą Bożą w tej pierwszej części o szkodach srogich, które kacerstwa ludziom czynią, abyśmy się ich tym więcej strzec umieli. A potem o innych grzechach, które się trądem w Piśmie świętym karały, mówić za pomocą Bożą będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O szkodach, które kacerstwa ludziom czynią.

Pięciorakie szkody od kacerstwa

Łacno bardzo pokazać szkody te, bośmy już na sobie i braciej naszej doznali i z żałością uczuli te utraty, do których nas przywodzą herezje. Bo krótko mówiąc, te z nich są utraty: Dusze ludzkie gubią; królestwa i rzeczypospolite wątlą i do upadku świeckiego przywodzą; ludzi do cnót świętych skłonnych nie czynią; wszytko chrześcijaństwo do pogaństwa i bezbożeństwa przywodzą; gorsze nauki i głupsze, niźli się u pogaństwa najdują, przynoszą.

Dusze ludzkie gubią

O dusznej utracie, która jest nade wszytkie naszkodliwsza, ukazować ich sztuk nie potrzeba; bo to ich koniec, aby dusze ludzkie zabijali i czartu podawali, i piekłu służyli. I przeto je Pismo antychrystowymi sługami zowie[1]. Żadnym się jadem dusza tak prędko nie zabije, jako złą fałszywą wiarą, fałszywym słowem Bożym, fałszywym na koniec Bogiem. Bo oni wiarę świętą apostolską Kościoła powszechnego psują, na której zbawienie należy, a inną fałszywą, która zbawienie gubi, podmiatają. Oni miasto pszenice słowa Bożego, kąkol podsiewają i myńcę[a] drogą złotą Boską fałszują. Oni miasto prawdziwego Chrystusa i Boga, innego omylnego podrzucają. Jakoż tu dusza zginąć nie ma, gdy się ich chytrością ułowi? Jako mię kto bardziej zdradzić może, jedno gdy mi za wiarę — niewierność, za dobre słowa Bożego złoto — miedź, za prawego Boga — diabła, mego nieprzyjaciela, udaje?

Szkody Rzeczypospolitej z herezjej

Lecz iż ludzie nie tak patrzą ostro na duszne utraty, iż są niewidome, — Boże, aby wżdy patrzyli na utraty królestw i Rzeczypospolitej, i dóbr tych świeckich, które z heretyctwa idą, a przelękli się wżdy kiedy, aby byli ostrożniejszy. Wiemy,

[1] 1 Joan. 2.

[a] monetę.

iż każda rzeczpospolita stoi zgodą i jednością, i serc ludzkich spojeniem. Bo Pańskie słowa ziścić się muszą[1]: *Królestwo w sobie rozdzielone spustoszeje, a dom na dom upadnie.* Heretyctwo tę zgodę i jedność pewnie psuje, gdy wiary obce i religie różne wnosi, którymi się serca ludzkie rozróżniają i przyjaźń się gubi i jednego do drugiego serce upada. Począwszy od domowego gospodarstwa, a idąc do sąsiad, do sejmików, do sejmów, do posłów, do rady, do wojny, wszędzie herezje — niechuci, nieszczerości, niepokoje i rozterki rodzą. Bo jako ja mam z tym się zjednoczyć, który inszego Boga ma, inszą wiarę? Z mojej się śmieje, mój kościół i nabożeństwo sobie ohydził. I strzec się go muszę, aby mię słowy i chytrością jaką do swego błędu nie potargnął, w którym bym duszę utracić miał. To tam już miłość umiera i z powinnym krwią i z własną żoną i dziećmi targać się musi, — a cóż z innymi, którzy są w jednym ciele Rzeczypospolitej, z którym tak ciasnego powinowactwa nie masz?

Każda rzeczpospol. jednością i zgodą stoi

Herezje psują jedność

I od Mojżesza żona uciekać dla różnej religiej, Zefora ona, musiała[2]. I mądremu Salomonowi źle się powiodły żony obcej wiary. Abo je porzucić miał, abo dla nich prawego Boga i duszę stracić musiał[3]. Nie porzucił — otóż duszę zgubił. Jakoż się tu przyjaźń z heretykiem wiązać ma? Jakoż się tu zgoda pospolita zatrzymać ma? Jako się psować i targać nie musi? I poganie tak sami przyjacielstwo opisowali[4]: Iż w nim być ma zgoda i jednakie rozumienie o Boskich i ludzkich rzeczach[a]. Pierwej w Boskich, bo to są celniejsze; w których jeśli zgody nie będzie, próżno się jej w świeckich spodziewać. Bo dla duchownych świeckie są, nie duchowne dla świeckich; podlejsze droższym służyć muszą, jako ciało duszy służy, jako kmieć służy panu. Jako pan rad widzi, tak sobie sługę ubiera. Także i Rzeczpospolitą tak sobie będzie ubierał i przyprawował każdy, jako mu jego religia każe; i gdy jeden tak, drugi owak przybierać ją abo raczej targać będzie — ucierpi uboga matka. Jakiby pokój był i mędrsza rada, i lepsza egzekucja, i mniej swarów na sejmach, gdyby wszyscy jednakie o Bogu

Żona Mojżeszowa dla różnej religiej męża odbieżała

[1] Luc. 11. [2] Exod. 4. [3] 3 Reg. 11. [4] Cic. Tull. de amicitia.

[a] *w* A *zmienione:* iż w nim być ma zgoda w Boskich i ludzkich rzeczach.

i rzeczach Boskich rozumienie mieli i jednej wiary byli i do jednego celu strzelali.

Posłuszeństwo kędy więtsze, tam rzeczpospelita szczęśliwsza

A iż w każdym królestwie wszytko prawie należy na powolności, pokorze i posłuszeństwie poddanych, — gdzie się ta cnota lepiej funduje, tam dobre pospolite kwitnie. Herezje nie tylo cnoty tej nie fundują, ale się jej bardzo sprzeciwią. Bo natura ich i korzeń jest pycha i nieposłuszeństwo. Urzędy gardzić, od duchownego począwszy, i im się sprzeciwić, gdy mogą — to rodzaj jest heretycki. Pokazali to on Chore, Datan i Abiron z innym towarzystwem swoim, jaką sedycją[a] na urząd uczynili[1]; nauczając, iż wszyscy są tak dobrzy, jako Mojżesz i Aaron, a iż się podnosić nad ludem Bożym nie mają. Doznana rzecz naszych czasów, iż ci, którzy urzędem duchownym gardzą, ciż na świeckie się urzędy miecą, i panom swoim wiary dochować nie umieją, którzy ją Bogu zmienili. I wytrwać jarzma posłuszeństwa nie mogą ci, którzy się z hardością rodzą. A jakoż Rzeczpospolita w sedycjach i wzburzeniach[b] i nieposłuszeństwie ginąć nie ma? A ktemu, iż się sprawiedliwością Rzeczpospolita funduje, bez której państwa i królestwa nie są królestwem, jako mówi Święty jeden, ale rozbójstwem, — skoro herezje nastają, tak zaraz wszytkie prawa i sprawiedliwość depcą i gubią. Katolikom bez pozwu, bez prawa, bez przyczyny odejmują imiona, kościoły, przywileje, dostojeństwa gwałcą. Co potem nie tylo katolikom, ale i swoim czynią. Jakoż tu bez sprawiedliwości zostać się ma Rzeczpospolita? A gdy pan się skazi a heretykiem zostanie, zaraz tyranem się staje; jeśli nie na majętności i na ciałach poddanych, używając ich nad prawa i na swoję wolą, tedy nad sumieniem ludzkim. Bo każe tak wierzyć, jako mu się podoba, nie mając do sumienia ludzkiego żadnego poruczenia ani zwierzchności, jako ma Kościół i urząd kościelny. A to tyrańskwo jest naszkodliwsze, które czują niemieckie miasta i Anglia; i uciekać a majętności odbiegać, abo wszytko z gardłem tracić muszą. Gdzie tedy tyrańskwo jest i niesprawiedliwość, jako Rzeczpospolita trwać ma?

Herezje posłuszeństwa nie mają

Którzy duchownym zgardzili, świeckiego czcić nie mogą

Sprawiedliwość Rzeczyposp. fundamentem

Kacerstwa gwałcą sprawiedliwość

Z heretyckich panów zaraz się tyranowie stają

A co nagorzej, herezje wiarę chrześcijańską niszczą i w pogańską obracają i z turecką i żydowską mieszają. Ci, którzy

[1] Num. 16.

[a] bunt, napad. [b] *w* A: i w buntach.

bluźnią Trójcę Świętą, bez pochyby Turcy i Żydowie. Bo tym od Turków i Żydów chrześcijanie różni są, iż Trójcę Świętą wyznawają. To odjąwszy, szczere turectwo i żydostwo stawią ci nieprzyjaciele krzyża świętego i sławy chrześcijańskiej. A owi, co konfederacją chwalą i jej bronią, i chcą, aby wszytkie sekty obronę miały i do Korony wchodziły i żaden aby ich nie śmiał turbować — co za myśl i koniec mają? Ten pewnie, aby żadnej prawej wiary nie było, a sam atheismus, to jest bezbożeństwo wszytko opanowało, a wszytko chrześcijaństwo zginęło. Bo gdyby jednę prawdziwą, którą wiarę miłowali, tedy by jej bronili i o nię się zastawiali. Ale iż się w żadnej nie kochają, wszytkim sektom dopuszczą, aby wiarę świętą katolicką wojowały i wszytko chrześcijaństwo popsowały. O czym się szerzej na inszym miejscu mówić może.

Wiarę chrześcijańską w pogańską obracają

Na koniec, czego u sprośnych i tych, którzy samym się rozumem rządzą, pogan nie masz, to te dzisiejsze kacerstwa przynoszą. Mahometanie i żydowie do takiej ślepoty nie przyszli, jako oni. Bo naprzód Turcy i Persowie proroki swoje: Mahometa i jemu przeciwnego Techelisa, nie przyjęli, jedno z tym, iż je mieli za ludzie święte, na puszczy i wzgardzie rzeczy ludzkich uchowane, w postach i w trudzeniu i umartwieniu ciała wyćwiczone i z Bogiem rozmawiające, i cuda, acz to fałszywie rozumieli, czyniące. Co i ono rzymskie i ateńskie i lacedemońskie pogaństwo o swoich zakonodawcach[a], acz obłędliwie, rozumiało. A ci naszy za proroka przyjęli rozpustnego mnicha, Bożego cudzołożnika, krzywoprzysiężcę, jawnego rozkosznika i sprośnika. Drudzy jawnego złoczyńcę. Jakoż tu w rozumie z pogany zrównać mogą? Jako na nie nie więtsza ślepota padła?

Nauki gorsze niźli w pogaństwach

1. Poganie nie mieli za proroki jedno cnotliwe ludzie i święte wedle swego mniemania

Luter był jawny grzesznik i rozpustnik

Ktemu wszytko pogaństwo czci dziewictwo i Rzymianie swoje Westales za sługi Boże mieli; i gdy która upadła w grzech cielesny, wszytko państwo zaklinali, gniewu się bojąc[1]. A ci naszy wszytkie klasztory zwojowali, dziewictwo święte podeptali, mniszki do nieczystości przymuszali, sami je sromocili[b], ślubów Bogu i wiary dotrzymać zakazując. Jakoż nie świętobliwszy poganie, niźli są oni?

2. Poganie czcili czystość

[1] Livius.

[a] *w* A: legislatorach. [b] *w* A: zgwałcili.

3. Gdzie zgody nie masz, tam i prawdy

Każdy poganin sekcie każdej tak sądził, iż gdzie zgody nie masz, tam prawdy nie masz. A naszy heretycy niezgodę w religiej zalecają i tym sobie żadnej sekty nie ohydzają.

4. Ofiary

Na świecie żadnej pogańskiej sekty nie było, która by swym bogom ofiar zwierzchnych na znak wnętrznych nie czyniła. Sami heretycy ofiarą się zbrzydzili i Boga nią czcić nie chcą, psując[a] przyrodzony i pisany Zakon.

5. Modlitwa za umarłe

Nie masz na świecie sekty u pogan, Turków i Żydów, która by się za swoje umarłe nie modliła i za nie czego nie czyniła. Sami heretycy tę miłość ku umarłym zarzucili.

6. Urząd duchowny

Nie masz na świecie poganina, który by duchownego urzędu nie miał i swary około wiary jego dekretom nie poruczał i uspokajał. Sami heretycy takiego urzędu mieć nie chcą, chrześcijaństwu wiecznych roztyrków, to jest zguby, i sobie roztargnienia życząc. Co jest przeciw naturze i rozumowi przyrodzonemu, aby kto swarząc się z drugim, sędziego mieć nie miał, a końca swarom czynić nie chciał.

7. Żaden poganin niewiasty za nawyższego kapłana nie miał abo starszego kościoła

Na koniec na świecie Turek żaden i poganin tak głupi nie był, aby niewiastę za biskupa i kapłana nawyższego o wierze sędziego i papieża mieli, jako w Angliej heretykowie mają. O niesłychana ślepoto, jako się nie obaczysz. Nazbierałoby się jeszcze tego, ale tu już stanę, prosząc każdego, aby widział i wiedział, jaki to jest zaraźliwy i szkodliwy trąd, a jako się go strzec potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O grzechach, które się w Piśmie świętym trądem karały.

1. Siostra Mojżeszowa trądem skarana o szemranie na urząd Boży

Najdują się w Piśmie świętym ludzie tą szpetnością trądu pokarani od Pana Boga za niektóre grzechy, na upomnienie i przestrogę naszę, abyśmy od takich szpetności dusznych i zaraz uciekali. Naprzód czytamy o Mariej, siostrze Mojżeszowej i Aaronowej, iż była trądem skarana o szemranie i obmowę niesprawiedliwą przeciw bratu swemu, naonczas na urzędzie wielkim nad ludem Bożym postawionemu. Uwłoczyła mu i mó-

[a] *w* A: gwałcąc.

wiła: *Izali przez samego Mojżesza mówił Pan Bóg; izali też i do nas nie mówił?*[1] — lekko sobie poważając on urząd jego wysoki. Co usłyszawszy Pan Bóg, mówi Pismo, rozgniewał się o urzędnika swego, *bo był Mojżesz nałaskawszy nad wszytkie ludzie, którzy mieszkali na ziemi;* to jest, żadnemu się nigdy nie uprzykrzył, ani się komu hardzie stawił, będąc w takiej czci u Pana Boga, iż z nim jako przyjaciel z przyjacielem gadał[2]. Wielki grzech jest i śmiertelny, szemranie przeciw urzędom, z którego ohyda u ludzi urzędnikom Bożym roście. Zaczem do dobrego się rządu wszytkiej Rzeczypospolitej przeszkadza i sedycje rostą. Wielki grzech, gdy się czynim równymi tym, które Pan Bóg nad nami przełożył; gdy im zajrzym, gdy ich niedostatków znosić nie umiemy, nie pomnąc, iż też oni krewkości ludzkiej podlegli.

Szemranie na starsze grzech wielki

Ta Maria brała sobie przyczynę do takiej obmowy z strony żony Mojżeszowej, murzynki, z którą się przez zazdrość jaką białogłowską podobno była powadziła. Od niewiast i ich plotek idą aż do mężów waśni. Namówiła do siebie Aarona, iż i ten przeciw bratu szemrał; i rość ta waśń mogła, by jej był Pan Bóg nie ukarał, a sam się o niewinność urzędnika i sługi swego Mojżesza nie zastawił. Szkoda się mężom w swary niewieście wdawać. Bo je powichlą i o ciężkie rzeczy przyprawić mogą, jako tego to Aarona przyprawiły. Którego iż tymże trądem Pan Bóg o tenże grzech nie skarał, jest się czemu przypatrzyć, jako Pan Bóg urzędowi kapłańskiemu, który naonczas nosił, ugadza[a], aby się jawną plagą Boską i szpetnością u ludzi nie zelżył.

Mężom się szkoda w swary niewieście wdawać

Czemu Aaron nie skarany

A jednak na przyczynę Mojżeszową Pan Bóg tej Mariej odpuścił; tak wiele może przyczyna Świętych. Wszakże jej karania doczesnego odpuścić nie chciał. Musiała siedem dni wyklęta przed obozem pokutować. Strzeżmy się tego grzechu, jako Mądrość upomina[3]. *Strzeżcie się,* prawi, *od szemrania, które pożytku nie niesie*; *a od obmowy powściągajcie*[b] *języki wasze*; *bo i tajemna mowa próżno*[c] *nie pójdzie* (to jest objawi się), *a usta kłamliwe duszę zabijają.* A Pan wielki długie ma

Przyczyna Świętych

Karanie doczesne nie odpuszczone

[1] Num. 12. [2] Exod. 33. [3] Sap. 1.

[a] *w* A: folguje. [b] *w* A: hamujcie. [c] *w* A: *nie pójdzie na wiatr, to jest szkodzić ci będzie;* a Pan jest wielki...

uszy, dowie się, i ptacy Mu, mówi drugie Pismo, słowa twoje poniosą[1]. *I na myśli twej,* prawi, *królowi nie uwłócz, i w tajemnej komorze twojej nie złorzecz bogatemu; bo i ptacy powietrzni poniosą słowa twoje, i ten, co skrzydła ma, powie, coś mówił.* I Apostoł nas wszytkich upomina[2]: *Nie szemrzyjcie, jako oni na puszczy przeciw Bożym urzędom szemrali, i poginęli.*

2. Naaman Syryjski

Drugi grzech ukarał Pan Bóg trądem na Naamanie syryjskim, i tym go do świętej znajomości swej pociągnął. *Był,* mówi Pismo[3], *mąż wielki, u pana swego we czci wielkiej; bo będąc hetmanem, przezeń Pan Bóg wybawił Syrią; i był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty.* Pychę jego Pan Bóg trądem poniżył. Co więc Pan Bóg czyni w szczęściu wielkim? Zostawia ludziom jaki niedostatek, po którym by znali człowieczeństwa swojego ułomność, iż nie są bogami na ziemi, ani doskonałego szczęścia mieć mogą, aby innego lepszego i wiecznego szukali. Otworzył mu Pan Bóg wrota do łaski i znajomości swej przez córeczkę maluczką, poimaną z ziemie izraelskiej, która na posłudze żony jego była, a już znała Elizeusza proroka w swej ziemi; i umiała o jego Boskich cudach powiadać i tuszyć przed panią swoją, iż pan jej mógł być od niego zleczon, gdyby tam jechał. Dziwne dziecię a dobrze wychowane, które pierwej się nauczyło kapłany i duchowne swoje znać i o ich możności wiele rozumieć, a niżli świat i rzeczy jego. Dziwny Pan Bóg, który takiego kaznodzieję temu człowiekowi w dom jego posłał. Dobrym sługą Pan Bóg dom wszytek pański błogosławi, jako to znał Laban, gdy w dom jego Jakub[4], i Putyfar, gdy w dom jego Józef wstąpił[5].

Dobre dziatek wychowanie

Jechał Naaman z listy króla swego do izraelskiego króla do Samariej, do Jorama, hardo i z bogactwy i z dworem wielkim. I odesłanego do siebie, leczył Elizeusz pierwej pychę jego. Stanął przed domem jego z pompą oną, a Prorok do niego ani wyszedł, tylo wskazał przez posła: *Jedź do Jordanu, a w nim się siedem kroć obmyj, a ciało twe zdrowie weźmie i czyst będziesz.* A on się jako pyszny rozgniewał, iż do niego nie wyszedł i do tak niepodobnego mu lekarstwa ukazał. *Małomli ja,* prawi, *miał lepszej wody w rzekach Damaszku?* I od-

Pierwej pychę leczył na duszy, niżli trąd na ciele

[1] Eccles. 10. [2] 1 Cor. 10. [3] 4 Reg. 5. [4] Genes. 30. [5] Genes. 39.

chodził z furią, aż go słudzy upamiętali[a], mówiąc: *Ojcze, czynić masz wszystko, co sługa Boży i Prorok każe.*

Posłuszeństwem w rozumie leczył hardość Elizeusz

Leczył i posłuszeństwem rozumu onę hardość jego, aby wierzył u ludzi niepodobne, ale samemu Bogu podobne rzeczy; ażeby się nie tylo prorokowi, ale i wodzie i elementom, gdy Bóg każe, uniżył. I tak zleczony jest, i poznał Boga izraelskiego. I ukorzył się z serca ubogiemu Prorokowi, prosząc, aby od niego brał złoto i szaty kosztowne. A nie tylo Prorokowi ale i ziemi onej, po której Prorok deptał, ukorzył się, prosząc, aby jej mógł na dwa muły nabrać i z niej ołtarz w Damaszku uczynić, na którym by ofiary już nie innemu, jedno temu samemu Panu Bogu izraelskiemu oddawał, temu, który ziemię onę mieszkaniem swoim poświęcić i krwią swoją polać miał.

Panowie wielcy u świata strzec się hardości w szczęściu swoim mają. Bo ich umie Pan Bóg poniżyć, aby ubogimi sługami i proroki Bożymi nie gardzili, wiedząc, jaką moc od Boga mają. Wszyscy elementami w sakramenciech kościelnych nie gardźmy. Bo przez nie, acz tak podłe, Pan Bóg dusze nasze leczy i oczyścia. A kapłani niech się pompy i sług i wojska i dworów pańskich nie lękają, gdyby ich tym od prawdy i powinności duchownej straszyć chcieli.

3. Giezy trądem skarany o świętokupstwo

Trzeci skarany trądem najduje się Giezy, sługa tegoż proroka Elizeusza, o łakomstwo i świętokupstwo. Bo gdy od tego Naamana za uleczenie Prorok nic brać, i darów Bożych, które darmo miał od Boga, przedawać nie chciał, sługa jego Giezy, pogoniwszy w drodze Naamana, skłamał, i imieniem prorockim srebra i szat drogich nabrał. Czego gdy się przed Prorokiem zaprzał, a Prorok powiedział: *Serce moje obecne tam było, gdy on człowiek z wozu przeciw tobie, czcząc cię, wysiadł*; toś a to pobrał i to a to z tym czynić chcesz, i dlatego[b] weźmiesz za to trąd tego, którymeś skłamał. Z niego pycha spadła, a na cię łakomstwo padło. On czysty, a tyś trędowaty. O wielka mocy Boska w Proroku. Wiedział myśli ludzkie, patrzył jako obecny tam, gdzie ciałem nie był. Jakoż mówią ci mistrzykowie, iż Święci myśli ludzkich nie wiedzą? Iż im miejsca dalekość do wiadomości wadzi. Aleć wadzi! Głupi, nie rozumieją mocy Boskiej. A świętokupce straszmy gorszym daleko

Prorocy myśli i dalekie sprawy widzą

Moc Boska w sługach Jego Święci widzą z objawienia Bożego myśli ludzkie

[a] *w* A: uhamowali. [b] *w* A: *brak:* dlatego.

trądem, którzy kupczą darami Ducha Świętego i przedają i kupują Boskie władze i urzędy, i beneficja, i zamiany nimi czynią[a], i sprosne kupiectwo w łakomstwie i świętokradztwie wiodą. Jakim tacy trądem zarażeni są? Jakiej pomsty od Boga czekać mają?

4. Ozjasz król, trądem skarany dla przywłaszczania sobie urzędu kapłańskiego

Jest jeszcze w Piśmie król jeden judzki, zwany Ozjasz abo Azariasz, którego też Pan Bóg trądem oszpecił dla uporu i śmiałości, iż sobie urząd kapłański przywłaszczał i ofiarować w kościele Bożym chciał jako kapłan, co się jemu jako świeckiemu nie godziło. I upomniał go nawyższy kapłan, mówiąc[1]: *Nie twoja rzecz, Ozja, ofiarować kadzenie Panu Bogu; kapłański to urząd, synów Aaronowych, którzy na taką służbę poświęceni są.* I gdy nie chciał a kapłanom groził, Pan Bóg nań trądem uderzył, i był widziany na czele jego. I wnet się przelękł, i wyrzucon jest z kościoła, i był trędowatym, i zamknionym aż do śmierci, a syn jego Jonatas państwo sprawował.

Panowie i ministrowie nie poświęceni, jako się nie boją

Jako się tego gniewu nie boją uporni i śmieli panowie i ministrowie i inni niepoświęceni, ani z rodzaju i liniej kapłańskiej nie idący, którzy śmieją wdawać się w posługi około słowa Bożego i sakramentów, do których Pan Bóg im zabronił. Nie ujdą jednak karania swego ci to na duszy trędowaci.

5. Joabowe potomstwo trądem skarane za mężobójstwo zdradliwe

Na koniec skarał Pan Bóg potomstwo Joaba na przeklęcie Dawidowe tą szpetnością o srogie i zdradliwe mężobójstwa jego[2]. Karze Pan Bóg i potomki na ciele za ojcowskie grzechy, iż się z ułomnościami jakimi cielesnymi rodzą; zwłaszcza gdy je Święci, którzy u Pana Boga możni są, zaklinają. Przeklęte mężobójstwo i krwie bliźnich, zwłaszcza zdradliwe, rozlanie, i na potomki jad swój puszcza.

Brzydkość grzechów

Na te wszystkie przeto Pan Bóg trąd dopuścił, aby im pokazał, jako grzech brzydki i jako ci oszpeceni są przemierźli i szkaradzi, bardziej niźli trędowaci, przed Panem Bogiem; i wyklęcia z Kościoła i z nieba godni, którzy w nim leżą; *brzydzi się Pan Bóg,* powiada[3], *niezbożnym i niezbożnością jego.* Szczęśliwy, który tej brzydkości zbywa, a każdej pogody nie opuszcza, jakoby się zleczyć mógł i oczyścić. Mamy dobrą pogodę; chodzi Pan Jezus między nami, pókiśmy na ziemi,

[1] 2 Par. 26. [2] 2 Reg. 3. [3] Sap. 14.

[a] *w* A: i frymarczą nimi.

w kościele i w domu Jego, przy sługach i kapłaniech Jego, z miłosierną oną i dobrotliwą ręką swoją, rozsypując pieniądze i rozdając skarby zdrowia duchownego i oczyścienie grzechów. Byśmy tylo umieli sami się o się starać, wołać o miłosierdzie, a czynić posłuszeństwo chcieli. Straszliwa jest pogróżka u proroka Ezechiela [1]: *Z wielką pracą i potem chciałem oczyścić rdzę* (ludu mego), *a nie wyszła z niego zbytnia rdza i przez ogień; nieczystość twoja obrzydła, jam cię oczyścić chciał.* A co gorzej, przydano: *Już oczyściony nie będziesz* (o straszliwe słowo!), *aż położę na tobie gniew mój; jam Pan rzekł: przyjdzie a uczynię; nie minę, nie przepuszczę, ubłagać się nie dam; wedle dróg twoich i wymysłów twoich sądzić cię będę.* To Prorok. Z wielką pracą swoją i przenadroższą Krwią swoją Syn Boży oczyścić nas chce w gorącym ogniu miłości swej ku nam.

Straszliwa pogróżka na te, co się czyścić nie chcą

A my nie chcemy czystymi być i tej sprosności i szkaradości grzechów złożyć, na których oczyścienie tak drogą łaźnią, ze Krwie swojej uczynioną, Chrystus Bóg nasz zgotował. Czegoż czekamy? Wielkiego tego przeklęctwa: *Kto śmierdzi, niech się bardziej uśmierdnie* [2]. Uchowaj Boże tego dekretu: *Już czyst nie będziesz, aż mój gniew położę na tobie.* O jako ciężka ręka Twoja! Ale Panie zmiłujesz się? Nie zmiłuję. Ale ubłagać się dasz? Nie dam; tak jako zasłużysz, sądzić cię będę. O srogości, i także zapomnisz się zmiłować, jako Psalm mówi [3]? Zapomnę. Izali nas na wieki porzucisz? Porzucę. Izali się nie dasz uprosić? Nie dam. Izali do końca odetniesz od nas miłosierdzie Twoje? Odetnę. I zapomnisz już zmiłowania Twego? Zapomnę. I już gniew Twój zatrzyma miłosierdzie Twoje? Zatrzyma. To są słowa Dawida w Psalmie, które się nabardziej na dzień sądu naszego uiszczą, po śmierci i na ostatni dzień. Nie daremne takie rozszerzanie i słów powtarzanie na rzecz tak straszliwą; abyśmy się jej przelękli, abyśmy radzili o sobie, póki czas mamy, a czyścili sprosność grzechów naszych. Byśmy tę pogróżkę Bożą tak poczuli, jako czujem gniew [a] świeckich królów i panów; czegobyśmy nie szukali, a co by nam ciężko było, tylo żeby ubłagać gniew ich? Ale nie mamy żywych zmysłów dusze naszej. Jako otrętwiałe nogi bolu nie

Jest czas, gdy się P. Bóg nie da ubłagać

Zdrętwieliśmy na duszy

[1] Ezech. 24. [2] Apoc. 22. [3] Psal. 76.

[a] *w* A: gniew *wypuszczone.*

czują, tak my, na duszy umarli, nie czujem, jako grzech boli, i jaką ma szpetność i brzydkość przed Panem Bogiem, i jako straszliwe są przegróżki Boskie. Wżdy by już czas ocucić się, i jako rodząca boleć i wołać do Chrystusa: *Nauczycielu, zmiłuj się nad nami!* Mistrzu dusz naszych, naucz nas grzechem się brzydzić, ukaż nam sprosności jego, postaw nas w zwierciedle Zakonu Twego, abyśmy się sami siebie i szpetności naszej przelękli, a do Ciebie wołali o prawą skruchę serc naszych.

Odsyłanie do kapłanów

Wiemy Panie, że nas do kapłanów odsyłasz, którymeś dał wszytkie do leczenia chorób naszych potrzeby. Zostawiłeś w uściech ich słowo Twoje, które wszytkie choroby ludzkie leczy. Zostawiłeś sakramenty dziwnie dzielne na zdrowie dusz naszych w ręku ich, tak iż grzechy nasze odpuszczać i karmić nas przenadroższym Ciałem Twoim mogą. Nie tak, jako w Starym Zakonie, gdzie tylo sądzić i poznawać trąd ten mogli, ale go oczyściać nie mogli. Czemuż do nich nie przybiegamy? Czemu głosu tego nie słuchamy: *Idźcie do kapłanów.* Za morzem daleko mieszkają, Panie, trudno do nich. I tam by nie trudno temu, kogo boli a zdrowia pragnie. W ręku je mamy, z nami są, a nie idziem; — znać iż zdrowia nie pragniem onego co nalepszego wiecznego; kochamy się w tych sprosnych krostach. Prawie jest się w czym kochać i do ludzi ukazać z nosem odpadłym, i czołem i gębą skancerowaną. O Boże, jakie to głupstwo! Kto nam da lepszy rozum? Ty, Panie, oświeć nas i ciemności nasze. — Uczynić to gotówem, mówi Pan, jedno ty przyzwól, rusz ręką i nogą. Wstań, bież, żałuj, pokutuj, spowiadaj się, czyń wszytko, co każą.

Nie idziem do kapłanów choć bliska i łacna droga

A iż ich wiele dobrze pocznie a źle skończy. Wiele ich oczyścienie i dobrodziejstwa Boskie bierze, ale mało ich dziękuje. Wiele ich pocznie, ale mało dotrwa; jako się na tych trędowatych pokazało. Ci, którzy poczęli zdrowie duchowne brać, abo zbyli już tej nieczystości — niech dziękują Panu Bogu, a niech trwają do końca. Niech co dzień siły ku dobremu przybierają dziękowaniem i wdzięcznością; bo nie wszyscy dziękują, nie wszyscy wdzięczni. Dziesięć ich było; a dziewięć gdzie są? Dał znać Pan Jezus, iż Mu tego Samarytana miła była wdzięczność i ono dziękowanie, za które go chwali, iż się wrócił tam, skąd wziął dobrodziejstwo, i dał chwałę Bogu, przy-

Dziękowanie i dotrwanie

Miła P. Bogu nasza wdzięczność

znawając, iż nie z siebie ani od siebie, nie za żadną wysługę i godność swoję, ale od Tego wziął, który z szczerego miłosierdzia swego wylewa rzeki darów swoich na stworzenie swoje i na te, co Go z serca szukają i Jemu dufają. *Wszytkie rzeki,* mówi Mędrzec, *z morza wychodzą, i do morza się wracają*[1]. Z ręki Boskiej dobroci wszytko wychodzi, i tam się słusznie wracać ma. Dziękowanie mnoży w nas i rozszerza dary Boskie, iż ich wdzięcznością przybywa, a niewdzięczność je traci, jako Pan rzekł[2]: *Weźmijcie temu, co źle używał ten jeden talent, a dajcie temu, co ich ma pięć.* I gdy się słudzy dziwują a mówią: wszak ten ma pięć, a na cóż mu dawać? A Pan rzekł: *Dajcie; bo mającemu ma się dać, a temu, co nic nie ma, i to co ma, wziąć się ma.* To jest, temu, kto wdzięczen dziękuje, a dobrze używa dóbr Pańskich, przyczynia się zawżdy łaski Bożej; a ten, który nie dziękuje i źle używa, jakoby jej nie miał. I przeto odjęta mu słusznie być ma. Głupia niewdzięczność wszystko traci. I ci dziewięć pewnie tego zdrowia, które odnieśli od Pana, nie długo zażyli.

Dziękowanie samą rzeczą

To dziękowanie nalepiej się odprawuje, gdy człowiek wdzięczny dóbr Bożych użycza drugiemu dla Boga; gdy zawżdy je przynosi do Pana swego i mówi: „Panie, twojeć to wszytko, co mam, czynić z tym wolą Twoję winienem. Oddaję Tobie wszytko do ręki Twej, naucz mię tym szafować. Nie tylo owoc, ale i drzewo samo i ogród Tobie ofiaruję. Nie tylo tę majętność, ale i ciało i duszę Tobie oddaję. Naucz mię tego używać na chwałę Twoję, na potrzebę ubogich Twoich, braciej mojej, a na zbawienie moje. Od Ciebie wszytko, niech się do Ciebie wraca wszytko. Tobie chwała na wieki". Amen.

Na czternastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w VI rozdziale.

Czasu onego mówił Pan Jezus uczniom swoim: Żaden nie może dwiema panom służyć, bo abo jednego będzie nienawidził a drugiego będzie miłował, abo jednego trzymać się będzie, a dru-

[1] Eccles. 1. [2] Luc. 19.

giego wzgardzi; nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czem byście się odziewali. Azaż żywot nie jest ważniejszy niż pokarm, a ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki powietrzne, iż ci nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ociec wasz niebieski żywi je. Azaście wy nie daleko ważniejszy niż oni? I któż z was troszcząc się, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie przecz się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rostą; nie pracują ani przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszytkiej ozdobie swej nie bywał tak przybrany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, małowierni? Nie troszczcież się tedy, mówiąc: Cóż będziem jeść, abo co będziem pić, abo czym się będziem przyodziewać? Boć się o tym wszystkim poganie wielce starają. Abowiem Ociec wasz niebieski wie, że tego wszytkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Trudność z ciałem i z duszą

Jedni o duszę nie dbają

Drudzy trochę potrzebom jej służą

Nalepszy, co więtszą o nię pilność niżli o ciało mają

Będąc złożony człowiek z dusze i z ciała, różnych bardzo rzeczy, z niemałą mu trudnością przychodzi potrzeby i niedostatki obojej strony obmyślać; a zwłaszcza, iż jedna drugiej rada przeszkadza. Bo gdy chcemy o duchownych potrzebach staranie czynić, cielesne nam dokuczają. A gdy się zaś do cielesnych obrócim, dusznych omieszkiwamy abo zapominamy. Czego się naczęściej trafia. I więcej takich, co do bydła przyrównani są, jako Psalm mówi [1], mniemając, aby tylo z ciała samego stworzeni byli, a dusze anielskiej na podobieństwo i obraz Boży uczynionej nie mieli. Mniej takich, którzy oboje opatrują, a część jaką czasu i starania między zabawy świeckimi dla dusze zostawują. A jeszcze takich namniej, którzy by więtszą i pierwszą pilność około duchownych potrzeb niżli około świeckich czynili, szukając pierwej i pilniej królestwa Bożego, jako tu Pan rozkazuje [a]. Do czego winniśmy się z tych słów Pańskich pobudzać: *Pierwej szukajcie królestwa Bożego.* Jedno naprzód objaśnić się ma, co to jest i które królestwo Boże i sprawiedliwość jego, abyśmy go pierwej szukali, niżli pożywienia cielesnego.

---

[1] Psal. 48.

[a] *w* A *brak:* jako tu Pan rozkazuje.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O królestwie Bożym, które jest Kościół święty Chrystusów na ziemi, jako go pierwej należć potrzeba.

Trojakie królestwo Boże Pierwsze, władza jego Boska

Pismo święte o trojakim królestwie Bożym nam oznajmia. Jedno jest ono wielkie i wrodzone, którym świat wszytek rządzi Pan Bóg i czyni wedle świętej wolej swojej i władnie wszytkim jako Stworzyciel i Pan przyrodzony wszytkiego, co jest na ziemi i na niebie. O którym mówi u Daniela [1] ukarany on Nabuchodonozor, który mniemał, iż on sam panem jest na ziemi: *Ja Nabuchodonozor podniosłem oczy moje w niebo i dziękowałem Nawyższemu i pochwaliłem żyjącego na wieki; bo moc Jego moc wieczna, a królestwo Jego od narodu do narodu, i wszyscy mieszkający na ziemi za nic są u Niego poczytani; bo wedle wolej swej czyni i na mocach niebieskich i na obywatelach ziemskich, a nie masz tego, co by mu się sprzeciwił, a mówił: Czemuś to uczynił?* Tego królestwa szukać ani o nie prosić nie potrzeba. Bo bardzo nam w oczach tkwi, i samo sobą stoi, i podlegać mu zawżdy musim, jako mocy nawyższej i Panu przyrodzonemu.

Drugie królestwo Boże, Kościół św. na ziemi

Drugie królestwo Boże zowie Pismo ludzie wezwane do znajomości prawego Boga tu na ziemi, które sobie odkupił i zebrał ze wszytkich narodów, którzy Go tu wyznawają w jedności wiary i sakramentów, pod rządem i sprawą Jego. Które się zowie dom Jego [2], owczarnia Jego [3], dziedzictwo i królewskie kapłaństwo, rodzaj wybrany, naród święty, lud nabyty krwią i Śmiercią Syna Jego [3], w którym Chrystus króluje łaską i miłosierdziem swoim, dając im dary swoje niebieskie, a oka z nich swego nie spuszczając. To królestwo zowie się Kościołem Bożym [a] i królestwem łaski. O tym mówi Pan Jezus [5]: *Podobne jest królestwo niebieskie do dziesiąci dziewic, i do sieci na morze rozpuszczonej.* I tam, gdzie mówi [6]: *Wynidą Aniołowie i wyrzucą z królestwa Bożego wszytkie wzgorszenia.* I tam, gdzie mówi do synagogi: *Odjęte od was będzie królestwo Boże, a dane będzie narodowi czyniącemu owoce jego.* Gdzie Pan

---

[1] Dan. 4. [2] 1 Tim. 3. [3] Joan. 10. [4] 1 Petr. 2. [5] Matth. 13. [6] Matth. 21.

[a] *w* A: Bożym *wypuszczone.*

Kościół tu na ziemi, w którym są źli i dobrzy, i który się od Żydów przeniósł do narodów, zowie królestwem Bożym.

Trzecie jest królestwo górne, niebo, gdzie Pan Bóg z Świętymi króluje bez końca i otwarza im i objawia chwałę swoję. To się zjawi na dzień sądny, gdy już i ciała wiernych Jego uwielbione będą, a prawie królować Pan Bóg nad wszytkimi będzie [1] bez żadnego sprzeciwienia. O którym Pan mówi [2]: *Przystąpcie błogosławieni, weźmijcie królestwo wam od wieku zgotowane.* Do tego trzeciego królestwa nikt przyjść nie może, kto się tu na ziemi we wtórym królestwie, to jest w Kościele Bożym nie popisze i nie zamknie; bo z niego jako z niższego piętra [a] przenoszą się do górnego. Gdy tedy Pan Jezus mówi: *pierwej królestwa Bożego i sprawiedliwości jego*, o obojgu rozumie: i o wtórym, przez które wniść i w którym sprawiedliwości służyć mamy, i o trzecim, w którym już się nie wysługują, ale zapłatę biorą.

Trzecie królestwo górne

Tego wtórego szukać potrzeba, a na nim się nie mylić, abyśmy je naleźli, a nalazłszy, wedle praw jego, które się zowią sprawiedliwością, żyli. Jako wpisani do miasta, onego miasta prawa trzymać są winni. Kto tedy o swoje się zbawienie stara, pilnie się o tym królestwie ma pytać, aby w nim jednym domownikiem został, a chował prawa jego. A iż na tym królestwie Bożym wiele się ich nie zna, wiele ich jest, co w prawym Kościele Bożym Chrystusowym nie są, abo go nie znają, abo znać nie chcą, jako są wszyscy heretycy i odszczepieńcy, którzy pewnie bez niego w onym górnym być nie mogą, kilka znaków tu potrzebnie położę, po których królestwo to i Kościół święty tu na ziemi poznać każdy może.

Królestwa wtórego szukać mają heretycy i odszczepieńcy

Znaki, po których znać prawe królestwo Boże, Kościół św.

1. Rząd dobry mądrego gospodarza ukazuje

Mądry, przemożny, wielki, hojny i bogaty Król nasz, Pan Jezus, nie ma królestwa inakszego, jedno porządne, mocne, wielkie i szerokie, i darów Jego niebieskich pełne. Po samym dobrym rządzie, którym się jedność i pokój i wszytko dobre domowników trzyma, poznać by każdy mógł Gospodarza i dom a królestwo Chrystusowe. *Gdy Saba królowa ujrzała w królestwie Salomonowym budowania, i stoły, i potrawy, i mieszkania sług, i porządki w służbie stołowej, i szaty służących*

[1] 1 Cor. 15. [2] Matth. 25.

[a] *w* A: gmachu.

i ofiary, które w domu Bożym czynił, poznała wielką mądrość onego gospodarza, i zdumiewając się, mówiła do Salomona[1]: *Prawda, com o twej mądrości słyszała, ale mi i połowice tego nie powiadano, na co patrzę.* Więtszy król Chrystus niżli Salomon, jako sam Pan mówi[2], i więtsza a końca nie mająca mądrość Jego[3]. By nie miał tu porządnego domu swego, byłaby przygana mądrości Jego. Patrząc na rząd, który jest w Kościele katolickim, jako jednego nawyższego namiestnika Chrystusowego wszyscy słuchają; jako się wszyscy jako dzieci w jednym domu zgadzają, jedno mówią, jedno wierzą; jako nie masz rozdziałów i swarów, a jeśli się weszczną, wnet się gaszą i ustają; jako wielki jest porządek w kościołach, w służbie Bożej, w sługach i rotach rozmaitych, jako w porządnym i uszykowanym wojsku; a kto nie pomyśli, iż to jest dom Pana wielkiego, i królestwo mądrego i nawyższego Króla, któremu niebo i ziemia służy?

A z drugiej strony, gdy patrzym na nierząd i wielki nierozum tych sektarzów, jako nikogoż jednego nie słuchają; jako każdy rządzić chce około nawyższych tajemnic wiary naszej; jako się wadzą i swarzą; jako końca w rozterkach swoich nie mają; jako w służbie Bożej nic u nich nie masz porządnego i trwałego; jako każdemu swej wolej dopuszczą, bez wodza, bez kapłana, bez ołtarza, bez karności i jarzma zostając; a kto pomyślić może, żeby u nich było królestwo Boże? O jaka by to Chrystusowej mądrości przymówka i sromota, aby takie miał mieć poddane, i taki nieporządny dom swój? I mądremu człowiekowi przypisać się taki postępek nie może, a cóż Panu i Bogu naszemu?

2. Wtóry znak: trwałość

Drugi znak jest — trwałość i mocność tego świętego Kościoła i królestwa Bożego. Półtora tysiąca lat trwa Kościół rzymski w rozmaitych prześladowaniach i próbach; ani miecze pogańskie, ani chytrości heretyckie, ani grzechy ludzkie obalić go nie mogły. Znać, że mocną ręką budowany jest od przemożnego i mądrego Gospodarza. By nie był z Boga, nie trwałby, jako mówił Gamaliel[4]. A na żadnym się innym Kościele nie iszczą przywileje Pańskie, jedno na tym, gdzie Piotr widomą

[1] 3 Reg. 10. [2] Matth. 12, Luc. 11. [3] Psal. 144. [4] Act. Ap. 5.

głową, iż go bramy piekielne nie przemogą. A herezji do naszych czasów aż do Lutra kila set liczą, których szczątków nie masz, i ludzie by o nich nie wiedzieli, jeśli na świecie były, gdyby sami katolicy o nich nie pisali. Jako niezgody trwać mają, izali się same nie pojedzą? Jedna sekta drugą wyjada i wypycha, aż wszytkie, da Pan Bóg, zginą. Mówi Augustyn święty [1]: „Nie bójcie się bracia tych rzeczek z deszczów, w których woda do czasu burczy; bo wnet ustaną i trwać nie mogą; wiele już — prawi — herezji pomarło, które płynęły, póki mogły; teraz poschły, i pamiątki ich nie masz, jeśli kiedy były". To Augustyn. Gdzie oni Arianie, Macedonianie etc.? Inne herezje miały wiele biskupów, i panów, i cesarzów, i królów; zdało się trudno, aby miały ustać. A te dzisiejsze daleko mniej mocy mają; pewna rzecz, że upadną.

Herezje jako rzeki na deszczu

3. Trzeci znak, wielkość wspaniałość

A iż wielki Pan Bóg nasz Jezus, wielkiego Mu królestwa potrzeba; bo mówi Mędrzec [2]: *Królewska zacność wielkością ludu stoi, a w małości ludu sromota jest Pańska.* Jako gdy Salomon budował Mu kościół, nie chciał małego budować, ale mówił [3]: *Dom, który chcę budować, wielki jest, bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszytkie bogi.* Nie iżby się w nim zmieścił, gdyż go, prawi, i nieba nie ogarną, ale aby wiele ludzi służyć Mu w nim mogło. Na świecie żadnej sekty nie masz ani było, w której by się tak wiele ludzi wszytkich narodów i stanów zamknęło, jako w Kościele rzymskim. Od morza do morza, jako Pismo mówi [4], Chrystus w nim panuje i ma za dziedzictwo narody aż do końca ziemie. A gdy jedne narody odstępowały przez grzechy i kacerstwa swoje, drugie przystępowały po wszytkie czasy. A i za naszych czasów, gdy narody niemieckie i angielskie odstępują, indyjskie, brazylskie, peruańskie, meksykańskie, na zachód i wschód słońca światłość świętej Ewangeliej przyjmują, żadnego innego heretyckiego Kościoła nie znając, jedno ten Chrystusów w sprawie Piotra rzymskiego. Herezje pokątne są. Acz na wielu miejsc być mogą, ale nie z jednością, ani z jednaką nauką, ani długo. Insza sekta we Francjej ugonocka, insza w Angliej purytańska, insza w Flandriej nowochrzczeńska, insza w Niemcach augustańska,

Wielkość narodów w Kościele rzymskim

[1] August. in psal. 57. [2] Prov. 14. [3] 2 Par. 2. [4] Psal. 2.

insza w Szwajcarach kalwińska, jako święty Augustyn mówi[1]; i sobie bardzo różne i przeciwne są. I przyrówna je do odciętych rózg, które tam leżą i gniją, gdzie odcięte są. A Kościół święty jako żywa winnica wszędzie się szerzy. Dzisiejszych heretyków sekta za żadne morze nie zaszła, ledwie którą krainę ma całą abo miasto, i to nie jedna sama, ale z siostrami zwadliwymi, herezjami drugimi[a].

Takimi i innymi znaki, pewnymi królestwa Chrystusowego, o których na innym miejscu szerzej się naucza, upomnieć by się mogli ci, którzy o Kościele się Bożym pytają, nie wiedząc, który prawdziwy. Boże, by go z serca szukać chcieli, już by dawno naleźli, i ślepy by już tą drogą trafił, jako Izajasz mówi[2]. Ale nie dbają o królestwo Boże, przeto go nie najdują. Tego by pierwej królestwa szukać, niźli pisanego[b] słowa Bożego; bo pierwej dom się należć ma, toż potrawy, którymi się domownicy karmią. Pierwej mieszczaninem zostać, toż praw miejskich używać[c]. Jaśniejszy jest Kościół, niźli nauka, której tam patrzyć, gdzie dom jest i szkoła nauki prawdy.

A iż nie dosyć to królestwo Boże należć i prawdę w nim Bożą poznać i światłość św. wiary mieć, przydał Pan Jezus, iż potrzeba szukać sprawiedliwości tego królestwa, to jest prawa i statutów tego miasta, które powinni chować ci, co prawo miejskie przyjmą. Teć prawa są: Rozkazanie i ustawy Boskie, bojaźń Boża i wszelka pobożność i dobre uczynki, przez które, w wierze i łasce Bożej będąc, do górnego onego królestwa przychodzim.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dwu panach, o Boskiej opatrzności, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie i pilności szukania królestwa Bożego.

Między dwiema pany, gdy sobie są przeciwni, a jeden to każe, a drugi nie każe — rozum sam pokazuje, iż jednego sługa obrać, a drugiego porzucić musi. Bo niepodobno obiema usłu-

[1] August. lib. de pastor. cap. 8. [2] Isa. 35.

[a] *w* A *brak:* herezjami drugimi. [b] *w* A *brak:* pisanego. [c] *w* A: *brak tego zdania.*

Dwa panowie

żyć. A iż ci dwa panowie są: jeden Pan Bóg, własny, przyrodzony, prawdziwy, a drugi obcy, wtrącony i fałszywy pan, którego diabłem zowią, z jego grzechami i łakomstwem i pieniądzmi źle nabytymi; nie trudne jest obieranie człowieku namniej rozumu mającemu. Któż by chciał czarta, swego nieprzyjaciela, rozbójnika, złego i mizernego, sobie za pana brać, a Pana Boga przyrodzonego, prawdziwego i wielce łaskawego i bogatego Pana odstąpić? A przedsię najdują się ludzie tak sprośni i głupi i nad bestie wszystkie nierozumniejszy, którzy czarta tego obierają. Czym się wżdy zwodzą i uwodzą? Tym, iż im grzechów, do których ludzie są skłonni, nie broni, ale radzi i pobudza do nich, i dla nich dają mu się w niewolą. A Pan Bóg prawy grzechów broni i zakazuje. Jako dziecię rychlej do tego idzie, co mu jabłko daje, niżli do tego, co mu wieś daruje. Bo jabłko widzi i łakomi się na nie, a wsi nie widzi i nie wie jeszcze, jako wiele jabłek za nię mieć może.

Nie trudne jest obieranie pana

Czart nie broni grzechów, do których skłonni są ludzie, przeto ma sług wiele

A ktemu mniemają ludzie, iż bez grzechów dostać pożywienia nie mogą, Panu Bogu nie ufając i Jego przewłoczności i skuszenia, którym swoich doznawa, nie uważając i czekać nie chcąc. A na koniec mniemają, że mogą zaraz i czartu a grzechom jego i Panu Bogu służyć. Jako oni do Samariej przywiedzieni ludzie, którzy i Panu Bogu i bałwanom, abo czartowi i grzechom jego służyli [1].

Może być pożywienie bez grzechu szatańskiego

Nie chce się Pan Bóg czcią i chwałą swoją z nikim dzielić, nie chce czarta uczestnika mieć w służbie, którą Jemu ludzie winni. Nie chce rozdzielonej miłości i chęci ludzkiej mieć; całego serca do służby swojej pragnie. Nie zgodzi się Chrystus z Belialem, ani ciemność z światłością, ani grzech z sprawiedliwością [2]. Nie podobno obu słuchać. Bo jeden rozkazuje wiarę i ufanie w Bogu swoim, a drugi rozkazuje wiarę i ufanie w pieniądzach. Jeden każe szczodrym być na bliźniego, a drugi wydzierać mu i lichwić i zdradzać dopuszcza.

Nie chce się P. Bóg chwałą swoją z nikim dzielić

I to wielki fałsz, aby Pan Bóg bez łakomstwa i grzechu, i lichwy, i wydzierania, i zbytniej troski, dać słudze swojemu potrzeb cielesnych nie mógł, abo nie chciał; gdyż więtsze rzeczy dał: duszę i zdrowie, a mniejszych by dać nie miał —

P. Bóg daje sługom swoim cielesne potrzeby

[1] 4 Reg. 17. [2] 1 Cor. 10.

pokarmu i sukniej? Ptaki i bestie, które Go nie znają, żywi, a sługi i dzieci swe, którzy weń wierzą i Jemu służą, morzyć by miał i opuścić taki Ociec, który większą ma ku nim miłość, niżli matka ku dzieciom swym[1]? Jako zamierzył każdemu wzrost jego i przyczynić go żaden sobie staraniem swoim nie może[2], tak i pożywienie każdemu, wedle jego zbawiennej potrzeby, od Niego naznaczone jest.

A myśli troskliwe do Niego nic nie pomogą, ani żadna praca i robota, bez zrządzenia Jego. Pogany i heretyki żywi, nieprzyjaciele swoje, którzy Go bluźnią, a wiernych swoich, którzy Go chwalą, żywić nie ma? Ten się niech boi głodu, który o Ojcu tak możnym i dobrym nie wie — jako poganin, i bałwochwalca, i niewierny. Bo Go sobie za ojca nie ma, a Jego się opieki nad sobą zaprzał. Nie bądźże żaden tak głupi i prawie szalony, abyś Pana Boga prawdziwego za pana sobie obierać, Jemu służyć i Jego miłować, a czartem i grzechami jego wzgardzić i srodze go sobie ohydzić nie miał. Bo wiele nas rzeczy do służby Pana Boga naszego wiedzie i wiąże, a od służby nieprzyjaciela Jego i naszego odwodzi.

Głodu się nie bać przy służbie Bożej

Ma na nas Pan Bóg wszytkie prawa i obowiązki, które się wymyślić mogą, abyśmy Jemu samemu służyli. U syna się służby upominasz, boś go urodził, uchował i nadał. Na to słusznie nań masz ojcowskie prawo. A jako nie większe ma na nas prawo, który ojcom wszystkim i matkom ten dar dał, aby rodzić mogli, i od Niego jest wszytko ojcowstwo na niebie i na ziemi, mówi Apostoł[3]; i który mu dał rozumną duszę i ciało w matce jego sam spoił? Upominasz się u niewolnika służby, boś go kupił i są na nim pieniądze twoje; i winien cię słuchać, boś go od śmierci wykupił i od tyrana, i drogoś zapłacił. A Pan Bóg nas drogą Krwią[4] i zdrowiem swoim kupił i wybawił od wiecznej śmierci, jakoż na nas prawa z tak drogiego i niesłychanego kupna nie ma? O Boże mój, daj mi to uważyć, jaki to obowiązek do służby Twej i czynienia woli Twojej.

Prawa na nas ma P. Bóg, abyśmy Jemu służyli

Ojcowskie prawo

Prawo na niewolnika

Po słudze też chcesz roboty i posługi, bo masz z nim zmowę i dobreś mu obiecał myto. A my jako nie pomnim

Prawo pana na sługę

[1] Isa. 49. [2] Matth. 6. [3] Ephes. 3. [4] 1 Petr. 1.

na zmowę z Panem Bogiem naszym, którą i na chrzcie i na spowiedzi świętej czynim? Jako nie pomnim, co za prawo ma na nas Pan Bóg, gdyśmy się Jemu stali rękodajnymi sługami, wiarę Mu wszytkę i służbę obiecując, a na bogatych obietnicach i na pewnym słowie Jego przestając? Jako się wżdy z służby i roboty wymawiać mamy? Jako się karania za nieposłuszeństwo bać nie mamy?

Sąśmy rękodajni słudzy Boży

Na koniec, by tych wszytkich praw i obowiązków na nas nie miał, które ma, jeszcze dwa wielkie a wrodzone i prawie pańskie zostają: uniżenie powinne nawyższej mocy i prawo stworzenia. Bo tak wielki jest Pan Bóg, tak mocny, nawyższy i nastraszliwszy, iż przed Nim upadać i Jemu się ze wszystkim podać z przyrodzenia musim. Jako szczenię przede lwem; jako jeden poimany przed wojskiem wielkim; jako kmieć przed królem i monarchą świata. By dobrze nie miał innego żadnego nań prawa, sama go wielkość, moc i zacność do służby i poniżenia przymuszą. Wielki Pan Bóg i wielkości Jego końca nie masz[1] i nadeń wyższego nie masz, a jakoż Mu się do służby nie skłonić? Z przyrodzenia głupi służy mądremu, ubogi bogatemu, podły królowi mocnemu, który z wielkimi wojski przyciągnął. By tu, czego uchowaj Bóg, z wojskiem wielkim kto przyszedł, a nas tylo trochę, i to nie do boju, bez obrony zastał, izaliby nie musiał służyć królowi onemu? Przetoż jest jedno słowo w Piśmie: *Niech służą Sesakowi*, mówi Pan Bóg, *aby poznali różność służby mojej od służby królów ziemskich*[2]. Nie chcieli mnie w pokoju służyć, niechże ludziom, tym tyranom, przymuszeni służą. A Pan Bóg więtsze ma wojska na nas niżli który król na świecie, więtszą moc; jakoż Mu nie służyć, a wolej Jego nie czynić?

Dwa wielkie obwiązki na nas do służby Bożej

Wielkość Boska

Na koniec żadnego więtszego prawa nie masz, jako które ma garncarz na swój garniec i stolarz ma swoję ławkę i kowal na swoję siekierę[3], bo ją sam uczynił. Jako może rzec siekiera: służyć ci nie będę, kowalu; a on ją zepsować i porzucić, i co chce z niej inszego — motykę i rożen uczynić może? Takie i daleko jeszcze więtsze Pan Bóg ma na nas prawo. Bo kowal siekierę uczynił, ale żelaza nie uczynił.

Prawo garncarza na garniec

[1] Psal. 144. [2] 2 Par. 12. [3] Isa. 10.

Jeszcze by żelazo mówić mogło: Nie masz nic do mnie kowalu, nie tyś mię uczynił. A nas Pan Bóg uczynił, nie z cudzej materiej, ale z swojej abo z niszczegoż. On Twórca nasz, On dał to, iżeśmy są; jakoż Mu się z służby wymawiać? I owszem, jaką ochotę tak wielką należć, która by Mu służyć, a czynić świętą wolą Jego mogła, tak jako jest winna.

Diabeł żadnego do nas prawa nie ma, jedno złodziejskie

Z drugiej strony diabeł żadnego do nas prawa nie ma, dlaczegobyśmy służyć jemu mieli i wolą jego w złościach i grzechach czynić. Panem się czyni, a on jest rozbójnik! Swego nic nie ma. Ukraść co może, ale mieć swego nic nie może, jedno piekło i wieczne potępienie. Zdradzić nas i oszukać i namówić może — ale sprawiedliwie posieść człowieka, Krwią Chrystusową odkupionego i chrztem świętym odrodzonego nie może. Płacić czym służby nie ma, jedno tym piekłem, którego sam używa. Choć mówi: Wszytko to moje, co na świecie, i chwała królestw świata [1], tedy kłama. Bo bez Pana Boga, własnego Pana, nic dać ani brać nie może. Na skuszenie ludzkie pozwala mu drugdy Pan Bóg, iż temu, którego sobie zwiódł, pomóc może do urzędów, do bogactwa, do małżeństwa, i komu szkodę jako Jobowi uczynić może. Ale nie długie jego pociechy i zdradliwe obietnice. Oszuka się każdy, który z jego ręku jakie szczęście świeckie ma, abo się do niego czego spodziewa.

Płacić nie ma czym

Na skuszenie nasze, dopuszcza czartu Pan Bóg świeckich pomocy krótkich

Nie dajmy się jego szczęściem łowić, bo pożyczane jemu jest i na kuszenie i doświadczenie nasze. Krótkie i omylne jest; odstępować w nim człowiek Pana Boga, własnego Pana, grzeszyć i wolą czartowską czynić, zabijać, zdradzać, lichwić, wydzierać, kto z jego ręku bogatym chce być, musi. I tak przez grzechy, które on radzi i którymi do pieniędzy i szczęścia świeckiego prowadzi, i niewolnikiem i sługą jego każdy się staje; i — co brzydko mówić — synem się jego i dziedzicem piekła jego staje, jako Pan mówi [2]: *Kto grzech czyni, niewolnikiem jest u grzechu*, to jest u czarta. I niżej: *Wyście z ojca diabła; bo rozkazanie i chęci ojca swego chcecie czynić. On był od początku mężobójcą.* Nie dajże Boże nikomu do tak sprosnego, nędznego, okrutnego, zdradliwego, fałszywego pana przystawać.

Niewolnik i dziedzic i syn diabelski — łakomiec

[1] Matth. 4. [2] Joan. 8

A kto się im nie zbrzydzi, rzeczesz, tak złym, tak okrutnym i ubogim? Brzydźże się grzechem, jeśli synem i niewolnikiem jego być nie chcesz. Brzydź się łakomstwem, nie miłuj pieniędzy, ani nadzieje w nich pokładaj. Bo taka miłość i nadzieja uczyni cię sługą bałwochwalskim i diabelskim i w wielkie grzechy i w sieci, z których się nie wywiklesz, wpadniesz.

Łakomemu żaden grzech nie trudny

Żaden grzech łakomemu nie jest trudny. Dla pieniędzy Bałaam, prorok fałszywy, ważył się matać i kłamać, i głupstwo jego oślica ukarała [1], iż pomsty Bożej nie widział nad sobą. Nabota niewinnego łakomstwo złego króla Achaba zabiło [2]. Giezy dla pieniędzy zdradził pana swego, dary Boże przedał, i trąd sobie kupił [3]. Judasz dla pieniędzy, Mistrza, Pana i Boga swego przedał, i pieniądze porzuciwszy, obwiesić się sam musiał [4]. Ananiasz i Zafira skłamać Duchem Świętym dla pieniędzy musieli i wnet śmierć nagłą naleźli [5]. Dla pieniędzy, mówi Mędrzec [6], *łakomy i duszę swoję przedajną ma, i będąc żywym, wymiata z siebie trzewa swoje.* Dla pieniędzy lichwić i bliźniego odzierać łakomy musi, i tym samym siebie zabija.

Bestie się najadają z tego, co wydrą, a łakomy nigdy

Bestie wydarłszy, lwi i niedźwiedzie najadłszy się, ostatek innym bestiom pomiatają; a łakomy najeść się nigdy nie może. *Je sprawiedliwy,* mówi Pismo [7], *i naje się, a brzuch niezbożnych nie nasycony.* Piekłu się równa, które nigdy nie mówi: Mam dosyć. Na czterech kołach jeździ łakomstwo, mówi jeden Doktor [8]. Jedno, jest ciasne i bojaźliwe serce. Bo się boi, iż mu nie dostanie, i zawżdy w tęskności wielkiej i ściśnieniu serdecznym być musi. Drugie jest nieludzkość. Bo i nad własnym się ojcem nie zmiłuje, aby mu dał i pomógł. Trzecie, wzgarda Boża i porzucenie sumienia. Bo się Pana Boga nie boi i na sumienie nie dba. Czwarte, zapomnienie śmierci; bo mniema, aby śmierć daleka, a ona lada kiedy weń jako w puszkę uderzy; która wszystko w się bierze, a puścić nie chce, aż ją młot śmierci rozbije. A para go koni wiezie: skąpstwo i drapiestwo; jedną ręką ściska, aby nic nie dał, drugą ciągnie i wydziera, aby brał. Do dania umarły, do wydzierania jako lew głodny. A woźnica pogania, którego zowią: chęć do nabywania, która nigdy nie gaśnie.

Na czterech kołach jeździ łakomstwo

Puszka z małą dziurą do brania

Para koni

Woźnica

[1] Num. 22. [2] 3 Reg. 21. [3] 4 Reg. 5. [4] Matth. 26. [5] Act. Ap. 5. [6] Eccles. 10. [7] Prov. 13, Prov. ult. [8] Bernardus.

O sprosny grzechu, który inne wszytkie w się prowadzisz, jakoś się dziś w królestwie tym polskim rozszerzył! *Na głowie u wszytkich,* jako mówi Prorok[1], *łakomstwo.* Od małego do wielkiego wszyscy się łakomstwa uczą: I prorok, i kapłan, wszyscy łakomstwo czynią[2]. Gdzie się jedno okiem obrócisz, wszędzie drapiestwo, w rzeczy gospodarstwo, poddanych uciśnienie, kościelnych i pospolitych dóbr i pieniędzy kradziestwo, lichwy, wydzierania, zyski niezbożne. Czegoż czekać jedno karania od Pana Boga? Bo nikt nie karze; kradziestwa wielkie i lichwy prawa na się nie mają. Łupienia poddanych i miast królewskich; sprawiedliwość zginęła. *Powstań Panie a osądź ludki Twoje, boć to dziedzictwo Twoje*[3]. Tyś jest Panem na ziemi, woła Prorok.

Umiarkowanie czyni bogatego

Miałby się każdy w swym stanie umiarkować, a zbytnich i nad stan swój kosztów nie czynić, na potrawach i szatach, sługach, koniach, i budowaniu niepotrzebnym. Nie miałby żaden wierny pragnąć bogactwa, aby chciał być bogatym. *Bo samo chcenie,* mówi Apostoł[4], *w sidła diabelskie i w grzechy wielkie prowadzi.* Przestawać byśmy mieli na mierności, a pożywieniu słusznym; sprawiedliwymi dochodami swymi uspokoić by się każdy miał.

Robota bez frasunku

Pracej i roboty na szukanie pożywienia nie żałujmy. Bo zakazane jest od Boga próżnowanie, a przy każdej robocie Pan Bóg dziwnie błogosławi. A robiąc i pracując, wesołe a nie bojaźliwe serce jest, ani troskliwe, ale tak mówić: Oto robię, czynię, jako mi Pan Bóg kazał; a On wiem, że mi pomoże. Oto orzę i sieję, a On deszcz puści i da wzrost pracej mojej. Nie swej robocie ani obmyślaniu dufam, jedno błogosławieństwu Jego. Moja woda, a Jego błogosławieństwo[5]. Ja noszę, nalewam, a On ją obróci w wino, i gorzkie prace moje w słodkość.

Pokarmy i bogactwa duszne

A na koniec pierwej szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Pierwej się o duszę starać, aby miała swoje zdrowie, potrawy swoje, dostatki i ubiory, które się w cnotach chrześcijańskich zamykają. Jako cielesne zdrowie po tym znać, gdy pokarmu pragnie, tak duszne zdrowie w tym się poka-

[1] Amos 9. [2] Jerem. 6. [3] Psal. 82. [4] 1 Tim. 6. [5] Joan. 2.

zuje, gdy do swoich potraw, to jest do szukania królestwa Bożego ochotna. Potrawy jej są: Słowo Boże, sakramenty, dobre uczynki i wszelaka sprawiedliwość. Szaty jej są: Niewinność pierwsza, ona na chrzcie wzięta wiara ku Panu Bogu cała; nadzieja w Nim samym wielka i ufanie w Nim mocne; miłość i chęć do Pana Boga czci i chwały, i do poratowania bliźniego; czystość, trzeźwość, umartwienie żądz cielesnych. To są potrawy i ubiory duszne. To są szaty królestwa tego, którego szukamy. To są bogactwa nasze nadroższe i pieniądze, których nabywać mamy.

Co pierwej czynić, co później, co pilniej, co nie tak

O też pierwsze i pilniejsze starania czyńmy, niźli o świeckie i doczesne. Bo to droższe wieczne, i teraz na nie czas mamy. Pierwej z ognia wynosisz dzieci niźli pieniądze, pierwej pieniądze niźli miski. Pierwej opatrujesz dzieci własne niźli czeladkę. Pierwej tam, gdzie masz wieczność, niźli tam, gdzie masz dożywocie, abo tylo do czasu. A iż duszne rzeczy takie są, jako je mają świeckie uprzedzać? Jakiego głupstwa i karania ujdziem, jeśli je w zad zostawim, a Barabasza nad Chrystusa przełożym? A pilność jaką uczynim około zbawiennych rzeczy? Godziłaby się więtsza, niźli o tych cielesnych. Ale już i na takiej przestałby Pan Bóg i dusza twoja (acz sromota taką wyciągać, i tak duszę z ciałem zrównać); ale już by jakokolwiek za nasze stało, gdyby się tak wielka pilność i chęć dawała rzeczom duchownym, jaką cielesnym i świeckim dajem.

O Panie Jezu Chryste, oddal od nas łakomstwo, abyśmy pieniądzom i przy nich czartu i grzechom jego nie służyli, ale Tobie samemu, któryś nas stworzył i drogą Krwią swoją sobie kupił. Daj nam wielką nadzieję i ufanie o szczodrobliwej opatrzności Twojej. Ty nierozumne bestie i ptaki, i niewierne i złe ludzie żywisz [1]. Tyś karmił po sześć kroć sto tysięcy ludzi do boju, okrom białych głów i dzieci, przez lat czterdzieści na puszczy [2]. Tyś ubogą wdowę i gościa jej Eliasza [3] z garści mąki półtrzecia lata żywił. Tyś drugiej wdowie kilka kropel oliwy na wiele beczek rozmnożył, którą długi wypłaciła i pożywienia hojnego nabyła, pobożnością męża swego obroniona [4]. Taż ręka Twoja na puszczy pięć i siedem tysięcy ludu

[1] Psal. [2] Exod. 16. [3] 3 Reg. 17. [4] 4 Reg. 4.

trochą chleba nasyciła[1]. Ta ręka mocy i dobroci Twej pola, drzewa, ryby, bydło, do wzrostu i rozmnożenia na ludzki pożytek przywodzi. Jakoż się ja głodu bać, a dla tej bojaźni do grzechu się puszczać i do zguby dusze mojej zanosić się mam? Nie dopuść mi tego Panie mój. Niech pracuję sprawiedliwie, a Ty pracej mojej błogosław; a daj mi pierwej szukać i starać się o królestwo Twoje i zbawienie dusze mojej, abych jej głodem nie umorzył, a ona aby Tobie żyła. Ty ją Panie słowem Twoim i sakramenty Twymi i dobrymi uczynkami posilaj, aby rosła w pobożności i bogaciała w cnotach sprawiedliwości. A to miawszy, o głód się cielesny bać i niedostatek nie będę, na słowo Twoje, które pochybić nie może. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz, Bóg jeden na wieki. Amen.

Na piętnastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w VII rozdziale.

Onego czasu szedł Pan Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i ludzi wiele. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, alić wynoszą umarłego, syna jedynego matki jego; a ta była wdowa, a ludzi miejskich wiele z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpiwszy, dotknął się mar, a ci co nieśli, stanęli. I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego. I zdjął wszytkie strach i chwalili Boga, mówiąc, że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

Żywot ten nasz na takim wygnaniu wszędzie z smutkiem i płaczem zmieszany jest; krótko żyjem, mówi Job św.[2], a wszelakiejeśmy nędze pełni, abo nad swymi własnymi, abo nad ludzkimi doległościami zawżdy wzdychać musim. A nikt nas ucieszyć nie może, jedno Ten, który tej wdowie żałosnej mówi: *Nie płacz.* A zwłaszcza w tej nastraszliwszej i nacięższej przygodzie śmierci, którą On sam umorzył i Jego się samego boi; i On ją od nas odpędzić i żywot nam, którego już śmierć nie

[1] Joan 6. [2] Job. 14.

odejmie, daje. A osobliwy jest żal, gdy kto miły i potrzebny umiera. Jakobyśmy radzi, aby go nam Chrystus także ożywił i wrócił, jako tu uczynił tej wdowie. Ale iż teraz tego nie czyni, dla większej i stateczniejszej pociechy naszej takie nam jednak w Kościele swoim pociechy zostawił, iż słusznie i my żal nasz ucieszyć, gdy nam mili naszy przez śmierć odchodzą, i płacz zatrzymać [a] możem. Te pociechy między innymi są przedniejsze: Nieśmiertelność dusz naszych; przyszłe zmartwychwstanie; dobre a katolickie z tego świata zejście; płacz mierny i pogrzeb uczciwy; wykonanie testamentów; opatrzenie sierot ich; pomoc duszom ich na wypłacenie grzechów, abo karania za grzechy ich. Poczniem od tej ostatniej pociechy, którą nam nabardziej heretycy wydzierają, a potem się do innych puścim za darem Pocieszyciela i Pana naszego, który sam płakanie nasze króci.

Pociechy na śmierć

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pomocy umarłych, o nieśmiertelności dusz i zmartwychwstaniu ciał naszych i o dobrej śmierci.

Ci, co nas z umarłymi dzielą, krzywdę nam i im czynią

Wielkie nam ubliżenie pociechy naszej chrześcijańskiej czynią, którzy nas żywe z umarłymi dzielą i miłość naszę ku nim targać i wydrzeć nam chcą; gdy się o to starają, aby się przyjaźń nasza śmiercią kończyła, abyśmy sobie nic powinni nie byli, nic o sobie nie wiedzieli, uczynności przyjacielskiej jeden drugiemu żadnej nie pokazowali, skoro śmierć nas rozłączy. Co iż jest przeciw Zakonowi przyrodzonemu, przeciw Pismu świętemu i nauce i zwyczaju wszytkiego powszechnego Kościoła, przeciw rozumowi samemu, przeciw pociesze naszej chrześcijańskiej — godzi się o to zastawiać, a miłość i uczynność ku namilszym naszym zmarłym wzbudzać, którą, żal się Boże, ci ludzie u siebie zgubili, a w nas ją bardzo osłabili.

Zakon przyrodzony mówi o umarłych

Zakon przyrodzony i prawo Boże, na sercach ludzkich pisane, które nie idzie z nauki ani ze zwyczaju, ale z samego stworzenia i urodzenia i Pisma Bożego, które sam palcem swoim na sercach ludzkich [b] napisał, ukazuje, iż umarłym żywi służyć

[a] *w* A: pohamować. [b] *w* A *wypuszczone:* na sercach ludzkich.

i pomóc im u Boga mogą. Bo nie masz na świecie tak grubego narodu, który by się za swoje umarłe nie modlił i ofiar abo czegokolwiek za nie nie czynił. Pogańskie pisma stare bardzo to świadczą historie i zwyczaje ich. Bo u Rzymian starych miesiąc luty wszytek na tym nabożeństwie za dusze trawili [1]. Po dziś dzień, gdzie się jedno nasprośniejszy i nagrubszy poganie i dzicy ludzie najdują, to czynią. I Turcy nawiętsze to nabożeństwo mają, jako ci świadczą, co o nich piszą i między nimi bywają. Żydów niech pytają, co czynią w tej mierze i co z Zakonu i od starych Ojców wzięli. Co i księgi machabejskie, które niżej wspomnim, świadczą, jako za umarłe modlitwy czyniono.

Co tedy wszytkie narody po świecie czynią, czego żaden nie zaniechywa, kto ludzką twarz na sobie ma, toć musi być Zakon przyrodzony od Boga samego pisany, jako ten: *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij;* bo się na to wszytko rozumne stworzenie zgadza. Ci tedy, co o umarłe nie dbają, ani się tym cieszą, bezprawie wielkie prawu przyrodzonemu czynią.

Pismo św. o umarłe staranie czyni

A niemniej Pismo święte i Kościoła starego i nowego zwyczaj starowieczny tego wspiera. Dlaczegoż w Starym Zakonie pościli ludzie za Saula i syny jego siedem dni, jeśli duszy jego pomocy stąd nie było? Za co im Dawid bardzo dziękuje i osobne do nich z tymi dziękami posły wyprawuje [2]. A Machabeusz, gdy za swe żołnierze pobite modły czynić i ofiary i sumę pieniędzy wielką do kapłanów nieść każe [3], na wiatr to puszcza, czyli błądzi? Kto go z tego jako z błędu karze? I owszem, kościelny i starodawny, i z nabożeństwem zakonnym urosły obyczaj wypełnia.

Jaka u nich ewangelia

Mówią: Nie chcemy tych ksiąg, nie są świętym Pismem. Wierzę. Bo im nie po ich głowach i wymysłach. Toć ich ewangelia: gdzie co błędom ich szkodzi, wyrzucić z Ewangeliej. Aza to jednym księgom uczynili? Mało-li z Bibliej wymiatali? I wszytkiej się zarzeką, jeśli nią błędy ich zbijać będziem. Odbieżą i ksiąg Mądrości, i Eklezjastyka, i Tobiasza, i Esther, i listu świętego Jakuba, jako to czynią. Pierwej do Pisma świętego ukazowali, a teraz je odmiatają. Dobrze, niech im macha-

[1] Plato in apol. Socr. et in Phaedone. Livius, lib. 1, Virg. lib. 5, Aeneid. Plutarch. in Numa. [2] 1 Reg. ult. [3] 2 Mac. 12.

bejskie księgi Pismem nie będą (jako u katolików są i będą na wieki), wżdy je za historią przyjąć muszą, a wierzyć im tak jako Liwiuszowi i Justynowi, i innym pogańskim historiom, winni są. Na czym nam dosyć, iż ukażem modlitew i ofiar za umarłe w Starym Zakonie używanie.

Niech i Żydów dzisiejszych pytają, jeśli tego zwyczaju podanego od trzech tysięcy lat i dalej nie mają? Niech ich i sama historia u Józefa upomni[1]. Gdy Jerpatę, miasto żydowskie w Galilejej wzięli Rzymianie, Józef, który tam był starostą[2], z żołnierzmi swymi w jednej się jaskini zamknął, i widząc, iż ujść nie mogli, pozabijać się żołnierze sami spólnie chcieli; a on im tymi słowy odradził: „Nie wiem", prawi, „żołnierze, co by za ubłaganie dusza tego miała, który się sam zabija; kto się za nami do Boga przyczyni, jeśli tak zgrzeszym? Żadne ofiary Boga nam nie ubłagają, próżno kapłani wzywać będą Patriarchów (patrz wzywanie Świętych), przodków naszych, którzy odpoczywają w Hebronie, aby nam do ogroda Eden otworzyli; próżno będą wzywać Aniołów pokoju, aby nam otworzyli wrota rajskiej rozkoszy". Obaczże z tych słów i z takiego świadka, nie papieżnika, jeśli w Zakonie Starym za umarłe co czyniono. A w Nowym Zakonie gdy Pan Jezus mówi[3]: *Grzech przeciw Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczony ani na tym, ani na onym świecie,* izali nie daje znać, iż i na onym świecie są odpusty? A Paweł święty[4], gdy mówi, dowodząc zmartwychwstania ciał, z tego, iż dusza żywa, i za dusze wiele się trudzi żywych, aby umarłym pomoc dali, izali nie wyraził starania za dusze i pomoce ich od żywych? *Co czynią ci,* prawi, *którzy się chrzczą za umarłe; jeśli umarli nie zmartwychwstaną, czemu się za nie chrzczą* — to jest trudzą? Bo tak też to słowo w Piśmie się świętym rozumie, i tak go używa Pan Jezus[5]: *Chrztem mam być chrzczony; o jako pragnę, aby był rychło,* to jest mękę mam cierpieć. Lecz byśmy i Pisma nie mieli, jakoż jest tak jasne: sama apostolska nauka, i zwyczaj, i podanie po wszytkiego świata Kościołach przełomić by ten upór miała. Nie masz żadnego pisarza, doktora, historyka, który by

Słowa starych Żydów o umarłych

Pismo Nowego Zakonu

Kościelna powszechna nauka

---

[1] Josephus de bello Juda. [2] Josephus Bengor cap. 9. [3] Matth. 12. [4] 1 Cor. 15. [5] Luc. 12.

tej nauki kościelnej i zwyczaju nie wyświadczał; których tu słowa kłaść długość by uczyniło.

Rozum sam przeciwniki potępia

I rozum sam to ukazuje, gdyż nie wszyscy ludzie jednacy. Są jedni bardzo dobrzy, drudzy bardzo źli, trzeci mierni. Jedni cały żywot swój na pokucie i dobrych uczynkach trawią. Drudzy ledwie o Bogu wiedzą. Drudzy opamiętawszy się, rychło abo zaraz z tego świata schodzą, nic prawie takiego w żywocie swoim nie uczyniwszy, co Święci i pilni około swego zbawienia czynią. Jakoż tego, co w pokucie jednego dnia abo jednej godziny umiera, z onym dobrym, który cały żywot ostrą pokutę i dobre uczynki czynił, porównywać? Jakoż go też od zbawienia i nadzieje odsądzać, a do piekła posyłać, gdyż w wierze o męce i wysługach Chrystusowych i w dobrej wolej czynienia długiej i wielkiej pokuty schodzi? Dziwna by to sprawiedliwość, którą trudno przypisować Sędziemu nawyższemu.

Pożytki żywych z modlitwy za umarłe

Nie daj Boże osłabieć w nabożeństwie i miłości ku umarłym, tak dobrze po wszytkim chrześcijaństwie i po wszytkie wieki ufundowanej. Z której wiele nam żywym dobrego i umarłym wiele pomocy płynie. Bo my za nie co czyniąc, gruntujem się w wierze o onym świecie i żywocie, o ich trwaniu i nieśmiertelności; i dziwnie się z tego cieszym, iż nas śmierć nie gubi, a iż człowiek po śmierci lepiej żyje, lepiej słyszy, lepiej widzi, ciała tak trudnego, gnuśnego i ciężkiego, i chorobami obłożonego zbywszy.

Tu w tym żywocie pokutować

I zatem tychże się sądów Boskich bojąc, na które umarli przychodzą, myślim o sobie, abyśmy zgotowali potrzeby swoje. Bo źle się spuścić na przyjaciele. Po sobie baczym, jako słabo miłujem tych, których nie widzim; jako nam prędko z pamięci wypadną, gdy ich tu nie stanie. Lepiej tu czynić, co by za mię przyjaciel miał czynić, a nie na pewne się uczynności spuszczać. Umierając, przyjacielowi poruczysz — przedsię nie uczyni, a każdy na się pilniej i wierniej robi, niźli na drugiego. A sporsza tu robota w wierze, niźli tam na oko, i Panu Bogu milsza. I lepsza jedna świeca przed tobą, niźli sto za tobą. Więcej tu za jeden dzień wypokutujesz, niźli tam za dziesięć abo za sto lat.

Rozmyślanie śmierci

A ktemu modląc się za umarłe, sami też swoję śmierć wspominać musim, nad którą myśl i wspominanie nic pożyteczniejszego do poratowania zbawienia nie mamy, jako się niżej

Nagroda od umarłych

powie. A na koniec, gdy naszą pracą poratowani, do widzenia się twarzy Bożej umarli podniosą, umieją nam zaś oddać modlitwami swoimi za nami — stanie nam za nagrodę.

Niepewność o ich stanie nie psuje pomocy

A nie mówmy: Nie wiem, jeśli potrzebuje; podobno już jest w niebie, abo podobno być w piekle może. Bo choć tej pewności w tym nie masz, jednak Ten, który miłość ku bliźniemu płaci, tobie to nagrodzi. Do ciebie się to wszystko obróci i na twój pożytek, by dobrze tam tego nie było potrzeba, pójdzie. Wszak siejesz, choć pewnie nie wiesz, jeśli wznidzie. Mędrzec mówi [1]: *Siej wieczór, siej rano, bo nie wiesz, które wznidzie; a jeśli oboje, tym lepiej.* Nie o roli ten pisał, ale o uczynkach dobrych i pracej, która się na onym świecie płaci. Matka, gdy śle synowi w daleką krainę pieniądze, nie myśli o tym, iż zginą. Aby dobrze zginęły, ona z miłości swej, którą dziecięciu pokazała, cieszy się a mówi: Nie poskarży się na mię syn mój; uczyniłam, com była winna z miłości ku niemu. Pan Bóg, który nam tę miłość ku umarłym rozkazał, a wiedzieć nie dał, jako się to obraca, co dla nich czynim, wie, jako tym szafuje; zapłata u Niego miłości i miłosierdzia ku bliźniemu nie ginie.

Nie mogą się sami ratować umarli

Życzmy tej pomocy umarłym, która im tu w Kościele żywych, jako członkom tegoż ciała, sama została. Robić tam nie mogą, żebrać się tam wstydzą [2], bo tu czas mieli. Na nasze tylo ręce patrzą. Wstydźmy się ich, aby nam nie wymawiali, gdy się w kupie oglądamy: Wżdyś mię nie miłował, wżdyś mi fałszywym przyjacielem był, wżdyś mi się nie uiścił. I żałować przed Sędzim na wszystkich nas będą. Jakoż się im sprawim? Gdy tu kogo, mówi Cyrillus [3], z ziemie wywołają, izali przyjaciele u króla go wyprosić, aby był przywrócon, nie mogą? Toż się mówi o umarłych, mówi ten Cyrillus święty. Jedna przenadroższa ofiara Mszej świętej, o jako im pomóc wiele może, przy której Święci wołają [4]: Bazylius, Chryzostom, Cyrillus, Klemens, Ambrozjus: „Przez tę Krew i mękę i śmierć Twoję, Panie, daj miejsce odpoczynienia, ochłody i pokoju tym, którzy przed nami z znakiem wiary poszli; otwórz im wrota światłości Twojej".

Żałować na nas będą umarli

---

[1] Eccles. 11. [2] Luc. 16. [3] Cyrill. Hierosol. catech. [4] In suis liturgiis.

Druga pociecha, nieśmiertelność dusze

Druga jest pociecha nasza nad umarłymi, nieśmiertelność dusz naszych; iż ci, którzy umierają na ciele, żyją na duszy, a nie giną, jako się rzekło; wychodzą z ciała, jako z domu spróchniałego, jako z namiotu zgniłego. Jako Apostoł mówi[1]: *Wiemy, iż gdy się dom ziemski tego mieszkania naszego skazi, iż inne budowanie z Boga mamy, dom nie ręką czyniony, wieczny, w niebie.* Co się nie tylo wiarą naszą, która na tym się ufundowała, ale i modlitwą za umarłe i wzywaniem Świętych wspiera. Ci, co modlitwę za umarłe psują, jednym najazdem te dwie rzeczy obalają, iż i o sprawiedliwości Boskiej i karaniu na onym świecie i o dusznej trwałości muszą nic nie trzymać. I na to się ta ich ewangelia tajemnie pierwej u Lutra zanosiła[2]. Bo sam na wielu miejsc plecie, iż umarli tak śpią i niewymownym snem tak zasnęli, iż ani widzą, ani czują, tak jako gdy kto śpi. I śpi, prawi, dusza, mając zmysły wszystkie pogrzebione, tak iż i miejsce umarłych męki żadnej nie ma[3]. Patrzże na tego Epikura — oto tu dusze umarłe czyni i karania po śmierci żadnego nie kładzie. I potem towarzysze jego na swoje się ucznie skarżą[4], iż po karczmach z tym się wydają, w kościele się wżdy tego wstydząc, iż dusza z ciałem umiera. I drudzy ichże ministrowie[5] o libertynach w Angliej powiadają, iż się śmieją z wiary o zmartwychwstaniu ciał naszych. Za czym, powiada, gdy ten artykuł wiary zgubią, wszytka wiara z gruntu upada. Nie potrzeba w tym wątpić, iż te ich kacerstwa nie tylo z pogany, ale i z bestiami nas zrównać chcą, i gorszymi niżli Epikur ludzie czynić myślą, do ateizmu i bestialstwa prowadzą, aby ludzie na przyszły się żywot nie oglądając, czynili co chcieli. Jako Apostoł mówi[6], i u Mędrca słowa takich położono[7].

Modlitwa za umarłe fundament dusz nieśmiertelności

I pogaństwo się nieśmiertelnością dusze cieszyło, co Boga prawego nie znali. I filozofowie, gdy im kto miły umierał, abo gdy strach śmierci odpędzić od siebie chcieli. Mówił jeden umierając[8]: „Na moim pogrzebie nie mów, iż pogrzebasz Sokratesa; bo niesłusznie się to mówi; i w tym zgrzeszysz, i ludziom nieco złego do myśli podajesz; ale bezpiecznie mówić

[1] 2 Cor. 5. [2] Lutherus in Ecclesiast. [3] Tom. 4 in Joannem. [4] Brencius in Lucam cap. 20. [5] Petrus Martyr in 1 Cor. cap. 15. [6] 1 Cor. 15. [7] Sap. 2. [8] Plato in „Phaedone". Socrates ad Critonem.

się ma, iż ciało Sokratesa pogrzebasz". A cóż my, wyćwiczeni nauką zbawienną, uczniowie nawyższej Mądrości, Syna Bożego, synowie światłości, jako się tym cieszyć nie mamy, iż umierając nie giniem, ani się śmierci bać mamy, słuchając Pana naszego. *Nie bójcie się,* prawi, *tych, co zabijają ciało, bo dusze zabić nie mogą*[1]. Nie wchodzi w grób dusza, anielski duch jest, twarzy Bożej na sobie upominek ma — nieśmiertelność. Z ciała, jako z więzienia i glinianej chałupki i płóciennego namiotku, jako Święci mówią[2], wychodzi, na lepszy żywot i pokój, do portu i kresu swojej drogi przychodząc. O czym szerzej w kazaniu za tym idącym mówić się będzie[a].

Pociecha z przyszłego zmartwychwstania

A ciało jako, które w takiej zgubie i prochu i nieczci zostaje, z bydłem i z szkapami równo? I to wskrzeszone i ożywione, i duszy przywrócone będzie na on ostatni dzień, jako opiewa wiara nasza i artykuł jej, i jako Chrystus, który na sobie dał wzór zmartwychwstania naszego i na Ciele swoim, nam obiecał i nas upewnił[3]: *Ja tego, który w mię wierzy, wzbudzę na ostatni dzień.* Kto nieśmiertelność dusze wierzy, ten i ciała zmartwychwstanie wierzyć musi, bo to pospołu chodzi. Jeśli dusza, która jest z natury i z stworzenia swego do ciała przywiązana, bez ciała żyje — pewnie do swojej natury, to jest do ciała się wróci, na dzień, który zowie Pan przywróceniem wszystkiego, i Piotr święty także[4]. To jest, wszystko do swej natury i stanu swego wróci. I tak Zbawiciel sam[5] przeciw Saduceuszom dowodzi cielesnego zmartwychwstania po wieczności i nieśmiertelności dusznej, jako się o tym gdzie indziej nauczyło. Mamy tedy i na tę ciał naszych skazę pociechę taką i tak pewną.

Pospołu chodzi zmartwychwstanie ciał z nieśmiertelnością dusze

Trzecia pociecha dobre zejście z tego świata

Wiara katolicka przy śmierci

Lecz na samą śmierć naszę i miłych naszych nawiętsza jest ochłoda i pociecha — zejście dobre katolickie z Sakramenty kościelnymi. Bo wiara nasza katolicka, wiara w Chrystusa i w mękę i drogie wysługi Jego tak nas upewnia, iż kto w tej wierze, z pokutą i z Sakramenty, abo z pragnieniem ich schodzi, iż wieczną śmiercią nie umiera, ani na potępienie idzie,

---

[1] Luc. 12. [2] 2 Petr. 1, 2 Cor. 5. [3] Joan. 6. [4] Matth. 17, Act. Ap. 3. [5] Matth. 22.

[a] *w* A *zdanie zmienione:* O czym trafi się gdzieindziej szerzej mówić.

ale w nawiętszych grzechach idzie od śmierci na żywot, i otwarza mu Pan Bóg wrota swego miłosierdzia, dla nadroższej męki Syna swego, w którym nam hojne odkupienie zgotował. A jeśliż sprawiedliwość Boska co wyciąga po śmierci, ponieważ drugi nic dobrego przez cały żywot swój nie czynił, jako inni Święci dla takiej łaski czynili i czynić byli winni, tedy już nie z gniewu, ani wiecznie, ale w łasce z Ojcowskiej miłości daje karanie doczesne. Czego się Dawid bał, mówiąc[1]: *Panie, nie w gniewie ani furiej karz mię.* Z którego i tu od przyjaciół, abo się wypłacić, abo pomoc wielką do wypłacenia wziąć możem. Toć są wielkie pociechy katolickie. Stądże się za umarłe modlim, ofiarujem, posty i jałmużny i drogi czynim, aby im Pan Bóg tam na onym świecie te doczesne karania odpuścił i sprawiedliwości swej z nimi ulżył.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich pociechach naszych nad umarłymi, i o naukach z Ewangeliej.

Płakanie nad umarłym ma pociechę

Gdy Pan Jezus mówi tej wdowie: *Nie płacz*, nie gani ani zakazuje płakania nad umarłym. Bo to samo przyrodzenie wyciąga, i powinne użalenie, i ludzkość nad nędznym, i nad ostatnią i nawiętszą nędzą naszą, do której śmierć przywodzi. Co może być nędzniejszego jako umarły? Która przygoda tak człowieka psuje? *Płacz,* mówi Pismo, *nad umarłym, bo ustała światłość jego*[2]. Wszytko ustaje z umarłym, sam z sobą nic nie bierze; z pana taki ubogi, z mocnego tak słaby, iż się sam nie ruszy, i psom się i namniejszej bestiej nie odejmie. Z pięknej urody taka szpetność i trup sprosny. Ze czci, którą miał u ludzi, takie obrzydzenie, którego dom jego własny, żona i dzieci jego i krew jego wytrwać nie może. Jako nad takim wnętrzności serdeczne wzruszyć się nie mają? Jako łzy udzierżeć[a] kto może? Płakał Abraham nad umarłą Sarą, żoną swoją, i umyślnie na smutku i płakaniu na ziemi zasiadł[3]. Płakał Józef ojca swego Jakuba, jako mówi Pismo[4]: *Upadł na*

Nędza wielka umarłego

Święci płakali nad umarłymi

[1] Psal. 5. [2] Eccles. 22. [3] Genes. 23. [4] Genes. 50.

[a] *w* A: pohamować.

Żałoba po umarłych

twarz umarłego ojca swego, płacząc go i całując. I wszytek Egipt długo w żałobie po nim chodził. I był jeszcze w Zakonie przyrodzonym zwyczaj, dni pewne i czasy po umarłych do płakania abo żałoby naznaczać. Jako Egipt wszytek siedemdziesiąt dni Jakuba płakał [1], to jest w żałobie po nim chodził. Aarona dni trzydzieści [2], Mojżesza dni także trzydzieści płakał [3] lud wszystek na puszczy. Dawid płakał Saula króla i Jonaty, syna jego, i nauczył lud żałobnej nad nimi pieśni [4]. Także i Abnera hetmana, zdradą zabitego, gorzko płakał i drugich do płakania wzywał, mówiąc: *Bierzcie na się wory, a płaczcie przed ciałem jego* [5]. I w Zakonie miano za przeklęctwo, gdy kogo bez płakania grzebano. Jako mówi Jeremiasz prorok o królu Joacym: *Nie będą go płakać ani mówić: Biada bratu, biada siostrze; ani poklęskiwać będą, mówiąc: Biada Panie, biada wielki Panie; ośli pogrzeb mieć będzie, wśmiardły i wyrzucony przed miasto Jeruzalem* [6]. I sam Pan Jezus płakał nad Łazarzem, tak iż ludzie nań patrząc mówili: *Patrz, jako tego umarłego miłował* [7].

Zakonne przeklęctwo, nie mieć płakania

Pan Jezus płakał Łazarza

Płakanie nad umarłym jest świadectwo cnót jego, iż się ludziom dobrze zachował. Jest ulżenie niejakie smutku, gdy serce żałością zdjęte, przez oczy niejako oddycha i łzami się chłodzi. Niemierne płakanie, abo bez nadziejej nieśmiertelności i zmartwychwstania i dostąpienia łaski Bożej po śmierci, gani Apostoł i takiego smutku zakazuje [8], ale chrześcijańskiego, miernego, i który miłość ku odchodzącemu i sama ludzkość wyciska, nigdy nie ganił. Bo i sam o sobie rzekł [9]: *Zmiłował się Pan Bóg nade mną, iż Epafroditus nie umarł, abych smutku po smutku nie miał.* A iż tej wdowie Pan Jezus mówi: *Nie płacz,* nie gani płakania słusznego jej, ale ją cieszy. A nie tylo słowy, ale samą rzeczą; bo jej syna onego ożywił i wrócił. I my tak smutne i płaczące cieszmy, nie tylo słowy, ale pomocą, jaką możem; *płakaniem z nimi,* jako mówi Apostoł [10], *cieszmy je.* Bo wielka smutnemu pociecha, gdy mu kto smutku i płakania pomaga. Jako żałość wielka, gdy się kto z jego smutku i złego śmieje i raduje.

Apostoł jakie płakanie gani

[1] Genes. 50. [2] Num. 20. [3] Deut. 34. [4] 2 Reg. 1. [5] 2 Reg. 3. [6] Jerem. 22. [7] Joan. 11. [8] 1 Thess. 4. [9] Philipp. 2. [10] Rom. 12.

Pogrzeb uczciwy jest pociecha

Pogrzeb też uczciwy jest jedna nam pociecha nad umarłymi naszymi, gdy ciała ich ze czcią pokrywamy i pieniędzy nie żałujemy. Miłość też umarłym pokazujemy, gdy je na poczesnym i nabożnym miejscu chowamy, gdy do pogrzebu ich wielkiego towarzystwa, ubogich i stanu wszelakiego ludzi nabywamy. Co chwali i radzi Pismo święte. *Synu,* powiada [1], *nad umarłym płacz, a jakobyć się co ciężkiego stało, poczynaj łzy wylewać i wedle rozsądku i baczenia pokryj ciało jego, a nie gardź pogrzebem jego.* Józef ciało ojca swego rozkazał drogimi maściami sługom swoim lekarzom mazać, i przez dni czterdzieści w maściach je chowali. I nie chciał go lada gdzie grześć, ale na miejscu na to obranym i poświęconym, w ziemi obiecanej, w Hebronie, do którego daleko ciało ono [a], z wielkim dworu wszystkiego i panów króla Faraona towarzystwem, prowadził [2]. Takiego też szczęścia sam Józef sobie życzył, poprzysięgając bracią, aby kości jego z sobą na onoż miejsce ojca jego wynieśli z Egiptu [3]. I było jedno przeklęctwo w Zakonie: nie leżeć zmarłemu w grobie ojców swoich [4]. Nie zganił Pan Jezus Magdaleny, która drogą maść na Ciało Jego, jakoby już na ciało umarłe wylała [5], ale jej od szemrania Judaszowego bronił. Chwali Pismo Józefa i Nikodema [6], którzy na Ciało Pańskie przy pogrzebie nakład [b] wielki uczynili, drogimi je olejki z aloes i z mirry napuszczając. I one niewiasty, które po śmierci takimże dostatkiem [c] Ciało Zbawiciela naszego uczcić chciały, wielką mają w Ewangeliej miłości i czci swej ku umarłemu Dobrodziejowi i Panu swemu pochwałę [7].

Pogrzeby kosztowne Jakuba patriarchy i Józefa i Pana naszego

Niechże nie mówią ci Judaszowie: Lepiej to ubogim rozdać. Niech i ubodzy mają, niech i ciała chrześcijańskie, domy Ducha Świętego, które się na dzień zmartwychwstania jako słońce objaśnią [8], potrzeby do uczciwości swej mają. Niechże nam nie ganią cmentarzów i kościołów i miejsc do pogrzebów chrześcijańskich naznaczonych, gdy na nie i z trudnością i z utratą nieutratną [d] ciała przyjaciół naszych prowadzim. Niech sami oślim pogrzebem w lada ziemi leżą, a do naszych się ko-

Miejsca do pogrzebów

[1] Eccles. 38. [2] Genes. 50. [3] Ibid. [4] 2 Mac. 5. [5] Matth. 26. [6] Joan. 19. [7] Mar. ult. [8] Matth. 13.

[a] *w* A: do którego więcej niżli sto mil ciało ono... [b] *w* A: koszt. [c] *w* A: kosztem. [d] *w* A: i z kosztem ciała...

ściołów po śmierci nie cisną. Nie mała umarłemu pociecha tam leżeć, gdzie święci leżą, gdzie służba Boża kwitnie, gdzie miejsce do tego poświęcone jest. Przetoż i testamentem i przysięganiem powinnych swoich tej sobie pociechy życzyli Święci, aby je tam grzebiono, gdzie oni sobie pożyteczniej i uczciwiej być rozumieli.

Wykonanie testamentów

Jest jeszcze nie mała nie tylo umarłym, ale i po nich płaczącym pociecha, gdy ostatnie wole i poruczenie ich wykonywają, a wiary im dotrzymywają ci, na które się umierający spuścili. Gdy Jakub prosił syna swego Józefa, aby wolą jego po śmierci jego wykonał, rzekł: *Daj mi rękę, a połóż ją na boku abo lędźwiach moich, abyś mi uczynił miłosierdzie i prawdę* [1]. Wielkie jest miłosierdzie nad umarłym, gdy im to czynim, co po śmierci, zwłaszcza około dobrych uczynków sobie do zbawienia służących, nam poruczyli. Bo tym się na drugim świecie cieszą [a]: Gdy abo ich długi płacim, abo jałmużny z dóbr ich, które zostawili i których używamy, czynim, abo Msze abo ofiary za nie odprawujem. Jako więc pospolicie polecają i proszą i piszą. Bo umarły już sam o się mówić tu i czynić nic nie może. Jako wielkie miłosierdzie, związanego rozwiązać, i tonącemu ręki podać, gdy sam sobie nie może pomóc — tak i umarłych duszom, które tu na świecie niczym już władnąć nie mogą. Daleko tam oni większy głód i sroższe pragnienie i cięższe wygnanie i osierocenie i zimno a nagość, choroby i więzienia okrutniejsze cierpieć mogą, a niżli tu ci co cierpią, na które patrzym.

Gdyby widział, a ono kogo ćwiertują, a mógłby go wybawić, i byłby winien, i to by mu obiecał, — co by za okrucieństwo było serca owego, gdyby tego nie uczynił? Taki jest, kto umarłym wiary nie dochowywa, a zdrajcą ich zostaje. Przetoż na egzekutory, na przyjaciele, na syny, na kapłany, którzy powinni wykonywać to, co im umarli poruczyli, w ofiarach i Mszach świętych, wstanie na dzień sądny wielkie obżałowanie [b] ich od takich umarłych, i muszą to cierpieć, co oni cierpieli, którzy przez ich staranie z powinnej sprawiedliwości pomoc mieć [c] mogli. O jako się ich zawstydzą i przelękną, gdy

Uskarżenie umarłych na swoje egzekutory i chlebojedźce

[1] Genes. 48.

[a] *w* A: ratują. [b] *w* A: oskarżenie. [c] *w* A: ratowani być...

żałując się na nie przed Sędzią sprawiedliwym będą mówić: Ci nas oszukali, ci nas zdradzili, ci wiarę nam złamali; pokarz je, Sędzia dobry; a miłosierdzia im nie czyń, jako oni nam nie czynili. Jako ojcowie powstaną na syny, mówiąc: Jam mu tak wiele nazbierał i zostawił, a on za duszę moję nic nie dał, tak mi złym synem jest; pokarz go, Sędzia sprawiedliwy. Toż będą mówić dobrodzieje swoim chlebojedźcom: Godni, Panie, większego karania ci, którymeśmy dobrze czynili, a oni tak nas oszukali i zapomnieli.

Ojcowie na syny

Dobrodzieje

Na koniec pociecha jest umarłym, gdy ich wdowy i sieroty opatrujemy, jako Mędrzec mówi[1]: *Bądź miłosierny sierotom, jako ich ociec, a matce ich stań za męża jej.* To, co dobrego kto dzieciom i żenie, i innym sierotom pozostałym czyni, to też umarłego dochodzi i tym się cieszy, gdy zań czyni przyjaciel, co on był dzieciom i żenie swej i innym winien czynić, by mu śmierć była nie przeszkodziła. Takie słowa są w księgach Ruth, iż Boos opatrował sierotę powinnego swego umarłego, Ruthę onę ubożuchną wdówkę, dopuszczając jej kłosy zbierać, i z żeńcami swoimi chleb jeść. Rzekła Noemi[2]: *Błogosławiony niech będzie od Pana, bo tę łaskę, którą pokazował żywym, zachował ją i umarłym.* Umarł był Chelion, mąż tej Ruthy, a jednak umarłego ta łaska dochodzi, którą żenie jego owdowiałej Boos czyni.

Opatrzenie sierót

Umarłe dochodzi łaska czyniona ich sierotom

Oglądajmy się też wszyscy na śmierć swoję, gdy na drugie umierające patrzym, którzy do nas mówią[3]: *Pamiętajcie na sąd mój, bo też i wasz taki będzie.* Mnie dziś a wam jutro. Nie bądźmy jako owi, co kazania słuchając, gdy co kaznodzieja przymówi, radzi na drugiego ukazujem: Na cię to przymawia, nie na mię. A kaznodzieja wszytkim grozi. Nie możem mówić: Dziś po cię śmierć przyjdzie, a potem po mię; ale wszyscy się jej spodziewamy. Na mię kolej, ja podobno drugie uprzedzę. Aby ta myśl gotowość w nas do takiego potkania sprawowała, które się tylo na raz chowa. Gdy dwu na śmierć osądzą, a jednego prostą drogą a drugiego krzywą i dalszą prowadzą, nie wiele ma nad tego ten, co dalszą drogą idzie, bo obiema na jednejże szubienicy zostać. Tak gdy jeden dłużej

Na śmierć się oglądajmy

[1] Eccles. 4. [2] Ruth 3. [3] Eccli. 38.

Z bliska na śmierć patrzyć

żyje niżli drugi, nie wiele ma pociechy, jeśli nie żyje Bogu i pokucie świętej, nad tego, kto prędzej przed nim kresu tego dobiega. Dobrze by nam nie z daleka ale z bliska na tego nieprzyjaciela patrzyć. Bo z daleka patrząc, nie poznamy go, jaki jest, z jaką trwogą, smutkiem i boleściami przychodzi, i jaki rozdział od tego, co miłujem na świecie, czyni. On król Agag ujrzawszy śmierć z bliska bardzo, gdy mu na szyję zmierzano, zawołał: *Taki-li to śmierć rozdział czyni*[1]? Dopiero się śmierci przypatrował i jej gorzkość i obyczaje poznawał, gdy się już potkać z nią miał. Potrzeba było dawno o tym rozdziale wiedzieć i myślić, aby nam tego śmierć nie wydarła i od tego nas nie oddzieliła, co nam żywot lepszy po śmierci daje. Niech nas oddziela od majętności, która zostać tu musi; od przyjaciół miłych, którzy za nami nie pójdą; od ciała, z któremeśmy tak mocno związani, które zgnić i w proch się obrócić musi; ale nas od Pana Boga i łaski jego niechaj nie dzieli.

O Panie Jezu Chryste, Tyś dlatego na świat przyszedł, aby nas od tej śmierci wybawił. Jakoś temu umarłemu stanąć rozkazał, tak rozkaż stanąć mym grzechom i złym skłonnościom moim, które mię do tej śmierci prowadzą. Dotknij się ręką swoją tych mar, tych złych nałogów moich, aby ustały i stanęły; pomóż do powstania, zawołaj na mię: *Młodzieńcze wstań.* Niech stara w złościach odmłodnie dusza moja, niech ożyje na głos Twój. Boś Ty rzekł[2]: *Teraz jest godzina, aby umarli słuchali głosu Syna Bożego*; *a którzy usłyszą, ożyją.* Słyszę, mój Panie, iż dawno na mię przez proroki i sługi i kaznodzieje i własne sumienie moje wołasz: Wstań z tej złości, rusz się z tego błota, wychodź z tej ciemnice i więzienia; wstań, co leżysz, wstań umarły, a Chrystus cię oświeci[3]. A ja jakobych nie słyszał, w grobie się tym smrodliwym, w tym ciemnym tarasie złych żądz i rozkoszy moich i w tej śmierci dusze mojej kocham. Już, już za pomocą Twoją na głos Twój powstaję; podajże mi rękę Twoję, umocnisz siły moje, abych już żył Tobie i sprawiedliwości Twojej, a wiecznie[a] nie umierał i od Ciebie się, Pana i Boga mego, od dusze dusze mojej nie dzielił. Amen.

[1] 1 Reg. 15. [2] Joan. 5. [3] Ephes. 5.

[a] *w* A: nigdy.

Drugie kazanie na tęż niedzielę piętnastą po Świątkach.

O nieśmiertelności dusznej.

Czynione roku Pańskiego 1607, na rozkazanie J. M. ks. Biskupa krakowskiego, Piotra Tylickiego, napisane[a].

Noli flere. Nie płacz.

A jako nie płakać? Nędze wszędzie pełno, a śmierć straszliwa i młode zbiera, nikomu nie przepuści, matki osieroca, patrzące zasmuca, umarli się nie wracają, i co się z nimi dzieje, nie wiemy. Przedsię nie płakać, a na pociechy się nasze obejrzeć. Chrystus idzie, śmierć ucieka, umarli powstają, źródło pociech i lekarstwo na wszytkie nędze Jezus przynosi. Na tym młodzieńcu i na innych, które ten Wojownik śmierci, Zbawiciel nasz wskrzesił, dał nam znać, iż dusze ludzkie z ciałem nie giną, a iż się czasu swego do ciał swoich wrócą, a tego wrócenia czekając, tam na innym świecie pokoju wielkiego zażywają; ci, którzy w ciele mieszkając, o ten się tam dobry po śmierci pobyt starali. Mówmy za pomocą Ducha Świętego na tym kazaniu o nieśmiertelności dusz naszych i o dobrej przyprawie na inszy lepszy żywot. Tym cieszmy wszytkie nędze nasze, a słowem je Chrystusowym: *Nie płacz,* osładzajmy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O nieśmiertelności dusz ludzkich.

Wierzym wszyscy z daru Bożego, iż dusze ludzkie wieczne są i z ciała przez śmierć wychodząc, byt swój mają taki, jaki tu sobie na ziemi zgotowali. Ale wiele ich jest, którzy tak żyją, jakoby z ciałem ginęli, a po śmierci do sądu Bożego przyzwani być nie mieli, i mówią z onymi głupimi[1]: *Nie masz ochłody po śmierci.* Wiele i tych, którzy do samego ciała przywiązani, żywota bez ciała nie uważają i do pokoju wiecznego po śmierci przyprawy pilnej nie czynią. Dlategoż trochę roz-

[1] Sap. 2.

[a] Tego kazania nie ma w pierwszym wydaniu.

mowy o nieśmiertelności dusz naszych na pociechę do uszu waszych wniesiem.

Epikurowie, Saduceuszowie, Arabicy

U filozofów byli Epikurowie, u Żydów w Zakonie Starym aż do Chrystusa Saduceuszowie, i u chrześcijan heretycy nazwani Arabici, o których pisze święty Augustyn [1], i Tnetopsychite, o których daje znać Damascenus, którzy w tym szaleństwie byli, iż dusze ludzkie z bydlęcymi, jakoby z ciały ginęły, równali. A co dziwniejszego, za naszych czasów Luter, wódz i pochodnia dzisiejszych kacerstw, dał się znacznie poznać, iż takim był, gdy artykuł o nieśmiertelności dusz ludzkich, od papieża Leona dziesiątego pochwalony, „portentum", to jest dziwem wiary niegodnym nazwał [2]. Na jego żywot, jaki prowadził, własna suknia.

Obraz Boży na nas jest rozum i nieśmiertelność

1. Wywód: Zapłata doskonała

My z wiary objawionej i nauki Pisma świętego sprawieni, mocnie wyznawamy, iż dusze nasze bezśmiertne są. Naprzód, gdy Pan Bóg stworzył człowieka, mówił [3]: *Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze.* Wedle ciała ten obraz być nie może, bo Pan Bóg żadnego ciała nie ma; musi być na duszy ten obraz i podobieństwo Boże, iż dusza jest rozumna i nieśmiertelna, jako i Pan Bóg sam. Dał człowiekowi Pan Bóg rozum, aby znał Twórcę i Dobrodzieja swego, i pełnił rozkazanie Jego, za co wziąć miał zupełną i doskonałą zapłatę. A doskonała by zapłata nie była, gdyby do czasu tylo trwała. Bo nikt się dostatecznie z tego nie weseli, co kiedy utracić ma. Na wieczne tedy wesele wieczna dusza stworzona jest. I sama sposobność do szczęścia tego, w którym sam Bóg jest, i na któreśmy stworzeni są, obraz jest Boski na człowieku; który bez wieczności, jako Bóg sam i szczęście Jego wieczne jest, być nie może.

A ktemu gdy bydło i bestie tworzył Pan Bóg, z ziemie je samej, mówi Mojżesz [4], uczynił i ziemską im duszę i żywot w ziemi zostający dał. Ale gdy ciało ludzkie z błota Pan Bóg uczynił, *natchnął w twarz jego dech żywota, i stał się człowiek duszą żywiącą* [5]. Ciało z ziemie jako i bestii, ale żywot i dusza ze tchu Bożego, to jest na wzór i podobieństwo Bóstwa Jego uczyniona jest. Spyta kto: Jeśli człowiek nieśmiertelny jako

[1] Aug. haer. 83. [2] In assert. articulorum per Leonem X damnatorum, tom. 2, impresso. Vittemberg, 1546. [3] Genes. 1. [4] Genes. 1. [5] Genes. 2.

Bóg, to też będzie i wszechmocny i niezmierzony jako i Pan Bóg? Nie. Bo nie mówi Pan Bóg: „Uczyńmy człowieka Bogiem", ale „obrazem i podobieństwem Bożym". Nie jest człowiek Bogiem i dlatego nie jest wszechmocnym i niezmierzonym ale jest podobny Bogu rozumem i nieśmiertelnością, wedle natury swojej stworzonej, której przedtem nie było.

2. Drugi wywód z Pisma św.

Drugie w tychże księgach Mojżesza świadectwo jest, iż dusza z ciałem nie umiera. Bo gdy patriarchę Jakuba synowie jego dla śmierci Józefa cieszyli, on pociechy nie przyjmował, mówiąc [1]: *Tak w tym smutku pójdę do syna mego do niskich krajów,* które my też piekłem zowiem. To jest do podziemnego miejsca, które *limbum* abo otchłań ojców świętych nazwane jest. Toć po śmierci swej syna umarłego widzieć chciał; i tę wiarę miał o jego duszy, i o swojej.

3. Abram po śmierci żyje

A gdy Pan Bóg do Mojżesza mówi: *Jam jest Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba* [2], daje znać, iż po śmierci żywi byli ci trzej. Bo Bóg nie jest umarłych, ale żywiących. I z tych słów Pan nasz przeciw Saduceuszom dowodzi i życia po śmierci i ciał zmartwychwstania. Bo jeśli Abraham umarłszy na ciele, żyje na duszy, pewnie i ciało jego ożyje, gdyż bez ciała prawy Abraham i prawy człowiek, tak jako go Pan Bóg stworzył, nie jest, a zupełność natury jego ludzkiej, z ciała i z dusze złożonej, stanąć musi, aby prawym Abrahamem był.

4. Ciało do ziemie, a dusza do Boga

Mówi i Mędrzec one słowa [3]: *Wracaj się prochu do ziemie, z której jesteś; a duch abo dusza wracaj się do Boga, który ją dał.* Prochem zowie ciało, które w ziemi zostaje, a dusza ciało zostawiwszy, na sąd Boży idzie. One słowa, które męczennik Machabejczyk przy śmierci mówi, wielce tę wiarę o duszy zmacniają. Mówi do króla okrutnika [4]: *Od ludzkiej ręki mógłbych tu na tym świecie wolnym być, ale ręki Wszechmocnego i żywy i umarły nie ujdę.* W tychże księgach świętych, gdy się za umarłe modlą [5], izali o życiu dusze po cielesnej śmierci wątpić mogli?

5.

6. Modlitwa za dusze

Na samych Boga i Pana i Mistrza naszego słowiech przestać każdy winien, gdy mówi [6]: *Nie bójcie się tych, którzy ciała zabijają, bo dusze zabić nie mogą; ukażę wam, kogo się bać*

7. Dusze zabić nikt nie może

[1] Genes. 37. [2] Matth. 22. [3] Eccl. 12. [4] 2 Mach. 6. [5] 2 Mach. 12. [6] Matth. 10, Luc. 12.

macie: tego się bójcie, który zabiwszy, posłać do piekła może. Cóż zabije? Ciało. Kogoż piekłem karze? Duszę z ciała wygnaną. Żyje tedy dusza, z ciała wyszedłszy. Co też Pan jaśnie ukazał na bogaczu i Łazarzu [1], których dusze z ciał wyszedłszy, różne miejsca osiadły.

Dusze po śmierci

A iż nam Pan Chrystus wieczne dobra i żywot obiecuje, i niewiernym wiecznym karaniem grozi [2], jakoż dusza, która i wesela zażywa i męki cierpi, wieczna być nie ma? Jeśli niebo i słońce i gwiazdy, które na posługę ludzką uczynione są, taką wieczność mają, jako dusza jej mieć nie ma? Izali sługa lepszy ma być niżli pan?

A one słowa u Mędrca [3]: *Taż jest zguba człowieka co i bydlęcia i nic nad bydło człowiek nie ma* — rozumieją się o samym ciele ludzkim, które bydlęcą naturę ma, ale nie o duszy. Bo zaraz mówi: *Wszytko idzie na jedno miejsce; z ziemie uczynione rzeczy do ziemie się wracają.* To o ciałach ludzkich i bydlęcych mówi, które z ziemie są, nie o duszach, które na obraz Boży, a nie z ziemie stworzone są [4]. I one tegoż Salomona słowa [5]: *Kto wie, jeśli duch synów Adamowych wstępuje w górę, a duch bydlęcy zstępuje na dół,* tak się brać mają, iż na oko i widomie o duszach ludzkich nie wiemy, jako się obracają, ale z Pisma świętego i z wiary objawionej, a na koniec i z rozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możem, iż nie umierają, i byt i stan swój po śmierci mają. Dlategoż zamykając swoje to Pismo, Salomon mówi one słowa, które się wspominały wyżej [6]: *Wracaj się prochu do ziemie, z której wzięty jesteś, a dusza wracaj się do Bogą, który ją dał* — znacznie duszę od ciała oddzielił. Ciało idzie w ziemię, z której uczynione jest, a dusza idzie po śmierci na sąd Boży. Przetoż one słowa jego inszego rozumienia nie mają.

Na oko o duszach nie wiemy

Filozofska stara mądrość tego artykułu o dusznej wieczności z rozumu przyrodzonego dochodziła. Cyrus umierając, u Ksenofonta tak mówi [7]: „Nie rozumiejcie synowie moi namilszy, gdy od was odejdę, iż mię już nigdzież nie będzie; gdym z wami mieszkał, dusze mojej nie widzieliście, tyloście z tego, co czyniła, poznawali, iż w ciele jest; tymże też będę,

Rozum przyrodzony o dusznej nieśmiertelności

[1] Luc. 16. [2] Matth. 25. [3] Eccles. 3. [4] Ita Hieron. in hunc locum. [5] Eccl. 3. [6] Eccles. ult. [7] Cicero *de senectute*.

choć mnie widzieć nie będziecie". Ciż mędrcy pogańscy [1], widząc w duszy ludzkiej taką biegłość i w rozumieniu i baczeniu i w przeglądaniu prędkość, taką pamięć, na którą się zdumiewamy, taką na przyszłe rzeczy roztropność, takie w rzemiesłach wymysły, takie wysokie nauki i dowcipy i domysły, takie po wszytkim świecie myślą samą zabiegi, przywieść się do tego dali, iż dusza, rzecz tak droga i dziwna, nie ginie z ciałem, ale wieczna jest.

1. Dowcip dusz ludzkich

Do tego ma w sobie rozumny człowiek pożądliwości i chęci niektóre przyrodzone, rozumne i od Twórce w serce wlane, które się tu na ziemi w tym ciele wypełnić nie mogą. Z przyrodzenia pragnie bardzo człowiek pokoju bez kłopotów i dobrego pobytu w szczęściu, jako nawiętsze być może. Do tego tu w ciele i na tym świecie przyjść nie może, a ta chęć przyrodzona i w naturę od Boga wlana, próżna być nie ma. Chciałby człowiek o Bogu, który go stworzył, wiele wiedzieć i nań patrzyć, i z jego się widzenia uweselić; chciałby także z przyrodzenia i po śmierci żyć i dlatego czyni testamenty, i dzieciom i przyjaciołom opatrzenie po śmierci gotuje, tak jakoby rzecz swoję, na której mu po śmierci należy, czynił. Pragnie i wiecznej sławy, aby i po śmierci z niej żył i oną się cieszył. Te wszytkie chęci od Boga wlane w serce swoje ma człowiek, a tu na ziemi zdobyć się na nie nie może. Abo się tedy na onym świecie wypełnić muszą, abo Pan Bóg tak jest niemądry, iż nam to w serce nasze i chęci wlał, czego nigdy mieć i dostać nie możem. Mądrości Jego i dobroci trudno przyganić. Zatem ta prawda stanie, iż to, do czego nas przyrodzeniem Pan Bóg skłonił, i po śmierci na duszy ziścić się ma.

2. Chęci przyrodzone rozumne

Chęci od Boga wlane pełnić się muszą

I stąd rozumieć się da zostawanie dusze bez ciała, iż dusza wiele czyni bez ciała i nie jest tak do niego przywiązana, aby osobnych dzielności swoich, o których nic ciało nie wie, odprawować nie miała. Jako są nauki rozumne około rzeczy niewidomych, o Panu Bogu, o Aniołach, o wierze chrześcijańskiej, i objawieniu niebieskim. Bo acz przez cielesne fantazje do nauki przychodzi człowiek, ale oddzielone z nich formy ma na myśli i w rozumie, i bez ciała nimi władnie, i dyskursy

3. Duszne dzielności krom ciała

Formy od fantazjej oddzielone

[1] Ibidem, ut supra.

swoje ma, i czyni je bez ciała. I stąd się zamyka, iż dusza bez ciała jest, i z ciałem nie tak związana, aby bez niego być nie mogła.

4. Dusza ciało ożywia

A do tego nie ciało duszę ożywia, ale dusza ciało swą mocą, którą w sobie ma, żywot mu daje. Nie widzi, nie słyszy, nie chodzi, nie rusza się ciało bez dusze. Widzenie, słuch, ruszanie i inne zmysły w mocy dusznej są. I jako ciału daje to, iż widzi i słyszy, tak widzenie i słuch w sobie sama i bez ciała ma. Jako człowiek ma w sobie moc, choć nie robi a robić może, kiedy i gdzie chce, tak dusza bez ciała widzi, słyszy, rusza się, mówi, jako chce.

5. Ze snu poznać duszne bez ciała dzielności

Co i we śnie, gdy ciało jako umarłe leży i żadnym zmysłem nie władnie, łacno poznać. Tym wywodem przekonany jest przez sen od Anioła niejaki filozof Gennadius, o którym pisze święty Augustyn [1], iż gadając z Aniołem przez sen i nań patrząc poznał, iż bez ciała, spaniem umartwionego, widzieć i mówić mógł. Czytaj w „Rocznych dziejach“ [2].

6. Cnoty muszą mieć zapłatę

Lecz i z takiej rozrywki, dusznej nieśmiertelności dopytać się rozum może. Cnoty wszczepione są od Pana Boga w serce ludzkie, i prawa je Boskie i ludzkie wyciągają. Te z trudnością przychodzą, i dla nich dobra doczesne i rozkosze, i drugdy zdrowie samo tracić oni ludzie muszą. Dla sprawiedliwości cnotliwy wiele cierpi; czysty i mierny rozkosze porzuca; pokorny światem i czcią świecką pogardza; nabożny dla wiary i Boga swego i w ogień idzie; mężny dla ojczyzny i braciej miłej na wojnie zdrowie traci. Za to jeśli po śmierci pociechy nie masz, każdy będzie wolał obierać żywot na ziemi lekki, miły, rozkoszny, dostateczny i bezpieczny, a cnotę będzie miał za utratę dóbr ciału wdzięcznych i rozkosznych; a próżnowanie, zbytki, rozkosze, nabywanie jakiekolwiek dobrego mienia, będzie miał za cnoty, i wszytkę swoję myśl i koniec życia na dostawaniu pieniędzy i przedłużeniu zdrowia usadzi. To, co cnota każe, będzie miał za głupstwo, gdyż po niej pociechy nie masz; a co grzechy każą, na mądrość obróci, którymi jakiej takiej, choć doczesnej, ochłody nabywa. Tu dla cnoty dobra świeckie tracić, a innych po śmierci nie mieć, szaleństwo

Cnoty obrócą się w niecnoty

Szaleństwo nic nie mieć ani tu ani po śmierci

[1] Aug. epist. 100. [2] Roku Pańskiego 411.

szczere jest. Lepiej wżdy z jednych się uradować, niżli oboje utracić. Takie tedy uważania, gdyż są rozumowi wrodzonemu i wszystkim prawom Boskim i ludzkim przeciwne, a cnoty naprzedniejsze, dobra ludzkie i obyczaje Bogu i mądrym wszytkim wdzięczne, gubią, i grzechy i rozkosze i złe ludzkie skłonności umacniają, muszą to wyciskać, iż inny jest żywot po śmierci, na którym się cnota płaci i dla którego grzechy i niecnoty, i skłonności rozumowi i prawom przeciwne, ginąć w ludziach mają.

7. Sprawiedliwość być musi

Widzim też, iż źli i niezbożni, pełni grzechów, jako Pismo mówi, w szczęściu wielkim brodzą [1], a karania za złości swoje na ziemi nie odnoszą; a dobrzy i święci wszytkiej nędze i ucisków zażywają, pomyślić i jako na pewnym dowodzie przestać możem, iż żywot jest po śmierci, na którym sprawiedliwość czas swój weźmie, i złego bez karania, i dobrego bez zapłaty nie opuści. Inaczej mniemać byśmy musieli, jako Święty jeden mówi [2], iż Boga nie masz, gdyby sprawiedliwości nie było, abo tu, abo po śmierci. I przeto bogatemu rzeczono [3]: *Pomnij, iżeś zażył dobra w żywocie twoim, a Łazarz nędzę*; i dlatego on ma pociechę, a ty mękę.

8. Dusza starości nie zna

A do tego, gdyby dusza z ciałem umierała, tedy by się też z ciałem zestarzała i zgłupieć by musiała. Lecz doznawamy, iż im kto jest starszy, tym jest na duszy mędrszy i rozumniejszy, i niejako się w baczeniu odmładza. Stąd znać, iż z ciałem się dusza nie psuje.

9. Kwapienie się do śmierci

I tego doznać możem, iż kto jest mędrszy i cnót świętych pełny i rzeczy świeckich dobrze świadomy, śmierci się nie boi i rad umiera z dobrą myślą, widząc jaśnie, co ten świat ma za kłopoty, które się po śmierci na rozkosze wszelakie przenoszą i mienią [4]. A głupi, który tego nie widzi, i na próżności świata tego, i na przyszłe dobra oka nie ma, śmierci się bardzo boi. Gdyby tedy dusza z ciałem umierała, żaden by się mądry, święty i pobożny do śmierci nie kwapił.

Tymi rozumnymi wywody o nieśmiertelności dusz naszych ucieszyć się możemy, ale na fundamencie Pisma świętego i wyznaniu o tym wiary naszej, które w ostatnim artykule mamy,

[1] Psal. 72. [2] Chrysost. [3] Luc. 16. [4] Cicero *de senectute*.

mocno nogi nasze, jako na opoce, postawmy, o to się starając z wielką pilnością, abyśmy po śmierci na dobre miejsca i szczęśliwy przebyt wprowadzeni byli. O czym już wtórą część tego kazania zaczynajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Cztery przyprawy do śmierci

Nie dosyć jest do pociechy naszej, iż dusza po śmierci żyje; ale aby w szczęściu wiecznym i w przybytkach królestwa Bożego żyła, to upatrujmy, i o to się z serca postarajmy. Staranie nasze poszczęści Pan Bóg, jeśli zawżdy na koniec nasz patrzyć, a od świata się i miłości rzeczy świeckich odrażać, i pokutę w czas a nie na łóżku odprawować, i na dobre się

Oglądać się na koniec

uczynki zbierać nie omieszkamy. Koniec życia tego śmierć czyni; na nięż się zawżdy jako u okrętu na ster, który wszytką łodzią władnie, oglądajmy, aby z nagła na nas nie przypadła, gdy się nie spodziejem, a na przywitanie takiego gościa i na sąd Boży, do którego stawić się po śmierci mamy, gotowi nie

Potkanie z śmiercią trudne

będziem. Trudne potkanie z tym nieprzyjacielem, który z wielkimi boleściami i trwogą i tęsknotą przypadnie; który nas ze wszytkiego, co tu mamy, i z samego ciała obłupi i porzucić wszytko każe, w czemeśmy się kochali i jakie ufanie mieli.

Kraj nieświadomy

Ukażą się nam nieświadome kraje w którycheśmy nie bywali;

Czarci z regestrami

ukażą się nieprzyjaciele, sprośni i straszliwi czartowie, grzechy i długi nasze na szerokim regestrze spisane przynosząc, do których się sumienie przyznać i bez świadka musi.

Przyjaciele

Zejmie nas wielki postrach sprawiedliwości i sądu Boskiego. Patrzyć będziem na jakie pomocniki i obrońce i wodze, na on trudny czas, przy których byśmy się jakiej pociechy spodziewali. Ludzka pomoc ustanie; przyjaciele, lekarze, powinni i krewni,

Noego wiek i Lota

wrzuciwszy na nas płachciny, i słudzy z nami nie pójdą. Czujmyż wczas o sobie, a nie bądźmy jako oni za dni Noego i za czasu Lota, jako Pan nas sam upomina[1]: *Jedli, pili, żenili się, budowali, szczepili, aż z nagła wszyscy poginęli.* Pomnieć mamy na Lotową żonę: żałowała domostwa i swej majętności, i obracając się do tego, co jej opuścić kazano w słup się soli obróciła[2].

[1] Luc. 17. [2] Genes. 19.

Spyta kto: Cóż czynić? Patrzmy na trzy posły śmierci: na przygody, na choroby, na starość. Przygodom wszyscyśmy podlegli — i starzy i młodzi, i zdrowi i chorzy. Nie wiemy, skąd, i kiedy, i jaka nas śmierć zaskoczy i przyczłapi. Jako one ośmnaście, na które, mówi Pan Jezus, wieża Syloe upadła, i oni, na które, gdy się modlili i ofiary czynili, miecz Piłatów przypadł i krew ich z bydlęcą, którą ofiarowali, pomieszał. I przydaje Pan Jezus[1]: *Nie miejcie się za lepsze niżli ci potraceni, którzy mniejsze grzechy niżli wy mieli; jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy tak poginiecie.* I na te przypadki ostrożnym nam wszytkim być kazał. Widzim, jako przed nami nagłą śmiercią drudzy upadają: strzelbą, ogniem, wodą, gromem, rozbójstwy, zabijaniem, kadukami[a], złym powietrzem, nagle, u stołu jedząc, pijąc, robiąc, abo uchowaj Boże, co złego czyniąc, zaraz, bez rozmysłu i odwłoki umierają, a my mniemamy, żeśmy od takich przypadków wolni? Nie mamy na to od Pana Boga przywileju, który by nas z tego wyjmował. Jakoż się czuć i gotowości dostawać na takie przygody do śmierci nie mamy?

Posłowie trzej od śmierci

1. Przygody niewiadome do śmierci

Drugi poseł jest choroba, która zawżdy w ciele naszym zatajona mieszka, a nie wiemy, kiedy się, jako z wody głębokiej, wynurzy. Jako zdrajca w lesie, nie wiemy, kiedy na nas wypadnie i dawić nas pocznie. A choć na przodku mała się niemoc udaje, ale z niej większa idzie. Gardzić nią niepożyteczno. Póki mniejsza, póty nas sposobniejszymi czyni do pokuty, do spowiedzi, do uprzątnienia sumienia; które gdy odwłóczym, zajdzie ciężkość boleści, i rozerwie dobry czas. Nastąpi tęskność, w której serce uwięźnie, i tam, gdzie boli, zostanie, a do skruchy szczerej i prawej nie przyjdzie. Nie dufać lekarzom, jako król Aza[2], na których się oszukał; ani wróżkom, jako król Ochozjasz[3], który nimi śmierć sobie bliższą uczynił. Na przyjacielskie pochlebstwa nie dbać, którzy dobrą myśl czynią. Nic, nic, mówią; minieć to, będziesz zdrów. Lepiej z onym włodarzem mówić[4]: Rychło, rychło po kapłana, po Sakramenty, po testament, póki cię żona i słudzy w moc nie wezmą, i czynić tego, co by tobie było do zbawienia potrzebno,

2. Drugi poseł choroba

Lekarzom nie dufać

Włodarski rozum

[1] Luc. 13. [2] 2 Par. 16. [3] 4 Reg. 1. [4] Luc. 16.

[a] kaduk = epilepsja.

nie dopuszczą; bo gdy się ruszyć nie będziesz mógł, z twego się rozrządzenia śmiać będą.

3. Trzeci poseł — starość

Trzeci poseł śmierci: starość, która nadzieję wszytkę do dłuższego życia odejmuje. Acz nie równa jest w leciech, i wedle sposobności ciał idzie. Tego wieku starym się zwać może pięćdziesiątletny, bo widzim, iż rzadki ten czas przechodzi; i mało takich widzim, którzy by sześćdziesiąt i siedemdziesiąt lat dochodzili. Tu nas jest kila set, a ledwie czterech najdziem, co byśmy lat siedemdziesiąt przeżyli. Co nas nie cieszy do wszytkich rządów i dobrej porady, gdy na długowiecznych mężach schodzi. Za pięćdziesiąt lat nie wiele dostanie świadomości i rozumu dzielnego. Młodzi radzi błądzą i statku w nich mało, i ci teraz, którzy się do stanu duchownego bardzo młodo cisną, nie wiele mi nadzieje czynią do dobrego kościelnego i pożytecznego duchowieństwa, zwłaszcza gdzie dobre wychowanie nie zachodzi. Prędko się to popsuje i odmieni. Jednak i starość ma swoje przewłoki, na które się oglądać nie potrzeba.

Izaak stary nie wie o godzinie śmierci

Stary był Izaak, i żył potem około trzydzieści lat, gdy zawoławszy syna starszego mówił [1]: *Widzisz, żem się zstarzał, a nie wiem dnia śmierci mojej*; czyńmy testament, gotujmy się do śmierci, zostawięć za czasu błogosławieństwo ojcowskie. Nie mówi: Jeszczeć ten rok przetrwam. Jeśli tak święty Patryarcha o dniu śmierci swej nie wiedział, a Bóg mu go nie objawił, a cóż nam? To mamy nad młode starzy, iż nam śmierć w oczy lezie, a młode z tyłu kijem zabija. Starzy blisko brzegu, tylo z łódki wyskoczyć, a młodzi w pół morza na złych wiatrach, zatonienia bliższy.

Szczęście starych

Druga przyprawa — odbijanie się od świata

Tak tedy na śmierć często patrząc, drugą przyprawę odprawujmy, to jest odsadzajmy się od świata i tego, co na nim nam miło, i do czegośmy sercem przystali. Słuchajmy Apostoła [2]: *Czas,* prawi, *krótki*; *to zostaje, aby ci, którzy żony mają, niech będą, jakoby ich nie mieli*; *i ci, którzy płaczą, jakoby nie płakali*; *i ci, którzy się weselą, jakoby się nie weselili*; *i ci co kupują, jakoby nic nie mieli*; *i którzy zażywają świata, jako ci, którzy go nie zażywają, bo pozór świata tego mija.* Do żadnych dóbr świeckich, choć je w ręku mamy, choć

[1] Genes. 27. [2] 1 Cor 7.

ich używamy, sercem i miłością serdeczną nie przestajmy, ani się do nich nie przywięzujmy. Mam, a jakobych nie miał, bo to przy śmierci porzucić muszę. Łacno mi porzucić suknią, bo do ciała nie przystała; ale skórę z ciała i rękę porzucić mi ciężko, bo się bardzo z ciałem zrosła. Tak temu, który nic z serca na świecie nie miłuje, łacno mu wszytkim przy śmierci wzgardzić przychodzi. Kazano mi to porzucić, porzucę i rad tego odbiegam, bo to nigdy do mego serca nie przystawało. Miałem to jako czapkę na głowie, którą zdjąć prędko mogę. O błogosławiona taka przyprawa. O szczęśliwe takie serce i prawie chrześcijańskie.

Trzecia — nieodwłoczna pokuta

A iż grzechów i starych i nowych pełni jesteśmy, dziś ich pokutą świętą i Sakramentami zbywać nie omieszkajmy, do jutra nie odkładając. Dziś Chrystus na cię zawołał, czyńcie dziś pokutę, jutro czasu nie masz, bo jutra w mocy naszej nie mamy. Nie chodźmy opak. Pókiśmy zdrowi, na miłosierdzie się Boże spuszczając, dobrą myśl sobie czynim, a gdy się śmierć przybliża, sprawiedliwości się Boskiej boim. A ono u dobrego katolika nie tak ma być. Pókiśmy zdrowi, bójmy się sprawiedliwości Bożej, a z grzechów wychodźmy, a sami się karzmy, aby nas Pan Bóg nie karał; a gdy umierać będziem, miłosierdziu Bożemu dufajmy, iżeśmy pokutę za Jego łaską i pomocą odprawili, i to, co rozkazał, choć słabo, uczynili, po zapłatę się do Pana kwapiąc. Jako Apostoł już przed bliską śmiercią mówi [1]: *Tempus resolutionis meae instat, etc. — odprawiłem robotę moję i bieg mój; zostaje mi korona sprawiedliwa, którą mi da Pan, sprawiedliwy Sędzia, na on dzień; a nie tylo mnie, ale wszytkim, którzy czekają przyjścia Jego.*

Nie chodzić opak

Dobre uczynki do skarbu

Na koniec przyczyniajmy i do skarbu kładźmy dobre uczynki i miłosierdzia i robotę miłości ku Panu Bogu i bliźnim. *Posyłaj chleb twój,* mówi Mędrzec [2], *po wodzie płynącej, bo go na długie czasy najdziesz.* Płynąca woda są dni nasze, chleb jest majętność i posługi Boskie i bliźnich, które gdy przez ubogie i potrzebne na drugi świat posyłamy, tam ten chleb najdziem. Te same na sąd Boży z nami pójdą i o nas mówić i wyświadczać nas będą, i ci przyjaciele, którymeśmy tu do-

[1] 2 Tim. 4. [2] Eccl. 11.

brze czynili, przyjmą nas do mieszkania swego szczęśliwego i wiecznego [1].

Przypowieść o opatrzności

U Damascena taka się najduje przypowieść. Miasto jedno miało ten obyczaj: Gdy króla wybrali, rok mu tylo królować dopuszczając, po roku na wysep go niepłodny wyganiali, na którym od głodu umrzeć musiał. Co gdy jeden mądry tak od nich wybrany przejrzał, póki królem był, wiele zboża, potraw i żywności na on wysep posyłał. I tak za odjęciem królestwa po roku, swój żywot opatrzył. Toż my czyńmy. Nie długo nam świat zażyć; póki co w ręku mamy, tam posyłajmy, gdzie zostać po wygnaniu musim. Takie obmyślanie w onym włodarzu Pan chwali. I my tak ostrożni i przemyślni na wielkie i wieczne dobra zostajmy. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, któremu z Ojcem i Duchem Świętym Bogu jednemu chwała i pokłon na wieki. Amen.

Na szesnastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Łukasza św. w XIV rozdziale.

Czasu onego, gdy Pan Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w szabat jeść chleba, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Pan Jezus odpowiedziawszy, rzekł do zakonnych doktorów i Faryzeuszów, mówiąc: Godzi-li się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy go, uzdrowił i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Którego z was osieł abo wół wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo ku tym, którzy byli wezwani, bacząc, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź poczciwszy nad cię nie był wezwan od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a tedy byś ze wstydem począł siedzieć na ostatnim miejscu; ale gdy będziesz wezwan, szedłszy, siądźże na poślednim miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej; tedy będziesz uczczon przed społem z tobą siedzącymi; bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.

[1] Luc. 16.

Patrzmy na wielką dobroć i ludzkość Pana naszego. Wiedział, iż Go nieprzyjaciel na obiad prosi, nie iżby uczęstował, ale żeby oszukał, a w słowie jakim abo postępku ułowił, a na sławie zelżył, abo więc odniesieniem do urzędu o zdrowie przyprawił. A jednak Pan z przyjacielskiej uczynności wymówić się nie chce, jaką taką przyjaźnią jego nie gardzi, rozumiejąc, iż tam, gdzie grzechu szukał, mógł swoję naprawę należć. Gdyż Pan zawżdy i wszędzie, i przy obiadach każdemu dobrze czynić i do zbawienia jego pomagać chciał. Mógł się ten gospodarz zbudować z tych nauk, które i przy stole Pan Jezus podawał, i serce swoje odmienić oną przytomnością i szczerością a ludzkością[a] osoby takiej i przykładów jej. Na tym obiedzie słowy i rzeczą dał Pan naukę o sobocie i świętach, na której się w tej pierwszej części za darem ducha Świętego zabawim; inne, które przy tymże obiedzie duszne potrawy dał, na drugą część zostawim. Dobroć i ludzkość Pańska

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O święceniu świąt.

W Zakonie swoim Pan Bóg postawił był ludowi onemu wiele świąt, między którymi naprzedniejsza była sobota[1], na każdy tydzień, około której święcenia mieli Faryzeuszowie i zakonni Doktorowie wiele zabobonów i złego rozumienia. Wprawdzie iż im Pan Bóg surowie rozkazał i w dziesięcioro przykazanie na pierwszej tablicy święcenie soboty włożył i napisał; i kto jej nie czcił, a tylo drwa na ogień zbierać chciał, tego kamienować kazał[2]. Jednak ciasność ona święcenia na szkodę się ludzką, zwłaszcza zdrowia ludzkiego, nie ściągała. Nie chciał Pan Bóg, aby dla święta ludzie szkodę mieli, i na majętności i na zdrowiu swoim. Co im Pan Jezus dobrze i często wykładał i ukazował[3], *iż święto dla człowieka ustawione jest, nie człowiek dla święta;* a iż się godzi ludzkie zdrowie leczyć i dobrze bliźniemu czynić, i gdy głodny kto, godzi się w święto pokarm sobie gotować. Czemu się Farużowie oni sprzeciwili i na to nie przyzwalali. Jako oni u Machabeusza[4], którzy się

[1] Exod. 16. [2] Num. 15. [3] Mar. 2, Matth. 12. [4] 1 Mac. 2.

[a] *w* A *brak:* i szczerością a ludzkością.

W sobotę się bronić nie chcieli

w sobotę najazdom nieprzyjacielskim bronić nie chcieli, rozumiejąc, iż tego zakazał Pan Bóg; aż gdy ich namordował wielką liczbę nieprzyjaciel, dopiero się obaczyli, iż tak bardzo łacno poginąć wszyscy mogli, gdyby nieprzyjaciel soboty na nie czekał. I wiele innych, głupich prawie zabobonów około tej soboty mieli, które gdy Pan Jezus naprawował, wielką ich na się nieprzyjaźń i potwarzy wiele pobudzał.

Świąt Starego Zakonu nie winniśmy święcić

Co się świąt Zakonu naszego nowego dotycze, nauka jest apostolska[1], iżeśmy świąt Starego Zakonu święcić nie winni, z strony tego, iż były ceremoniami i figurami, które znaczyły rzeczy przyszłe, które się już wypełniły. I tak o nich mówi Apostoł[2], iż święta i soboty Starego Zakonu są cienie rzeczy przyszłych. Gdy się pieniądze i dług wypłaci, cyrografy drapają. Gdy dzień nadchodzi, noc uciekać musi. Przyszła światłość nasza, prawda nasza, wypłacenie długów naszych, Chrystus Jezus; tedy cyrografy nic nie ważą, i figury i cienie spędzone być mają.

Sobota co znaczyła i przypominała

Naprzedniejsze było u Żydów święto sobota, która znaczyła i przypominała Boskie dobrodziejstwa i przeszłe i przyszłe, aby za nie Panu Bogu dziękowali i służyli. Przeszłe, z strony stworzenia: z jaką mocą, dobrocią, i mądrością, i szczodrobliwością Pan Bóg ten świat z niszczegoż stworzył, sześć dni się na onej robocie bawiąc, a siódmego odpoczywając. A robota była bez pracej, bo słowem jednym wszystko uczynił.

Co się rozumie, że Pan Bóg odpoczął

I odpoczynienie bez utrudzenia, które to znaczyło, iż raz uczyniwszy, drugi raz nic wznawiać, ani poprawować w stworzeniu nie było potrzeba. Bo Boskie dzieła doskonałe są[a], zaraz się stają a nie psują. Do tego czasu, jako stworzony świat, żadna gwiazda z nieba nie zginęła, ani się zstarzała, i ogień mocy, i woda siły swej, i ziemia rodzajów nie straciła.

Odpoczynienie Syna Bożego w grobie

A przyszłe rzeczy sobota znaczyła trzy: odpoczynienie Syna Bożego w grobie; ktemu odpoczynienie wiernej dusze w odpuszczeniu grzechów; i uspokojenie sumienia przez mękę Mesjasza, który przyjść miał, iż od niewolniczych dzieł, to jest od grzechów wybawieni ludzie być mieli. Znaczyła też sobota odpoczynienie nasze po śmierci na łonie Abrahamowym, abo

[1] Act. Ap. 15. [2] Hebr. 10.

[a] *w* A *wtrącone:* w swym doskonalstwie.

na tamtym miejscu, gdzie dusze wybranych Chrystusa, aby je do nieba wprowadził, czekały. Co się bierze z nauki świętego Augustyna[1] i z innych Doktorów świętych. Te wszystkie trzy rzeczy wypełnił Pan Jezus. Bo już i w grobie odpoczywał, i sumieniu naszemu dał i daje odpoczynienie, jako sam mówił: *Pójdźcie do mnie, najdziecie odpoczynienie duszom waszym*[2]; i Ojce święte wprowadził do nieba na lepszy daleko pokój i wieczne ono święto. Przetoż sobota już się święcić nie ma.

Ale kto rzecze: Pismo mówi[3], iż sobota święcić się ma na wieki; a jakoż ustać miała? Na to tenże Augustyn św. odpowiada[4]: O wielu innych ceremoniach w Piśmie jest, jakoby wiecznie stać miały, ale ona wieczność nie ściąga się jedno do narodów żydowskich, póki kościół ich i królestwo ich stało. Bo dokłada Pismo: *Wiecznie,* prawi, *chować je będziecie w narodziech waszych,* abo: *Będzie to wieczno synom izraelskim.* Bo pisma jest dosyć, iż on Zakon z swymi wszystkimi ceremoniami ustać miał. I lud on, któremu jest dany Zakon, ludem Bożym nie miał być, a nastać po nim Zakon i kapłaństwo wedle Melchizedecha miało[5] daleko doskonalsze i narody z lepszym Zakonem przystać do Boga miały.

Jaka wieczność starych ceremonij

Nietrwałość Zakonu Starego

Drugą by trudność kto wrzucić mógł około soboty, iż jest włożona w pierwszą tablicę dziesięciorga przykazania, w którym wszystko są rzeczy wieczne a nieodmienne, fundament z Zakonu przyrodzonego, który się nigdy nie mieni, mające. Na to ta jest nauka kościelna. Soboty święcenie ma w sobie dwie rzeczy: jednę do obyczajów dobrych służącą, to jest aby był pewny czas naznaczony i jeden dzień w tydzień na służbę i chwałę Boską i na naukę i ćwiczenie rzeczy duchownych. To się nie mieni ani mienić może. A drugą rzecz ma do ceremonii należącą, iż sobota się obiera, a nie niedziela, ani poniedziałek. Ta wtóra rzecz odmienić się mogła i odmieniła, bo chrześcijanie miasto soboty święcą niedzielę. A to z postanowienia kościelnego, któremu tak wielką moc dał Pan Bóg, to jest starszym kościelnym i Apostołom swoim. O czym i o tak rzeczy bardzo wielkiej żadnego pisma nie mamy, aby to tak być miało, aby sobotę opuściwszy, chrześcijanie na niedzielę

Sobota jako idzie z zakonu przyrodzonego

Sobotę Kościół na niedzielę odmienił, pisma o tym nie mając

[1] Aug. tract. 30 in Joan. et epist. 119. [2] Matth. 11. [3] Exod. 12. [4] August. in Exod. q. 46 et 139. [5] Hebr. 7 et 8.

Moc kościelna

ją odmienić mieli. A jednak żaden się temu i sami heretycy nie sprzeciwiają, ani mogą, a każdy, kto synem jest kościelnym, takie starszych postanowienie czcić musi. Skąd znać, jaka jest moc i poważność Kościoła Bożego.

Przyczyny do odmiany soboty na niedzielę

Przyczyny do postanowienia niedziele te były. Abyśmy się z Żydy nie mieszali, wiedząc, iż już zakon ich odmieniony jest na lepszy, a iż niedziela więtsze ma w sobie tajemnice wiary naszej. Bo w niedzielę Chrystus, Pan i Bóg nasz, narodzić się tu na ziemi raczył, jako to matematycy dobrze wywodzą, w niedzielę zmartwychwstał, w niedzielę Ducha Świętego na Apostoły i Ucznie zesłał. Które dobrodziejstwa daleko są więtsze niźli stworzenie świata, gdy nowe i lepsze stworzenie duchowne nastąpiło. Acz i w niedzielę świata tego postawienie wspominamy. Bo więtszą część Pan Bóg w niedzielę stworzył, to jest niebo, ziemię, światłość i Anioły. I chwalim Go za takie dziwne i piękne nieba i ziemie, i to, co jest na nich, uczynienie. A jako królowie, mówi Filo [1], dzień swego narodzenia święcą, tak Pan Bóg dzień urodzenia i uczynienia świata święcić kazał, aby się i oni filozofowie wstydzili, którzy początku świata tego nie przyznawali, mniemając, iż tak zawżdy stał, jako teraz. A my dni i lata od jego stworzenia liczym.

Więtszą część świata P. Bóg w niedzielę stworzył

Inne święta tąż mocą ustawił Kościół

Okrom niedziele Kościół Boży tąż swoją mocą inne święta ustawił, na wspominanie innych dobrodziejstw Pańskich, które każdego wiernego na sumieniu obwięzują, aby je święcił. Bo jeśli Mardocheus z Esterą i z starszymi żydowskimi i biskup nawyższy za czasu Judyth i za czasów Machabeuszów mogli nowe święta, których Bóg nie rozkazał, na pamiątkę nowych dobrodziejstw Jego ustawić i wszytkie do chowania ich obwięzać [2], daleko to słuszniej Kościół Nowego Zakonu czynić może, któremu więtszą moc dał Pan Bóg na rządzenie ludu swego. A jako od Kościoła ustawione święta chować się winno, tak sobie święta stanowić i inne na to obwięzować niesłuszna rzecz jest. Kto chce święcić dni od Kościoła nie rozkazane, niech święci, ale drugiemu niechaj nie przymawia, gdy w nie robi. W czym by miała pilność biskupów naszych wszystkiemu zabiegać, aby się i święta nie psowały [a] i sumienie się ludzkie,

[1] Philo *de Dei opificio.* [2] Hesther. Judith 1, Machab.

[a] *w* A: gwałciły.

gdy prawych świąt nie masz, nie wichłało. Próżnujący a leniwi radzi święta mają i źle ich używają. Ale robotnym, zwłaszcza we żniwa, przyczyniać świąt nie słuszno. To się i o pościech mówi.

Święta czynić, kędy ich nie masz, nikt nie może, jeno sobie samemu

Te święta jako święcić mamy i co na ich dobrym święceniu należy, przypomnieć się z pożytkiem może. Pierwsza jest powinność w święto do kościoła się zejść, służby Bożej i ofiary Mszej świętej i słowa Bożego słuchać. O czym jest surowe bardzo upomnienie kościelne, i teraz na koncylium trydenckim wznowione[1], gdzie dają znać Ojcowie święci, iż nie dosyć Mszej słuchać, ale też i kazania. Wiele ich jest, co mniemają, iż czynią świętu dosyć, gdy samej Mszej słuchają, kazanie opuszczając; ale się niechaj nie mylą. Kazanie jest część Mszej, w którym jest nie tylo chwała Bogu, ale i ludziom nauka; gdzie czytają epistołę i Ewangelią na to, aby ją rozumiano i wykładano; a iż jej po łacinie lud nie rozumie, i po polsku także by nie rozumiał; na to jest kazanie, aby się to rozumiało, co się we Mszej świętej czyta i dzieje. Bez kazania wiara się nie mnoży i nauka dobrych uczynków ustaje.

Powinności w święta

Mszej św. i kazania słuchać

Druga powinność jest w święta, abyśmy grubych i służebnych dzieł i robót zaniechali, jakie są około rolej i rzemiesł, i innej ręcznej roboty. I stąd Polacy ten dzień niedzielą nazwali, iż się weń działać i robić nie godzi. W czym się przestroga daje, iż niektórzy źle słowa Boże wedle litery wykładają, gdy służebne dzieła grzechami zowią, które nie tylo słudzy, ale więcej panowie czynią; a grzechy zawżdy i wszędzie zakazane są, a robota ręczna nie wszędzie ani zawżdy, tylo w święto. Acz wyjęte są niektóre, choć grube i ręczne zabawy, które się w święta robić mogą, jako około służby Boskiej kościelnej, o której sam Pan mówi, *iż ci, co obrzezują, abo ofiarują, a bydło na ofiarę biją, święta nie psują*[a]. Także około zdrowia ludzkiego doktorom, aptekarzom, kucharzom i czynienia jeść i barwierzom[b] robota zakazana nie jest, gdy zdrowie ludzkie to wyciąga. Na drugie też rzeczy, które szkodę ludzką niosą, może starszy kościelny rozgrzeszyć. Z drugiej strony są drugie sprawy, choć nie służebne ani ręczne, których się w święto

Nie działać w niedzielę — i dlatego Polacy tak ją nazwali

[1] Sess. 24, cap. 4 de reform.

[a] *w* A: gwałcą. [b] balwierz, fryzjer, cyrulik.

Jarmarki, targi, sądy, przysięgi, zakazane są w święta

czynić nie godzi wedle kościelnych ustaw, jako są przekupne zjazdy[a], sądy i prawa, i przysięgi prawne i jawne, które w święta zakazane są.

Wspomnieć się mogą stare zwyczaje Kościołów chrześcijańskich, iż w niedzielę nigdy nie pościli, co i my chowamy. A iż w niedzielę nigdy nie klęczeli w kościołach, ale stali, czego już nie chowamy[1]. Trwał ten zwyczaj długo, i przed piącią set lat jeszcze był za czasów Aleksandra papieża trzeciego.

Pamiętaj

Na tym wszytko około świąt należy, abyśmy je dobrze święcili. Do żadnego przykazania Pan Bóg nie przyłożył tego słowa: *pamiętaj*, jedno do tego, abyśmy rozumieli, na jakim baczeniu święta u nas być mają. Złe i niezbożne zwyczaje, które święta trawią na długich obiadach, biesiadach i próżnych rozmowach i częstszych grzechach. Acz nie jest nowy grzech, gdy kto w święto grzeszy, ale jest tenże więtszy i cięższy, dla czasu onego, który się na służbie Bożej trawić miał. Pan Bóg się o święta swoje gniewając, grozi ludziom[2]: *Iżeście ziemi odpocząć nie dali, a w święta około niej się bawili, uczynię to, iż ziemia wasza święcić będzie, a was dam w niewolą, i spustoszę ziemię, aby święciła, gdy tam, gdzieście robili w święto, lasy i puszcze porostą.* Dla złego święcenia dni Boskich grozi Pan Bóg upadkiem wszytkiego królestwa. I jako jest u Tobiasza[3] i Amosa proroka[4]: *Święta nasze obróci w smutek,* iż w te dni, któreśmy źle święcili, karać nas będzie. Byśmy to przykazanie Boskie dobrze chowali, wszytkie byśmy łacno pełnili. Bo w święto do tego służy nauka i modlitwa, aby ludzie ucząc się i prosząc Pana Boga o pomoc, wolą świętą Jego pełnili. Gdzież się naprawić narychlej możecie, jako w kościele, przy słowie Bożym i w rozmyślaniu odpoczynienia tego, które tu mają wierni w odpuszczeniu grzechów swoich, przez mękę i Krew Pana naszego; w tych zwłaszcza nędzach świeckich, które nam wszelaki pokój wydzierają. A nie mamy się czym innym lepiej ucieszyć, jedno takim świętem i uweseleniem serc naszych, rozmyślając, jakie

Gwałcenie świąt jakie ma pogróżki

Święceniem świąt inne Boskie przykazanie łacno pełnić możem

---

[1] Tertull. de cor. mil. Conc. Nic. can. 20. Extra de feriis. [2] Levit. 26. [3] Tob. 2. [4] Amos 8.

[a] *w* A: jarmarki i targi.

po śmierci święto mieć z Chrystusem i z jego sługami będziem, gdy zasiędziem, jako mówi Prorok [1], w piękności pokoju, w przybytkach ufania i odpoczynieniu bogatym. Błogosławiony, kto tak święci.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangeliej, o łaskawości, o obłudności, o stateczności w dobrych uczynkach.

Łaskawość Pana naszego ku przeciwnikom

Rozmaitymi sposoby Pan Jezus twarde one serca faryzajskie miękczyć chciał, a nawięcej dobrocią, i dobrodziejstwy, i wielką łaskawością i cichością. Leczył wiele chorób ich i domowników abo powinnych ich. Widzieli, jako drugim dobrze czynił. Co i pod krzyżem znają, gdy mówią: *Innym dobrze czynił* [2]. Moglić wżdy Jego taką dobrocią leczyć swoję zazdrość. I bestie dobrodzieje swoje znają, a okrucieństwo wrodzone swoje ku nim tracą [a]. Lwowie tego, co je karmi, czczą, a szkody mu żadnej nie czynią. A człowiek nad bestią gorszy. Nie dawnośmy czytali o Saturninusie, staroście rzymskim, jako dał zmęczyć i zabić Lina świętego, papieża, który jego córkę od diabła wybawił. Eudoksus, hrabia [3], żołnierze, którzy go na poimanie szukali, ludzkością, gdy się im sam ukazał i gdy na obiad ich w dom swój prosił, tak je zmiękczył, iż go wiązać i poimać nie chcieli, i skryć mu się kazali. Acz on tego uczynić nie chciał, a z nimi z radością szedł na śmierć dla Chrystusa.

Saturninus niewdzięcznik

Mogli i ci taką się łaskawością Pana naszego upamiętać [b], widząc, iż do nich idzie; a znając je sobie nieżyczliwe, chleba ich pożywa, a wszędzie dobrze im czynić nie przestaje. Możem i my tak mówić tym, którzy nam nie sprzyjają: Ty mnie jesteś nieprzyjacielem, a ja jestem tobie przyjacielem; ty mnie nienawidzisz, a ja ciebie miłuję i w dom twój idę i chleb z tobą jeść będę. Ujrzelibyśmy, jakoby się serce ich krajało, i srogość by a nieludzkość onę składało. Mocnaż jest rzecz miłość [4], a nic jej twardego nie jest. Mógł Pan Jezus uczynić, jako Mędrzec radzi [5]: *Nie jedz,* prawi, *z człowiekiem zazdrościwym i potraw jego nie pragnij; będzieć mówił: jedz, pij, a serca do*

Nieprzyjacioły łaskawością zwyciężać

[1] Isa. 32. [2] Matth. 27, Luc. 23. [3] In vita ejus. [4] Cant. 8. [5] Prov. 23.
[a] *w* A: hamują. [b] *w* A: uhamować.

ciebie nie ma; potrawy, które zjesz, wyrzucisz, a utracisz piękne słowa swoje. Jednak Pan na to nie dbał, a obecnością swoją on dom uszczęścić chciał. Jako w Kanie galilejskiej, gdzie wodę obrócił w wino[1], i w domu Zacheuszowym, gdzie z łakomego gospodarza wielkiego uczynił jałmużnika, iż mówił[2]: *Oto połowicę dóbr moich daję ubogim.* Błogosławieni i choćże grzeszni, gdy takiego Gościa w dom proszą.

Obłudność

Obłudność taka, gdzie kto na swym chlebie kogo łowi i sieci zamiata na upadek bliźniego, jest brzydka u Pana Boga i u ludzi; i na nię Prorok woła[3]: *Biada temu, kto daje napój przyjacielowi, puszczając żółć swoję i upoić go chcąc, aby patrzył na nagość jego.* Chleb abo napój daje, do domu prosi, a żółć serca swego miesza, chcąc go oszukać podpojonego i ku jakiej szkodzie i niesławie przywieść. Taki zdrady pełen czartowski uczynek odprawuje z Judaszem i przeto mu biada; bo z czartem w piekle zapłatę weźmie, i lepiej mu się było nie rodzić, jako Pan mówi[4].

Judaszowska zdrada przy chlebie

Ciężka to a serdeczna Panu Jezusowi była boleść, z której zasmucony oświadcza się[5]: *Ten mię,* prawi, *zdradzi, który z jednej misy je ze mną.* I proroctwo o tej ciężkości z Psalmu przywodzi[6]: *Pokojowy mój, któremum dufał, który pożywał chleba mego, podniósł na mię usidlenie.* Starzy poganie na znak pokoju i uprzejmości chleba i soli podawali temu, któremu proste życzliwe serce pokazać chcieli. A między Uczniami Chrystusowymi najdować się mają, którzy chlebem i solą żółć złości i zdrady swej pokrywają? Źle wyszło Joabowi, który pozdrawiając i mówiąc: Witaj bracie — zabił zdradliwie Abnera, lepszego niźli sam[7]. Bo i po śmierci skarać go synowi rozkazał, i potomstwo jego Dawid przeklął.

Takiej się czasów dzisiejszych między pany i senat i rycerstwo nieuprzejmości i obłudności szkaradnej namnożyło, iż przestrzegać z Prorokiem musi[8]: *Strzeż się każdy od bliźniego swego i żadnemu bratu nie ufaj; każdy brat zdradzając zdradzi, i przyjaciel w chytrości postępuje i mąż z brata swego śmiać się będzie; prawdy nie będą mówić, przyuczyli język swój do matactwa, pracują, aby źle czynili; strzała raniąca je-*

Nieuczciwość i zdrady ludzkie

[1] Joan. 2. [2] Luc. 19. [3] Habac. 2. [4] Mar. 14. [5] Joan. 13. [6] Psal. 40. [7] 2 Reg. 3, 3 Reg. 2. [8] Jerem. 9.

zyk ich zdradę mówi; *w uściech pokój z przyjacielem, a tajemnie nań siatki miecie*; *izali o to,* mówi Pan Bóg, *nie nawiedzę i karać nie będę?* To Prorok. Trudno powiedzieć, jako się tego między ludźmi namnożyło, jako ona staropolska prostota serca i szczerość odpada. Za czym zgody nie masz, ani życzliwości nie masz, uprzejmych przyjaciół mało; i do grzechu jeden drugiemu pomaga, a prawdy nie rzecze. Jeden drugiego wrzody pokrywając, przyjaźń zachowują, która długo trwać nie może.

Od dobrych uczynków ludzkimi się pokusami nie odwodzić

Niech nam żadna nieprzyjaźń ludzka do dobrych uczynków serca nie psuje. Zbawiciel nasz nie zaniechał dobrze czynić temu choremu, choć dla niego nieprzyjaźń się tych ludzi nań obala. A dobra to i u Boga płatna nieprzyjaźń, która się za uczynki dobre na nas podnosi. Nie odbiegaj obrony opuszczonego ubogiego i sierot i wdowy dla niełaski panów. Wtenczas pany, którzy krzywdę czynią abo jej pomagają, gniewać, jest wielka odpłata mężnemu w Bogu sercu, kto dla Pana Boga co czyniąc dobrze, złe przy tem cierpieć pragnie. I do jutra nie odkładaj, gdy dziś dobrze uczynić możesz, mówi Mędrzec[1]: *Nie mów do przyjaciela: Idź a wróć się, jutroć dam, gdy zaraz dać możesz.* A Pan u drugiego Ewangelisty o tęż rzecz tych Faryzeuszów pyta w sobotę, patrząc na chromego rękę: *Godzi-li się w sobotę dobrze czynić, czyli źle? zdrowie ludzkie zgubić, czyli je zleczyć*[2]? Dlaczego przyłożył: Czyli źle? Pewnie dlatego, jako mniemam, iż ten źle czyni, który do jutra odkłada i źle święto święci, który w nie podźwignąć[a] upadłego nie chce.

Obrony nędznych dla łaski panów nie opuszczać

Darmo Pan chleba nie je, naucza gości

Gościom też Pan dobrze czyni nauką swoją, a darmo chleba nie je, dobrymi je świętymi rozmowami zabawia, nauczając nas, aby schadzki i obiady nasze, i społeczne u stołu używania, uczciwe, przystojne i pożyteczne rozmowy miały; jako Apostoł upomina[3]: *Każda mowa wasza niech będzie posolona.* Jakąż solą? Mądrości i wdzięczności; aby ludzi nie tylko językiem nie gniewać, ale ich czego nauczyć i zbudować mogliśmy. W czym by nam wielkiej poprawy potrzeba, którzy nie umiemy u stołu rozweseleni jedno abo nieprzytomne szczypać, abo przytomne gniewać i swary zaczynać, abo je gorszyć szpetną i nieuczciwą mową.

Solona mowa mądrością i wdzięcznością

[1] Prov 3. [2] Mar. 3, Luc. 6. [3] Coloss. 4.

[a] *w* A: poratować.

Nie wtrącać się na pierwsze miejsca

Na pierwsze się miejsca między ludźmi wspinać, rozum sam szpetność tę sądzi i głupstwo wielkie ukazuje, gdy kto rozumie o sobie, iż jest pierwszego miejsca godzien. Co się wielką nieczcią pospolicie płaci. Pokorne a uniżone Pan Bóg podwyższa. Ukorzył się Syn namilszy Jego aż do śmierci [1], a Ociec Go podwyższył nad wszytkie Anioły na prawicy swojej. Jan Chrzciciel o sobie rzekł [2]: Nie jestem prorokiem; a Pan o nim rzekł: Więtszy jest niż prorok [3]. Zły król Achab, na którego się Pan Bóg przez Eliasza dla mężobójstwa i bałwochwalstwa jego przegrażał, tak pokorą Pana Boga ujął, iż rzekł do Eliasza [4]: *Nie widzisz, jako się Achab ukorzył przede mną; przetoż nie przywiodę tych złych przygód za żywota jego.* A im kto więtszy jest, tym pokora w nim znaczniejsza jest i milsza Panu Bogu. Przetoż pokory Chrystusowej nikt nie dosięże, bo wielkiego bardzo stanu swego Boskiego dla pokory, aby naszę pychę umorzył, odstąpić raczył. I sam o sobie mówił [5]: *Uczcie się ode mnie, bom cichy i pokornego serca.* Pokora prawdziwa do wielkości się czci gotuje. Bo kto dla Boga wzgardzonym u ludzi być chce, o jego czci i podwyższeniu pilnie Pan Bóg myśli.

Ukorzenie Achaba

Pana naszego pokora niedosięgła

Kto dla Boga jest pokornym, jego Pan Bóg podwyższenie obmyśla

Mojżesz dla Boga i zbawienia swego stan królewski w Egipcie i bogactwa wielkie i rozkosze opuścił [6], a w niski stan niewolników onych i kmieci Faraonowych, którzy Boga znali, wstąpił. Lecz po lat czterdzieści bogiem go Pan Bóg Faraonowym uczynił [7], i wszytkie bogactwa Egiptu, którymi on raz gardził, dał w rękę jego. I Dawid do Michole, żony swej, która się z pokory jego ku Bogu śmiała, jakoby królewski stan swój zelżył, rzekł [8]: *Stawać się podłym nad stan mój, i w oczach moich pokorny będę.* Podnosił się Sobna kapłan, ale usłyszał słowa Izajasza proroka [9]: *Wykowałeś sobie grób wysoki na pamiątkę i w skale uczyniłeś mieszkanie sobie, a Pan Bóg wynieść cię każe, jako niosą kura abo suknią, i jako piłą cisną tobą do ziemie szerokiej, i tam w sromocie umrzesz.* Podniósł się Nabuchodonozor, mówiąc [10]: *Izali nie to jest Babilon wielki, którym ja zbudował na dom królestwa mocą siły mojej i chwałą czci mojej?* Ale usłyszał od Anioła: *Tobie powiadają, królu, iż*

[1] Philipp. 2. [2] Joan. 1. [3] Matth. 11. [4] 3 Reg 21. [5] Matth. 11. [6] Hebr. 11. [7] Exod. 7. [8] 2 Reg. 9. [9] Isa. 22. [10] Dan. 4.

królestwoć wezmą i od ludzi cię wyrzucą i z bestiami będzie mieszkanie twoje, i siano jako wół jeść będziesz. Sam Bóg z nieba zstąpiwszy, majestatu swego i czci odbieżawszy, nisko usiadł w podłym stanie, naliższy między ludźmi; a my się, proch i nędza, podnosić chcemy! Tam pójdźmy, gdzie Król nasz usiadł; do tej się pokory i na niższe miejsce, gdzie on siedział, za Panem pokwapmy, aby potem tam nas zawołał, gdzie dziś na prawicy Ojca swego zasiadł.

Syn Boży naliższy między ludźmi

Opuścić się nie ma nauka, którą na tymże obiedzie Pan Jezus dać raczył gospodarzom domów swoich, o próżnych utratach na ucztach i obiadach i gościach. *Gdy*, prawi [1], *sprawujesz obiad abo wieczerzą, nie wzywaj przyjaciół, ani braciej twojej, ani powinnych, ani sąsiad bogatych, aby cię zaś oni też nie prosili, a zapłaciłoć się od nich; ale gdy czynisz ucztę, wzów* [a] *ubogich, mdłych i chromych i ślepych, a błogosławiony będziesz; bo oni nie mają czym oddać, aleć oddadzą na dzień zmartwychwstania sprawiedliwych.* To Pańskie słowa. Co tych próżnych utrat czynim, w tym zwłaszcza królestwie naszym; wszytko zjemy i przeczęstujemy; sąsiad do sąsiada chodząc, jeżdżąc ziemianin do ziemianina, dom wszytek wyniszczą, zjedzą, spiją, zdepcą, końmi, sługami. I tak dzieci wychowają i syny nauczają do utrat, marnotrawstwa, próżnej chwały. Im kto lepiej częstuje, lepsze wino roztacza, i na sługi i na masztalerze; im lepiej komory, obory, mieszki swoje wytrząsa, tym sławniejsze panię; im więcej sług chowa, tym więtszy i dostateczniejszy szlachcic. Jedzą z nim, piją, chwalą hojność, dostatek; a gdy strawią, i na głowę go porażą, i wioski na rynek na przedaj wyniosą i spieniężą, abo w długach oddać muszą, ucieka każdy od nich. I tak domy gubią, królestwo i Rzeczpospolitą niszczą, gołotami i nagimi zostają, nieprzyjacielom się podają; pieniędzy w potrzebie Rzeczpospolita nie ma; ubogie opuszczają, łotry i pochlebce karmią, Boga gniewają, sami do ubóstwa i sromoty przychodzą.

O obiadach i ucztach chrześcijańskich

Utraty próżne

Pochlebcy

Utraty naszych panięt

O głupi niestatku, nie szukaj tam sławy, gdzie na sromotę robisz. Nie na toć Bóg dał majętności, abyś wszytko zjadł

Na co majętność dana

---

[1] Luc. 14.

[a] wzów = wezwij.

i jako wielki błazen rozmiatał, ale abyś tym królestwo sobie u Boga wysługował, grzechy swoje pokrywał, ubogie karmił, Rzeczypospolitej służył, nieprzyjaciela od niej odganiał, dom swój i stan swój zachowywał, przyszłe przygody opatrował. Tego zapomniawszy, dobra Boskie a nie swoje źle rozpraszasz, na liczbę się z nich powinną nie oglądasz, zbawieniu swemu z nich nie pomagasz, Bogu bogatym się nie stajesz, ubogich i wzgardzonych Jego owieczek nie karmisz. Czemu wżdy to, co nam na kupienie królestwa Bożego, na nabywanie w onej wielkiej przygodzie ostatniej przyjaciół, na otworzenie nieba dano jest, to na swoje potępienie obracamy? Któryż lepszy gość? Ten co mówi: Mam ja tak dobre wino doma abo lepsze, niżli ty mnie dajesz; lepiej u mnie warzą, tłusty u mnie kapłon, lepszy obiad, nie prosiłem cię, abyś mię tak częstował. Czyli ten, któremu chleba położywszy i kapusty, grochu nawarzywszy, wszytko mu smaczno, i mówi: Zapłać mu Boże, daj mu usłyszeć on głos: *Wnidź do królestwa, bom łaknął a karmiłeś mię* [1]; nie godzienem tak dobrego obiadu. Któryż lepszy gość? Ten, z którym się upijesz, zwadzisz, do grzechu się przywiedziesz, czyli ten, który z Chrystusem w dom twój idzie, i jegoć osobę niesie? Kogoż wolisz w dom przyjąć: człowieka czyli Boga, kmiecia czyli króla? Nie wiesz, iż z ubogim Chrystus wchodzi w dom twój, Król nad królami. A jako panowie i królowie, gdzie gospodą staną, gospodarze swoje hojnie darują; tak się ty, wprowadziwszy ubogie i w nich Chrystusa Króla, wielkich spodziewaj upominków.

Który lepszy gość

O pokorny Panie Jezu Chryste, proszę Cię do domu mego na ubogi obiad mój, wspominając na obietnicę Twoję, którąś rzekł [2]: *Wnidę do tego, co mi otworzy i wieczerzać z nim będę, a on ze mną.* Otwarzam wrota serca mego wielkiemu majestatowi Twemu i oczyściać je chcę od wszelkiej nienawiści, zdrady, zazdrości, łakomstwa. Bo ty nie rad do takiego domu idziesz, gdzie te sprosne bestie mieszkają. Ale bez posłów i pomocy Twojej uczynić tego nie mogę. Poślij mi prawdziwą żałość za grzechy moje i skruszone serce i mocną wolą do uwiarowania nieprawości, abych łzami tło domu mego polać

[1] Matth. 25. [2] Apoc. 3.

i uchędożyć go mógł na przyjście Twoje. Nie proszę jako ten Faruż, abych Cię jako Judasz przy chlebie i misie zdradził i ułowił, ale jako ten opuchły, abych z Ciebie zdrowia dostał, abych nauki Twojej słuchał i onę wypełnił — jako mam święta święcić; jako mam w nie dobre miłosierne uczynki ku nędznym odprawować; jako mam pokornym być i na wysokie się miejsca nie kwapić, ale się w niskich kochać; jako majętnością, którąś mi dał, na potrzebę szafować mam. O Jezu, naucz że mię dziś tak świętych cnót i tego niebieskiego rozumu, a ja Ciebie nie tylo w ubogich Twoich, na któreś Imię swoje włożył, iż co im czynimy, Tobie czynimy, ale i w Sakramencie przenadroższym przyjmować Ciebie często będę. Tam nie ja Ciebie, Panie, ale Ty mnie uczęstujesz, dając mi ożywiające i z Bóstwem złączone Ciało Twoje, i grzechy wszytkie obmywającą Krew Twoję. Tam będę jadł żywot i owoc drzewa żywota. Tam siły na pełnienie nauk Twoich, na drogę sprawiedliwości twoich nabędę. Jedno mi się, o Panie, nie wymawiaj, a przestrzeż mię Duchem i słowem Twoim, coćby się w domeczku serca mego nie podobało, abych to tym rychlej wypróżnił, wyrzucił i tym się zbrzydził, a Tobie wdzięczną gospodę na moje błogosławieństwo zgotował. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz Bóg prawy. Amen.

Na siedemnastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w XXII rozdziale.

Wonczas przyszli do Pana Jezusa Faryzeuszowie, i zapytał go jeden z nich, zakonny doktor, kusząc go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Pan Jezus: Miłuj Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszytkiej dusze twojej, i ze wszytkiej myśli twojej; toć jest nawiętsze i pierwsze przykazanie; a wtóre podobne jest temu: Miłuj bliźniego twego, jako samego siebie; na tym dwojgu przykazaniu wszytek Zakon i Prorocy zawisnęli. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Pan Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie, czyj jest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w Duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich?

Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakoż jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia niocz[a] go więcej pytać.

Ten Psalm Dawidów[1] tak sobie Kościół święty waży, iż żadnego nieszporu w niedzielę i w każde święto nie masz, na którym by go opuścić miał. Kto się wielkim wiary naszej tajemnicom, które się w nim zamknęły, przypatrzy, bardzo się ucieszyć i w fundamentach wiary świętej naszej utwierdzić może. Bo w nim jest opisany Mesjasz, jaki być miał, i przed tysiącem lat opisane są dwie naturze Jego, królestwo Jego i kapłaństwo Jego. Na których artykułach polega wiara nasza która tak dawno u Proroków wiele set lat przedtem niżli się ukazała, od Ducha Świętego w Piśmie zakopana i ugruntowana była. Mówmy o tym za pomocą Bożą w tej pierwszej części, nie będziem bez pożytku i pociechy. A potem do miłości ku Panu Bogu i bliźniemu pobudzać się będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wykładzie Psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi.

Odprawiwszy Pan Jezus pytanie swoich adwersarzów, Faryzeuszów, Saduceuszów i Herodianów, którzy Go ułowić chcieli, a mądrość Jego poniżyć i zelżyć u ludzi myślili, spytał ich też: Mesjasz, którego czekacie, co za ojca ma mieć, czyim synem jest? Dobrze powiedzieli, i z Pisma świętego i z podania starszych swoich i Proroków, iż ma być synem Dawidowym. Bo ten przywilej dał Pan Bóg Dawidowi, naonczas, gdy kościół Panu Bogu budować umyślił[2]; i sam Dawid często to w swoich psalmiech wspomina, i Prorocy utwierdzali. Izajasz mówi[3]: *Korzeń Jesse stanął ludziom jako chorągiew, jemu się narody modlić będą.* To jest Ten, co świat wszytek zbawi, urodzi się z domu Dawidowego. Bo Dawid był syn Jesse. I u Ezechiela mówi Pan Bóg[4]: *Wzbudzę nad trzodą moją pasterza jednego, sługę mego Dawida.* Już był Dawid przed 200 lat i dalej umarł, a nigdy nie zmartwychwstał, lecz Mesjasz Dawidem się zowie,

[1] Psal. 109. [2] 2 Reg. 7. [3] Isa. 11. [4] Ezech. 34 et 37.

[a] nic, o nic.

iż z domu jego jest. Jako i lud, Pana naszego witając, mówił: *Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławione królestwo ojca naszego Dawida*[1]. Dobrze tedy Panu ci uczeni odpowiedzieli.

Lecz Pan, chcąc drugie rodzenie i drugą Boską naturę Mesjasza abo swoję pokazać, zadał im taką trudność, z słów Dawidowych, z tego to Psalmu[2]: *Rzekł Pan Panu memu, posadź się po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. Tu,* prawi, *Dawid Mesjasza zowie Panem swoim; jakoż synem jego jest?* Na to zamilczeli i pohańbili swoję nieumiejętność, a Pańskiej mądrości zawstydzić się musieli i na potem się kusić z takimi gadkami o Pana nie śmieli. Lecz czego oni nie umieli, tegośmy się my dobrze z łaski Bożej już nauczyli, iż oboja jest prawda: Chrystus jest synem Dawidowym wedle ciała, jako mówi Apostoł Paweł[3], abo wedle człowieczeństwa, a nie jest synem Dawidowym wedle Bóstwa, ale Bogiem Dawidowym nade wszytko błogosławionym[4]. Jest synem Dawidowym, bo się z jego krwie, z przeczystej Maryjej urodził, jako prawy człowiek; i jest Panem Dawidowym, nie lada jakim, ale jako Bóg prawy, który Dawida stworzył. Bo toż słowo daje Mesjaszowi, które Żydowie samemu Bogu tylo dają, a jest samego Boga imię: *Rzekł Pan Panu memu,* Bóg Bogu memu.

Rodzaj Syna Bożego

A w czwartym wierszu jaśnie o tym Boskim Jego rodzaju mówi; *z Tobą,* prawi, *początek, za dnia mocy Twej, w świątłości świętych, z żywota przed jutrzenką porodziłem Cię.* Z Tobą się, (mówi Ociec do Syna), poczęło wszytko, co jest, bo ja z Tobą stworzyłem wszytko. Dnia mocy twej, czasu stworzenia świata, w którym się moc Twoja pokazała. Bo przez Słowo wszytko się stało, co jest[5]. Stąd Pan Jezus zowie się początkiem[6], bo On począł i uczynił wszytko, co jest. Tak i Mojżesz księgi swoje zaczyna[7]: Na początku, abo w początku, to jest w Syonie, Bóg niebo i ziemię stworzył. Moc się też Jego pokazała, gdy światłość i święci synowie światłości, Aniołowie, stworzeni są (nie ta słoneczna, bo ta potem czwartego dnia stanęła); i przedtem niźli gwiazdy stanęły, byłeś, urodziłem Cię, mówi Bóg Ociec. Nie mówi: Stworzyłem cię, ale:

[1] Matth. 21, Luc. 19. [2] Psal. 109. [3] Rom. 1. [4] Rom. 9. [5] Joan. 1. [6] Joan. 8. [7] Genes. 1.

Rodzenie z żywota nie z łaski

Urodziłem Cię z żywota. Jako u ludzi, nie to jest syn prawy, którego matka sposobi sobie z łaski za syna, ale ten, którego w żywocie swym nosi i rodzi. Skąd się pokazuje, iż Mesjasz nasz przedwieczny jest i własnej natury Boskiej, rodzony od

Bóstwo Syna Bożego prawdziwe

wieku przed stworzeniem świata, bez czasu, Bóg prawy z prawego Boga. Co się i z innego pisma na inszych miejscach dowodzi, na pohańbienie Arianów i tych nowochrzczeńców i wszytkich Trójce przenawyższej i wierze chrześcijańskiej nieprzyjaciół.

Ubóstwo Chrystusowe

Dotknął też Dawid w tym Psalmie i ludzkiej natury Mesjasza naszego, wedle której był wzgardzony i ubogi dla nas, bez domu i potrzeb doczesnych. Jako sam mówi [1]: *Liszki mają jamy i ptacy gniazda, a Syn człowieczy nie ma gdzie głowy skłonić.* Był, jako mówi Jeremiasz [2], jako przychodzień, od miasta do miasta, od wsi do wsi chodził, ludziom dobrze czy-

Z strumienia na drodze pić będzie

niąc; który w drodze wodą pragnienie gasił. *Ze strumienia,* prawi, *na drodze pić będzie i dlatego wyniesie głowę* [3]. Bo za poniżenie ono w ubogim stanie wziął, jako mówi Apostoł [4], wielkie podwyższenie, iż Mu wszelkie kolano przyklęka, nie-

Ludzka natura jako w Chrystusie podniosła głowę

bieskie, ziemskie i podziemne. O tym podwyższeniu mówi: *Rzekł Pan Panu memu, posadź się na prawicy mojej.* To jest, weźmij nawyższą i równą ze mną cześć i chwałę i królestwo, abyć się kłaniało wszytko stworzenie, abyś był Król nad królmi i Pan nad pany [5]. Natura ludzka ona, tak uboga i na ziemi poniżona i od ludzi niewiernych zamordowana będąc, w jednę personę Boską Słowa zjednoczona, tak podniosła głowę, iż jest na prawicy u Boga, to jest w nawyższej i w Boskiej czci i chwale.

I tak wziął Mesjasz nasz wielkie królestwo, ale jeszcze na ziemi nie uspokojone. Bo mówi: *Aż położę nieprzyjaciele twoje podnóżkiem nóg twoich; i laska mocy twej z Syjonu wy-*

Opisanie królestwa kościelnego na ziemi

nidzie, aby panowała między nieprzyjacioły Twoimi. W tych słowiech opisał królestwo ziemskie duchowne Kościoła Chrystusowego na ziemi, które z Syjonu, to jest z Jeruzalem wyszło, gdzie się zbierać począł Kościół i królestwo Mesjasza. Stamtąd

Między nieprzyjacioły króluje Chrystus

wyszli święci Apostołowie z laską mocy Chrystusowej, z słowem Jego i Ewangelią i z Duchem Jego; i bez wojska i mocy świeckiej i bogactw doczesnych osadzili królestwo Chrystusowe

[1] Matth. 8. [2] Jerem. 14. [3] Psal. 109. [4] Philip. 2. [5] Apoc. 19.

między nieprzyjacioły Jego po wszytkim świecie; między pogany i królmi i tyranami, którzy wzruszyć tego królestwa i przezwyciężyć wszytką swoją mocą i tyrańskwem nie mogli ani mogą. Jako się po wszytkim świecie w krótkim czasie rozszerzył Kościół i Ewangelia Pana naszego, a jako wiele i wielkie świata wszytkiego pany nieprzyjacioły miał, pisze Justinus [1], iż w półtora sta lat po Chrystusie, po czworakim prześladowaniu cesarzów rzymskich; a pisze do Antonina Piusa, cesarza, chlubiąc się, iż jako się tu mówi, Kościół Chrystusów kwitnie i panuje między nieprzyjacioły swymi; po onych ciężkich mordach i zabijaniu bez liczby ludzi wiernych, króluje Chrystus w tych a w tych królestwach, i wylicza ich bardzo wiele.

Niepokoje kościelne i zwycięstwo

I po wszytkie wieki przez te półtora tysiąca lat miał Chrystus nieprzyjaciele na ziemi i mieć będzie niewierne, a zwłaszcza heretyki, którzy na miejsce pogaństwa nastąpili. I tak pokoju to królestwo mieć nie będzie aż do końca świata, ale przedsię w pośrodku nieprzyjaciół swoich nie upadnie. Bądźmy dobrej i pewnej nadzieje, iż laska Chrystusowej mocy i rządu Jego, i Kościół królestwa Jego, nie przemożony jest. Inne herezje były, będą, upadły i upadną, a ta sama laska, która z Syjonu od Apostołów wyszła, która porządnem następowaniem trwa, nigdy nie upadnie. A gdzie ją ucisną i zewsząd ogarną nieprzyjaciele, ona się wybije i sama panować będzie. Jako w drugim wierszu Psalmu tego mówi: *Pan na prawicy twojej,* to jest umocni prawą rękę twoję, *zetrze króle na czas gniewu swego, osądzi narody, napełni upadkiem, skruszy na ziemi głów wiele.*

Koniec wojny kościelnej

I tej wojny taki koniec będzie: Wszyscy będą pod nogami Chrystusowymi; abo się nawrócą i do nóg się Jego poniżą, abo więc zatraceni wiecznie będą. Jako rzekł Daniel [2]: Wszytkie królestwa kamień ten mocy Chrystusowej, bez ręki uczyniony, bez męża z Panny przeczystej poczęty, skruszony, a sam wszytko opanuje i królestwu Jego już końca nie będzie [3].

Kapłaństwo Chrystusowe w Kościele nowym

W tym królestwie na ziemi ma Mesjasz swoje kapłaństwo wedle porządku Melchizedecha, w którym ofiarą swoją płaci grzechy nasze, i ubłaga Ojca, i jedna wszytkie potrzeby wieczne i doczesne poddanym swoim. Osobny to jest wiersz w tym

[1] In apologia. [2] Dan. 2. [3] Luc. 2.

Psalmie, który Apostoł święty wykładając[1], wielkie nauki i tajemnice wiary naszej utwierdza. Upewnia nas z tych słów, iż Pan nasz kapłanem jest nie wedle Aarona, ale wedle Melchizedecha, który chleb i wino ofiarował. Iż Aaronowe kapłaństwo ustać miało, bo nie było utwierdzone przysięgą i na trwałość swoję[a] nie miało upewnienia. A to nowe wedle Melchizedecha przysięgą się utwierdziło i odmiany nie uzna. Iż Aaronowe ofiary były niepotężne, a żadnego grzechu zgładzić nie mogły, a ten Melchizedech raz ofiarując, świata wszytkiego grzechy zgładził. I bez powtarzania ofiary, raz uczynionej na krzyżu, ofiaruje i ofiarować będzie pod osobą chleba i wina Ciało i Krew swoję[b] na wieki aż do końca świata, a inne żadne kapłaństwo już nie nastąpi po Nim.

Na ziemi Chrystus ofiaruje przez sługi swoje

Tej ofiary nie czyni Pan nasz i Kapłan w niebie, ale tu na ziemi, przez sługi swoje, w osobie Chleba i Wina; gdzie się ona raz krwawa Ofiara w tej niekrwawej wznawia i do skutku i pożytku wiernych przywodzi. Bo w niebie grzechów nie masz i grzesznych nie masz, za które by ofiarować i ofiarą łaskę im i przyjaźń Boską jednać miano. Lecz tu na ziemi niewidomie sam poświąca i ofiaruje przez widome sługi, kapłany swoje. O czym się na innym miejscu szerzej i dowodniej ta dziwna tajemnica rozważa[2].

Umiejmyż sobie ten Psalm wielce ważyć, a z niego się o dwu naturach Pana naszego umacniajmy i o dwojem rodzeniu Jego: doczesnym z Dawida, a wiecznym, bez czasu, z Ojca; wedle której nie Synem jest, ale Panem i Twórcą i Bogiem Dawidowym. A w tej wierze obalajmy przeciwne siły i wojska nieprzyjaciół Chrystusowych, którzy Mu tę cześć Boską wydrzeć i to królestwo Kościoła Jego, na tej o Bóstwie Jego wierze fundowane, obalić chcą. Niech króluje laska mocy Jego między nieprzyjacioły. Nie bójmy się, On zawżdy wygrywał i wygra, a ci starci, abo w błędzie przez szczęśliwe upamiętanie, abo zgubą na duszy, czego ich Boże uchowaj, poginą. Ważmy też sobie kapłaństwo Zakonu Nowego, pod osobami chleba i wina, które od Melchizedecha w figurze ma chleb

Kościół Chrystusów nigdy nie przegra

[1] Hebr. 7 et 8. [2] Na Wielki Czwartek.

[a] *w* A: i na odmianę swoję... [b] *w* A *zdanie zmienione:* i ofiarować będzie na wieki aż do końca świata...

i wino na początku; ale z mocy Syna Bożego i prawego i lepszego niźli Melchizedech Kapłana, ma Ciało i Krew Jego tęż która raz na krzyżu rozlana jest dla nas. Tam za wszytkie ludzie wobec ofiarował krwawie, a tu pod osobą chleba i wina niekrwawie, ale prawdziwie, za te, którzy onę krzyżową ofiarę przywieść sobie chcą do zbawienia. Bo na krzyżu skarb jest odkupienia dany wszytkiemu światu, a tu w kapłaństwie Melchizedecha pod osobami chleba i wina klucz jest do onego skarbu i używanie drogich pieniędzy odkupienia naszego — na wypłacenie pojedynkowych grzechów naszych i zjednanie potrzeb wszytkich do zbawienia i żywota wiecznego bardzo drogi zadatek.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Pana Boga i bliźniego.

Nawiętsze rozkazanie o miłości P. Boga

O miłowaniu Pana Boga naszego rozkazanie zowie się nade wszytkie nawiętsze. Dlatego, iż jest końcem wszytkiej nauki o Panu Bogu i końcem stworzenia naszego [1]. Dlatego nas Pan Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje, abyśmy Go znając, miłowali, w Nim się ukochali, a miłując, świętą wolą Jego pełnili. *To jest,* powiada Mędrzec [2], *wszytek człowiek.* Jakoby rzekł: Na to postanowion, na to stworzon, na to myśli i żywot swój obracać ma, aby się bał Pana Boga bojaźnią synowską i miłował jako ojca, a rozkazanie jego czynił. Tak Mojżesz nauczając lud imieniem Bożym [a] i rozmaitymi ceremoniami, sądy i prawy go ćwicząc, koniec wszytkiej swej pracej zamknął, mówiąc: *Czegoż chce po tobie Pan Bóg, jedno abyś się bał Pana Boga twego, a chodził drogami Jego, a miłował Go* [3]*?* Co jedno jest pisma u Mojżesza i u Proroków w Zakonie, którym człowieka do łaski Bożej przyprawują. Wszytko się do miłowania Pana Boga ściąga i do tego kresu bije. Tak jako tu Pan sam mówi, iż na tym zawisł wszytek Zakon i Prorocy. To suma ich nauki i pisma, aby Pan Bóg był miłowan i bliźni. I przeto się zowie wielkie i nawiętsze rozkazanie. Uważmy, jako się rozu-

[1] Deut. 6, Levit. 19. [2] Eccles. ult. [3] Deut. 10.

[a] *w* A: od Boga.

Jako rozumieć z całego serca i dusze i siły i myśli

mie to rozkazanie: Miłuj Pana Boga twego z całego serca, z całej dusze, z całej myśli twojej; a Marek święty [1] przykłada: Z całej siły twojej. Cztery się rzeczy kładą — serce, dusza, myśl, siła — u żadnego Ewangelisty nie jednako; i u Mojżesza nie jednako; skąd się daje znać, iż próżno różności w tych słowach szukać. Toż jest z całego serca, co i z całej dusze, toż z całej siły, co i z całej myśli Pana Boga miłować. Tymi słowy rozciągnionymi jedną rzecz daje znać Pismo, jako z wielką i z napotężniejszą chęcią, z wielką pilnością i szczerością i z nawyższym uważaniem i przekładaniem nad wszytkie inne rzeczy miłe Pana Boga miłować mamy, więcej Go sobie i łaskę Jego ważąc, niżli wszytko, co jest stworzonego na niebie i na ziemi, strzegąc się nabardziej tego, co tej miłości przeciwnego jest, to jest śmiertelnego grzechu, w którym człowiek więcej sobie waży rzecz stworzoną, niżli Stworzyciela. Tam ta miłość upada, tam dusza cudzołoży, jakoby się do innego Boga przenosząc, a dla rzeczy świeckiej i rozkoszy, abo czci, abo zysku świeckiego krótkiego, nawyższego i nadroższego Boga i rozkazania Jego i abo zakazania odstępują. A powszednie grzechy, bez których żyć tu w ciele nie możem, miłości też Boskiej nie psują. Bo są jako krosty małe w zdrowym ciele, których jednak zbywać potrzeba. Bo są zdrowym przykre. Acz miłości nie gaszą, ale jej nieco gorącości ujmować mogą. Dlategoż i powszednie grzechy wykorzeniać winni jesteśmy i z tego pożytek wielki mamy.

Nie szukać różności w tych słowiech

Przekładanie stworzonej rzeczy nad Stworzyciela

Powszednie grzechy nie są przeciw miłości Bożej

A żebyśmy nie mieli wymówki, iż trudno Pana Boga z całego serca miłować, w serca nasze Pan Bóg tę ku sobie miłość wlewa. Woła Pan Jezus [2]: *Kto pragnie, pójdź do mnie a pij; kto wierzy w mię, jako Pismo mówi, puszczą się z jego żywota wody żywe; a to mówi o Duchu, którego mieli wziąć wierzący weń.* Gotów nam Chrystus zesłać Ducha Świętego, Ducha miłości, który serca nasze zapali, abyśmy nade wszytko i ze wszystkim Pana Boga miłowali. Ten Duch Święty wleje tę wodę i rzekę miłości w nas, za którą jako po bystrej wodzie popłyniem z wesołym sercem do pełnienia wolej Jego. I obrzydzim sobie wszelkie miłości, przeciwne tej Boskiej miłości, i nic

Woda z miłości Ducha Św.

[1] Marc. 12. [2] Joan. 7.

nam smaczniej i wdzięczniej nie będzie, jako Jezus, jako ten Oblubieniec, który nas miłością do miłości pobudza.

Jako Tego miłować nie mam, który dla mnie z nieba zstąpił i dał zdrowie swoje za mię? O okrutne serce, jakoż się nie wstydzisz, a złego i szkodliwego kochania świeckiego nie obrzeżesz, a nie czynisz się naczyniem chędogim, aby w nie tego balsamu miłości Bożej nalano? Zadaj mi, mój Panie, napój taki, żebych Cię miłował, jakoby rada uczyniła matka synowi, który o nię nie dba, a ona by zdrowie zań dała. Nie masz takich u ludzi czarów, których od czarta szukają a dostać nie mogą. U Ciebie, Panie, są takie nie czary ale dary, iż Cię miłować będzie, komu ten napój[a] miłości poślesz; kto szuka, ten u Ciebie najdzie Pana do takiej szczodroty łacnego. Zwiedź mię tak, mój Panie, a zadaj mi, abych do Ciebie tęsknił we dnie i w nocy, o Tobie myślił, dla Ciebie wszytko czynił i cierpiał.

Sczarowanie do miłości

Drugie wielkie w Zakonie rozkazanie: Miłuj bliźniego jako sam siebie, pierwszemu jest podobne, bo z niego pochodzi. Kto Pana Boga miłuje, i obraz Jego miłuje. Pan Bóg miłość, którą ku Niemu mamy, rozkazał ją na bliźnim pokazać; gdy pyta Piotra świętego[1]: *Miłujesz mię?* A on powiedział: *Ty wiesz, Panie, że Cię miłuję* — zaraz mu Pan rzekł: *Paśże owce moje,* a czyń dobrze bliźnim swoim, służąc im około zbawienia i przywodząc je do szczęścia, na które są stworzeni, i do używania pożytków męki mojej. O tej bliźniego miłości mówiło się wyższej, to się tu przydać słusznie ma. Ta jest różność miłości Boskiej od bliźniego, iż Boga mamy bez miary miłować, a bliźniego pod miarą, jako sami siebie. Boga więcej niżli sami siebie, a bliźniego nie więcej niżli sami siebie. Bo i dusze i ciała dla Boga i czci świętej Jego winni jesteśmy, gdyby Bóg chciał a czci to Jego służyło, stracić. Jako święty Paweł[2] dla czci Boskiej w zbawieniu Izraela chciał być anathema i przeklętym od Chrystusa. I Mojżesz także: *Zmaż mię,* prawi, *z ksiąg żywota*[3]. Ręka rada ginie dla głowy swojej, gdy jej broni. A jako my dla Tego, który nas sobie uczynił i odkupił Krwią swoją,

O miłości bliźniego

Różność Boskiej miłości od bliźniego

[1] Joan. 21. [2] Rom. 9. [3] Exod. 32.

[a] *w* A: trunek.

Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi

wymawiać byśmy się mogli, gdyby On chciał i świętej to Jego imienia sławie służyło? Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi. Byśmy i wszytek świat pozyskać Bogu mogli, tedy dla bliźnich dusze nie tracić. Zdrowie za bliźniego kłaść mamy, jako Pan Jezus dla nas uczynił i Jan święty radzi [1], ale zbawienia nigdy.

Trzecia różność

Jest i trzecia różność w tej miłości Bożej i bliźniego: Iż Pana Boga miłujem dla samego Pana Boga, który jest początkiem i końcem miłości i serca naszego; ale bliźniego miłujem nie dla bliźniego, ale dla Boga, iż jest obraz Jego, a iż to nam rozkazał. Przetoż go miłujem pod miarą i łokciem świętego rozkazania Jego. To jest póki się Bogu nie sprzeciwi, póki nam do Boskiej wolej nie przeszkadza, a od Pana Boga nas nie oddziela.

Miłuj bliźniego jako sam siebie. O miłowaniu samego siebie nie masz rozkazania, bo ma to każdy z przyrodzenia, iż sam siebie miłuje i życzy sobie, i upominania żadnego w tym nikt nie potrzebuje. Chyba w tym, iż abo się nazbyt miłujemy, abo fałszywą miłość ku sobie mamy. Nazbyt się miłuje, kto tylo sobie zbiera, sobie życzy, sam tylo chce być nasławniejszy, nabogatszy, a o bliźniego nie dba, i owszem żadnego przed sobą nie puści. Fałszywie się miłujemy, gdy dusze grzechami zabijamy; życzym ciału rozkoszy, a duszy potępienia. Przetoż i o tym, jako samego siebie miłować, nauki człowiek potrzebuje; bo nie darmo Pan Jezus mówi [2]: *Kto miłuje duszę swoję, zgubi ją; a kto nienawidzi dusze swej, najdzie ją.* Fałszywa miłość samego siebie jest, kto rozkoszy i wolej cielesnej sobie dopuszcza; kto się złym swoim popędliwościom nie sprzeciwia; kto żądzom swoim wędzidło z gęby wyjmuje, a rozuzdawa swego osła i chciwościom jego wodze popuszcza. Tej nierządnej ku sobie samemu miłości i pogańscy mędrcy wszytkie grzechy przypisali, gdy kto sam siebie nazbyt, i fałszywą miłością miłuje. O czym inne jest miejsce mówienia. Tu Pan Bóg miarę ukazuje, jako bliźniego miłować. Tę, aby tego, czego sobie nie życzysz, bliźniemu nie czynił; a coby rad widział, aby tobie drugi czynił, sam mu też to czyń.

Człowiek się sam źle i nazbyt miłuje

Kto się źle miłuje, zabija się sam

---

[1] 1 Joan. 3. [2] Matth. 16.

Gdyby w nędzę wpadł, radby, aby cię kto z niej wyrwał; toż ty czyń, gdy na drugiego nędzę patrzysz. Jako Pan rzekł[1]: *Wszytko, co chcecie, aby wam ludzie czynili, to im czyńcie; i to,* prawi, *jest Zakon i Prorocy.* To jest suma wszytkich nauk u Mojżesza i u Proroków. Do tego Zakon i Prorocy, kaznodzieje i słudzy Boży, posłani na pomoc zbawieniu waszemu, ludzie wiodą, aby społeczną miłość między sobą mieli, która na tym jest, aby nikt nie czynił tego bliźniemu, czego by sam nie rad cierpiał, a to czynił, co by sam, gdyby mu czyniono, rad widział. Nie każe Pan Bóg, abyś tak miłował bliźniego jako sam siebie, wedle równości, jedno wedle podobieństwa. Jako sami pierwej siebie miłujem niżli bliźniego, tak też bardziej miłujem sami siebie, niżli bliźniego; a równie miłować z taką chucią i gorącością jako samego siebie, nie wyciąga tego to prawo Boże. Chyba to wyciąga, abyś tego bliźniemu nie życzył ani tego mu czynił, czego byś sam nie rad cierpiał; a to mu dał, coby rad widział, aby też tobie, gdyby w takiej był potrzebie, dawano. Co nie jest rzecz trudna.

Nie wedle równości, ale wedle podobieństwa miłować bliźniego jako sami siebie

O Boże mój, jako nam na tej miłości schodzi; sami się miłujemy, a bliźniego namniej. Czym się sami, tą złą miłością ku sobie, gubimy. Bo i Rzeczypospolitej zapominamy, w której są wszytkie bliźnich naszych i nasze pożytki. Wszytko sobie, a pospolitym dobrom nic. Tak się wiele tych sobków rozmnożyło, tak łakomstwo górę wzięło, iż, jako mówi Prorok[2], od małego do wielkiego wszyscy się w łakomstwie, jako w jakiej szkole, ćwiczą. Tylo sobie, z krzywd poddanych i sąsiad, tylo sobie, z uciśnieniem braciej. O zły członku, jakobych cię nie miał odciąć; zła ręko, byś mi namilsza była, gdy krew ze wszytkiego ciała sama sobie wyciągasz, którą inne członki i wszytko ciało żywe i zdrowe być ma. Takie zdrady, takie oszukania bliźnich, takie lichwy, wydzierania, fałsze wszędzie i w każdym stanie.

Bliźniego miłość zgasła

Na miłości wszytkie nasze sprawy należą. Ta jest jako pierwsze koło u zegara, które inne wszytkie rusza i obraca. Bo do każdej rzeczy, co jedno poczniem, miłość nas i pragnienie tego, co nam miło, pędzi. Jest jako hetman, który wszyt-

Wszytkie nasze sprawy na miłości należą

[1] Matth. 7. [2] Jerem. 8.

kimi żołnierzmi władnie, tak miłość wszytkimi naszymi postępkami wnętrznymi i zwierzchnymi. Jako rzekł Święty jeden[1]: „Miłość moja waga jest moja: Za nią się skłaniam, gdzie się kolwiek skłaniam". A tak wiele na tym należy, na jakiej się rzeczy ta namiętność miłości i to wolej naszej kochanie zawiesi, — jeśli na dobrej abo złej; na próżnej abo pożytecznej; na doczesnej abo wiecznej; na prawdziwej abo fałszywej zabawie. Jeśli świat, rozkosze, pieniądze i dobra doczesne kto miłuje, na tym wszytkie myśli i zabawy jego zostaną; a jeśli Pana Boga i dobra wieczne, które nam obiecał, miłuje, na to też sprawy swoje wszytkie i serce i kochanie obróci.

O Panie Boże mój, niechże Cię miłuję. Życzęć z serca, aby Cię każde stworzenie chwaliło; aby na Imię Twoje każdy przyklękał; aby Cię grube i niewierne narody, Turcy, Tatarowie i poganie i heretycy poznali, chwalili i wolą Twoję czynili. Na co i sam siebie odstąpię i zbawienia swego, tylo żebyś Ty wszędzie i od wszytkich był podwyższon. O dziwne rzeczy, jako mi łaskawe i miłości wielkiej pełne rozkazanie dajesz, abych Cię miłował; jako mi za to wiele obiecujesz; jako mię do tego pogróżkami przyciskasz. I cóż Tobie po mojej miłości? I cóż ja za robaczek naniższy, iż z takim Panem wszytkiego nieba i ziemie przymierze miłości brać mam? Nie każesz mi się rzezać, nie każesz mi dzieci własnych na swoję cześć zabijać, jako czartowie sługom swoim rozkazują, jedno miłować mi się każesz. Nie rozkazujesz mi postów wielkich, których chory, ani jałmużny, której ubogi dać nie mogę. Ale tylo miłość, tak łacną rzecz, tak wdzięczną, którą mieć zawżdy łacno mogę. Bo żadna rzecz łacniej nie przychodzi, jako miłość ku tak dobremu, ślicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszytkich, które są i będą. Stałeś mi się równym w ciele i w naturze, abych Cię tym ochotniej miłował. O mój Panie, już Cię miłuję, już nad Cię żadnego stworzenia nie przełożę, już wszytkie przeszkody do niej wyrzucę, już ją na bliźnim pokazować będę. Wspomóż a zadaj mi do serca miłość Twoję. Poślij Ducha miłości, aby wszytko serce moje tym ogniem Twoim zapalił. Który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

[1] Augustinus.

Drugie kazanie na tęż niedzielę siedemnastą po Świątkach.

O miłości ku Panu Bogu.

Czynione roku Pańskiego 1607 w Krakowie, za rozkazaniem przełożonych napisane.

Ten doktor zakonny, kusząc Pana Jezusa, pyta się o wielkim rozkazaniu Boskim, a Pan mu nie tylo wielkie, ale nade wszytkie nawiętsze i pierwsze ukazuje: *Miłuj Pana Boga twego z całego serca twego* etc. Jest wiele mandatów Bożych w Zakonie o ofiarach, o świętach, o obyczajach i cnotach, i bojaźni Bożej, o postach, potrawach, o sądach, o zachowaniu się z bliźnim, ale ten o miłości Boskiej mandat nie tylo jest przedni i pierwszy, ale suma i zamknienie innych wszytkich, które są nie tylo u Mojżesza, ale i u Proroków pisane i podane. I mówi Apostoł[1]: *Koniec rozkazania jest miłość.* Co jedno jest nauk do zbawienia i co jedno rozkazał Pan Bóg, to się wszytko kończy miłością ku Panu Bogu i bliźniemu. I indziej mówi[2]: *Zupełne wypełnienie Zakonu jest miłość.* Na co mówi święty Augustyn[3]: „Wszytkiego, co się mówiło i nauczyło, suma jest, aby się zrozumiało, iż Pisma wszytkiego wypełnienie i koniec jest miłość ku Panu Bogu". I indziej mówi[4]: „Ten, który Pisma świętego rozmaitego pełen jest, nic w nim inszego nie najdzie, jedno iż Pana Boga miłować rozkazuje dla niego samego, a bliźniego dla Boga". I Grzegorz święty naucza[5]: „Na to tylo Pan Bóg do nas przez Pismo mówi, aby nas do zamiłowania swego i bliźniego pociągał". Pilnie się tedy o tę miłość starać mamy, gdyż wszytko do zbawienia na niej należy; abyśmy jej dostawali i w niej rośli i wszytko w niej Boskie przykazanie wypełniali.

Miłość jest amicitia

Miłość ma w sobie przyjaźń, jaką przyjaciel prawy ku przyjacielowi miewa, którą zowiem *amicitia.* Do tego się Pan Bóg nasz tak wielki schylił, iż wierne swoje za przyjaciele bierze. Jako mówi o Abrahamie[6]: *Dzieciście,* prawi, *przyjaciela mego Abrahama.* I z Mojżeszem gadał Pan Bóg, *jako przyja-*

[1] 1 Tim. 1. [2] Rom. 13. [3] August. De doctr. christ. lib. 1, cap. 11. [4] Ibid. lib. 2, cap. 27. [5] Hom. 10 in Ezech. [6] Isa. 41.

ciel z przyjacielem[1]. I Pan Jezus swoje Ucznie przyjacielę zowie[2]: *Sługami was,* prawi, *mymi zwać nie będę, ale przyjacielami.* Nie chce nam Pan Bóg rozkazować, choć jest Pan nawyższy wszytkiego nieba i ziemie i Jego jest panowanie własne i wieczne i nieprzemożone, a my proch nóg Jego i niewolnicy napodlejszy Jego jesteśmy; a jednak tak wysokim będąc, do zamiłowania nas swego wzywa, jako miłych i serdecznych przyjaciół. Z rodzaju i zasług nie godniśmy być sługami i niewolnikami Jego; a On niegodne do takiej czci wynosi, nie tylo na synowską ale i na przyjacielską dostojność nas sadzając.

Przyjacielstwo ludzkie cztery ma powinności

Z przyjacielstwa ludzkiego uczmy się i podnośmy na oddanie przyjaźni i miłości Panu Bogu. Cztery ma powinności przyjacielstwo między ludźmi. Jednę, aby między nimi miłość

1. Nie z pożytku i rozkoszy miłość

na pożytku się i rozkoszy jakiej nie sadziła; bo to nie miłość ale pożądliwość, która pożytku swego abo rozkoszy z przyjaciela patrzy. Co mi za przyjaciel chleb, abo wino, abo pieniądze, z których potrzeby moje opatruję? Co mi za przyjaciel, który nie mnie, ale posługę moję, abo pieniądze moje miłuje? Niepewny. Odbieży cię, gdy nie masz, i porzuci, gdy nie ma z ciebie co skuść[a]; serca do ciebie nie przykłada, jedno do siebie samego, aby swe z ciebie miał. I my Pana Boga naszego z pożytków i dla dóbr naszych nie miłujmy, ale dla wielkiej dobroci i prześlicznego majestatu Jego. *Quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia ejus*[3]: Iż dobry, a wiekuiste miłosierdzie Jego.

2. Spólna miłość

Druga między przyjacioły powinność jest, aby jeden drugiemu spólnie miłość za miłość oddawał, a równo w niej oba ciągnęli, a jeden tępy a drugi ostry, jeden oziębły a drugi gorący nie zostawał; bo taka nierówność osłabi i rozerwie przyjaźń. Ja tyle i tak wiele dla ciebie z miłości czynię, jeden rzecze, a ty dla mnie i małej rzeczy uczynić nie chcesz? Nam z Panem Bogiem równa być miłość nie może, bo On nas pierwej[4], i sto tysięcy kroć więcej miłuje; ale ile siły w nas jest, a ile z daru Jego przemożem, miłować Go mamy. I to, co możem, za równe Pan Bóg przyjmuje, abyśmy Go, choć nie równo, ale z całego serca miłowali, a nic nad Jego zamiłowa-

[1] Exod. 33. [2] Joan. 15. [3] Psal. 117. [4] Joan. 4.

[a] skuść = skubać.

nie i nadeń nie przekładali i kochania w żadnym stworzeniu większego nad Niego nie mieli. Mógłby nam rzec Bóg nasz, Chrystus Jezus: Jam dla was sromotnie umarł i zdrowiem dał, a wy mnie i chleba w ubogich moich żałujecie, — jakoż mi to miłość za miłość oddajecie? I zdrowia i krwie i dusze dla przyjaźni ku Niemu żałować byśmy nie mieli.

3. Społeczność

Trzeci jest obowiązek w przyjaźni ludzkiej, aby się miłość na czym spólnym osadzała, jako między powinnymi na spólnej się krwie domu jednego sadzi, abo na spólnym powołaniu, abo na Zakonie, abo na zabawie jakiej i jednakim przedsięwzięciu. Nade wszytko natrwalsza jest przyjaźń, która się na spólnych cnotach funduje — iż oba miłują pobożność; oba się Pana Boga boją; obiema sprawiedliwość, miłosierdzie i inne cnoty smakują; oba mają jednakie rozumienie i rozsądek o rzeczach Boskich i ludzkich. To wielki do przyjacielstwa związek. A my co z Panem Bogiem spólnego mamy, czym by się miłość z Nim nasza zwięzowała? Mamy obraz Boży na sobie i niejakie Bóstwa Jego podobieństwo. Mamy z Panem Jezusem, Bogiem naszym, spólną krew. Dlatego się stał Człowiekiem nam podobnym, abyśmy Go jako swoję krew miłowali. Mamy z Nim spólne ciało, którego On głową jest; spólne braterstwo, bo nas swoją bracią zowie [1]; spólne synostwo, bo i On Syn Boży i my synowie Boży, acz inaczej; spólne dziedzictwo i chwałę niebieską. I jesteśmy natury Jego Boskiej, jako święty Piotr mówi [2], swym sposobem uczestnikami; jakoż wieść z Nim wielkiej i szczerej i mocnej przyjaźni nie mamy?

Spólna krew nasza z P. Jezusem

4. Znaki miłości

Na koniec przyjacielstwo ludzkie tego potrzebuje, aby zwierzchnymi znaki o sobie jeden drugiemu znać dawał; bo przyjaciel serca przyjacielskiego nie widzi, jeśli się sam powierzchnymi uczynnościami nie oznajmi. Tej okoliczności w przyjaźni Boskiej nam nie potrzeba. Bo Pan Bóg w serce patrzy, i wnętrzności nasze pokryte mu być nie mogą. Acześmy i z wierzchu dla ludzi Jego czcić i przed ludźmi Go wyznać usty powinni — nie dlatego, aby On z ust naszych i wyznania serce nasze wiedział, ale aby ludzie wiedzieli, iż Go szczerze i ze wszytkiej siły miłujemy. Acz na tę miłość i zwierzchowne posługi wydawać winniśmy.

[1] Joan. 20. [2] 2 Petr. 1.

Miłować sami z siebie Pana Boga całym sercem nie możem

Lecz nad ludzką przyjaźń nasza z Panem Bogiem tym jest daleko różna, iż my sami z siebie i jako potrzeba z całego serca Pana Boga miłować nie możem, aż za darem z nieba, którego z nas i z przyrodzenia mieć nie możem. Nie tylo, iż nam trudno tego miłować, którego nie widzim, ani zrozumieć Go, jaki jest w jestestwie swoim, nie możem, ale iż naturę naszę mamy grzechem pierworodnym do widomych rzeczy skrzywioną, a od Boskich niewidomych odwróconą. A do tego miłość nasza tak wysoko podnieść się sama z siebie nie może, żeby się Panu Bogu podobała. Dlategoż sam Pan Bóg miłość niebieską ku sobie w serca nasze przez Ducha Świętego wlewa,

Miłość ku sobie wlewa Pan Bóg w serca nasze

jako nauczył Apostoł [1]: *Miłość Boga wlana jest w serca nasze przez Ducha Świętego, który nam dany jest.* Ludzie tego nie przemogą, aby ku swemu zamiłowaniu serce pociągnęli. Rada by matka, aby ją tak syn miłował, jako go ona miłuje. Ale gdy syn nieochotny, matka obrócić serca jego do siebie nie może. Pan Bóg darując nam Ducha Świętego, wolą naszę naprawuje i prostuje pomocą swoją, iż wolnie się do miłości Jego przywodzić dajem; przyprawując się, jako możem, i serca nasze chędożąc, aby drogi balsam miłości Bożej wlany w nie był.

Miłość więtsza i mniejsza

I wlewa ją Pan Bóg jednemu więtszą, drugiemu mniejszą, nie wedle miary natury naszej, *ale wedle miary daru swego,* jako mówi Apostoł [2]. Aniołom wlewa Pan Bóg miłość wedle miary natury ich, którą mając nienaruszoną, wszytkę na przyprawę, ile mogą, do niej obracają. Ale ludzie mając skażoną naturę i cielesnością uwichłaną, nie wszytkiej siły swej, i nie

Przyprawa sercu do miłości Bożej

tyle, ile mogą, do przygotowania dają; i dlatego miarę miłości Boskiej z daru więcej Boskiego a niżli z przyprawy swojej biorą. A jednak staranie co nawiętsze o to mieć mamy z wolnej wolej naszej, abyśmy sobie wielką i gorącą miłość ku Panu Bogu jednali i onej pragnęli i o nię pilnie prosili, aby ją Duch

Własności prawej miłości

Święty w serce nasze wlewał. Do czego się łacno pobudzim, gdy poznamy i uważym, jakie są własności tej nawyższej cnoty, których się siedem na ten czas przypomni.

1. Tam mieszka, gdzie miłuje

Pierwsza jest własność prawej miłości, iż ten, kto szczerze miłuje, wszytko serce swoje tam obraca, gdzie miłość jego za-

[1] Rom. 5. [2] Ephes. 4.

padła; i więcej tam mieszka, gdzie miłuje, niżli tam, gdzie ciałem siedzi abo chodzi. O czym Pan Jezus dał znać, gdy mówi[1]: *Gdzie jest skarb twój, tam jest serce twoje.* W skarbie zebranym i bogatym kto się rozkocha, wszytkę tam myśl swoję pokłada i tam prawie mieszka, do żadnej innej rzeczy chęci swej tak mocnie nie obracając. I takiej miłości chce po nas Pan Jezus, gdy mówi[2]: *Mieszkajcie we mnie, a ja w was.* I drugi raz: *Mieszkajcie w miłości mojej.* To jest, wszytko serce i kochanie swoje we mnie miejcie. Chrystus miłując nas mieszka w nas i z nami chce być serce Jego, a my czemu wszytkiej myśli naszej i kochania naszego w Nim samym położyć i w Nim mieszkać nie mamy? I Apostoł mówi[3]: *Obcowanie nasze abo przemieszkiwanie w niebie jest, tam gdzie Chrystus Jezus, jedyne kochanie nasze.*

2. Miłość boi się rozłączenia

Miłość prawa nic się bardziej nie boi, jako rozłączenia i rozstania z osobą umiłowaną. Jako matka na jedynego i dobrego syna patrząc, gdy wspomni na śmierć i odejście jego, jakoby jej ostry nóż w serce wraził, i po wielekroć sama by wolała pierwej umrzeć. Tak ten, który z całej dusze swej Pana Boga miłuje, żadnej się trwogi straszliwej nie boi, jako grzechu, który go z Panem Bogiem dzieli i od Niego odsadza; i wolałby zaraz umrzeć, niżli tego doczekać. Jako żywot ten doczesny miłującemu, młodemu i rozkosznikowi i bogatemu i w pieniądzach się kochającemu żadna przeraźliwsza nowina być nie może, jako gdy mu o śmierci powiedzą, przez którą się z tym, co miłuje, rozstać ma. Ciężki on głos miłującemu od osoby, w której się zakochał i szczęście wszytko swoje w niej położył: *Idź precz, nie znam cię*[4].

3. Miłość utrat nie żałuje

Miłość prawa wszytkie szkody i utraty dla miłego podejmuje. Dla niego nie waży wszytkiej majętności i zdrowia samego, gdy potrzeba, utraca, sama się ze wszytkiego wyzuwa. Jako mówi Salomon[5]: *Gdy kto dać ma wszytkę majętność domu swego dla miłości, pogardzi ją jako za nic.* I o pierwszych chrześcijanach Apostoł mówi[6]: *Wydarcie majętności waszych dla Chrystusa przyjęliście z weselem.* I o sobie rzekł[7]: *Dla Chrystusa wszytkiem utraty podjął, i to, com w zysku miał,*

[1] Matth. 6. [2] Joan. 15. [3] Philip. 3. [4] Matth. 25. [5] Cant. 8. [6] Hebr. 10. [7] Philip. 3.

na szkodęm obrócił i wszytko mam za gnój, abych sobie Chrystusa pozyskał. Pan Jezus miłując nas, majestat swój Boski opuścił i niewymowne utraty na sławie, na czci, na zdrowiu podjął.

4. Miłość słodko robi

Uprzejma miłość słodko robi, i praca i ciężkość dla zamiłowania w miód się jej obraca. Męczennicy ciężko robili, utracając zdrowie; i męki okrutne podejmując, mówili, na gwoździach wisząc: „Nigdyśmy na tak smacznej czci i obiedzie nie byli“ [1]. Dla zysku, który miłuje, drogi dalekie i niebezpieczne z radością kupiec podejmuje. I o Jakubie patriarsze mówi Pismo [2]: Gdy służył przez siedem lat, we dnie upalenie, a w nocy zimno i niespanie cierpiał, zdały mu się krótkie dni, dla gorącej i wielkiej miłości. Byśmy Chrystusa cale miłowali, czego byśmy się dla Niego cierpieć nie podjęli? Żadne ciężkości przykrości by nam nie czyniły, a w słodkość by się obracały.

5. Mężnie robi

Piąta własność miłości Bożej jest: Mężna stałość na prace. Gdyby jej kto wydrzeć chciał to, co miłuje, jako lwica o lwięta swoje nań powstaje, zażyłaby takiego statku i mocy, iżby tego żadną miarą nie dopuściła. Świętym Bożym męczennikom wszytkiego świata mękami tyranowie, monarchowie świata, mocą swoją nawiętszą, Chrystusa im z serca i z ust wydrzeć nie mogli. I przeto Pismo mówi [3]: *Mocna jest jako śmierć miłość, i jako piekło, i jako płomienie siły jej.* Śmierci nikt nie zwojuje, piekło co zachwyci, tego nie puści, ogień wszytko trawi. Tak i zamiłowanie nie da się pokusami przemóc, nie da sobie miłego wydrzeć. *Wielkie wody ognia jej nie ugaszą i rzeki jej nie pogrążą,* mówi tamże.

6. Miłość chce obecności

Jeszcze i to ma uprzejma miłość, iż zawżdy chce na umiłowanego patrzyć i z jego się rozmowy cieszyć i bardzo jej przykry odjazd i odległość. I przeto u Salomona woła [4]: *Szukam miłego mego; powiedzcie mi, gdzie jest, bom miłością zemdlała.* Tęskność mię wielka bez niego zdejmuje. Piotr święty i godziny ścierpieć bez Niego nie mógł; do obecności Jego i przez głębokie morze przybyć i po wodzie chodzić chciał; i łódki nie czekając, popłynął, do Jego się przytomności gorąco spiesząc [5]. I mówi ten, co miłuje [6]: *Ukaż mi twarz twoję, prze-*

[1] Marcus et Marcellinus in vitis. [2] Genes. 29 et 31. [3] Cant. 8. [4] Cant. 5. [5] Matth. 14. Joan. 21. [6] Cant. 2.

mów do uszu moich; bo wdzięczne jest oblicze twoje, i głos twój słodkości pełny jest; bez ciebie lato mi ginie, zima mię trapi; długoż tej zimy bez ciebie? Oto już mija, niepogody uchodzą, kwiecie się ukazują, winnice kwitną i wonią puszczają: Przybywajże umiłowany, prześliczny mój, przyjdź. To w ludzkim przyjacielstwie trudno, nie zawżdy być z sobą mogą, ale w Boskim bardzo łacno. Zawżdy i wszędzie Pan Jezus Bóstwem z nami być może. Jeśli Go miłujem, co godzina patrzyć nań i u ołtarza obecnością Jego, choć zakrytego, ucieszyć się możem. Nigdy nas nie odbieży, rozmawiać z Nim na modlitwie zawżdy czas jest, i słuchać natchnienia Ducha Jego zawżdy możem.

7. Miłość zawżdy chce co dawać miłemu

Na koniec miłość serdeczna to ma, iż zawżdy chce co darować i posyłać zamiłowanemu swemu, choć on nie potrzebuje. On, co miłuje, potrzebuje, chłodząc gorącość swoję w miłości, i tęskno go, gdy czego dla przyjaciela nie czyni. *Dla ciebie chowam, nawdzięczniejszy mój, i takroczne i tegoroczne owoce*[1]. Możem zawżdy co dać umiłowanemu naszemu Panu Bogu. Ofiarę Mszej świętej co dzień możem Mu posyłać, w której jest drogi dar i upominek kochania Jego. Możem, dawszy co ubogim i niedostatecznym, wstydliwym darować, i ciesząc smutne i chore i więźnie, Chrystusa naszego co dzień tymi upominkami obsyłać. Bo mówi[2]. *Coście im czynili, mnieście czynili.* Możem co dzień dawać Mu serce, myśli, słowa i uczynki nasze, aby z nich cześć miał i chwałę.

Z tych siedmi własności poznać możem, jako to jest droga perła, miłość ku Panu Bogu, która nas z Nim tak spaja i jednoczy i mocnie przy Nim zatrzymywa, dla niego wielkie rzeczy czynić i cierpieć, i w Nim się wielce kochać naucza. Miłującym się Pan Bóg one wielkie dobra obiecał[3], których rozumem pojąć, i sercem i myślą objąć nie możem. Przydajmy jeszcze do tej nauki pięć uczynności, które taż miłość ku Panu Bogu wyciska.

Pięć uczynności miłość wyciska

1. Kochanie swe rozczyta

Miłość uprzejma zawżdy sobie kochanie swoje w umiłowanym swym rozczyta i na oczy kładzie, i piękność i cnoty jego rozbiera i słodkości w nich zażywa, mówiąc[4]: Patrz jaki

[1] Cant. 7. [2] Matth. 25. [3] 1 Cor. 2. [4] Cant. 5, Psal. 33.

to jest zamiłowany mój, w którym się zakochało serce moje; kosztuj duszo moja, przypatrz się, jako słodki jest ten Pan i Bóg twój, którego miłujesz. I wylicza sobie, jako może, ozdobność i wysokość majestatu Jego, niewyczerpaną dobroć, mądrość, opatrzność, łaskawość, cierpliwość, szczodrobliwość, wszechmocność, królowanie i inne niewysłowione własności Jego, które na stworzeniu wszytkiego, co jest, i na odkupieniu ludzkim, i na sporządzeniu i stanowieniu wszytkiego pokazuje. A osobliwie miłość ona uważa łaskę Jego, której na sobie doznała i doznawa; i onym rozmyślaniem i słodkości Boskiej kosztowaniem miłości sobie ku niemu przyczynia i wdzięcznością dary Jego w sobie rozszerza.

2. Życzliwa jest

Taż miłość zdobywa się zawżdy na więtszą życzliwość swoję ku zamiłowanemu swemu; pragnie dobra jego, sławy i czci jego i wszytkiego szczęścia. Tak miłujący Pana Boga, z wielką serca swego gorącością życzą, aby był od wszego stworzenia uczczony; aby Mu się niebo i ziemia i morze, i to, co w nich jest, kłaniało; aby wszytkie narody Jego Imię święciły i królowanie Jego znały i nikt się wolej Jego nie sprzeciwił. Aby poganie i heretycy i wszyscy niewierni do Niego się obrócili i chwałę Jego poznali i onę Mu oddawali. Aby Jego dobroci każdy zażywał, a znając ją i na sobie czując, Imię wielkie Jego pochwalił i Jemu się poniżał i oddawał. Aby Go żaden nigdy nie obrażał ani gniewał i wolej się Jego nie sprzeciwił. Aby tyle języków na wychwalanie Jego było, ile liścia na drzewach i ziołach, i piasku w morzu. I wzywa wszytkiego stworzenia ona miłującego życzliwość, mówiąc: *Uwielbiajcie ze mną Pana, i spólnie podwyższajmy Imię Jego*[1]; *błogosławcie Pana wszytkie dzieła Jego*[2]. I do nieba i ziemie i słońca i gwiazd i do morza i do bestyi i do wszytkiego, co jedno stworzonego jest, mówi: *Podwyższajcie Pana ze mną, pomagajcie mi chwały Jego, wszyscy spólnie kłaniajmy się Jemu; patrzcie, co i ze mną uczynił; przystąpcie a słuchajcie wszyscy, którzy się Boga boicie; wypowiem, jako mi wiele uczynił*[3]; *uczynił mi rzeczy wielkie, ten który przemożny jest*[4].

3. Powolność w rozkazaniu

Ma i to w sobie miłość, iż wolą i rozkazanie tego, którego miłuje, z wielką ochotą wypełnia. Jako Pan rzekł[5]: *Kto mię*

[1] Psal. 33. [2] Dan. 3. [3] Psal. 65. [4] Luc. 1. [5] Joan. 15.

miłuje, rozkazanie moje czyni. I drugi raz: *Jeśli naukę moję zachowacie, zostaniecie w miłości mojej.* I próżnoby kto mówił: „Szanuję i miłuję Pana mego", — gdyby nie czynił, co On każe. I prawie miłujący mówi: Radbych i myśl Jego wypełnił, i wielką powolność z onej miłości pokazuje, w której każda praca dla miłego słodka jest, i nie czuje w niej pracej i uprzykrzenia żadnego.

4. Miłość w karaniu

A nawiętsza się miłość ku Panu Bogu pokazuje, gdy nas doznawa i karze, i wszelakim nieszczęściem i chorobami i niedostatki i prześladowaniem doświadcza, i jakoby nieprzyjaciel powstaje na nas, i dopuszcza ciężkie utrapienia. Wtenczas poznać, kto Go uprzejmie miłuje i dufa słowu przyjaźni i dobroci Jego, a z Jobem i Tobiaszem [1] i innymi Świętymi, bardzo strapionymi i poniżonymi, i jakoby od Boga swego opuszczonymi, mówi: *Niech się tak dzieje, jako On chce*; *jako On kazał, niech tak będzie*; *wszak Panem moim jest, niech czyni ze mną, jako Mu się nalepiej zda*; *upodobanie Jego niech się na mnie wykonywa*; *niech z mojej nędze i poniżenia i wzgardy cześć i pochwałę swoję zbiera* [2]; *ja, by mię i zabił, miłować Go nie przestanę i dufać Jemu będę* [3]. To wierna i mocna miłość, która nic swego nie patrzy, ale wolej i upodobaniu tego, którego miłuje, dogadza i z tego się kocha, iż się jego wolej dosyć dzieje; a iż wolą jego za swoję ma i uczynić ją na sobie chce.

5. Miłość ku bliźniemu

Na koniec kto Pana Boga miłuje, dla Niego i bliźniego, jako Jego obraz, miłuje. Gdy Pan Bóg zakazował mężobójstwa i kazał karać krwie ludzkiej rozlewce, rzekł [4]: Na obraz Boży uczyniony jest człowiek, przetoż mu krzywdy nie czyń, Boga swego w nim czcij. Ktoby na królewski obraz plunął, samego by króla zelżył. Kto Pana miłuje, mówicie, i psu jego przykrym nie jest. A to nie pies, ale obraz Boży, nie malowany, ale żywy. Podobny jest człowiek Panu Bogu w rozumie i nieśmiertelności. A co więcej, synem Bożym jest, gdy się ochrzci i w katolickim chrześcijaństwie zostaje. Kto synowi krzywdę czyni, ojca gniewa. I dlategoż rzekł Pan Jezus [5]: Mandat drugi o miłości bliźniego podobny jest pierwszemu, który czcić i miłować Pana każe, bo z niego wynika. Kto Boga miłuje, dla

[1] Job 1, Tob. 2. [2] 1 Reg. 3, 2 Reg. 15. [3] Job 13. [4] Genes. 9. [5] Matth. 22.

Boga i dla czci Jego Boskiej, miłować też bliźniego musi; choćby był naliższy i napodlejszy, przedsię obraz na nim i Boże podobieństwo jest, i nigdy go i nawiętszymi grzechami nie traci.

Miłość tedy ku bliźniemu rozkazana od Boga i dla Boga, wedle Apostoła[1], złego nic czynić bliźniemu nie dopuści; cierpliwa jest, choć krzywdy ma; łaskawa, nie zajrzy, nie czyni ciężko, nie podnosi się etc. Śmiał rzec tenże Apostoł: *Kto miłuje bliźniego, Zakon wypełnił*[2]. Bo zamiłowanie bliźniego złego mu nic czynić nie dopuści. I drugi Apostoł, wiele o tej miłości mówiąc, tymi słowy zamyka naukę swoję[3]: *Rozkazanie i mandat od Boga mamy, aby ten, który miłuje Boga, miłował też brata swego.* Przez Jezu Chrysta, Boga naszego, który z Ojcem i z Duchem Świętym króluje na wieki Bóg jeden. Amen.

Na osiemnastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w IX rozdziale.

Czasu onego wstąpiwszy Pan Jezus w łódź, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Pan Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Pan Jezus myśli ich, rzekł: Przecz myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łacniej rzec: Odpuszczone są tobie grzechy twoje, czyli rzec: Wstań a chodź? Lecz abyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to ludzie, bali się i chwalili Boga, który dał takową moc ludziom.

Więcej nam daje P. Bóg, niżli prosim

Dobry a miłosierny Bóg nasz przechodzi i wysługi i nadzieje nasze, a więcej daje niżli zasługujemy i niżli prosić śmiemy. Oni o zdrowie cielesne prosili, a On i duszne daje. Jakoż Mu nie służyć i całym Go sercem nie miłować? A iż o tej wierze, na którą tu Pan Jezus patrzył i na którą prośby ich wysłuchał, wiele ci nowi mistrzowie błędów nasiali, oczyściając dobre ziarno katolickiej nauki od ich kąkolu, a broniąc

[1] 1 Cor. 13. [2] Rom. 13. [3] 1 Joan. 4.

tej wiary, na której zbawienie ludzkie zależy, aby sfałszowaną złą nauką nadzieje naszej nie omylała, położym w pierwszej części kazania tego nauki o prawej wierze wedle Apostoła i jako cudza wiara pomóc drugim może, a potem się do naprawy obyczajów z tej świętej Ewangeliej udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowym o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność, a jako cudza wiara drugim pomóc może.

Ci nowi mistrzowie heretycy śmieją tak opisować wiarę: iż jest ufanie, którym każdy z osobna pojedynkiem o sobie trzyma i mocno wierzy, iż mu przez Chrystusa Pan Bóg grzechy odpuścił. I to słowo dzisiejszej Ewangeliej: *Ufaj synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje,* na podporę błędu swego biorą i wiarę zowią ufaniem. Lecz to jest bardzo omylna o wierze nauka i silne szkody zbawieniu i błędy za sobą wlecze; i wiele się ich bardzo oszukiwa między nimi, iż miasto wiary prawej, obłudę i maszkarę wiary mają, którą sobie sami ulepili. Wiara nie jest ufaniem, ale jako ją opisał święty Paweł[1], *jest fundamentem spodziewanych, a przekonaniem niewidomych rzeczy.* Dwa urzędy i dwie dzielności wiary ukazuje święty Apostoł. Jednę, iż tym rzeczom, które nam Pan Bóg obiecał, których jeszcze nie mamy, wiara jest jako dusza i żywot i ustalenie ich, iż są pewne, a odmienić się nigdy nie mogą[a], choć ich jeszcze nie widzim. Taką wiarę chwali zaraz w świętych Patriarchach i w Abrahamie, iż *słuchając Boga szedł na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, gdzie idzie.* I na drugim miejscu[2], gdy mu Pan Bóg syna obiecał w starości, *nie osłabiał,* prawi, *w wierze i nie patrzył na ciało swe obumarłe, gdy już miał blisko sto lat, i w obietnicy Boskiej nie zwątpił niedowiarstwem, ale się posilił w wierze, dając chwałę Bogu, zupełnie wiedząc, iż to, co obiecał Pan Bóg, mocen jest dać.*

Wiara jest fundamentem rzeczy spodziewanych

Wiara Abrahamowa

Toż mówi o Noem[3], iż wiarą usłyszawszy głos Boży o tym, czego jeszcze nie widział, zlękłszy się, zbudował korab i potępił

[1] Hebr. 11. [2] Rom. 4. [3] Genes. 6.

[a] *w* A *wtrącone:* i wiarą żyją i są, choć ich...

Co Bóg mówi, to nie chybi, i o tym jest wiara

świat. Wiara tedy jest słowom Boskim mocne przyzwolenie, a pewność, iż to, co Bóg mówi, prawda jest niepochybna. Bo co ludzie mówią abo obiecują, to chybić może, i przeto wiara na słowie się ludzkim nie funduje ani bawi; i cokolwiek od ludzi pochodzi, jako od samych ludzi, do wiary katolickiej nie służy. Chyba to, co Bóg sam mówi, abo przez się, abo przez Kościół swój i przez ludzie Duchem Bożym napełnione. I przyjmujem od Kościoła, nie jako od ludzi i ludzkie słowo, ale jako samego Boga słowo, jako rzekł Apostoł [1]. Co Pan Bóg nam obiecał, choć tego jeszcze nie mamy, to wiara tak mocno twierdzi, jakoby już było, i onemu, czego nie masz, jako fundament abo żywot i duszę daje.

Wiara jest przekonanie rzeczy niewidomych i nie rozumianych

Druga uczynność wiary wedle Apostoła jest: Przekonanie rzeczy niewidomych i nierozumianych. To jest tak: te rzeczy, które Bóg mówi, wierzy, jakoby miała wszystkie na oko dowody jawne, świadectwa i przekonanie, choć tego, co wierzy, nie rozumie; i nie zniewala się rozumieniem i wiadomością do onych trudnych i niewidomych rzeczy, ale się zniewala samą wiarą. Przetoż wiara jest przekonanie i dowód o rzeczach niewidomych, jako mówi Apostoł [2]. I przykład o Mojżeszu daje, iż tak na niewidome rzeczy wiarą patrzył, jakoby je na oko widział.

Wiara nie jest ufanie

Z tych tedy słów apostolskich nie pokazuje się, aby wiara była ufaniem, ale raczej przyzwoleniem i rozumu przełomieniem na to, co Pan Bóg mówi. Bo ufanie do nadzieje służy i jest nadzieją doskonałość niejaką mającą. A wedle Apostoła [3] insza jest wiara, a insza nadzieja, i insza miłość. I sam Pan to rozdzielił, gdy mówił do chorej niewiasty, która wierząc o mocy Pańskiej, dotykaniem sukniej Jego była zleczona [4]: *Ufaj córko, wiara twoja ciebie zleczyła.* Jużci zleczona była, ale się bała i wstydziła Panu się ukazać. A Pan jej serce wzbudził do śmiałości, nie do wiary. Z wiary drugdy roście bojaźń a nie tylo

Z wiary też roście bojaźń

ufanie. Bo o Noem tak mówi Pismo [5]: *Wiarą Noe, zlękłszy się, zbudował korab.* I o Niniwczykach mówi Pismo [6]: *Uwierzyli słowu Bożemu i przelękli się, i do pokuty się udali.* Z wiary

Z wiary roście nadzieja

też z drugiej strony o dobroci Boskiej roście nadzieja i potem ufanie, gdy wiarą dobroć Boską i obietnicę Jego obejmujem.

[1] 1 Thess. 1. [2] Hebr. 11. [3] 1 Cor. 13. [4] Luc. 8, Matth. 9. [5] Gen. 8. [6] Hebr. 11, Joan. 3.

Jako rzekł Apostoł[1]: *Przez wiarę*, prawi, *mamy ufanie i przystęp*. Widzisz, jako wiara nie jest ufanie, ale rodzi i przyczyną jest nadzieje i ufania.

Wiara się nie bawi na pojedynkowej pewności o odpuszczeniu grzechów

Z tychże słów apostolskich nie pokazuje się, aby wiara bawiła się na wiadomości o miłosierdziu pewnym i odpuszczeniu grzechów i zbawieniu pojedynkowej osoby, Jędrzeja, Mikołaja, Jana. Boby taka wiara nie była fundamentem słowa Bożego pewnego. Gdyż o Jędrzeju, Mikołaju, Janie, iżby mieli odpuszczenie grzechów, Pan Bóg nie świadczy, ani Pismo i słowo Jego. Jedno iż wszytkim Pan Bóg przez Chrystusa jest miłościw, którzy weń prawdziwie wierzą i pokutują. I omylić by się taka wiara mogła, bo ci ludzie potępieni być mogą; i by teraz w łasce Bożej byli i usprawiedliwienie mieli, tedy jeszcze upaść mogą i nie dotrwać. To by wiara była omylna i kłamliwa.

Wiara o Boskiej wszechmocności w Chrystusie

Ktemu widzim, iż Chrystus, gdy wiarę od ludzi wyciągał abo ją chwalił, z tego ją nawięcej chwalił, iż o Boskiej wszechmocności Jego mocnie wierzyli. Z czegoż Piotra świętego wiarę błogosławi i wiarę setnika i wiarę Marty? Jedno iż wierzyli, że On jest Syn Boży, a wszytko może. A dwu ślepych Pan pyta[2]: *Wierzycie, iż to wam uczynić mogę?* — dając znać, iż wiara się ściąga na wszechmocność Boską. A co więcej, pokazuje się, iż wiara prawa i pożyteczna bez upewnienia i wiadomości o miłosierdziu pojedynkowym ku pewnej osobie być może. Bo on trędowaty mówi[3]: *Jeśli chcesz, możesz mię zleczyć*. O wszechmocności Pańskiej wiarę ma, a o miłosierdziu na się wiadomości nie ma, jedno nadzieję. I ta była dobra wiara, bo go Chrystus wysłuchał i pocieszył. Faryzeusz chciał mieć tę pewność, że był w łasce Bożej, i omylił się. A mytnik bał się podnieść i oczu w niebo, nic sobie pewnego nie obiecując, i nalazł miłosierdzie. Otóż wiara Faryzeusza nie była doskonała, a tego lepsza.

Obietnice Boże mają obwiązek

Nadto uważyć każdy może, iż obietnice Boskie zawżdy mają obowiązek, który się pierwej pełnić ma. Gdy mówi Jan święty[4]: *Kto wierzy w Syna Bożego, ma żywot wieczny* — nie zgoła ma żywot wieczny, ale jeśli wierzy. A nie lada jako wierzy, ale wiarą prawdziwą i żywą. Bo też mówi Pan: *Każdy,*

[1] Ephes. 3. [2] Matth. 9. [3] Matth. 8. [4] Joan. 3.

kto prosi, bierze[1]. A nie każdy bierze. Bo mówi Jakub święty: *Prosicie a nie bierzecie, bo źle prosicie*[2]. Także może rzec: Wierzycie, a zbawienia nie macie, bo źle wierzycie. A próżno się samemu sądzić, iż dobrze wierzę. Bo żadnego heretyka nie masz, który by rzekł inaczej. A ono bardzo źle wierzy i wiary nie ma, gdy się nią nawięcej chlubi.

Nie każdy ma dobrą wiarę

Zgoła to opisanie wiary pojedynkowej o pewności miłosierdzia i usprawiedliwienia, to takie ufanie heretyckie, gubi modlitwę, dobre uczynki, sakramenty i sąd Boży. Gdyć już Pan Bóg pewnie grzechy odpuści, czegoż w pacierzu prosisz? Toć już po modlitwie nic. A iż wiara nic nie jest bez uczynków, toś już bez uczynków zbawion i bez wypełnienia przykazania Bożego. To już i chrzest w niwecz i używanie ofiary Ciała i Krwie Pańskiej i spowiedzi. Toć już nie potrzeba na koniec i sądu Bożego. Bo jużeś się sam osądził, iżeś jest w łasce Bożej, i zbawienie masz. Plotkić to jasne i fałsze. Kazał Chrystus wierzyć, że mamy odpuszczenie grzechów, ale nie kazał teraz o tym tobie wiedzieć, abyśmy się nie psowali a w pychę nie upadli, ale zawżdy w bojaźni synowskiej żyli. A jednak do wiary mamy wielką nadzieję i wnętrzną otuchę Ducha Świętego, iż mamy grzechów odpuszczenie, gdy skruchę w sobie czujem, gdy się spowiadamy i Sakramenty przyjmujemy, a do grzechów się nie wracamy i owoce pokuty i dobre uczynki czynimy.

Pewność heretycka o zbawieniu gubi sąd Boży

Jako zaś cudza wiara drugim pomocna być może, pożyteczna jest o tym nauka. Znać każdy musi, iż wiara tych przyjaciół chorego uprosiła i zjednała zarażonemu zdrowie cielesne, iż rzekł Pan choremu: *Ufaj synu.* I na innym miejscu[3] mamy o niewieście chananejskiej, która o zdrowie córki swej prosiła mocną i wielką wiarą, i uprosiła, tak iż Pan Jezus wiarę jej chwaląc, rzekł: *O niewiasto, wielka jest wiara twoja.* I setnikowa, którą także Pan Bóg chwalił, wiara, zjednała zdrowie słudze jego w takiejże paraliżowej chorobie[4]. Lecz zdrowie duszne i grzechów odpuszczenie, które ten też chory pierwej otrzymał, nie z prośby ani zasługi tych noszących, ani z wiary ich, ale z szczerej dobroci swojej Pan Jezus dać mu to raczył. Bo Go o to nie prosili, ani z tym chorego nieśli, aby duszę jego, ale aby zdrowie jego zleczył.

Cudza wiara jako drugim pożyteczna

Odpuszczenie grzechów z dobroci szczerej Pańskiej

[1] Matth. 7. [2] Jacob 4. [3] Matth. 15. [4] Matth. 8.

Wiara cudza uprosić pokutę może drugiemu

Jednak taka jest moc wiary cudzej, iż drugiemu uprosić u Pana Boga nawrócenie i pokutę może. Prosi Kościół wszytek za grzeszne i za heretyki i za pogany, i prosić Apostoł kazał [1]. Izali nie uproszą sprawiedliwi i święci, o których mówi Psalm [2]: *Wolą bojących się siebie uczyni Pan Bóg i prośby ich wysłucha.* I Święty jeden napisał [3]: „Wielki Pan, który dla zasługi jednych drugim przepuszcza; a gdy jednych doświadcza, drugim grzechy odpuszcza". Wiara cudza uprosi upamiętanie drugiemu, jako niektórzy Doktorowie mówią, iż święty Szczepan Pawłowi, prosząc zań, gdy go przyzwoleniem zabijał, uprosił nawrócenie.

Łaska pierwsza do nawrócenia z samej jest łaski Chrystusowej

Nie łaskę onę pierwszą, która grzesznego ożywia, bo tej stworzenie żadne zasłużyć i uprosić nie może. Sama w tej mierze zasługa Chrystusowej Krwie i męki moc ma. Ale iż tylo ona prośba ma w sobie moc przystojności, iż taki i tak wielce Bogu miły sługa prosił, darował Pawłowi Pan Bóg z wysługi Syna swego łaskę do nawrócenia, upamiętanie i skruchę i wiarę, która go do chrztu i odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia przywiodła. Nie upraszają Święci zaraz odpuszczenia grzechów grzeszącemu i niewiernemu; aż się sam upamięta, nawróci, wiarę i pokutę i skruchę mieć będzie, toż dopiero grzechów odpuszczenie i usprawiedliwienie Pan Bóg mu daje. Co wszytko, a nawięcej pierwsze upamiętanie z osobnego daru i łaski Bożej, za wysługą Syna Bożego pochodzi.

Na chrzcie cudza wiara nie jedna dziecięciu zbawienia

Także i na chrzcie nie jedna cudza wiara kościelna i kmotrów dziecięciu zbawienia, ale sam chrzest, który iż jest wysługą śmierci Chrystusowej napełniony, sam z siebie, jako sakrament, tę moc ma, iż przezeń Pan Bóg w dziecięcą duszę wlewa wiarę i zbawienie mu daje. I stąd święty Augustyn

Dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie

mówi [4], „iż dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie abo wiara; bo samo to czynienie, to jest chrzczenie, jest wiary wyznanie". A wiara kmotrów przede chrztem do wyznania służy, którego ten sakrament, chrzest, potrzebuje, gdy na nim pytają dziecięcia: jeśli wierzy. Za które kmotrowie odpowiadają, iż wierzy.

Jako się dzieci chrzczą wiarą kościelną

Przetoż gdy święci Doktorowie mówią, iż dziateczki chrzczą się wiarą ojców, abo wiarą kościelną, nie tak się rozumie, jako

[1] 1 Tim. 2. [2] Psal. 144. [3] Ambros. lib. 5 in Luc. [4] Aug. lib. 1 de pecc. mer. et remiss. c. 27.

heretycy powtarzają, żeby one cudzą a pożyczaną wiarą zbawione być miały i tą wiarą cudzą żyły na żywot wieczny. Bo one mają swoję wiarę przez chrzest od Ducha Świętego wlaną i już na sercu mieszkającą, którą zowią „fidem habitualem“, to jest na duszy przypojoną, bez władzej i wyznania, którego na ten czas dla dzieciństwa czynić nie mogą, aż gdy dorostą. Lecz tak się rozumie, gdy Święci mówią, iż dziatki się cudzą wiarą chrzczą, na to się ściąga, iż ich do chrztu niosą i za nie wyznanie wiary, którego chrzest potrzebuje, czynią. Boby nie kmotrowie, dziecię by ochrzczone nie było. Bo jako dorośli, gdyby nie wierzyli, do chrztu by przyjęci nie byli; tak i dziecię, by kmotrów wiary nie miało, ono by do chrztu niesione nie było. Dlategoż i bez kmotrów prawy chrzest, gdy tego niewola, być może prawdziwy i pożyteczny. Acz są kmotrowie potrzebni do obrządków i ceremonij chrztu świętego i bez nich, gdy należytej[a] potrzeby nie masz, chrzest dziecinny być nie ma.

Wlana wiara we chrzcie zbawia dzieci

Bez kmotrów chrzest być może

Znajmyż szczerość wiary katolickiej, a uwodzić się wymysły i pochlebstwy heretyckimi nie dajmy, którzy o wierze wiele mówiąc, wiarę zgubili; nie mają jej, jeno swoje obierki, mniemania, rozsądki pojedynkowe ludzi śmiałych, hardych w rozumie i omylnych. Co się im podoba i co sobie obiorą, to wierzą tak mocno, iż ledwie do jutra ona ich wiara trwa, a druga takaż nazajutrz następuje. Nie mają tej wiary, którą ma powszechny Kościół, i która z jego nauki i słuchania pochodzi, ale którą sami sobie wymyślają i w rzeczy w Piśmie najdują; do którego prawego rozumienia, ani Ducha, którym pisane jest, ani klucza, którym się otwarza, nie mając, nie wiarę prawą, ale swoich chęci i skłonności z Pisma wynoszą.

Heretycy wiarę zgubili; obierki mają, nie wiarę

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach z Ewangeliej świętej o myślach.

Widząc Pan Jezus myśli ich.

O myślach

Wszytkie grzechy z serca i z myśli pochodzą, jako Pan sam mówi[1]; bo się tam poczyna jako ze źródła ta woda. Bo pierwej człowiek umyśli, przyzwoli i postanowi wewnętrznie,

[1] Matth. 12.

[a] *w* A: gwałtownej.

potem do uczynku i wykonania przystępuje. Przetoż Pan Jezus zowie serce skarbnicą złego i dobrego. Dobry człowiek, prawi [1], z dobrej skarbnice wypuszcza rzeczy dobre, a zły ze złej złe.

A iż nie każda zła myśl jest grzechem, czuć się około nich mamy, aby nam próżnej trwogi nie czyniły, abo do szkody dusznej nas nie przywodziły. Przetoż wiedzieć się ma, iż myśl by nagorsza, gdy ją abo nieprzyjaciel na nas rzuci, abo ją zmysły przyczyny jakie przyniosą, jeśli się w niej nie kochamy, ani jej przyzwalamy, grzechu żadnego nie czyni; i owszem wojna i biedzenie z nią i prędka jej odprawa a wyrzucenie i zwyciężenie przysługę u Pana Boga jedna. Gdyż wojna nasza, jako Apostoł mówi [2], nie jest z widomymi, ale z duchownymi nieprzyjacioły, które gdy pobijamy, Hetmanowi się nawyższemu naszemu przysługujemy.

Myśl bez przyzwolenia grzechu nie czyni

Kochanie zaś jakie w złej myśli, bez przyzwolenia na grzech i uczynek, i długie w jej sercu dobrowolne i z baczeniem rozmyślnym trzymanie, czyni grzech mniejszy abo większy. Lecz gdy już całe i rozmyślne przyzwolenie przystąpi na uczynek śmiertelny, już w samym sercu jest grzech śmiertelny. O tym święty Jakub tak mówi [3]: *Każdy skuszony, bywa od pożądliwości swojej pociągniony.* To pierwszy stopień, w którym grzechu nie masz, gdy się złej pożądliwości sprzeciwiamy. Kładzie zaraz drugi: *Pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech.* To jest, gdy ona pożądliwość przypuści się do serca, jako złe nasienie, a kochanie nie do końca z dobrym rozmysłem przystąpi, bez pozwolenia doskonałego, grzech jest. Ale nie taki, który by śmierć przynosił; powszedni jest. Lecz na trzeci stopień gdy wstąpi, a całe i rozmyślne przyzwolenie na grzech będzie, tedy już, mówi święty Jakub: *Grzech, gdy się spełni, śmierć rodzi.* Nie mówi tu o uczynku, ale o samym na sercu przyzwoleniu, o którym Pan rzekł [4]: *Kto ujrzy niewiastę a pożąda jej, już zcudzołożył na sercu swoim,* — to jest takim tego trzeciego stopnia sposobem. Pierwszy stopień zowią poduszczeniem, wtóry kochaniem, trzeci przyzwoleniem [5]. Taka myśl była tych Farużów i uczonych, iż na myśli Pana doskonale osądzili i na onę myśl prawie przyzwolili, jakoby On bluźnił.

Kochanie w myśli bez przyzwolenia na uczynek

Przyzwolenie czyni grzech

Powszedni grzech

Śmiertelny

Grzech faryzajski na myśli śmiertelny

[1] Ibidem. [2] Ephes 6. [3] Jacob 1. [4] Matth. 5. [5] Greg. hom. 16 in evang.

Te myśli ich i to serdeczne przyzwolenie i potwarz, choć się w słowiech i w uczynku nie pokazała, widział Pan Jezus jako Bóg prawy. Bo żadne stworzenie, ani Anioł, ani szatan, ani człowiek, serca ludzkiego i myśli jego swoją mocą nie dosięga, jako mówi Pismo na wielu miejsc: *Ty sam wiesz i znasz serca ludzkie*[1]. I drugie u Proroka[2]: *Krzywe serce ludzkie i niewybadane, a kto je pozna? Ja Pan, badający serca i doznawający nerek.* I są tego przyczyny wielkie, iż sam Pan Bóg do komory serca naszego klucz nosi. Bo chce naprzód, abyśmy mieli wolną władzą wolej naszej, aby czart nam do dobrego nie przeszkadzał, gdyby serce nasze wiedział. A ktemu iż serca nasze sobie samemu na mieszkanie zbudował, jako pokojową królewską komorę samemu sobie, do której nikt nie wchodzi, jedno On sam. Przetoż serce nasze żadną się rzeczą stworzoną nie uspokoi ani napełni, jedno samym Panem Bogiem. Bo na to uczynione jest. Zawżdy czego temu sercu nie dostaje, które na stworzeniu polega; a gdy się na Panu Bogu i łasce Jego zasadzi, tedy z Apostołem mówi: *Mam dosyć i zbywa mi*[3], choć na suchym chlebie przestaje i ręką żywność jako on wyrabia. Przetoż Pan Bóg sam serca ludzkie ma w swej ręce i sam widzi, co się w nim dzieje.

Sam Pan Bóg widzi i wie myśli nasze

Przyczyny, dlaczego sam Pan Bóg serca nasze wie

Serce samego tylo P. Boga komora

Kto na stworzeniu polega, pokoju nigdy nie ma

Prawda, iż czarci i święci Aniołowie wiedzieć mogą i widzą myśli nasze, ale tylo zwierzchne, iż tak mam rzec, na fantazjej, gdy są jakoby jeszcze na wierzchu. I takie podawać czart może do głowy, i Anioł, póki są jakoby przed komorą. Ale jako tych myśli na skrytości i w komorze serdecznej i przedsięwzięciu używać człowiek ma, tego wiedzieć żadne stworzenie nie może. Są myśli jedne w głowie, jako przed wroty serdecznymi, a drugie już wewnątrz, w zamknieniu. Te pod drzwiami wiedzieć może czart i z nimi przyjść, i rzucić je na człowieka może. Ale co się w komorze samej dzieje, jeśli serce na one myśli przyzwala, abo nie, a jako je sobie obraca, to sam Pan Bóg swej wiadomości zachował.

Jako czarci niektóre myśli nasze poznać mogą

Jednak Pan Bóg może objawiać serca nasze komu chce. Jako to czyni Aniołom, którzy się z pokuty naszej radują, która serdeczna jest; i gdyby serca nie widzieli, radować by się nie

Objawiać może Pan Bóg myśli nasze komu chce

[1] 3 Reg. 8. [2] Jerem. 17. [3] Philip. 4.

mogli [1], bo cała i prawa pokuta tam się rodzi i stamtąd wynika. Także i Świętym w niebie daje Pan Bóg patrzyć na serca nasze, ku ich pociesze i naszej potrzebie. I ludziom a Prorokom swoim odkrywa, kiedy chce, skrytości serdeczne. Jako Elizeusz wiedział, co myślił Giezy, sługa jego [2]. O czym się na innym miejscu mówiło, abo mówić będzie.

Święci z objawienia wiedzą myśli nasze

Tu się upominajmy, abyśmy się serdecznych grzechów i złych myśli strzegli, a chędogie to mieszkanie, w którym sam Król nieba przemieszkiwać chce, chowali, a tej komory, Jego pokoju, nie oddawali innemu, i do tej łożnice nie puszczali cudzołożników i bestyj, okrom samego Oblubieńca. Gdy u drzwi kołacą i wdzierać się chcą do wnętrznego pokoju Pańskiego i przyzwolenia, wołajmy: Precz niestatku, samego tu Króla pokój. Nic tu cudzy czynić nie ma, nic tu plugawego i niezbożnego nie wchodzi, wrota te samemu Królowi otwarzają [3]. A gdy wielką mocą [a] otworzyć sobie chcą, wołajmy na Pana: Panie, Kościół Twój poszpecić chcą [4], i mieszkanie Twoje drogie, któreś Krwią Syna Twego obmył i ozdobił, zwojować; rychło mi przyśpiesz na pomoc, Ty sam, Kochanie moje i pokój serca mego.

Serce piękne jako komorę P. Bogu chować

A jeśliby takie nieszczęście nasze przypadło, żebyśmy nieprzyjacielowi przyzwolili i do komory Pańskiej serca naszego obcego kogo przypuścili i przyzwoleniem zgrzeszyli, nie traćmy pewnej otuchy i nadzieje o wielkim miłosierdziu Tego, który tu mówi: *Ufaj synu, odpuszczone są grzechy twoje.* Ten, który serce nasze wszytko widzi, Ten je sam oczyścić może i swoję komorę znowu poświęcić. *Mamy,* jako Jan święty mówi [5], *tegoż Jednacza i Pośrednika u Boga Ojca, Jezu Chrysta, który jest ubłaganiem za grzechy nasze, którego Krew oczyścia nas od wszelkiego grzechu.* Ten ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, z sobą jej w niebo, gdzie grzeszników nie masz, nie wziął, ale ją tu w Kościół swój do ręku apostolskich i potomków ich podał i zostawił bardzo znacznie, gdy mówił [6]: *Bierzcie Ducha Świętego; komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone; komu zatrzymacie, będą zatrzymane.*

Ufanie o odpuszczeniu grzechów

Moc odpuszczenia grzechów na ziemi została

Jaka to wielka pociecha moja! Obraziłem Pana i utraciłem

[1] Luc. 15. [2] 4 Reg. 5. [3] Ezech. 44. [4] Psal. 78. [5] 1 Joan. 1. [6] Joan. 20.

[a] *w* A: gwałtem.

Pociecha nasza w spowiedzi

łaskę Jego, a On mówi: Idź do brata twego, do urzędnika mego, do człowieka abo tak grzesznego abo tak podległego grzechowi jako i ty. Niech cię ten z grzechów kwituje; a co on na ziemi rozwiąże, to w niebie potwierdzono będzie. Co on uczyni, jam uczynił. Izali mi to trudno? Izali nie z wielką tego[a] pociechą użyję, iż mię ten urzędnik Chrystusów odprawi, a doznawszy jako człowiek skruchy mojej, rzecze: Ja ciebie rozgrzeszam mocą Tego, który za cię Krew przelał, zasługą Tego, który cię sobie kupił, szczodrobliwością Tego, który mi rzekł: Nie bądź skąpy, bom ja Pan twój hojny; nie z twego dajesz, bądź miłosierny nad upadłym, bo też sam upadasz; pociesz, rozgrzesz. Coś ty uczynił, jam uczynił.

Heretycy iż nie mają odpuszczenia grzechów

O niewymowna pociecho moja, jako taką heretycy gardzą? Wiem dlaczego, iż jej mieć nie mogą, póki heretycy są, a od Kościoła mocy nie wezmą, abo się do kluczy kościelnych nie ucieką. Musi tym gardzić, o czym kto rozpaczał. Wielka nasza pociecha, która się, da li Bóg, pokaże przy śmierci twojej, o bracie namilszy. Gdy cię obskoczą szatańskie siły, a ukazować ci twoje grzechy będą, a zadrżeć srodze musisz. Lecz gdy od Chrystusa Anioł abo sam Chrystus rzecze: *Ufaj synu, odpuszczoneć grzechy twoje,* nie bój się czartów, ani śmierci, ani piekła, pójdź z dobrą myślą do Sędziego. Co by dał tam za takie słowo w onę godzinę? Pewnieć wojsko na pomoc przybyło. Jeśli tedy sobie tego życzysz, czyńże pokutę, proś Pana Boga o skruszone serce do spowiedzi i tam, gdzie Chrystus grzechy odpuszcza, przybiegać[b] nie omieszkiwaj i owoce świętej pokuty czyń, a rychło, póki cię niemoc nie pobierze.

W godzinę śmierci to słowo

W niemocy człowiek na cudzą rękę patrzy

Gdzie boli, tam się serce obraca

W niemocy się trudno na ludzi spuszczać

W niemocy człowiek sam sobie nie pomoże, wszytek musi na cudzą i bliźniego rękę patrzyć. I modlić się trudno i skruchę prawdziwą mieć. Trudno sobą władnąć i ciałem i myślami, które do bólu przystały. Serce tam wszytko stoi, gdzie boli, a indziej oderwać się nie daje. Aż gdy Pan Bóg daje przyjacioły, którzy się za nas modlą, do Chrystusa nas niosą, wiarą i nabożeństwem swoim nam pomagają — to jest szczęście chorego, gdy takie ma, o jakie trudno. Bo człowiek sam za się zimno się modli, a cóż za drugiego? Sami po sobie baczym,

---

[a] *w* A: to. [b] *w* A: przybiegać *opuszczone.*

z jaką ochotą za drugie Panu Bogu służym i o ich się łaskę u Pana Boga staramy. Lepiej przy zdrowiu sam to czyń, czego od przyjaciół by prosić i czekać niepewnie miał.

Czterej nosiciele, którzy nie opuszczają nas

Acz mamy czterech pewnych przyjaciół[a], którzy nas nigdy nie opuszczają[b], a do Chrystusa niosą: Są Święci w niebie, którzy się za nas modlą, i ci są pierwszym przyjacielem. Drugim jest Kościół tu na ziemi w społeczności ciała jednego. Bo się radujem ze wszytkich ofiar, i modlitew, i dobrych uczynków wszytkiego kościelnego ciała, mówiąc z Dawidem [1]: *Jestem też ucześnik, Panie, wszytkich bojących się Ciebie i strzegących rozkazania Twego.* Trzeci jest[c] Anioł własny stróż nasz, który tuż nas niesie i nie opuszcza. Czwarty przyjaciel[d], dobre uczynki, któreśmy przedtem czynili; te też nas do Pana niosą i wołają za nami. Na ich wiarę i nabożeństwo Pan Bóg patrzy, i wiele dla nas grzesznych czyni, a zwłaszcza w niemocy, gdy sami sobą nie władniem. Aby nam na tym czwartym przyjacielu nie schodziło, w dobrych miłosiernych uczynkach ustawicznie róbmy. Jako ona wdowa umarła Dorkas od śmierci wyproszona jest jałmużnami i sukniami, które wdowy Piotrowi świętemu i Panu Bogu ukazowały [2]. Tak i my od śmierci dusznej obronieni będziemy przez uczynki miłosierne. I w niemocy i przy śmierci wielką nam, jako mówi Tobiasz [3], bezpieczność uczynią, i ufanie wielkie przyniosą. Dobrze się uczyć we zdrowiu, jako człowiek wycierpieć ma niemoc i z niej pożytek odnieść a nie szkodę.

Święci Boży Kościół

Anioł własny

Dobre uczynki

Wdowa jałmużną ożywiona

To wiedzieć potrzebno jest, iż pospolicie Pan Bóg niemoce za grzechy daje. Na dwu chorych nauczył nas tego Pan Jezus. Na onym, który trzydzieści ośm lat u sadzawki Betsajda leżał, zdrowia czekając, a o przyczynie się choroby swej nie pytając, która mu do zdrowia przychodzić nie dała. Którego gdy zleczył mocny i miłosierny Jezus, rzekł mu: *Otoś zdrów, już nie grzesz, by cię co gorszego nie potkało* [4] — jaśnie dając znać, iż niezdrowia jego grzech był przyczyną. I na tym dzisiejszym

Niemoce karania są za grzechy

[1] Psalm. 118. [2] Act. Ap. 8. [3] Tob. 4. [4] Joan. 5.

[a] *w* A: przyjaciół *wypuszczone.* [b] *w* A *dalej skrócone:* Święci w niebie i Aniołowie, Kościół tu na ziemi w społeczności ciała jednego. Bo się... [c] Trzeci jest, który — *wypuszczone.* [d] *w* A: Czwarty przyjaciel *wypuszczone.*

zarażonym też nam naukę zostawił Pan, gdy mu jego grzechy na pamięć przywodzi i o ich zniesieniu szczęśliwym opowiada i daje znać, iż go te o niemoc przyprawiły. Za grzechem Ojca naszego Adama o jako wiele chorób przyszło, które nas do śmierci prowadzą. Acz i na niewinne dziateczki, które się rodzą, drugdy ułomne, bez oczu, bez słuchu, z niemocą i kadukiem [a], choć swego, to jest od siebie uczynionego grzechu nie mają. A cóż my, którzy do Adamowego tak wiele swoich popełnionych przybieramy, jako niemocy cierpieć nie mamy? Już się po te wieki nasze tak wiele nowych i niesłychanych chorób przymnożyło, iż ich lekarze z nauki swej nie znają i mianować nie umieją, a zleczyć trudno mają. Bo się nowych też a niesłychanych, abo więc bardziej ugęszczonych grzechów między nami rozsiało.

Z grzechu pierworodnego jakie niemoce na nas

Pierwsze tedy w chorobie lekarstwo, grzechów zbywać, a tę dziurę, którą ta zła woda chorób na ciało wycieka, zatykać. Bo z dusze wszytko złe i dobre na ciało wytryska. Gdy się dusza obłoży grzechami jako wrzodami, choroby też na ciało wychodzą. Dobry tedy lekarz, gdy na ciele krosty widzi, o wątrobie się pyta, tam gdzie się krew rodzi, a do wnętrznej przyczyny zagląda. Tak dobry chrześcijanin, gdy czuje na ciele niemoc, do wnętrznej przyczyny patrzy, to jest do grzechów, z których niemoc płynie. I stara się zaraz, aby zbywał grzechów, żeby się zdrowie wróciło, jeśli z pożytkiem jest dusznym. Bo nie jednako się staje. Drugdy Pan Bóg, skoro się upamięta człowiek, a grzech swój ukarany niemocą pozna, wraca mu Pan Bóg zdrowie, jako Ezechiaszowi [1]. Drugdy odpuściwszy winę grzechów w niemocy, onym doczesnym karaniem na zdrowiu duszę oczyścia, a do pokazania cnót w onej ciężkości przyczynę daje, aż potem nierychło cieszy; jako z Tobiaszem uczynił. A drugdy tak niemoc swoję Świętym osłodzi, iż zdrowia nie pragną, a szczęśliwego w niej końca czekają; jaki był on Łazarz u wrót bogatego [2]. Jako wiele mamy w przykładach Świętych. Wejrzyj kto w żywot świętej Ludwiny, a wielkich się rzeczy nauczy, i na chorobę Benjamina.

Lekarstwo w chorobie

Z dusze na ciało złe wychodzi

Nie zawsze się zdrowie po upamiętaniu wraca

Ale iż się trafia, a podobno często nas ten paraliż zaraża

[1] Isa. 37. [2] Luc. 16.

[a] kaduk = konwulsje, epilepsja.

i łaska nam Boża i przyjaźń Jego przez śmiertelny grzech odchodzi, a leżym tak bez mocy i władzej, jedna nam nadzieja zostaje: przyjaciele dobrzy, którzy nas do Chrystusa ponieść mogą. Zostaje nam wżdy w jedności Ciała Chrystusowego, z strony samej acz martwej wiary, uczestnictwo wszytkich dobrych braciej; acześmy członki zarażone, ale wżdy nie odcięte; może jeszcze z dobrej wątroby i z dobrego serca krew się nam wrócić. Z nabożeństwa, z modlitwy kościelnej i z wysług świętej braciej naszej, możem nadzieję mieć ozdrowienia. Byleśmy się im nieść do Chrystusa dali, a na nie wołali: Pomóżcie, bracia mili, zmiłujcie się wżdy wy, przyjaciele moi [1]. Dla jednego Mardocheusza złość Amanowa wszytkie wierne wygładzić chciała [2]. Izali nie większa dobroć Boska, która dla dziesiąci dobrych sodomskie wszytko królestwo zachować wolą miała [3]? Dla Abrahama wybawił Pan Bóg Lota [4]. Dla Joba odpuszczony grzech przyjaciołom jego [5]. Dla Mojżesza wszytkich Pan Bóg nie karał [6]. Dla Dawida, choć już umarłego, miasto Jeruzalem w obronie swej miał i zginąć mu nie dopuścił [7].

Przyjaciele dobrzy do Chrystusa

Uczestnictwo Świętych

Oto mię, Panie Jezu mój, ofiarują mnie na duszy umarłego, Tobie, który ożywiasz; mnie żadnym członkiem nie władnącego, Tobie, który uzdrowić możesz. Straciłem przyjaźń Twoję, przeto wszytko we mnie umarło; zgrzeszyłem, przeto nic dobrego ku zbawieniu czynić nie mogę. Proszę, daj mi wdzięczny on głos usłyszeć: *Synu...* O jako się w tym słowie ukocham, o jako o Twej ojcowskiej łasce serce moje poczuje. Nie godzienem być synem Twoim; dosyć, że mię za niewolnika Twego weźmiesz. Nie umiałem synowskiego mego stanu szanować, porwałem się od Ciebie i przystałem do nieprzyjaciela, i takim nędznikiem zostawam. Aleś Ty dobry i ojcowskiego serca do nas nigdy nie tracisz; niech i drugie pocieszniejsze słowo usłyszę: *Odpuszczone są grzechy Twoje.* Jako się raduje na śmierć skazany, gdy usłyszy: Otoś wolny, gardłem cię darują — taką ja radość z tego czuję, bom skazany był na śmierć co nagorszą i wieczną. I trzecie niemniej dobre słowo Twoje niech usłyszę: *Wstań, weźmij pościel swoję, a idź do domu twego.* A ja się zaraz ochotnie porwę i za podaniem ręki Twojej wstanę

[1] Job 19. [2] Hesther. [3] Genes. 18. [4] Genes. 19. [5] Job ult. [6] Exod. 32. [7] Isa. 37.

i będę chodził w drogach sprawiedliwości Twojej. I będę nosił lekkie ciężary rozkazania i wolej świętej Twojej. I pójdę na pokój do domu mego, sobie się zawżdy przypatrując, a cudzymi się sprawami nie bawiąc, a zawżdy i na wieki Ciebie chwaląc, Zbawiciela świata, który darmo i tak łacno grzechy odpuszczasz i żywot dajesz, jako Pan i źródło żywota. Tobie chwała na wieki. Amen.

Na dziewiętnastą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w XXII rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus przełożonym kapłańskim i Faryzeuszom w przypowieściach, rzekąc: Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Otom obiad mój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe: Pójdźcie na gody. A oni zaniedbawszy, odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmawszy sługi jego, zelżyli i pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytracił one morderce i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Godyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi; a przetoż idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wzowcie na wesele. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszytkie, które naleźli, złe i dobre; i napełnione są gody siedzącymi. A wszedłszy król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godowną. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godownej? A on zamilkł. Tedy rzekł sługom: Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów; albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Złączenie i ożenienie dwu natur gody ludziom uczyniło

Gdy się Słowo stało Ciałem, a Syn Boży stał się synem ludzkim, złączeniem nigdy nie rozdzielnym dwu natur, bardzo od siebie różnych, Boskiej z ludzką, małżeństwo się niejakie skończyło, wielkie wesela i godowania ludzkiemu rodzajowi pełne. Rzecz tak dziwna i nowa synom Adamowym, ludziom nędznym i od Pana Boga potępionym niewymowne wesele i gody uczyniła. Jako gdy król wielki kmiotównę za żonę bierze, dom wszytek kmiecia onego niezmierną ma radość; bo

z takiego małżeństwa i spowinowacenia kmiecy on naród wynosi się na królewską dostojność i sławę, i bogactwo, i dobre mienie, i z podłego a wzgardzonego wielce się zacny staje i królewskie wszytkie dostatki za swoje sobie poczyta. Tak Syn Boży z ludźmi się spowinowaciwszy i z krwią ich się złączywszy, ludzi wszystkich, jako powinnych swoich na wesele i używanie i gody do domu i dostatku swego zaprasza, na wieczne one i nie ustające rozkosze i chwałę. Pierwej zaprosił narodu bliższego izraelskiego, który godami takimi nie tylo wzgardził, ale i sługi królewskie pozabijał. Za co je, jako widzim dziś i patrzym, Król ten, Pan Jezus, Syn Boży pokarał i poniżył, a na ich miejsce przyzwał pogańskie narody, z których Kościół sobie i królestwo tu na ziemi uczynił. Pierwej je tu przez wiarę i łaskę częstując, a potem je po śmierci na chwałę i widome królestwo i radość przenieść chcąc. W tym Kościele i godowniku Jego wiele jest wezwanych, ale mało wybranych; zmieszani są źli z dobrymi; jednako wszyscy potraw Pańskich pożywają, acz się nie jednako z nich poprawują. Mówmy o tym za pomocą Bożą w tej pierwszej części, a potem do wdzięczności i dobrego używania potraw duchownych upominać się i o szacie godownej i o sądzie i karaniu złych gości nauczać będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakim używaniu potraw duchownych w Kościele Bożym.

Kościół Boży na ziemi nie jest z samych wybranych

Stare błędy i potępione kacerstwa[1] wznowili dzisiejszy mistrzowie o Kościele świętym i zebraniu Chrystusowym, jakoby tylo z samych wybranych i z tych, którzy od wieku przejrzeni i w księgach żywota napisani są, zbierać się i spajać miał, a innych członków, choć tylo powołanych, nie przypuszczał. Co czynili i dziś czynią oną chytrością, aby się przy swoim fałszu zostawali, którym Kościół Boży niewidomym czynią, a rozsądku i potępienia jego na się i błędy swoje uchodzić, a sami się Kościołem Bożym w małej trzódce, o której przedtem ludzie

[1] Donatistae, Luther, Calvin.

nie wiedzieli, udawać mogli. Lecz fałszem trudno fałszu drugiego popierać. Jasne są słowa dzisiejszej Ewangeliej, w których Pan mówi, iż w godowniku swoim ma wiele wezwanych, a mało wybranych. I inne miejsca słów Pańskich toż podają, gdy królestwo niebieskie, to jest swój Kościół na ziemi, przyrównywa do głupich i mądrych dziewic[1]; do sieci, która ma w sobie złe ryby i dobre; i do rolej, która ma w sobie pszenicę i kąkol[2]. I Jan Chrzciciel przyrównywa tenże Kościół do bojewiska, które ma w sobie plewę i ziarno[3]. I Apostoł do domu, który ma naczynia jedne do ozdoby, drugie do podłej potrzeby[4]. Toż twierdzą święci Doktorowie: Cyprian, Chryzostom, Augustyn[5], który mówi: „Wedle Boskiego przejrzenia wiele jest owiec przed domem, a wiele wilków w domu". I mówi o świętym Pawle i o Judaszu, iż święty Paweł, choć przejrzany na zbawienie, przedsię w Kościele Bożym nie był wtenczas, gdy Kościół Boży prześladował i psował. A Judasz, choć też przejrzany na potępienie był, przedsię w Kościele Bożym zostawał, w którym był biskupem, jako Psalm mówi, i Apostołem, i tak wielkim od Chrystusa postanowiony urzędnikiem[6].

To by tak Turcy i poganie, z których Pan Bóg potem uczyni chrześcijany, w Kościele Bożym być mieli? A co by to za ślepota mówić? I teraźniejszy niektórzy[a] Święci, którzy są w Kościele Bożym jako drogie kamienie i świece[b], mogą upaść a nie dotrwać; jakoż w Kościele nie są, zwłaszcza w takiej niewiadomości i skrytych sądach Bożych, gdy nie wiemy, kto dotrwa, kto się nawróci, a kto zostanie w swej niewierności abo ślepocie? Szatańska to mieszanina na zepsowanie wszytkiego rządu, aby żaden nie znał braciej swojej, członków swoich, starszych swoich. Nie potrzeba nam z tego człowieka sądzić, co będzie, ale czym teraz jest, Panu Bogu tę wiadomość poruczamy, a my jako ludzie z tego co widzim, sąd czynim.

Chytrość szatańska w tej mierze

Kościół sądzi, co jest, nie co będzie

Kto te trzy rzeczy ma: wyznanie wiary katolickiej, uczestnictwo świętych Sakramentów kościelnych, a podległość ku zwierzchniemu pasterzowi Kościoła wszytkiego, ten jest w Ko-

Po trzech rzeczach znać, kto jest w Kościele Bożym

[1] Matth. 25. [2] Matth. 13. [3] Luc. 3. [4] 2 Tim. 2. [5] Cypr. lib. 3 epist. 3, Chrys. homil. 6 in 2 Tim., Aug. Tra. 45 in Joan. et ser. 1 de conversione s. Pauli. [6] Act. Ap. 1.

[a] *w* A *brak:* niektórzy. [b] *w* A *wtrącone:* z których drudzy.

ściele Bożym i członkiem Chrystusowego duchownego Ciała. Pierwsza rzecz odmiata wszytkie niewierne: Turki, Żydy, Tatary, pogany i te, którzy byli pierwej wiernymi, a nie są, jako heretyki, którzy profesjej katolickiej i wyznania wiary odbieżeli. Druga rzecz odmiata od Kościoła niechrzczone i wyklęte, którym używać świętych Sakramentów na karanie ich nie dopuszczą. Trzecia odsadza od Kościoła Bożego wszytkie odszczepieńce, którzy kościelną jedność rozerwali, a do jednego posłuszeństwa i do głowy, która tej jedności dotrzymawa, znać się nie chcą. Bo gdyż jest jedna owczarnia i jeden pasterz [1], i ciało jedno, i głowa jedna Kościoła świętego — kto tę jedność rozrywa, choć ma dobrą wiarę, i ma sakramenta kościelne, jednak w Kościele nie jest. Bo co się od ciała odetnie, to już członkiem ciała onego nie jest.

W Kościele nie są niewierni, wyklęci, odszczepieńcy

Przetoż święty Cyprian mówi [2]: „Kościół się znaczył przez onę szatę Chrystusowę dzianą a nie szytą, której żołnierze rozrywać nie chcieli; abyśmy, prawi, rozumieli, iż oddzielić się kto od Kościoła może, ale nie tak jako sukno od sukna, które jednak, choć oddzielone, suknem będzie; ale jako różdżka odcięta od drzewa, która drzewem już być żywym nie może, uschnąć i zginąć musi". I mówi tenże męczennik [3]: „Kościół jest lud do kapłana skupiony, trzoda do pasterza przypojona; i stąd wiedzieć to masz, iż biskup jest w Kościele, a Kościół w biskupie, i kto z biskupem nie jest, w Kościele nie jest". I Hieronim święty pisze [4]: „Tym różne jest odszczepieństwo od kacerstwa, iż kacerstwo ma złą naukę, a odszczepieństwo dla niezgody z biskupem od Kościoła się odcina; heretycy kościelnej wiary odstępują, a odszczepieni od miłości kościelnej odpadają". Kto tedy te trzy powinności ma, iż wiarę ma i sakramenta kościelne, a głowy jednej Kościoła wszytkiego słucha, taki każdy jest w Kościele Bożym, tak przejrzany na zbawienie jako na potępienie, tak powołany jako i wybrany.

Czym różne odszczepieństwo od kacerstwa

Toż się mówi o złych i dobrych, o grzesznych małych i wielkich, tajemnych i wiadomych; póki wyklęci i odłączeni kościelnymi karnościami nie są, w Kościele Bożym są. Bo gdy Pan mówi [5]: *Jeśli zgrzeszy przeciw tobie brat twój, idź, a upo-*

Źli i dobrzy są Kościołem Bożym na ziemi

[1] Joan. 10. [2] Cypr. de unitate Eccl. [3] Cypr. lib. 4 epist. 9 ad Florentium. [4] Hieron. in cap. 3 ad Titum. [5] Matth. 18.

mnij go sam a sam, a jeśli cię nie usłucha, powiedz Kościołowi (to jest starszym kościelnym), *których jeśli nie usłucha, niech będzie jako poganin i mytnik.* Widzisz, iż grzeszni są przedsię bracia, i są członkami Kościoła; aż dopiero kościelna ich karność odcina od kościelnego uczestnictwa. Apostoł do Koryntów pisze[1] jako do Kościoła Bożego, i przeto wszytkich świętymi zowie; a wiele w nich grzechów i grzesznych, a zwłaszcza nieczystych upatruje, i jednego wyklinać każe; który dopiero po wyklęciu przestał być członkiem kościelnym.

Grzeszni są bracia naszy

Stara herezja donatystów

I Augustyn święty przeciw takim heretykom donatystom, co grzesznych w kościele mieć nie chcieli, mówi[2]: „Iż i w Starym Zakonie wiele było grzeszników, a jednak święci, którzy byli, jako Mojżesz, Samuel, Prorocy, Zachariasz, i inni, od nich się nie dzielili, ani sobie osobnego kościoła czynili". Jako Cyprian święty mówi[3]: „Nie ma się wiara nasza odtrącać, ani miłość nasza, abyśmy dlatego od Kościoła odstępowali, iż w nim na wiele kąkolu patrzym". To mówi Chryzostom święty i Nazjanzenus[4]. Toćby w Kościele Bożym pokuty i tego Sakramentu nie potrzeba, by złych w sobie nie miał.

Grzeszny papież i biskup urzędu kościelnego nie traci

Prawda, iż źli nie są żywymi członkami Ciała Chrystusowego, ale są martwymi, które się ożywiać i leczyć mogą. A choćby i papież i biskup był takim martwym członkiem, nie przeto urząd swój traci, i dobrze rządzić nie może; bo może nie mieć siły do zbawienia swego, ale może być dobrym instrumentem i naczyniem do zbawienia ludzkiego. Jako o takich Pan mówi[5]: *Nauczają, ale nie czynią; czyńcie, co każą, ale co czynią, nie czyńcie.*

Duch Św. może przez złe naczynie sprawować zbawienie ludzkie

Czemu Kościół Boży zowie się świętym

Duch Święty może i przez złe naczynie sprawować i rządzić ludzkie dusze. Sobie będą źli, ale drugim dobrzy. A iż się Kościół Boży zowie świętym, nie dlatego się zowie świętym, aby wszyscy w nim byli święci, ale iż wszytko w nim jest na to sprawione, aby byli święci. Mają chrzest święty, Sakramenta święte, naukę świętą, wszytko święte; mogą być wszyscy święci. A iż nie są wszyscy, tedy od lepszych zowie się też Kościół święty, nie od gorszych, i dla nich zowie się oblubienicą bez zmarzków i zmazy[6].

[1] 1 Cor. 1, 1 Cor. 5. [2] August. in breviculo coll. 3. [3] Cypr. lib. 3, epist. 3. [4] Nazianz. orat. 1 Apolog. Chrysost. in psal. 36. [5] Matth. 23. [6] Ephes. 5.

Źli jako i dobrzy kościelnych sakramentów używają

Ci źli spólnie z dobrymi jednych i prawdziwych sakramentów używają. Co się z dzisiejszej też Ewangeliej pokazuje, iż ten, co szaty godownej nie miał, u stołu z innymi godując i potraw pańskich używając, siedział. Co i Apostoł mówi [1] o innych w Koryncie, którzy niegodnie Ciała i Krwie Pańskiej pożywali, sąd na się i śmierć onym braniem przywodząc, a pożytku nie odnosząc. I przeto tak grzeszą, jako oni Żydowie, którzy Panu wzgardy czynili. I przydaje Apostoł, iż tacy nie rozsądzają Ciała Pańskiego, nie uważając, iż jest nie chleb prosty, ale Ciało Pańskie. Bo gdyby źli i niegodni nic nie brali w Sakramencie, czymże by się zarazić mieli? Gdyż się tym dla niegodności swej zarażają, czym się drudzy leczą i zbawienia dostają. O cóż by je Pan Bóg karać miał? Izali o to, iż tego nie uczcili, czego tam nie było? Musi tedy być tam prawdziwe Ciało Chrystusowe, którego źle i niegodnie pożywając, sami się gubią. I Symon czarnoksiężnik prawdziwy chrzest z drugimi przyjął [2], choć go na zbawienie swoje dla złości swej nie użył. „I Judasz", mówi święty Augustyn, „złego nie brał, ale źle brał, i przeto diabłu w sobie miejsce dał; i tak każdy", mówi tenże Doktor [3], „co niegodnie bierze Pański Sakrament, nie czyni tego, aby to, co bierze, złe było; iż on sam zły jest; abo iż nie bierze sobie na zbawienie, aby nic brać nie miał; bo i onym było Ciało, była Krew Pańska, do których rzekł Apostoł: Kto pożywa niegodnie, sąd sobie abo potępienie pożywa". I indziej mówi [4]: „Pyszne", prawi, „przywodzą do stołu Chrystusowego i biorą Ciało i Krew Jego; ale się tylo kłaniają a nie nasycają, bo nie naśladują". To święty Augustyn. I z pokłonu znaczy się, iż nie mówi o figurowanym ciele, ale o prawdziwym, iż go pyszni pożywają bez pożytku. I indziej tenże mówi [5]: „Znosi i cierpi Pan Judasza, diabła, złodzieja i przedawcę swego; i dopuści mu brać między Uczniami swymi niewinnymi to, co wierni wiedzą: odkupienie nasze", to jest Ciało i Krew, którym nas odkupić raczył. Tegoż i inni Święci nauczają: Bazylius, Chryzostom, Hieronim, Origenes i inni.

Źli pożywają Ciała Bożego

Pokłon przy braniu Ciała Bożego

Niechże ta niewierność usta zamknie, która same tylo wybrane, o których nikt nie wie, którzy są, Kościołem Bożym

[1] 1 Cor. 11. [2] Act. Ap. 8. [3] Aug. l. 5 de bapt. cap. 8. [4] Aug. epist. 120 ad Honorium cap. 27. [5] Epist. 162.

czyni. Niech nas tak nie łowią, abyśmy niewidomy i niewiadomy Kościół mieć mieli, to jest o żadnym nie wiedzieli i żadnego nie mieli, jako oni go nie mają. Ukazał nam Chrystus fundamenta kościelne, widomego Piotra, na którym go zbudował i potomki jego. Do Kościoła uciekać się nam kazał z braty nieposłusznymi. *Powiedz,* prawi, *Kościołowi*[1]. A jeśli go nie widzę, komuż powiadać mam? *Słuchaj,* mówi Chrystus, *Kościoła*[2]. Kogoż mam słuchać, gdy go nie widzę? Cóż Apostoł biskupom rządzić kazał[3]? *Kościół,* powiada, *Boży.* Cóż mają rządzić, gdy go nie widzą i o nim nie wiedzą? *Wiedz,* prawi[4], *Tymoteusie, jako się masz sprawować w domu Bożym.* W którymże? W kościele Boga żywego. Prawie widomy był na początku Kościół Boży w Apostołach i w ich uczniach, na które widomie zstąpił Duch Święty. Widome ma sakramenta swoje Kościół i w ciele jest na ziemi, nie na powietrzu; jako sam widoczny być nie ma? Nie z Aniołów jest, ale z ludzi, którzy widome ciała mają.

Widomy i wiadomy Kościół Boży

WTÓRA CZĘŚĆ.

O gościach rozmaitych i zaleceniu gód Bożych, o szacie godownej, o znakach wybranych Bożych, o karaniu i piekle.

Te przerozkoszne gody w kościele i godowniku Bożym na ziemi mają sługi i posłańce królewskie, mają też i goście, mają dozór gospodarski. Słudzy i posłańcy Boscy są duchowni i pasterze i kaznodzieje, których jest powinne usługowanie w tym, aby gości dostawali Panu swemu, żeby miał komu dobrze czynić, a na ludzie, dla których taką wielką i kosztowną ucztę sprawił, hojność darów swoich szczodrobliwych wylewał. W czym jest wielka posługa Panu Bogu, którego jest wesele i przyrodzenie, jako mówi u Proroka[5], ludziom dobrze czynić. Rozmaitych gości nabywają posłańcy Boży. Jedni są, którzy nigdy jeszcze o Ewangeliej i Chrystusie nie słyszeli, jako Apostoł mówi[6], gdzie i mianowany Chrystus nie jest; jakich teraz w Indiach Wschodnich i Zachodnich, w Japonie, Brazylu, w Peru,

Goście rozmaici

[1] Matth. 16. [2] Matth. 18. [3] Act. Ap. 20. [4] 1 Tim. 3. [5] Jerem. 32. [6] Rom. 15.

w Meksyku dostają wierni a gorący kapłani i posłańcy Boży, którzy zdrowie swoje i na trzyletnie i drugdy dziewięć lat trwające płynienie morskie i na inne niebezpieczności ochotnie kładą, szukając tych gości. Którym naszych czasów dziwnie Pan Bóg błogosławi, iż ich już i bez liczby nabyli i do godownika tego, Kościoła świętego rzymskiego, przywiedli. Nowi goście czasów naszych

O których nabożeństwie, z jaką ochotą Chrystusa przyjmują, trudno wypowiedzieć, a bardzo się nam starym wstydzić przystoi. Za co chwalmy dobroć Boga tego, co takie sługi wysyła i im siły do tego użyczać raczy i pogaństwo niebieską światłością swoją do Kościoła swego pociąga. Czym też żałość nasza, którą mamy z upadków i odszczepieństwa heretyckiego[a] na Europie, cieszyć się może. Nabywają też i innych gości, acz rzadko, z tych narodów, którzy o Ewangeliej usłyszeli i słyszą, ale ją sobie obrzydzili fałszem Mahometa i rozkoszą cielesną, której im sprosnym zakonem swoim dopuścił; i złymi przykłady chrześcijan, i dopuszczeniem szczęścia nad tymi, które na karanie w rękę ich Pan Bóg podaje. Drudzy goście

Są trzeci, dawno od Proroków zaproszeni, którzy się na te gody obiecali, czekając Chrystusa i przyjścia Jego. Ale gdy przyszedł, a na te ich gody wzywał, potwarzyli Go i zabili, i rozkoszami Jego i dary niebieskimi wzgardzili. Co i Uczniom i posłańcom Jego uczynili. Za co też pokarani są, i dom ich i królestwo ich zginęło. Wojska rzymskie swoje posłał na nie Pan Bóg[b] i wygubił mężobójce one. Trzeci goście

Czwarci są, którzy usłyszawszy Ewangelią i poselstwo od Boga o tych godach, radzi na nie przyszli i namówić się dali, i z nami zasiadłszy, potraw nauki i Sakramentów kościelnych używali, ale zwiedzieni błędami fałszywych proroków, wyszli i godownikiem i potrawami Boskimi wzgardzili, woląc na herezjach i fałszu a kłamstwie i na godach swej wolej i pychy szatańskiej przestawać. Czwarci goście

Do tych wszytkich poselstwo Pana i Króla naszego odprawujemy, jako Apostoł mówi[1]: *Jednajcie się z Bogiem waszym.* I wołamy: Pójdźcie na wesele i gody. Nie do Aswerusa, króla Poselstwo

[1] 2 Cor. 5.

[a] *w* A: i odszczepieństwa Kościoła Bożego na Europie,... [b] *w* A: Pan Bóg *wypuszczone.*

ziemskiego, który tylo urzędniki i pany swoje i jednego miasta ludzie częstować mógł [1], a żadnego królem uczynić ani się z nim podzielić królestwem i chwałą oną swoją nie mógł, bojąc się umniejszenia i zelżenia swego. Częstował niedługo potrawami, które giną, których wesele niedługo trwa i smutkiem się kończy. To wesele, na które was prosim, Bóg nieba i ziemie sprawił wielkim dostatkiem i niesłychaną mocą i dobrocią. Nie dla pokazowania chluby i chwały swojej, jako Aswerus, ale dla dóbr i pociechy tych, które stworzył, aby z Nim używali, nie potraw z bestiami spólnych, jakie te są cielesne, ale anielskich, które prawy żywot dają. Nie na pół roka, ale na długie dni tysiąców nieskończonych trwające; któremu używaniu żadne nasycenie nie szkodzi, żadnej brzydkości w nim nie masz. Gdzie śmierć nie przystąpi, skąd smutek i płacz i boleści uciekły [2], w którym nie panowie tylo, ani miasto jedno, ale naliższy i namniejszy królewiczem i królem być może. Tak dostateczne jest wielkie królestwo Pana naszego, iż wszyscy pojedynkiem królestwo niebieskie mieć mogą, a Jemu nic nie ubywa.

Zalecenie godów Bożych

Pójdźcie na gody, nie na robotę ani na pracą. Jeśli co pracej podejmiecie, słodkością się wam wielką ułacni i umili i zapłatą drogą nagrodzi; bo jarzmo Pana naszego słodkie i ciężar lekki [3]. Pójdźcie, a nie gardźcie ucztą, która z wielkim nakładem [a] jest wam nagotowana. Nie woły ani karmne bydło, nie zwierze ani ptactwo rozmaite dla was pobił, ale jedynego Syna swego zabił i na srogą śmierć wydał, aby wam takie wesele uczynił. Syn Jego, Jemu w Bóstwie równy, głód i nędzę tu na ziemi cierpiał, abyście wy używali. On ubogim był, abyście wy Jego ubóstwem wzbogacieli [4]. Z Jego wysług i ze Krwie Jego ta uczta sprawiona jest, a inaczej zgotowana być taka i tak wieczna dla was nie mogła. On żółci pożywał i octem w męce na krzyżu napawany był, abyście wy anielskimi potrawami karmieni byli. Stał się nam Barankiem do odkupienia z Egiptu piekielnego i Ofiarą do pożywania, abyśmy śmiercią Jego Boga ubłagawszy, z pożywania Ciała i Krwie Jego żywot wieczny mieli i rozkosze wszytkie bez końca. A choćże zabity był, ale już żyje, a żyjąc i królując, częstować was

Potrawy drogie

[1] Hesther 1. [2] Isa. 35. [3] Matth. 11. [4] 2 Cor. 8.

[a] *w* A: kosztem.

Krwią swoją i przenadroższym Ciałem swoim może. Przeto pójdźcie na takie gody.

Druga jest powinność sług i tych posłańców, aby goście, które przywodzą, przybierali w szatę godowną, którą im Król niebieski posyła, aby nie tylo gośćmi, ale i oblubieńcami Jego byli. Takim sługą był Apostoł, gdy do Koryntów napisał[1]: *Zaślubiłem was jednemu Mężowi dziewicę czystą stawić Chrystusowi.* Jako u króla Aswera byli urzędnicy, którzy pierwej panienki przybierali, niżli je do króla wprowadzono[2]: tak słudzy Chrystusowi pierwej oblubieńce Jego przyprawują i ubierają w szaty niebieskiej ozdoby, które sam Pan Bóg posyła. O tej szacie mówi Izajasz[3]: *Uweselę się i dusza moja kochać się będzie w Bogu moim; bo mię oblókł w szatę zbawienną i odzieniem sprawiedliwości ogarnął mię, jako oblubieńca wieńcem ozdobionego i jako oblubienicę, ubraną*[a] *w drogie ozdoby swoje.*

Druga powinność sług Bożych duchownych: ubierać goście

Ta szata jest sprawiedliwość i łaska, którą przez mękę Syna swego daje Pan Bóg wiernym, aby Mu byli umileni i wdzięczni, którą przez chrzest święty biorą. Ubiór przedziwny na duszy, niewinności, miłości i przyjaźni Bożej, aby Chrystusa jako Oblubieńca miłowali i On je wdzięczne sobie poczytał. I zamykają się w tej szacie cnoty wszytkie, którymi się oblubienica duchowna podobać ma Małżonkowi swemu, Panu Jezusowi i Jego upodobanie i wolą z uprzejmej miłości czynić i Zakon Jego pełnić. O jako to wielka łaska Pana Boga i zbawiciela naszego, Chrystusa, iż swoim wiernym gościom taki przywilej małżeństwa daje. Co jedno nawiętszą miłość wyciąga, tym się zwać chce; nie tylo Ojcem i Bratem naszym, ale i Małżonkiem naszym.

Szata sprawiedliwości

Więtszej miłości nie masz jako w małżeństwie, w którym człowiek opuszcza matkę i ojca, a przystaje do żony swej, mówi Pismo[4], i stają się dwa w ciele jednym[5]. O jakąśmy winni miłość Panu temu naszemu, który tak się z nami jednoczy. O jako się bać mamy cudzołóstwa i ustąpienia od wiary i niedochowania Jemu powinności naszej małżeńskiej. A jako nawiętsza jest miłość małżonka ku dobrej i uczciwej a wiernej małżonce, tak nawiętszy jego gniew na cudzołożnicę, która mu

[1] Cor. 11. [2] Hesther 2. [3] Isa. 61. [4] Genes. 2. [5] Ephes. 5

[a] *w* A: w klejnoty swoje.

wiary nie dotrzymawa. Gdy grzechem jakim śmiertelnym obrażamy Pana Chrystusa naszego, cudzołóstwem takim grzeszym i wielki Jego gniew na nas powstaje.

Do stołu gotują słudzy — kapłani

Na koniec słudzy, ci co do stołu gościom gotują i potrawy przynoszą, słowa Bożego i Sakramentów, chleb z nieba, i dziwne pociechy obietnic i darów Bożych, którymi dusze wierne tyją i żywot duchowny mają — biada im, jeśli tego nie czynią i usługowaniem wszelakim gości tych nie opatrują.

Powinność gości
Znaki ludzi wybranych
1.

Goście też sami i wezwani starać się o to mają, aby nie tylo byli wezwanymi ale i wybranymi. Nie wiemy teraz, kto jest wybranym i w księgach żywota napisanym, ale te pewne są znaki od wieku przejrzanego Dziedzica niebieskiego. Naprzód, który w domu tym Bożym na ziemi, który jest Kościół Boga żywego, osadzony jest. Bez czego żaden wybranym nie jest, który kościelnym tu członkiem nie jest, wiarą i wyznaniem nauki katolickiej, używaniem Sakramentów i jednością posłuszeństwa kościelnego. Co i wezwani wszyscy mają, między którymi są wybrani, a indziej być nie mogą. Jako pszenica nie rodzi się jedno na rolej między kąkolem i plewami, tak wybrani nie najdują się jedno między wezwanymi. Nie przestając tedy na powołaniu samym i wezwaniu, starajmy się, jako Piotr święty radzi[1]: *Abyśmy dobrymi uczynkami upewniali powołanie i wybranie zaraz nasze.*

2. Kto jest wybrany

To pewnie wybrany, który w powołaniu katolickim dobre uczynki czyni, który szaty sumienia swego strzeże, aby się nie mazała grzechami przeciw miłości Bożej i bliźniego. A jeśli się

3. Znak wybranego

drugdy zmaże, aby wnet była obmyta i uprana we krwi Baranka, który gładzi grzechy nasze; która Krew Jego w Sakramentach świętych osadzona skutek swój ma. *Jeśli kto zgrzeszy, Krew,* mówi Jan święty[2], *Jezusa Chrystusa oczyścia nas od wszelkiego grzechu.*

Ugęszczanie do Sakramentów
4. znak wybranego

Przetoż ugęszczanie do świętych Sakramentów, jest znak wybranego i napisanego w księgi żywota.

Smak też dobry w słowie Bożym i słuchaniu i kochaniu się w nim i rozmowy o niebieskich dobrach i uczucie słodkości w nich — jest wielka pociecha do tej nadzieje, iżeśmy są

[1] 2 Petr. 1. [2] 1 Joan. 1.

wybrani. Bo komu te rzeczy świeckie: pieniądze, rozkosze, czci, i chwała ludzka smakuje, a w tym zostaje i kochania tego nie odmiata, nie ma w sobie krwie i ducha, iż tak mam rzec, wybranych Bożych. *Kto,* prawi, *Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego*[1]. Jako komu dobry chleb i wino gorzkim się być zda, znak jest febry i skażonego niemocą języka; tak komu rzeczy niebieskie i duchowne brzydkość i niechuć czynią, znak jest powołanego a nie wybranego. Na co się zawżdy przelęknąć mamy, abyśmy od łaski Bożej nie odpadli.

Smak nie skażony

A na koniec, jako kto się na dobrych potrawach nie poprawia, a siły i ciała nie bierze, znak jest suchot i phtyzyka[a]; tak kto na potrawach słowa Bożego i Sakramentów i przykładów, i innego ćwiczenia katolickiego, w cnoty i w pobożność nie tyje, i poprawy do gorącości, do postępku w drogach sprawiedliwości i dobrych uczynkach nie ma, wielkie jest podobieństwo, iż nie jest w księgach żywota napisany. Nie godzi się na takich potrawach nie tyć, a poprawy zdrowia duchownego co dzień więtszej na robotę w miłości i dobrych uczynkach nie brać. Jemy, wierzymy, a zdrowia i siły do cnót Chrystusowych nie mamy. Nie dziw heretykom, iż ochoty wielkiej do pobożności i czystości, i miłosierdzia i gorącej służby Bożej i dobrych uczynków nie mają, bo przy takich potrawach łaski i posiłków duchownych nie siedzą. Nie mają u stołu swego jedno plewy, a synowskiego Chleba i królewskich potraw w głupstwie odstąpili; jakoż dużymi na dobre i na święte cnoty być mogą?

5. znak wybranego

Suchoty duchowne

A my jako się wymówim? Tuczą nas, pieszczą nas, jako matki dzieciom czynią, a my co dalej gorszy. Miłości Boskiej i bliźniego, i dobrych uczynków nie wiele między nami; zdrady, oszukania, nieuprzejmości kwitną; lichwy, mordy, łupiestwa się szerzą; łakomstwo wszytkich posiadło; utraty, rozkosze górę wzięły; zapomnienie Boga i swawola panuje, karność ustała, i praw się nie boim; wstydu nie mamy; gorącość w służbie Bożej mdleje; pilność około zbawiennych dóbr ginie; smak się duchowny nie naprawia, ale tępieje. By Turcy i poganie wierzyli, iż Bóg dla nich umarł i ciało a naturę ich wziąwszy, za

[1] 1 Cor. 12.

[a] phtyzyk = gruźlik.

nie krew rozlał i daje im darmo prawe odpuszczenie grzechów i rajskie wieczne rozkosze, o jako by Mu służyli i wolą Jego świętą pełnili! By mieli tak pewne obietnice o żywocie przyszłym, o jako by im ciężka żadna rzecz nie była. Przetoż srodzej karani za taką niewdzięczność będziemy.

Wizytacja

Przyjdzie król nawiedzać goście swoje, upatrzy którego z nas, jako to co dzień czyni i towarzysze nasze do sądu swego pojedynkowego powoływa; będzie nas pytał, jakoś tu wszedł, gdzie szata godowna? A jakoż heretycy mówią, iż sądu po jednemu i zapłaty nie będzie, aż wszytkim zaraz? Izali tu nie jednego samego sądzi? Upatrzy tedy Pan którego z nas, dziś abo jutro i z ciała każe wyniść, i wiarę obróci w widzenie. O jako wymawiać nam będzie, jeśli szaty chrześcijańskiej dobrych uczynków i owoców pokutnych nie najdzie? *Przyjacielu, jakoś tu wszedł?* Na wierze samej nie miałeś przestawać, bo bez robotnej miłości umarła jest. Nie z taką cię tu wiarą wpuszczono i między goście moje policzono. Gdzie ona szata sprawiedliwości? Gdzie barwa moja, którąm na cię wdział? Obiecałeś grzechów się zarzekłszy w sprawiedliwości żyć i wolą przykazania mego pełnić; gdzież ta obietnica? Izalim ja łotrom i grzesznikom te potrawy królestwa mego nagotował? Izalim ja dlatego Syna mego na śmierć wydał, aby grzechy panowały? Izalim cię dlatego odkupił, abyś się ty do czarta i swej wolej wracał? Sprawże mi się, a mów.

Sąd pojedynkowy

Król jako gościa wypytywa

Zamilczenie

A co ma mówić, Panie? Sam się potępia, wymawiać się nie może, w sumienie Ty jego patrzysz, napisano jest na nim wszytko, co czynił. I o miłosierdzie prosić nie śmie, bo widzi, że czasu do miłosierdzia nie użył, ale go marnie stracił, mając go dosyć, gdyś mu długo przewłóczył, a przez sługi swe jego przestrzegał. Izali jeszcze odrobiny miłosierdzia Twego nie najdzie? Izali ustało źródło ono, które się na wszytko stworzenie hojnie wylewa? Ustało, ustało. Słudzy i katowie moi, rzekł Król, porwijcie go, związcie nogi i ręce, wrzućcie do ciemności na wieczny płacz i zgrzytanie zębów.

Katowie jacy są

Co to za słudzy? Oni przyrodzeni nieprzyjaciele naszy, diabli piekielni, których ludzie nieszczęśliwi wolą słuchać niżli Pana Boga swojego; wolą na ich radzie do świata, do złości, chytrości, łakomstwa, nieczystości, pychy i pompy świeckiej,

pomsty i mężobójstwa przestawać, niżli na radzie sług Bożych i dobrego sumienia. Oni to, co mówili: Jedno wierz, będziesz zbawion; nie dba Pan Bóg o dobre uczynki; co mówili: Nie potrzeba pokuty ani spowiedzi. O jakoś się na tych fałszywych przyjaciołach oszukał. Poznasz ich przyjaźń, jako cię ucieszą [a], i czym ci służbę zapłacą.

Związanie ręku i nóg

A to co za związanie ręku i nóg? Niewola i okowy piekielne. Jużeś nie swój, już nie sobie żyć będziesz, ty coś Bogu żyć i służyć nie chciał, ale śmierci. Radby umarł, ale nie będziesz mógł; abyś śmierci służył, co godzina umierać będziesz. Jużeś nie swój, ale czartów i piekła niewolnik. Już nie rozkoszy, jakoś w krótkie dni świata tego czynił, służyć, ale za krótką rozkosz wiecznym mękom i płaczom i smutkom i chorobom wszytkim służyć będziesz. A to co za ciemności zwierzchowne? Piekło, gdzie światła nie masz, ogień jest bez jasności. Chodziłeś we wnętrznych na duszy ciemnościach, nie chciałeś do światłości Chrystusowej i dobrych uczynków, otóż masz do wnętrznych, które grzechami zwano, te zwierzchnie ciemności, które piekłem zowią. Na toś robił; mogąc ujść tego wszytkiego, nie byłeś tak mądry, nie życzyłeś sobie i duszy twej inakszej gospody. Wżdyć koniec będzie tej srogości? Nie będzie. Wżdy po sto kroć tysięcy lat skończę? Nie.

Co to za ciemności

O serce ludzkie, jakoś twarde, iż na to się nie oglądasz, a póki czas, o sobie nie radzisz. Wołaj na gospodarza swego, wielkiego tego Króla. Wołaj na Syna Jego, Odkupiciela i Oblubieńca twego: Panie, policz mię między wybrane; niech szaty niewinności i miłości Twojej nie tracę, niech mi się wróci łaska Twoja i smak do potraw tej uczty Twojej. Oddal ode mnie żądze i zabawy i kochania świata tego, niech się przestraszę nagłym przyściem i pozwem Twoim na sąd Twój, gdy mię spytasz: *Przyjacielu, jakoś tu wszedł?* Wynidź, spraw się, czemu to, czemu owo. Twarz sroga, głos sroższy, katowie do porwania gotowi, łańcuchy mocne, ciemności straszliwe, płakanie i zgrzytanie zębów wieczne bez końca. O Jezu, zmiłuj się, niech do dóbr Twoich i takich gód Twoich w Kościele świętym Twoim nie omieszkiwam; niech ich dobrze i do zbawienia, póki mam czas, zażywam. Amen.

[a] *w* A: jakoć pofolgują.

Przydatek do tegoż kazania na niedzielę dziewiętnastą po Świątkach.

Na one słowa: *Wiele wezwanych, mało wybranych.*

Dla tych słów Pańskich: *Wiele wezwanych a mało wybranych,* które Pan Jezus kilakroć powtórzył na innych miejscach, jedni złą myśl sobie czynią, iż nie wiedzą, jeśli są między tą liczbą małą wybranych, którzy zbawienia swego nigdy nie tracą, czyli między wielą wezwanych, którzy go nigdy mieć i przy nim się zostać nie mogą. A drudzy nie tylo złą myślą, ale i rozpaczą ujęci mówią: Jeślim wybrany i w księgi żywota napisany i od wieku u Boga przejrzany, i w nawiętszych grzechach nie zginę; a jeślim w Boskim postanowieniu nie wybrany, żadna mi sprawiedliwość i dobry żywot nie pomoże. Takie rozumienie szkodliwe jest i wielkiego głupstwa pełne, i na nie takie się nauki i pociechy dają.

Dla hojności nieprzebranej wysług Chrystusowych i miłosierdzia nieskończonego Boskiego chce Pan Bóg, aby wszyscy ludzie przy końcu się tym, na który stworzeni są, zostali, aby wszyscy przez Jezusa Chrystusa zbawienie mieli, *a nikt, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny,* jako sam Pan mówi [1], i Apostoł Jego dokłada [2]; *chce,* prawi, *Pan Bóg, aby wszyscy zbawieni byli i do poznania prawdy przychodzili.*

Wola Boża z przymuszenia insza a z rozkazania insza

To chcenie Boskie czemuż się na wszytkich nie iści? Izali Pan Bóg, jako Psalm mówi [3], nie może uczynić wszytkiego, co chce, na niebie i na ziemi? Nie mówię tu o wolej z przymuszenia wszechmocnej ręki Jego, której się nikt sprzeciwić nie może, ale o wolej, którą ludziom wolnym bez przymuszenia rozkazuje, aby w Chrystusa wierzyli i Zakon Jego święty pełnili, jeśli chcą zbawieni być, a swemu się dobremu nie sprzeciwiać. O taką wolą prosić nam Syn Boży kazał: *Stań się wola twoja, jako w niebie, tak na ziemi.* Taką tedy wolą chce Pan Bóg, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, bo za wszytkie wydał Syna swego, za wszytkie umarł Chrystus [4], nikogoż nie wyjmując.

Ale gdy do wiary i wypełnienia rozkazania Boskiego przychodzi, ludzka siła z przyrodzenia skażonego sama tego nie

[1] Joan. 3. [2] 1 Tim. 2. [3] Psal. 113. [4] 2 Cor. 5.

przemoże, aby wierzyć i pełnić mogła Zakon Boży bez pomocy łaski Bożej, którą nam Syn Boży wysługami swymi daje i słabość wolej naszej wspiera. I mówi[1]: *Beze mnie nic uczynić nie możecie*; *jam macica winna, a wyście rózgami, które bez macice rodzić nie mogą.* Ta pomoc do zbawienia nie wszytkim się jednaka daje; jednym się daje dostateczna, a drugim skuteczna. Dostateczna jest, za którą każdy, kto chce, zbawion być może, ale też i potępiony, gdy do niej wolą swoją nie przystaje, a w dobrym do końca nie dotrwa, być może. Skuteczna jest łaska i pomoc, do której się grzeszny swymi siłami acz małymi przykłada, za którą trwa w dobrym aż do końca, a zginąć nigdy nie może. Pierwsza łaska i pomoc jest wezwanych, a ta druga jest wybranych.

Pomoc dwojaka: skuteczna i dostateczna

Skądże ta nierówność, która się zda być niesprawiedliwa, iż jednemu tylo dostateczną, a drugiemu skuteczną łaskę i pomoc Pan Bóg daje? Nierówność ta nie roście z jakiej niesprawiedliwości, która się w Panu Bogu należć nie może, ale naprzód roście z wolności, którą Bóg ma, iż nikomu nie winien nic; wolny Pan, — co czyni, z łaski czyni. A jako mówi Apostoł: *Nad kim chce, nad tym się zmiłuje*; *kogo chce zatwardzić, to jest opuścić, tego opuszcza, bez łaski go zostawując*[2]. I nikt Mu rzec nie może: „Czemu tak czynisz"? A jednak widzi Pan Bóg, i widział przedwiecznie, kto się do onej wtórej pomocy i łaski skutecznej swoim też chceniem i czynieniem i powolnością abo wolną wolą swoją przykładać miał, tego na zbawienie przejrzał i wytrwaniem skończonym[a] opatrzył. Nie iżby to przyczyna była jego zbawienia, na które przejrzany jest, i łaski onej, którą odnosi, bo samo miłosierdzie i mocna wola Boska przyczyną jest wybrania jego i w księgi żywota napisania; ale iż ten Pan Bóg na to patrzył, iż taki wolą swoję wolną i staranie do pomocy i do łaski onej skutecznej przykładać miał i przeto go w księgi żywota napisał.

Skąd nierówność

A z drugiej strony, kogo Pan Bóg widział od wieku, iż się do łaski i pomocy Jego Boskiej skłonić nie miał i w grzechach zostawać dobrowolnie i gardzić pomocą jego oną skuteczną miał, temu jej nie dał i onę od niego oddalił. I tak

[1] Joan. 15. [2] Rom. 9.

[a] ostatecznym.

Apostoł Pismo ono przywodzi[1]: *Jakubam umiłował, a Ezaem pogardziłem.* Jakuba Pan Bóg z szczerego miłosierdzia i dobroci swej i łaski wybrał i umiłował, jeszcze niżli się narodził i niżli co dobrego uczynił, ale też i powolność jego, którą łaskę onę Boską z wolnej wolej swej przyjmować miał, zaraz upatrzył. I przeto mu onej skutecznej łaski pomoc dał. I oboja się rzecz schodziła, acz różnym obyczajem. Widział też Pan Bóg, jaki miał być Ezau i jako łaską Jego oną skuteczną z wolnej wolej swej pogardzić miał, i dlatego mu jej nie dał i onego sprawiedliwie porzucił. Może być łaska bez zasługi na wolej tego, kto ją daje, ale karanie i potępienie wieczne nie może być bez winy i grzechu. I byłaby to w Panu Bogu wielka niesprawiedliwość, gdyby kogo bez przyczyny potępiał. Bez przyczyny i bez zasługi zbawienie i łaskę daje, bo jest miłosierny, ale bez przyczyny nie potępia, bo jest sprawiedliwy. Ta nauka jest świętego Augustyna na wielu miejsc, z prawdą się i z Pismem świętym i rozumieniem innych Doktorów kościelnych zgadzająca.

Łaska bez zasługi być może, ale nie karanie

Z której uróść nie może ona rozpacz: Jeśli mię Bóg przejrzał na zbawienie, grzechy mi nie zawadzą; a jeśli na potępienie, żywot mi dobry nie pomoże. Bo nikogoż Pan Bóg z łaski swej nie wybiera, jedno którego też cnoty i przyzwolenie i staranie i wdzięczność upatruje. Bądźże taki, nadzieja cię nie omyli, iżeś wybrany jest. Nikogoż też na potępienie nie przejrzał Pan Bóg, jedno tego, który w grzechach do końca trwa, a niegodnym się łaski Bożej czyni. Nie bądźże taki, a między na potępienie napisanymi nie będziesz.

Darmo tedy trwożyć się kto ma, iż nie wie, jeśli jest między wybranymi; gdy w wierze katolickiej żyje wedle rozkazania Bożego i w pokucie grzechy swoje obmywa i dobrego sumienia zażywa, a dobrymi uczynkami swymi, jako Piotr święty mówi[2], wybranie swoje i na zbawienie przejrzenie (które, jako się rzekło, bez dobrych uczynków upatrowania nie jest) upewnia. Acz nie ma pewności o dotrwaniu, ale ma nadzieję z Ducha Świętego, iż dobrze skończy, obietnicą się Boską ciesząc i wspierając.

---

[1] Rom. 9, Malach. 1. [2] 2 Petr. 1.

Dają drudzy nauczyciele kila znaków, po których poznać wybranego i dobrą a prostą drogą do niebieskiej chwały idącego. Kto rad słowa Bożego słucha; kto ma dobre i jasne sumienie; kto złe skłonności swoje króci i zwycięża; kto szczęściem świeckim wzgardza; kto pragnie dóbr wiecznych i kochanie ma w nich; kto krzyż swój i świata tego przykrości cierpliwie za Chrystusem niesie. Taki napełniać się nadzieją może, iż jest w księgach żywota napisany i między wybrane policzony.

Na dwudziestą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Jana św. w IV rozdziale.

Wonczas był niejaki królewicz, którego syn chorował w Kafarnaumie. Ten gdy usłyszał, iż Pan Jezus przyszedł z judzkiej ziemie do Galilejej, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił a uzdrowił syna jego; bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Pan Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik: Panie, zstąp pierwej niż umrze syn mój. Rzekł mu Pan Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Pan Jezus i poszedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żywie. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczora siódmej godziny opuściła go gorączka. Poznał tedy ociec, iż to ona godzina była, której mu rzekł Pan Jezus: Syn twój żywie. I uwierzył sam i wszytek dom jego.

Nie zaraz wysłuchał i przymówką zawstydził i wyćwiczył tego królewicza Król nad królami, Pan Jezus; czego innym podłym u świata nie rad czynił. Jako prorok Elizeusz [1], niewiastę ubogą, Sunamitę, nie tylo do siebie puścić kazał, ale z nią szedł i syna jej wskrzesił, a Naamana, Syriej hetmana bogatego i zacnością świecką wielkiego, z dworem i pompą jego przypuścić do siebie, ani wyniść do niego nie chciał [2], ale go tylo przez sługę odprawił; pokazując, jako sobie bogactwo i pychę jego mało ważył. Tak Pan Jezus, Pan Proroków, ubogie i podłe u świata do siebie rad przypuszczał i niewiastom z pospólstwa z dziećmi przystępu do siebie bronić nie kazał [3], i wszytkie z wielką łaskawością cieszył i odprawował, a temu

[1] 4 Reg. 4. [2] 4 Reg. 5. [3] Matth. 19.

bogatemu i zacnemu trochę się ostro postawił, dając znać, iż jego stan i wyniosłość u świata nic mu do tego nie pomagała, aby rychlej i więcej dla niego co czynić miał Ten, który światem i pychą jego gardził; u którego jednaki jest wielki jako i mały[1]. Przyganił mu też o niedoskonałość wiary, która nie małą ma przyganę, gdy mając inne dowody, cudów pragnie. Mówmy o tym naprzód za pomocą Bożą, a potem do nauk się i pociech naszych z tej Ewangeliej obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O cudach na potwierdzenie wiary.

Cuda do wiary potrzebne

Nikt w tym nigdy nie wątpił i sami heretycy to znają[2], iż wiara święta i nauka od Boga posłana potrzebuje na przodku utwierdzenia z cudów; i ktoby bez nich wierzył, byłby, jako mówi Mędrzec[3], lekkiego serca. Jaki by to był rozum i baczenie? Mieni się kto od Boga posłanym i powiada rzeczy dziwne, nowe, niesłychane, trudne i rozumieniu ludzkiemu niepojęte, a zaraz mu uwierzyć? Jest to sprosne a nierozumne głupstwo i wielka, dla zdrady i chytrości szatańskiej, dusze niebezpieczność. Gdy Pan Bóg wielką rzecz poruczał Mojżeszowi[4], aby lud jego z mocy Faraonowej wyjął, a od Boga mu powiedział, aby inaczej nie czynił; także i lud on uciśniony aby upewnił o wybawieniu ich, Mojżesz rzekł: *Nie uwierzą mi, Panie,* abyś Ty ze mną gadał i to mi poruczył. Przetoż mu Pan Bóg dał wielkie cuda w rękę, aby je czynił, a posłania swego i powieści nimi potwierdzał. Zbawiciel nasz także, niosąc nam z nieba zbawienną naukę i dziwne rzeczy powiadając, iż On jest Syn Boży, nie sposobieniem, tak jako święci i sprawiedliwi ludzie synmi się Bożymi zowią; bo to łacno było wierzyć, kto na święty jego żywot patrzył; ale iż był równy Bogu, jako rodzony własny Syn, tejże natury z Bogiem[5], a iż On jest, przez którego wszyscy zbawieni być mają, i inne trudne do rozumienia nauki. A kto miał wierzyć, by był cudów nie czynił? Dlatego sam mówił[6]: *Bych cudów nie czynił, jakich nikt nie czynił, grzechu by nie mieli, iż mi nie wierzą.* I drugi raz

Pan nasz cudami przyszedł

[1] Sap. 6. [2] Melanch. in 3 cap. Matth. [3] Eccles. 19. [4] Exod. 4. [5] Joan. 5. [6] Joan. 15.

mówi[1]: *Jeśli mnie nie wierzycie, cudom wierzcie, abyście poznali i wierzyli, iż Ociec we mnie jest, a ja w Ojcu.*

A nie tylo Pan sam nauki swej cudy potwierdzał, ale Apostołom kazał; i dał im wielką moc na czynienie cudów[2], i tymi się wiara święta rozszerzyła. Te bardzo ludzie i świat wszystek wzruszyły i do wiary świętej po wszystkim świecie przywiodły. Bo dowodzili onymi cudami, iż od prawego Boga posłani byli, a wszytko, co nauczali, wiary godne było. I mówi Pismo: *Bóg z nimi sprawował i naukę ich cudami potwierdzał*[3]. Przetoż Augustyn święty w apostolskiej nauce potwierdza się cudami i twierdzi[4], iż cudów było potrzeba, aby świat nauce o Chrystusie apostolskiej uwierzył.

Gdzie cudów nie potrzeba

A gdy już jest utwierdzona cudami wiara i nauka, a ci, którzy wstępują na miejsca tych, którzy cuda czynili, tęż a nie inszą kościelną naukę przynoszą, tam cudów nie potrzeba, dosyć wierzyć starym ojcowskim cudom. I tak one w Egipcie i na puszczy cuda Boże przez Mojżesza i Aarona czynione, nie wznawiały się, ale wszyscy potomni onym wierzyli, co ich ojcowie o cudach raz czynionych powiadali, wedle Psalmu[5]. Jako też i synowie Aaronowi na dowód powołania swego kapłańskiego nie ukazowali cudów, ale cud ojca swego Aarona, gdy laska jego zakwitnęła[6]; pochodzenie tylo i rodzaj od niego pokazowali. I kto rodzaju od Aarona ukazać nie mógł, zrzucony był z kapłaństwa. Jako jest u Nehemiasza[7].

Katolicy nie winni nauki cudami wspierać

Przetoż my, katolicy, nie winniśmy wiary naszej cudami potwierdzać. Bośmy na tę, jako mówi święty Augustyn[8], wstąpili, która od ojców naszych, Apostołów i męczenników, cudami jest utwierdzona. I nie winni kapłani i kaznodzieje naszy na to, iż je Bóg posłał na naukę ludzką, aby im ludzie wierzyli, cudów ukazować. Bo mają rodzaj i następowanie od tych, którzy cuda czynili. Dosyć, iż ukażą, iż oni ich są synowie, iż z rodzaju ich duchownego przez ręce kładzienie idą.

Nowa Ewangelia ma mieć cuda

Z drugiej strony dzisiejszy mistrzowie nowi, kalwinowie, lutrowie, nowochrzczeńcy, winni ukazywać cuda, i nimi nauki swojej potwierdzić. Bo nową naukę wnoszą, która nigdy nie

[1] Joan. 10. [2] Mar. 16. Luc. 10. [3] Mar. 16. [4] Lib. 22 de civit. cap. 8 et lib. de utilitate credendi cap. 17. [5] Psal. 77. [6] Num. 17. [7] 2 Esdr. 7. Augustin. ut supra.

jest cudami wyświadczona, i rodzaju swego od tych, co cuda czynili, nie ukazują. Iż nową naukę i niepodobną do rozumienia wnoszą, każdy to osądzi. Nowina to u katolików i wszytkiego chrześcijaństwa, aby Bóg nie był w Trójcy jedyny, aby Chrystus nie miał być Bogiem prawym, aby Kościół Jego od tysiąca lat ustał i upadł, aby w nim ofiary nie było, aby na ołtarzu Ciała Chrystusowego nie było, żeby rzymscy biskupi nawyższy, którzy po wszytkim świecie wiarę chrześcijańską szczepili i szczepią, byli antychrystami, żeby przez tysiąc lat żaden na świecie rozumu nie miał, a tego w papieżach doznać nie mógł, iż wszyscy Doktorowie tak starzy i święci, i wszytkie koncylia błądzą. I inne grube, niesłychane, niepodobne rzeczy, których oni nauczają, cudów i dowodu potrzebują. Bo to zgoła inna i nowa wiara. I nie masz nic głupszego, i od wszytkiego rozumu ten odpadł, kto im bez dowodów i cudów wierzy. Na tak rzeczy wielkie, tak należyte zbawieniu naszemu, tak niesłychane i niepodobne, wielkiego świadectwa, a zwłaszcza z cudów potrzeba [a].

Nową naukę wnoszą

Mówią, iż Pismem dowodzą; lecz i Apostołowie święci Pismo mieli, a przedsię cudami swej nauki potwierdzali. Bo o Piśmie nie każdy wie, a bardzo rzadki je rozumie; i mówić może, że ja Pisma czytać nie umiem, ani go rozumiem i o nimem nie słychał; jako poganie mówić mogą. Czymże im dowiodą, że to a to w tym miejscu drukowane Pismo Bóg pisał i wierzyć mu kazał? Nie mogą tego dowieść, jedno cudem jakim. A ktemu niech ukażą, kiedy im Pan Bóg dał Ducha Świętego na rozumienie Pisma, jako dał Apostołom; Kiedy im Chrystus otworzył rozum, aby Pismo rozumieli [1], niech powiedzą. I to niech ukażą, jeśli to jest w Piśmie, aby Lutrowi i Kalwinowi wierzono. A to nawięcej obruszyć na nie każdego ma i fałsz ich odkryć, iż oni nie Pismo, ale rozumienie swoje pismem zowią, kręcąc je i odmiatając jako chcą, a na żadnego się ojca świętego, Doktora, i Kościoła wszytkiego rozsądek nie dają.

Nie dosyć na Piśmie św.; cudów potrzeba do nowej wiary

Rozumienie swoje Pismem zowią

A z strony drugiej rzeczy, jeśli cudów nie mają, tedy po-

---

[1] Luc. 24.

[a] *w* A *zdanie zmienione:* Tak rzeczy wielkie, tak należyte zbawieniu naszemu, tak niesłychane i niepodobne.

syłanie swoje od Boga wywieść winni[a] sukcesją i następowaniem od tych, którzy cuda czynili, po liniej apostolskiej, po rodzaju duchownym, który jest ręku kładzeniem i poświęceniem, niech wezwanie i posyłanie swoje do kazania Ewangeliej ukażą. Inaczej, kto im wierzy i Apostoła nie słucha, który mówi[1]: *A jako mają kazać i nauczać, gdy ich nie posłano?* — i rozumu przyrodzonego odstępuje, iż bez dowodów zbawienia się swego lada pleciuchowi zwierza. Nigdy żaden heretyk, ani Żyd, ani Turczyn, cuda[b] prawdziwego nie uczynił, i gdy się o nie kusili, wielce byli pohańbieni. I Mahomet wyznawa w swoim Alkoranie, iż Chrystusowi Bóg dał cuda, a jemu dał szablę. Jako się wiele heretyków starych kusiło o cuda, długo by pisać; i Luter, i Kalwin chcieli, ale się im nie powiodło. Nigdy Bóg fałszu cudami nie potwierdza. Słyszałem ministra jednego każącego na tę Ewangelią, iż Luter uczynił cudo wielkie: to, iż za kilka lat i rychlej, wszystkie klasztory panieńskie i mniskie w saskiej ziemi spustoszył, iż w nich żadna mniszka i mnich nie został... Ale takie cuda i Turcy, co kościoły wojują, czynią. A też nie jest cudo, mniszki i mnichy do świata i małżeństwa namówić i do sprosności przywieść. Bo do tego skłonna natura. Ale do czystości chowania, jako duch kościelny czyni, namówić je i do opuszczenia świata młode i bogate pociągnąć, to raczej wielkie jest cudo Ducha świętego, jako rzekł Mędrzec[2]: *Błogosławiony mąż, który za złotem nie poszedł, uczynił cuda za żywota swego.*

Cudo luterskie

Katolickiemu świętemu Kościołowi nigdy po wszytkie wieki na cudach nie zeszło, acz ich do utwierdzenia wiary nie potrzebuje, a jednak każdemu i niewiernemu ukazuje Pan Bóg, iż tam prawdziwy Kościół Jego, gdzie nigdy cuda nie ustają. Po wszytkie wieki, częściej niżli sto lat, miał Kościół święty

Nigdy cuda nie ustają w katolickim Kościele

[1] Rom. 10. [2] Eccles. 31.

[a] *w* A *odtąd ustęp zmieniony:* Iż je Pan Bóg, abo przez ludzie i urząd swój kościelny, abo sam przez się, bez ludzi posyła. Jeśli rzeką: Bóg przez ludzie nas posyła, niechże od starszych kościelnych, tych, którzy idą od Apostołów i od tych, co cuda czynili, listy i świadectwa ukażą. A jeśli mówią, że je sam Pan Bóg przez się samego bez ludzi posłał, niechże Jego pieczęć i list to jest cuda przynoszą. Inaczej kto im wierzy, do pnia i osła jest podobien, i szkoda go rozumnym człowiekiem zwać.

[b] *w* A *wtrącono:* żadnego.

rzymski i powszechny ludzie święte, którzy cuda mocą Bożą czynią. Których świątobliwość i przy tym i naukę ich Pan Bóg wyświadcza.

1. Pierwsze sto lat

Pierwsze sto lat po Chrystusie miało Apostoły i ich ucznie.

2. Wtóre

Wtóre miało święte męczenniki, którzy niezliczone cuda czynili, pogany od diabłów wybawiając, i niemoce ich lecząc, iż to i cesarze pogańscy znać musieli i dobrodziejstwa używali [1]. Markus Aurelius, któremu córkę Lucillę Abercius, biskup jerapolitański, od czarta wybawił, i za to miał dochód, wiele na ubogie co rok zboża; który trwał aż do Juliana apostaty w Jerapolu, jako i pogańscy pisarze świadczą. I Tertulian mówi do pogaństwa [2]: „Tośmy wam tylo winni, iż was od diabłów wybawiamy i leczymy mocą samego naszego Boga".

3. Trzecie sto lat

Trzeci wiek, abo sto lat, miało jeszcze też męczenniki. Miało i onego cudotwórcę Grzegorza, o którym pisze [a] Bazylius i nisseński Grzegorz, i Hieronim święty, na którego modlitwę i góra dla rozszerzenia kościoła ustąpiła; i rzeka Licus nigdy z brzegów na jego modlitwę [b], szkód ludzkim robotom broniąc, nie wylewała.

4. Czwarte

Czwarte sto lat miało świętego Antoniusa, Hilariona, Marcina, Mikołaja, którzy wielkie i wszytkiemu światu wiadome

5. Sto lat

czynili cuda. W piąty, wiele pisze święty Augustyn [3], jakie się

6.

jego czasów cuda pokazowały. Szósty miał one ludzie, o których historie Grzegorz wielki napisał [4]; i oni Papieże, którzy cuda czynili, Jan i Agapetus, i innych bardzo wiele Świętych.

7.

Siódme sto lat miało świętego Augustyna i towarzysze jego, którzy Anglią nawrócili i tam cuda czynili, jako święty Grzegorz świadczy i Beda [5], który i króla Oswalda, cuda czyniącego, opisuje.

8.

Ósmy wiek miał świętego Gutberta i świętego Jana, jako tenże Beda świadczy w angielskiego Kościoła historiej [6].

9.

Dziewiąty wiek miał we Francjej w Swesjonie [c] wiele cudów przy kościołach, świętego Sebastiana męczennika, jako jest w kro-

---

[1] Baronius tom 2. [2] In apologia. [3] August. de civ. l. 22, cap 8. [4] Greg. epist. lib. 9, epist. 58 et lib. dialog. [5] Beda 4 hist. eccl., cap 31. [6] Beda lib. 4 et 5 hist.

[a] *w* A *wtrącone:* święty. [b] *w* A: nad jego zakazanie. [c] Swesjon = miasto Soissons.

nice francuskiej wiernie wypisano. Dziesiąty miał świętego Romualda, świętego Wacława w Czechach, świętego Udalryka i Dunstana, którzy cudy słynęli [1]; czytaj „Żywoty świętych". Jedenasty miał cuda papieża Grzegorza siódmego i cuda świętego Stanisława, biskupa krakowskiego i innych, który wielkie cuda czynił. Dwunasty miał świętego Bernata i świętego Malachiasza. Trzynaste sto lat miało świętego Franciszka, świętego Dominika, którzy bez liczby cudów i z swymi uczniami czynili; między którymi był Piotr święty męczennik, święty Tomasz z Akwinu i święty Antonius, i nasz święty Jacek, roku tego kanonizowany [2], który po dziś dzień cudy znacznymi słynie [3]. Czternasty miał świętego Bernardyna i Katarzynę z Senny i Mikołaja Tolentyna. Piętnasty miał świętego Wincentego, który wiele umarłych wskrzeszał [4]. A za naszych sto lat słynął cudami Franciscus z Paule, i w Indiej Franciscus Xawierus i Ignacius i inni po tychże Indiach, których jest niemało i po dziś dzień. Ci wszyscy rzymskiego Kościoła naukę utwierdzali. 10. 11. 12. 13. 14. 15.

Jan św. Chrzciciel miał swe przy narodzeniu cuda

Mówią, iż święty Jan Chrzciciel cudów nie czynił, ale nie pomnią, jako wiele cudów przy jego się narodzeniu stało: iż z nieba opowiedziany, i u ołtarza przy ofierze, i ociec cudownie mowę stracił; iż się niepłodność Elżbiety cudownie naprawiła; mowa się Zachariaszowi wróciła, dziecię w dzieciństwie na puszczą uciekło, i tam bez ludzkiej pomocy aż do lat trzydzieści swego wieku trwało. I tak [a] Janowi powołania swego cudami było dowodzić nie potrzeba. Bo ich przy jego narodzeniu było dosyć, i żywot sam jego dziwny posyłanie jego od Boga wyświadczał; i nieprzyjaciele prawdy, Farużowie, przeć tego nie śmieli [b].

Ktoby się jednak u katolików cudów domagał, taką by przymówkę zasłużył, jako ten królewicz. Bo już był o innych cudach Pańskich słyszał, a nie dowierzał im, aż sam widzieć chciał. Jako i Herod przy męce Pańskiej cudów od Pana pragnął, o których już dosyć słyszał; odpowiedzi żadnej Pańskiej nie był godzien. Miała wiara ta święta dosyć na początku cu-

[1] Vide in vitis eorum. [2] 1594 r. przez Klemensa VIII, papieża. [3] In ejus vita. [4] In vita ejus.

[a] *w* A: acz. [b] *w* A *zdanie zmienione:* Bo był kapłański syn, sam go rodzaj wyświadczał, iż od Boga posłany był.

Cuda dzisiejsze u katolików

dów, i teraz ma, kto się chce przypatrzyć. Aza to mały cud, iż nauce katolickiej wszytek świat uwierzył? Iż się około wyznania wiary cudownie po wszytkim świecie i wszyscy katolicy zgadzają? Iż trwa, a obalić jej żadne prześladowanie nie może? Lecz te nowe nauki, iż nigdy jeszcze żadnymi cudami potwierdzone nie były, a nie idą też po rodzaju ani po liniej kościelnej i kapłańskiej, słusznie bardzo cuda mieć mają na tak dziwne i nowe[a] i niepodobne swoje powieści. I kto im, jako się rzekło, bez cudów wierzy, wielką krzywdę[b] swemu zbawieniu czyni i rozumu przyrodzonego odstępuje.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pomnożeniu wiary, o wychowaniu dziatek, o dobrym gospodarstwie nad czeladką, o poczynaniu umierania.

Mała wiara u tego królewica

Z małą wiarą przystąpił do Pana ten królewicz. Bo rozumiał, iż nie mógł zleczyć Pan Jezus w niebytności, jedno ażby obecnie osobą swą w dom jego przyszedł. Nie miał takiej i tak wielkiej wiary, jako on setnik, który mówił, gdy Pan iść chciał w dom jego uleczyć mu sługę[1]: *Rzeknij Panie słowem, a sługa mój zdrów będzie;* nie potrzeba tobie chodzić w dom mój, bom i tego nie godzien; tak ciebie niemoc każda usłucha, jako mnie sługa mój słucha. Przetoż jego wiarę Pan chwali, a tego gani. Jednak się z Pańskiego ukarania poprawił, gdy mu rzekł: *Idź, już zdrów syn twój* — i uwierzył i dalej nie prosił. Ale jeszcze doskonalej uwierzył, gdy mu słudzy powiedzieli, iż syn zdrów, a iż tej godziny opuściła go febra, której Pan Jezus rzekł: *Idź, syn twój zdrów.* Dopiero nie szczęściu, ani jakiemu przypadkowi, ale samemu Panu Jezusowi zdrowie synowskie przyczytał. Może się tedy wiara nasza zawżdy pomnażać, jako z tego miejsca święci Doktorowie nauczają, i jako u Łukasza świętego Uczniowie proszą[2]: *Panie, pomnażaj nam wiary.*

Pomnożenie wiary

O wychowaniu dziatek

Iż ojcowie pociechy drugdy z dziatek nie mają, dzieje się często tym, iż je źle wychowują i za to je Pan Bóg karze. Przeto słusznie się tu przypominać może rodzicom o dobre

[1] Matth. 8. [2] Luc. 17.

[a] *w* A: i nowe *wypuszczone.* [b] *w* A: swemu rozumowi czyni.

dziatek wychowanie, za którym wiele dobrego idzie Kościołowi Bożemu, Rzeczypospolitej i samym rodzicom i domom, w których się rodzą. Pismo święte o to rodzice upomina[1]: *Masz syny, ćwiczże je, a nachylaj ich od dzieciństwa ich.* Póki różdżka młoda, daje się nachylić i nawieść, gdzie potrzeba, a urosłą trudno ciągnąć. I na innym miejscu[2]: *Rózga i karanie daje mądrość, a dziecię, któremu dają swąwolą, pohańbia matkę swoję.* I niżej[3]: *Ćwicz syna twego a ochłodzi cię i da kochanie duszy twojej.* I drugi raz mówi[4]: *Kto żałuje rózgi*[a], *nienawidzi syna swego, a kto go miłuje, ćwiczy go.* I jeszcze mówi[5]: *Głupstwo jest przywiązane do serca dziecinnego, ale rózga karności wypędzi je.* I na drugim miejscu[6]: *Nie oddalaj,* prawi, *karności od dziecięcia, bo gdy go rózgą ubijesz, nie umrze; ty go rózgą uderzysz, a duszę jego z piekła wybawisz.* I Apostoł naucza[7]: *Wychowajcie ojcowie dziatki swe w karności i upominaniu Pańskim.*

Nie rodzą się z mądrością, ale jej nabywają od rodziców i z dobrego wychowania. Z wielką się skłonnością do złego ludzie rodzą, ale od tego Pan Bóg rodzice daje, aby z nich skłonności złe, jako z rolej nieczystej chwasty, wykorzeniali, a nie dopuścili im rość jako drzewu w lesie, tylo w ciało, bez dobrych i chrześcijańskich obyczajów. Z wychowania wszystek żywot ludzki idzie. *Do czego się kto przyuczył,* mówi Pismo[8], *z młodu, to w nim i na starość trwa.* Przeto i konia młodego nauczysz i zwierza dzikiego uskromnisz, i lew się wrodzonej srogości między ludźmi wychowany oduczy.

Nie rodzą się ludzie z rozumem

Tylo iskierki, mówili filozofowie, cnót dobrych daje nam natura, które jeśli się nie poddymają, gasną; a gdy im wiatru i drew, to jest ćwiczenia pobożnego dodajemy, piękny z nich i wielki ogień się wznieca. Na próżnej tablicy łacno pisać, co chcesz, ale na pomazanej trudno. Dziecinne serca są jako zwierciadła chędogie: co ukażesz, to się też w nich ukaże. Przetoż żadnych złych rzeczy ukazować im i od przykładów niedobrych bronić ich bardzo mają. I sami rodzice nie mają im po sobie nic złego udawać, i w mowie i w uczynku. Co u ojca usłyszą

Nie ukazować dzieciom żadnych złych przykładów

[1] Eccles. 7. [2] Prov. 29. [3] Prov. 13. [4] Prov. 22. [5] Prov. 23. [6] Eccles. 30. [7] Ephes. 6. [8] Prov. 22.

[a] *w* A: kto folguje rózdze.

i ujrzą, to radzi dzieci czynią. I próżno mówisz: Córko, nie czyń tego, gdy córka rzec może: A wy, pani matko, czemu to czynicie? Wielka jest w tej mierze rodziców niedbałość, czym srogą szkodę czynią, Kościołowi Bożemu, Rzeczypospolitej, sobie i domowi swemu. A nie widzą, co na tym należy, aby i Kościół miał dobre kapłany i ojczyzna dobre sąsiady i domy aby nie ginęły; co wszytko z początku a z wychowania idzie. Tam się ta nadzieja i fundament do cnót zakładać ma. *Więtsze staranie,* mówi jeden Doktor [1], *o szkapach mają, niżli o synach; nie poruczą konia jedno umiejętnemu i pilnemu masztalerzowi, a syna lada komu da w rękę, abo go zaniecha.*

Domowe chowanie nie dobre

A drudzy je chcąc miłować, gubią i miasto życzliwej miłości, srogą im nieprzyjaźń pokazują, gdy je doma przy sobie, aby się obecnością ich cieszyli, trzymają, a na dobre wychowanie, mogąc, nie dają. Przy rodzicach trudno dobre wychowanie mieć mogą. Jako płonne gruszki z lasu przesadzone lepszy owoc rodzą, i kapusty i inne zioła nie dobrze rosną tam, gdzie się urodzą, tak i młodym nie zdrowe jest wychowanie domowe. Matka Samuelowa [2], wnetże, skoro od piersi odchowała synaczka, do Helego go do kościoła dała, jako do przesadzonego ogrodu, gdzie wzrost wziął wielki, jako przy rzece wszystkich dóbr duchownych. Prawo było polskie, aby do Niemiec między heretyki dziatek swoich nikt nie posyłał. A jako je trzymają? Nie dba ociec o duszę, iż się kacerstwem zarazi; byle się po niemiecku nauczył. Stanieć mu za język piekło, którego dostaje, a potem i rodzice i sąsiady zaraża, i języka zapomina [a].

Dzieci między heretyki nie posyłać

Miłość fałszywa ku dzieciom

Drudzy bardzo syny miłują, gdy im jednają z młodości plebanie i chleb duchowny, z którego sami pożytki biorą, a na syna gniew Boży zwalają; i pokazują im wielką miłość. Ty, synu, do piekła pójdziesz, a ja tych dóbr zażyję, za które w kościele miałeś robić i urzędu kościelnego pilnować. Bo pewnie dają syna na potępienie, gdy mu tak srogiego grzechu życzą; od którego i sami wolni nie są, i owszem na nich się pomsta zwali. Acz syn ojcu wiele winien, ale dusze nie winien; zbawienia tracić dla ich pożytków nie winien.

[1] Chrysost. hom. 60. [2] 1 Reg. 3.

[a] *w* A *wypuszczono:* i języka zapomina.

Drudzy pierwej syny ubogacą w pieniądze niżli w bojaźń Bożą i w rzemiesło rycerskie i w cnoty potrzebne. Przetoż potem wszytko gubią i tracą. Pierwej im to ukażą, iż panięta są, niżli to, iż ludzie są. Pierwej ich nauczą pychy, wzgardy bliźniego, pompy, niżli baczenia na ludzkie przypadki. Pierwej synaczek umie sługom łajać, niżli pana ojca i pedagoga słuchać. Nie tak ma być, jako Apostoł mówi [1]: *Póki dziedzic mały, niech nie będzie od sługi różny.* Lepiej mu ukazować nędze i przygody ludzkie, aby się ich lękał, a umiał sobie w nich pomagać [a], gdy nań przypadną, niżli mu ukazować szczęście ludzkie, którym się wnet do pychy i zapomnienia samego siebie i do głupstwa przywodzi; i sam siebie i natury swej ludzkiej nigdy tak nie pozna. Dziwnie fałszywa bywa ta miłość ku synom: swemu domowi i sławie dogodzić chce [b], aby ludzie widzieli syna z dostatkiem, a syna i duszę jego zaraża; siebie miłuje, nie syna. A zatem i sobie frasunki, i domowi swemu gotuje upadek, gdy nie tylo pociechy nie ma, ale na zgubę domu swego patrzy.

Koniec małżeństwa są dziateczki, z których się dom buduje, jako mówi Pismo, gdy komu potomstwo obiecuje. A chrześcijańskiego małżeństwa i dziatek wychowania koniec jest chwała Boża, aby miasto ojców powstawali synowie, którzy by miasto nich na ziemi wiarę swiętą i Kościół Boży w sobie i chwałę Bożą zatrzymali. Jako jest u Tobiasza młodszego, który się tak modlił i oświadczał Panu Bogu, żonę biorąc [2]: *Ty wiesz, iż nie dla rozkoszy biorę żonę, ale dla chuci ku potomstwu, w którym by błogosławione było imię Twoje na wieki wieków.* Przetoż żadnego dziedzictwa pilniej ojcowie synom oddawać nie mają, jako wiarę katolicką, a bojaźń Bożą i pobożny żywot. Jako mówił o Abrahamie Pan Bóg [3]: *Wiem, iż rozkażesz synom twoim i domowi twemu po tobie, aby strzegli drogi Pańskiej, a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Tobiasz taki synom testament czyni [4]: *Słuchajcie synowie moi ojca waszego, służcie Panu Bogu prawdziwie, a starajcie się to czynić, co się Jemu podoba, i synom waszym rozkażcie, aby czynili dobre uczynki i jał-*

Koniec małżeństwa

[1] Galat. 4. [2] Tob. 8. [3] Genes. 18. [4] Tob. ult.

[a] *w* A: umiał się w nich ratować. [b] *w* A: folguje.

mużny, a Pana Boga na pamięci mieli, a chwalili Go na czas każdy ze wszytkiej siły swej.

Staranie o czeladkę

Nie mniejsze staranie ma mieć dobry i pobożny gospodarz o czeladce swojej i sługach i poddanych, aby im do zbawienia pomagał. Jako ten królewicz uczynił. Przywiódł wszytek dom swój — nie tylo żonę, dzieci, ale i sługi i poddane, iż Chrystusa za Boga i Pana swojego uznali i weń uwierzyli. Zawołał wszystkich i mówił takie abo tym podobne[a] słowa: „Wiecie, jakąm miał żałość z tak ciężkiej i już morzącej niemocy syna mego. Kto mi go zleczył? Nie lekarze, którzy mi już o jego konaniu powiadali, ale Jezus, do któregom się uciekł. Nie leczył go zioły i aptekami, ale samym rozkazaniem i przemożnym słowem swoim. Nie był tu, tyle mil stąd jest, a uczuł syn mój rękę Jego. Tej godziny, której mi rzekł: *Idź, syn twój żyje* — ożył syn mój. Cóż to za tak mocny Pan, którego niemoce słuchają, który słowem ożywia, który mocą swoją wszędzie jest? Izali to nie Bóg prawy? Niesłychana na świecie przemożność, pewnie się z nieba Bóg w naszym ciele zjawił. Żaden Prorok tak nie leczył. Jeśli leczyli, tedy modlitwą, ręku swoich kładzieniem, i to bardzo skąpie i rzadko. Ale Ten rozkazaniem i słowem wszytkie niemoce, które jedno do Niego się ucieką, odpędza. Ja weń wierzę, iż jest Bogiem prawym i Zbawicielem świata i onym obiecanym Mesjaszem, i przezeń wiecznego zbawienia dostanę. I wy inakszej wiary, proszę, nie bądźcie. Życzę wam także zbawienia, miłość moja ku wam to wyciąga. Synu, znaj dobrodzieja swego, który cię ożywił. Czeladko miła, pomagaj mi nie tylo radości, ale i nabożeństwa i wiary i czci Panu temu". Tedy wszyscy krzyknęli: „Wierzym w tego Mesjasza, w którego ty wierzysz[b]; wierzym, że jest Syn Boży i Bóg prawy[c]. Bardzoć dziękujemy, żeś Go nam oznajmił. O, byśmy Go widzieć mogli; poślij nas, szukać Go będziem" etc.

Słowa gospodarskie do czeladki

Takie ma być staranie gospodarskie o czeladce, aby ją do Chrystusa przywodzili, a zbawieniu domowników swoich służyli, tak jako mu oni w rzeczach świeckich służą. W tej wierze mają je mieć jako za syny i dzieci swoje. Co i u po-

[a] *w* A: abo inaksze. [b] *w* A *wypuszczone do końca.* [c] *w* A *wtrącone:* Już innego za Boga i Pana naszego znać nie chcemy.

gaństwa było. Bo onego Naamana słudzy ojcem zowią, iż dobre ich jako ociec obmyślał[1]. Lecz drudzy o poddane swoje i o ich zbawienie nie dbają. Mówi Mędrzec[2]: *Nie bądź jako lew w domu twoim, psując domowniki swoje i uciskając poddane swoje.* Jedni im plebany wyganiają, jako heretycy, i zostają ubodzy poddani bez wszystkich pociech duchownych. Drudzy dziesięcinę od nich sobie biorą, a plebanowi jej nie dają, i musi ich i posługi ich duchownej pleban, gdy nie ma co jeść, odbieżeć. O, wielkież to okrucieństwo; dosyć, iż go robotą ściskasz, podatkiem i czynszem zubożysz, złupisz, weźmiesz co chcesz, i bez żadnego karania zabijesz, a o to się nikomu nie sprawujesz (o sprawiedliwości tego królestwa, jakoś dobra), jeszcze i duszę mu dręczysz, i do zbawienia przeszkadzasz.

O poddane nie dbają panowie, aby byli zbawieni

Drudzy panowie widzą, iż pleban o tę dziesięcinę, którą oni biorą, jakoby właśnie im należała, a jakoby ich duchownymi byli, zaklina, i dla klątwy ubodzy poddani nie tylo do swego, ale i do sąsiedzkiego kościoła o potrzeby duszne iść nie mogą. A przedsię tak są okrutni, iż poddanych wyzwolić nie chcą. Acz nie masz co duchownym i prałatom chwalić, iż o taką dziesięcinę, którą pan wydarł, poddane niewinne zaklinają, a pański grzech na nie kładą. Bardzo to źle czynią i nie wiem, jako się u Pana Boga o to sprawią. Bo są inne sposoby do upominania się u pana dziesięciny. A jeśli nie masz, lepiej szkodę mieć, a przeszkody niewinnym do ich zbawienia nie czynić.

Klątwy na poddane o dziesięcinę, którą pan pobrał

Drudzy czeladzi heretyctwa dopuszczają i śmieją na chlebie swoim chować jad domowników wszystkich, iskrę, którą dom wszystek zgorzeć może. Śmieją niemiłość taką słudze i okrucieństwo czynić, który jedną pogróżką odprawy upamiętać się może. A my i palca na nie nie zakrzywim, chcąc ich potępienia uczestnikami zostawać.

Poczynał już *umierać.* My się też na nasze choroby i bliską śmierć oglądajmy, a wczas umierać poczynajmy. Skoro się urodzim, już każdy umierać poczyna. Jako kto na drogę wyszedł, gdy dzień drogi uszedł, już bliższy końca i poczyna się do niego przybliżać, tak i my idziem do śmierci, która jest koń-

Jako poczynać umierać

[1] 4 Reg. 5. [2] Eccles. 4.

cem drogi naszej, i skoro się rodzim, zaczynamy tę drogę do śmierci. *Człowiek,* mówi Psalm[1], *podobny do próżności, dni jego jako cień mijają.* A na tej drodze nie masz pewnego czasu, jako długo na niej być. Jednemu krótka, drugiemu długa. Jeden wnet przejdzie, i za dzień jeden, jako dzieci, co dziś się rodzą i dziś umierają. Któż szczęśliwszy — ten co rychło dojedzie, czyli ten, co się po morzu i wiatrach długo włóczy i po pustyniach błądzi? Staranie nasze ma być, nie iżbyśmy długo na drodze byli, bo nie masz z tego pożytku, dać to na wolą Bożą, ale żebyśmy szczęśliwie drogi dokończyli. Starzy, nie mamy się już czego spodziewać. Poczyna w nas umierać żołądek, żyły, nogi, boki, głowa, pamięć ustaje.

Co by rad widział w onę godzinę, gdy konać poczniesz, to teraz obmyślaj i wykonywaj. Na ten czas życzyłbych sobie, aby mię nic nie trzymało na ziemi, aby mi ziemia i wszystko, co na niej jest, obrzydła, żeby mi nie ciężkie było odjechanie, gdybych nic na ziemi i tego, czego z sobą wziąć nie mogę, nie miłował. Czyńmyż to teraz. Poczynajmy umierać światu, aby nam był jako obcy, nie nasz, i jako nieprzyjaciel, i jako zła gospoda i dom spróchniały. Naonczas życzyłbych sobie prawej skruchy za grzechy, w mocnej wierze i nadziei, i gorącego rozmyślania męki Chrystusowej i gorzkiej śmierci Jego, aby się Jego śmiercią moja śmierć osłodziła, która mi przykra będzie, abych w niej moje gorzkości umorzył. To trudne na onę godzinę. Teraz poczynajmy umierać, a odprawujmy się we zdrowiu.

Pragnąłbych naonczas Sakramentów i kapłana i tego, ktoby mię posilał i pamięć moję wspierał[a]. Czyńmy to teraz, ugęszczajmy do Sakramentów, pamiętajmy słowa Boskie, którymi się na onę godzinę posilać. Jako mówił sam do siebie i do dusze swej Hilarion święty: Siedemdziesiąt lat służyłaś Chrystusowi, a śmierci się boisz[2]? Pragnąłbych takich przyjaciół, jakiego ten syn miał, aby za mię do Chrystusa bieżeli modlitwą swoją, gdy sam o sobie abo wiedzieć nie będę, abo modlić się nie będę mógł. Pragnąłbych Anioła, co by mię posilał i bronił i prowadził. Służże mu teraz, a na tę go sobie godzinę zama-

[1] Psalm. 43. [2] In vita ejus s. Hier.

[a] *w* A: ratował.

wiaj i jednaj. U sędziego pragnąłbyś prokuratora i przyjaciela, co by mię bronił. Czyńże teraz sobie przyjaciele z jałmużny, aby cię do swoich przybytków, jako Pan mówi, przyjęli [1].

Pomnóż, Panie, wiarę naszę w gorącość serca i w wzrost dobrych uczynków, abyśmy Tobie i Kościołowi Twemu bez nowych cudów wierzyli, a owoce wiary naszej dawali, a nawięcej cierpliwości, którą Święci Twoi dziedzictwo, któreś im zgotował, osiągają. Kłopoty gospodarstwa i domów naszych i dziatek obracaj nam, Panie, na naukę zbawienną, a daj dobrze wychować i rządzić to, coś poruczył opiece naszej i w duchu i w ciele. A niech poczną dziś umierać, Panie Boże mój, pierwej grzechom i swej wolej i namiętnościom moim, a potem i światu, którego bliski następuje koniec, i czas bardzo niepewny, aby mię ona godzina nie naszła, jako złodziej, bez czekania i czujności potrzebnej. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Na dwudziestą pierwszą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w XVIII rozdziale.

Onego czasu powiadał Pan Jezus Uczniom swym tę przypowieść. Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swymi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, co był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy on nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci i wszytko, co miał, i zapłacić. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszytko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z tych, co z nim służyli, który mu był winien sto groszy; i poimawszy go, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy on towarzysz, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszytko. A on nie chciał, ale szedłszy wrzucił go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo, i szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się działo. Tedy wezwawszy go pan jego, rzekł mu: Sługo złośliwy, wszytek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił; izali tedy i ty nie miałeś się zmi-

[1] Luc. 16.

łować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby zapłacił wszytek dług. Tak ci i Ociec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Na pytanie świętego Piotra uczynił Zbawiciel nasz tę przypowieść. Wiedział Piotr naukę Pańską, naukę własną tej szkoły Pana i Mistrza swego, iż miłować Pan i nieprzyjaciele, i odpuszczać im przewinienia rozkazał. Jedno nie wiedział, co z takim czynić, który nie raz, ale i do siedmi kroć obrazi i ukrzywdzi[1]. I nauczył się dobry Uczeń, iż razów zamierzać miłości ucznia Chrystusowego i kresu do cierpliwości i łaskawości i odpustów naznaczać się nie godzi. Ale ile potrzeba, ilekroć zgrzeszy kto przeciw nam, tylekroć mu odpuścić, a nigdy pomsty z niego nie pragnąć i nigdy miłości towarzyskiej chrześcijańskiej nie targać. Dziwnie tę zgodę i jedność między nami ufundował Zbawiciel nasz, i w tej przypowieści i w wykładzie jej wielką nas klątwą obwiązał, abyśmy się zgadzali, a grzechy towarzyszów naszych, aby nie targały zgody i miłości naszej, odpuszczali. *Grzechów,* prawi, *waszych nie odpuści wam Ociec mój.* Patrzcie, iż wiele na tym utracicie. Czujcie się, czym różne grzechy wasze, którymi Pana Boga, Twórcę i Dobrodzieja swego, gniewacie, od tych, którymi bracia waszy was obrażają. Błogosławionyż to dom dzieci i czeladki Chrystusowej, w której musi wilk mieszkać z owcą i lew z cielęciem i lampart z kozłem, jako Prorok mówi[2], i wół z niedźwiedziem, to jest, gniewliwy jako lew i okrutny jako niedźwiedź musi się uskromić, a jad i naturę złą na pomstę złożywszy, stać się owieczką cierpliwą i zgadzać się u jednej misy i u stołu jednego musi. Tak Prorok chrześcijańską miłość opisał, iż taka w Nowym Zakonie być miała, którą Chrystus tak pilnie szczepi i pod tak wielką klątwą funduje. Spytajmy się w pierwszej części, dlaczego się grzechy nasze długami zowią, i tak wielkimi, iż do sześci kroć sto tysięcy złotych przyrównane są, a jako je wżdy wypłacić możem abo nie możem. A potem w drugiej do wypłacenia prędkiego i pogodnego długów takich upominać się za pomocą Ducha Świętego będziem.

Do zgody nas P. Jezus ścisnął i zaklął

[1] Matth. 18. [2] Isa. 11.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Dlaczego się grzechy nasze długami i tak wielkimi zowią, i jako się wypłacić mogą, a jeśli się raz odpuszczone wracają.

Trojakie długi z grzechu 1. Wzgarda Boska w grzechu

Gdy człowiek w grzech śmiertelny upada, a Pana Boga, Twórcę swego, obraża, trojakie na się długi obala. Pierwsze z strony zelżywości i wzgardy, którą Panu Bogu swemu uczynił, lekce sobie poważając wielki Majestat dostojności Boskiej Jego, na tak nawyższego Pana i Boga i Twórce swego rozkazanie nic nie dbając i za nic Go sobie mając, jako jakiego wzgardzonego towarzysza i człowieka. O niezbożnym Achasie, królu judzkim, mówi Pismo[1]: *Poniżył lud judzki Pan Bóg dla Achasa króla przeto, iż wzgardził Panem Bogiem, i gdy go karał i przygodami rozmaitymi troskał, mówi, iż czasu ucisków swoich przyczynił wzgardy przeciw Panu Bogu i ofiary czynił bogom Damaszku.* A nie tak dziwno, iż się to o złym bardzo królu mówi; to dziwniej, iż i Dawidowi tak świętemu, gdy scudzołożył, to Prorok na oczy wymiata[2], iż *wzgardził Panem Bogiem* i wzgardził rozkazaniem Jego. Gdyż Dawid nie tak ze złości jako Achas, ale z krewkości zgrzeszył, a jednak to mu przyczytają, iż grzechem onym zelżył Pana Boga i wzgardził dostojnością Boską Jego. Z czego każdy obaczyć może, iż grzechem śmiertelnym czyni się despekt czci Boskiej; i stąd wielki dług urasta, iż nagrodzić i wrócić cześć Panu Bogu winien jest, który Mu ją odjął.

2. Szkoda Boska z grzechu

Drugie zaś długi rostą z strony szkody, którą Panu Bogu grzesznik czyni, bo ludzie wszytkie na to Pan Bóg stworzył, aby z nich miał służbę czci i chwały swojej, jako Mojżesz mówi[3], aby mając lud sobie miły i wdzięczny, miał komu dobrze czynić i na nie źródło dobroci i szczodroty swej wylewać, żeby się sam z tego, jako Psalm mówi[4], uweselił. Gdy tedy człowiek Pana Boga odstępuje, a jako zły kmieć i poddany od Pana swego przyrodzonego ucieka, szkodę Mu na służbie i na chwale Jego czyni; i drugie Mu odraża od służby Jego i psuje swoim złym przykładem; i podwyższa nieprzyjaciela Jego czarta, do którego przystaje; i zasmuca Pana swego, gardząc wielkimi

[1] 2 Par. 28. [2] 2 Reg. 12. [3] Deut. 26. [4] Psal. 103.

dobrodziejstwy Jego i zmiatując z siebie powinne ku Niemu posłuszeństwo. To jest wielka i nieoszacowana szkoda, z której dług też wielki roście, aby tak grzeszący to wszytko Panu Bogu nagrodził.

3. Trzecie długi z strony karania

A jeśli nie chce i nie może, wpada w trzecie długi, to jest w sprawiedliwość Boską i wieczne karanie i doczesne. I winien zostaje cierpieć potępienie piekielne na wieki wieków, i tu na świecie wszelakie przeklęctwo i nędze. Toteż srogi i nigdy nie wypłacony dług, który się jednak sprawiedliwości Boskiej płacić musi, jako dekret Boski mówi: *Idźcie, przeklęci, w ogień wieczny*[1]*; nie wynidziesz z tej ciemnice, aż wypłacisz do namniejszego pieniążka*[2]. To już widzim, jako grzechy nasze długami zowią. Obaczmy, czemu się do tak wielkiej sumy przyrównywają, do dziesiąci tysięcy kamieni złota, to jest do sumy po sześć kroć sto tysięcy złotych, abo do takiej, której przeliczyć nie może i nie jest słudze do wypłacenia podobna.

Dziesięć okoliczności w każdym grzechu

Każdy grzech śmiertelny ma dziesięć okoliczności, które są jako kamienie dziwnie ważne i którymi się czyni grzech ciężki. Bo naprzód, kto Pana Boga obraża, Bóstwo Mu Jego niejako z strony swej odejmuje i czyni Boga nie Bogiem. A to tak, iż tę część, którą Bogu winien, na grzech, abo na rzecz, do której się skłania, kładzie. Jako Apostoł mówi[3]: *Obraca cześć nieskazitelnego Boga na rzecz skazitelną,* na stworzenie. Bo je sobie więcej waży, niżli Pana Boga, i innego fałszywego boga, do którego przystaje, porzucając prawdziwego, obierać sobie śmie, to jest: rozkosz, swawolą, pieniądze i czarta, który jest panem nad grzesznymi i wynalazcą grzechu. I przetoż grzech nieposłuszeństwa ku Bogu Samuel prorok do bałwochwalstwa przyrównał[4]. Boga nie słucha a swawolej i pychy i czarta słucha, woląc go za boga mieć, a onego prawdziwego za Boga nie mieć. To jest wielka i nieoszacowana krzywda i zelżywość Boska.

1. Kto grzeszy, Boga czyni nie Bogiem

2. Rani Boga niejako, kto Go nie słucha

A ktemu kto upornie grzeszy, Boga niejako rani i Syna Bożego znowu krzyżuje i zabija. Mówi u Malachiasza Pan Bóg[5]: Jeśli człowiek ranić i zbóść Boga może, iżeście wy mnie pokłuli. Spytacie, czymeśmy Cię pokłuli? W dziesięcinach, których

[1] Matth. 25. [2] Matth. 5. [3] Rom. 1. [4] 1 Reg. 15. [5] Malach. 3.

na rozkazanie moje nie dajecie. I Apostoł pisze [1], iż grzeszący znowu drugi raz Chrystusa krzyżują i z Niego się natrząsają.

3. Grzech przeciw twórcy swemu

W grzechu też jest taki przepych ku zelżywości Bożej, jako gdyby garniec łajał swemu garncarzowi. Jeśli człowiek zgrzeszy przeciw człowiekowi, mówi Heli, nie tak wielki grzech [2]; bo mu każdy brat. By był i król świata wszytkiego, tedy mu w naturze równy. Ale kto przeciw twórcy swemu występuje, jako się zań modlić, gdy skorupa i glina czyni despekty temu, który ją uczynił?

4. Przeciw ojcu

Grzech nawiętszy jest, który jest przeciw ojcu, co urodził i wychował. A kto właśniejszym Ojcem naszym, jedno Pan Bóg?

5. Przeciw dobrodziejowi

Ciężeje grzech dobrodziejstwy, gdy kto wiele dobrego i owszem wszytko od kogo mając i od niego biorąc, targa się na dobrodzieja swego. Czego i bestie nie rade czynią.

6. Przeciw Odkupicielowi, co Krew zań dał

A zwłaszcza, gdy się kto na Tego targa i zelżywość Mu i szkody czyni, który go zdrowiem swoim darował, a swoją śmiercią, zań umierając, zdrowie mu kupił. O jako ciężki grzech przeciw takiemu.

7. Przeciw małżonkowi

Jako wielka jest miłość małżonka ku własnej i dobrej małżonce, tak nacięższy gniew jest na cudzołożnicę. Pan Bóg Chrystus nasz za małżonka jest duszy naszej [3]; o jako wielka złość wiary Mu nie dotrzymać, a do innych się sprosnych cudzołożników, to jest grzechów udawać.

8. Grzech przeciw temu, co może bardzo skarać

A ktemu mniejsza niebezpieczność jest wystąpić przeciw temu, który abo nie pozna, abo ukarać bardzo przestępstwa nie może. Lecz Pan Bóg taki jest, przed którym skryć się trudno, a który bardzo skarać może. Jako jest wszechmocny, tak też na karanie wszechmocna i bez końca ręka Jego, kto się jej nie boi, do jakiej złości w grzechu przychodzi?

9. Przeciw temu, co dobrze płaci

A iż nikt lepiej płacić dobremu i wiernemu nie może jako Pan Bóg, nie życzyć sobie zapłaty u Niego a grzechem ją tracić, wielki jest ciężar w grzechu.

10. Przeciw cierpliwości Boskiej

Na koniec cierpliwości Jego i przewłoki nie uważać, a od grzechu się nie powściągnąć [a], wielki jest i ciężki kamień grzeszącemu. Dziś cię mógł zabić za twoję złość i do piekła posłać; czeka rok, dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści, a tyś co dzień gorszy; i co dzień nowe

[1] Hebr. 6. [2] 1 Reg. 4. [3] 2 Cor. 11, Ephes. 5.

[a] *w* A: hamować.

posły i dobrodziejstwa i upominki posyła do ciebie Pan Bóg, abyś się upamiętał, a ty przedsię Nim gardzisz. O, do jakiej złości przychodzisz, *gardząc takim skarbem,* jako Apostoł mówi [1], *cierpliwości i przewłoki Boga twego.* Teć są dziesięć kamieni, z których każdy na tysiąc się szacuje, z których to takie wielkie długi rostą.

Jako się wypłacić z tych długów

Z strony zelżywości

Ale możeli się wżdy kiedy grzesznik wypłacić? Z swego skarbu i z siły i z ubóstwa naszego nie podobna rzecz, abyśmy się wypłacić mogli, i próżno o tym myślić. Bo jaka jest nierówność i dalekość stanu i dostojności Boskiej od podłości ludzkiej i do stanu jego, takie jest niepodobieństwo nagrody, z strony zelżywości, która się nawyższemu Twórcy od naniższego stworzenia Jego stała. Gdyby kmieć abo masztalerz króla zelżył, abo ranił, a jako mu to nagrodzić ma? By dziesięć kroć umarł, tedy nie stoi za to, chybaby tegoż był stanu, co i król, to jest królewskiego. Tak Panu Bogu nikt zelżywości Jego Boskiej nie nagrodzi, chybaby był równy Jemu w Bóstwie, który by się Mu ukorzył i onę zelżywość, którą uczynił, na sobie odnosił. Na to nam tedy dał Pan Bóg Syna swego, sobie w Bóstwie równego, który się za nas Ojcu niebieskiemu poniżył [a] i tę zelżywość, którą Mu ludzie grzechami swymi czynią, zapłacił, w wcieleniu, w żywocie, w męce i śmierci swojej za nas. Z tegoż skarbu męki Jego ten dług grzesznicy wypłacamy. O błogosławiony Bóg nasz, który nam taki okup zgotował. *Czerpać,* mówi Prorok [2], *z weselem będziecie wody ze źródeł Odkupiciela naszego.* Czerpamy onę zelżywość, którą Syn Boży odniósł, i płacim nią te wzgardy, które grzechami naszymi Panu Bogu czynim, która jest sprawiedliwa i wedle miary i liczby nagroda.

Nie może nagrodzić zelżywości jedno równy równemu

Nagroda Syna Bożego za nas

Z strony szkód jako się wypłacić

Także z strony szkód próżno o tym myśleć, abyśmy je sami z swego nagrodzić mieli. Wrócić się do Pana Boga swego i z grzechu powstać, a swą siłą łaski Jego dostać i Jemu wdzięcznymi i umilonymi być nie możem. Do synowskiej dostojności z zasług naszych przyjść nam niepodobno, aby się nam to wróciło, cośmy utracili; aby Pan Bóg nam jako synom dobrze czynił i radował się i chlubił z nas, jako z dziedzictwa

[1] Rom. 2. [2] Isa. 12.

[a] *w* A: ukorzył.

swego i osobliwych a wdzięcznych sług swoich, jako pierwej — tego długu nigdy sami z swego nie wypłacim. Lecz i na to dany jest nam skarb łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa, iż dla Niego i dla wysługi Jego daje nam Pan Bóg takie usprawiedliwienie, iż i wierzyć i powstać z grzechu i łaski Boskiej przez tego Syna Jego dostać możem. I daje się nam ta moc, abyśmy mogli zostawać synmi Bożymi, którzy wierzym w imię Jego, i dziedzicmi dóbr wszytkich niebieskich [1]. W Nim, powiada Apostoł [2], umiłił nas sobie, przezeń łaskę i przyjaźń mamy u Boga, i przezeń Bogu lud Jego i stworzenie Jego i kmiecie się Jego wracają i służą czci i chwale Jego, i szkody Mu się wszytkie nagradzają.

Z strony karania jako się wypłacamy

A z strony trzecich długów karania sprawiedliwego, prawda, iż te płacić możem, ale wieczną nędzą naszą, z której się nigdy nikt nie wypłaci. Możem gniew Boży i sprawiedliwość płacić piekłem i potępieniem, ale końca nigdy nie masz. Bo iż przeciw Temu grzeszym, który nie ma końca, karanie też za to odnosim bez końca. Jednak nam wielką łaskę Pan Bóg czyni, iż przez tęż wysługę Syna swego odpuszcza nam karanie i potępienie wieczne, doczesne tylo małe zachowując dla sprawiedliwości swojej, której minąć nie może. Bo jako miłosierdzie Jego wielkie nad nami się rozszerza, tak też i sprawiedliwość Jego zostać się musi; zaprzeć się sam siebie, który sprawiedliwy jest nie może [3].

Dosyćczynienie nasze

Jest część jedna sprawiedliwości Boskiej, którą sami płacić i wypłacić możem, będąc już w łasce Bożej i mając już przyjaźń Jego i synowskie prawo, które nam Pan Bóg darmo daje, i gdy je utracim przez grzech, dla tegoż Syna swego namilszego wraca je nam. Cóż to takiego? Do swego nieograniczonego miłosierdzia około tych długów odpuszczenia przymieszał Pan Bóg trochę sprawiedliwości, każąc nam to płacić, co możem, jako złym dłużnikom czymkolwiek, jako mówią, i plewami. Ono karanie sprawiedliwości, wieczne, piekielne, które zasługujem, obraca nam Pan Bóg w małe i doczesne, chcąc, abyśmy cokolwiek z swego płacili. To się naprzód na doczesnej i cielesnej śmierci i nędzach a kłopotach żywota tego pokazuje. Śmierci,

[1] Joan. 1. [2] Ephes. 1. [3] 2 Tim. 2.

Śmierci i kłopotów na świecie nie odpuszcza Pan Bóg

która z grzechu pierworodnego urosła, żadną miarą Pan Bóg odpuścić nam nie chce, ale mówi: To sami płaćcie. Także niemocy, bolów, frasunków, niedostatków, którymi się żywot nasz napełnił, nikomu nie odpuszcza, i naświętszemu i namilszemu swojemu.

Kto u Pana Boga był tak miły przyjaciel, jako Mojżesz, a przedsię wyprosić się z onego długu nie mógł, z skarania za grzech u opoki, aby mógł wniść do ziemie obiecanej[1]; i gdy pilnie o to Pana Boga prosił, aby mu to darował, a tym go nie karał, a widzieć mógł tę ziemię, rzekł mu: *Już dalej o tym ze mną nie mów.* Nie uczynię, płać mi sam ten dług. I takich wiele jest przykładów w Piśmie świętym, w których Pan Bóg wypłacenie na ludzie kładzie.

Czemu od tego sługi nic Pan Bóg nie wyciąga

Aczby kto spytać mógł: Czemu tu w tej przypowieści po tym słudze Pan nie wyciąga żadnego wypłacenia, ale mu zgoła wszytko odpuszcza i doczesnego żadnego karania nań nie kładzie? Na to się tak odpowiada, iż drugdy może być tak wielka skrucha u grzesznego, iż mu Pan Bóg i to doczesne karanie odpuszcza, gdy się oną boleścią serca i żałością, która jest w skruszonym i gorącym bardzo i miłością pałającym sercu, wypłaca. Taka skrucha była u świętej Magdaleny, której wielka w pokucie ku Panu Bogu miłość i to karanie zniosła. Acz się ona przedsię sama karała aż do śmierci. Lecz iż to rzecz rzadka, pospolicie nie mamy tak wielkiej żałości za grzech, ani tak gorącej miłości, żeby ten dług znieść i wypłacić mogła, a nam się karać docześnie potrzeba nie była. Jednak i temu tu dłużnikowi dano obowiązek jako dobre karanie doczesne, aby długi też bliźniemu swojemu odpuścił. Czego gdy nie uczynił, a miłosierdzia nad towarzyszem nie pokazał, wszytko utracił.

Męką Pańską czemu doczesnego karania nie wypłacamy

Jeszcze kto rzec może: Gdyż się męką Pana Zbawiciela naszego wypłacamy z onych więtszych długów, jako z tego doczesnego karania małego wypłacić się z tegoż skarbu zasług Jego nie możem? Nie możem. Nie przeto, aby męki Pańskiej i wysług na to nie stało, ale iż nie chce Pan Bóg, abyśmy to z skarbu Jego brali, co sami z łaski i pomocy Jego wypłacić też możem. Czego my nie możem i co nam niepodobno; to jest,

[1] Deut. 3.

abyśmy sobie łaskę Bożą wrócili i gniew Jego oddalili, abyśmy piekielne i wieczne karanie odkupili; na to nam darmo i z miłosierdzia swego pieniądze Syna swego podmiata. Ale co, będąc w łasce Jego, synowskim prawem wypłacić sami możem, to na nas kładzie. Jako i ludzie miłosierni nie odpuszczają tego dłużnikom, co dać i zapłacić mogą, biorą cokolwiek od nędznika; ale to, czego nie mogą abo z wielką zgubą ich mogą, w tym im czynią łaskę. A też taka pokuta i dosyćczynienie w postach, w jałmużnach, w modlitwach, wielkie nam pożytki przynosi, o czym indziej się daje nauka.

O wracaniu się grzechów

Co się wracania grzechów raz odpuszczonych dotycze, krótka na to z Doktorów świętych odpowiedź. Pan Bóg co raz odpuścił, to odpuścił. Bo nie jest odmienny, jako człowiek; raz spuszcza słowo swoje, które się nie wraca [1]. Ale za niewdzięczność i niewypełnienie obowiązku nad bliźnim, gdy mu nie odpuszczamy tak, jako Pan Bóg nam odpuszcza, taki gniew Boży roście i tak karze niewdzięcznika, jakoby mu pierwej nie odpuścił. Skąd wynika pilna bardzo wiadomość i nauka, iż bez tych czterech rzeczy, z męki i skarbu Pana naszego długów naszych nie wypłacim: bez wiary, bez pokuty, bez Sakramentów i bez miłosierdzia ku bliźniemu abo dobrych uczynków [2]. Potrzeba wiary katolickiej, kto z wysług Chrystusowych oczyścić się chce. Potrzeba grzechów przestać a w cnocie żyć, kto się wykupić męką Pańską pragnie. Potrzeba używać Sakramentów, zwłaszcza spowiedzi świętej, kto z takich długów kwitowan być chce. O czym się na innych miejscach nauczyło [3]. Teraz o rychłym wypłaceniu tych długów i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych do poprawy naszej przestrogach za tąż łaski Boskiej pomocą przychodźmy.

Bez czterech rzeczy grzechów nie wypłacim

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wypłaceniu długów i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych z Ewangeliej naukach.

Dwa pozwy do czynienia liczby

Dwa są czasy i jakoby dwa pozwy, którymi nas pozywa Pan Bóg do czynienia liczby, gdy wyciągać chce długi swoje u nas. Pierwszy jest przez Proroki, kaznodzieje i kapłany, któ-

[1] Psal. Num. 22. Psal. [2] Matth. ult. Joan. 20. [3] Na piątą niedzielę w post.

rzy nas upominają do upamiętania i pokuty, przypominając nam grzechy i złości nasze i srogi sąd Boży i czas dobry do wypłacenia. Którzy nas wzywają do trybunału łaski, jako mówi Apostoł[1], *abyśmy dostąpili miłosierdzia, i należli łaskę, póki czas do niej mamy.* Tak woła Ozeasz[2]: *Pan chce się sądzic z obywatelami ziemie, przeto iż nie najduje prawdy i miłosierdzia i znajomości Bożej na ziemi; ludzie Boga nie znają; sprawiedliwości i prawdy, i miłosierdzia między nimi nie masz; złorzeczeństwo, i kłamstwo, i mężobójstwo, i kradzieństwo, i cudzołóstwo z brzegów wylało.*

Z pierwszego pozwu łaskawy sąd

I przyprawują nas do tego sądu i ofiarują, opowiadając nam ci woźni; iż z tego pozwu będzie sąd łaskawy, na którym przy boku Sędziego zasiędzie miłosierdzie, iż się wyprosić mogą, iż ubłagać Pana Boga mogą, byle się dobrze ukorzyć, a to, co każą czynić, nie omieszkali. I nauczają tych pozwanych, jako się Panu ukorzyć mają.

Jako się ukorzyć Panu

Naprzód, aby znali wielkość długów swoich, a co to jest Pana takiego łaską gardzić i despekty Mu czynić i gniew Jego na się pobudzać, i wojnę z Nim zaczynać. Nawyższy Pan jest na niebie i na ziemi, który nas z niszczegoż uczynił i stworzył; jaka to śmiałość i złość, kto Twórce swego nie uczci; garniec i skorupa swemu się garncarzowi sprzeciwi, siekiera z kowalem, ławka z stolarzem walczy? A im się kto później od grzechów wraca, tym więtszy sobie skarb gniewu zbiera. Bo cierpliwość Bożą, która go do upamiętania czeka i onę przewłoczność obraża, i czyni krzywdę wszechmocności Boskiej, którego się mocy i gniewu nie boi; czyni krzywdę lekarstwom i łasce, którą mu Pan Bóg do powstania podaje i ręką, która go wyrwać chce z utonienia, gardzi i onę odmiata. A kto wypowie liczbę tych tysięcy tysiąców długów i karania, które za przestępstwa przeciw takiemu, tak możnemu, tak nas miłującemu, tak zdrowie za nas dającemu Panu zasługujemy?

Przyprawujemy was tedy przy tym pozwie, abyście się do tych długów znali, a onych wielkość uważywszy, przelękłszy się sprawiedliwości i gniewu Boskiego, co narychlej je wypłacali. Na to wypłacenie bardzośmy leniwi, i z skarbu męki Chrystusowej nie bierzem, i z swego nic nie dajem, co możem.

---

[1] Hebr. 4. [2] Oseae 4.

Byśmy z męki i z wysługi Odkupiciela naszego wypłacać chcieli, często byśmy do Sakramentów kościelnych ugęszczali. Bo w nich jest ten Skarb zamkniony. Nie idź często do spowiedzi, przynosząc skruchę prawą za grzechy, a odnosząc kwit odpuszczenia, ujrzysz, jako się wypłacisz. Rzeknąć: Zostałeś w wielkich długach, a czemuś nie szedł po rozgrzeszenie do sługi mego, któremum Skarb i klucze do niego poruczył? Płaćże teraz wiecznym potępieniem. Czekaj roku do używania niepokalanych Tajemnic, a grzesz co dzień, a długów przyczyniaj — nie wiele wypłacisz abo nic. O by to ludzie uważali, jakich w tych dwu Sakramentach dostają odpustów, nie byliby tak leniwi do brania. Nie byliby tak leniwi do karania samych siebie i ćwiczenia się w modlitwach, w postach, w jałmużnach i dobrych uczynkach, którymi święci wiele doczesnych i czyścowych mąk wypłacają.

Ugęszczanie do Sakramentów

Kwit z grzechów

Umiejmy się, proszę, korzyć, upadłszy Panu do nóg, nic o Jego miłosierdziu nie wątpiąc, pomniąc o zwykłej łaskawości Jego, iż miłosierdzie Jego końca nie ma. Umiejmy prosić a przypominać w wielkiej wierze, zwłaszcza przy drogiej i straszliwej ofierze Mszej świętej, mękę Syna Jego i płacenie za długi nasze, mówiąc: Panie, pamiętaj, iż Syn Twój dlatego Twój gniew nosił, aby moje długi okupił. A jeśli rzecze łaskawy sędzia: I ty płać — tedy pokornie mów: I ja będę płacił, co mogę, w poprawie i pokucie, jedno mi żywota przedłuż do pokuty. Będęć się, Panie, pomału wypłacał z tego doczesnego karania, będę się sam karał, będę opłakiwał, będę już dróg Twoich sprawiedliwości pilnował. Tedy usłyszysz dekret miłościwy: Iż mię tak prosisz, a toż ci wszytko odpuszczam.

Miłosierdzia użyć, a nie rozpaczać

Jako wypłacenie obiecować

Wyprosiwszy się, a wziąwszy odpuszczenie tak wielkich długów i grzechów naszych, i skusiwszy tak bogatego miłosierdzia, któregośmy nie zasłużyli, pamiętajmy na obwiązek, aby się zaś długi na nas nie obaliły, jeśli Mu nie uczynim dosyć. Gdy nam Pan Bóg grzechy odpuści, to na nas kładzie, abyśmy też przewinienia i długi odpuszczali braciej naszej. Odpuszczajmy bliźnim towarzyszom naszym krzywdy, obrazy, gniewy i występki przeciw nam; i pieniężne długi, jeśli możem, a oni nie mają czym płacić; wszelakie im miłosierdzie pokazujmy, pomniąc, jakie też z nami uczynił Pan Bóg. Ty się chcesz

Obwiązek na odpuszczenie bliźnim naszym

mścić malutkiej bardzo krzywdy swojej, a Pan Bóg wielkiej i nazbyt wielkiej nad tobą pomsty zaniechał. Tobie nie przystoi towarzysza i o własną krzywdę sądzić ani się mścić, bo ma spólnego Pana, który sobie pomstę zachował, a Pan Bóg własnym twoim sędzią będąc, który cię na śmierć wieczną skazać mógł, ciebie nie osądził, ani pomsty sobie własnej nad tobą użyć chciał.

Nie przystoi od Boga miłosierdzia prosić a bliźniemu go nie czynić

Kto się chce mścić, mówi Mędrzec [1], *u Pana Boga pomstę najdzie, i On grzechy jego schowa; odpuść, radzę, bliźniemu, który cię uszkodził, a gdy prosić będziesz, grzechy twoje rozwiążą.* I przydaje: Jako to niesprawiedliwa, *iż człowiek człowiekowi gniew chowa, a od Boga lekarstwa prosi; na człowieka sobie równego nie ma miłosierdzia, a grzechy swe odprosić chce? On, będąc ciałem, gniew chowa, a od Boga miłosierdzia żąda? A kto go z jego grzechów wyprosi?* Póty Mędrzec. Nie bądźmyż tak głupi i śmieli, abyśmy się na oczy Pana swego ukazać chcieli, gdy wziąwszy miłosierdzie, nie czynim miłosierdzia. Nie mów: Ciężko mi to. Co za ciężko? To towarzysz, człowiek jako i ty. Nie tak ciężko równemu od równego mieć krzywdę, ale to ciężko od nierównego człowieka Bogu nawyższemu cierpieć. Dobrzeć się ta ciężkość płaci: ty darujesz szeląg, a tobie tysiąc złotych zań płacą. Ty szeląga odpuścić nie chcesz, a tobie sto tysięcy złotych nie odpuszczą. Wygrałeś. Ty towarzysza do ciemnice, a ciebie do piekła posadzą na wieki wiekom! Ty go złupisz z majętności ubogiej, a ciebie złupią z nieba i dóbr onych nieoszacowanych.

Jest w dziejach męczeńskich [2] wielki przykład, jako gdy i dla Chrystusa kto umiera i męki cierpi, a odpuścić winy bliźniemu nie chce, męczeńską koronę traci. Saprycjusz niejaki wiemy jako się potknął, gdy Nicefora już już przy ścięciu swoim dla Chrystusa do łaski przyjąć nie chciał. Wielki grom takie słowo Pańskie: *Jeśli nie odpuścicie, wam też nie odpuszczą.* „Kto się na takie trzaskanie", mówi jeden święty, „nie ocuci, nie śpiący ale umarły jest" [3]. Bracia Józefowi gdy na się okrutnego a niemiłosiernego Józefa w Egipcie, którego jeszcze nie znali, aby brat ich był, widzieli, rzekli sobie [4]: *Słusznie to cierpim,*

[1] Eccle. 28. [2] W żywocie Nicefora. [3] Augustin. in Enchirid. [4] Genes. 42.

bośmy też na brata okrutnymi byli, a gdy się nam wypraszał, słuchacieśmy nie chcieli; przeto też nad nami pan ten miłosierdzia nie ma, a krew brata naszego pomstę na nas wyciąga.

Wtóry pozew

Jeśli tak okrutni na bliźniego zostaniem, obawiajmy się drugiego pozwu, gorszego, sroższego, i oskarżycielów niełaskawych, którzy już nas więcej nie będą nauczać, jako się u sądu sprawować; nie będą nas bronić, ale popierać na nas u sądu będą. Jakoż z tym się sługą stało. Widząc, prawi, towarzysze tego swego towarzysza niewdzięczność i okrucieństwo, *zasmucili się i bieżeli do pana,* prosząc, aby takiego karał, aby sromoty dla niego nie cierpieli. Ma też to w sobie grzech, iż nie tylo Pana Boga obraża, ale i wszytkę czeladź i sługi Jego; wszytkie Anioły i Święte Boże do gniewu pobudza ten, kto nie czci Pana ich. Jako się Eliasz nie o swoję ale o Pana swego krzywdę gniewał, mówiąc[1]: *Zjęła mię żałość i słuszny gniew o Cię, Pana mego, iż Twoje proroki pobili i ołtarze zburzyli.* I oni dobrzy słudzy w Ewangeliej gniewają się o szkodę Pańską[2], *iż kąkol podsiano pod dobrą pszenicę.* I Prorocy często tak się na ludzie złe przed Panem Bogiem skarżą, zwłaszcza na okrutniki, łupieżce, krwie ludzkiej żarłoki i poddanych swoich Faraony[3]. I w prawach i zwyczajach ludzkich to się najduje, iż ten, kto króla obraził, u sług królewskich przyjaźni nie ma. I kto powinowatego komu zelżył, wszyscy powinowaci nań się żałują i jego obrażenie i krzywdę za swoję biorą. Przetoż gdy się jednają, obrażeni bez przyjaciół się nie jednają, i musi nie tylo obrażonego, ale i jego przyjacioły przepraszać.

Grzech obraża Święte Boże

Spowiedź nasza Panu Bogu i wszytkim Świętym

Tu bych rad widział owych, co naszej spowiedzi przyganiają, gdy mówim: Spowiadam się Panu Bogu, Naświętszej Matce Bożej, świętemu Piotrowi, świętemu Pawłowi, wszytkim świętym. Co tu, prawi, Święci czynić mają? Izalim ja przeciw nim zgrzeszył? — I bardzo. Bo kto Pana ich nie uczcił, im też krzywdę uczynił. Jako i tu widzisz w tej Ewangeliej, iż gdy ten sługa niewdzięczny pana nie słuchał, a bliźniego swego ściskał, towarzysze się obrażają i zasmucają i do Pana idą, prosząc, aby karał. A my Boga obrażając i Święte przy Nim Jego zasmucając, onych też przepraszać nie mamy? Bośmy im byli

[1] 4 Reg. 18. [2] Matth. 13. [3] Isa. 3.

do takiego smutku przyczyną, i prosim ich, aby Pana wspólnego z nami ubłagali.

Wtóry pozew przy śmierci

Ten wtóry pozew przypada na godzinę śmierci, gdy już nie kapłani i Prorocy pozywają, ale niemoce śmiertelne i przygody do śmierci niezliczone, i sama nagła śmierć, która i dziś każdego potkać może, pozwem jest bardzo srogim. Ten pozew drugim szatani przynoszą, o których nie wątpią, iż na nich prawo wygrają. Na to prawo zaraz stanąć musisz i wielce się przelękniesz, a prokuratorów i przyjaciół, którzy by cię prowadzili i cieszyli, nie najdziesz; zwłaszcza gdyś nie uczynił, co Pan na cię po onym odpuszczeniu długów twoich włożył. Jeśli miłosiernych uczynków mieć nie będziesz, gdy ze krwią i łupiestwy w ręku twoich pójdziesz, nie tylo cię nikt bronić i cieszyć nie będzie, ale wszyscy słudzy Boży na cię powstaną. Radby z sobą wziął pieniądze, ale tam ta moneta nie płaci. Insze tam państwo; te tu zostać muszą. Radby miał z sobą pomoce inne, ale wszyscy cię opuszczą, sam osierocony[a] pójdziesz.

Osierocenie na sądzie Bożym

Na tym prawie przy boku Sędziego już nie siedzi miłosierdzie, już na stronie zostawa przy pierwszym trybunale, któregoś użyć nie umiał, aboś nie chciał; sama szczera sprawiedliwość na nim zasiędzie. Tam cię przywitają tym słowem: Zły sługo, toś a to uczynił; jam tyle tobie łaski i miłości pokazał, tylem ci kroć przepuszczał, takem cię długo czekał i upominał — ciężkoć było małe miłosierdzie dla mnie towarzyszowi twemu pokazać; płaćże tyle a tyle sto kroć sto tysięcy. Nie znałeś mię, Pana miłosiernego i dobrego, poznajże mię sprawiedliwego i srogiego. Nie tylo Panem twoim ale i Twórcą twoim jestem, a tyś się wolej mojej sprzeciwić śmiał? Jam dla ciebie, rzecze Chrystus, krew przelał, a tyś dla mnie pieniędzy marnych żałował? Jakoż mi się sprawisz? Co za przyczyny dasz? Milczysz, sumienie cię twoje sądzi. Przetoż puszczę na cię gniew mój, który cię jako słomę palić będzie. Katowie, katowie, porwijcie go, wrzućcie do ciemnice, aż mi wszytko wypłaci.

Któż się Tobie, Panie, wypłaci? Aza to mały dług? Cóż w ciemnicy nabyć może ten mizerny człowiek? — Był obyczaj

[a] *w* A: obnażony.

u pogaństwa, i prawo jest stare rzymskie: kto był o dług posądzony, a nie miał czym płacić, co dzień go katowie wywodzili i bili kijmi i biczami. I tak wypłacać musiał, po kilku pieniędzy na one plagi i rany licząc. Jakoż większa u Pana Boga sprawiedliwość o tak wielkie długi? Jakoż się nie trudniej Panu Bogu i ciężej wypłacać? O jako straszliwy gniew Jego, a kto Go zniesie, Prorok mówi[1], i kto wejrzeć w onę straszliwą twarz będzie mógł, z której takie gromy i miecze na grzeszne wychodzić będą? Pogańskie prawa na dłużniki

O Panie Jezu Chryste, daj nam ten rozum, abyśmy na pierwszy pozew ochotnie stawali, i używając miłosierdzia Twego, uchodzili takiego karania, póki nas czas srogości i sprawiedliwości Twojej nie zaskoczy. O, byśmy się umieli wypłacać z tak ciężkich długów naszych z onego nieprzebranego skarbu, któryś nam męką i śmiercią swoją zgotował, który się nawięcej kluczem Sakramentów Twoich otwarza. Daj nam do nich ugęszczać z wiarą i serdeczną pokutą. Amen.

Na dwudziestą wtórą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w XXII rozdziale.

Onego czasu odszedłszy faryzeuszowie, radzili się, jakoby Pana Jezusa podchwycili w mowie. I posłali mu ucznie swoje z Herodiany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz ni na kogo, abowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam tedy, coć się zda: godzi li się czynsz dawać cesarzowi, czyli nie? A Pan Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mię kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Pan Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski. Tedy powiedział im: Więc oddawajcie cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu co jest Bożego.

Dwie różne między sobą sekcje: faryzajska i herodiańska, zgodziły się na Pana Jezusa, aby Go w słowie ułowili, i za tym abo na sławie, abo na zdrowiu uszkodzić mogli, jako święty Łukasz dokłada[2]. Farużowie zawżdy bronili swej wol- Sekty różne zgadzają się na Chrystusa

[1] Joel 2. [2] Luc. 20.

ności, mieniąc, iż nie winni dawać cesarzowi rzymskiemu poborów, gdyż wedle zakonu dosyć ciężaru mieli, dając dziesięciny i pierworodne, i ofiary, i inne dochody kapłańskie Panu Bogu. I dlatego poborce i mytniki one swego narodu mieli za wielkie grzeszniki, iż cesarzom około poborów służyli, a na wolność narodu swego nalegali. Z drugiej strony Herodianie o cesarze rzymskie zastawiali się królem Herodem, od Rzymian postanowionym, chcąc, aby mu pobór wydawany był. A jednak będąc tak sobie przeciwni, zgodzili się na prześladowanie niewinnego (co też dziś sekty heretyckie na katoliki czynią), z takimi chytrościami i pochlebnym pytaniem. Jeśli rzecze: Dać pobór Rzymianom — odnieść[a] Go do ludzi mieli, iż życzliwszym jest pogaństwu niźli wolności ludu swego. A jeśli rzecze: Nie dać — tedy Go Herodianom podać mieli, aby Go karali, jako burzliwego na urząd cesarski. Jako i przed Piłatem o toż Pana przy śmierci potwarzali, iż zakazuje poboru dawać cesarzowi[1]. Ale trudno oszukać Tego, który myśli ich widział. Niebieski Mistrz i nawyższa Mądrość chytrość ich obrócił w głupstwo, a zdradę na swoje wybawienie, a złość ich na dobrą naukę naszą, abyśmy obadwa urzędy czcili i im posłuszni byli: i świeckiemu, oddając mu pobory i inne powinności, i Boskiemu duchownemu, oddając mu dziesięciny i inne Boskie kościelne prawa. Mówmy pierwej o urzędzie świeckim w pierwszej części, a potem do duchownego przystąpim za pomocą Bożą.

Chytrość ludzka na oszukanie

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O urzędzie świeckim.

Heretycy niektórzy urzędy świeckie ganią

Urzędy są z prawa przyrodzonego

Nie wiem, jeśli wszyscy, ale są niektórzy między sektą nowochrzczeńską urzędom nieprzyjaciele, którzy mówią, iż Chrystus fałszywy ma króle, książęta, urzędy i miecze, a prawdziwy tego w swoim Kościele cierpieć nie może. Jakoby przeciw Zakonowi Chrystusa prawego było mieć urzędy i karność i sądy do sprawiedliwości i wojny na obronę Rzeczypospolitej. To jest głupi bardzo i szkodliwy wielce błąd ludzi, co nie tylo od wiary Chrystusowej, ale i od rozumu odchodzą. Bo rozum

[1] Luc. 23.

[a] *w* A: oskarżyć.

przyrodzony ukazuje, iż się ludzie do kupy zbierać i w towarzystwie dla spólnej pomocy mieszkać muszą. A zgromadzenie ludzi bez rządu i sprawiedliwości trwać żadną miarą nie może. Jako mówi Pismo[1]: *Gdzie sprawce nie masz, lud upadnie.* Muszą sobie na zatrzymanie pokoju swego domowego i postronnego, wodza i pana obierać.

To prawo jest Boskie, bo je sam Pan Bóg na sercach ludzkich napisał, sam tak człowieka stworzył, aby potrzeb swoich bez towarzystwa odprawić nie mógł. Sam ludziom to prawo dał, aby sobie urzędy dla zatrzymania pokoju swego stawili. A Pismo święte wszędzie[2] urzędy czci i czcić każe, i bogami je zowie: iż w nich Boską swoję moc ma i podobieństwo panowania swego nad ludźmi pokazuje i swoimi je egzekutormi i sługami mianuje. Ludowi też swemu onemu dawał urzędniki, Mojżesza i inne sam w Zakonie swym obierać i sadzić na czynienie sprawiedliwości kazał[3]. I ustawił prawa na karność i miecz na grzechy ludzkie. I wojny im z pogranicznymi nieprzyjacioły wieść kazał i sam ich nauczył, jako się na onych wojnach sprawować mieli[4]; i nie było im gorzej, jedno gdy urzędników kiedy nie mieli, gdy pisano[5]: *Czasów onych nie było króla w Izraelu, ale czynił każdy, co lepszego rozumiał,* to jest czynił, co chciał.

Pismo św. czci urzędy

A o Zakonie chrześcijańskim nowym napisał Izajasz, iż Chrystusowi królowie służyć i kłaniać Mu się mieli[6]. A gdy tu Pan Jezus i niewiernym królom oddawać powinność każe, pogańskim onym panom rzymskim, bałwochwalcom i czcić je każe i zna przed Piłatem moc w nich Bożą, że ją Pan Bóg im dał[7], daleko więcej dobre i wierne króle w Kościele swoim, gdy ich czas przyszedł, że się Jemu pokłonili, czcić i im posłuszeństwo oddawać rozkazał. Bo On daje króle. *Przez mię,* mówi Mądrość[8], *króle królują.* Przetoż Apostoł święty na wielu miejsc urzędy wielce ważyć i pobory im dawać i posłusznymi być i za nie Pana Boga prosić i bać się ich rozkazuje. I miecz ich chwali na złe, aby karani byli, i sumienie chrześcijańskie na posłuszeństwo obwięzuje w rzeczach świeckich i porządkach[9]. Co jeśli pogańskim czynić każe, jako więcej wiernym i chrześ-

Chrystus i pogański urząd uczcił jako Boży

Apostoł obwięzuje sumienie do posłuszeństwa urzędom

[1] Prov. 11. [2] Psal. 52, Isai. 44 de Cyro. [3] Deut. 16. [4] Deut. 20. [5] Judic. ult. [6] Isa. 60, Psal. 2, Isa. 49. [7] Joan. 19. [8] Prov. 8. [9] Rom. 13.

cijańskim urzędom, bez których z prawa przyrodzonego i potrzeb ludzkich żadna rzeczpospolita i chrześcijańska stać nie może.

Ale opuściwszy te chore naruszone głowy, o powinności urzędów świeckich chrześcijańskich bierzmy naukę, abyśmy im też i my naszę powinność oddawali wedle tej nauki Pańskiej. Wszyscy urzędnicy słudzy są ludzcy, na to wzięci i wysadzeni, aby nie sobie i swym pożytkom, ale pospolitym służyli, a dobre ludzkie opatrowali. Przetoż je Apostoł zowie sługami do dobrego [1].

Urzędy dla ludzi są, aby im służyli

Trojakie dobra powinni poddanym swoim obmyślać: pożyteczne, uczciwe i wieczne. To jest, aby naprzód poddani mieli pokój i sprawiedliwość, a każdy swego bezpiecznie używał, a ciężkości i szkody od sąsiada domowego i nieprzyjaciela pogranicznego nie cierpiał. Jako mogą, starać się o to winni, aby ludzie żywność i wszelakie do wychowania potrzeby mieli, a nędze nie cierpieli. Bo tym jest różne panowanie tyrana od pobożnego króla, iż tyran wszytkę moc swoję i poddanych dobra na swój pożytek i pompę i rozkosze i swawolą i ubogacenie samego siebie obraca, a pobożny pan wszytkiego na dobre poddanych swoich, nie na swoje używa. Bo urzędnik nie jest postawion prawem przyrodzonym i Boskim dla siebie, aby jemu było dobrze, ale aby ludziom, jemu od Boga poruczonym, było dobrze. Przeto i zdrowie dla poddanych dobrego i spokojnego dać jest winien. Do której powinności i pogańscy się dobrzy urzędnicy znali i radzi za ludzie swoje drudzy umierali.

Trojakie dobra powinni poddanym

1. Pożyteczne

Różność tyrana od pobożnego króla

Winien też urzędnik poddanym obmyślać dobra uczciwości, które własne są ludziom. Bo te pierwsze, to jest pokój i dobre mienie świeckie, i bestie mają. To jest, winien do tego wszytką siłą pomagać, aby cnota w ludziach kwitnęła, a grzechy i złości nie panowały, aby ludzie, jako może, czynił dobre, aby byli *boni cives*. Na czym wszytka trwałość i rozkwitnienie Rzeczypospolitej należy. Bo gdzie ludzie dobrzy a cnotę miłują, tam sprawiedliwość, tam powściągliwość, pokój, zgoda, miłość ku Rzeczypospolitej, tam męstwo żołnierskie rozrastać się musi. Jako zaś gdzie są ludzie źli, swowolni, łakomi, tam rozterki

2. Aby ludzie cnotliwi byli, urząd się starać ma

[1] Rom. 13.

i rozkosze i sedycje, i zguba wszytkiego pospolitego dobra następuje. Do tego pomagają dobre prawa, karność, egzekucja, dobre przykłady samego pana, dobrzy niższy urzędnicy, którymi poddane opatrują, aby ich złymi starostami nie gubili i nie zarażali na majętności i cnocie.

3. Dobra wieczne

Trzecie też dobra wieczne a niebieskie powinni przełożeni panowie i królowie świeccy poddanym swoim jednać i do nich je, jako mogą, prowadzić. Nie iżby je oni podawać poddanym mieli, bo inny jest na to urząd duchowny, ale żeby je jednali, i do takich dóbr poddanym pomagali. Już nie jako królowie i panowie świata tego, ale jako chrześcijańscy wodzowie ludu Bożego. Bo na te dobra takie stworzony jest człowiek, i winien się o nich pytać, i ci, co ludzie sprawują, winni je poddanym ukazować. Pierwsze dobra cielesne spólne są i z bestiami. Drugie poczciwe, około cnót przyrodzonych, spólne są z filozofami, i z innymi, którzy się rozumem sprawują. Ale te trzecie własne są chrześcijanom katolikom, którzy Boga prawego znają i drogę do Niego i dóbr onych wiecznych wiedzą.

Chrześcijański urząd świecki winien do zbawienia ludziom pomagać

A iż Pan Bóg dawał do tej Korony polskiej od sześci set lat katolickie króle, życzyli tego zawżdy poddanym swoim, aby do zbawiennych dóbr wszytkie pomoce mieli. A wiedząc, iż nie ich jest urząd dusze ćwiczyć, a inszy do tego Pan Bóg kapłański urząd wysadził, starali się o to, aby Polacy i inni poddani kapłany i mistrze zbawienia swego mieli; i przyzwali od stolice Piotra świętego posłańców Bożych, proroków i kapłanów Chrystusowych; i fundowali takie dziesięciny i dochody duchowne, miłując zbawienie poddanych swoich; i wszytkie przywiedli do Chrystusa; i to ich jako chrześcijańskich panów napierwsze staranie było.

Polscy królowie jako poddane duchownymi opatrowali

Od którego też królestwo swoje zaczął on wielki król Dawid [1] i sejm pierwszy na to uczynił, aby przy onym przybytku Bożym wszyscy się z nim poddani Panu Bogu poddali i dróg a praw Jego przestrzegali. Co i Salomon [2] uczynił, kościół Panu Bogu budując, i Jozafat [3] i Ezechiasz [4] i Jozjasz [5], którzy jako jacy biskupi, o zbawienie się swoich poddanych starali, przyzywając im kapłanów i lewitów i upominając du-

Pierwszy sejm Dawidów o czci Bożej

[1] 2 Reg. 6. [2] 3 Reg. 6. [3] 2 Par. 19. [4] 2 Par. 30. [5] 2 Par. 34.

chowne, i z nimi urzędniki swoje i moc świecką posyłając, aby ludzie bojaźni Boskiej uczyli. Co daleko lepiej i goręcej królowie chrześcijańscy po wszytkim świecie, a zwłaszcza tu w Polszcze uczynili, gdy się Chrystusowi poddali, i tak dobrze i mocno na duchowieństwie i kapłanach panowanie swoje ufundowali. Bo wiedzieli to, iż im lepiej ludzie swoje do bojaźni Bożej przez kapłany dobre przyprawowali, tym więcej nie tylo im wiecznych dóbr życzyli, ale też z nich *bonos cives*, i ludzie cnotliwe i spokojne i sobie wierne mieć mogli, a iż służbą Boską ich królestwa szerzyć się i umacniać, i wszytkim szczęściem opływać miały. Jakoż się na tym nie omylili.

Bojaźń Boża i nabożeństwo czyni *bonos cives*

Teraz gdy herezje poczęły po sześci set lat to królestwo turbować i innego fałszywego Chrystusa i wiarę ojcom naszym niesłychaną podmiatać (a chwała Bogu, że tak nie rychło, aż tymczasem dąb się ten ufundował i rozrósł), wielka i własna i pierwsza jest powinność królów i przełożonych, aby onej pierwszej starej utartej Chrystusowej jednej wiary katolickiej poddanym swoim dochowali, a obronę im wszelaką od fałszywych proroków, którzy ją psować chcą, dawali. Bo oni są na to postawieni, i tak przysięgi swoje Panu Bogu u ołtarza w ręku kapłańskich, gdy na nie koronę kładą, oddają, aby kościołów Bożych bronili, kapłanom cześć przystojną oddawali, dekreta ich około wiary, na koncyliach zwłaszcza uczynione, egzekwowali. Jako święty Leo przed tysiącem lat i dalej do cesarza Leona pisze[1]: „Masz, cesarzu, bez wątpienia zrozumieć, iż królewska moc nie tylo tobie dana jest na rządzenie świata, ale nawięcej na obronę kościelną, abyś śmiałość złośliwą poniżał, a tego, co dobrze postanowiono jest, bronił, a prawdziwy pokój temu, co pomieszane jest, wrócił". I tam go upomina, aby zwojowane kościoły, zwłaszcza w Aleksandriej, od heretyków wybawił, a takiego sobie triumfu, lepszego niźli z pogańskiej wojny, życzył, gdyż to jest wszytkiego chrześcijaństwa krzywda. Tak Marcjan cesarz prawo uczynił, srodze zakazując, aby nikt nie śmiał tego ganić, co biskupi na koncyliach postanowili, ani jawnie o tym dysputować[2].

Pierwsza powinność królów: wiary katolickiej poddanym dochować

Przysięgi królewskie na koronacjej

Królewska moc na obronę Kościoła

Królowie egzekutormi są kościelnych praw

Urząd królewski i kapłański jeden koniec mają i są jako

[1] Epist. 73. [2] Cap. de Summa Trinit. l. Nemo.

dusza z ciałem złączone, do jednego się ściągając, aby Pan Bóg był uczczon i święty Zakon Jego chowany był na ludzkie zbawienie. Uchowaj Boże pozwalać na to królom i panom, aby każdy wierzył jako chciał, aby każdej sekcie wolno było siać błędy, jakie chce, a ludzie zarażać. Wielka by to nieprzyjaźń i niemiłość ku poddanym i ku tym, co błądzą, i ku tym, co zarażeni być mogą. Nie godzi się dopuszczać, aby kto sam siebie zabijał, aby mu wolno było zginąć, kiedy chce. Diabelska to wolność, mówi jeden minister heretycki [1], i prawa takiego wszytek świat nigdy nie miał, tak głupiego, tak niesprawiedliwego, tak niepobożnego, które się i staremu koronnemu prawu polskiemu i wszytkim, co ich na świecie, Boskim i ludzkim, sprzeciwia.

Jeden koniec obu urzędów

Dopuszczać sekt nie mają królowie

Nie mają dbać na polityki, którzy pogańską i gorzej chcą mieć Rzeczpospolitą, aby król o nabożeństwie i służbie Bożej, i obronie wiary nie wiedział, a pokoju tylo świeckiego poddanych pilnował, o sekty nie dbając, jakiekolwiek są, byle pokoju pospolitego nie wzruszały. Co za pokój, gdzie dusze zabijają? Co za pokój, gdzie jady i trucizny na stół dają? Co za pokój, gdzie Pana Boga bluźnią, a nikt o Jego krzywdę mówić nie ma? Co za pokój, gdzie kościoły wojują, kapłany wyganiają, prawa ich gwałcą? Co za pokój, gdzie macica wszytkiego niepokoju, niezgoda i odszczepieństwo się funduje? Sekty się same między sobą gryzą, serca się ludzkie na się o wiarę waśnią, a mówim: Jest pokój. Długoli tego pokoju dodzierżą heretycy? Póki siły nie mają. Doznana rzecz [a], gdzie panowie i zwierzchność jest heretycka, iż i domku jednego na nabożeństwo i krzyża nosić katolikom nie dopuszcza i wszytką siłą zabraniają, aby i jednego między nimi katolika nie było.

Politycka sekta zła

Niepokój wielki z sektami

A ktemu jako Pan Bóg o krzywdy i przygody królestwa tego czynić ma, które bluźnierstwa na wielki Jego majestat dopuszcza? Izali za gniewem Bożym zostać się co całego może? Jakiego się szczęścia w królowaniu spodziewać mają, gdy Pan Bóg nie łaskaw? I poganie ten rozum mieli — o wojny, o powietrzu i głody i inne Rzeczypospolitej niebezpieczności bogów

Królestwa giną, gdy Pan Bóg w nich nie uczczon

[1] Beza.

[a] *w* A: Doznana rzecz w Niemczech, Czechach, w Francjej, w Angliej i w Szwecjej, iż i domku jednego... etc.

się radzili i one łaskawe mieć chcieli, wiedząc, iż w ręku Bożych wszytko jest Rzeczypospolitej szczęście. Przetoż przypłacają więc panowie takiego z poddanymi pokoju, bo prędko z poddanych mają pany. Oni im bluźnić Boga dopuścili, a Pan Bóg króla im bluźnić dopuścił i z poddanych pany mieć będą, a rebelią, skoro wzmogą, uczynią. Co się tak dzieje i działo. Kto tego na nie nie wie, namniej ich nie zna. Gdy tedy przełożeni naszy panowie i królowie chrześcijańscy tak nam służą i dobra nasze obmyślają: jako im i my służyć i powinności wszytkich oddawać nie mamy, a zwłaszcza takie rozkazanie Pańskie mając?

Modlitwy za urzędy

Naprzód oddawajmy im modlitwy nasze Panu Bogu za nie, jako nam rozkazuje Apostoł [1], *abyśmy pod ich sprawą spokojne życie mieli, we wszelakiej pobożności i czystości,* dając znać, iż z nich pokój nasz i dobre życie na ziemi pochodzi. U Barucha oni wypędzeni z ojczyzny i poimańcy, za króle, u których w niewoli byli, na ofiary pieniądze do Jeruzalem składają i posyłają; *proście,* prawi [2], *za zdrowie Nabuchodonozora, króla babilońskiego i za zdrowie syna jego Baltazara, aby dni ich na ziemi były jako dni na niebie; abyśmy żyli pod cieniem ich, a służyli im na długi czas, a łaskę u nich należćeśmy mogli.* Gdy panom naszym dobrze, nam wszytkim dobrze. Godni modlitwy naszej, bo się starają o dobre nasze. Pomocy im Boskiej, na rządzenie tak wiela ludzi, dziwnych potrzeba. Wiele w swym stanie ucierpieć też muszą. A gdy oni mądrzy i przykładni, wszyscy poddani, patrząc na nie, takimi się jako i oni stają, jako Mędrzec mówi; jakoż za nie Pana Boga nie prosić, aby wszytkim poddanym do pobożności i cnoty pobudkę dawali?

Wiele na dobrych urzędnikach należy

Kto nie wie, co na tym należy dobre mieć przełożone, niech się z głowy swojej nauczy, która gdy zdrowa, ciało wszytko łacno się naprawi. Niech patrzą na drzewo, które ma dobry, głęboki korzeń. Jeden zły Jeroboam wszytkie poddane poczynił bałwochwalce, jako i Achas i Manases i Achab. Jeden dobry Ezechiasz naprawił wszytkie i do dobrego przywiódł. Oddajmy im wielką a serdeczną uczciwość, posłuszeństwo i podatki, którymi by i stan swój wiedli i nas bronili.

---

[1] 1 Tim. 2. [2] Baruch 1.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O duchownym Boskim urzędzie.

Jest drugi urząd Boski, do którego Pan Bóg sprawy poruczył rzeczy duchowne i wieczne, tak jako świeckie przełożonym świeckim podał; o którym tu Pan Jezus mówi: *Co Bogu, to Bogu.* Osobno położył cesarza i urząd jego, a osobno Pana Boga i urząd Jego. Pan Bóg urzędniki swoje ma, przez które swoje dary i zbawienne ludziom potrzeby rozdaje i zowie je sługami nad czeladką i szafarzmi swymi[1]. Jako i Apostoł świadczy, iżeśmy są szafarze tajemnic Bożych[2]; który to urząd jest w biskupach i pasterzach ludu Bożego. Przy tym urzędzie zostawił Pan Bóg naukę i prawdę do zbawienia potrzebną, aby byli ci, na których by się nikt mylić nie mógł. Którzy by (jako tu, acz złym sercem, mówią), drogi Bożej w prawdzie nauczali. U których by się każdy dopytać mógł o drodze do swego zbawienia. U nich jest nauka o Zakonie Bożym i na ich piersiach; lepiej niźli w Starego Zakonu biskupach[3], *zawiesił Pan Bóg naukę i prawdę,* aby każdy nieumiejętny wiedział, gdzie się ma o prawdzie zbawiennej dopytać, aby się nie oszukał na innych omylnych doktorach, sługach szatańskich.

Urząd osobny na to od Boga, aby się każdy o prawdzie do zbawienia pytać mógł

Na to musiał być osobny i znaczny urząd. Bo gdyby nie był, wiatrem i złością nauki, jako Apostoł mówi, każdy by się chwiał i pobłądziłby i nie wiedział, której by się nauki trzymać. *Dał,* prawi[4], *w Kościele swoim Pan Bóg Apostoły, Doktory, Pasterze.* A na co? *Abyśmy,* prawi, *nie byli dziećmi chwiejącymi się, a nie biegali za każdym wiatrem nauki złości ludzkiej i zdrady, na oszukanie do błędów.*

Urząd duchowny sądzi o nauce

Temu urzędowi dana jest moc na rozsądek fałszywej nauki, którą zdradliwi prorocy przynoszą. Jako u Mojżesza napisano[5]: *Kto ma co trudnego i wątpliwego około rzeczy sumieniu należących i duchownych* (bo na świeckie jest inny urząd i sędzia, o którym tamże mówi): *Pójdziesz do kapłana rodzaju lewitów, i do sędziego, który naonczas będzie, i ci ukażąć prawdziwy rozsądek i nauczą cię wedle zakonu Bożego i słuchać zdania ich będziesz; a ktoby tak był hardym, i nie chciał posłusznym być rozkazania kapłańskiego, który na ten czas służy Panu Bogu*

[1] Luc. 12. [2] 1 Cor. 4, 2 Cor. 5. [3] Levit. 8. [4] Ephes. 4. [5] Deut. 17.

Apostoły i ich potomki Chrystus uczynił sędziami o nauce

twemu, z dekretu sędziego on człowiek umrzeć ma. I w Nowym Zakonie Apostoły swoje i ich namiestniki, biskupy i kapłany, takimi sędziami i jeszcze z większą mocą duchowną uczynił: „Gdy im nauczać wszytkie narody kazał[1]; gdy im dał moc i klucze do związania i rozwiązania[2]; gdy im polecił ciemności wszystkich ludzi aby je oświecali, mówiąc: *Wy jesteście światłość świata*[3]; gdy je uczynił starszymi nad czeladką swoją[4]; gdy im rzekł: *Kto was słucha, mnie słucha*[5]; gdy im rzekł: *Kto nieposłuszny jest Kościołowi*, to jest urzędowi kościelnemu, *niech będzie jako publikan i poganin,* na sławie skarany i od stada trzody Bożej wyrzucony“[6].

By sędziego o nauce nie było, Kościół by żadnego rządu nie miał

I nie byłoby na świecie większego nierządu i sprośniejszej rzeczypospolitej i głupszego zakonodawce i gospodarza, jako taki, który by w swym królestwie i rzeczypospolitej i w domu swym wszystkich swarów i niezgód dopuścił, a lekarstwa na ich uspokojenie i osądzenie nie zostawił. Takie heretycy mają królestwo, taki dom, w którym się wszyscy swarzą, a żadnego sędziego, który by je rozsądził i uspokoił, nie mają, ani mieć chcą, ani mieć mogą; bo ich tym Pan Bóg karze. A jeśli mają, tedy mają tyrana, który panuje sumieniu ich, abo niewiastę, jako w Angliej, której wszystek rozsądek około wiary i rzeczy kościelnych dają. O rozumie nierozumny, do czegoś przyszedł.

Świecki urząd nic nie ma do duchownych sądów

Nie może tej mocy około rozsądku i sprawowania rzeczy duchownych żaden urząd świecki sobie przypisać, ale przy swym zostając, *co Bożego jest, to Bogu zostawiać ma.* Jako ofiarować i król w kościele nie mógł, i gdy chciał, pokarany jest[7], tak i w naukę i w szafowanie prawdy, która kapłanom samym zlecona jest, i w inne kościelne rzeczy wdać się bez grzechu i uporu wielkiego i błędu nie może. Przez trzysta lat Kościół królów świeckich nie miał, sami biskupi wszytko sprawowali. A gdy Pan Bóg króle do Kościoła swego wprowadził, a one lwy z owcami i lamparty z cielęty i niedźwiedzie z koźlęty na jednej paszy u jednego stołu posadził, tedy je pod naukę i urząd duchowny jako syny, jako owce poddał. Nie iżby w Kościele rządzili, ale żeby słuchali. I mówi Prorok[8]: *Dziecię małe poganiać ich będzie.* To jest, ubodzy oni duchowni kościelni,

Królowie do Kościoła za owce przyjęci, nie za pasterze

[1] Mar. 16. [2] Matth. 18. [3] Matth. 5. [4] Luc. 12. [5] Luc. 10. [6] Matth. 18. [7] 2 Par. 26. [8] Isa. 11.

którzy je do wiary nawrócili, rządzić nimi będą; bo je nie do rządu przyjęli, ale do posłuszeństwa. I tak Sylwester Konstantyna przyjął i tak go nauczył, iż sam się na koncylium niceńskim tak zachował.

Jako i Ozjus kordubeński do cesarza Konstancjusa, arianina mówił, tak jako słowa jego święty Atanazjus [1] w pisaniu swym kładzie, te Pańskie słowa z dzisiejszej Ewangeliej natrącając: „Nie wdaj się, cesarzu, w rzeczy kościelne i w tej mierze nam nie rozkazuj, ale raczej się od nas nauczaj; tobie Bóg państwo zlecił, a nam się kościelnych rzeczy powierzył; jako ten, który twojemu państwu złym okiem swoim przygania, postanowieniu się Bożemu sprzeciwia, tak i ty, gdy rzeczy kościelne do siebie ciągnąć chcesz, strzeż się, abyś w wielki grzech nie wpadł; *dajcie*, napisano, *co cesarzowi, cesarzowi, a co Bogu, to Bogu*". Toż święty Ambroży mówi do Walentyniana młodszego, cesarza [2]; i święty Atanazjus dlatego cesarza ariańskiego antychrystem zowie, iż się w kościelne rzeczy wdawał i sądzić biskupy chciał.

Dochody duchownych

Temuż urzędowi Bożemu jako samemu Panu Bogu oddawać się mają dochody na cześć Panu Bogu i na żywność sług Jego nadane i Jemu ofiarowane, abo które sobie sam Pan Bóg zostawił i wyjął; i to, jako się na początku rzekło, w tych też słowiech Pan Jezus rozumiał, gdy mówił: *Oddajcie co Bogu, to Bogu; co cesarzowi, cesarzowi.* Cesarzowi pobory, a Panu Bogu dziesięciny i inne dochody kościelne, które ci Faryzeuszowie gdy Panu Bogu dawali, ciężko się im zdało, aby i pobory świeckim panom dawać mieli.

Jakie dochody kapłani w Starym Zakonie mieli

W Starym Zakonie, gdy ludziom onym swoim ziemię obiecaną Pan Bóg podać miał, zostawił sobie pewną część i dochody, którymi lewity, sługi swoje kościelne, opatrzył. Naprzód zostawił sobie Pan Bóg dziesięciny po polach, oborach, winnicach, ogrodach i sadach i rzekł, że „to moje" [3]. Potem zostawił sobie pierworodne wszytkie u bydła i u ludzi, i rzekł też: „To moje, to mi oddawać będziecie" [4]. Jeszcze sobie ofiary kazał dawać, a zwłaszcza one za grzechy, które się nie wszystkie paliły, ale kapłanom po więtszej części zostawały [5]. Jeszcze sobie zostawił

Dziesięciny

Pierworodne

Ofiary

[1] Athan. in epist. ad solit. vitam agen. [2] Ambr. epist. 33 ad sororem. [3] Num. 18. [4] Exod. 13. [5] Levit.

Role i domy poślubione

to, co kto dobrowolnie Jemu dał: dom, rolą abo majętność, abo co takiego. To wszytko Pan Bóg lewitom oddał i na to im swoje prawo dał [1]. Na koniec dać im miast wielkich czterdzieści i osiem rozkazał, i przedmieścia dla bydła i folwarków po dwu tysiącu łokci na cztery strony [2]. Patrzajże, jako był Pan Bóg kapłany swoje opatrzył, tak iż ktoby pilnie obliczał [a], każdy kapłan mieć mógł daleko więcej niżli który inny świecki. A nawyższego kapłana opatrzył dziesięciną z dziesięcin [3], co to na wielką sumę wychodziło.

Nawyższy kapłan wielkie miał dochody

Nowy Zakon lepiej ma opatrować sługi kościelne niżli Stary

A w Nowym Zakonie izali Pan Bóg skąpszy jest na sługi swoje? Izali Chrystus swego lepszego i doskonalszego kapłaństwa nie lepiej opatrzył? Izali nie więcej dał chrześcijanom niżli onym Żydom? Winni by chrześcijanie po wszytkim świecie ze wszytkiego Chrystusowi dziesięciny nie tylo z pola, ale z obory, z ogrodów i wszytkich rodzajów. Jako tych dziesięcin trocha tylo z pola i nie wszędzie, i bardzo nie cale oddają. Tu w Polszcze rachując, i stokrotnej części z pól samych nie dają. Mieliby pierworodne oddawać, i ofiary częste do ołtarza na żywność kapłanów i sług kościelnych, i ubogich, i szpitalów, i szkół, i innych niedostatecznych poratowanie. Rzecze kto: Ale imiona mają naszy księża, na których by mieli przestać, a dziesięcinom dać pokój. Pytaj jedno, skąd te imiona urosły?

Imiona kościelne skąd urosły

Męczenników dziedzictwa

Naprzód wielka ich część po wszytkim świecie, gdzie rzymskie państwo zaszło, za cesarza Konstantyna, pierwszego chrześcijanina, z dziedzictw Męczenników świętych dostała się. Bo takie był prawo wydał Konstantyn na wszytek świat, aby się imiona chrześcijanom pobrane, jako pamięć ludzka i pisma zachodzić mogły, potomkom ich wracały [4]. A gdzieby się potomek nie nalazł, aby na kościoły dane były, kapłanom i biskupom chrześcijańskim [5]. Co rozumiesz, jako tego wiele było? Gdyż po jednym Tyburcjusie, synu Chromancjusowym, którego o wiarę zabito, jedno wielkie królestwo dostać się mogło; bo tak wiele imion miał, iż wszytkie z Rzymu chrześcijany do swoich miast za czasu Dioklecjana wziąć na swoje opatrzenie [b] chciał [6]. A już ich było bardzo wiele. Drugie imiona ludzie bez

[1] Levit. 27. [2] Josu. 21. [3] Levit. 18. [4] Eusebius Caesarien. [5] In vita Felicis Nolani. [6] In vita s. Sebastiani et Gaji papae.

[a] *w* A: rachował. [b] *w* A: na swój koszt.

płodu sami oddawali Panu Bogu. Drugich sami duchowni dostawali i kupowali. Komuż tu krzywda? Cóż tu cudzego księża trzymają?

Rzeczpospolita żadnego prawa nie ma do kościelnych imion

A mówić onej płonnej rzeczy nie potrzeba, żeby to były Rzeczypospolitej dobra, które duchowni mają. Nigdy. Żadnego prawa do nich nie ma ani król, ani pan, ani żadna rzeczpospolita. Co Bogu, to Bogu; Bogu to oddano, Boże to. Co królowi, to królowi; król ma dobra Rzeczypospolitej, a kapłani mają dobra Boże, Bogu samemu oddane, o których rzekł Pan Bóg: *Moje to, to jest tych, co u mego ołtarza służą.* Izali Rzeczpospolita u ołtarza służy? Które prawo na to świeccy pokazać mogą? Nabuchodonozor, pogański monarcha, złota i srebra, które z kościoła Salomonowego pobrał wojennym prawem, przywłaszczyć go sobie nie śmiał, ale je do kościoła swoich bogów pochować kazał. I inni po nim królowie, aż do Cyrusa, dotknąć się go nie śmieli, wiedząc, że to Boże, a prawa do niego nie mają. A Cyrus wrócić wszytko Bogu i do Jeruzalem zawieźć rozkazał[1]. I będziem że mniej rozumu i bojaźni Bożej mieli, niżli ci poganie niewierni? Jako Rzeczpospolita na kapłany, na kościoły, na naukę i Zakon prawa żadnego nie ma, tak też i na dobra kościelne i Bogu oddane nie ma. Sami biskupi z nawyższym kapłanem to prawo mają. Oni tym, co oddano Panu Bogu, szafują, nie na psowanie, ale na budowanie.

Nie są dobra Rzeczypospolitej, ale Boże

Oddajmy tedy co Panu Bogu, to Panu Bogu, do ręku kapłanów i sług Jego. Znajmy w nich moc Bożą na naukę, iż nas zawieść nigdy nie mogą ani omylić około dróg Bożych i dróg zbawienia naszego; i oddajmy im posłuszeństwo duchowne, abyśmy ich nauce wierzyli. A nie dajmy tego czynszu heretykom, bo nas zgubią i zawiodą.

Oddajmy im posłuszeństwo, gdy nas upominają, abyśmy ich nie zasmucali. Jaki oni mają frasunek, gdy widzą, że się nie boim Pana Boga, a ich ojcowskiego upominania zaniechywamy? I przeto Apostoł mówi[2]: *Posłuszni bądźcie przełożonym waszym i poddajcie się im, bo oni czują, jakoby liczbę dali za dusze wasze, aby to z weselem czynili, nie stękając.* Jakoby rzekł: tak się o wasze zbawienie frasują, iż się boją, aby dla

[1] 2 Par. ult. 1, Esdr. 1. [2] Hebr. 13.

was swego nie utracili, gdyby wasze niedbale sprawowali. Co im z ciężkością przychodzi. Cieszcież je powolnością waszą, aby to, co dla was podejmują, ochotnie czynili, nie stękając. Bo gdy wy poprawiać się nie chcecie, oni przedsię robić muszą około was, bo im kazano. Jako komu rozkażą suche drzewo polewać, a ono się nie ożywia, polewać je sługa musi, ale z ciężkością, bo pociechy nie widzi. Ale gdy pięknie co dzień roście, to z weselem około niego robi. Apostoł Paweł święty żegnając się z Efezjany, mówi[1]: *Oświadczam się przed wami, iżem nie winien krwie waszej; kto zginie, na swój karb zginie, a ja Panu Bogu liczby nie dam, bom w nocy i we dnie około waszego zbawienia robił, oznajmując wam wolą Bożą.*

Oddajmy namilszym duchownym ojcom naszym, którzy więtsze nam skarby i dziedzictwo gotują, niżli przyrodzeni ojcowie naszy, dwojaką cześć wedle Apostoła[2]. I z serca i z ręki a majętności, a zwłaszcza co się winno z zwyczaju i z prawa ich.

O Boże, Sprawco świata wszytkiego i Kościoła Twego świętego, daj urzędnikom naszym duchownym i świeckim zgodę i spojenie, aby do jednego końca chwały Twej i pomocy zbawienia ludzkiego rządy i prace swoje obracali. Daj im wielką mądrość Twoję z nieba na tak trudny urząd, aby ludu Twego nie gubili, ale go opatrowali jako wierni słudzy Twoi, tak drogie owce Twoje, którycheś Krwią Syna Twego nabył. Spraw serca nasze, którzy pod ich skrzydłami i obroną żyjem, abychmy się zawżdy nad ich nędzami i kłopoty, które dla nas podejmują, użalili i pilnie im Twojej pomocy i zapłaty prosić i uprosić mogli. Niech z pokory i posłuszeństwa naszego i czci ku nim uweseleni będą. Zatrzymaj[a] i pokarz te burzliwe, harde i nieposłuszne swawolniki, syny Beliala i bez jarzma[3], którzy pomaszczeńcy[b] Twymi gardzą i darów im nie noszą, na nie zmowy[c] czynią, one obmawiają i szemrząc, o nich sedycje wzniecają, wszytkiej Rzeczypospolitej szkodliwe. Daj im upamiętanie, a wszystkim nam ducha pokory i posłuszeństwa, której wzór ukazał nam na sobie namilszy Syn Twój. Przez którego prosimy, zmiłuj się nad nami, a królestwa Twego nie oddalaj od nas na wieki. Amen.

[1] Act. Ap. 20. [2] 1 Tim. 5. [3] 2 Reg. 10.

[a] *w* A: pohamuj. [b] *w* A: pomazańcy. [c] *w* A: bunty.

Na dwudziestą trzecią niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w IX rozdziale.

Wonczas gdy mówił Pan Jezus do ludzi, oto książę jedno przyszedłszy, pokłoniło mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nię rękę twoję, a ożyje. A wstawszy Pan Jezus, szedł za nim, i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty jego; bo mówiła sama w sobie: Bych się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Pan Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Pan Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i tłum ludzi zgiełk czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem ci nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano ludzie, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszytkiej onej ziemi.

Cuda Pana naszego jakie

Pan Zbawiciel nasz nie z takimi cudy przyszedł na ziemię, które by tylo u ludzi dziwne były, abo ludzie straszyły i morzyły; z jakimi niektórymi był przyszedł Mojżesz, który z wody czynił krew, a z laski węże, i z prochu robactwo i żaby [1], którymi trapił Egipcjany, gromy na nie z nieba i ciemności i powietrza zarażone i wiele śmierci przywodząc. Lecz Pan Jezus, Zbawiciel świata, cudy i mocą przedziwną swoją nikogoż nie straszył, jedno wszytkie cieszył. Nie przyszedł gubić i sądzić, jako sam mówi [2], ale zbawiać i wszytkim nagrzeszniejszym i niegodnym i swoim nawiętszym nieprzyjaciołom dobrze czynić. Na nieprzyjaciele naszkodliwsze rodzaju ludzkiego, z których nas nikt wybawić nie mógł, rękę swoję Pańską obracał i na nich swej mocy i zwycięstwa dokazował, to jest na czarty, na grzechy, na niemoce i śmierci, od ludzi je płoszając, a prawy wszytkim żywot, który w ręku miał, ukazując, aby go pragnęli, a od Niego dóbr takich czekali. Kto te dwie białegłowie wybawić mógł, jednę od niezleczonej niemocy a drugą od śmierci, ten sam zdrowie i żywot nasz w ręku swoich nosi; a nie tylo dotykanie ręki Jego śmierć odpędza i żywot przynosi, ale i dotykanie szaty Jego zdrowie daje. A nie tylo na prośbę dobrze

[1] Exod. 5, 6, 7.

Kradzione zdrowie

czyni, ale i ukradać u siebie zdrowie dopuszcza tej to niewieście, która się jawnie do Pana przystąpić wstydziła. O której wierze i o tej sukniej Pańskiej pierwej mówmy, a potem do tej wskrzeszonej przystąpim. Boże, pomóż.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wierze tej krwią płynącej i relikwiach świętych.

Wiara tej niewiasty o szacie Pańskiej

Taką ta błogosławiona niewiasta o Panu Jezusie wiarę miała: nie tylo, mówi, ręka święta Jego, ale suknia Jego, która się od Ciała Jego poświąca i moc bierze, zleczyć mię może. Jairus ten, ojciec umarłej, o ręce Pańskiej trzyma, iż i umarłe ożywić mogła, a ta jeszcze się na więtszą wiarę podniosła, iż nie tylo dotykanie świętej ręki Jego, ale i sama wola, i samo słowo i rozkazanie Jego uzdrowić mogło. A jeszcze wyżej wiarą ta postąpiła, wierząc, iż szata Jego taką moc ma, iż niezleczoną niemoc oddalić może. Skądże się wżdy tej wiary nauczyła? Abo oni drudzy chorzy, którzy się także do tej szaty Pańskiej cisnęli, aby się jej dotknąć a zdrowymi być mogli [1] — skąd to mieli? Abo ich Duchem swoim Pan Bóg nauczył, abo słychać mogli, iż wielcy pierwszy Prorocy, którym Pan Bóg cuda w rękę dawał, leczyli ludzie i cieszyli i samą wodą. Jako Elizeusz trąd Naamana, hetmana syryjskiego, uleczył [2], i solą wody złe naprawił, i mąką truciznę od warzonych ziół odpędził tenże to Elizeusz [3].

Prorocy starzy lada czym leczyli

Suknia Eliasza abo płaszcz cuda czynił

Słychali podobno, iż suknie Proroków cuda czynią. Bo Eliasz, nie mając łódki do przewozu, płaszczem swoim uderzywszy w Jordan, rzekę onę rozdzielił i sucho dnem jej przeszedł; co i Elizeusz, jego uczeń, uczynił tymże jego płaszczem, takimże przewozem wody przebył [4]. Skądże ten płaszcz moc miał? Czemu tego inszy płaszcz nie uczynił? Była tedy ta wiara w Starym Zakonie, iż suknie prorockie, po ich śmierci pozostałe, cuda czynić i ludzie cieszyć mogą. Przetoż i ona niewiasta sunamicka synaczka umarłego na łóżku Elizeuszowym położyła, rozumiejąc, iż łóżko u Proroka Bożego, na którym sypiał, moc jaką miało [5]. Laskę też swoję Elizeusz na umarłego

Łóżko Elizeuszowe

[1] Matth. 15. [2] 4 Reg. 5. [3] 4 Reg. 4, 2. [4] 4 Reg. 2. [5] 4 Reg. 4.

kłaść słudze Giezemu kazał. A daleko więcej o kościach ich i ciałach umarłych to trzymali, wiedząc, iż po śmierci Elizeusza, gdy do grobu jego umarły był wrzucony, skoro się kości prorockich dotknął, zaraz zmartwychwstał i ożył [1].

Kości świętych umarłych w Zakonie Starym

Ta wiara i w Nowym Zakonie zawżdy kwitnęła, i tu się od tej niewiasty poczyna i potem się po wszystkiej ziemi żydowskiej rozszerzała, iż suknia Chrystusa naszego moc miała na wszytkich niemocy odpędzenie, i z wielką tą wiarą wszyscy się do niej chorzy cisnęli i zdrowie jako z rzeki wodę brali [2]. A kto jej nie dosiągł, zdrowia nie miał. Tę wiarę mieli i oni, co się już nie do suknie tylo, ale do cienia świętego Piotra kwapili, chcąc aby ich tylo dosiągł, a wierzyli, iż z niemocy powstać mieli [3]. I tak się stawało. Tę wiarę mieli i oni, którzy chustki świętego Pawła brali, i diabły nią z ciał ludzkich płoszali i niemoce uzdrawiali [4].

Cień Piotra św.

Chustki św. Pawła

O tej wierze Prorocy, a zwłaszcza Izajasz [5], daleko przedtem opowiadali, iż chrześcijanie uczcić mieli i ziemię, po której Bóg nasz Jezus chodził, gdy mówi Pan Bóg: *Uczczę miejsce nóg moich.* Co i w Psalmie Dawid mówi [6]: *Pokłonim się tam, gdzie stanęły nogi Jego.* Jako święty Hieronim wykłada, do ziemie onej świętej ludzie wzywając. Którą ziemię i on Naaman syryjski wyższej wspomniany tak uczcił, iż jej na dwa wielbłądy do Syriej nabrał, wziąwszy u Proroka dozwolenie, aby na niej stał, gdy ofiary Panu Bogu czynił, i ołtarz z niej nasypał [7]. A to jej jeszcze był Pan Bóg Chrystus nogami swoimi i Krwią swoją nie poświęcił, jedno iż to uczynić miał, już w takiej wadze była.

Ziemia, po której Chrystus chodził, Bóg prawy, czci godna

Wspomina święty Augustyn [8], iż za jego czasu ziemię onę, po której chodził Syn Boży, do Afryki wozili i do kościołów kładli. Widział jeszcze Izajasz [9], iż grób Chrystusów dotykaniem i leżeniem ciała Bożego miał dlatego być w wielkiej czci u chrześcijan. I napisał: *Korzeń Jesse stoi na chorągiew ludziom, jemu narody modlić się będą, i będzie grób jego prześławny.* A jakożby sławny miał być, by go chrześcijanie nie czcili, by byli nad nim królowie chrześcijańscy wielkich kościołów nie zbudowali i złotem i srebrem go nie obijali? By do

Grób Boży

Kościół nad grobem Bożym

[1] 4 Reg. 13. [2] Matth. 14. [3] Act. Ap. 5. [4] Act. Ap. 19. [5] Isa. 60. Psal. 131. [7] 4 Reg. 5. [8] De civit. lib. 18. [9] Isa. 11.

niego ze wszystkiego świata dalekich i zamorskich dróg nie czynili? By się i teraz, gdy jest w mocy tureckiej, do niego z wielką swoją niebezpiecznością i nakłady nie cisnęli? Jaką ma uczciwość ono miejsce i od niewiernych pohańców. Jaki im postrach czyni, iż go strzedz i wielce czcić muszą, i stróżem się jego pisać nawyższy czarz[a] nie wstydzi, a tytuł ten naznaczniejszy sławie swojej kładzie. Co by z nim czynili heretykowie naszy, by się do ich ręku dostał? Gorzej niźli z kościoły naszymi i z Przenaświętszym Sakramentem i z groby świętych i kości ich. To by uczynili, co świętemu Marcinowi i Hilariuszowi i innym we Francjej, i indzie. Bo jeśli na sługi Pańskie taki jad mają, pewnie i na ich Pana, który je poświęcił i wsławił.

Heretycy co by czynili, by grób Boży w mocy swojej mieli

Ta wiara się od Apostołów po wszytkim świecie chrześcijańskim rozniosła i od tyle set lat wszczepiła, iż ciała i kości świętych Bożych męczenników i wyznawców wielkiej czci godne są; i przez nie Pan Bóg diabły odgania i cuda wielkie czyni; a nie tylo kości ich, ale i szaty, które się ciał ich dotykały. Na tę wiarę najeżdżali niezbożni heretycy, którzy czci Bożej i świętych Jego nienawidzą. Jaki był Wigilancjusz, przeciw któremu pisał święty Hieronim. Jacy byli i oni cesarze carogrodzcy, którzy i kości świętych i obrazy z kościołów wymiatali, przeciw którym uczynione jest koncylium niceńskie wtóre, przed ośmią set lat; i tam te błędy niewiernych potępione są, które i wszyscy Doktorowie po wszytkim świecie potępiają, i wszytko chrześcijaństwo, którzy od wieku apostolskich męczennickie ciała z wielką czcią grzebli, i wielkimi je pieniędzmi u pogaństwa kupowali, za wielką pociechę, i za obronę miast, domów, i źródło lekarstw, i postrach dusznych nieprzyjaciół chowali. O czym się naczytaj w żywociech świętych. I u świętego Augustyna [1], co o kościach świętego Szczepana pisze, jako tam wiele za swego czasu cudów i uzdrowienia ludzkiego wylicza. A Chryzostom święty mówi [2] w kazaniu Juwencjusza i Maksyma męczenników: „Dlatego ich często nawiedzamy i grobom się ich kłaniamy i wielką wiarą kości się ich dotykamy, abyśmy od

Kości świętych

Wigilancjusz nieprzyjaciel świętych i kości ich Obrazobórce

Chrześcijańskie nabożeństwo za męczenników ku kościom ich

[1] August. de civ. lib. 18. [2] Chrysost.

[a] czarz = cesarz.

nich jakiego błogosławieństwa dostali". To wiara Ojców świętych i wszytkiego chrześcijaństwa. Wiara Ojców św.

Nie może nikt rozumieć, aby to byli chrześcijanie, aby jednej krople krwie chrześcijańskiej, i chęci ku świętym Bożym i ku ich towarzystwu i obcowaniu mieli, którzy relikwiami świętych gardzą, one palą, a groby ich, od tysiąca i dalej lat u chrześcijan cześć mające, zwojowali, a zwłaszcza we Francjej, gdzie groby i kości świętego Marcina potłukli i w rzekę wrzucili, świętego Dionizjusza nie uczcili, i świętego Hilariusza prawie zabili. I co umarłym czynili, toż by żywym byli wyrządzili. Jako może mi się kto sprawić, iż ja ciebie czczę, ale na twoje ciało i kości patrzyć nie mogę. Jako święte groby i kości pokoju od nich mieć nie mogły, izali ci jedną kroplę czci ku świętym Bożym mają?

Co by ci z suknią Chrystusową, do której ta z taką czcią i bojaźnią przystępuje i przez której dotykanie zdrowie bierze, jako i innych bez liczby brało, czynili? To co i z Jego Naświętszym Sakramentem. Zdeptaliby i bestiom podali i żywego by podobno[a] ukrzyżowali. Co by czynili z chustką Pawła świętego, gdyby do ich ręku przyszła, której się czarci i choroby bały? Toż co i czarci; bo czego się kto boi i nie rad widzi, to wymiata. Święty Hieronim, pisząc na Wigilancjusza, do czarta tak mówi: „Ty, czarcie, który teraz przez usta Wigilancjusza sprosnym prochem kości świętych zowiesz, powiedz, jakoś tym prochem był męczon?" Męczą się czarci kościami świętych, których dusze w niebie królują i z ciał ludzkich wychodzić muszą. Co by heretycy czynili z suknią Bożą

Co by czynili z onym obrazem Pana Jezusowym, który ta niewiasta uzdrowiona w Cezariej mieście postawiła, na pamiątkę Dobrodzieja swego, Pana Jezusa, pod którym ziółko urastające, gdy do kraju sukniej onego obrazu wzrostem dosięgło, wszytkie choroby leczyło. O czym piszą ludzie, co na to patrzyli, i którym nie wierzyć, szczery jest upór i złość niedowiarska[1]. Co by z nim czynili? To co z innymi czynią; biją, tłuką, palą, w błota i w ogień nieuczciwie miecą. Co i dziś

[1] Euseb. eccl. hist. lib. 7, cap. 13. Socrat. in hist. eccles. Theoph. in Matth. Niceph. lib. 6, cap. 15.

[a] *w* A: podobno *opuszczone.*

w Flandriej tyrańską a wilczą mocą czynić nie omieszkają, gdy miasta katolickie łupią [a].

Heretyckie i pogańskie przymówki

Umieją więc swoję ku świętym nienawiść pokrywać; dufacie im, mówią, i za bogi je macie, i z kościami ich zabobony czynicie. To tak pogaństwo mówiło do onych chrześcijan, co z ognia i z katowniej ciała świętych męczenników wyrywali: Będą je, pry [b], za bogi chwalić, odstąpiwszy Chrystusa. Toć duch właśnie pogański i potwarz w tych ludziach. Jakoby oni przed czternastą set lat chrześcijanie nie wiedzieli, co Chrystus, a co męczennik; co kości i ziemia, a co dusza w niebie królująca. Jako i my tego nie wiemy, co kości świętych a co kości przeklętych? Za bogi, prawią, macie święte. To mówi na nas nieprzyjaciel zmyślający, który prawdą nas pokonać nie może. Zabobony, mówią, w relikwiach czynicie. Czynim, ale takie, jakie ta czyni, dotykając się i całując suknią Chrystusową, i oni, co chustkę nosili świętego Pawła. Toć takie zabobony czynim. Jeśli to były zabobony, toć i nasze takie są. Przyganił, powiadają, Pan tym, co groby prorockie budowali.

Groby prorockie budujący

Nie przyganił, iż budowali i one ozdabiali, bo to rzecz była święta i dobra; ale iż nie proroków, ale ojców swoich, tych, co proroki pozabijali, naśladowali, Pana prorockiego prześladując i zabić Go myśląc. I przetoż im tam mówi [1]: Dosypujcie miarki ojców waszych, a zabijajcie proroki od Boga do was posłane, jako czynili ojcowie waszy, jako i wy mnie i moim uczniom uczynicie. O niewierności, byś się upamiętała, a moc nad tobą nieprzyjaciela onego uczuła, który cię od świętych oddziela i żadnej im przyjaźni pokazować nie każe.

Pożytki z kości świętych 1. Umocnienie wiary

Cóż za pożytek z kości świętych i innych relikwij i grobów ich bierzem? Wielki. Naprzód umacniamy wiarę o nieśmiertelności dusz naszych i o królowaniu świętych z Chrystusem i o zmartwychwstaniu ciał ich. Bo gdybyśmy to trzymali, jako niektórzy heretycy trzymają, iż chwały z Chrystusem i nieba nie mają, nie tak bychmy ich ważyli i czcili. Ale iż wiara nasza taka jest, przeto ich kości czcimy, których drugą część czczą Aniołowie w niebie, to jest dusze, a iż te kości czasu swego na stolicy sądowej z Chrystusem zasiędą i sądzić

[1] Matth. 23.

[a] *w* A: plądrują. [b] pry = prawi, mówi.

świat będą. Iż takiej wiary heretycy nie mają, przeto kościami świętymi gardzą.

2. Modlitwa ich za nas

Druga, mając i czcząc kości świętych abo grobom się ich kłaniając, mamy nadzieję, iż się za nas modlić w niebie nie zaniechają, gdy im tu przysługę tę, jaką możem, czynim, mówiąc im śmielej: Pomnijcie na nas, bo tu wasze ciała z nami odpoczywają; pomnijcie, żeście także w tej nędzy byli jako i my, i świadomiście potrzeb i ułomności naszych.

3. Miłość ku świętym

Ktemu pokazujem ku nim miłość braterską, jako dobra małżonka patrząc na obraz i upominki męża swego. Dajem znać, że się w nich kochamy, na ich kości patrząc i groby i suknie ich. Jako Jakub, patrząc na szatę syna swego Józefa, o którym rozumiał, iż go zły zwierz pożarł[1].

4. Błogosławieństwo ich

A na koniec wedle świętego Chryzostoma i Hieronima, i innych Doktorów chrześcijańskich, spodziewamy się z ich kości od Pana Boga błogosławieństwa. Płaszcz ten, w którym święta Agata w Katanie na męczeństwo szła, chowając miasto ono, ogień nim, który z Etny góry wypada i na miasto ogniste kamienie i płomienie puszcza, straszyli; i ulęknąć się płaszcza onego ogień srogi[a] musiał i do swojej się wysokiej jamy wracał[2]. O Symeonie Stylicie antiocheńscy chrześcijanie do cesarza, który im ciało jego wziąć chciał, napisali[3]: „Cesarzu, z gniewu cesarskiego obalone są mury nasze; zostawujże nam to ciało świętego, aby nam było za mury i obronę". To pisze Theodoretus. I Chryzostom święty o kościach Pawła świętego mówi[4]: „Kto by mi to dał teraz, abych ono ciało obłapił a przylepił się do jego grobu, żebych patrzył na proch ciała onego; to ciało Rzymu broni bezpieczniej, niżli niezliczone wieże i wały, a z nim zaraz i ciało Piotrowe". To Chryzostom. Lecz ci ludzie jako którą cześć świętym zostawić mają, którzy ją Bogu i Panu ich biorą? A my i stopy nóg ich, jako mówi Izajasz[5], całujmy i śladom się ich kłaniajmy. O bych miał teraz tę suknią Chrystusową — jako mówi Chryzostom o łańcuchach, w które Paweł wiązany był — o jakobych ją całował i na oczy i na głowę swoję pokładał. O jakoby mi z nią Pan Bóg hojnych swoich

Płaszcz św. Agaty

Symeon Słupnik

Kości św. Pawła

Łańcuch Pawła św.

[1] Gen. 37. [2] W żywocie jej. [3] Theodoretus. [4] Chrys. hom. ult. in Epist. ad Rom. [5] Isa 60.

[a] *w* A: ogień srogi *opuszczone.*

błogosławieństw użyczał. Taka jest wiara świętych, taka chuć i miłość ku tym, co tu dla Chrystusa pobici są, abo prace wielkie podjęli, których dusze w królestwie Jego odpoczywają. Taka jest uczciwość ku namniejszej rzeczy ich. Nie iżbyśmy im tak jako Panu Bogu dufali (uchowaj tego Boże), ale iż moc Bożą w nich znamy, i samego Chrystusa, którego członkami są, w nich czcimy. Uczyć się nam nie od tych, co dziś nastali, a wszelkim pokornym nabożeństwem gardzą i dobre święte obrzędy w prostocie czynione w śmiechy obracają, ale od tej, którą Chrystus Jezus chwali, którą córką zowie, której wiarę i wszytkie jej przy onej wierze postępki wysławia, i od innych świętych starożytnych chrześcijan.

Nauki z przykładów tej niewiasty

1. Nie dufać lekarstwom

Ta zaniechawszy ludzkiej pomocy i lekarstw, na których już była majętność swoję, jako inni Ewangelistowie piszą [1], utraciła, do samego się Pana Boga i Syna Jego jedynego, przez którego wszytko mamy, udała. Nie jako król Aza, który lekarzom i lekarstwom dufając, i zdrowia nie dostał i gniewu Bożego nabył [2]. Wielka jest krzywda Panu Bogu, gdy nie Jemu samemu dufamy, a na rzeczach stworzonych, Jego opuściwszy, polegamy. Nie iżby lekarstwo i lekarzów do niemocy używacieśmy nie mieli, bo Pan Bóg lekarskie rzeczy stworzył, jako Pismo mówi [3], i chce, abyśmy dóbr Jego i w tym używali; ale abyśmy żadnym środkom, którymi sobie pomagamy, nie dufali, jedno samemu Panu Bogu, który stworzonym rzeczom moc daje i kiedy ją chce, od nich bierze. I przetoż wszytkie lekarstwa, jako i inne prace nasze, pewności żadnej nie mają do pomocy. Bo raz pomogą, a drugi raz i zawadzą i wszytko zepsują; abyśmy nie im, ale Panu Bogu samemu dufali, z Jego ręki, acz drugdy przez środki od Niego dane, powodzenia czekając. Błogosławiony, któremu Pan Bóg nadzieją, ten co stworzył niebo i ziemię, i wszytko, co na nich jest. *Nie dufajcie synom ludzkim, bo w nich pociechy nie najdziecie,* mówi Psalm [4]. I do króla jednego mówi Prorok [5]: *Iżeś miał ufanie w królu syryjskim, a nie w Panu Bogu twoim, przeto wojsko nieprzyjacielskie uszło z ręku twoich, i od tego czasu wojny na cię powstaną.*

[1] Marc. 5, Luc. 8. [2] 2 Par. 16. [3] Eccles. 38. [4] Psal. 145. [5] 1 Par. 16.

2. Bojaźń do Pana przystępujących

Nie miejmy z Panem nieba i ziemie, jako ci nowi czynią, wielkiego bezpieczeństwa i śmiałości; ale jako ta nam niewiasta, od Pana pochwalona, przykład daje, bojaźń, wstyd i pokorę do Niego nieśmy. Wiedząc, żeśmy wielce grzeszni i plugawi, i łaski Bożej niegodni, nie w oczy, ale jakoby z tyłu do Niego przystępujmy. Słuchając, co i Święty on mówi [1]: *Bałem się wszytkich postępków moich, wiedząc, Panie, iż Ty nie przepuszczasz grzeszącym.* Nadzieję mam wielką w miłosierdziu, ale się przedsię na Jego sprawiedliwość i na Jego wolą oglądam, zwłaszcza patrząc na wielkie złości i nieczystość moję, którym się On zaraz zbrzydzić i mnie odrzucić może. Ona Ester, gdy do Aswera, króla i męża swego przystąpiła, bardzo się przelękła. A król jej pokorę ujrzawszy, rzekł: *Nie bój się, Ester, bratem jestem twoim* [2]. Tak i Chrystus uczynił tej białejgłowie. Ona się lęka i wstydzi, i przystąpić w oczy nie śmie, a Chrystus jej mówi: *Nie bój się, córko,* jam jest ociec twój, jam dla grzesznych przyszedł, ja miłuję pokorę a wiarę wielką pokazujące. Jam dla ludzi nędznych przyszedł, abych ciężkości ich oddalił. Ja za nich Krew moję i zdrowie moje położyć chcę. We mnie nadzieję miej, która cię nigdy nie omyli. Toż i nam Chrystus nasz rzecze, gdy się sami osądzimy, a pokorą się i niskim o sobie rozumieniem pokryjemy. Lepiej mi w pokorze i bojaźni łaski Jego czekać, niżli w śmiałości i bezpieczności odepchnionym od Niego zostać. Wiem, co się Farużowi onemu dostało; wiem, co pokorny, który i oczu nie śmiał podnieść w niebo, mytnik zyskał [3]. Nie zgoła do Chrystusa pójdę, bo się Go wstydzę, ale do sukniej Jego, to jest, jako mówi święty Bernat [4], do którego świętego Jego uciekę się. Jako uczynił setnik, i mówił: „Nie śmiałem, Panie, sam do Ciebie, bom się osądził niegodnym, alem te posłał, o którychem rozumiał, iż Twej są przyjaźni godni“ [5]. O niezbędna nadętości heretycka, nigdy ty tego nie uczynisz. O błogosławiona pokora katolicka, która się niegodną mieniąc do Chrystusa, święte do Niego bierze. Taka pokora nie u sukniej, nie u świętych zostaje, ale do serca Chrystusowego przenika. Taką wiarę poczuje Chrystus i obejrzy się, i rzecze: *Kto się mnie dotknął?* A wszak

Łaskawość Chrystusowa

[1] Job 9. [2] Esth. 15. [3] Luc. 18. [4] Bern. lib. allegor. cap. 8. [5] Luc. 7.

Cię, Panie, lud ściska, a Ty pytasz: *Kto się mnie dotknął?* Wiele się ich do Chrystusa ciśnie, ale bez takiej pokory i wstydu i uniżenia.

Chrystus pod szatą w Sakramencie

Możem się i my Chrystusa naszego przez szatę Jego, to jest osoby Chleba w poświącaniu dotykać. Nie tylo się dotykać nam w tej szacie i skrytości dopuszcza, ale i pożywać się daje, twarzy swej, na którą i Aniołowie patrzyć pragną[1], ukazanie nam odwłócząc. O szczęśliwa wiaro katolicka, która słowu Jego więcej niżli zmysłom swoim wierzysz tak mocnie, iż nic nie opuścisz, co by prawej i widomej przytomności Pana tego służyło, ani w pokłonie, ani we czci, ani w bojaźni i zawstydzeniu na majestat Jego Boski. Za czym dajeć Pan twój wielkie pociechy i prawie uczucie obecności Pana wszytkiej chwały.

Ugęszczanie do Sakramentów ołtarza

Przybiegajmy często do tej Tajemnice, w której Chrystus jest jako w szacie zakrytej, której kto się dotyka, Jego się dotyka, a lekarstwo swoim niemocom brać może. Napisał Nissenus o Gorgoniej, siostrze swojej, jako chorobę swoję dotykaniem Naświętszego Sakramentu zleczyła. Będąc tak schorzali na duszy, będąc tak wielkimi grzechami pomazani, jako się do tego Lekarza nie kwapim? Jako chorób dusz naszych zbywać nie chcemy? Pan się nam daje, dotykać się nam siebie daje, abyśmy zdrowie brali, a my nie idziem, a my gardzim źródłem wody żywej i łaską, która z Ciała Jego Boskiego płynie; której byśmy wiarą oną żywą dosiągali i czerpali, uczulibyśmy zatrzymanie i zastanowienie złych i świeckich chuci, które z nas płyną, i bralibyśmy posilenie zdrowia duchownego na wszytkie owoce pokuty zbawiennej.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pannie wskrzeszonej.

1. Pokłon Chrystusowi winny

Z tym ojcem smutnym do wnętrznej wiary niski pokłon cielesny Chrystusowi Bogu naszemu przynośmy, nie czekając aż nas jaka nędza i doległość do Niego przypędzi. Bywamy więc pokorni, gdy nas smutki za szyję biją, a w szczęściu ledwie Pana Boga znamy. Bydłu, jako mówi Psalm[2], podobni, gdyśmy we czci, nie rozumiemy, przyrównani do bydła głu-

[1] 1 Petr. 1. [2] Psal. 48.

piego, które nie znają, iż ten, co je karmi, i umorzyć je może, jeśli che, aż gdy je biją. Wstydzą się drudzy przed Panem Bogiem na kolana i na ziemi upadać. Nie mają oczy na Tego, przed którym stoją, jako jest straszliwy majestat Jego, a jakiego od nas uczczenia godny jest. Ośle tylo oczy mają, a sercem i wiarą nie patrzą. Nie dosyć się sercem skłonić, Bóg ci dał i ciało, abyś i nim Panu służył. Kto ma od króla wiele imion, i koniem mu służy i piechotą. Tak i ty oboje masz od Boga, i ciało i duszę; z obudwuż imion oddaj czynsz Dobrodziejowi i Panu twemu.

Upadać na kolana nie mamy się wstydać przed Panem Bogiem

Gdy Pan Jezus mówi: Nie umarła ta panna, ale zasnęła, śmieje się głupstwo ludzkie, które nie rozumiało, iż Zbawiciel nasz ludzkiej się sławy chroniąc, ten głos chciał puścić, jakoby nie umarłą wskrzesił, ale jeszcze żywą obudził. Acz Jemu tacy są umarli, jako nam śpiący. Nam łacno śpiącego obudzić, daleko Jemu łacniej umarłego ożywić. I dlategoż nie chciał, aby na to cudo ludzi wiele patrzyło, i Uczniów wszytkich nie przypuścił; trzech jedno do tego wziął, a ojca i matkę umarłej, aby co natajemniejsza rzecz była z strony Jego. A my gdy komu co dobrego uczynim, chcemy, aby o tym świat wiedział, i często zapłatę u Pana Boga, jako sam rzekł [1], tracim.

2. Jako się Pan Jezus próżnej chwały strzegł u ludzi

Nie dajmy się śmiechom ludzkim od drogi sprawiedliwości i pobożności odrażać. Ci, co się z pobożnych i podłych, gdy dobrze czynią, a pilnują spraw Bożych, naśmiewają, przestraszą się naonczas inszy, mówiąc, jako jest u Salomona [2]: *Czyli to są oni, któreśmy na pośmiewisko mieli i na podobieństwo błaznów? Bo patrz, jakoć są policzeni między syny Boże; my głupi, rozumieliśmy, iż za żywota szaleli, a koniec beze czci mieć mieli.*

3. Śmiechy ludzkie odrażać nas od dobrego nie mają

Co to za muzyka przy umarłych bywała, dobrze się dowiedzieć, a sobie też i wam zaśpiewać jakie wdzięczne o śmierci wiersze. Był znaczny obyczaj jeszcze i przed Zakonem Starym, u Patriarchów, a daleko więcej w Zakonie Mojżeszowym, iż czynili plankty [a] po umarłych, i za nieszczęście i wielką przymówkę poczytano, kto bez płakania pogrzeb miał. O Jakubie piszą, jako go wszytek Egipt z synem jego płakał [3]. Toż o Moj-

Muzyka nad umarłymi

[1] Matth. 6. [2] Sap. 5. [3] Genes. ult.

[a] śpiewy żałobne.

żeszu i Aaronie Pismo opowiada[1]. Dawid nad Saulem i Jonatą taki lament czynił[2] i wiersze płaczliwe o ich śmierci złożył. I Jeremiasz, Jozjasza króla żałując śmierci, pieśni żałobne abo plankty napisał i ludziom się ich nauczyć, a śpiewając płakać kazał[3]. Na przeklęctwo Joacyma króla mówił Jeremiasz[4]: *Płakać go nie będą: Ach bracie, ach siostro; ani klaskać nad nim będą: Ach panie, ach zacny panie, ale go oślim pogrzebem pochowają.* I w księgach machabejskich[5] na przeklęctwo onego świętokupce kładą, iż nieopłakany w cudzej ziemi umarł.

Niewiasty ćwiczone do płaczu nad umarłymi

Do takiego nad umarłymi płaczu były mądre niewiasty, które się tego uczyły, aby lud do płakania pobudzały[6]. Byli trębacze, o których tu mówi Ewangelia, którzy smutne pieśni grali, a łzy ludziom wywabiali. O tym obyczaju Pan sam mówi[7]: *Płaczliwieśmy wam śpiewali, a wyście płakać nie chcieli; wesołośmy wam zaczynali, a wyście nie skakali.*

Przyczyna płakania nad umarłym

Co była tego płakania nad umarłym za przyczyna, łacno się domyślić: nędzniejszy człowiek być nie może na ziemi, jako umarły. Wielka odmiana od żywota do śmierci, od dobrego mienia do jednej koszule, od panowania do wzgardy, od rozkoszy do wśmiardnienia. *Płacz,* prawi[8], *nad umarłym, bo ustała a dogorzała świeca jego.* Użalenie tedy nad nędzą oną płacz od nas wyciąga. A ktemu świadectwo jest dobrego zachowania w żywocie i znak miłości. Jako gdy Pan Jezus Łazarza płakał, ludzie mówili: *Patrz, jako go miłował*[9]. A na koniec wielka jest nauka, na tym świecie z ludźmi nad nędzami ich płakać. Bo o swoich też rozmyślać wtenczas musim, jako mówi Salomon[10]: *Lepiej wnidź do domu, tam gdzie płaczą.*

Uczone wiersze nad umarłymi

Ci, co nad umarłymi uczone wiersze śpiewali, bardzo ludzie przestrzegali i rozumu ich wielkiego uczyli, jako my na kazaniu przy pogrzebach czynim. Zaśpiewamy wam niektóre z Pisma świętego te żałobne wiersze około śmierci. Gdy Jezabelę okrutnicę, mężobójnicę Proroków, królową czarownicę, przed którą ziemia wszytka drżała, z okna zrzucono, a końmi po niej deptano, a psi ją wyrzuconą z zamku jedli, ludzie śpiewali: *Onaż to Jezabel*[11]. Onaż to, co nas męczyła, uciskała. Onaż to, co Proroki Boże wyścinała. Onaż to, co w majestacie

[1] Deut. 34. [2] 2 Reg. 1. [3] 2 Par. 35. [4] Jerem. 22. [5] 2 Mach. 5. [6] Jerem. 9. [7] Matth. 11, [8] Eccli. 22. [9] Joan. 11. [10] Eccles. 7. [11] 4 Reg. 9.

siadała. Onaż to, co się stroiła i muskała i brwi farbowała. Onaż to[a] czarownica sprosna. Na taki koniec przyjść musiała. Dobrześ jej, Panie, zapłacił.

Dawid płakał nad Abnerem[1], mówiąc: *Wielki pan i hetman poległ; ręce twoje związane nie są; nie poimanyś od nieprzyjaciela zginął, ale od zdrajce.* I nad Saulem i Jonatą zabitymi płakał[2]. *Jakoć*, prawi, *polegli mężni oni; strzała twoja, Jonato, nigdy próżno nie wyszła, i miecz Saulów nie darmo się zamierzył; córki izraelskie płaczcie Saula.* I nad Judą machabejskim w bitwie zabitym lud płacząc wiersz ten śpiewał[3]: *Jakoś poległ, mężny wojowniku, któryś wybawiał lud twój.* Awa i królom i mocarzom śmierć nie przepuści i przygód żadne szczęście nie ujdzie[4]. Dziś królem, a jutro trupem. I nad tą panną płacząc, śpiewać tak mogli: Wczora piękna jako kwiat, a dziś sprosna jako śmierć. Ani młodość, ani uroda, ani bogactwo, ani posagi i dziedzictwa nie odgromiły od niej śmierci. Schowaj posag, panie ojcze, już jej go nie potrzeba. Abo jeśli córkę miłujesz, poślij go za nią, a rozdaj ubogim. Patrzcie młodzi, abyście swym latom i siłom i okrasie nie wierzyli, bo się bardzo oszukacie. Mocarze i bogaci, śmierci się nie okupicie, i wojska i zamki nie pomogą — wszędzie się śmierć przebije i najdzie. Poprowadzą nas w cudze strony, w którycheśmy nie bywali; przywiodą przed Sędziego i o próżne słowo[5] pytać będą. Srogie i ciężkie niemoce i uciski przy śmierci nikogoż nie miną, a tego, kto wczas nie pokutuje, i piekło nie minie. O jakie tam lamenty, gdybyśmy ucha trochę nałożyli a rozmyślili. O jako ciężkie i długie a wieczne nędze, nigdy z tymi świeckimi nie zrównane.

Płacz nad panną

Taki przy śmierci lament będziesz chciał czynić ty, co się teraz nie pamiętasz; wtenczas oczy otworzysz i płakać będziesz, mówiąc: „Lato minęło, a jam się nie opatrzył. Czas miłosierdzia minął, i łaski się już nie spodziewam i prosić o nię nie śmiem“[6]. A gdzież się przed gniewem i sprawiedliwością Boską skryję, ja, którym miłosierdziem gardził? Za jeden dzień rozkoszy[7] dostałem nędze wiecznej bez końca. Cóż mi pomogły

[1] 2 Reg. 3. [2] 2 Reg. 1. [3] 1 Mach. 9. [4] Eccli. [5] Matth. 12. [6] Jerem. 8, Matth. 18, Luc. 22. [7] Sap. 2.

[a] *w* A *dodane:* cudzołożnica i...

imiona, pieniądze i zamki? Gdzież ona pycha i pompa moja, gdy teraz tylo przy koszuli zostaję? Wojska czarne piekielne obtoczyły mię, kto mię od nich obroni? O jakom nierozumnie sobie poczynał, mogąc tego wszytkiego ujść. Na żadnem upominanie nie dbał i moimim mistrzami i kaznodziejmi gardził. Źlem użył Boskiej nad sobą cierpliwości. Jako się wżdy nie czujem, a wczas o sobie nie radzim, abyśmy wolni byli od wiecznej tej śmierci i przyszłego gniewu. Teraz czas, póki Pana Jezusa wprowadzić w dom swój możem; póki się uprosić da, aby przyszedł, a ożywił duszę naszę umarłą, która takich przygód przyszłych nie czuje. Przyjdź, Panie, a włóż na duszę moję rękę łaski Twojej, a daj jej do skruchy i prawego powstania i pokuty przychodzić. Podejmij ją prawicą Twoją, gdy się zachwieje i pośliźnie, abych z Dawidem mówił: *Uderzony zachwiałem się na padnienie, a Pan mię podjął*[1]. Tyś jest krzepkością moją i chwałą moją. Wybaw mię od złej śmierci, a daj do niej dobrą przyprawę, aby mi nie była utratą, ale wrotami do wesela Twego, któreś nam Krwią Twoją otworzył. Bądź błogosławiony na wieki. Amen.

Na dwudziestą czwartą niedzielę po Świątkach.

Ewangelia u Mateusza św. w XXIV rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkie spustoszenie, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętym (kto czyta, niech rozumie), tedy, którzy są w judzkiej ziemi, niech uciekają na góry, a kto by był na domie, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni. Proście tedy, aby uciekanie wasze nie było zimie abo w szabat. Abowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus abo ondzie — nie wierzcie. Abowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda, tak iżby zwiedli (by mogło

[1] Ps. 117.

być), i wybrane. Otomci wam opowiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest — nie wychodźcie; oto jest w zamknieniu — nie wierzcie. Abowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyście Syna człowieczego. Gdziećkolwiek będzie ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i moce niebieskie poruszone będą, a naonczas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie. I tedy będą narzekać wszytkie pokolenia ziemie, i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i z majestatem. I pośle Anioły swe z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, znacie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszytko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Gdy się niektórzy z Uczniów Pana i Boga naszego Jezu Chrysta onemu wspaniałemu i drogiemu budowaniu kościoła Salomonowego dziwowali i mówili: Mistrzu, patrz, jakie to kamienie i jakie budowanie, powiedział Pan[1]: *Widzicie to wszytko wielkie budowanie, a przedsię na to przyjdzie, iż się kamień na kamieniu nie zostoi, który by skażony nie był.* Wiedząc Uczniowie, iż słowo Jego, jako mówi Pismo[2], *na ziemię nie padnie,* a iż On wszytko, jako Bóg i wielki Prorok, wie i widzi, co ma być potem, upatrzywszy czas, gdy siedział Pan na górze oliwnej, spytali Go: Kiedy to będzie i co za znaki przyjścia Twego i dokończenia świata? Tedy im Pan wielkie proroctwo w dzisiejszej Ewangeliej objawił — nie tylo o zburzeniu kościoła i Jeruzalem i wszytkiego królestwa onego, ale i o przyściu swoim na sąd i o skończeniu świata tego. Które proroctwo wedle zwyczaju prorockiego zatrudnił Pan, i pomieszał te trzy rzeczy, nie chcąc im czasu i roku i dni opowiedzieć, ale im i nam znaki pewne dał, po których domyślać się możem, kiedy te tak srogie i straszliwe odmiany przypaść miały. A iż się już po zburzeniu Jeruzalem prawdziwym Prorokiem Pan Jezus pokazał, i to się bez chyby uiści, iż świat ten koniec

Troje proroctwo Pańskie

[1] Mar. 13. [2] 1 Reg. 3.

weźmie, a na sąd przyjdzie tenże Zbawiciel nasz, jako zawżdy wyznawamy i czekamy. O przyściu Jego na sąd w przyszłą niedzielę, da li Bóg, nauczać będziem, a dziś o końcu świata tego rozmyślajmy, co nam Kościół na końcu roku swego przekłada.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Kiedy ten świat koniec mieć ma, a które tego znaki będą, i o antychryście.

Świat ten miał początek, i koniec mieć będzie

Pogańska filozofia niektóra nauczała, iż ten świat początku nie miał, ani końca mieć będzie. Nie dziwować im, bo im Pan Bóg nie objawił tak jako nam, którzy mocnie wierzym, iż i pewnych czasów z niszczegoż bez materiej zbudowana jest ta wielka machina ręką wszechmocną Boga naszego i Jegoż się mocą swoich czasów zepsuje. *Na początku,* mówi Mojżesz[1], *stworzył Pan Bóg niebo i ziemię.* I Psalm wyznawa[2]: *Ty, Panie, fundowałeś ziemię, i nieba są dziełem ręku Twoich; one poginą a Ty trwasz, i wszytkie jako suknia zwiotczeją.* Długo przedsię ta suknia przemożnemu rozkazaniu Jego służy. Do tego czasu przez te pięć tysięcy i sześć set lat do naszych czasów nie widzim, aby się co naruszyło, abo w biegach swoich górne koła pomyliły, abo ziemia rodzić, abo wiatry ustać, i morze swoich granic chować nie miało. Jednak czas przyjdzie, jako Piotr święty pisze[3], *gdy nieba wielkim pędem przeminą i żywioły się wielkim gorącem rozpłyną, i ziemia i to, co na niej jest, spalona będzie.* Ale kiedy to ma być, było i u starych świętych Doktorów nie mało mniemania. Jeszcze za czasów męczeńskich, i potem za Hieronima świętego, i potem za Grzegorza wielkiego, rozumieli ludzie, patrząc na przygody wielkie i grzechy ludzkie, iż antychryst i koniec świata bliski już był[4]. Ale się odwlokło i próżno o tym myślić, abyśmy pewny czas i rok wiedzieć mieli. Ci, co na szóstego tysiąca lat spełnienie koniec świata kładą, jeszcze przeświadczeni nie są. Bo około czterech set lat czekać by potrzeba. Jakoż ich mniemanie zda się drugim napodobniejsze, jako świętemu Augustynowi, Ju-

[1] Genes. 1. [2] Psal. 101. [3] 2 Petr. 3. [4] Cypr. lib. 3, epist. 1, Hieron. de monogamia. Greg. lib. 4, epist. 38. Lact. lib. 7, cap. 25.

stynowi męczennikowi i innym [1]. Wszakże o pewności jakiej próżno mówić, ale się tylo po znakach domyślać nam kazano.

Sześć znaków Pan Jezus w tej Ewangeliej i u innych Ewangelistów zostawił nam, po których poznawać koniec świata mamy. Pierwszy: opowiadanie Ewangeliej wszytkim na świecie narodom. Póki który kąt świata zostanie, który by światłością Ewangeliej świętej nie był obwieszczon, a nie wiedział o Chrystusie i dostąpieniu przezeń zbawienia swego, póty koniec światu nie będzie. Co Pan tymi słowy daje znać [2]: *Opowiadana Ewangelia królestwa będzie po wszytkim świecie, na świadectwo wszytkim narodom; a za tym przyjdzie koniec.* Aby się żaden naród nie wymówił na dzień sądu jego, iż nie wiedzieli, aby Bóg za ich zbawienie umarł i tak się dla dobrego ich poniżył. A iż Chrystusowi, mówi święty Augustyn, wszytkie narody obiecane są, muszą wszytkie o Jego Ewangeliej wiedzieć. Byli niektórzy Doktorowie przed tysiącem lat, jako Hieronim święty, którzy rozumieli, iż już wszytkie narody Ewangelią usłyszały [3], ale gdy po nich wielkie się narody północne otworzyły i do Chrystusa obróciły, nie możem się końca świata spodziewać. I gdy dzisiejszych czasów naszych wielkie i bardzo rozmaite i od siebie dalekie królestwa i wyspy, o których opowiadał Izajasz [4], po Indiach Wschodnich i Zachodnich, po Japonach, Brazylach, Peru, Meksykach, najdują się, i do nich się światłość Syna Bożego wnosi, i tak Chrystusa, Odkupiciela swego, jako słyszym, przyjmują — świat jeszcze końca nie weźmie. Gdyż co dzień więcej się tego pogaństwa, którzy o Chrystusie nie słyszeli, najduje. O tym znaku toż mówią święci Doktorowie: Hilarius, Cyrillus, Hieronimus, Teodoretus, Damascenus i inni [5].

Sześć znaków końca świata

Pierwszy — opowiadanie Ewangeliej po wszym świecie

Indianie i Nowy Świat dopiero Ewangelią przyjmują

Drugi znak jest, zepsowanie państwa i cesarstwa rzymskiego. Co opowiedział Daniel prorok [6], iż po czwartym królestwie świata wszytkiego i monarchiej rzymskiej koniec świata być ma, po której nastąpi królestwo, któremu końca nie będzie i które się na lud inszy nigdy nie przeniesie. O czym i Apostoł święty do Tessaloników mówi [7], tak jako wykładają święci

Drugi znak

[1] August. de civ. lib. 20, cap. 7. Justin. q. 71 ad gentes. [2] Matth. 24. [3] Hieron. in Matth. cap. 24. [4] Isa. 42. [5] Hilar. in Matth. c. 25, Cyrill. catech. 17, Theod. 2, Thess. 2, Damasc. 4 cap. 24 de orthod. [6] Dan. 2 et 7. [7] 2 Thess. 2.

Doktorowie: Cyrillus jerozolimski, Chryzostom, Teofilaktus, Ekumenius, na one słowa Pawła świętego, i Tertulian, Laktancjus i Hieronim święty i Augustyn[1]. Daje znać dosyć jaśnie proroctwo Danielowe, iż u ostatniego państwa żelaznego dwie są nodze, to jest wschodnie i zachodnie królestwa, i dziesięć palcy na końcu; iż z tych nóg przed końcem świata dziesięć królów wynidzie, z których żaden nie będzie się zwał cesarzem rzymskim, jako teraz jest jeden, co się tak zowie. I ci dziesięć zatłumią już i zgubią państwo rzymskie, które Daniel i Jan święty w objawieniu przez dziesięć rogów opisuje[2], a jeden antychryst między tymi dziesiącią będzie, który wszytkie pod swoję moc podbije. A iż jeszcze państwo rzymskie jakokolwiek stoi i póki tak nie zginie na zachodnich stronach, jako już na wschodnich jako jedna noga zginęło, póty się końca świata nie spodziewać, gdy jeszcze druga trwa[a].

Trzeci znak

Trzeci jest znak, herezje i wielkie kacerstwa, które będą wiarę Chrystusową psować. Nie takie, jako teraz, ale potężniejsze i mocą i cudami fałszywymi, jakie czarownicy też Egiptu, przeciwiając się Mojżeszowi, czynili. Bo cuda czynić będą, mówi Pan[3], tak, iż i wybrane, jeśli to może być, zwieść by mogli. Dzisiejsze kacerstwa cudów żadnych, i obłudnych a fałszywych nie czynią, przeto nie ci są jeszcze, o których Pan mówi. Lecz oni kacermistrzowie przed końcem świata ogień z nieba i gromy puszczać będą, ziemią trząść, postrachy na ludzie czynić i w rzeczy chore uzdrawiać poczną. Ale to wszytko obłudnie i w matactwie, mówi Apostoł[4], uczynią. Oczy tylo ludzkie jako czarnoksiężnicy mamiąc, a chytro ludzie do swej nieprawdy łowiąc. Jednak te nasze dzisiejsze kacerstwa w tym się z nimi zgadzają i po tym je Pan kazał jako onych drugich przyszłych i antychrysta samego poznawać, iż się nie zgadzają, a jedni tam, drudzy sam Chrystusa ukazują. Jedni u Lutra, drudzy u Zwingla, drudzy u Kalwina i u Ebionitów. A iż nie jednego, ale wiele Chrystusów opowiadają — inszego ta sekta a druga inszego; jeden tak naucza, drugi opak. Bo by jednego Chry-

Cuda fałszywe heretyckie

Wiele Chrystusów heretycy ukazują

[1] Cyrill. catech. 5, In epistol. Pauli 2, Thess. 2, Tertull. in apolog. Augustin. de civ. Dei lib. 20 cap. 19. [2] Dan. 7, Apoc. 13. [3] Matth. 24. [4] 2 Thess. 2.

[a] *w* A *brak:* gdy jeszcze druga trwa.

stusa ukazowali, jednę by też Jego naukę mieli i jedność by między sobą zachowali. Ukazują Go w skrytości i w ciemności, jakoby o Nim pierwej świat nie wiedział, pokątnie i w pustkach. Z częściami i rozdziały idą, i na części Chrystusa dzielą: to w tym kącie ziemie, to w owym, a nie po wszytkim świecie. Dlategoż Pan mówi: nie wierzcie, *bo Chrystus prawdziwy i Kościół Jego, jako błyskanie po wszytkim świecie świeci; na wschodzie się ukaże, a na zachodzie zaraz je widać.* Nie po kątach Chrystus idzie, rozdziałów nie ma; jeden jest, dawno świetny jest, ma swój Kościół, oblubienicę swoję i Ciało swoje. Gdzie Ciało Chrystusowe, tam światło, tam orłowie lecą, tam wszyscy jedno mówią, jednego Chrystusa chwalą. W tym im tedy podobni dzisiejszy heretycy, onym ostatnim za antychrysta, ale jeszcze nie ci są, którzy na końcu świata być z antychrystem mają; którzy wielkie a nigdy jeszcze nie bywałe prześladowanie na katoliki podniosą i mocą je tak ucisną, iż ofiary Mszej świętej mieć nie będą mogli [1] i okrutne zabijanie i męczeństwa cierpieć będą.

Dzielą Chrystusa

Czwarty znak końca świata, przyjście i królowanie na ziemi antychrysta własnego i osoby jednej. Wiele jest antychrystów, mówi święty Jan [2] — i idzie, prawi, antychryst. O tym Daniel [3] prorokował i o tym Pan nasz Jezus do Żydów mówi [4]: *Jam przyszedł w imię Ojca mego, a nie przyjęliście mię; gdy przyjdzie drugi w imię swoje, onego przyjmiecie.* I Jan święty wspomina i Apostołowie skoro na początku Ewangeliej powiadać o nim poczęli, jako też i o końcu świata opowiadali. *Synaczkowie,* mówi Jan święty [5], *ostatnia jest godzina, i jakoście słyszeli, iż antychryst idzie, teraz wiele się naczyniło antychrystów i po tym znamy, iż ostatnia jest godzina.* Jako za czasu swego zowie godzinę ostatnią, to jest koniec świata, nie właśnie, bo jeszcze daleko było do niego, tak i odstępniki i heretyki, którzy się już za jego czasów pokazowali, zowie antychrystami, nie właśnie, ale na wzór onego, który na własnym końcu świata tego przyjdzie; iż to jest w heretykach wszytkich jako w strumieniach po części, co w nim będzie zupełnie i ze wszytkim, jako we źródle wszytkich bluźnierstw, błędów i złości.

Czwarty znak końca świata: Antychryst

Czemu Apostołowie świat godziną ostatnią zwali

[1] Dan. 12. [2] 1 Joan. 5. [3] Dan. 7. [4] Joan. 5. [5] 1 Joan. 5.

Opisanie antychrysta

Którego Apostoł święty jako własnymi farbami opisuje[1], iż jeden będzie taki, a nie dwa, ani trzej, ani dziesięć. Iż ma być wielki grzesznik i syn zatracenia. Iż się nad Boga podnieść ma i czynić się Bogiem będzie. Iż w Kościele, nie w prawdziwym, który też z ludzi świętych jest, ale w ręku czynionym, który w Jeruzalem zbudowany i kościołem Bożym zwany będzie, zasiędzie. O czym jaśniej Jan święty mówi[2], *iż ta bestia tam zasiędzie, gdzie Pan Henochów i Eliaszów, które też pobije, ukrzyżowany jest.* Iż też cuda, jako się rzekło, wielkie, ale fałszywe i w kłamstwie czynić będzie. Iż przyściem Pańskim zabity duchem ust Jego będzie. Inne jego okoliczności drugie pisma dotykają. Iż Żydowie do niego przystaną i za Mesjasza go uznają i przyjmą. Iż moc wielką nad królmi świata wszytkiego weźmie. Iż święte wyznawce Boże uciśnie srodze i mordować je a tracić będzie; a takie prześladowanie na nie uczyni, jakie nigdy nie było ani będzie. Iż ofiarę Mszej świętej i liturgiej wygubi, iż jej nikt zwierzchownie sprawować nie będzie mógł. Iż pieczęć swoję na rękę i na czoło swoich sług kłaść będzie, aby się krzyżem świętym pieczętować nie mogli. Iż półczwarta lata tylo królować i tyranizować będzie. Na co wszytko jasne Pismo święte mamy[3], i święci Doktorowie tak to wszytko wyłożyli, jako Ireneus, Cyrillus jerozolimski, Hilarius, Ambrozjus, Hippolitus, Sedulius, Augustinus, Origenes, Hieronimus, których słowa kłaść się tu trudno mają. Czytaj o tym szeroko kto chce gdzie indziej i w polskim języku. Z których okoliczności antychrysta onego prawego, samego, pokazuje się, iż jeszcze nie przyszedł i końca świata nie będzie.

Antychryst prawy jeszcze nie przyszedł

Z takich wielce znacznych wywodów z Pisma świętego i z doktorów świętych patrzyć każdy i zapłakać na taki niewstyd dzisiejszych heretyków może, którzy dla wielkiego jadu, który mają na swego sędziego i wójta, i stróża prawdy i Ewangeliej, na papieża rzymskiego — bez dowodów, bez świadectw, bez prawdy, bez Doktorów, bez kronik, bez wstydu, śmieją bluźnić, iż antychryst dawno przyszedł i na rzymskim papiestwie siedzi. By wżdy powiedzieli, którego czasu nastał, iż się wszytek świat nie obaczył. Która kronika o tym świadczy, iż

[1] 2 Thess. 2. [2] Apoc. 11. [3] Joan. 5, Dan. 7, Matth. 24, Dan. 9, Apoc. 19, Dan. 7.

który papież zwał się Bogiem, iż cuda fałszywe czynił, iż Żydowie do niego przystali, iż Boga bluźni, iż ofiarę świętej Mszej wymiata, iż tylo półczwarta lata królował. O niestatku i niewstydzie, jako cię żałować!

Piąty znak końca świata: przyjście Eliasza i Henocha. Ci co jeszcze nie umarli do tego czasu, od lat piąci tysięcy, święci i starzy, przyjdą nauczać świat, i karać fałsze, i zdrady antychrysta i sług jego ukazować, na koniec świata, aby ludzie do pokuty przywodzili, a błędy i fałsze antychrysta ukazowali. O czym są proroctwa u Malachiasza, który tak napisał[1]: *Oto ja wam poślę Eliasza proroka, pierwej niż przyjdzie dzień Pański, wielki, straszliwy, który obróci serca ojcowskie w syny ich.* To proroctwo Pan potwierdza. Bo gdy Uczniowie to, czego się w Zakonie nauczyli, wspomnieli, iż ma Eliasz przyjść, Pan im rzekł[2], iż *Eliasz on prawy przyjdzie i wszytko naprawi,* to jest to, co antychryst skazi, około ludzkiego zbawienia. Toż Mędrzec mówi o Henochu[3]: *Henoch podobał się Panu Bogu i przeniesiony jest do raju, aby podał narodom pokutę.* To jest, na to go Pan Bóg chowa, aby na końcu świata antychrystowe fałsze ukazał, a ludzie do pokuty przywiódł. I o Eliaszu tenże mówi[4]: *Eliasz wzięty w obłoku ognistym i na wóz koni ognistych; napisany jest na sądy czasów* (to jest, on przed dniem sądnym przyjdzie), *aby ulżył gniew Pański i wmówił serca ojcowskie w syny i naprawił pokolenia Jakubowe.* Tak te pisma wyłożyli i święci Doktorowie[5]: Ireneus, Tertullianus, Epifanius, Hieronimus, Augustyn.

Piąty znak: przyjście Eliasza i Enocha

Ostatni znak końca świata — nawrócenie wszytkich Żydów do Chrystusa naszego. Bo gdy je antychryst skupi i zwiedzie, Henoch je i Eliasz naprawi i do wiary świętej i Mesjasza prawego przywiedzie. O czym i Mędrzec na tym miejscu, jako się wyżej rzekło, dał znać. I Pan nasz Jezus o Eliaszu mówi[6], *iż on wszytko naprawi.* I Apostoł Paweł święty także twierdzi[7]: *Nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, bracia, tajemnice tej: iż ślepota jest do czasu w Izraelu, póki zupełność narodów abo pogaństwa nie wnidzie, i tak wszytek Izrael zbawion będzie;*

Szósty znak końca świata

[1] Malach. 4. [2] Matth. 17. [3] Eccles. 44. [4] Eccles. 48. [5] Iren. lib. 5, Tertull. lib. cont. Jud. Epiph. in ancora. Hier. epist. ad Pammachium. August. de pecc. orig. cap. 23. [6] Matth. 17. [7] Rom. 11.

jako pisano jest: Przyjdzie z Syjonu, który oddali niezbożność od Jakuba. Po tych tedy znakach domyślamy się, iż jeszcze światu temu końca nie będzie tak rychło.

Koniec świata każdemu: śmierć

Lecz śmierć każdego z nas uczyni nam koniec świata tego, a lepiej nam podobno, iż czasów onych nie doczekamy. Acześmy już doczekali podobnych bardzo rzeczy, które na końcu świata będą. Bo wiele królestw chrześcijańskich nie tylo od cesarstwa rzymskiego, ale i od Kościoła świętego odpadło i srogą apostazją i odszczepieństwo czyniąc, w moc turecką i pogańską wpadły, i prawie poginęły: Egipt, Armenie, Azje, Frygie, Syrie i inne wschodnie Kościoły. I po zachodnich pociechy nie mamy. Czego poganin nie posiadł, to heretyctwa popsowały. Co się dzieje w Angliej, w Szkocjej, we Francjej, Niderlandzie, w Daniej, w Szwecjej, w Niemcach, z wielkim żalem wspominamy. Antychrystowi przesłańcy, heretycy, wszytkie niepokoje wzruszają, ludzie do bluźnienia Pana Boga i do pogaństwa i do rozpustności złych niechrześcijańskich obyczajów przywodzą, uciskają i mordują srogim zabijaniem. Katolicy stępieli w miłości Bożej i w zatrzymaniu chwały Jego. Zdrady, chytrości, nieuprzejmości, łakomstwa, nieczystości, swarów i zazdrości wszędzie pełno. Każdemu wolno Pana Boga lżyć i bluźnić. Niezgody i zazdrości i nadętości chrześcijańskich panów wszytko gubią. Czegoż czekać mamy? Z Eliaszem możem mówić[1]: *Weźmij, Panie, duszę moję, na takie nieczci chwały Twej patrzyć nie chcę.* I z onym Matatiaszem: *Gdyż tak Pan i chwała Jego zelżona, a na co mam tu w tym żywocie zostawać*[2]? To, co Pan Bóg użyczył czasu, na przyprawowanie do naszego końca świata obracajmy. Bo gdy nasza śmierć przyjdzie, koniec nam tego świata uczyni.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach rozmyślania o końcu świata.

Pożytek pierwszy: Nie miłować świata

Napierwszy z tego pożytek, iż się człowiek od zamiłowania świata, który tak zginie, słusznie odrażać ma. Jako Jan święty upomina[3]: *Nie miłujcie świata i tego co na nim jest.* I dał przyczynę: *Bo świat mija i pożądliwość jego.* Oszukasz

[1] 3 Reg. 18. [2] 1 Mach. 2. [3] 1 Joan. 2.

się na tej miłości, gdy do tego sercem przystajesz, przy czym się zostać nie możesz i co się z ręku twoich wydziera i jako dym abo mgła ginie. Dzieci się ukochają w bańkach na wodzie, lecz skoro dmuchną, wnet im znikną. Gdy dom podgniły trzeszczy i ściany się chylą, uciekają z niego wszyscy, bojąc się, aby ich nie przytłukł. Widzim, iż dom świata tego upaść ma; jakoż z niego uciekać nie mamy? Czekać li masz srogiego zawalenia i przykrej śmierci? Uciekajmy, jako Mojżesz na lud wołał, gdy się ziemia z heretykami zapadała [1], *abyście się w ich grzechach nie zagarnęli.* Ten dobrze z świata ucieka, ten sobie bezpieczeństwa wielkiego nabywa, który serce i miłość i kochanie swoje wzgórę, jako Apostoł mówi, obraca, a obcowanie swoje w niebie pokłada [2].

Wynosić się z świata

A jako gdy dom ma upaść, nie tylo sam uciekasz, ale swe rzeczy wszytkie z niego wynosisz, tak się i z tego świata wynośmy, a co nadroższego na nim mamy, jako z ognia wyrywajmy; a czego wynieść nie możem, nie żałujmy ani się po to wracajmy, ani się nazad obracajmy. Gdy dom gore, naprzód się do skrzynki mieciesz, w której masz przywileje, abo złoto i pieniądze. Tak my, mając na świecie i w tym ciele, które tu z światem się psuje, dusze drogie, krwią Pana Boga naszego odkupione, wyrywajmy je z ognia pożądliwości świeckich, w których zgorzeć mogą i zginąć. Majętność, domy, wsi, zamki, pieniądze zostać muszą; wszakże ten to z ognia wynosi, który jałmużnę nędznym czyni i na ubogie rozszafuje. Tę majętność posyłamy na dobre bezpieczne miejsca, gdzie ją zaś najdujemy i gdzie się nam miłosierdzie dobrze zapłaci. A czego wynieść nie możem, to ochotnie pomiatajmy. Żon, dzieci, przyjaciół, powinnych wziąć z sobą nie możem; nie żałujmyż ani się obracajmy nazad, żoną się Lotową karząc [a]. Już się po suknią, mówi Pan [3], nie wracaj, już do domu powietrzem zarażonego nie wchodź, by tam miał rzeczy nadroższe; już Sodomę świata tego widząc gorejącą, całym sercem opuszczaj.

Z ognia wyrywać droższe rzeczy

Złoto jako wynosić i pieniądze

Szukajmy sobie pewniejszego domu, niżli tu na świecie budujem. Te domy z światem się obalą i zginą, z tych nas gospodarz własny, którego śmiercią zowiem, wypędzi. Lecz on

Domu lepszego szukać

[1] Num. 16. [2] Coloss. 3, Philipp. 3. [3] Luc. 17.

[a] *w* A *brak:* żoną się Lotową karząc.

dom, którego Abraham i z swymi szukał, włócząc się po cudzych krainach, a gościem się wszędzie zowiąc[1], ręką Bożą budowany — wielki, mocny, i wieczny jest. Tu się nie osiędziem, nie mamy statecznego mieszkania[2], jedno ono, którego szukamy i dali Bóg, najdziemy w niebie.

Koniec każdej świeckiej piękności i drogości

Jeszcze i ten pożytek, patrząc na koniec świata, odnośmy. Gdy co pięknego, wspaniałego, drogiego, wielkiego, bogatego widzim, co pożądliwości nasze i serce i chuć do siebie ciągnie, patrzmy na koniec, na który ona rzecz przyjść ma. Tak uczniowie Chrystusowi, jako się rzekło, gdy się zdumiewali, dziwując się onej kościoła w Jeruzalem ozdobności, wielkości, wspaniałości, nakładom[a], usłyszeli od Pana potrzebną przestrogę[3], aby nic na świecie sobie nie ważyli, ani do czego świeckiego przystawali, a kochanie od nawiętszej i nadroższej i napiękniejszej rzeczy na świecie odejmowali, patrząc na jej koniec. To, czemu się dziwujecie i co w sercu swym za wielką rzecz poczytacie, zginie, w niwecz się obróci, kamień na kamieniu nie zostanie. Gdy ujrzysz urodziwą niewiastę, wspomnij na koniec, a mów: Gnój w złoto uwiniony, ropa jedwabiem przykryta. Gdy ujrzysz grzesznika bogatego, hardego, z kupą sług, z trzodą dzieci, wyniosłego jako ceder na Libanie[4], mów[5]: *Nie bój się pogróżek człowieka grzeszącego, bo chwała jego gnój i robak; dziś się podnosi, a jutro go nie najdziesz, bo się w ziemię obrócił i myśli jego zginą.* Gdy się widzisz zdrowego i dużego, wspomnij na koniec, a mów: Nie długo tego. Gotuj się do niemocy, starości i śmierci. Przed Jezabelą, jako się dziś tydzień wspomniało[6], ziemia drżała, gdy Proroki Boże zabijała i ludzie poddane gubiła, jako chciała; a gdy z okna zrzuconą kopyta końskie deptały i przed zamek wywleczoną psi jedli, mówili ludzie: *A onaż to Jezabel*[7]*?* Do takiego-li to końca przyszła? Końcem się tedy tych świeckich rzeczy od świata i pożądliwości ich odrażajmy, a mówmy z Ezechielem[8]: *Koniec idzie, koniec idzie, teraz koniec twój.* I puści Pan Bóg gniew swój, na nas, jeśli pokuty czynić nie będziem. Bardzo podobny jest koniec każdego człowieka do końca tego widomego świata, którego podobno nie

Koniec nasz do końca świata podobny

[1] Hebr. 11. [2] Hebr. 13. [3] Mar. 13. [4] Psal. 36. [5] Mach. 2. [6] Na dwudziestą trzecią niedzielę po świątkach. [7] 4 Reg. 9. [8] Ezech. 7.

[a] *w* A: kosztom.

doczekamy, ale śmierć nasza koniec nam tego świata przyniesie. To, co będzie przy końcu świata, toż przy naszej śmierci będzie. Bo człowiek jest jako mały świat, mówili filozofowie. Jako przed końcem świata Ewangelia wszytkim narodom opowiadana być ma, tak przy naszym końcu żywota tego napilniej nam będzie tej dobrej na onę złą godzinę nowiny, aby się nam wbijała, abyśmy z nią umierali, abyśmy w niej dobrego końca i śmierci szukali. Kto może lepiej umrzeć jako ten, który gorąco wierzy, iż Bóg dla niego umarł i swoją śmiercią jego śmierć wieczną umorzył? Kto może w grzechach swoich rozpaczać, gdy wie i mocnie się na tym usadził, iż krew Baranka onego gładzi grzechy nasze? Jako się mam czarta bać i wszytkiej mocy jego, a jam z nim spojony, który czartowską moc skruszył, Jezus, Zbawiciel mój. O święta Ewangelia, stójże przy mnie. O towarzysze moi, którzy na moję śmierć patrzyć będziecie, nabijajcie mi to do ucha. Tym mię jako głośną trąbą do tej wojny pobudzajcie, a ja uweselę się naonczas w Jezusie, Zbawicielu moim.

Ewangelia na końcu świata, przy skonaniu

Pomnij, wierny katoliku, jako przy twoim końcu świata, to jest przy śmierci, odejmąć wszytkę władzą i państwo nad tym, coś miał, abo w czymeś się kochał. I rzekną[1]: *Sprawuj się włodarzu, już nie możesz dalej władnąć.* Zdjęty człowiek niemocą ciężką, rzeczy jego w cudze ręce wpadają. Drugdy na łóżku heretyk kapłana woła, a to się trafia u nich często; a słudzy abo żona heretyczka mówi, iż szaleje, nie słuchajcie go. Drugdy rozkazuje, aby dano tylo jałmużny do szpitalów, klasztorów, kościołów, a żona odpowiada, iż się tak stanie, a nic nie uczyni, abo klucza teraz nie masz. Chce chory na kościół, abo ubogie fundować, a syn mówi: Nie mogę pisarza dostać, urzędu teraz nie masz. Póki tedy władniemy tym, czego nam do rąk Chrystus powierzył; póki się panowanie nasze nie skazi; póki i sami sobą, i myślami swymi i baczeniem a rozumem dobrym władniem, czyńmy sobie i zbawieniu naszemu pomoce, aby nas zły koniec nie potkał.

Państwo odjęte będzie

Chory w cudzych jest ręku

Przypadną też przed tym końcem świata uciski i ciężkości wielkie, jakicheśmy nigdy nie miewali. Bo na ten raz przy

Uciski przy śmierci

[1] Luc. 16.

śmierci zostają bóle, kości łamania, targania żył i wszytkich sił rozerwanie, i co jedno jest na świecie ciężkości; o których człowiek mówić nie umie, jedno je ten czuje, co cierpi. Jakoby góry wszytkie na tobie leżały, jakoby cię wszyscy na świecie katowie mordowali — to przy śmierci ludzie potyka. Acz nie wszytkich jednako; widzim drugie łagodnie schodzące, ale patrzym na drugie wielką ciężkością i kila dni i nocy konające. W którym konaniu one się niewymowne ciężkości zamykają, o których Pismo mówi[1]: *Ogarnęły mię boleści śmierci, boleści piekielne ogarnęły mię.* Jako wtenczas może kto swoje duszne zbawienie obmyślać, gdy się myśl wszytka tam gdzie boli obróci? Jako możesz co rozprawiać, gdy i mowę stracisz? Poczujmy się, a za czasu, póki do tego nie przyjdzie, swe rzeczy do dobrego końca świata stosujmy.

Heretyckie pokusy

Tamże przystąpią heretyckie pokusy, które nam psować wiarę katolicką o wszytkich artykułach będą. Tam ci przypadną heretyckie argumenta, któreś słyszał, o którycheś czytał i o którycheś nie myślił; jakoby to wszytko, coś wierzył, plotki były, a żadnej pewności nie miały. Jakiej tam wiary na odbicie onych ognistych strzał będzie potrzeba, jakiego statku, jakiego wołania: *Credo, credo* — dobrze uważaj, a gotuj się każdy. Jako łowcy, chcąc zwierza dostać, u ciasnego miejsca abo dziury stoją i psy zasadzają, tak czarci przy tej ciasnej dziurze śmierci naszej napilniejszy są i tam sieci stawią, tam nas zdradzić i poimać nawięcej myślą.

Ukazanie grzechów przy śmierci

A gdy nieprzyjaciel wiary zepsować nie będzie mógł, do grzechów się obróci i ukaże wszytkie na karcie długiej pisane; i ujrzysz, coś uczynił i mówił i myślił przez cały żywot twój, do rozpaczy cię o miłosierdziu i łasce Bożej przywodząc, a sąd i sprawiedliwość i ostrość dekretów i karania Boskiego ukazując. Pókiś był zdrów, miłosierdziem i łaską Boską od pokuty cię odwodził, a przy śmierci sprawiedliwością straszyć cię będzie ten nieprzyjaciel. Na jaką się tam nadzieję i pociechę sumienia zdobyć potrzeba i jako dobre uczynki przy miłosierdziu i łasce Chrystusowej nas wesprą i otuchy dodadzą, nie trudno uważyć.

[1] Psal. 17

Na koniec twarzą swoją własną i dziwnie straszliwą ukaże się antychryst, abo który piekielny jego towarzysz, szatan, z sprosną gębą i ognistymi oczyma i wzrostem straszliwym, i z wojskiem czarnym a ogromnym swej roty, chcąc cię pożrzeć i do końca serce skazić. A jeśliś na drodze potępienia, zwiąże cię i poprowadzi z hukiem i triumfem do Sędziego. Jeśliś zaś na zbawiennej drodze, przystąpi, jako Henoch i Eliasz, Anioł twój i odgromi one wojska od ciebie i uczynić dobre serce i poprowadzi cię do Sędziego, tusząc ci dobrze, a widząc za tobą uczynki i pokutę twoję. Antychryst się ukaże

O Panie Jezu Chryste, nie mieszkajże naonczas posłać Anioła Twego, stróża mego, który by mię w tamte nieznajome krainy prowadził, a nieprzyjaciele moje płoszał. Niech się z pomocy Twej dziś i teraz na te przygody opatruję; niech mię ta ślepota nie ogarnuje, abych tego końca swego wiedzieć i co dzień nań patrzyć nie miał. Przez gorzką mękę i śmierć Twoję. Amen.

Na poświącanie kościoła.

Ewangelia u Łukasza św. w XIX rozdziale.

Czasu onego wyszedłszy Pan Jezus szedł przez Jerycho. A oto mąż imieniem Zacheusz, który był arcycelnikiem, a ktemu bogatym; i starał się, aby widział Pana Jezusa, coby zacz był. A nie mógł przed ludźmi, bo był małego wzrostu. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujrzał, bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł ku onemu miejscu, pojrzawszy wzgórę Pan Jezus, ujrzał go i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prędko, albowiem dziś potrzeba mi zmieszkać w domu twoim. I prędko zstąpił i przyjął go z radością. A widząc wszyscy szemrali, mówiąc, iż stanął gospodą u człowieka grzesznego. A stanąwszy Zacheusz rzekł do Pana: Oto, Panie, połowę majętności mojej dawam ubogim, a jeślim kogo w czym podszedł, wracam we czwórnasób. I rzekł mu Pan Jezus: Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi dlatego, że i on jest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zachować to, co było zginęło.

Ludzie nabożni, i z rozumu przyrodzonego i z rozkazania Boskiego kościoły Panu Bogu budowali i z wielkim je weselem poświącali i pożytecznie ich do chwały Bożej i zbawienia swego

używali, i wszelakim ochędóstwem i drogimi nakłady [a] przyozdabiali [1]. Co też i przodkowie naszy, słudzy żywego i prawego Boga uczynili, i te nam tak wspaniałe i wielkie pałace chwały Bożej zostawili i kapłanami do pomocy zbawienia ludzkiego opatrzyli, i z swojej majętności żywność ich nadali. Zwojowanie kościołów w Polszcze

Których to kościołów i domów Bożych wielką część w tej Koronie niezbożność heretycka popustoszyła i zwojowała, złota i srebra ich połupili, kapłany rozpędzili, dochody kościelne na pożytki swoje obrócili, a drugie niesprawiedliwie i mocą [b] katolikom odjąwszy, ministrami swymi osadzili. Nie wiem, jako się na to żałować i płakać, na tak wielką krzywdę Bogu i nam i prawom naszym uczynioną. Pokrzepmy się wżdy w nauce około tego w tej pierwszej części, a potem do tego się Zacheusza i nawrócenia jego dla naśladowania naszego obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O budowaniu, poświącaniu, używaniu i uczczeniu kościołów, domów Bożych.

Budowanie kościołów

Sam przyrodzony rozum ukazuje, iż na służbę Bożą ludzie, w ciele mieszkając, miejsce osobne mieć muszą. Jako insze jest miejsce do jadania, insze do chowania i sypiania; insze dla ludzi, insze dla bydła — tak insze być musi dla służby Bożej i dusz ludzkich naprawy i pokarmu. Na co patrząc Paweł święty do Koryntów mówi [2]: *Izali nie macie domów do jedzenia i picia? Abo kościołem Bożym gardzicie?* I sam Pan Bóg rozkazał budować sobie kościół na puszczy [3] pod namioty [c]. I Dawida pochwalił, iż Mu chciał kościół budować z kamienia i murów, mówiąc [4]: *Iżeś mi umyślił dom zbudować, dobrześ uczynił, na sercu to mając; lecz nie ty, ale syn twój to sprawi.* I od Salomona wdzięcznie Pan Bóg przyjął one wielkie nakłady i drogości [d], które na dom Boży i ozdoby jego uczynił [5]. I cudownym spuszczeniem ognia na ofiary i obłoku majestatu swego kościół on sobie upodobał.

W Nowym Testamencie Syn Boży tenże kościół *Domem*

[1] Exod. 25. [2] 1 Cor. 11. [3] Exod. 25. [4] 3 Reg. 8. [5] 1 Par. 17.

[a] *w* A: ochędóstwęm i kosztem przyozdabiali. [b] *w* A: i gwałtem. [c] *w* A: *brak:* pod namioty. [d] *w* A: koszty.

Ojca swego nazwał; w nim przebywał i nauczał, i o jego się niecześć gniewał [1]. Co mówią niektórzy heretycy, iż w Nowym Zakonie nauczył Pan Chrystus onę Samarytankę, iż bez kościołów, wszędzie, w duchu i w prawdzie chwalić mają Pana Boga na każdym miejscu [2] — nigdy tak tego Pan nie rozumiał, aby tymi słowy kościoły gubić miał. Bo sam Pan Jezus na ten czas do kościoła onego często chodził, w nim zawżdy nauczał [3], jego czci bronił. Także i Apostołowie po Jego wniebowstąpieniu czynili, w onym kościele nauczając i przebywając [4]. Nie tylo ducha abo duszę mamy, ale i ciało. Potrzeba i dla ciał naszych miejsca pewnego na służbę Bożą. Byśmy z samej dusze byli, jako Aniołowie, kościoła by nam nie potrzeba. Pokłon, który czynim duchem i sercem, nie tylo cielesnego nie odmiata, ale go wyciąga. Bo wnętrzne nasze sprawy wyniknąć na ciało muszą. I nie bylibyśmy ludźmi, by dusza spraw swoich przez ciało nie czyniła. Ten duchem i prawdą Panu Bogu służy, który do duchownego pokłonu, aby się prawdziwym pokazał, cielesny przykłada.

Syn Boży jako kościoła broni

Ludzie w ciele muszą mieć cielesny kościół

Służba w duchu i prawdzie

A zbudowawszy kościół, ludzie wierni, i skończywszy wszytko, poświącali Panu Bogu i z wielkim weselem oddawali on dom Boży. Co uczynił Dawid z niewymowną radością, mówi Pismo [5], materią i nakłady [a] na kościół Panu Bogu oddając, i poświącając srebro, złoto, miedź, żelazo i drogie kamienie i perły, aby już Pan Bóg przyjął za swoje. Z takimże weselem Mojżesz, gdy dokonał onego kościoła z namiotów, Panu Bogu go poświącał i oddawał z wielką liczbą ofiar [6]. I Salomon królestwo wszytko na to święto zezwał i z radością i pompą wielką kościół poświęcił i Panu Bogu oddawał [7]. I Zorobabel z Neemiaszem, gdy obalony od nieprzyjaciół znowu budowali, z dziwnym weselem i ludu wszytkiego wołaniem i płakaniem, on dom przez kapłany poświęcali [8]. I Machabeusz gdy ołtarz od pogaństwa oczyściał, a nowy poświęcał [9].

Poświącanie kościołów

Nie z mniejszą radością i świętem i pompą starzy chrześcijanie kościoły poświącali, oddając je Panu Bogu. Napisał Euzebiusz [10]: Gdy nastał Konstantyn wielki, a pokój się chrze-

[1] Joan. 2. [2] Joan. 4. [3] Luc. 19. [4] Act. Ap. 3, 4. [5] 1 Par. ult. [6] Num. 7. [7] 2 Par. 7. [8] 1 Esdr. 6. [9] 1 Mach. 4. [10] Lib. 9 cap. 3 eccl. hist.

[a] *w* A: i koszt.

ścijanom wrócił i wolność budowania kościołów, jako gęsto i często po miastach i rozmaitych miejscach kościoły poświącano i na to się święto ludzie z daleka schodzili. I w żywocie Konstantego tenże powiedział, jako na poświącanie kościoła w Jeruzalem, który był Męczennikom świętym zbudował, roku 30 panowania swego, wszytkiego synodu biskupów w Tyrze zgromadzonych prosił. I o tym święcie wiele jest pisania u Doktorów kościelnych [1].

Pożytki poświącania kościołów

Co za pożytek jest takiego poświącania, z którego się tak ludzie radowali, łacno się domyślić. Bo ten naprzód, iż ludzie tym się niejako upewniają, iż Pan Bóg z nimi mieszka na ich opatrywanie i obronę, gdy Mu z pracej i majętności swej dom dają, ochotne swoje serce i wolą prostą ku Niemu pokazując.

Mieszkanie Boskie z nami

Na które Pan Bóg patrząc, mieszka między nimi osobnym obyczajem, na wszelaką ich pomoc. Gdy złoto i srebro na takie budowanie Dawid oddawał, mówił [2]: *Wiem, iż to wszytko Twoje i to Tobie, Panie, dajem, cośmy z ręki Twojej wzięli; ale wiem, iż Ty na serce patrzysz, a w prostocie się kochasz.* Jako gdy króla i pana swego miłując, kila par jajec mu daruje, mówiąc: Wiem, iż tego masz dosyć, i ja to z twej łaski mam, ale inaczej chęci mojej ku tobie pokazać nie mogę. A król patrząc na jego dobrą wolą, i na prostotę jego, bardzo to wdzięcznie od niego przyjmuje, i czyni to, o co go prosi. Tak my ściany i mury Panu Bogu z prostoty oddając, mówim z Dawidem i Salomonem [3]: Wiemy, Panie Boże nasz, iż masz wielkie pałace, a niebo cię i nieba wszytkie nie ogarną, ale w prostocie serca naszego nie mogąc więcej, zbudowaliśmy dom Tobie, Panu swemu, miłując Cię, i prosim, mieszkaj tu z nami.

Przywabienie P. Boga z prostoty naszej

Jakobyśmy przywabić niejako Pana Boga do siebie chcieli. Jako ona niewiasta sunamicka do męża mówiła [4]: *Chodzi tędy często prorok Boży Elizeusz; zbudujmy mu komórkę, postawmy łóżko, stolik i świecznik,* rychlej do nas zstępować będzie. Tak my z prostoty i po swemu, jakoby po kmiecku, mówim do Pana Boga: Zbudowaliśmy Tobie, Panie, domeczek, jakiśmy mogli, pragnąc, abyśmy Cię z sobą zawżdy mieli; i kochając się w Tobie i w służbie chwały Twojej, prosimy Cię, mieszkaj

[1] Athan. in apolog. ad Constant. Basilius in psal. 114 Chrysost. serm. de encaeniis. Ambr. lib. 1, epist. 5. [2] 1 Par. 29. [3] 3 Reg. 8. [4] 4 Reg. 4.

z nami. A Pan Bóg patrząc na serce nasze i na prostotę naszę, mówi[1]: *Będę z wami mieszkał i będę Bogiem waszym, a wy ludem moim.*

Nie budujem my takich kościołów, jako głupie pogaństwo, którzy w nich bałwany swoje i ręką czynione bogi zamykali. Mówim z świętym Szczepanem[2]: *Bóg nasz nie mieszka w kościele ręką czynionym, aby się w nim miał zamykać i więźnić.* Uchowaj Boże. Ale takie budujem, w których Pan Bóg obecność swoję pokazuje, gdy nam w nich dobrze czyni, i nasze modlitwy i ofiary przyjmuje na tym miejscu, które Mu budujem, i pomoce nam wszelakie daje, choć wszędzie jest, i niebo i ziemia pełna chwały Jego. Bo to sam obiecał: *Mieszkać,* prawi[3], *z wami na tym miejscu i w domu tym będę.* Wielką tedy z tego mamy pociechę, gdy taki dom Panu Bogu oddajem i pewniśmy, że z nami mieszka na wszelaką pomoc naszę.

I jest nam tak zbudowany kościół, jako znak przymierza i zmowy, którą z nami Pan Bóg czyni taką: Czyńcie to dla mnie, a ja z wami mieszkać będę. Otożeśmy Panie uczynili, oddajem Ci ten kościół, jako pierścień u ślubu; bądź miłościwym Bogiem naszym, a my będziem ludkami Twymi i niewolnikami powolnymi, służąc Tobie i Ciebie samego chwaląc.

Kościoła poświącanie — znak ślubu z P. Bogiem

Poświącamy też Panu Bogu te domy na to, aby już z świeckiego stał się dom święty i na służbę samego Boga oddany zostawał; którego się na inne świeckie rzeczy i cielesne używać i brać już nigdy nie godzi.

A na koniec poświąca się kościół modlitwą kapłańską i biskupią, aby miał ten przywilej, który miał kościół Salomonów, to jest, aby Pan Bóg każdego w nim wysłuchał w potrzebie jego, jeśli dobrze i słusznie prosi. Bo jeśli to Salomon z kapłany swymi uprosił, daleko więtsza i poważniejsza jest u Boga modlitwa kapłanów i ludu Zakonu Nowego i hojniejsza ręka Boska na te, które już drogą Krwią swoją odkupił i taką im obietnicę spuścił, „iż modlitwy w imię Syna Jego uczynione, wysłuchać i dać to chce, o co Go prosim". Bo nie darmo Pan mówi[4]: *Jeszczeście w imię moje nie prosili; proście, a stanie*

Przywilej kościołów poświęconych

[1] Jerem. 7. [2] Act. Ap. 7. [3] Jerem 7. [4] Joan. 16.

się wam. Bo Starego Zakonu święci nie mieli jeszcze tak objaśnionego pośrednika, tego Syna Bożego, ani wykonanych wysług Jego, przez które wszytko upraszamy, lepiej i więcej niźli oni starzy.

O używaniu kościołów

A co się dotycze używania tych domów Bożych, nie trzymamy tego z nowymi mistrzami, aby się dla nauki kościoły przednie budowały. Przednie się dla ołtarza i ofiary i dla modlitwy budują, toż dla nauki. Szkoły i akademie dla nauki napierwej się budują, ale kościoły dla nabożeństwa i służby Bożej, która jest nawięcej w ofierze i modlitwie, a potem i w nauce słowa Bożego i w używaniu Sakramentów kościelnych. On Mojżeszów namiot dla ołtarza, zwłaszcza onego kadzenia uczyniony był. Także i kościół Salomonów. Wszędzie się, i krom kościoła, lud on stary modlić mógł, w każdym miasteczku bożnicę miał do nauki; ale nie wszędzie, tylo w kościele, gdzie był ołtarz, ofiarować mógł. I nie zowie Pan Jezus kościoła onego domem nauki, ale jako i Prorocy [1], zwie go *domem modlitwy* [2], której naprzedniejsza część jest ofiara.

Nie dla kazania przednie budują się kościoły, ale pierwej dla Ofiary i ołtarza

Ołtarz nasz Nowego Testamentu

W Nowym Zakonie jawno jest, co mówi Apostoł [3]: *Mamy ołtarz, z którego pożywać nie mogą ci, którzy po żydowsku służą.* Pierwej chrześcijanie ołtarze mieli, a kościołów nie mieli. Bez ołtarza nigdy nie byli, jako mówi Apostoł: *Mamy ołtarz,* jako te słowa święci Doktorowie [4] o widomym ołtarzu i ofierze wykładają, a bez kościołów byli [a] za pogaństwa, które im budować kościołów broniło. A gdy mogli, dopiero kościoły dla ołtarzów budowali. Pierwszy tedy jest koniec budowania kościołów: ofiara i modlitwa.

Kościoły dla nauki

Potem i dla nauki słowa Bożego stawim kościoły, i przetoż Pan Jezus w kościele naczęściej i drugdy co dzień nauczał [5], i Jego Apostołowie, póki mogli. Prawda, iż naukę swoję i kazania Pan odprawował w polach i przy morzu i na pustych miejscach, gdy do kościoła było daleko. Bo nie wszytko w Jeruzalem mieszkał. I nie dlatego mówić kto ma z nowochrzczeńcy, iż kościoła nie potrzeba, iż nasz Pan w polach nauczał; bo bardzo rad i częściej w kościele to czynił, gdy być mogło. Bo

[1] Isa. 56. [2] Matth. 21. [3] Hebr. 13. [4] Theoph. Chrysost. Theodor. Sedulius. Oecumen. in hunc locum Pauli. [5] Luc. 19.

[a] *w* A *brak:* za pogaństwa... *do końca zdania.*

tam jest przystojniejsze nauce Boskiej miejsce. Ale gdy być nie może, a kościoła nie masz, może wszędzie słowa Bożego nauka być.

O ozdobie kościołów

A mówiąc o ozdobie tych domów Bożych, którą byśmy rzecz na świecie widomą mieli pilniej i kosztowniej ubierać nad domy i ołtarze Boże, nie najduję. Wstydził się sam siebie Dawid, gdy sobie dom i pałac kosztowny zbudował z cedrowych drogich drzew [1], *a skrzynia Boża, gdzie Pan Bóg swoim obyczajem mieszkał, pod skórzanymi namiotki zostawała.* I żałując się sam na się przed prorokiem Natanem, rzekł: Cóż mi się stało, żem się w tym nie obaczył? Pierwej i kosztowniej było Panu Bogu dom zbudować; bardzom w tym pobłądził, ale poprawię tego. I dał na kościół, który syn jego zbudował, prawie wszytkie skarby swoje królewskie, tak iż ściany kościoła onego złotymi blachami obite były, okrom innego nieoszacowanego ochędóstwa, w jedwabiach i kamieniach drogich i naczyniu złotym i srebrnym bez liczby.

Stary kościół jako był ozdobiony

I my się słusznie zawstydzić mamy, jeśli co w domach naszych jest ochędożnego i drogiego [a], ku próżnej czci świeckiej, niżli w kościołach ku czci Bożej. Zawżdy mamy mówić: *Nie nam, Panie, nie nam, ale imieniu Twemu daj chwałę* [2]. Jako jest wszytko Twoje i od Ciebie wyszło, tak się też na chwałę Twoję niech obraca. I nie ganił Pan Jezus drogości [b] i wspaniałości kościoła onego, gdy Uczniowie Jego, dziwując się onemu tak drogiemu i nakładnemu budowaniu, mówili [3]: Patrz, jakie to budowanie i kamienie. I owszem, wdówkę onę pochwalił, która do skarbu kościelnego na opatrowanie tegoż budowania wszytkę swoję żywność, to jest dwa pieniążki, wrzuciła [4]; i Magdalenę, która ku czci Pana swego nakład [c] wielki na drogi olejek uczyniła, od szemrania Judaszowego bronił, gdy mówił [5]: *Jako to próżna utrata, która się lepiej na ubogie obrócić mogła.* Lecz oboje dobre, gdy być może. Niech i Pan Bóg od nas na ziemi z naszej majętności ma swoję cześć i ubodzy niech mają swoje opatrzenie.

Niech się iści proroctwo Izajasza, w którym mówi [6], iż *do*

[1] 2 Reg. 7. [2] Psal. 113. [3] Marc. 13. [4] Marc. 12. [5] Marc. 14. [6] Isa. 60.
[a] *w* A: kosztownego. [b] *w* A: koszty. [c] *w* A: koszt.

kościoła nowego testamentu królowie ziemscy przyniosą złoto i srebro na cześć Chrystusowi, któremu się za to, iż ich Krwią swoją odkupił, sami i wszytko swoje oddadzą. Konstantyn Wielki, cesarz i pan świata wszytkiego, dziwnie drogie [a] i nakładne kościoły budować począł i w Rzymie i w Jeruzalem, gdzie, jako mówi Cyrillus jerozolimski [1], kościół grobu Pańskiego złotem i srebrem oblókł. I inni po nim chrześcijańscy panowie i królowie i książęta dziwnie drogimi ochędóstwy domy Boże ozdobili i dochodami bogatymi opatrzyli, które aż do naszych czasów trwają. Acz niektóre we Francjej, jeszcze od Konstantyna wielkiego zbudowane, nie Turcy ani poganie, ale ugonoci heretycy poburzyli i podsypawszy prochy, szatańską furią i sercem obalili.

Miłość ku Bogu pokazuje, kto na Jego cześć daje

Nie pokazuje się miłość ku Panu Bogu więtsza u ludzi, jedno gdy zdrowia i majętności swej na cześć Jego nie żałują, a gdy Mu tu na ziemi jako mogą nawiętszą cześć u ludzi czynią, a mówią z Salomonem [2]: *Wielki dom i drogi* [b] *zbudujmy, bo wielki jest Pan Bóg nasz nad wszytkie bogi*; gdy na budowaniu i kościele wspaniałości świeckiej Jego majestat i niebieskie państwo i władzą straszliwą jako mogą wyrażają. Co też i do zbudowania bliźnich służy. Bo się takiem ochędóstwem dziwnie serce ludzkie do nabożeństwa wzbudza.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O czci kościołów świętych i o serdecznym poświęceniu serc naszych z przykładu Zacheusza.

Obliczność Boska w kościele

Zachowujmy kościoły Boże w wielkiej czci, jako domy samemu Bogu na mieszkanie oddane; jako przed obliczem i oczyma Boskimi, nic w nich świeckiego i nieprzystojnego nie czyniąc, ale z czcią i postrachem przed Panem, jako na pokoju królewskim stojąc abo klęcząc, modły, pokłony, śpiewania nabożne, rozmyślania odprawujmy. Przechodzenia po kościele, rozmów świeckich i długich i nieprzykładnych strzeżmy się. Bo się tym dom Pański lży i do nieczci przywodzi.

---

[1] Catech. 14. [2] 3 Reg. 4.

[a] *w* A: dziwnie kosztowne kościoły... [b] *w* A: kosztowny.

Sejmiki w kościołach lżą kościoły

Zaboleć muszę bardzo ze wszystkimi cześć domów Bożych miłującymi na sromotny obyczaj w tej Koronie na sejmikach ziemskich, które w kościołach czynią. Na których nie tylo rzeczy świeckie odprawują, ale swary, wrzaski i zwady zaczynają, a drugdy do mieczów i rusznic i krwie rozlania przychodzą. Po ołtarzach nieuczciwie depcą i inne i samym domom szlacheckim i ludzkim nieprzystojne postępki zaczynają. Przetoż Pan Bóg radom ich nie błogosławi, i jako one nieuczciwe Żydy, gniewając się o dom swój, o dom modlitwy i czci swej [1], nie powrozem, ale biczem żelaznym karać je będzie i tu na ziemi i w piekle, iż tak Imienia i chwały Bożej sobie nie poważają. *Izali,* mówiąc wedle Apostoła [2], *nie macie miejsc innych do tych spraw, a tak domem Bożym pogardzacie?*

Serdeczny dom Boży

Ci, którzy Panu Bogu kościoły widome budują, pierwej kościół serdeczny w sobie zbudowali. Bo pierwej serca swe bojaźnią i miłością Boską i miłością bliźnich, których też zbawienie fundowaniem kapłanów i chwały Bożej obmyślają, napełnili, i stali się świętym Kościołem Jego, toż dopiero to, co się w sercu zbudowało, na wierzch do pieniędzy [a] i nakładów wyniknęło. Tak też wszyscy czynić mamy; chcemy li Pana Boga z sobą mieć, aby z nami na wszelką pomoc naszę mieszkał, stajmy się Kościołem i domem Jego i budujmy Jemu pałac drogi, abyśmy Go do siebie przywabili chędogim i pańskim a przystojnym budowaniem. *Nie wiecie, iże ście wy są,* mówi Apostoł [3], *Kościołem Bożym i Duch Boży mieszka w was?*

Jako się buduje serdeczny kościół

Fundament i ściany

Pozłocenie

Ogień ustawiczny

Olej

Zakładajmy kościoła tego serdecznego fundament — wiarę w Boga w Trójcy jedynego. Ściany niech będą: nadzieja w obietnicach Bożych i czekanie wszelakiej z nieba pomocy, i one cztery główne cnoty: mądrość duchowna, sprawiedliwość, czystość i męstwo, z innymi pobożnościami świętymi, które z nich pochodzą. Te ściany pozłacajmy miłością gorącą ku Bogu i bliźniemu. Niech w tym kościele gore ustawiczny ogień żądz niebieskich, do którego drew słowa Bożego i rozmyślania nabożnego i oleju miłosiernych uczynków przykładajmy. Postawmy

[1] Joan. 2. [2] 1 Cor. 11. [3] 1 Cor. 3.

[a] *w* A: do kosztów.

Ołtarz i ofiara

w nim ołtarz pokory i pokłonu, któryśmy Bogu prawemu powinni. Na którym ofiarujmy wszytko serce nasze i majętność i ciało nasze, na upodobanie i wolą Jego, mówiąc: *Twoje to, czyń z tym, co chcesz.* Niech w tym kościele brzmi ustawiczna

Muzyka

muzyka wesela duchownego, chwały Bożej i wzdychania do

Obrazy

Chrystusa. Postawmy obraz piękny Chrystusowego żywota

Chorągwie

i Świętych Jego naśladowania. Niech będą chorągwie podniesione krzyża i męki Odkupiciela naszego, na zwycięstwo wszystkich pokus cielesnych i świeckich i na pokonanie czarta, który

Dzwony

nas zwodzi i zdradza. Dzwony niech będą czujność, którą się do śmierci i sądu Bożego budzim.

Czego się od Zacheusza uczyć

A iż to wielki i nie naszej skrzynki nakład, któremu sami nigdy dosyć nie uczynim, uczmy się od Zacheusza wyglądać Chrystusa, i pragnąć Go widzieć, do tej jeszcze śmiałości nie przychodząc, abyśmy Go do domu swojego prosić mogli[a]. Gdyż nic gotowego i ochędożnego i takiemu Panu przystojnego w nim jeszcze nie masz, mówmy: i pragnąć tego nie śmiem, abyś Ty, Pan mój, w domu moim przebywać miał. I taką pokorą dziwnie się jako on setnik zgotujem[1]. Pan sam wejrzy na nas i pierwej nas ujrzy i pierwej dobry swymi nada, niżli my się do niego obrócim. Bo on nas nad wysługę naszę pierwej miłuje[2] i uczyni rzeczy, o któreśmy prosić nie śmieli. Sam się wmówi do nas, a my rzeczem: Panie, nic nie masz gotowego i ochędożnego w mym domu na taki majestat i wspaniałość Twoję. A On powie: Już ja sam dobuduję i naprawię wszystko, skoro przyjdę.

Bóg sam sobie dom serca naszego przyprawuje

I gdy wszedł Pan w dom Zacheuszów, dziwnie prędko wszystko ochędóstwo w sercu Jego stanęło. I sam się Zacheusz sobie przypatrując, a światłość od Gościa duchowną biorąc, ujrzał jedno wielkie plugastwo w domu swoim, to jest lichwy, złe nabycia i pieniądze niesprawiedliwości. I zaraz krzyknął: „Dziś zaraz to wymiatam z domu mego; wracam, com komu wydarł i w czymem kogo oszukał, a nadto z dobrze nabytego daję połowicę na ubogie". O dziwna odmiano. O niewysłowione dary łaski Bożej. Co u ludzi niepodobno, to Panu Bogu po-

---

[1] Luc. 7. [2] 1 Joan. 4.

[a] *w* A: abyśmy Go w domu swoim mieć mogli.

dobno — *wielbłąd przechodzi przez ucho igielne*[1]. Bogaty i pieniądze miłujący pieniądzmi gardzi. Rozkosznik ubóstwa się nie boi. Świecki a cielesny w duchownego się obraca. Z domu kupiectwa i łakomstwa i rozbojów ludzkich, które lichwami zowią, staje się kościół Boży. Lichwy, rozboje

O mytnicy, poborcy, lichwiarze, łakomcy, naśladujcie tego Zacheusza, wracajcie pospolite pieniądze, pomocy Rzeczypospolitej, jeśliście które sobie przywłaszczyli, wielkim okrucieństwem, na skazę wszystkich. Nie jednegoście w tym króla i urzędy i żołnierze, ale i wszytkie, co się ich w tej Rzeczypospolitej zamyka, ukrzywdzili. Nie masz nigdzież podobno w chrześcijańskich królestwach tak znacznego i jawnego kradziestwa i łupiestwa, na które karności żadnej nie postanowiono. Śmieją się urzędu tak niskiego i wzgardzonego i tak sumieniu ciężkiego bez wstydu domagać i drugdy przez dary nań wchodzą. Którego potem Żydom jeszcze gorszym arendują. O poborcach i mytnikach

O Jezu, Boże i Panie mój, budować Tobie kościoła, jako Dawid i Salomon i wielcy królowie i panowie, nie mogę, bom ubogi, a złota i srebra nad potrzebę moję nie mam. Jednak z ubogą wdówką dam, co przemogę, na chwałę Twoję, i na majestat domu Twego. Lecz z innego, wnętrznego, lepszego i pierwszego kościoła wymówić się nie mogę, abych Ci go budować i przyochędożać ze wszystkiej siły mojej nie miał. Zacząłem z łaski Twej to budowanie, i skończyłem go już, jakom mógł, dobrą wolą i pokutą moją i siłami mymi wszytkimi, ale nie wiem, jeślić się podobać będzie. Domci jest, ale gospodarza nie ma; zbudowałci się, ale ubogo i nie porządnie; przyjdź, Panie, a do końca hojną ręką łaski Twojej przyochędóż mieszkanie swoje, tak jako cześć Twoja potrzebuje, a mieszkaj ze mną i we mnie, na wszytkę pomoc moję. Wyrzuć te nieuczciwe bestie z domu Twego, z serca mego: gniew, zazdrość, łakomstwo, złe nabycie, rozkosz, obżarstwo, którymi się i sam brzydzę. A niech będzie czysty i pański dom Twój i komora królewskiego pokoju Twego niech będzie jako niebo. Amen.

[1] Matth. 19.

Kazanie o męce Pańskiej[1].

W. Ojca Stefana Tucyusza Societatis Jesu,

przed Grzegorzem XIII papieżem, w dzień Wielkiego Piątku.

Smutne Zbawiciela naszego zamordowanie, przebłogosławiony Ojcze, długiego płakania a krótkiej mowy potrzebuje. Bo jest przyczyną hojnemu płakaniu samo jakiekolwiek takiego okrucieństwa przypominanie. Dlategoż gołą tylo powieść rzeczy, jako się działa, przed oczy wasze przełożę. Czego ozdobić nie będę mógł, tego waszym politowaniem dokładajcie. Naprzód, co może być nad początek tej okrutności sroższego? Mistrz uczniowi swemu staje się przedajnym towarem, i głowa Odkupiciela staje się zapłatą zdradziectwa. W wieczerniku złośliwa się zdrada umyśliła, na ratuszu się wydała, pocałowaniem się wykonała, obwieszeniem się skarała. Zbrojne roty powstają na niezbrojnego. Związany jest niewinny i głowa i źródło sprawiedliwości naszej wleczona po ulicach, stała się pospólstwu prostemu pośmiewiskiem. Ustępuje szaleństwu mądrość, złościom nabożeństwo, prawo i przystojność krzywdom, i Majestat zelżywościom. W domach i dworach biskupich za niezbożnego obwołany jest Ten, który jest poświęceniem kapłanów. W pałacu królewskim za głupiego osądzony Ten, przez którego królowie królują i zakonodawcy sprawiedliwie skazują[2]. Starosta potępia na własne łotrom karanie Tego, który będąc Panem wszytkiego, co jest, nie może nic mieć, co by komu wydzierać miał. Biją Go, rozkrwawiają, roztargiwają. Poszyjki[a] odnosi,

[1] Uwaga Wydawcy: „Kazanie o męce Pańskiej" ks. Szczepana Tucci S. J. (ur. 1540 † 1597) zamieścił ks. Skarga po raz pierwszy w swych „Kazaniach o siedmi sakramentach Kościoła św. katolickiego", do których są przydane kazania przygodne itd. w Krakowie, w drukarniej Andrzeja Piotrkowczyka 1600. Tam po ostatnim przygodnym kazaniu: „O chwale i radości niebieskiej", czytamy objaśnienie autora na str. 442:

> Iż karty zbywało kwoli niektórym przyjaciołom przełożyło się z łacińskiego na polskie i tu położyło kazanie piękne i krótkie R. P. Stefani Tucci Societatis Jesu, które miał przed papieżem.

Stamtąd przeszło to kazanie następnie do czwartego wydania „Kazań na niedziele i święta całego roku" (Kraków 1609). W trzecim (Kraków 1602) jeszcze go nie ma.

[2] Prov. 8.

[a] uderzenia po szyi.

jako chłopiec niewstydliwy. Biczują Go, jako sprosnego niewolnika. W ciernie koronują, jako urzędów pragnącego rządziciela. Na obywatela swego żałują żydowie, a obcy obżałowanego broni. Nalegają kapłani, woła lud, staroście strona powodowa rozkazuje, i prawo sędziemu skarżący dają, i bojaźń starościna potępieniem jest niewinnego. Kładą na spracowanego krzyż do noszenia: ciężar okrutny na poły żywemu, aby pierwej ciężarem męki swej ściśniony był, niżli boleścią. Między szalonym wołaniem prowadzony na Golgotę i na wysokiej szubienicy jest obwieszony, aby tak jasnym swej zelżywości widokiem staniał w potwarzach Ten, który jasny jest na gwiazdach. Nie nasyciło się onym zawieszeniem okrucieństwo; żelazem przebite ręce i nogi wisiały. Uważcie, co było cięższego: zawieszenie czyli przydatek do niego? Co mam przypominać w suchym pragnieniu macoszyński napój? Co wspominać niesławne towarzystwo, jawne łotrostwa świadectwo? Co wspominać Matki na poły żywej patrzanie i płakanie, i odbieżenie Uczniów, przymówek żądła i miejsca Kalwariej sromotę, i trudne żywego i umierającego dokonanie i żywota z śmiercią biedzenie? O jako wiele mąk w jednej męce! O jako wiele śmierci w jednej śmierci!

Zdumiewajcie się nieba, a wstydźcie się, aby teraz słońce wasze świecić miało, gdy wieczne Słońce zaćmione jest. Wzdrygaj się ziemio, bo Ten na szubienicy drży, którego się mocą ciężar twój trzyma. Targaj się zasłono kościelna, bo się Ciało Tego targa, który tajemnice, w twoich przybytkach zakryte, nagością swoją odkrył. Kamienie zmiękczajcie się na żałość, gdy ludzkie serca kamienieją. Otwórzcie się groby, aby z was sędziowie wyszli, którzy by takie żywych okrucieństwo potępili.

O nieoszacowana Boskiej miłości wielkości! O nieogarniona mocy Boskiej życzliwości! Twoje to królestwo i rozkazowanie. Miłość wodzem była do stworzenia; miłość Temuż Bogu wodzem jest cierpienia. Twoja moc jest, któryś stworzył, twoja niemoc, któryś znowu stworzył. Kazałeś królującemu służyć, z nieba do stajni posłałeś Go, z majestatu na szubienicę. Byłbyś coś więtszego, niżli Bóg, byś czym mógł być inakszym niżli Bóg.

Ty narodu naszego Twórco i Stróżu, Jezu Chryste, Ty mocny wolności naszej Wybawicielu i Obrońco, któryś dziś to płacił, czegoś nie wydarł; któryś od gorzkości jagód naszych zdrętwiał; Ty który ciężar zakonnych tajemnic nosisz i lewityckich ofiar rozmaitość w przedziwną jednego Ciała i Krwie Twojej ofiarę zebracieś raczył; Ty przesłodką miłości Twojej gorącość i płomień zapal w sercach naszych, aby nam była wiecznej naszej ku Tobie wdzięczności wonną kadzenia ofiarą, a w smutkach pociechą, i w przygodach lekarstwem, i na piekło obroną, Twojej i naszej miłości znakiem, pieczęcią świątobliwości, zadatkiem dziedzictwa, i prawem synowskiego sposobienia i królestwa. Amen.

KONIEC TOMU II
KAZAŃ NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA
KS. PIOTRA SKARGI T. J.

TREŚĆ
KAZAŃ NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU

WTÓRA CZĘŚĆ

KAZANIA NIEDZIELNE

od dnia Trójcy Świętej do ostatniej niedzieli po Świątkach

Str.

Na dzień Trójce Przenachwalebniejszej Boga jednego Na niedzielę pierwszą po Świątkach . 5

Znać Pana Boga prawego nawiętsze szczęście.

I. O prawdziwym Bogu, iż Go tylo sami chrześcijanie znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg chrześcijański 6

Trzy sekty z prawego się Boga próżno chlubią. Bóg prawy zawżdy był we trzech personach. Czemu tajone były w Bóstwie trzy persony u starych ojców. Stary Zakon jako dziecię niedoskonałe. Objawienie person chowało się do Nowego Zakonu, Mistrzowi nawyższemu, Chrystusowi. Syn Boży, Bóg prawy. Duch Święty, Bóg prawy. O trzech personach a jednym Bóstwie dzisiejsza Ewangelia. Żydowie nie mają Boga prawego. Żydy odrzucił Pan Bóg, iż Boga w Trójcy nie przyjęli. Heretycy nie mają Boga prawego. U Turków nie masz Boga prawego. U samych chrześcijan wiadomość o Bogu prawym została. Jedno Bóstwo i Bóg jeden. W Bóstwie trzy persony. Różność między personami jaka. Persony się nie mieszają. W Bóstwie liczby nie masz. Jedność nierozdzielna pojedyństwa. Wcielenie Syna Bożego nie przybywa do Trójce Św. Posiłek rozumu naszego do wiary Świętej Trójce. Wiara przekonywa rozum. Ludzki rozum słaby. Wiara chrześcijańska u Proroków przepowiedziana. Wiara chrześcijańska cudami się umocniła. Krwią się męczenników umocniła. Bałwochwalstwo wiara chrześcijańska zburzyła. Prawa około obyczajów dobrych ma bez przygany. Tak wiele ludzi świętych między chrześcijany. O Trójcy Św. w rozmowy się z heretyki nie wdawać. Wiarą rozumieć, pokłonem wyznać, milczeniem uczcić Trójcę Św.

Str.

II. O Ewangeliej tej niedziele: Bądźcie miłosierni, jako i Ociec wasz miłosierny jest 14

Bóstwo malować się nie może. Który jest obraz Trójcy Świętej. Twarz Boża: miłosierdzie. Miłosierdzie, wypełnienie wszytkiego Zakonu. Cztery skutki miłosierdzia. Nie posądzać, a nad sławą bliźniego zmiłować się. Nie potępiać. Odpuszczać krzywdy, wielkie jest miłosierdzie. Dawać. Miłosierdzie nad błędnymi. Na się pierwej wejrzeć ma, kto kogo upomina. Nieprzykładnych kapłanów nauką nie gardzić.

Drugie kazanie na tenże dzień Przenajwyższej i Przenachwalebniejszej Trójce Świętej przeciw niewierności ariańskiej . . 18

Dwojaka moc Chrystusowa. Nabyta i wysłużona moc. Dorosłe pierwej nauczać, toż chrzcić.

I. Jako Apostołowie naukę i wiarę o Trójcy Przeświętej ludziom podawali 19

Wiara uprzedza chrzest. Nauka krótka i długa. Pogańskiego pisma używali Apostołowie. O jednym Bogu nauka. O trzech personach w Bóstwie trudna nauka. Poganie jako mogli być zbawieni i Żydowie bez wiary o Trójcy Św. Doskonalszym głębsza nauka. W Starym Piśmie zakryta nauka o Trójcy Św. Dlaczego u starych zakryta była o Trójcy Św. nauka. Chrystus z Duchem Św. i łaską przyszedł. Pan Chrystus tajemnicę o Trójcy Św. odkrył. O Trójcy Św. nauka u Proroków ciemna. O Bóstwie Chrystusowym z Starego Zakonu. Bóg przyszedł z cudami. O Bóstwie Chrystusowym u Jeremiasza piękne słowa. Zakon Stary dał Chrystus. Dni wiekuiste Mesjasza. Bóg ukłuty na krzyżu. Nowy Zakon jaśnie o Trójcy Św. i Bóstwie Pana naszego. O Bóstwie Ducha Św. Nowy Zakon o Bóstwie Ducha Św. Persony w Bóstwie nierozdzielne, jako słońce samo jedno. Wielka tajemnica Trójce Św. Sabelliusz i Ariusz. Nie rozumiana ale prawdziwa nauka o Trójcy Św.

II. O pełnieniu mandatów Chrystusowych i zostawaniu Jego z nami aż do końca świata 29

Przy wierze i chrzcie potrzeba pełnić przykazanie Boże. Mamy z sobą Pana do nauki Ewangeliej. Z Apostoły jako był Chrystus. Kościół nie ustaje, bo z nim Pan Jezus. *Dominus vobiscum*, jaką moc mają te słowa.

Na dzień Bożego Ciała . . . 34

Przyczyny święta tego.

Str.

I. O wyznaniu wielkich cudów w tym Sakramencie, i o siedmi cudach manny starej i tej nowej naszej . . 34

Siedm cudów w starej mannie. Na powietrzu uczyniony chleb, nie w piecu. Od promienia słonecznego ginęła, a od ognia nie. Wznikała łakomym. Psowała się małowiernym. Trwała na sobotę. Miała w sobie wszytkie smaki. Czterdzieści lat trwała na niezliczone ludzie. Głupstwo heretyckie na frymarku. Więtsze mają być cuda w naszej mannie. Cuda w naszym Sakramencie. Na prawicy w niebie jest, i tu jest pod osobą chleba. Słowo przez kapłany wymówione czyni ten Sakrament. Odmienia się natura i istność chleba. Nie masz chleba i wina po poświęceniu w tym Sakramencie. Pod namniejszym znakiem chleba całe ciało. Pożywaniem go nigdy nie ubywa. Na wielu miejsc jest całe, toż a nie inne. Rozumu się nie radzić, gdy P. Bóg co mówi. Ani zmysłów. Doktorowie święci.

II. O miłości i dobrodziejstwie wielkim w tym Sakramencie nam pokazanym, i o pokłonie Ciału Chrystusowemu i częstym Jego używaniu 39

Wdzięcznemu więcej dają a od niewdzięcznego biorą. Ofiara w tym Sakramencie jako nas cieszy. Różność sakramentu od ofiary. Gdy co Panu Bogu dajem, wielką mamy pociechę. Bogate ręce nasze i pełne przy ołtarzu. Chrystus kazał ofiarować. W nabożeństwie nic nie jedzą, co by nie było ofiarowanego. Różność druga sakramentu od ofiary. Ofiarować za drugie kto może, ale pożywać nie może. Obecność Ciała Pańskiego wielką pociechą. Własna łaska Nowego Testamentu: Bóg w ciele, Emanuel. Miłość ożeniona z mocą Boską abo wszechmocnością. Chleba kalwińskiego dusza nie jada. Złączenie wielkie nasze z Panem. Pociechy z obecności i pożywania Ciała Bożego. Co to żyć dla Chrystusa, jako On żyje dla Ojca. Dwie matactwie około pokarmu powiedział czart. Dwie prawdzie Chrystusowe. Pokarmem zguba, pokarmem naprawa. Pokłon Ciału Chrystusowemu. Boskiej czci Ciało Pańskie godne. Nagroda Ciału Chrystusowemu za onę dla nas zelżywość. Jako mamy pożywać bez czci i do domu Pana przyjmować. Częste używanie. Błogosławieństwo traci, kto w dom Arki nie przyjmuje.

Drugie kazanie na toż święto Bożego Ciała, abo w oktawę jego . . . 47

I. Siedm wynalazków w Sakramencie ołtarza świętego . 48

Pierwszy wynalazek. Zostać Bóstwem nie jest cud. Ofiara na dzięki i ubłaganie taż, co i na krzyżu. Kościół Boży nie zostaje w nieszczęściu. Co dajem, to ofiara, a co bierzem, to Sakrament. Jako ta ofiara niszczeje. Pożytki ofiary naszej. Przekładanie pożytków raz

Str.

podjętej śmierci. Trzeci wynalazek. Surowego ciała ludzkiego pożywać, brzydko. Osoby chleba i wina bez osady. Odmiana natur Bogu łacna. Chleba nie masz w poświęconym Sakramencie. Osoby dlaczego zostają. Nie na jednym miejscu Ciała Pańskiego używamy. Człowieczeństwo Chrystusowe nie obraca się w Bóstwo. Eutyches heretyk. Ubiquistowie, heretycy dzisiejszy. Na różnych miejscach jedno Ciało Pana naszego. Jadła z ciałem wielkie złączenie. Ubogiemu dobre z bogatym złączenie. Stopnie w powinowactwie dalsze i bliższe. Złączenie z Bóstwem.

II. O ugęszczaniu do tego naświętszego Sakramentu . 54

Przyjaźń i miłość Boska. Ostrzenie wiary. Korona za wiarę. Zażywanie miłości ku Chrystusowi. Ku bliźniemu. Porównanie mnoży miłość. Jednym chlebem wszyscy. Spowinowacenie z Ciała Pańskiego. Na jeden dzień manna. Posiłek do prac i pokus. Wszystkie smaki. Zadatek. Zaczęcie biesiady górnej. Mylim się na kupnie. Chrome i chude woły. W ziemi gmerać. Nie już wygrał, iż się ożenił. Księgi dziejów Chrystusowych. Cuda niedaremne dla nas w tym Sakramencie.

Na II niedzielę po Świątkach . . 60

Nauki Pańskie przy obiedzie. Między złymi trafi się dobry.

I. O tych, którzy wieczerzą Boską wzgardzili, i o przymuszeniu na nie 61

Żydowie pierwszy wzgardziciele Wieczerzy Pańskiej. Na insze goście z pogaństwa zdobył się Pan Bóg. Drudzy wzgardziciele Wieczerzy Bożej. Pismo zaleca karność. Przymuszać do dobrego duchownego godzi się. Heretyki i odszczepieńce i Apostaty godzi się karać. Wielka pomoc duszna: pogróżka. Co się tylo na ludzie oglądają. Co w herezjej sobie wstęsknili. Zwiedzieni co mniemają, iż przy prawdzie stoją. Zastarzeli w błędzie. Co mówią, iż każda wiara dobra. Uporni a doskonali heretycy.

II. O kosztowaniu wieczerzy Bożej i o próżnych wymówkach ludzkich do niej 66

Czemu się chlebem Anielskim ten Sakrament zowie. Czemu wielką wieczerzą. Na świecie które nawiętsze szczęście. Używanie Aswera i częstowanie. Uczta Boża jako wielka. W Sakramencie jako kosztujem uczty Bożej. Używanie z tego, co wierzym. Chrystus na szczęście nasze robił. Radość sług Bożych uwielbiona na ziemi. Używanie obietnic Bożych. W spowiedzi i pokucie kosztujem tej wieczerzy. Używanie wieczerzy niebieskiej w dobrach ziemskich. Dobra świeckie dlaczego ludziom są dane. Głupstwo ludzkie. Przyczyny takiego głupstwa. W niebo nie patrzym. Nie znamy się na rozkoszach dusznych. Smak mamy skażony. Przykłady i rozsądek świętych. Lepsza wieś wieczna, niżli dożywotna. Targ o wieś. Wieś kupić,

Str.

a zbawienia zbyć. Dosyć dwie parze wołów. Małżeńskie do zbawienia przeszkody. Póki się gospodarz nie rozgniewa, pójdźmy na wieczerzą. Więtsze szczęście ubogich niźli panów.

Na III niedzielę po Świątkach . . . 74

Dobry pomóc grzesznym pragnie.

I. O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest sakramentem Nowego Zakonu 75

Miłość Boska ku grzesznym. Zakon i Mojżesz grzesznym nie pomógł. Więcej męka Chrystusowa, niźli kazanie Jego, grzesznym pomagała. Z męki Pańskiej urósł Sakrament pokuty. Cnota pokuty świętej w przyrodzonym i pisanym Zakonie. W Nowym Zakonie jest Sakramentem. Kapłani dopiero w Zakonie Nowym moc wzięli na odpuszczenie grzechów. Jan Chrzciciel nie rozgrzeszał. Dwie rzeczy Sakrament czynią. Spowiedź i rozgrzeszenie, zwierzchowne są znaki, przez które daje Pan Bóg łaskę odpuszczenia grzechów. Różność pokuty od chrztu. Ofiary stare grzechu nie gładziły. Kto się drugi raz chrzci, Chrystusa krzyżuje. Różność pokuty przed chrztem i po chrzcie. Do chrztu spowiedzi nie potrzeba, ani dosyćczynienia. Sroższy grzech po chrzcie. Bez spowiedzi pokuta nie jest sakramentem. Czemu Chrystus do spowiedzi grzechów nie ukazował. Gdy kto kapłana pragnie, a mieć go do rozgrzeszenia nie może. Postrach i wiara nie są częściami pokuty, ale przyprawą do niej.

II. O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i powinności błędnych owiec . . . 82

Staranie Syna Bożego o grzeszne. Datkami i pieniądzmi ciągnął do siebie grzeszne. Ludzkością, sam idąc nie proszony do grzeszników. Nic od żadnego nie brał Pan Jezus. Gniewu nie używał. Staranie nasze o grzeszne. Sławy swej Chrystus dla grzesznych nie uchrania. Towarzystwo szkodliwe ze złymi młodym i niedoskonałym. Krzywda Pańska z przymówek. Sprawiedliwy od złych się nie psuje, ale je w się obraca. Do karania jako przystępować. Prorocy byli srodzy na grzeszne. Wielka łaskawość Boska ku grzesznym. Jako P. Jezus szuka grzesznych. Trup się bez dusze zagrzać futry nie może, tak i grzesznik. Święci wiedzą myśli nasze. Anioły mamy cieszyć, a więcej Pana Aniołów naszym nawróceniem. Przyrodzenie owiec ochrzczonych. Wymówki nie mamy. Cieszyć Chrystusa, co tak wiele nałożył.

Na IV niedzielę po Świątkach . . . 89

Urząd duchowny czym nazacniejszy.

I. O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej Ewangeliej dzisiejszej pokazują . . 90

Chrystus w łódce Piotrowej naucza. Z figur dowód jasnymi się słowy utwierdza. Piotr św. gdy się Pana zaprzał, wiary nie utracił.

Str.

Piotr św. starszy nad Uczniami. Drugi przywilej, wodzem być na łowieniu ludzi. Porządek w łowieniu i starszeństwo. Jednorzędźstwo nalepszy rząd. Błogosławieństwo na dobry połów Piotrowi św. dane. Pomoc z drugiej łódki, to jest od urzędu świeckiego. Powinność urzędu świeckiego. Królowie jaką pomoc rzymskiemu Kościołowi dawali. Pierwszy Sylwester wielką rybę, Konstantyna poimał. Karolus Wielki prokurator kościelny.

II. O ochotnym słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu i innych naukach z Ewangeliej 95

Nie uciskają dziś słuchacze kaznodziei. By i Paweł św. kazał, tedy źli nie słuchają. Na kazanie uczeni nie dla nauki chodzą. Gnuśność nasza do rzeczy duchownych. Nie mówim nigdy ciału: jeść mu nie potrzeba, jedno duszy to mówim. Chrystusowe sieci. Sieć diabelska. Czemu się nam połów duszy nie powodzi. Winy nas duchownych, iż zły połów mamy. Pierwsza, iż wodę łowim, a nie ryby. Iż przy jeziorach swych nie mieszkamy. Rzemiosł się nie uczym. Chęci prawdziwej do służby Bożej nie mamy. Winy świeckich, iż połów zły. Urzędy nam nieprawe, które do łowienia nie pomagają. Na Bożą pomoc do łowienia ryb wołać. Słowa kaznodziejskie bez mocy Bożej. Duchownym praca nie ginie. Prace około świata nie płatne. Piotra św. dziękowanie i pokora. Dobrze dziękuje, kto się nisko porzuci P. Bogu. Pokora Piotra św. Pokora Setnika. Hetmanem zbawienia ludzkiego Piotr uczyniony. Modlitwa przy przyjęciu Chrystusa.

Na V niedzielę po Świątkach . . . 101

I. O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas więtsza być ma 102

Sprawiedliwości rozmaite rozumienia. Zakon pisany, który sprawiedliwości naucza. Sprawiedliwość uczynkowa zwierzchnia. Filozofska sprawiedliwość dwojaka. Serdeczna sprawiedliwość wedle Boga z wiary. Różność sprawiedliwości uczynkowej, zakonnej, od sprawiedliwości z wiary. Różność Starego Zakonu od Nowego. Uczynkowa sprawiedliwość ma się z tą ożenić, która z wiary jest. Chrześcijanie, co około obyczajów w Starym Zakonie pisano, lepiej pełnić mają. Trojakie ustawy u Mojżesza. Ceremonie Starego Zakonu ustały. Sądowe prawa. Ustawy do obyczajów nieodmienne. Zakon około mężobójstwa i cudzołóstwa psowali Faryzeuszowie. O rozwodach. O przysięgach. O pomście. Lepiej krzywdę cierpieć, niźli ją komu czynić. Miłość nieprzyjaciół. Uczynki Zakonem i Krwią Chrystusową pozłacać. Bez jakich uczynków jest sprawiedliwość. Też uczynki, ale w innym korzeniu i hojniejsze. Chrześcijanie nikomu się do cnót nie mają dać ubiegać.

Str.

II. O nierówności grzechów, o gniewie i mężobójstwie, i ofierze abo jednaniu 107

Trzy stopnie gniewu nierównego. Jako ogień piekielny zasługuje, kto słowem brata zelży. Małe grzechy Pan do komarów przyrównał. O gniewie nauki. Gniew jest niewolnik u rozumu. Gniew pożyteczny. Ludzie bez gniewu nie sprawni do wykonania. Męstwo wielkie na wodzy gniew mieć. Dawidów na Nabala gniew. Słowa dobre jako gniew hamują. Gniew uprzedza rozum. Upatrować z daleka gniew a nim władnąć. Korzeń gniewu. O mężobójstwie. Jako sobie ohydzić mężobójstwo. Kainowe pierwsze mężobójstwo jaką ma ohydę. Krew z ziemie wołająca. Karanie większe na drugiego mężobójcę po Kainie. Czemu przed potopem ludzie mięsa nie jedli. Po potopie, gdy mięso jeść dozwolił Pan Bóg, jako mężobójstwa zakazał. Prawo Boże na mężobójce po potopie skoro. Wolno było zabić powinnemu tego, kto niechcąc zabił. Prawo o trupa na drodze nalezionego. Zguba wszytkiej ziemie za niekaranie mężobójców. Korona polska ma się bać o niekarność mężobójstwa. Polskie prawa o mężobójstwie nie dobre. Prawo na zabicie mężobójce jest przed Mojżeszem od Boga dane. O jednaniu i przepraszaniu dla ofiary. Ofiary nie czynić, a P. Bogu nie dawać, wielka klątwa i nieszczęście. Lekczejsza śmierć, niźli opuszczenie chwały Bożej.

Na VI niedzielę po Świątkach . . . 115

Są, co się nigdy nie najedzą. Drudzy, co na małe przestają.

I. O stworzeniu, rodzeniu i rozmnożeniu, i błogosławieństwie i mocy słów Bożych 116

Trzy sposoby, którymi P. Bóg rzeczy czyni. Przypatrować się stworzonym rzeczom. Wszytko pod wagą i miarą i liczbą Pan Bóg stworzył. Trwałość i wieczność. Szczodrobliwość. Rodzenie jako dziwne. Jedwabnice. Rozmnożenie. Wzrost chleba i rozmnożenie, cud jest wielki. Pokazał się P. Bogiem, który wszytko z niczego stworzył. Błogosławieństwem swoim Pan odmiany czyni. Co jest dziękowanie i błogosławienie. Co jest błogosławić. Ludzkie błogosławieństwo z mocą Bożą. Pan Jezus chleb błogosławił na wieczerzy. Człowiek od P. Boga błogosławi. Bóg sam przez człowieka błogosławi. Chrystus u ołtarza sam błogosławi chleb i wino. Aniołowie mówią i od Boga, i w osobie Boskiej. Cudo to wzorem było większego na wieczerzy.

II. O naukach i pociechach z tego cudu Pańskiego . 122

Ludzi tych szczęśliwe nabożeństwo około szukania potraw dusznych. Potrawy własne ludziom. Puste miejsca do nabożeństwa. Nędza ludzka w potrzebach cielesnych. Ciało nie jako niewolnik, ale jako towarzysz. Cielesne potrzeby wolność nam duchowną psują. Miłosierdzie Chrystusowe odpędza nasze nędze. Miłosierni mamy być.

Str.

Chrystus miał dla ubogich mieszek. Bez miłosierdzia inne cnoty nie ważne. W pokusach nadzieją się posilać. Mierność w używaniu i skromność. Rozpustność w winie. Na ubogie nie pomniemy. Marnotrawce zabijać kazał Zakon. Łakomstwo, które się nigdy nie naje. Jedzący a Panu Bogu dziękujący. Potrawy nieśmiertelności.

Na VII niedzielę po Świątkach . . 129

Potrzebna przestroga. Zbawienia fundament: wiara. Złe powietrze zaraz jad do serca puszcza, tak kacerstwo do wiary.

I. Jako heretyki poznać, i co ich za owoce . . . 130

Idą nie posłani. Do wiernych idą, którzy dawno Boga poznali. Suknia owcza, Pismo. Pismo łacno wywrócić, ale kazanie kościelne trudno. Na zęby patrzyć i na ogon. Wilcy rozpraszają, a nie zbierają do kupy. Pismo targają. Co ich za owoce. Co Kościół dawno potępił, to oni za artykuły wiary mają. Arianie. Kalwinistowie źle Trójcę Św. wyznawają. Nie przyjmowanie tradycyj. O personach w Bóstwie. O wolnej wolej. O wybranych. Ofiara za umarłe. O grzechu po chrzcie, i o postach. O relikwiach. O pożywaniu Ciała Pańskiego. O prawdziwym Ciele Pańskim w Sakramencie. O obraziech. O grzechach. Stare kacerstwa poginęły, i te zginą. Owoce z obyczajów. Iż Pan Bóg grzechy sam w nas czyni. Sama wiara usprawiedliwia. Dobre uczynki zapłaty nie mają. Dusze śpią i obumierają. Grzech nie grzechem. Umorzenie spowiedzi. Owoc ich na wszytkim chrześcijaństwie. Afryka jako kacerstwy zginęła. W Angliej jako pogaństwo. Francją, Flandrią, jako psują.

II. Jako się strzec fałszywych proroków i o drzewie złym i dobrym 138

Polska nigdy kacerstwa nie miała, przeto się go strzec nie umiała. Wilcy biali i czarni, pstrzy. Nie tak się katolicka łaskawość z nimi obchodzi, jako oni z nami. Angielskie okrucieństwo. W Prusiech. Pruskie miasta. Nawiętsza łaskawość Chrystusa ma słuchać. Nie ważyć ich lekce, a ich naturę znać. Nigdy natury wilk chowany nie odmieni. Patrzyć na ogon i koniec ich. W pogaństwo obracają chrześcijaństwo. Mieni dobro natury i obyczaje. Nie w jednego Boga z nami wierzą, ale w inszego. Reformacja heretycka. Zgoda z nimi niepodobna, jeno przy jednym pasterzu. W gadki o wierze z nimi się nie wdawać. O krewność z nimi nie dbać. Małżeństwa się ich strzec. Urzędy. Jako z nich pożytek brać. Grzechy rodzą błędy, nie błędy grzechy. Do pokuty się udawać, gdy na nie patrzym. Duchowni jako się z nich naprawować mają. Św. Dominik z heretyki. Nie mówmy, iż ich już mało a ustają. Dwoje drzewo. Drzewo heretyckie samo z siebie złe. Heretyckie drzewo z korzeniem ginie. Katolickie drzewo oszpecone, zaś odrastać może.

Str.

Na VIII niedzielę po Świątkach . . 145

Czemu nas zowie Pan synami światłości. Pan nasz zawstydza nas tym włodarzem.

I. O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciołach w niebie 146

Czemu się zowie majętność świecka bogactwem niesprawiedliwości. Bogactwa naczyniem grzechu. Wolno chrześcijanom bogactwa mieć. Potrzeby przyrodzone i stanowi należące. Jałmużna jest z rozkazania Bożego. Służba mamonie bałwochwalska. Nabożni i pokutujący i z swej potrzeby sobie ujmują. Zapłata u P. Boga za jałmużnę. Jałmużna grzechy wypłaca, to jest karanie za grzech. Drugim chrztem zowią Ojcowie święci jałmużnę. Grzesznego do pokuty przyprawuje jałmużna. Słowa do Zacheusza. Ufanie przed Bogiem z jałmużny. Jedna przyjacioły jałmużna. Przyczyna świętych Bożych za nami. Święci obmawiać będą dobrodzieje swoje, a do cząstki ich wysług swoich przypuszczą. Lepiej dobremu jałmużnę dać. Jako i których ubogich nie patrzyć, jeśli źli abo dobrzy.

II. O rozumie i mądrości duchownej z przykładu tego włodarza 152

Rozum nam Pismo zaleca i mądrość. Mądrości prawej cztery dzielności. Włodarz rzeczy niniejsze dobrze osądził. To, co mamy, nie nasze jest. Nędzna nasza wieczność na imionach. Pytać Świętych o rozum. Lepsza nędza z pobożnością. Patrzyć na rzeczy przyszłe. Patrzmy, co przy śmierci będzie. Trwoga przy śmierci. Co ma być, niech teraz będzie. Głupi mówi, będzieć to wczas. Wynalazek środków. Iż się nie boim, przeto dowcipu nie mamy. Symeon Słupnik. Wykonanie. Nalepsza część mądrości. Jutro czasu nie będzie. Niedbalstwo nasze w egzekucjej. Upominanie do jałmużny. Przyjaciel lepszy niżli pieniądze. Fałszywa przyjaźń, brać a nie dawać. Przygodna bardzo przyjaźń na onym świecie. Nie trudne dostawanie przyjaciół takich.

Na IX niedzielę po Świątkach . . . 159

I. Jako się Pan stawi Prorokiem i jako ludzkiego upadku żałuje 160

P. Jezus był Prorokiem. Prorocy gniew i karanie Boże opowiadali. Zjeść księgi kazano. Prorocy znaki straszliwe na się brali, ludzie upominając. Trojakie pogróżki Boskie. Jedne się odmienić nie mogą. Drugi[illegible], które się na potomstwo abo inny czas przenoszą. Trzecie nieodmienne. Przejrzenie Boże ludzkiej wolnej woleji nie zniewala. Oboje całe — i wiadomość Boża i wolna nasza wola. Na śmierć idąc, Pan karanie opowiadał. Pan Jezus, jako prawdziwy Człowiek i Brat nasz, żałuje zguby ludzkiej i płacze. Żydowska ciężka zguba. Nie poznali nawiedzenia Boskiego. Płakać gdy ludzie giną,

Str.

na duszy zwłaszcza. Lament Jeremiaszów. Królestwo Polskie niedaleko zguby.

II. Jako się tu Pan Jezus stawi Sędzią i Doktorem 166

Pan sędzim być i na urzędzie siedzieć nie chciał. Cudowne było ono wygnanie z kościoła. Wielki grzech kościołów nie czcić. Na co budują kościoły. Najechać na czyj dom — wielki występek. Miejsca, gdzie Pan Bóg stał, czcić kazano. Pan Bóg w kościele przemieszkiwa. Heretyki, burzyciele domów Bożych, jako Pan Bóg skarze. Gadki i przechadzki w kościele. Kapłańskie niedbalstwo około kościołów. Z kościoła przyczyna złego. Pan nauczycielem po karaniu. Bać się Pana Boga, bo ciężki gniew Jego. Węgierskie królestwo czym upadło. I na Polskę już podobno dekret wyszedł.

Na X niedzielę po Świątkach . . . 171

U Pana Boga inaksze sądy, niźli u ludzi.

I. O usprawiedliwieniu 172

Usprawiedliwienie grzesznego cudowna rzecz. Usprawiedliwienie nie jest ludzkie dzieło. Wolność wolej ludzkiej w nim. Pierwej Pan Bóg do serca łaskę swą posyła. Światłość z wiary na to, czym Pan Bóg grozi. I na Chrystusa Pośrednika. Wiara fundament. Wiara nie sama usprawiedliwia. Bojaźń źródłem żywota. Jako i wiara. Przelęknienie sądów Bożych. Nadzieja z wiary. Miłość z nadzieje roście. Obrzydzenie grzechów i postanowienie dobre. Używanie świętych Sakramentów. Usprawiedliwienie, co jest. Nie zasłona grzechów. Zakał grzechów nie szkodzi usprawiedliwieniu. Skłonność do grzechu nie jest grzechem. Własną sprawiedliwością naszą Bóg nas usprawiedliwia. Mniemana sprawiedliwość, szczera obłuda. Sprawiedliwość z duszą zrosła, jest niejako suknią. Obraz Chrystusów na duszy. Przyczyny usprawiedliwienia. Mytnik miał wszytkie sztuki usprawiedliwienia. Uprzedzenie Boskie, wolna wola, wiara, bojaźń, nadzieja, spowiedź, nowy żywot. Spowiedź jeszcze nie była ustanowiona.

II. Czym ten Faryzeusz przegrał 177

Nie tym przegrał, iż dobre uczynki czynił. Modlitwa, post, jałmużna. Nadzieja i otucha o dobrych uczynkach. Insza rzecz uczynkom dufać, a insza nadzieję z nich mieć. Święci otuchę sobie czynili z uczynków. Nie uczym, aby kto wszytkę nadzieję w uczynkach pokładał. Natura dobrego sumienia ma pociechę, jako złe ma bojaźń. Nie dufać bez łaski, nie zostawać bez nadzieje. Dziękowanie mu nie wadziło, iż nie był jako inny. Co łupiestwa w Koronie. Cudzołóstwo, kazirodztwa. Co Faryzeuszowi zaszkodziło. Dufanie sobie. Pycha z dobrych uczynków roście. Dwie rzeczy do naszych się uczynków schodzą. Sam się sądził Faryzeusz. Gardził grzesznym.

Str.

Na XI niedzielę po Świątkach . . . 184

I. O ceremoniach kościelnych 185

Zda się niepotrzebne zabawienie. Co zowiemy ceremonią. Ludzka natura, pokazać na wierzchu to, co jest w sercu. Różność ceremonij. Przyrodzone. Ustawione. Nowego Zakonu ceremonie. Sakramenty nasze nie proste ceremonie. Sam je Bóg ustawił, a Kościół ich odmienić nie może. Doczesne ceremonie od Apostołów postawione. Inne apostolskie ceremonie. Kościół może stawić ceremonie. Nie jednakie są ceremonie. Pożytek ceremonij. Zupełne i na ciele chwały Bogu oddanie. Anielskie nabożeństwo. Wzbudzają nabożeństwo ludzkie. Heretyckie synagogi a kościoły nasze, czym różne. Ceremonie są wyświadczenie wiary. Znak krzyża św. Cześć słowa Bożego. Dochowanie nauk katolickich. Bronią uczciwości rzeczy Boskich. Oddział od heretyków. W ceremoniach wiary i nadzieje nie pokładamy.

II. Co mamy brać sobie ku nauce z przykładu tych Dekapolczyków, i o tych ceremoniach Pana Jezusowych, jako się rozumieć mają i jakie z nich zbudowanie . . . 191

Miłosierdzie nad ułomnymi. Pożyczanie członków ułomnemu. Głuchota i niemota duchowna. Dzięki Panu Bogu za braty nasze. Radować się z cudzej pociechy, jako z swojej. Sławić Boga za drugie i za wszytko stworzenie. Zakazania o sławę Pańską nie słuchają. Wrodzona wdzięczność chce co czynić ku dobrodziejowi. Rozmaite dzieła Boże i dobrodziejstwa. Dziwowanie i przypatrowanie sprawom Boskim. Czemu Pan tego chorego od ludzi wywodzi. Grzesznego trudno leczyć między towarzystwem. Uchodzić przyczyn do grzechu. Nie godzien Bożej pomocy, kto się w pokusy wdaje. Czemu P. Jezus w uszy palce kładzie. Grzesznego pierwej na uszy leczyć. Czemu język śliną maże. Roztropność na języka używanie. Język z uchem spojony. Czemu w niebo wejrzał. Z nieba pomocy szukają. Nauczyć się w niebo patrzyć. Czemu Pan westchnął. Uczmy się wzdychać.

Na XII niedzielę po Świątkach . . 198

Jako przyjścia Mesjasza czekali Święci. Szczęśliwszy nad inne, co na Chrystusa na ziemi patrzyli. Próżne by to szczęście bez pełnienia przykazania Bożego.

I. O wypełnieniu Zakonu Bożego w miłości Boga i bliźniego 199

Pełnienie Zakonu Bożego łacne jest. Co miłują, chowają przykazania Boże. Rady Boże bez rozkazania. Czynić co możem, a o to prosić, czego nie możem. Nic niepodobnego nikt mądry nie rozkazuje. Jarzmo Starego Zakonu pełnić się nie mogło. Apostołowie nie zdjęli z nas prawa do obyczajów. Pożądliwości nie możem zbyć, ale ta nie jest grzechem. Bez grzechów powszednich być nie możemy.

Str.

II. Jako się do miłości Bożej wzbudzać, i gdy jej odstąpim, jako się leczyć mamy za podźwignieniem Samarytana naszego 203

Heretycy nie mogą z całego serca P. Boga miłować, a katolicy mogą. Miłujem ziemskie dobrodzieje. Bestie miłują dobrodzieje swoje. Miłujemy, co dla nas szkody podejmują. Syn Boży wielkie szkody dla nas podjął. Podobne sobie rzeczy miłujem. Bóg stał się nam podobny. Jako całe serce do miłości Boskiej obrócić. Dwie rzeczy do całej miłości. Nic nad P. Boga nie przekładać. Bliźnie i stworzone rzeczy łokciem miłości Bożej mierzyć. Nie masz trudności, gdzie miłość rozkazuje. Miłość nie dba na odpłatę. Miłość zawżdy co chce czynić i dawać. Uprzedza rozkazanie. Prawa jej nie potrzeba. Każdy ją mieć może. Miłość ku bliźniemu. W uczynku ku bliźniemu Pana Boga miłujemy. Bóg swoje potrzeby na ludzie włożył. Znak żywota duchownego. Kto naszym bliźnim. Każdy człowiek na obraz Boży stworzony. Porządek w miłości bliźniego. Nieludzkość ludzka na kapłanie i lewicie. Duchowne rozumienie o Samarytanie. Co Jeruzalem. Kto z Jeruzalem wychodzi. Co rozbójnicy. Odłączonego od Kościoła łacno rozbić. Szkody z grzechu jakie. Co olej i wino. Jaki dobytek, na który chorego kładą. Jaka gospoda. Infirmarze kapłani. Dwa grosza.

Na XIII niedzielę po Świątkach . . 210

Trąd znaczy fałszywa nauka. Trąd do herezjej podobny.

I. O szkodach, które kacerstwa ludziom czynią . . 212

Pięciorakie szkody od kacerstwa. Dusze ludzkie gubią. Szkody Rzeczypospolitej z herezjej. Każda rzeczpospolita jednością i zgodą stoi. Herezje psują jedność. Żona Mojżeszowa dla różnej religiej męża odbieżała. Posłuszeństwo kędy więtsze, tam rzeczpospolita szczęśliwsza. Herezje posłuszeństwa nie mają. Którzy duchownym wzgardzili, świeckiego czcić nie mogą. Sprawiedliwość Rzeczyposp. fundamentem. Kacerstwa gwałcą sprawiedliwość. Z heretyckich panów zaraz się tyranowie stają. Wiarę chrześcijańską w pogańską obracają. Nauki gorsze niźli w pogaństwach. Poganie nie mieli za proroki jedno cnotliwe ludzie i święte wedle swego mniemania. Luter był jawny grzesznik i rozpustnik. Poganie czcili czystość. Gdzie zgody nie masz, tam i prawdy. Ofiary. Modlitwa za umarłe. Urząd duchowny. Żaden poganin niewiasty za nawyższego kapłana nie miał, abo starszego Kościoła.

II. O grzechach, które się w Piśmie świętym trądem karały 216

Siostra Mojżeszowa trądem skarana o szemranie na urząd Boży. Szemranie na starsze, grzech wielki. Mężom się szkoda w swary niewieście wdawać. Czemu Aaron nie skarany. Przyczyna Świętych.

Str.

Karanie doczesne nie odpuszczone. Naaman Syryjski. Dobre dziatek wychowanie. Pierwej pychę leczył na duszy, niźli trąd na ciele. Posłuszeństwem w rozumie leczył hardość Elizeusz. Giezy trądem skarany o świętokupstwo. Prorocy myśli i dalekie sprawy widzą. Moc Boska w sługach Jego. Święci widzą z objawienia Bożego myśli ludzkie. Ozjasz król trądem skarany dla przywłaszczania sobie urzędu kapłańskiego. Panowie i ministrowie nie poświęceni, jako się nie boją. Joabowe potomstwo trądem skarane za mężobójstwo zdradliwe. Brzydkość grzechów. Straszliwa pogróżka na te, co się czyścić nie chcą. Jest czas, gdy się P. Bóg nie da ubłagać. Zdrętwieliśmy na duszy. Odsyłanie do kapłanów. Nie idziem do kapłanów, choć bliska i łacna droga. Dziękowanie i dotrwanie. Miła P. Bogu nasza wdzięczność. Dziękowanie samą rzeczą.

Na XIV niedzielę po Świątkach . . 223

Trudność z ciałem i z duszą. Jedni o duszę nie dbają. Drudzy trochę potrzebom jej służą. Nalepszy, co więtszą o nię pilność niźli o ciało mają.

I. O królestwie Bożym, które jest Kościół święty Chrystusów na ziemi, jako go pierwej należć potrzeba . . 225

Trojakie królestwo Boże. Pierwsze, władza Jego Boska. Drugie królestwo Boże, Kościół św. na ziemi. Trzecie królestwo górne. Królestwa wtórego szukać mają heretycy i odszczepieńcy. Znaki, po których znać prawe królestwo Boże, Kościół św. Rząd dobry mądrego gospodarza ukazuje. Wtóry znak: trwałość. Herezje, jako rzeki na deszczu. Trzeci znak, wielkość i wspaniałość. Wielkość narodów w Kościele rzymskim.

II. O dwu panach, o Boskiej opatrzności, o powinnej służbie Bożej, o łakomstwie i pilności szukania królestwa Bożego 229

Dwa panowie. Nie trudne jest obieranie pana. Czart nie broni grzechów, do których skłonni są ludzie, przeto ma sług wiele. Może być pożywienie bez grzechu szatańskiego. Nie chce się P. Bóg chwałą swoją z nikim dzielić. Pan Bóg daje sługom swoim cielesne potrzeby. Głodu się nie bać przy służbie Bożej. Prawa na nas ma P. Bóg, abyśmy Jemu służyli. Ojcowskie prawo. Prawo na niewolnika. Prawo Pana na sługę. Sąśmy rękodajni słudzy Boży. Dwa wielkie obwiązki na nas do służby Bożej. Wielkość Boska. Prawo garncarza na garniec. Diabeł żadnego do nas prawa nie ma, jedno złodziejskie. Płacić nie ma czym. Na skuszenie nasze dopuszcza czartu Pan Bóg świeckich pomocy krótkich. Niewolnik i dziedzic i syn diabelski — łakomiec. Łakomemu żaden grzech nie trudny. Bestie się najadają z tego, co wydrą, a łakomy nigdy. Na czterech kołach jeździ łakomstwo.

Str.

Puszka z małą dziurą do brania. Para koni. Woźnica. Umiarkowanie czyni bogatego. Robota bez frasunku. Pokarmy i bogactwa duszne. Co pierwej czynić, co później, co pilniej, co nie tak.

Na XV niedzielę po Świątkach . . 237

Pociechy na śmierć.

I. O pomocy umarłych, o nieśmiertelności dusz i zmartwychwstaniu ciał naszych, i o dobrej śmierci . . . 238

Ci, co nas z umarłymi dzielą, krzywdę nam i im czynią. Zakon przyrodzony mówi o umarłych. Pismo św. o umarłe staranie czyni. Jaka u nich ewangelia. Słowa starych Żydów o umarłych. Pismo Nowego Zakonu. Kościelna powszechna nauka. Rozum sam przeciwniki potępia. Pożytki żywych z modlitwy za umarłe. Tu w tym żywocie pokutować. Rozmyślanie śmierci. Nagroda od umarłych. Niepewność o ich stanie nie psuje pomocy. Nie mogą się sami ratować umarli. Żałować na nas będą umarli. Druga pociecha, nieśmiertelność dusze. Modlitwa za umarłe, fundament dusz nieśmiertelności. Pociecha z przyszłego zmartwychwstania. Pospołu chodzi zmartwychwstanie ciał z nieśmiertelnością dusze. Trzecia pociecha: dobre zejście z tego świata. Wiara katolicka przy śmierci.

II. O drugich pociechach naszych nad umarłymi, i o naukach z Ewangeliej 245

Płakanie nad umarłym ma pociechę. Nędza wielka umarłego. Święci płakali nad umarłymi. Żałoba po umarłych. Zakonne przeklęctwo, nie mieć płakania. Pan Jezus płakał Łazarza. Apostoł jakie płakanie gani. Pogrzeb uczciwy jest pociechą. Pogrzeby kosztowne Jakuba patriarchy i Józefa, i Pana naszego. Miejsca do pogrzebów. Wykonanie testamentów. Uskarżenie umarłych na swoje egzekutory i chlebojedźce. Ojcowie na syny. Dobrodzieje. Opatrzenie sierót. Umarłe dochodzi łaska czyniona ich sierotom. Na śmierć się oglądajmy. Z bliska na śmierć patrzyć.

Drugie kazanie na tęż niedzielę XV po Świątkach 251

I. O nieśmiertelności dusz ludzkich 251

Epikurowie, Saduceuszowie, Arabicy. Obraz Boży na nas jest rozum i nieśmiertelność. Pierwszy wywód: Zapłata doskonała. Drugi wywód z Pisma świętego. Abram po śmierci żyje. Ciało do ziemie a dusza do Boga. Modlitwa za dusze. Dusze zabić nikt nie może. Dusze po śmierci. Na oko o duszach nie wiemy. Rozum przyrodzony o dusznej nieśmiertelności. Dowcip dusz ludzkich. Chęci przyrodzone rozumne. Chęci od Boga wlane pełnić się muszą. Duszne dzielności krom ciała. Formy od fantazjej oddzielone. Dusza ciało ożywia. Ze

Str.

snu poznać duszne bez ciała dzielności. Cnoty muszą mieć zapłatę. Cnoty obrócą się w niecnoty. Szaleństwo nic nie mieć ani tu ani po śmierci. Sprawiedliwość być musi. Dusza starości nie zna. Kwapienie się do śmierci.

II. Cztery przyprawy do śmierci 258

Oglądać się na koniec. Potkanie z śmiercią trudne. Kraj nieświadomy. Czarci z regestrami. Przyjaciele. Noego wiek i Lota. Posłowie trzej od śmierci. Przygody niewiadome do śmierci. Drugi poseł: choroba. Lekarzom nie dufać. Włodarski rozum. Trzeci poseł — starość. Izaak stary nie wie o godzinie śmierci. Szczęście starych. Druga przyprawa — odbijanie się od świata. Trzecia — nieodwłoczna pokuta. Nie chodzić opak. Dobre uczynki do skarbu. Przypowieść o opatrzności.

Na XVI niedzielę po Świątkach . . 262

Dobroć i ludzkość Pańska.

I. O święceniu świąt 263

W sobotę się bronić nie chcieli. Świąt Starego Zakonu nie winniśmy święcić. Sobota co znaczyła i przypominała. Co się rozumie, że Pan Bóg odpoczął. Odpoczynienie Syna Bożego w grobie. Jaka wieczność starych ceremonij. Nietrwałość Zakonu Starego. Sobota jako idzie z zakonu przyrodzonego. Sobotę Kościół na niedzielę odmienił, pisma o tym nie mając. Moc kościelna. Przyczyny do odmiany soboty na niedzielę. Więtszą część świata Pan Bóg w niedzielę stworzył. Inne święta tąż mocą ustawił Kościół. Święta czynić, kędy ich nie masz, nikt nie może, jeno sobie samemu. Powinności w święta. Mszej świętej i kazania słuchać. Nie działać w niedzielę — i dlatego Polacy tak ją nazwali. Jarmarki, targi, sądy, przysięgi zakazane są w święta. Pamiętaj. Gwałcenie świąt jakie ma pogróżki. Święceniem świąt inne Boskie przykazania łacno pełnić możem.

II. O naukach z Ewangeliej, o łaskawości, o obłudności, o stateczności w dobrych uczynkach 269

Łaskawość Pana naszego ku przeciwnikom. Saturninus niewdzięcznik. Nieprzyjacioły łaskawością zwyciężać. Obłudność. Judaszowska zdrada przy chlebie. Nieuczciwość i zdrady ludzkie. Od dobrych uczynków ludzkimi się pokusami nie odwodzić. Obrony nędznych dla łaski panów nie opuszczać. Darmo Pan chleba nie je, naucza gości. Solona mowa mądrością i wdzięcznością. Nie wtrącać się na pierwsze miejsca. Ukorzenie Achaba. Pana naszego pokora niedosięgła. Kto dla Boga jest pokornym, jego Pan Bóg podwyższenie obmyśla. Syn Boży naliższy między ludźmi. O obiadach i ucztach chrześcijańskich. Utraty próżne. Pochlebcy. Utraty naszych panięt. Na co majętność dana. Który lepszy gość.

Str.

Na XVII niedzielę po Świątkach . . 275

I. O wykładzie Psalmu tego, z którego Pan dwu natur swoich dowodzi 276

Rodzaj Syna Bożego. Rodzenie z żywota, nie z łaski. Bóstwo Syna Bożego prawdziwe. Ubóstwo Chrystusowe. *Z strumienia na drodze pić będzie.* Ludzka natura jako w Chrystusie podniosła głowę. Opisanie królestwa kościelnego na ziemi. Między nieprzyjacioły króluje Chrystus. Niepokoje kościelne i zwycięstwo. Koniec wojny kościelnej. Kapłaństwo Chrystusowe w Kościele nowym. Na ziemi Chrystus ofiaruje przez sługi swoje. Kościół Chrystusów nigdy nie przegra.

II. O miłości Pana Boga i bliźniego 281

Nawiętsze rozkazanie o miłości Pana Boga. Jako rozumieć: „z całego serca i dusze i siły i myśli". Nie szukać różności w tych słowiech. Przekładanie stworzonej rzeczy nad Stworzyciela. Powszednie grzechy nie są przeciw miłości Bożej. Woda z miłości Ducha Świętego. Sczarowanie do miłości. O miłości bliźniego. Różność Boskiej miłości od bliźniego. Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi. Trzecia różność. Człowiek się sam źle i nazbyt miłuje. Kto się źle miłuje, zabija się sam. Nie wedle równości, ale wedle podobieństwa miłować bliźniego jako sami siebie. Bliźniego miłość zgasła. Wszystkie nasze sprawy na miłości należą.

Drugie kazanie na tęż niedzielę XVII po Świątkach . 287

O miłości ku Panu Bogu 287

Miłość jest amicitia. Przyjacielstwo ludzkie cztery ma powinności. Nie z pożytku i rozkoszy miłość. Spólna miłość. Społeczność. Spólna krew nasza z P. Jezusem. Znaki miłości. Miłować sami z siebie Pana Boga całym sercem nie możem. Miłość ku sobie wlewa Pan Bóg w serca nasze. Miłość więtsza i mniejsza. Przyprawa sercu do miłości Bożej. Własności prawej miłości. Tam mieszka, gdzie miłuje. Miłość boi się rozłączenia. Miłość utrat nie żałuje. Miłość słodko robi. Mężnie robi. Miłość chce obecności. Miłość zawżdy chce co dawać miłemu. Pięć uczynności miłość wyciska. Kochanie swe rozczyta. Życzliwa jest. Powolność w rozkazaniu. Miłość w karaniu. Miłość ku bliźniemu.

Na XVIII niedzielę po Świątkach . . 296

Więcej nam daje P. Bóg, niżli prosim.

I. O wierze, iż nie jest ufaniem pojedynkowym o grzechów odpuszczeniu, ale ma dwojaką dzielność, a jako cudza wiara drugim pomóc może 297

Wiara jest fundamentem rzeczy spodziewanych. Wiara Abrahamowa. Co Bóg mówi, to nie chybi, i o tym jest wiara. Wiara jest przekonanie rzeczy niewidomych i nie rozumianych. Wiara nie jest

Str.

ufanie. Z wiary też roście bojaźń. Z wiary roście nadzieja. Wiara się nie bawi na pojedynkowej pewności o odpuszczeniu grzechów. Wiara o Boskiej wszechmocności w Chrystusie. Obietnice Boże mają obwiązek. Nie każdy ma dobrą wiarę. Pewność heretycka o zbawieniu gubi sąd Boży. Cudza wiara jako drugim pożyteczna. Odpuszczenie grzechów z dobroci szczerej Pańskiej. Wiara cudza uprosić pokutę może drugiemu. Łaska pierwsza do nawrócenia z samej jest łaski Chrystusowej. Na chrzcie cudza wiara nie jedna dziecięciu zbawienia. Dzieciom samo chrzczenie jest wierzenie. Jako się dzieci chrzczą wiarą kościelną. Wlana wiara we chrzcie zbawia dzieci. Bez kmotrów chrzest być może. Heretycy wiarę zgubili; obierki mają, nie wiarę.

II. O naukach z Ewangeliej świętej o myślach . . 302

O myślach. Myśl bez przyzwolenia grzechu nie czyni. Kochanie w myśli bez przyzwolenia na uczynek. Przyzwolenie czyni grzech. Powszedni grzech. Śmiertelny. Grzech faryzajski na myśli, śmiertelny. Sam Pan Bóg widzi i wie myśli nasze. Przyczyny, dlaczego sam Pan Bóg serca nasze wie. Serce samego tylo P. Boga komora. Kto na stworzeniu polega, pokoju nigdy nie ma. Jako czarci niektóre myśli nasze poznać mogą. Objawiać może Pan Bóg myśli nasze komu chce. Święci z objawienia wiedzą myśli nasze. Serce piękne jako komorę Panu Bogu chować. Ufanie o odpuszczeniu grzechów. Moc odpuszczenia grzechów na ziemi została. Pociecha nasza w spowiedzi. Heretycy iż nie mają odpuszczenia grzechów. W godzinę śmierci to słowo. W niemocy człowiek na cudzą rękę patrzy. Gdzie boli, tam serce się obraca. W niemocy się trudno na ludzi spuszczać. Czterej nosiciele, którzy nie opuszczają nas: Święci Boży, Kościół, Anioł własny, dobre uczynki. Wdowa jałmużną ożywiona. Niemoce karania są za grzechy. Z grzechu pierworodnego jakie niemoce na nas. Lekarstwo w chorobie. Z dusze na ciało złe wychodzi. Nie zawsze się zdrowie po upamiętaniu wraca. Przyjaciele dobrzy do Chrystusa. Uczestnictwo Świętych.

Na XIX niedzielę po Świątkach . . 310

Złączenie i ożenienie dwu natur gody ludziom uczyniło.

I. O wezwanych i wybranych, o złych i dobrych, i jednakim używaniu potraw duchownych w Kościele Bożym . 311

Kościół Boży na ziemi nie jest z samych wybranych. Chytrość szatańska w tej mierze. Kościół sądzi, co jest, nie co będzie. Po trzech rzeczach znać, kto jest w Kościele Bożym. W Kościele nie są niewierni, wyklęci, odszczepieńcy. Czym różne odszczepieństwo od kacerstwa. Źli i dobrzy są Kościołem Bożym na ziemi. Grzeszni są bracia naszy. Stara herezja donatystów. Grzeszny papież i biskup urzędu kościelnego nie traci. Duch Św. może przez złe naczynie sprawować zbawienie ludzkie. Czemu Kościół Boży zowie się świętym.

Str.

Źli jako i dobrzy kościelnych sakramentów używają. Źli pożywają Ciała Bożego. Pokłon przy braniu Ciała Bożego. Widomy i wiadomy Kościół Boży.

II. O gościach rozmaitych i zaleceniu gód Bożych, o szacie godownej, o znakach wybranych Bożych, o karaniu i piekle 316

Goście rozmaici. Nowi goście czasów naszych. Drudzy goście. Trzeci goście. Czwarci goście. Poselstwo. Zalecenie godów Bożych. Potrawy drogie. Druga powinność sług Bożych duchownych: ubierać goście. Szata sprawiedliwości. Do stołu gotują słudzy — kapłani. Powinność gości. Znaki ludzi wybranych. Kto jest wybrany. Trzeci znak wybranego. Ugęszczanie do Sakramentów. Czwarty znak wybranego. Smak nie skażony. Piąty znak wybranego. Suchoty duchowne. Wizytacja. Sąd pojedynkowy. Król jako gościa wypytywa. Zamilczenie. Katowie jacy są. Związanie ręku i nóg. Co to za ciemności.

Przydatek do tegoż kazania na niedzielę XIX po Świątkach.

Na one słowa: *wiele wezwanych, mało wybranych* . 324

Wola Boża z przymuszenia insza a z rozkazania insza. Pomoc dwojaka: skuteczna i dostateczna. Skąd nierówność. Łaska bez zasługi być może, ale nie karanie.

Na XX niedzielę po Świątkach . . . 327

I. O cudach na potwierdzenie wiary 328

Cuda do wiary potrzebne. Pan nasz z cudami przyszedł. Gdzie cudów nie potrzeba. Katolicy nie winni cudami nauki wspierać. Nowa ewangelia ma mieć cuda. Nową naukę wnoszą. Nie dosyć na Piśmie św.; cudów potrzeba do nowej wiary. Rozumienie swoje Pismem zowią. Cudo luterskie. Nigdy cuda nie ustają w katolickim Kościele. Pierwsze sto lat. Wtóre. Trzecie sto lat. Czwarte. Piąte sto lat. Jan św. Chrzciciel miał swe przy narodzeniu cuda. Cuda dzisiejsze u katolików.

II. O pomnożeniu wiary, o wychowaniu dziatek, o dobrym gospodarstwie nad czeladką, o poczynaniu umierania . 334

Mała wiara u tego królewica. Pomnożenie wiary. O wychowaniu dziatek. Nie rodzą się ludzie z rozumem. Nie ukazować dzieciom żadnych złych przykładów. Domowę chowanie nie dobre. Dzieci między heretyki nie posyłać. Miłość fałszywa ku dzieciom. Koniec małżeństwa. Staranie o czeladkę. Słowa gospodarskie do czeladki. O poddane nie dbają panowie, aby byli zbawieni. Klątwy na poddane o dziesięcinę, którą pan pobrał. Jako poczynać umierać.

Str.

Na XXI niedzielę po Świątkach . . 341

Do zgody nas Pan Jezus ścisnął i zaklął.

I. Dlaczego się grzechy nasze długami i tak wielkimi zowią, i jako się wypłacić mogą, a jeśli się raz odpuszczone wracają 343

Trojakie długi z grzechu. Wzgarda Boska w grzechu. Szkoda Boska z grzechu. Trzecie długi z strony karania. Dziesięć okoliczności w każdym grzechu. Kto grzeszy, Boga czyni nie Bogiem. Rani Boga niejako, kto Go nie słucha. Grzech przeciw twórcy swemu. Przeciw ojcu. Przeciw dobrodziejowi. Przeciw Odkupicielowi, co Krew zań dał. Przeciw małżonkowi. Grzech przeciw temu, co może bardzo skarać. Przeciw temu, co dobrze płaci. Przeciw cierpliwości Boskiej. Jako się wypłacić z tych długów. Z strony zelżywości. Nie może nagrodzić zelżywości jedno równy równemu. Nagroda Syna Bożego za nas. Z strony szkód jako się wypłacić. Z strony karania jako się wypłacamy. Dosyćczynienie nasze. Śmierci i kłopotów na świecie nie odpuszcza Pan Bóg. Czemu od tego sługi nic Pan Bóg nie wyciąga. Męką Pańską czemu doczesnego karania nie wypłacamy. O wracaniu się grzechów. Bez czterech rzeczy grzechów nie wypłacim.

II. O wypłaceniu długów i odpuszczaniu winowajcom naszym, i innych z Ewangeliej naukach 349

Dwa pozwy do czynienia liczby. Z pierwszego pozwu łaskawy sąd. Jako się ukorzyć Panu. Ugęszczanie do Sakramentów. Kwit z grzechów. Miłosierdzia użyć, a nie rozpaczać. Jako wypłacenie obiecować. Obwiązek na odpuszczenie bliźnim naszym. Nie przystoi od Boga miłosierdzia prosić a bliźniemu go nie czynić. Wtóry pozew. Grzech obraża Święte Boże. Spowiedź nasza Panu Bogu i wszytkim Świętym. Wtóry pozew przy śmierci. Osierocenie na sądzie Bożym. Pogańskie prawa na dłużniki.

Na XXII niedzielę po Świątkach . . 355

Sekty różne zgadzają się na Chrystusa. Chytrość ludzka na oszukanie.

I. O urzędzie świeckim 356

Heretycy niektórzy urzędy świeckie ganią. Urzędy są z prawa przyrodzonego. Pismo św. czci urzędy. Chrystus i pogański urząd uczcił jako Boży. Apostoł obwięzuje sumienie do posłuszeństwa urzędom. Urzędy dla ludzi są, aby im służyli. Trojakie dobra powinni poddanym. Pożyteczne. Różność tyrana od pobożnego króla. Aby ludzie cnotliwi byli, urząd się starać ma. Dobra wieczne. Chrześcijański urząd świecki winien do zbawienia ludziom pomagać. Polscy królowie jako poddane duchownymi opatrowali. Pierwszy sejm Dawidów o czci Bożej. Bojaźń Boża i nabożeństwo czyni *bonos cives.*

Str

Pierwsza powinność królów: wiary katolickiej poddanym dochować. Przysięgi królewskie na koronacjej. Królewska moc na obronę Kościoła. Królowie egzekutorami są kościelnych praw. Jeden koniec obu urzędów. Dopuszczać sekt nie mają królowie. Polityczka sekta zła. Niepokój wielki z sektami. Królestwa giną, gdy Pan Bóg w nich nie uczczon. Modlitwy za urzędy. Wiele na dobrych urzędnikach należy.

II. O duchownym Boskim urzędzie 363

Urząd osobny na to od Boga, aby się każdy o prawdzie do zbawienia dopytać mógł. Urząd duchowny sądzi o nauce. Apostoły i ich potomki Chrystus uczynił sędziami o nauce. By sędziego o nauce nie było, Kościół by żadnego urzędu nie miał. Świecki urząd nic nie ma do duchownych sądów. Królowie do Kościoła za owce przyjęci, nie za pasterze. Dochody duchownych. Jakie dochody kapłani w Starym Zakonie mieli. Dziesięciny. Pierworodne. Ofiary. Role i domy poślubione. Nawyższy kapłan wielkie miał dochody. Nowy Zakon lepiej ma opatrować sługi kościelne niźli Stary. Imiona kościelne skąd urosły. Męczenników dziedzictwa. Rzeczpospolita żadnego prawa nie ma do kościelnych imion. Nie są dobra Rzeczypospolitej, ale Boże.

Na XXIII niedzielę po Świątkach . . 369

Cuda Pana naszego jakie. Kradzione zdrowie.

I. O wierze tej krwią płynącej, i relikwiach świętych . 370

Wiara tej niewiasty o szacie Pańskiej. Prorocy starzy lada czym leczyli. Suknia Eliasza abo płaszcz cuda czynił. Łóżko Elizeuszowe. Kości świętych umarłych w Zakonie Starym. Cień Piotra św. Chustki św. Pawła. Ziemia, po której Chrystus chodził, Bóg prawy, czci godna. Grób Boży. Kościół nad grobem Bożym. Heretycy co by czynili, by grób Boży w mocy swojej mieli. Kości świętych. Wigilancjusz, nieprzyjaciel świętych i kości ich. Obrazobórce. Chrześcijańskie nabożeństwo za męczenników ku kościom ich. Wiara Ojców świętych. Co by heretycy czynili z suknią Bożą. Heretyckie i pogańskie przymówki. Groby prorockie budujący. Pożytki z kości świętych. Umocnienie wiary. Modlitwa ich za nas. Miłość ku świętym. Błogosławieństwo ich. Płaszcz św. Agaty. Symeon Słupnik. Kości św. Pawła. Łańcuch Pawła św. Nauki z przykładów tej niewiasty. Nie dufać lekarstwom. Bojaźń do Pana przystępujących. Łaskawość Chrystusowa. Chrystus pod szatą w Sakramencie. Ugęszczanie do Sakramentów ołtarza.

II. O pannie wskrzeszonej 378

Pokłon Chrystusowi winny. Upadać na kolana nie mamy się wstydać przed Panem Bogiem. Jako się Pan Jezus próżnej chwały strzegł u ludzi. Śmiechy ludzkie odrażać nas od dobrego nie mają. Muzyka nad umarłymi. Niewiasty ćwiczone do płaczu nad umarłymi.

Str.

Przyczyna płakania nad umarłym. Uczone wiersze nad umarłymi. Płacz nad panną.

Na XXIV niedzielę po Świątkach . . 382

Troje proroctwo Pańskie.

I. Kiedy ten świat koniec mieć ma, a które tego znaki będą, i o antychryście 384

Świat ten miał początek, i koniec mieć będzie. Sześć znaków końca świata. Pierwszy opowiadanie Ewangeliej po wszym świecie. Indianie i Nowy świat dopiero Ewangelią przyjmują. Drugi znak. Trzeci znak. Cuda fałszywe heretyckie. Wiele Chrystusów heretycy ukazują. Dzielą Chrystusa. Czwarty znak końca świata: Antychryst. Czemu Apostołowie świat godziną ostatnią zwali. Opisanie antychrysta. Antychryst prawy jeszcze nie przyszedł. Piąty znak: przyjście Eliasza i Henocha. Szósty znak końca świata. Koniec świata każdemu: śmierć.

II. O pożytkach rozmyślania o końcu świata . . 390

Pożytek pierwszy: Nie miłować świata. Wynosić się z świata. Z ognia wyrywać droższe rzeczy. Złoto jako wynosić i pieniądze. Domu lepszego szukać. Koniec każdej świeckiej piękności i drogości. Koniec nasz do końca świata podobny. Ewangelia na końcu świata, przy skonaniu. Państwo odjęte będzie. Chory w cudzych jest ręku. Uciski przy śmierci. Heretyckie pokusy. Ukazanie grzechów przy śmierci. Antychryst się ukaże.

Na poświącanie kościoła . . . 395

Zwojowanie kościołów w Polszcze.

I. O budowaniu, poświącaniu, używaniu i uczczeniu kościołów, domów Bożych 396

Budowanie kościołów. Syn Boży jako kościoła broni. Ludzie w ciele muszą mieć cielesny kościół. Służba w duchu i prawdzie. Poświącanie kościołów. Pożytki poświącania kościołów. Mieszkanie Boskie z nami. Przywabienie Pana Boga z prostoty naszej. Kościoła poświącanie — znak ślubu z Panem Bogiem. Przywilej kościołów poświęconych. O używaniu kościołów. Nie dla kazania przednie budują się kościoły, ale pierwej dla Ofiary i ołtarza. Ołtarz nasz Nowego Testamentu. Kościoły dla nauki. O ozdobie kościołów. Stary kościół jako był ozdobiony. Miłość ku Bogu pokazuje, kto na Jego cześć daje.

II. O czci kościołów świętych i o serdecznym poświęceniu serc naszych, z przykładu Zacheusza 402

Obliczność Boska w kościele. Sejmiki w kościołach lżą kościoły. Serdeczny dom Boży. Jako się buduje serdeczny kościół.

Str.

Fundament i ściany. Pozłocenie. Ogień ustawiczny. Olej. Ołtarz i ofiara. Muzyka. Obrazy. Chorągwie. Dzwony. Czego się od Zacheusza uczyć. Bóg sam sobie dom serca naszego przyprawuje. Lichwy, rozboje. O poborcach i mytnikach.

Kazanie o męce Pańskiej.

W. Ojca Stefana Tucyusza Societatis Jesu, przed Grzegorzem XIII papieżem, w dzień Wielkiego Piątku 406